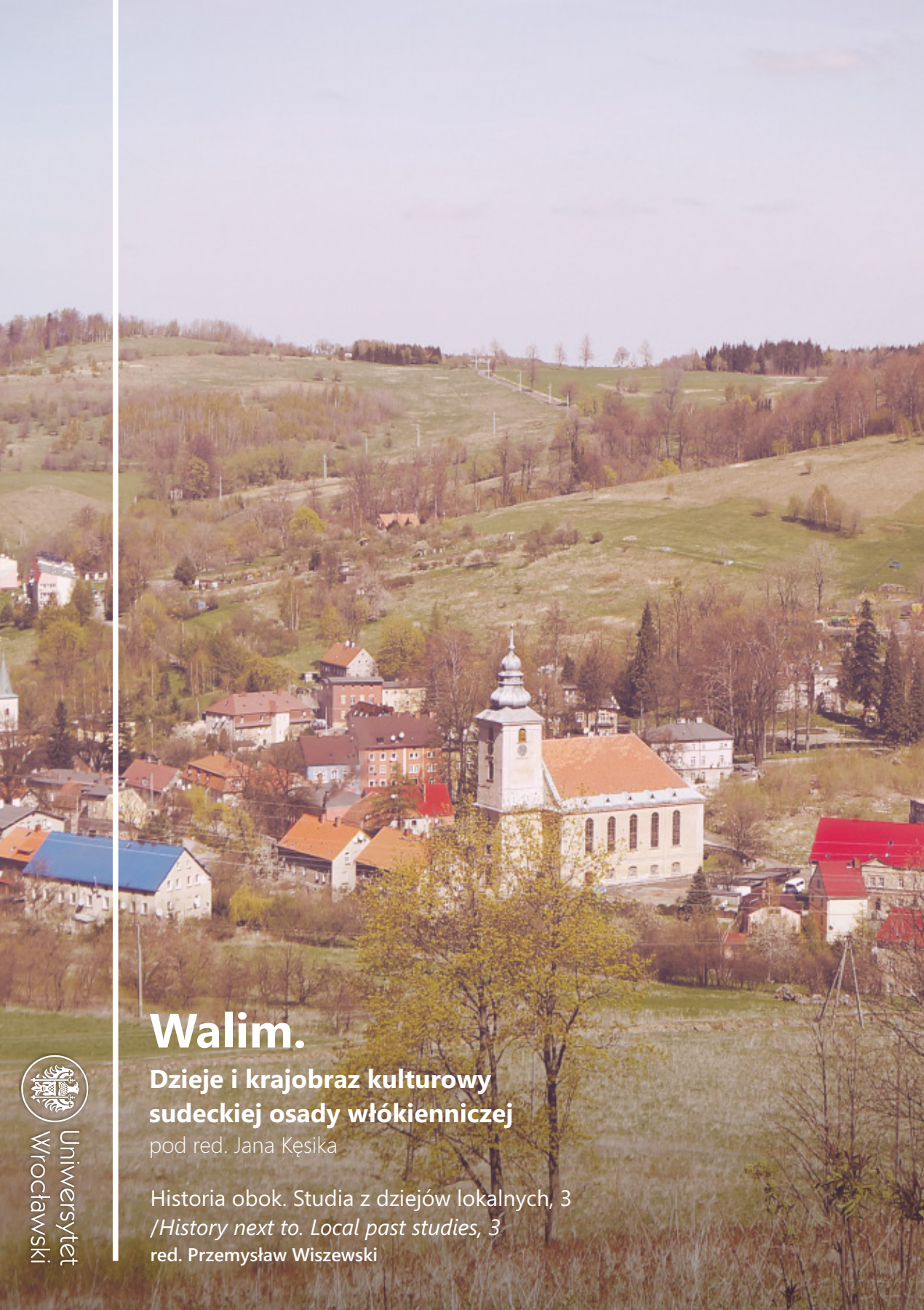




Walim.

**Dzieje i krajobraz kulturowy
sudeckiej osady włókienniczej**

pod red. Jana Kęsika

Historia obok. Studia z dziejów lokalnych, 3
/History next to. Local past studies, 3
red. Przemysław Wiszewski



Uniwersytet
Wrocławski

Historia obok. Studia z dziejów lokalnych
tom 3

History next to. Local past studies
volume 3

red. Przemysław Wiszewski

Dostęp online:

<http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/82568>

<http://www.slasknasz.uni.wroc.pl/publication/82568>

Walim. Dzieje i krajobraz kulturowy sudeckiej osady włókienniczej

red. Jan Kęsik

Wrocław 2017

Przygotowanie i wydanie pracy sfinansowane ze środków projektu 11H 12 0289 81: Śląsk ojczysty. Dzieje wspólnot lokalnych w kontekście tożsamości regionalnej, państwowej i narodowej (XII–XXI w.), Cz. 1, realizowanego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki.



NARODOWY PROGRAM ROZWOJU HUMANISTYKI



Lokalnie – regionalnie – społecznie. Przeszłość i teraźniejszość

Local –Regional – Social. The Past and Our Present

<https://www.facebook.com/LocalRegionalSocial>

Śląsk Nasz Ojczysty <http://www.slasknasz.uni.wroc.pl>

Recenzent: *Małgorzata Ruchniewicz*

© Copyright by Uniwersytet Wrocławski i Autorzy

Tłumaczenie (j. angielski): *Michał Jakubowski*

Tłumaczenie (j. niemiecki): *Karolina Rapp*

Korekta: *Anna Noga-Grochola*

Projekt okładki: *Marcin Fajfruk*

Skład i opracowanie techniczne: *Aleksandra Kumaszką, Tomasz Kalota*

Wydanie II, poprawione

ISBN 978-83-65653-10-9 (druk)

ISBN 978-83-65653-11-6 (online)

Wydawnictwo eBooki.com.pl

ul. Obornicka 37/2

51-113 Wrocław

tel.: +48 602 606 508

email: biuro@ebooki.com.pl

WWW: <http://www.ebooki.com.pl>

Spis treści

Od redaktora serii (<i>Przemysław Wiszewski</i>)	13
Wstęp (<i>Jan Kęsik</i>)	15
Część I. Dzieje Walimia do 1849 r.	
Rozdział I. Dwa lub więcej początków Walimia (<i>Mateusz Goliński</i>)	21
Rozdział II. Dobra walimskie w XVI–XVII w., początki Sędzimierza, Toszowic i Grządek (<i>Mateusz Goliński</i>)	25
Rozdział III. Dobra walimskie w XVIII w. Utworzenie dominium. Założenie kolonii (<i>Mateusz Goliński</i>)	28
Rozdział IV. Znamiona epoki: produkcja włókiennicza i stosunki wyznaniowe w XVII–XVIII w. (<i>Mateusz Goliński</i>)	37
Rozdział V. Dobra walimskie w pierwszej połowie XIX w. Likwidacja dominium (<i>Mateusz Goliński</i>)	41
Rozdział VI. Produkcja włókiennicza i uwarunkowania ekonomiczne w pierwszej połowie XIX w. (<i>Mateusz Goliński</i>)	44
Część II. Walim w latach 1849–1945	
Rozdział VII. Czas przemian (<i>Tomasz Przerwa</i>)	55
Rozdział VIII. Wieś i jej społeczność (<i>Tomasz Przerwa</i>)	57
Rozdział IX. Stosunki wyznaniowe w XIX w. (<i>Mateusz Goliński</i>)	64
Rozdział X. Uprzemysłowienie (<i>Jan Kęsik, Tomasz Przerwa</i>)	67
Rozdział XI. Rewolucje transportowe (<i>Jan Kęsik, Tomasz Przerwa</i>)	78
Rozdział XII. „Brama Gór Sowich” (<i>Tomasz Przerwa</i>)	84
Rozdział XIII. Wybory polityczne (<i>Tomasz Przerwa</i>)	93
Rozdział XIV. Życie wsi (<i>Tomasz Przerwa</i>)	96
Rozdział XV. Rozwój przestrzenny Walimia do 1939 r. (<i>Mateusz Goliński, Jan Kęsik</i>)	106
Rozdział XVI. „Riese” (<i>Tomasz Przerwa</i>)	117
Część III. Walim w okresie powojennym 1945–1990	
Rozdział XVII. Pierwsze miesiące rządów polskich w Walimiu i okolicy (<i>Elżbieta Kaszuba, Jan Kęsik</i>)	129
Rozdział XVIII. Zmiany nazw miejscowości (<i>Elżbieta Kaszuba, Jan Kęsik</i>)	140

Rozdział XIX. Sąsiedztwo Armii Czerwonej (<i>Elżbieta Kaszuba, Jan Kęsik</i>)	143
Rozdział XX. Ludność niemiecka i jej wysiedlenie (<i>Elżbieta Kaszuba, Jan Kęsik</i>).....	147
Rozdział XXI. Nowi mieszkańcy (<i>Elżbieta Kaszuba, Jan Kęsik</i>)	158
Rozdział XXII. Trudne początki powojennego przemysłu lniarskiego w Walimiu (<i>Elżbieta Kaszuba, Jan Kęsik</i>)	170
Rozdział XXIII. Charakterystyka powojennej gminy Walim (1945–1960) (<i>Elżbieta Kaszuba, Jan Kęsik</i>).....	174
Rozdział XXIV. Gmina Walim w latach 1960–1990 (<i>Elżbieta Kaszuba, Jan Kęsik</i>).....	192
Rozdział XXV. Pod przewodnictwem Partii. Stosunki polityczne w Walimiu w latach 1945–1990 (<i>Elżbieta Kaszuba, Jan Kęsik</i>).....	207
Rozdział XXVI. Z życia codziennego mieszkańców Walimia w latach 1945–1990 (<i>Elżbieta Kaszuba, Jan Kęsik</i>)	214

Część IV. Architektura Walimia – sudeckiej osady włókienniczej

Wprowadzenie (<i>Justyna Rubaszek</i>).....	233
Rozdział XXVII. Wiejska zabudowa mieszkalna i mieszkalno-inwentarska (<i>Justyna Rubaszek</i>).....	235
Dom przy ulicy Wyszyńskiego 8.....	236
Dom przy ulicy Kilińskiego 3	237
Rozdział XXVIII. Obiekty użyteczności publicznej związane z wykańczaniem i uszlachetnianiem tkanin oraz handlem towarami tekstylnymi (<i>Justyna Rubaszek</i>)	238
Magiel wodny.....	238
Dom handlu płótnem	239
Bielarnia i farbiarnia.....	240
Rozdział XXIX. Posiadłości kupieckie (<i>Justyna Rubaszek</i>).....	242
Dom i zabudowania gospodarcze przy ulicy Konopnickiej 2.....	242
Dom przy ulicy Piastowskiej 9.....	244
Dom przy ulicy Wyszyńskiego 38.....	245
Dom przy ulicy Wyszyńskiego 40.....	246
Dom przy ulicy Wyszyńskiego 65.....	247
Dom przy ulicy Kościuszki 1	247

Dom przy ulicy Długiej 4.....	248
Dom przy ulicy Wyszyńskiego 10.....	249
Dom przy ulicy Wyszyńskiego 26.....	249
Pałac przy ulicy 3 Maja 19 (nieistniejący).....	251
Rozdział XXX. Kościoły, plebanie, szkoły wyznaniowe, kaplice grobowe (<i>Justyna Rubaszek</i>).....	251
Kościół św. Barbary	252
Kościół św. Jadwigi.....	254
Budynek plebanii kościoła św. Barbary	257
Budynek plebanii kościoła św. Jadwigi.....	258
Budynek szkoły ewangelickiej.....	259
Budynek szkoły katolickiej	259
Kaplice grobowe.....	260
Kaplica Gottfrieda Seylera i jego żony Eleonory	260
Kaplica Christiana Friedricha Klingberga.....	261
Kaplica Christiana Schneidera	262
Rozdział XXXI. Karczmy, zajazdy, pensjonaty i inne obiekty (<i>Justyna Rubaszek</i>)	263
„Gasthaus zur Eule”	263
„Karl Hoffmanns Gaststätte”.....	264
„Gasthof zur Brauerei”	265
„Gasthof zur preußischen Krone”	266
„Restaurant und Logierhaus von Wilhelm Karsunke”	266
„Pension Gocksch”.....	267
„Gasthaus zum Deutschen Haus”.....	267
Dom z resursą kupiecką i apteką.....	268
Budynek sierocińca	269
Rozdział XXXII. Manufaktury i fabryki (<i>Justyna Rubaszek</i>).....	269
Manufaktura cygar i tabaki Josepha Ernsta Seppelta	270
Fabryki włókiennicze	271
Budynek administracyjny fabryki włókienniczej.....	272
Rozdział XXXIII. Wille przemysłowców (<i>Justyna Rubaszek</i>)	273
Willa przy ulicy Kościuszki 11	273
Willa przy ulicy Kościuszki 13	275
Willa przy ulicy Piastowskiej 7	276
Wille przy ulicy Wyszyńskiego 92 i 94.....	277

Rozdział XXXIV. Przyfabryczna wielorodzinna zabudowa mieszkaniowa (<i>Justyna Rubaszek</i>).....	280
Wielorodzinne budynki mieszkalne dla robotników.....	280
Wielorodzinne budynki mieszkalne dla średniej kadry technicznej	282
Rozdział XXXV. Przyfabryczne budynki użyteczności publicznej i zabudo- wania kolejki elektrycznej (<i>Justyna Rubaszek</i>).....	282
Budynek kasyna	282
Budynek poczty.....	283
Budynek zakładowej straży pożarnej	284
Budynek przychodni	285
Budynek szkoły zawodowej, szkoły rodzinnej i szkoły głównej.....	285
Zabudowania kolejki elektrycznej.....	286
Uwagi końcowe (<i>Justyna Rubaszek</i>).....	287

Część V. Charakterystyka zachowanych elementów historycznej zieleni

Wprowadzenie (<i>Elżbieta Szopińska</i>).....	295
Rozdział XXXVI. Pasma zieleni śródpolnej i zieleń wzdłuż ulic (<i>Elżbieta Szopińska</i>)	296
Pasma zieleni śródpolnej.....	296
Zieleń wzdłuż ulic	298
Ulica Kardynała Stefana Wyszyńskiego.....	298
Ulica 3 Maja	299
Ulica Tadeusza Kościuszki.....	299
Ulica Piastowska	300
Ulica Wzgórze Wawel	300
Ulica Różana	300
Ulica Kwiatowa	300
Rozdział XXXVII. Zieleń towarzysząca obiektom architektury (<i>Elżbieta Szopińska</i>)	301
Zieleń towarzysząca posiadłościom kupieckim i rezydencjom przemy- słowców.....	302
Zieleń na terenie dawnej posiadłości Heinricha Schneidera (ulica Wyszyńskiego 92 i 94)	303

Zieleń przy dawnych willach Karla Hartmanna i Carla Wiesena – teren obecnego Parku Jordanowskiego	304
Zieleń przy dawnej willi Egmonta Websky’ego (ulica Piastowska 7)	305
Zieleń towarzysząca przyfabrycznym budynkom użyteczności publicznej i zabudowie przemysłowej	306
Budynek dawnego kasyna (ulica Kościuszki 4).....	306
Budynek mieszkalny dla pracowników średniej kadry technicznej (ulica Kościuszki 19).....	306
Zieleń przy budynkach fabrycznych, ulica Kościuszki	307
Zieleń towarzysząca kościołom, kaplicom grobowym i cmentarzom	307
Uwagi końcowe (<i>Elżbieta Szopińska</i>)	309
Fotografie	311
Spisy	373
Spis fotografii	373
Spis planów	380
Spis tabel	380
Spis wykresów	382
Bibliografia	383
Źródła archiwalne	383
Archiwum Państwowe we Wrocławiu	383
Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim	383
Archiwum Parafii pod wezwaniem św. Barbary w Walimiu	383
Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków – Delegatura w Wałbrzychu	383
Karty ewidencyjne obiektów architektury i budownictwa	384
Źródła drukowane	384
Opracowania	386
Prasa	391
Strony i publikacje internetowe	391
Summary	393
Zusammenfassung	397
Indeks	401
O autorach	407

Od redaktora serii

Prezentowana poniżej monografia odbiega układem treści i zakresem podejmowanych tematów od założeń realizowanych w odniesieniu do gmin, których przeszłość jest badana i przedstawiana w ramach projektu „Śląsk ojczysty...” i w serii „Studia z dziejów lokalnych”. Zgodnie z przyjętym w projekcie założeniem metodycznym przedstawiane są w odrębnych, choć powiązanych publikacjach dzieje wspólnot lokalnych, zmiany postrzegania i przedstawiania zamieszkiwanej przez nie przestrzeni zarejestrowane w źródłach, głównie na mapach, wreszcie specyfika lokalnego dziedzictwa kulturowego. Powstający w ten sposób swoisty kolaż różnych aspektów przeszłości i teraźniejszości, w którą historia mocno wkracza, dla wygody czytelnika jest omawiany w osobnych utworach. Tymczasem w monografii Walimia powstałej pod kierunkiem prof. Jana Kęsika większość wyżej wymienionych aspektów została przedstawiona łącznie, w jednym tomie studiów.

To odważne, nowe w polskiej tradycji badań regionalnych podejście łączy ze sobą rozważania ściśle historyczne z aspektami badań historii architektury i krajobrazu historycznej zieleni. Mniejszy nacisk niż w przyjętym w programie układzie treści położono na zagadnienia właściwe dla klasycznej historii życia kulturalnego – analizę obecnych w przestrzeni lokalnej dzieł sztuki, ich wymowy i społecznego kontekstu powstania. Zdecydowanie więcej uwagi poświęcono elementom istotnym dla specyfiki lokalnej Walimia – wsi, która w XVIII-XIX w. przekształciła się w osadę przemysłową.

Decyzja o wprowadzeniu publikacji w obręb serii wynikała z odpowiadającej profilowi tematycznemu „Studiów z dziejów lokalnych” treści monografii. Ale związana była też z przekonaniem, że w ten sposób realizowany będzie jeden z głównych celów projektu „Śląsk ojczysty...”. Jest nim zaś poszukiwanie atrakcyjnej i wiarygodnej formuły narracji o dziejach lokalnych. Istotnej nie tylko dla

odbiorców żyjących w tej konkretnej „lokalności”, ale też dla badaczy zainteresowanych szczegółami dziejów danej grupy społecznej, osadniczej. Z tego też względu do minimum ograniczono ingerencję w tekst oryginalny, ujednolicając do reguł panujących w serii formaty zapisów bibliograficznych, przypisów, podpisów pod ilustracje. Konsekwentnie należy podkreślić, że poglądy i rozstrzygnięcia rzeczowe i metodologiczne prezentowane w monografii nie muszą odzwierciedlać poglądów redaktora serii.

Należy przy tym pamiętać, że praca została przygotowana przez wybitnych specjalistów, badaczy specjalizujących się w dziejach osadnictwa i życia społecznego na przedindustrialnym Śląsku (Mateusz Goliński), w badaniu przekształceń cywilizacyjnych i kulturowych okresu industrializacji (Jan Kęsik, Tomasz Przerwa) oraz w analizie przemian zachodzących na styku polityki i życia społecznego w dziejach najnowszych (Elżbieta Kaszuba, Jan Kęsik). Nowatorskość praca zawdzięcza szczególnie cennemu wkładowi specjalistek z zakresu historii architektury (Justyna Rubaszek) i przekształceń krajobrazu naturalnego otaczającego człowieka (Elżbieta Szopińska). Mam nadzieję, że ta ciekawa propozycja prezentacji dziejów małej wspólnoty o wielce intrygujących dziejach znajdzie u Czytelników uznanie.

Przemysław Wiszewski

Wstęp

Wydaje się, że Walim należy do tych miejscowości Dolnego Śląska, przez które niejednokrotnie przejeżdżamy, ale nic w miejscowej historii i zabudowie nas nie przyciąga, nie powoduje, iż chętnie chcemy się tu zatrzymać. Wyjątek stanowią jedynie walimskie sztolnie, z powodu których najczęściej turyści odwiedzają te okolice. Oczywiście jest też Walim bazą wypadową na Wielką Sowę. Tymczasem miejscowość posiada bardzo ciekawą historię, sięgającą początków XIV stulecia. W wieku XVIII powstało w Walimiu jedno z ważniejszych centrów produkcji i handlu tkaninami lnianymi, znane w całej Rzeszy. Co więcej, w zachowanej do dzisiaj architekturze mamy tu liczne, unikatowe, a przy tym bardzo różnorodne przykłady budownictwa z tego okresu, dobrze ilustrujące wszystkie fazy produkcji i handlu płótnem. Wymagają one, co prawda, odpowiedniego wyeksponowania, ale niewiele jest miejscowości, które dysponują tak wartościowym potencjałem dla rozwoju turystyki historycznej. Walim jako centrum XVIII-wiecznego tkactwa lnianego z licznymi obiektami z tym związanymi jest miejscowością wyjątkową nie tylko w skali Dolnego Śląska.

Autorzy monografii od wielu lat realizują badania dotyczące dziejów tego miejsca. Jeszcze w połowie lat 80. ubiegłego stulecia niektórzy z nich prowadzili na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Wałbrzychu inwentaryzację historycznej zabudowy Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Walim” oraz jego wyposażenia¹. Prace te były kontynuowane w następnych latach, czego owocem stało się obszerne studium historyczno-urbanistyczne miejscowości². Dla kilkunastu budynków przemysłowych i administracyjnych oraz kilkudziesięciu historycznych

¹ Piotr Gerber, Jan Kęsik, *Zabytki techniki w przemyśle włókienniczym województwa wałbrzyskiego*, cz. II, „Raporty Instytutu Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 1985 (na prawach rękopisu).

² Emilia Dymarska, Mirosław Dymarski, Mateusz Goliński, Jan Kęsik, *Studium historyczno-urbanistyczne Walimia*, Wrocław 1991 (na prawach rękopisu).

maszyn i urządzeń sporządzone zostały tak zwane białe karty zabytków. Dokumentacja ta umożliwiała objęcie ochroną prawną najcenniejszych przykładów architektury przemysłowej oraz ruchomych zabytków techniki. Niestety, tak się nie stało. Zakład przestał istnieć nie tylko jako podmiot gospodarczy, ale również w sensie dosłownym. Pozostało po nim tylko potężne gruzowisko w centrum Walimia i wykonana wówczas przez autorów dokumentacja, w tym obszerny zbiór fotografii.

Piszący te słowa, zawsze wiedział, że kiedyś powróci do sprawy Walimia. Ostatnio udało mu się namówić kilkoro pracowników Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Instytutu Architektury Krajobrazu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu do pomysłu przygotowania opracowania dziejów miejscowości. Dzięki różnorodnym kwalifikacjom zawodowym autorów, wśród których są zarówno historycy, jak i architekci, dendrolodzy, powstała książka odmienna od typowej monografii osady. Jej specyfikę oddaje tytuł: *Walim. Dzieje i krajobraz kulturowy sudeckiej osady włókienniczej*. Celem autorów było nie tylko przedstawienie historii miejscowości, ale również zmian w układzie przestrzennym wsi, ich przyczyn, a także opracowanie katalogu najcenniejszych, zachowanych przykładów historycznej architektury oraz założeń quasi-parkowych. Starano się też dać ogólne wskazówki, jak tego rodzaju obiekty uczynić atrakcją turystyczną gminy. W tym sensie opracowanie to, poza wartością popularnonaukową, może mieć także walor czysto użytkowy.

Praca powstała na podstawie istniejącej już literatury przedmiotu, lokalnej prasy z lat 1848–1945 oraz materiałów archiwalnych. Szczególnie dla okresu po 1945 r., ale nie tylko, trzeba było przeprowadzić szeroką kwerendę w Archiwum Państwowym we Wrocławiu i jego oddziale zamiejscowym w Kamieńcu Ząbkowickim. Okazało się to konieczne, bowiem dotychczasowy stan wiedzy na temat powojennych losów osady był więcej niż skromny. Dzięki temu udało się uzupełnić historię Walimia o wiele nowych, zupełnie nieznanych faktów. Równie wnikliwe i czasochłonne były badania terenowe, które umożliwiły przygotowanie obszernego katalogu architektury oraz zabytków przyrodniczych.

Praca ma charakter chronologiczno-rzeczowy. Składa się z pięciu zasadniczych części podzielonych na rozdziały. Pierwsze trzy są wykładem dziejów Walimia od czasów najwcześniejszych do wyborów samorządowych w 1990 r. Wydarczenia z lat 1989–1990 z pewnością tworzą przełom zarówno w skali całego kraju, jak i samego Walimia. Rzetelne, nienacechowane emocjonalnie przedstawienie tego, co tutaj się działo od 1990 r., wymaga, zdaniem autorów, spojrzenia z dłuższej perspektywy czasowej. Stąd decyzja o zakończeniu pracy na tej właśnie dacie.

Dwie następne części wyodrębnione zostały na podstawie klucza rzeczowego. Pierwsza z nich jest wspomnianym katalogiem zachowanych w przestrzeni osiedla różnorodnych obiektów historycznych. Uzupełnia ją przeprowadzona przez zawodowego dendrologa inwentaryzacja skomponowanej z architekturą historycznej zieleni wraz z obszerną dokumentacją kartograficzną i ikonograficzną. Przyjęty układ, podyktowany specyfiką miejsca i jego historią, powoduje, iż monografia ma charakter nieco eklektyczny. Ów eklektyzm znajduje wyraz także w tym, że przedmiotem zainteresowań autorów jest nie tylko sam Walim, ale też miejscowości z nim związane. W pierwszym rozdziale uwzględniono wsie zaliczane do dóbr walimskich, w drugim – osady przyłączone do Walimia, a w trzecim – całą gminę z siedzibą w tej miejscowości. Strefa oddziaływania Walimia i jej ramy administracyjne zmieniały się na przestrzeni dziejów, dlatego też postanowiono dynamicznie wyznaczać granice narracji historycznej. W minionych stuleciach powiązane były z Walimem skromne przysiółki i samodzielne wsie, jak choćby Sędzimirz czy Siedlików. W latach Polski Ludowej w granicach gminy Walim znalazły się odleglejsze miejscowości, niegdyś należące do innych jednostek administracyjnych lub nawet tworzące samodzielne gminy.

Wydanie pierwszej powojennej monografii miejscowości w 2015 r. zbiega się z 710. rocznicą, potwierdzonego w dokumentach, istnienia Walimia.

Jan Kęsik

Część I
Dzieje Walimia do 1849 r.

Mateusz Goliński

Rozdział I. Dwa lub więcej początków Walimia³

Na dzieje wsi Walim w dużym stopniu rzutuje jej położenie w Górach Sowich, lesistym paśmie górskim oddzielającym niegdyś czeską Ziemię Kłodzką od polskiego w głębszym średniowieczu Śląska. O świadomym utrzymywaniu puszczy granicznej (przesieki) i braku poważniejszych skupisk osadniczych w okolicach wschodniej części Gór Sowich aż do połowy XIII w. mówi wyraźnie „Księga henrykowska”⁴. Nie ma powodu, aby sądzić, iż w części zachodniej, w rejonie dzisiejszego Walimia, było inaczej. Dopiero nasilenie karczunków i kolonizacja ziem podgórskich od połowy XIII stulecia zaczęły zmieniać krajobraz kulturowy Sude-tów, na mapie których masowo pojawiały się niemiecko brzmiące nazwy wsi.

Początków Walimia nie znamy, jednak jego nazwa historyczna – „Waltersdorf”, czyli „wieś Waltera” – wskazuje na taką, kolonizacyjną genezę. Nie negujemy przy tym ewentualności wcześniejszego, słowiańskiego osadnictwa w tym miejscu, na co może wskazywać polska nazwa osady w sąsiedniej dolinie – Jawor-nik. Niestety, do spekulacji o przynależności etnicznej najstarszych mieszkańców wsi nie dysponujemy żadnymi punktami oparcia. Pierwszą, nader lakoniczną wzmiankę o Walimiu przynosi dopiero pochodząca z około 1305 r. księga uposażeń biskupstwa wrocławskiego. Znajdujemy tam w spisie miejscowości „między górami”, ponoszących na rzecz Kościoła różne ciężary, pozycję: „Item Waltheri villa iacet pro VI mansis”⁵. Na początku XIV w. w Walimiu wymierzonych więc było co najmniej 6 łanów, z których uiszczano biskupstwu dziesięcinę. Następny przekaz pochodzi dopiero z roku 1370. Tę długą przerwę tłumaczyć można nie tylko lukami

³ Autorem rozdziału jest Mateusz Goliński.

⁴ *Księga henrykowska*, tłum. Roman Grodecki, Wrocław 1990, s. 39–48.

⁵ *Liber foundationis episcopatus vratislaviensis*, wyd. Hermann Markgraf, Joachim W. Schulte, Breslau 1889 (=Codex Diplomaticus Silesiae, t. 14), nr B. 509; Martin Treblin, *Beiträge zur Siedlungskunde im ehemaligen Fürstentum Schweidnitz*, Breslau 1908 (=Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, t. 6), s. 90; Richard Gottwald, *Das alte Wüstewaltersdorf. Ein Beitrag zur Geschichte des Eulengebirges*, Breslau 1926, s. 3 i nn.

w materiale źródłowym, ale i sytuacją w samej wsi, której rozwojowi nie sprzyjały surowe warunki górskie. Rzeczą częstą były przecież nieudane akcje kolonizacyjne. Z drugiej jednak strony przetrwanie nazwy „wieś Waltera” wskazywałoby, iż ta pierwsza osada funkcjonowała dostatecznie długo, aby jej miano utrwaliło się na stulecia, lub wręcz, że zachowano ciągłość osadnictwa.

W drugiej połowie XIV w. Walim był wsią rycerską i przynajmniej w zamierzeniu gminą wiejską prawa niemieckiego z sołtysem na czele. Przedstawiciel znanej rodziny von Haugwitz (de Hugewicz), Otto, 11 marca 1370 r. sprzedał niejakemu Mathiasowi piszącemu się z Walimia (de Walthersdorf) sołectwo wraz z całą wsią Walim w okręgu świdnickim⁶. Tenże Mathias miał sześciu synów dziedziczących po nim posiadłość: Petera, Oswalda, Mikołaja (Nickela), Mathiasa, Hansa i Heinricha. Wszyscy używali nazwiska Bawar (Beyer). Heinrich z Walimia w 1385 r. kupił posiadłość we wsi Glinno (Heinrichow). Odtąd przez kilkadziesiąt lat losy własności pozostawały połączone, niewykluczone też, że powiązania między wsiami były starsze. Peter Bawar z Walimia 12 czerwca 1386 r. odsprzedał bowiem czterem ze swych braci odziedziczone po ojcu i matce dobra w Walimiu i Glinnie. Ze spadku zrezygnował też Hans. Heinrich przeżywał kłopoty finansowe, w 1389 r. zastawił u mieszczanina świdnickiego wszystkie swe dobra, a w 1391 r. sprzedał wszystko, co posiadał w Glinnie, by ponownie w 1393 r. kupić tam posiadłości, jedną wraz z bratem Hansem. W 1392 r. Oswald z Walimia zapisał dobra po ojcu żonie Elisabecie w dożywocie, zaś 13 listopada tegoż roku Nickel z Walimia odsprzedał swym braciom Oswaldowi i Mathiasowi swą część dziedzictwa. W 1398 r. Oswald za zgodą brata Nickela zapisał swą część Walimia (wówczas raz jeden zlokalizowanego w okręgu dzierzoniowskim) w dożywocie kolejnej małżonki, Margarecie. Dnia 22 lutego 1399 r. Oswald i Nickel dokonali zamiany z Heinrichem: w zamian za udziały w Glinnie otrzymali jego część Walimia. W 1400 r. Heinrich dokupił jeszcze las między Glinnem a Rościszowem, który w 1401 r. przekazał żonie Annie. Z kolei w 1403 r. Oswald ustanowił 6 grzywien rocznego czynszu na Walimiu dla swej żony Margarety w dożywocie, kupił też folwark w Lutonii, po czym sprzedał 4 grzywny czynszu z Walimia i Lutonii pewnej wrocławskiej altarii. Brat Oswalda, Heinrich, już wówczas mieszkający w Świdnicy, w 1411 r. sprzedał całą swą posiadłość w Glinnie⁷. Tym samym przerwany został

⁶ *Landbuch księstw świdnickiego i jaworskiego*, wyd. Tomasz Jurek, t. 1: 1366–1376, Poznań 2004, nr 285 (w indeksie błędnie jako Unisław); por. R. Gottwald, *op. cit.*, s. 4, gdzie zniekształcenia. Przed Gottwaldem wymienione dalej transakcje omówił Friedrich Albert Zimmermann, *Beyträge zur Beschreibung Schlesiens*, t. 5, Brieg 1785, s. 440, 510.

⁷ *Landbuch*, t. 2: 1385–1395, Poznań 2000, nr 147, 265, 688, 1048, 1077, 1135, 1241, 1273, 1295; *idem*, t. 3: 1396–1407, Poznań 2007, nr 382, 517, 518, 845, 991, 1435, 1436, 1526; Archiwum

wspólny wątek dziejów własności obu miejscowości. Argumentem przemawiającym za wzmiankowanym wcześniej powolnym rozwojem wsi jest brak przekazów o kościele w Walimiu. Być może, należał on do parafii w Glinnie, gdzie w 1399 r. potwierdzony jest proboszcz⁸.

W 1407 r. znany nam Oswald Bawar, „siedzący w Lutonii”, sprzedał grzywnę czynszu na swych dobrach w Lutonii i Walimiu⁹. Wiadomość ta jest być może ostatnią dotyczącą Walimia przed niezwykle długą przerwą, jaka zaistniała w przekazach źródłowych. Nie ma go już w spisach miejscowości okręgu świdnickiego z około 1434 r. i następnie aktualizowanych, mimo uwzględnienia w nich na przykład pobliskich Glinna i Michałkowej¹⁰. Jeśli wieś nie została opuszczona już w wyniku jakiegoś kryzysu w pierwszej ćwierci XV stulecia, to jest możliwe, że uległa zniszczeniu lub porzuceniu w trakcie wojen husyckich na przełomie lat 20. i 30. tego wieku, a jej odbudowie nie sprzyjało długo utrzymujące się na Śląsku wyludnienie. Do tego ostatniego wniosku doszedł już w XVIII w. Friedrich Albert Zimmermann, po nim powtórzyli go inni badacze¹¹. Także przedrostek „Wüste” – pustka, jaki pojawił się około 1600 r. przed nazwą Walimia (Wüstewaltersdorf), wskazywać może, iż nowożytna osada rozwinęła się na pustce po średniowiecznej wsi¹². Podobne przedrostki otrzymały zresztą w XVI stuleciu jeszcze inne okoliczne nazwy miejscowości, na przykład Głuszycza – Wüstegiersdorf.

W tym miejscu odnotujmy pewne nieporozumienie historiograficzne. W 1497 r. w rękach Johanna z Schellenbergu znalazł się zastaw królewsczyzn – zamek Książ wraz z przynależnymi dobrami. Wśród nich wymieniono między innymi „Tussenwald” (przyszłe Toszowice), „Eule” (raczej nie dzisiejsze Sowa, czy Sowino, jako że leżały one po ówczesnej czeskiej stronie granicy), „Falkenberg” (Schlesisch Falkenberg w obrębie obecnej Rzeczeki) i „Walterspach” (rzekomo Walim), a więc, jak się zdaje, miejsca leżące u stóp Wielkiej i Małej Sowy. Określenie „potok Waltera”, zdaniem przedwojennego historyka Walimia Richarda Gottwalda, miało przy tym oznaczać nie tyle rzeczkę płynącą przez wieś – Walimkę – ale sam

Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr.), Dokumenty miasta Świdnicy, nr 441 (U 483); por. R. Gottwald, *op. cit.*, s. 5, 233, nr 1.

⁸ Landbuch, t. 3, nr 606.

⁹ APWr., Księstwo świdnicko-jaworskie (Rep. 39), nr 39 (Landbuch K), s. 22. Informację tę zawdzięczamy panu Robertowi Sikorskiemu.

¹⁰ Mateusz Goliński, *Okręg (weichbild) świdnicki w 1. połowie XV wieku*, [w:] *Świdnica*, red. Rafał Eysymontt, Mateusz Goliński, Wrocław 2008 (=Atlas Historyczny Miast Polskich, t. 4: Śląsk, z. 5), s. 23 i nn.

¹¹ F.A. Zimmermann, *op. cit.*, s. 510; R. Gottwald, *op. cit.*, s. 5, gdzie literatura.

¹² R. Gottwald, *op. cit.*, s. 5. Szerzej o uwarunkowaniach XVI-wiecznego osadnictwa górskiego: Walter Kuhn, *Schlesische Siedlungsbewegungen in der Neuzeit*, Breslau 1938.

rejon opustoszałej miejscowości¹³. Podobnie, wymieniona przy tej samej okazji nazwa „Mertensbach” oznaczać miała nigdy nie odbudowane osiedle pod Głuszycą, po którym jedyny ślad to imiona dopływów Bystrzycy: Potok Marcowy Duży i Mały (Märzbach). Tymczasem wszystkie te nazwy („Tusserwalt”, „Eule”, „Falkenberg”, „Walterspach” itd.) występują już w dokumencie z 1404 r., konkretnie jako „lasy i góry” wokół zamku Rogowiec („die bey und umb den Hornsberg gelegen sein”), nadane przez króla Janowi Krušinie z Lichtenburka¹⁴. Po zniszczeniu zamku Rogowiec, znajdującego się koło Grzmiącej, w dzisiejszej gminie Głuszyca, a więc na południowy zachód od interesującej nas okolicy, w końcu XV w. związane z nim dobra połączono z książskimi¹⁵. Jeśli więc rzeczywiście położenie owych lasów i gór wokół zamku potraktowano bardzo szeroko i były to jednak miejsca w Górach Sowich (a nie inne, podobnie nazywane), nie ma powodów, by przyjmować, że w 1404 r. ze „wsi Waltera” pozostał już tylko „potok Waltera”. Było to po prostu jakieś sąsiednie miejsce. Tak samo współwystępujący z nim „Merteinsbach”, choć mógł mieć związek z podobnie nazywającą się zaginioną potem osadą, nie mógł być jeszcze reliktem po niej.

Odbudowę Walimia jako wsi rolniczej prawdopodobnie poprzedziło na początku XVI w. żywiołowe osadnictwo górnicze. Według świadectwa z 1548 r. w Walimiu, wsi Schlesierthal i Sierpnicach „przed laty zbudowano kopalnie, które są jeszcze widoczne, w których srebro kopano”¹⁶. Pozostałością po górnictwie są też nazwy terenowe w rodzaju potok Srebrna Woda (Silberwasser), czy stara sztolnia „Silberloch” pod masywem Sowy. Wspomniane zaś świadectwo to wykaz odbudowanych wsi i dóbr, sporządzony przez komisję królewską we wrześniu 1548 r. Podaje on, iż do Melchiora „Seydlitz zu Burgkersdorff”, sędziego dworu świdnickiego, należały dwie nowo odbudowane wsie w weichbildzie świdnickim, to jest Walim i Schlesierthal („Schesiertall”) oraz nieodbudowane Sierpnice („Rudelswalde”). Wszystkie one powstać miały w czasach prac górniczych. Walim odbudowano w ciągu 18 lat, przedtem „pozostawał pustką”¹⁷. Nie ulega więc wątpliwości, że

¹³ R. Gottwald, *op. cit.*, s. 6.

¹⁴ *Landbuch*, t. 3, nr A 48.

¹⁵ Zob. Artur Boguszewicz, *Corona Silesiae. Zamki Piastów fürstenberskich na południowym pograniczu księstwa jaworskiego, świdnickiego i ziebickiego do połowy XIV wieku*, Wrocław 2010, s. 218 i nn.

¹⁶ *Schlesiens Bergbau und Hüttenwesen. Urkunden und Akten 1529–1740*, wyd. Konrad Wutke, Breslau 1901 (= *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 21), nr 610, s. 107 i nn.; M. Treblin, *op. cit.*, s. 116; R. Gottwald, *op. cit.*, s. 6. Dawne Schlesierthal to mała osada należąca do Bystrzycy Górnej, związana z kopalnią srebra i ołowiu (F.A. Zimmermann, *op. cit.*, s. 487; Johann Georg Knie, *Alphabetisch-statistisch-topographische Uebersicht der Dörfer, Flecken, Städte und anderen Orte der Königl. Preuß. Provinz Schlesien*, wyd. 2, Breslau 1845, s. 594).

¹⁷ F.A. Zimmermann, *op. cit.*, s. 510; M. Treblin, *op. cit.*, s. 116 (Beil. 1); R. Gottwald, *op. cit.*, s. 7.

ponowne zasiedlanie Walimia odbywało się od 1530 r., zainicjowane przez nowego właściciela, Melchiora von Seydlitza.

Kiedy w 1777 r. po pożarze wieży kościoła św. Barbary stawiano nową, znaleziono okolicznościową kronikę, umieszczoną w dzwonnicy zapewne w 1665 r. przy okazji remontu. Według przekazu ówczesnego pastora, który zapoznał się z tym tekstem, kościół w Walimiu wznieść mieli miejscowi ewangelicy w 1548 r. Pierwszym osadnikiem był zaś Martin Rösner, drugim sołtys Paul Tenzler, trzecim Elias Stephan. Zdaniem R. Gottwalda, chodziło jednak o sołtysów, z których tylko pierwszy żył w XVI w., a dwaj następni w kolejnym stuleciu. Nie jest to zresztą jedyna wątpliwość, jaką budzi owa kronika z 1665 r., znana z XVIII-wiecznej relacji. Podawać ona miała, iż protestanci walimscy przybyli tu z Czech, Moraw, Górnego Śląska i Ziemi Kłodzkiej. Informacje takie odnosić się mogą do czasów migracji religijnych wywołanych kontrreformacyjnymi prześladowaniami po 1620 r., jednak wcale nie wyjaśniają pochodzenia osadników z pierwszej połowy XVI w.¹⁸ Budzi także zastanowienie imię św. Barbary, katolickiej patronki górników, dla świątyni wzniesionej ponoć przez ewangelików. Można więc przypuszczać, że kościół pierwotnie nosił takie wezwanie i dopiero wraz z przyjęciem reformacji przez kolatora, duchownych i wiernych w Walimiu stał się świątynią ewangelicką.

Rozdział II. Dobra walimskie w XVI–XVII w., początki Sędzimerza, Toszowic i Grządek¹⁹

Według wykazu służb rycerskich księstwa świdnickiego i jaworskiego z 1550 r., Walim stanowił jeden z ośrodków dóbr należących do von Seydlitza, na które składały się także: Burkatów, Omieciny, Bystrzyca Górna i Schlesierthal. Sądząc z zestawienia umownej wysokości wspomnianej służby rycerskiej, służącej ustaleniu świadczeń pieniężnych dla państwa (Burkatów – ½ konia i ¼ stopy, Omieciny – 1 stopa, Bystrzyca Górna – 1/2 stopy, Schlesierthal – 1/4 stopy, Walim – 1 stopa, przy przeliczniku: koń = 1600 florenów, stopa = 400 florenów), użytki rolne w Walimiu nie były zbyt duże. W kompleksie dóbr znajdowała się też karczma (250 florenów) oraz szlifiernia, tartak i las (1 stopa), z których przynajmniej te ostatnie odnosiły się prawdopodobnie do Walimia²⁰. Oto bowiem 25 października 1563 r. von Seydlitz sprzedał Walim Leonardowi Schindelowi von Dromsdorf

¹⁸ R. Gottwald, *op. cit.*, s. 7 i nn.

¹⁹ Autorem rozdziału jest Mateusz Goliński.

²⁰ *Ibidem*, s. 8 i nn.

zu Sasterhausen właśnie z lasem, tartakiem i młynem. Nowy właściciel już 5 grudnia 1570 r. odstąpił posiadłość Dietrichowi von Mühlheim und Pläswitz, posiadaczowi świdnickiego tak zwanego lenna grodowego. Transakcja faktycznie mogła mieć miejsce już wcześniej, gdyż odpisy rejestru podatku szacunkowego z dóbr w 1568 r. niekonsekwentnie jako właściciela Walimia podawały albo Schindla, albo von Mühlheima²¹. Według nich podatek z części pańskiej wynosił 550, z części poddanych 413 talarów. Równolegle von Mühlheim nabył też Lutomię i obie wsie włączone zostały do jego dóbr Pielaszkowice (w średzkiem). Po Dietrichu w 1591 r. majątek odziedziczył Hans. W 1594 r. wysokość jego świadczeń z tytułu służby rycerskiej z Walimia oszacowano na 1 stopę oraz 1/2 stopy za tartak i las, a z Lutonii – 1/2 konia i 3/4 stopy (przy stawce koń = 72 talary, stopa = 18 talarów). Z przełomu XVI i XVII w. pochodzą też pierwsze informacje o gospodarstwach chłopskich zwanych potem dobrami Rösnera i Klöbera. To drugie stało się później własnością sołtysa, genezy pierwszego szukać zaś można w parcelacji rezerwy ziemi pańskiej w 1599 r., kiedy Hans von Mühlheim sprzedał folwark w Walimiu Martinowi Rösnerowi, Michaelowi Seipeltowi i Georgowi Wiedermannowi. W związku z kłopotami finansowymi von Mühlheim trzykrotnie zastawiał swe dziedzictwo, 13 czerwca 1601 r. Carlowi von Sebottendorf auf Lauraw za 10 000 talarów, 20 września 1605 r. Helenie Stosch z Legnicy za 5500 talarów i 18 kwietnia 1607 r. Hansowi von Betsch und Peiskersdorf za 3000 talarów. W ostatnim przypadku w liście zastawnym po raz pierwszy wspomniano o walimskim sołectwie, wolnym piwowarstwie i karczmarstwie. Hans von Mühlheim obok dóbr zostawił spadkobiercom wysokie długi. Toteż 17 października 1613 r. Walim wraz z Pielaszkowicami, Mieczkowem, Sokolnikami, Janczowem i Ciechowem (miejscowościami w średzkiem) trafił w zastaw do Christopha von Hohberga za 21 650 talarów długu Heinricha von Mühlheima i 8650 talarów długu Hansa von Popschütz, wspomnianych spadkobierców Hansa. Wreszcie, 15 czerwca 1617 r. dziedzice ci sprzedali Walim Hansowi von Czettritz auf Neuhaus und Reussendorf, który włączył wieś w skład swych dóbr Rusinowa. Tenże von Czettritz kupił wcześniej, w 1607 r., za 10 500 talarów od Konrada von Hohberga z Książa sąsiadujące z Walimiem: wieś Sędzimierz i lasek Tuschenwaldt (przyszłe Toszowice)²². Obie te posiadłości przez następnych prawie 250 lat dzielić miały wspólny los z Walimiem, a położony w dolnej części doliny Walimki Sędzimierz złął się z czasem z Walimiem i Jugowicami, aby w końcu zostać włączony najpierw do Jugowic, potem do Walimia.

²¹ *Ibidem*, s. 9 i nn.

²² F.A. Zimmermann, *op. cit.*, s. 471, 505; R. Gottwald, *op. cit.*, s. 10–12.

Pierwsze wiadomości o Sędzimierzu pochodzić mają z 1511 r., jakkolwiek twierdzono też, że wieś założono dopiero w 1565 r. Jej historyczna nazwa – „Neugericht”, czyli „nowy sąd” – wskazuje raczej na nowożytną, kolonizacyjną genezę osady oraz status samodzielnej gminy (własny sąd). W urbarzu dóbr książskich z 1575 r. w Sędzimierzu odnotowano sołtysa Mertena Röschnera z młynem, uiszczającego 144 grosze czynszu, 12 „osadzonych ludzi” (będących bardziej jakąś kategorią zagrodników, niż niewystępujących tu potem kmieci) uiszczających po 24 grosze i 2 kury, 2 zagrodników płacących po 8 groszy i 2 komorników płacących po 4 grosze (zwolnionych z pańszczyzny i w przypadku bezrobocia także z czynszu). Trudno natomiast ustalić, kiedy na miejsce lasu „Tuschenwald” (Tussenwald, Tuschenwaldt, Toschenwald) powstała wieś nazywana potem „Toschendorf”, dziś Toszowice. Pierwszy człon nazwy próbowano wywodzić od polskiego słowa „du-sza”, choć zapewne chodziło o imię, czy przezwisko osoby związanej z lasem. Forma „Toschendorf” powstała stosunkowo późno, jeszcze w XX w. mówić miano w miejscowym dialekcie „uf Tuschawāle”, czy „ei a Tuschawāld”. Interesującej nazwy nie wymienia jeszcze wspomniany urbarz z 1575 r., jednak w 1611 r. miała już istnieć tam mała gmina ewangelicka podległa parafii w Sierpnicach. Po zniszczeniu w 1633 r. wieś opisywano jako liczącą około 30 pustych siedlisk²³.

Rozpatrując miejscowości mające bezpośredni związek z historią Walimia, nie można pominąć osady Grządki, posiadającej obecnie charakter rozproszonego przysiółka (znanego także jako Górna Rzeczka). Początki Grządek są również nieznane i, zdaniem R. Gottwalda, którego ustalenia tu stale powtarzamy, sięgały średniowiecza (badacz ten stanowczo odrzucał proponowaną niekiedy datę 1577 r. jako rok założenia). O wczesnej metryce osady miałyby świadczyć jej pierwotna nazwa „Pfaffengrund”, czyli „kleszy grunt”, potencjalnie związana z uposażeniem jakiejś zanikłej później parafii. Uzyskawszy status samodzielnej gminy wiejskiej dopiero w końcu XVII w. (o czym dalej), Grządki jeszcze w XVIII stuleciu kojarzone były z Walimiem – stąd nazwa „Waltersdorfer Grund”. Skrótovej nazwy „Grund” zaczęto używać później²⁴.

Powróćmy jednak do zasadniczego wykładu dziejów Walimia. Hans von Czettritz wdał się w spór z radą miejską Świdnicy, kwestionującą przywileje browarniczy i karczmarzki w Walimiu jako sprzeczne z miejskimi monopolami (1618). Sporów wówczas nie rozstrzygnięto, a wpisywał się on w ciąg podobnych konfliktów między szlachtą i mieszczaństwem. Po śmierci Hansa (1619) dobrami do 1633 r. zarządzała wdowa, Katherina, potem przejął je syn, Hans Christoph. Przypadało

²³ J.G. Knie, *op. cit.*, s. 688; R. Gottwald, *op. cit.*, s. 12 i nn., 110.

²⁴ R. Gottwald, *op. cit.*, s. 13.

to na wyjątkowo ciężki dla Śląska okres wojny trzydziestoletniej (1618–1648), z jego plagami spowodowanymi przez człowieka oraz naturę, z wielką zarazą w 1633 r. włącznie. Świdnicki wykaz wsi opustoszałych i spalonych w latach 1633–1641 wymienia jako puste między innymi Toszowice i Sędzimierz. Być może, chwilowo opustoszał też Walim, jak chciała tego utrwalona w XVIII w. tradycja i jak próbowano tłumaczyć fakt wypierania od czasów wojny starej nazwy wsi nową, z przedrostkiem „Wüste-”, choć wywodzącym się od czegoś innego, to świetnie pasującym do nowej sytuacji. Po śmierci Hansa Christopha (1653), dobra Walim przeszły do rąk rodziny von Zedlitz z linii Wilkau – w 1654 r. kupił je imiennik, Hans Christoph. Rok później wznowił on spór ze Świdnicą o prawa browarnicze, z pewnością istotne w powojennych realiach odbudowy i ożywienia życia gospodarczego regionu. W związku z powyższym przed sądem zeznawali, potwierdzając dawność warzenia piwa i jego wyszynku w karczmie walimskiej, 77-letni leśniczy Jonas Strebler i 78-letni chłop Niclas Bürger, zapewne najstarsi sprawni mężczyźni przedstawiciele miejscowej populacji. Tak więc, w jakiejś części przetrwała ona wojnę i ciągłość osadnicza nie została przerwana. Natomiast w opustoszałym Sędzimierzu pierwszy dom pojawił się w 1647 r., a w 1663 r. rozpoczęto odbudowę Toszowic, jak przyjmuje się na podstawie daty założenia tamtejszej zachowanej księgi ławniczej²⁵. W 1677 r. zapoczątkowali wpisy do księgi ławniczej „die unter der Frey”, czyli chłopci osadzeni na około 100-morgowym pastwisku między Glinem a Toszowicami, nazywanym skrótowo „Freit” zapewne od „Freiheit” – wolności, wolnizny²⁶. Tych 11 nowych siedlisk „pod wolnizną” zaliczono do Toszowic. Dokument lokacyjny wsi Grządki wydano 29 listopada 1693 r., a w latach 1686–1725 powstało tam 29 nowych siedlisk²⁷.

Rozdział III. Dobra walimskie w XVIII w. Utworzenie dominium. Założenie kolonii²⁸

Mnożenia gospodarstw i następnie rozwoju gospodarczego nie dyktowały mało sprzyjające warunki klimatyczne oraz deficyt gruntów rolnych, lecz wymuszał czynnik demograficzny. Przybywało rodzin małorolnych i bezrolnych, znajdujących

²⁵ APWr., Rep. 132b, Depozyty gmin wiejskich, nr 175 (*Toschendorfer Schöppenbuch 1663–1738*).

²⁶ APWr., Rep. 132b, nr 177 (*Toschendorfer Schöppenbuch 1677–1806*).

²⁷ F.A. Zimmermann, *op. cit.*, s. 438, 510; R. Gottwald, *op. cit.*, s. 13–17, 19–21. Stąd założona w 1693 r. księga sądowa i ławnicza dóbr Rusinowa obejmowała jako gminy Walim, Sędzimierz, Toszowice i Grządki (APWr., Rep. 132b, nr 178).

²⁸ Autorem rozdziału jest Mateusz Goliński.

pomocnicze lub główne źródło utrzymania w rzemiośle, przede wszystkim tkactwie lnianym. Począwszy od 1654 r., w księgach świdnickiej parafii ewangelickiej (jedyniej, która mogła funkcjonować w księstwie po rekatolizacji kościołów) zaczęli pojawiać się walimscy tkacze. Na wspomniany deficyt dobrych gruntów wpływ miała też stopniowa odbudowa dominium przez właściciela, który zaczął od przechwyceńia części opuszczonych na skutek wojny gospodarstw. Właściwy początek dominium nastąpił w 1694 r. wraz z wykupem przez pana walimskiego sołectwa po śmierci sołtysa dziedzicznego Krappelta. Dokonał tego syn zmarłego w 1685 r. Hansa Christopha, Hans Friedrich von Zedlitz und Wilkau. Do sołectwa, oprócz karczmy (obecna ulica Wyszyńskiego 12), młyna i roli, włączono też dwie dawne posiadłości chłopskie, tak zwane dobra Klebera (lub Klöbera) i Tilgenera. Pierwsze z nich miały wielkość małego gospodarstwa kmiecego i zapewne kiedyś były takowym. Śladem po drugich była nazwa terenowa „Tilgner” stosowana jeszcze w XX w. dla jakiegoś obniżenia na północ od Domachowa. W 1696 r. sołectwo przejściowo powróciło do rąk chłopskich, w 1701 r. sołtysem został David Metz, a w 1703 r. George Schiebel. Ostateczne włączenie do dominium nastąpiło między 1710 a 1720 r. W 1712 r., przy okazji wydzierżawienia od hrabiego von Hochberga prawa szrotu piwa w pobliskich Sierpnicach i dwóch osadach składających się na obecną Rzeczkę, występował jeszcze walimski browarnik, nie wiemy jednak, czy chodziło o posiadacza, czy dzierżawcę typowo sołeckiego przywileju piwowarstwa. Dalszą częścią dominium stały się zakupione w 1696 r. tak zwane dobra Deunerta (ciągnące się od obecnej ulicy Piastowskiej ku Grządkom), na części których powstała potem Kolonia Górna.

Von Zedlitz dobra Walim sprzedał 23 grudnia 1697 r. Georgowi Moritzowi von Rohr und Stein auf Altwasser, który włączył jej do swych posiadłości z zarządem w Starym Zdroju. Według dziś niedostępnego najstarszego walimskiego urbarza w 1697 r. wieś zamieszkiwało 12 tak zwanych dużych i małych kmieci, a także tak zwani dłudzy i krótcy zagrodnicy oraz chałupnicy. Do pana należał folwark, młyny i tartaki. Wśród świadczeń poddanych wyliczono między innymi: przewóz desek i kłoców, cięcie drewna, przędzenie lnu i tkanie, co doskonale obrazuje kierunki tu-tejszej pozarolniczej działalności gospodarczej. Zedlitzowie nabyli znów Walim 28 kwietnia 1708 r. za 42 000 śląskich talarów, w 1710 r. miała z kolei miejsce zamiana: Walim za 42 000 talarów przejął raz jeszcze von Rohr, a Stary Zdrój za 33 000 talarów von Zedlitz. Po śmierci Georga Moritza, jego spadkobierca Sigismund Friedrich von Rohr 15 stycznia 1712 r. sprzedał po raz kolejny Walim Zedlitzom, ale z innej linii: Sigismundowi von Zedlitz und der Leipe, Erbher auf Kreissau za 34 500 talarów. Po tym ostatnim w 1726 r. dobra Walim wycenione na 38 000 talarów

odziedziczył najmłodszy syn, Heinrich Wilhelm, uważany za najbardziej zasłużonego dla rozwoju miejscowości jej właściciela²⁹.

W 1728 r. Zedlitz wykupił i włączył do dominium tak zwane dobra Opitza – sąsiadujące z anektowanymi już dawniej dobrami Deunerta gospodarstwo po zadłużonym kmieciu Melchiorze Opitzu (przy obecnej ulicy Piastowskiej). Według sprawozdania z tegoż 1728 r. w całym okręgu dóbr Walim funkcjonowały cztery karczmy sołeckie: na gruntach sołeckich w Walimiu (wykupiona wraz z sołectwem przez pana) i położone na gruntach dominialnych w Grządkach (sołtysa Gottfrieda Seylera), w Sędzimierzu (sołtysa Christiana Lodemanna) i Toszowicach (sołtysa Friedricha Berndta, nabyta od Zedlitz w 1714 r.). Sądząc po wysokości czynszu dla pana (odpowiednio: 6 talarów 12 srebrnych groszy, 6 talarów, 4 talary, 4 talary), największych obrotów spodziewano się w karczmie walimskiej. Funkcjonowało także osiem młynów przynoszących znacznie zróżnicowane dochody. Pięć z nich prowadzili tak zwani pańscy młynarze dziedziczni: „Młyn Dworski” (na początku obecnej ulicy 3 Maja), jedyny dwukołowy – Christoph Klinner (czynsz 40 talarów), „Młyn Dolny” (ulica Wyszyńskiego 60/62), jedyny zachowany – Gottfried Leuchtman (12 talarów), „Młyn Górny” (powyżej obecnego zasięgu wsi) – Melchior Werner (10 talarów i 1,25 korca pszenicy), „Młyn Brema” (przy obecnej ulicy 3 Maja?) zbudowany w 1714 r. i mający prawa bielarskie – Hans Friedrich Leuchtmann (9 talarów) oraz młyn w Sędzimierzu – sołtys Lodemann (4 talary). Trzy następne miały status młynów dzierżawnych: Hansa Christopha Nanniga (48 talarów czynszu), Davida Klinnera (26 talarów) i Georga Lehmana (40 talarów, 1 kwarta białej mąki, 6 korców otrębów). Przy trzech młynach funkcjonowały tartaki napędzane wspólnymi kołami wodnymi. Wymieniono także dwa młyny do kory (dębника garbarskiego) uiszczające 1 talar 6 groszy i 1 talar 12 groszy czynszu. Browarnictwo przynosiło panu korzyści ustalone na 200 ahteli piwa, gorzelnictwo – 12 wiader wódki, z kolei każda ćwierć rewiru lasu liściastego – 2 talary, każde 3 ćwierci rewiru lasu iglastego – 3 talary, rybołówstwo na rzece – 38 talarów itd. Na terenie dawnego sołectwa oprócz wspomnianych karczm i młyna znajdował się jeden z młynów do kory, 2,25 rewiru lasu iglastego oraz stało tam 11 wolnych domostw. W tym czasie do pana należały 123 sztuki bydła, do poddanych – 163. Heinrich Wilhelm von Zedlitz wzniósł w Walimiu tak zwany zamek. Do 1736 r. siedzibą pańską był tu drewniany budynek z izbą i alkową na parterze, małą izbą na piętrze i komorą na poddaszu. Wówczas go rozebrano i wzniesiono nowy, murowany (późniejsze kasyno na początku obecnej ulicy Kościuszki). Towarzyszący „zamkowi” folwark, położony na tak zwanych dobrach Klöbera, składał się

²⁹ F.A. Zimmermann, *op. cit.*, s. 510; R. Gottwald, *op. cit.*, s. 18–20, 22 i nn.

wtedy ze stajni i browaru. Jak podaje R. Gottwald, według akt podatkowych z lat 1722–1738 oraz rewizji z 1736 r., w Walimiu funkcjonowało dziewięć gospodarstw wielkokmiecyh (formalnie, gdyż liczonych razem z wykupionymi przez dominium), cztery małokmiece (półkmiece), 11 dużych zagrodniczych oraz 28 gospodarstw „ludzi wolnych” (w tym dziewięć wolnych chałupników sołeckich) i 16 chałupników robociźnianych. Karłowate lub bezrolne gospodarstwa „ludzi wolnych” funkcjonowały też w Grządkach – 34, Sędzimierzu – 27 i Toszowicach – 32. Przyrost ich liczby spowodowany był szczególnie nasileniem działalności kolonizacyjnej w XVIII w. na przekór niesprzyjającym warunkom terenowym i klimatycznym. Na przykład, w samych Toszowicach w latach 1723–1740 przybyły 23 nowe siedliska. W katastrze pruskim z 1743 r. dane dotyczące Walimia mówiły o 14 gospodarstwach kmiecyh (zapewne doliczono do nich dawne sołeckie), 11 dużych zagrodniczych i 54 „wolnych ludziach” (ale gdzie?), a także o: kowalu, dwóch krawcach, czterech szewcach, rzeźniku, 124 tkaczach, stelmachu, bednarzu, trzech handlarzach, dwóch młynach dębnika, foluszu, tartaku, 21 chałupnikach (gdzie?), 38 komornikach i najemnikach, 10 młynach i pięciu szynkach (w całych dobrach)³⁰.

Obok rozbudowy starych wsi zakładano nowe osady. W 1737 r. Heinrich Wilhelm von Zedlitz powołał pierwszą kolonię: Siedlików – „Zedlitzheide”, nazwaną od połączenia jego nazwiska z panińskim żony, Heleny Dorothei von der Heyde. Prawa strona Siedlikowa stanęła na dawnych gruntach Klöbera, lewa na sołeckich. Pierwszym osadnikiem był Friedrich Neumann, który oprócz ziemi z dwoma stawkami otrzymał prawa rzeźnicze, piekarskie, kowalskie, młynarskie, szynkarskie itd.³¹ W 1752 r. von Zedlitz założył na gruntach sołeckich drugą kolonię: Domachów – „Wilhelmstal” (nazwaną może od drugiego imienia założyciela). Ustanowione tam sołectwo otrzymał Hans Friedrich Held. Pierwsze trzy domy stanęły w 1753 r. W 1756 r. na tak zwanych tylnych polach Walimia pan wznosił młyn (późniejszy „Młyn Sendlera”) zaopatrzony w prawo wyszynku. Szynk, rozbudowany z czasem w gospodę, stał się zaczątkiem kolejnej osady: Dołki – „Niedergrund”, która, jakkolwiek długo stanowiła część Grządek, w XX w. połączona została z Jawornikiem, inaczej Jugowicami Górnymi³².

Wojny śląskie, pierwsza (1740–1742), która doprowadziła do przyłączenia prowincji do Prus, oraz druga (1744–1745), która tę zdobycz potwierdziła, nie doprowadziły jeszcze do tak katastrofalnej sytuacji, zniszczeń i wyludnienia na

³⁰ R. Gottwald, *op. cit.*, s. 23–26, 28–30, 119 i nn.

³¹ Wtedy też założono księgę ławniczą gminy: APWr., Rep. 132b, nr 181 (*Schöppenbuch der Gemeinde Zedlitzheide 1737–1842*).

³² R. Gottwald, *op. cit.*, s. 28, 32.

Śląsku, jak trzecia, siedmioletnia (1756–1762). Straty stały się też udziałem Walimia, gdzie zresztą w 1762 r. toczyły się bezpośrednio walki. Dzięki aktom szkoły ewangelickiej w Walimiu (przechowywanym tam jeszcze w okresie międzywojennym) udało się uchwycić zanotowany wówczas ubytek ludności w dobrach Zedlitza. Szczegółowo ilustrują to tabele zaczerpnięte z pracy R. Gottwalda (zob. Tabela 1).

Tabela 1. Ubytek ludności w następstwie wojny siedmioletniej

a) w Walimiu

Rok	Posiadacze domów	Komornicy	„Kobiety”	„Synowie”	„Córki”	Parobkowie	Dziewki służebne	Razem
1755/1756	104	34	142	162	126	18	12	598
I 1763	80	19	119	129	109	16	19	491
Różnica	-24	-15	-23	-33	-17	-2	+7	-107

b) w innych wsiach dóbr

Rok	Sędzimirz	Toszewice	Grządki	Siedlików	Domachów	Razem
1755/1756	179	315	188	244	19	945
1763	160	231	162	153	15	721
Różnica	-19	-84	-26	-91	-4	-224

Źródło: Richard Gottwald, *Das alte Wüstewaltersdorf. Ein Beitrag zur Geschichte des Eulengebirges*, Breslau 1926, s. 37.

W dobrach ubyło więc 21,45% ludności i kiedy proporcjonalnie największy ubytek odnotowano w Siedlikowie – 37,25%, to w Walimiu wyniósł on 17,89%. W czasie wojny opustoszały między innymi należące do pana tak zwane dobra Opitza, w zamian ustanowiono nowe gospodarstwo koło Domachowa, sprzedane w 1782 r. (od jednego z posiadaczy zwane później dobrami rzeźnika), w latach 1828–1848 znów należące do dominium. Na miejscu zabudowań po dawnych dobrach Opitza (przy obecnej ulicy Piastowskiej) stanęła pańska owczarnia (od której to powstała nazwa terenowa „Łąka Owczarza”). Poszerzono pola dominium, obracając pod uprawę zbocza Zajęczego Rowu między Sędziszowem a Toszowicami, gdzie złożono folwark „Christianenhof”. Nazwę wziął on od drugiego imienia Heleny Christiany Tugendreich von Eckartsberg und Weistrup z linii Nieder Zauche, drugiej małżonki von Zedlitza (jakkolwiek nazwa ludowa folwarku brzmiała skrótowo „Christianhof”). Ciągłe poszerzanie dominium wywoływało jednak niezadowolenie we wsiach. Gdy do tego właściciel usiłował egzekwować służby oraz wprowadzić nowe obciążenia, doszło do procesu sądowego

z poddanymi, ciągnącego się w latach 1773–1776³³. Nowością po wojnie siedmioletniej było także upowszechnianie uprawy ziemniaka, rośliny z którą przez kilkadziesiąt następnych lat wręcz wiązała swą egzystencję ogromna część ubogich mieszkańców rejonów podgórskich.

Wspomniane wyżej akta szkoły ewangelickiej przyniosły ciekawą „tabelę historyczną” z 1765 r., ujmującą podstawowe dane statystyczne dotyczące mieszkańców dóbr (Tabela 2).

Tabela 2. Mieszkańcy dóbr walimskich w 1765 r. według kategorii społecznych (statu su i zawodów)

Kategorie	Walim	Siedlików	Domachów	Sędzimierz	Toszewice	Grządki	Suma
Właściciel	1						1
Proboszcz	1						1
Rządca	1						1
Sługa kościelny	1						1
Kmiecie	10						10
Wolni zagrodnicy	13	6		21	33	17	90
Chałupnicy	81	23	4	6	12	18	144
Komornicy mężczyźni	14			4	2	2	22
Żony i wdowy	105	32	5	39	55	39	275
„Dużi synowie”	45	12		20	21	11	109
„Duże córki”	27	8		17	25	5	82
„Mali synowie”	45	9	2	18	33	18	125
„Małe córki”	46	20	4	14	41	24	149
Parobkowie i „chłopcy”	55	9	2	6	6	1	79
Dziewki i „dziewczęta”	61	4		4	6	1	76
Razem osób	506	123	17	149	234	136	1165

³³ *Ibidem*, s. 37 i nn., 124. Zob. APWr., Rep. 132b, nr 182 (*Proces der Gemeinde Wüste-Waltersdorf c/a Dominium – Appellations Sentenz 1776*).

Kategorie	Walim	Siedlików	Domachów	Sędzimirz	Toszowice	Grzędki	Suma
Z tego w woj-sku	5			1	2	1	9
Karczmarze	1	1		1	1	1	5
Grzebieniarsz	1						1
Łaziebnik	1						1
Bielarze	3						3
Bednarz	1						1
Rzeźnik	1						1
Handlarze przędzą	2				1		3
Kupcy	14			2	2	2	20
Tkacze	57			24	22	16	119
Młynarze	8			1		1	10
Kołodziej	1						1
Kowale	2						2
Krawcy	2						2
Szewcy	3						3
Stolarze	2						2
Cieśla					1		1

Źródło: Richard Gottwald, *Das alte Wüstewaltersdorf. Ein Beitrag zur Geschichte des Eulengebirges*, Breslau 1926, s. 238.

Jak widać, liczba ludności po wojnie nadal spadała. Przyczyną tego zjawiska było wyludnianie się Siedlikowa i Grzędek (i w mniejszym stopniu Sędzimirza), być może wynikające ze zbyt małej atrakcyjności karłowatych działek kolonizacyjnych. Ten ubytek nie był jeszcze rekompensowany niewielkim przyrostem ludności w pozostałych wsiach. W koloniach, Siedlikowie i małym Domachowie, gdzie mieszkali młodzi osadnicy (stąd brak starszego potomstwa), nie wytworzyły się jeszcze grupy zawodowych tkaczy oraz związanych z ich branżą handlowców, typowe dla starszych wsi. Cechą Walimia była koncentracja na terenie wsi całej rzemieślniczej działalności usługowej i większości przedsiębiorczości handlowej notowanej w granicach dóbr. Struktura ta odbijała się na charakterze miejscowości, stającej się lokalnym ośrodkiem handlowo-rzemieślniczym. Tu też występowało wyjątkowe skupienie służby i czeladzi (niemal 23% populacji wsi). Wszędzie

natomiast notowano ciągnące się już od lat zanikanie grupy komorników, z której być może rekrutowali się miejscowi koloniści.

W 1774 r. służba dworska liczyła 19 osób, czyli drobną część tej grupy zawodowej. Na terenie dawnego sołectwa stały wówczas karczma, stodoły i stajnie pańskie (pierwszą murowaną stodołę wzniesiono w 1781 r.), zaś na gruntach sołeckich, Klöbera i Deunerta funkcjonowało 75 nowych siedlisk. W 1777 r. na gruntach sołeckich powołano trzecią kolonię: Mirostów – „Eckartsberg”, nazwaną od członu nazwiska wspomnianej drugiej żony właściciela. Pierwszy dom nabył tam Christian Bräutigam, do 1789 r. powstało 14 domostw. Nie posiadając sądu wiejskiego, Mirostów już w XVIII w. wchłonięty został przez Siedlików³⁴. Na początku 1788 r. powołano ostatnią już walimską kolonię: Kolonię Górną – „Friedrichsberg”, nazwaną tak ku pamięci zmarłego jedynego syna właściciela oraz króla imiennika. Pierwsze działki wytyczone na dawnych gruntach Deunerta, o wymiarach 52 × 51 łokci, otrzymali Gottfried Kramer i Johann Gottlieb Walter³⁵. Kolonia Górna również była niesamodzielną osadą, podporządkowaną gminie walimskiej, jakkolwiek uchodzić też może za część Grządek. Wspomniana wielkość działek, 1179,84 m² (jeśli podane stopy były miarami pruskimi), dobitnie wskazuje, iż nie przewidywano, aby ich właściciele mogli wyżywić się z samego gruntu, już w części zajętego przez chałupę.

Po śmierci Wilhelma w 1789 r.³⁶ dobra odziedziczył jego krewny, baron Carl Abraham von Zedlitz, były pruski minister i reformator szkolnictwa. Kontynuował on modernizację zabudowań folwarcznych, zastąpił murowanymi dotychczas szachulcowe: browar, stajnie i czworaki, ale sprzedał owczarnię wraz z zabudową kupcowi Benjaminowi Hancko, który wznosił tam dom (obecna ulica Piastowska 7). Rozpoczął też budowę przyszłej siedziby wdowiej dla małżonki; niedokończoną rezydencję sprzedano jednak w 1793 r. kupcowi Hauptowi, który urządził tam swój dom (obecna ulica M. Konopnickiej 2). Po Carlu Abrahamie w 1793 r. dobra odziedziczył syn, Heinrich baron von Zedlitz, przejąwszy je osobiście w 1801 r. po uzyskaniu pełnoletności. Szczegółowy opis zabudowy dóbr w tych czasach przynosi urbarz z 1797 r. Zaczyna od majątku dominialnego, którego główne elementy stanowiły: folwark, czyli tak zwane dobra Klöbera, tak zwany zamek, odwach z aresztem, stodoły z trzema boiskami, stajnia, obory dla krów i wołów pod jednym dachem, czworaki czeladzi i mieszkanie rządcy, piekarnia,

³⁴ Już założona wraz z kolonią księga ławnicza była wspólna z Siedlikowem: APWr., Rep. 132b, nr 173 (*Schöppenbuch der Gemeinden Eckhardtsberg, Zedlitzheide... 1777–1838*).

³⁵ R. Gottwald, *op. cit.*, s. 40 i nn., 43.

³⁶ Tekst inskrypcji nagrobnej: Irene Güttler, *Das Neue Heimat-Chronik von Wüstewaltersdorf. Ein Dorferinnert sich 1900–1958*, Hörstel–Riesenbeck 2008, s. 325.

mieszkanie browarnika i browar, suszarnia i słodownia ze starą izbą browarnika, stara powozownia z drewnianą szopą. Do dominium należały też: dom ogrodnika i magazyn owoców, łaźnia, dwie cegielnie, miodlarnia, folusz oraz folwark „Christianenhof” koło Toszowic. Na wieś Walim składały się zaś: sołectwo (czyli karczma), kościół katolicki z cmentarzem, kościół luterski z plebanią i szkołą, dom grabarza z izbą szpitalną, dom pisarza sądowego, remiza strażacka i 114 posesji poddanych. Z tych ostatnich osiem określono jako gospodarstwa wielkokmiece, cztery – małokmiece (liczba kmieci wzrosła przez przekwalifikowanie do ich grupy dwóch zagrodników), dwa – „długie” zagrodnicze, dziewięć – „krótkie” zagrodnicze, 16 jako domy chałupników robociźnianych, 41 – wolnych chałupników, a 34 – wolnych chałupników sołeckich (na dawnych gruntach sołectwa). Na 23 samodzielne gospodarstwa rolne (duże – kmiece i mniejsze – zagrodnicze), przypadało więc aż 91 karłowatych siedlisk chałupników. Tymczasem w Sędzimierzu wyliczono 29 siedlisk (22 wolnych zagrodników i tylko siedem wolnych chałupników), w Toszowicach – 45 (32 wolnych zagrodników i 13 wolnych chałupników) oraz szkołę, w Grządkach – 36 (27 wolnych zagrodników i dziewięć wolnych chałupników), w Domachowie pięć wolnych chałupników, w Siedlikowie 33 chałupników (osiem wolnych i aż 25 robociźnianych), w Mirostowie 15 chałupników robociźnianych i w Kolonii Górnej dziewięć wolnych chałupników. Tak więc, kiedy w pozostałych starych wsiach poza Walimiem przewagę nad chałupniczymi miały gospodarstwa średnio- lub małorolne – zagrodnicy (81 : 29), w koloniach egzystowali wyłącznie chałupnicy (62). W Walimiu funkcjonowało siedem młynów: „Górny”, „Dolny”, „Dworski”, „Sołecki” (ulica Wyszyńskiego 16) wraz z tartakiem, „Nowy”, szósty na terenie przyszłych zakładów lniarskich (przy obecnej ulicy 3 Maja) i siódmy przy obecnej ulicy Wyszyńskiego 9. Po jednym młynie pracowało w Sędzimierzu i Dołkach. Poza tym uwzględniono dwa młyny do kory (jeden połączony z młynem), magiel i folusz (oba przy młynie). Uprawnienia kramarskie posiadało trzech wolnych chałupników sołeckich, z grupy tej wywodzili się również rzeźnik i kowal³⁷.

³⁷ R. Gottwald, *op. cit.*, s. 44–46, 139. Obecnie w zasobie wrocławskiego archiwum obok wspomnianego *Urbarium der Herrschaft* z 1797 r., zachowały się także urbarze gminy Walim (*Gemeinde Wüstewaltersdorf*) i gmin walimskich (*Wüstewaltersdorfer Gemeinden*) z tego samego roku oraz urbarz dóbr z 1774 r., zob. APWr., Rep. 132b, nr 168–172.

Rozdział IV. Znamiona epoki: produkcja włókiennicza i stosunki wyznaniowe w XVII–XVIII w.³⁸

Szczególny wpływ na przemiany zachodzące w Walimiu miało rozwijające się tu prawdopodobnie od XVII w. tkactwo oraz obrót produktami lnianymi. Ten ostatni koncentrował się przede wszystkim w rękach pana, bo choć już od początku XVIII w. odnotowywano samodzielnych handlarzy (na przykład w Sędzimierzu), to do dominium należały uprawnienia pozwalające organizować bielenie i apreturę płótna, a więc czynności nieodzwonne, by do zbytu przeznaczyć wykończony towar. Znana jest bielarnia sołecka wykupiona przez Zedlitzą w 1694 r. Prawa bielarskie miał też wzniesiony w 1714 r. „Młyn Brema”, jednak jego właściciel już wcześniej płacił panu czynsz od bielenia płótna. W tym samym roku wzmiankowane były bielnik i szopy bielarskie należące do dziedzicznej karczmy w Sędzimierzu. Najstarsze sprawozdania dotyczące wielkości produkcji włókienniczej w Walimiu, do których dotarł R. Gottwald, pochodzą z lat 1726–1729. Zdradzała ona wielkie wahania. W poszczególnych miesiącach tkano nawet do 200 sztuk płótna, w innych ani jednego. Maksymalny poziom produkcji w Walimiu nie przekraczał jeszcze poziomu osiąganego w innych wsiach należących do von Zedlitzą. Wspomniane już dane pruskie z 1743 r. mówią o 143 tkaczach lnianych w dobrach (124 z jednym i 19 z dwoma krosnami) oraz trzech handlarzach i foluszu. Do tkaczy zaliczał się kmieć i siedmiu zagrodników. Przełom w dziejach handlu artykułami włókienniczymi nastąpić miał po drugiej wojnie śląskiej, w latach 1748–1754. Wzrastającej produkcji towarzyszył odtąd przyrost liczby osób organizujących zbyt płótna i przędzy oraz wznoszenie urządzeń służących wykańczalnictwu. Najważniejsze z nich to magiel wodny, wzniesiony przez Zedlitzą na podstawie koncesji królewskiej w latach 1753–1757 (ulica Wyżyńskiego 9)³⁹.

Przyrost liczby krosien (w pierwszej połowie lat 50. XVIII w. o 60%) zahamowała dopiero wojna siedmioletnia, lecz mimo zniszczeń warsztatów i spadku liczby ludności, udawało się utrzymać potencjał produkcyjny na podobnym poziomie. Dane statystyczne dotyczące liczby krosien zestawiał cytowany już wcześniej historyk Walimia – Richard Gottwald (Tabela 3).

³⁸ Autorem rozdziału jest Mateusz Goliński.

³⁹ R. Gottwald, *op. cit.*, s. 57, 59–61.

Tabela 3. Liczba krosien w walimskich dobrach w XVIII w.

Rok	Krosna pracujące stale	Krosna pracujące okresowo	Łącznie
1743	–	–	181
1750	43	136	179
1756	53	234	287
1757	58	233	291
1758	51	226	277
1759	54	233	287
1760	53	230	283
1763	–	–	278
1764	–	–	266
1774	–	–	396

Źródło: Richard Gottwald, *Das alte Wüstewaltersdorf. Ein Beitrag zur Geschichte des Eulengebirges*, Breslau 1926, s. 64.

Osiągnąwszy najniższy poziom dwa lata po zakończeniu wojen śląskich, tkactwo walimskie w następnym dziesięcioleciu przeżyło gwałtowny rozwój, zwiększając prawie o połowę moce produkcyjne. Potencjał teoretyczny oczywiście nie odpowiadał rzeczywistej liczbie czynnych krosien, ta zaś także nie odzwierciedlała realnych możliwości opłacalnego zbytu tkanin (podaż wymuszona sytuacją ekonomiczną tkaczy nie odpowiadała popytowi). Kształtowanie się koniunktury, być może, lepiej oddawała sytuacja miejscowego handlu. Na prośbę von Zedlitz 25 sierpnia 1764 r. król wydał zgodę na zorganizowanie w Walimiu targów płótnem i przędzą. Targi, obejmujące producentów z promienia jednej mili, otwarto 2 kwietnia 1765 r. Przypomnijmy, że według cytowanej za R. Gottwaldem „tabeli historycznej” z 1765 r. w Walimiu mieszkało aż 14 kupców płótnem i dwóch handlarzy przędzą wobec 57 tkaczy, w Sędzimierzu dwóch kupców i 24 tkaczy, w Toszowicach dwóch kupców i handlarz oraz 22 tkaczy, w Grządkach dwóch kupców i 16 tkaczy. Tymczasem według zestawienia zawodów mieszkańców dóbr z 1774 r., w Walimiu 12 kupców przypadało na 48 samodzielnych tkaczy i 52 robotników najemnych, w Siedlikowie – jeden kupiec na 13 tkaczy i 30 robotników, w Sędzimierzu – jeden kupiec na 33 tkaczy i dwóch robotników, a w Grządkach – jeden kupiec na 19 tkaczy i 20 robotników. Poza tym w Domachowie było trzech tkaczy, a w Toszowicach – 30 oraz 20 robotników. Razem więc na 146 samodzielnych tkaczy i 124 robotników przypadało 15 kupców, których liczba we wskazanym dziesięcioleciu spadła mimo przyrostu szeregów producentów. W 1755 r. i 1763 r.

wspominano o trzech bielarniach, w 1775 r. było już ich pięć. Największa, pańska, posiadała dwa piece, cztery kotły i dwie kadzie, pozostałe dysponowały po piecu, dwóch kotłach i kadzi. W 1782 r. na nadal pięć bielarni – trzy były pańskie. Rozwój bielarstwa zbiegł się ze zmianą używanego w zakładach opału. Rabunkowy wyrąb drzew spowodował wzrost cen używanego dotąd węgla drzewnego. Pierwsze próby użycia torfu i wydobywanego w okolicy węgla kamiennego nie spełniły oczekiwań, z powodu zatrucia czadem węgiel uważano za szczególnie niebezpieczny. Dopiero sięgnięcie po angielskie rozwiązania techniczne przekonało śląskich przedsiębiorców do stosowania węgla kamiennego, który do 1787 r. wszedł w użycie we wszystkich bielarniach ówczesnego okręgu świdnickiego. W Walimiu budowę pierwszej bielarni z góry dostosowanej do opału węglowego zapowiedziano w 1785 r. W 1788 r. we wsi było już 12 bielarni, z czego cztery największe stanowiły własność dominialną. Według cytowanego już za R. Gottwaldem urbarza z 1797 r. na dziewięciu parcelach poddanych funkcjonowały bielarnie, z których uiszczano panu czynsz. Istniały też folusze płóciennicze, dwa pańskie (jeden w Siedlikowie) i dwa poddanych, oczynszowane. Do właściciela dóbr należały też magiel, miedlarnia lnu oraz szczególny obiekt handlowy, tak zwany dom towarowy płótna (*Leinwandkaufhaus*). Wzniesiono go na wzór średniowiecznych sukiennic w miastach w 1779 r. w centrum Walimia, naprzeciwko karczmy i koło magła (obecna ulica Wyszyńskiego 13). Dolną halę przeznaczono dla kupców płótnem, piętro dla handlarzy przędzą – tu więc odbywały się wspomniane targi. W 1801 r. w walimskim „Kaufhausie” odnajmowano 42 stanowiska kupieckie i 51 dla handlarzy przędzą. Ożywiony ruch handlowy panujący we wsi nie spowodował jednak pogłębienia specjalizacji miejscowego tkactwa, nadal oferującego najprostsze gatunki płótna. W 1774 r. odnotowano zaledwie jednego tkacza wytwarzającego tkaniny lekkie i cienkie (adamaszek), w 1803 r. jeden majster z czeladnikiem i pomocnikiem produkowali tu na dwóch krosnach obrusy i ręczniki⁴⁰.

Wczesne dzieje wzniesionej ponoć w 1548 r. kościółka św. Barbary pozostają słabo rozpoznane. Według wspomnianej tu kilkakrotnie kroniki z 1665 r., jego dzwonnice – mieszczącą trzy dzwony – zbudowano w 1564 r. Niewiedza co do tutejszych duchownych może wskazywać, że chodziło o świątynię filialną, w każdym razie od 1592 r. należącą do parafii w Sierpnicach. W związku z tak zwaną kasatą świątyń protestanckich w księstwach świdnickim i jaworskim po zawarciu pokoju westfalskiego (1648), 24 marca 1654 r. kościół (wówczas wraz z dwoma dzwonami) został przez władze państwowe skonfiskowany i przekazany katolikom, a konkretnie podporządkowany parafii w Jedlinie. W wyniku przeprowadzonego

⁴⁰ *Ibidem*, s. 64, 67, 69, 71–76, 79.

w 1665 r. przez majstra Georga Lorenza z Michałkowej remontu, zainstalowano chór i ławki oraz odnowiono wieżę. Według protokołu powizytacyjnego z 1677 r. kościół i zakrystia były drewniane, na wyposażeniu zaś znajdowały się ołtarz pod wezwaniem św. Barbary i trzy dzwony. Według sprawozdania z 1687 r. mała, drewniana dzwonnica znajdowała się u wejścia na niewielki, obmurowany cmentarz. Według opisu z 1749 r. budulcem kościoła było drewno i glina, co wskazuje przynajmniej w jakiejś części na konstrukcję szachulcową, wymiary zaś wynosiły 30×15 łokci. Pośrodku dachu znajdowała się mała wieżyczka, zaś we wnętrzu drewniana chrzcielnica z 1646 r. i nowy ołtarz św. Barbary.

Przymusowa przynależność do parafii katolickiej nie zmieniała automatycznie stosunków religijnych w okolicy, gdzie absolutna większość stałych mieszkańców pozostawała wierna wyznaniu ewangelickiemu i w związku z tym zmuszona była do korzystania, oczywiście okazynego, z odległego „kościół pokoju” w Świdnicy. Dopiero w 1708 r. dopuszczono do pierwszej wizyty ewangelickiego duchownego w Walimiu. Nie dziwi więc natychmiastowe wykorzystanie zmiany sytuacji po zdobyciu Śląska przez Prusy. Zedlitz jako kolator, na podstawie otrzymanej już w listopadzie 1741 r. koncesji, wniósł w grudniu tegoż roku na swym gruncie prywatną kaplicę i uzyskał przydzielenie do niej 18 grudnia goszczonego przez siebie pastora ewangelickiego. W latach 1743–1744 wzniesiono plebanię. Na podstawie uzyskanej w kwietniu 1748 r. koncesji na budowę stałej, kamiennej kaplicy, przystąpiono do jej budowy na zakupionym przez pana fragmentie działki wdowy Kramer. Kamień węgielny położono 13 maja 1748 r., a 4 sierpnia 1751 r. otwarto nową kaplicę (ukończoną w 1753 r.), podniesioną w 1763 r. do rangi kościoła (obecnie kościół katolicki pod wezwaniem św. Jadwigi). Jej budowniczym był mistrz Johann Carl Scholtz z Lwówka. Świątynię wyposażono w kryptę pod wieżą, przeznaczoną na miejsce pochówku dziedziców Walimia, kryptę pod nawą dla pastorów i znaczniejszych parafian (spoczął tu pierwszy pastor, Jeremias Scholtz, zmarły w 1762 r.), dwie łóża kolatorskie wokół ołtarza, barokowy ołtarz i ambonę (dzieło stolarza Klemta z Walimia) oraz organy przeniesione ze starszej kaplicy (dzieło Scheidhauera z Wrocławia). W 1766 r. zainstalowano trzy dzwony odlane u Krügera we Wrocławiu (największy przetrwał do 1921 r.) oraz zegar bijący. Ten ostatni ulepszono w 1788 r., a w 1791 r. umieszczono nowe organy (Meinert z Wlenia)⁴¹.

W starym kościółku św. Barbary, po 1768 r. podporządkowanym parafii w Wałbrzychu, odbywały się sporadyczne msze święte dla garstki wiernych wyznania rzymskokatolickiego, rekrutujących się przeważnie spośród napływowych,

⁴¹ J.G. Knie, *op. cit.*, s. 720; R. Gottwald, *op. cit.*, s. 162 i nn., 175, 181 i nn., 195, 197–199, 202 i nn.

ubogich pracowników najemnych. Zaniedbana świątynia mogła egzystować dzięki obowiązkom kolatorskim dziedziców oraz pobieraniu opłat za korzystanie z jednego w dobrach cmentarza (na przykład tu spoczął drugi walimski pastor Johann Friedrich Feige⁴²). Ze względu na zwyczaj pogrzebowego bicia w dzwony, gmina ewangelicka utrzymywała tu też dzwonnika, a w 1777 r. (według inskrypcji nad wejściem oraz dokumentu wówczas złożonego w wieży i znalezionej w 1911 r.) wzniesiono nową dzwonnice (dzieło Johanna Friedricha Schlossera, zagrodnika z Toszowic i Johanna Jakoba Gärtnera, cieśli ze Świebodzic). Z zawieszonych na niej trzech dzwonów dwa mniejsze przetopiono na cele wojenne w 1917 r.⁴³

Wzmianka z 1665 r. o pisarzu i nauczycielu z Walimia Andreasio Fellmannie sugeruje jakieś okresowe funkcjonowanie szkoły we wsi, z definicji jej nieposiadającej z powodu braku własnej parafii i kontestowania narzuconego porządku wyznaniowego. Na stałe instytucja ta zagościła w Walimiu dopiero w 1742 r., kiedy w związku z zalegalizowaniem istnienia gminy ewangelickiej i uzyskaniem w roku poprzednim zezwolenia władz pruskich, właściciel dóbr sprowadził nauczyciela-organistę Josepha Seidela. Nauczyciel i szkoła gościli początkowo w folwarku, właściwy budynek szkolny powstał wraz z plebanią w 1744 r. na parcelach przekazanych przez kupca i filantropa Gottfrieda Seylera oraz samego Zedlitz. Tę tak zwaną starą szkołę, wzniesioną w konstrukcji szachulcowej przebudowano w 1800 r. na murowaną (mistrz Schlosser z Grzędek). Przed 1750 r. (gdy dostała odrębnego nauczyciela Gottlieba Nuchtena) uruchomiono szkołę w Toszowicach, w której uczyły się też dzieci z Sędzimirza. Dlatego w 1797 (lub 1800, lub 1801) r. urządzono jej południową filię w zakupionym domu w Sędzimirzu (prawdopodobnie obecna ulica Wyszyńskiego 73)⁴⁴.

Rozdział V. Dobra walimskie w pierwszej połowie XIX w. Likwidacja dominium⁴⁵

Objęcie dóbr przez ostatniego z wyżej wspomnianych Zedlitzów (1801) zbiegło się z procesem upadku niewielkiej własności dominialnej, pogłębionego na skutek kwaterunków wojsk w okresie wojen napoleońskich. Kiedy 16 sierpnia 1808 r. baron von Zedlitz sprzedał dobra za 75 000 talarów Carlowi Friedrichowi

⁴² Tekst inskrypcji: I. Güttler, *op. cit.*, s. 326.

⁴³ R. Gottwald, *op. cit.*, s. 223 i nn.

⁴⁴ J.G. Knie, *op. cit.*, s. 436. Według tegoż (s. 688) szkołę w Toszowicach wybudowano w 1780 r., ale nauczyciel mieszkał w Sędzimirzu. R. Gottwald, *op. cit.*, s. 191, 210, 217.

⁴⁵ Autorem rozdziału jest Mateusz Goliński.

Weidelhoferowi, stwierdzono między innymi, że folwark „Christianenhof” pozostał opuszczony od trzech lat, a lasy w ponad 1/3 były wycięte. Aby poprawić stan dóbr, przewidywano konieczność wydania do 1810 r. ponad 3000 talarów. Okres bytności Weidelhofera w Walimiu zbiegł się z zapoczątkowanymi w 1807 r. przemianami ustrojowymi na wsi pruskiej, toteż uważa się go za ostatniego prawdziwego, feudalnego właściciela miejscowości. Po jego śmierci (1840) spadkobiercy wyzbyli się dóbr, sprzedając je 4 lutego 1841 r. za 94 000 talarów Carlowi Leopoldowi hrabiemu von Zieten. Niechciana już posiadłość zmieniała odtąd szybko właścicieli. Najpierw von Zieten sprzedał jej część – 110-morgowy las, tak zwany „Zagajnik Dworski” położony na zachód od wsi, u stóp Włodarza – za 21 000 talarów, kiedy realna wartość ponoć wynosić miała 50 000 talarów (według kroniki umieszczonej w 1846 r. w wieży kościoła ewangelickiego). Resztę dóbr sprzedał 17 lutego 1842 r. za 69 528 talarów kapitanowi Gustawowi von Axleben. Ten z kolei odsprzedał je 8 grudnia 1843 r. za 71 000 talarów Louisowi von Blanc, który za 14 000 talarów ponownie przyłączył znacznie już wytrzebiony wspomniany las. We wrześniu 1848 r. dobra znalazły się pod przymusowym zarządem państwa. Składały się wówczas z 1036 mórg i 25 prętów kwadratowych ziemi oraz opuszczonych budynków. Po przeprowadzonej w latach 1851–1853, w związku z uwłaszczeniem chłopów, tak zwanej regulacji z byłymi poddanymi, 15 marca 1854 r. majątek sprzedano za 52 000 talarów żydowskiemu bankierowi z Berlina Emilowi Goldschmidtowi. Ten dokonał jego parcelacji, odsprzedażając część tak zwanych dóbr rycerskich różnym nabywcom. To, co nie uległo parcelacji, w 1855 r. odkupił Heinrich Eduard Thiele, w 1856 r. – Hermann Bergmann, w 1859 r. – Salomon Grünberg, wreszcie – Gottlieb Haacke. Wśród nabywców parcel podworskich znaleźli się też założyciele miejscowych zakładów włókienniczych, E. Websky, F.C. Hartmann i R. Mau. Z powodu usytuowania swoich nieruchomości, łączącego się z ich statusem, rodzina fabrykantów Websky aż do początków XX w. reprezentowała dawne zobowiązania dominium w zarządzie gminy, kościele i szkole (prawo patronatu). Według pomiarów z 1867 r. wszystkie „dobra rycerskie” w formalnie nadal istniejącym okręgu dóbr Walim liczyły 1003,29 morgi, z tego w Walimiu 754,24 (na 2259,46 morgi w całej wsi według danych z 1870 r.), Siedlikowie – 14,73, Grządkach – 11,76, Toszowicach – 140,40, Sędzimierzu – 82,16 morgi. Ostatnią większą posiadłością ziemską o dawnym charakterze pozostawał folwark „Christianenhof”, który wraz z górą Babi Kamień od 1917 r. należał do hrabiego Keyserlingk. Innym spadkiem po przeszłości był podział administracyjny odpowiadający dawnemu zasięgowi dóbr. Przetrwał on do 1874 r., kiedy do nowego walimskiego obwodu urzędowego (Amtsbezirk) obok Walimia, Siedlikowa oraz Grządek włączono jeszcze dwie wsie składające się na obecną

Rzeczkę (Dorfbach i Schlesisch Falkenberg), zaś odłączono Toszowice i Sędzimirz, przyłączone odpowiednio do Michałkowej i Jugowic⁴⁶.

Powróćmy jednak do spraw samej wsi. R. Gottwald w swej fundamentalnej pracy przytacza interesujące zestawienie danych o stanie zabudowy dóbr Walim w 1810 r., odzwierciedlające poważne kontrasty między miejscowościami (zob. Tabela 4).

Tabela 4. Zabudowa wsi w dobrach walimskich w 1810 r.

Wieś	Domy	Stajnie, szopy, stodoły	W tym razem:				
			całe murowane	szachulcowe częściowo murowane	drewniane	kryte dachówką	kryte gontem
Walim	161	65	24	71	131	7	219
Siedlików	53	3	1	8	47	–	56
Toszowice	49	2	–	–	51	–	51
Sędzimirz	40	4	–	2	42	–	44
Grządkki	38	9	–	–	47	–	47

Źródło: Richard Gottwald, *Das alte Wüstewaltersdorf. Ein Beitrag zur Geschichte des Eulengebirges*, Breslau 1926, s. 52.

Prawie połowa zabudowy mieszkalnej w dobrach koncentrowała się więc w samym Walimiu. Rolę ekonomiczną jego mieszkańców potwierdza liczba zabudowań gospodarczych, kiedy w pozostałych wsiach zagrody składały się niemal wyłącznie z wielofunkcyjnych chałup mieszkalno-gospodarczych. Także budynki murowane i o konstrukcji mieszanej występowały przede wszystkim w Walimiu, mając już 42% udziału w jego zabudowie. Według drugiego wydania słownika geograficznego Johanna Georga Knie, wykorzystującego materiał statystyczny z lat 1840–1843, Walim zamieszkiwany przez 1367 osób liczył 148 domostw, pański „zamek” z folwarkiem i sołectwem, dwa kościoły, szkołę z dwoma nauczycielami, sierociniec, szpital, biuro królewskiego urzędu podatkowego, „dom towarowy płótna”, trzy suszarnie płótna, dwie bielarnie i bielnik, browar, gorzelnię, pańską cegielnię (wypalającą 75 000 cegieł rocznie), siedem młynów z 13 kołami, młyn olejowy, pięć foluszy, młyn do kory, dwa tartaki, trzy farbiarzy, 65 rzemieślników niezwiązanych z tkactwem, siedem znacznych i 14 drobnych handlarzy. Jako należące do wsi zdefiniowano: folwark „Christianenhof”, Kolonię Górną – 10 domów

⁴⁶ R. Gottwald, *op. cit.*, s. 48–50.

i Domachów – sześć domów, ich suma uległa więc małemu wzrostowi przez 30 lat. W tym czasie Siedlików z 475 mieszkańcami liczył 58 domów, wolne sołectwo, szkołę, młyn, dwa folusze, gorzelnię, bielarnię i dwóch handlarzy. Do wsi zaliczono też kolonię Mirostów z 21 domami. Znacznie mniejszy był Sędzimirz (288 mieszkańców), gdyż wyliczono w nim 36 domów, wolne sołectwo, filię szkolną, dwukolowy młyn, browar, czterech handlarzy i sześciu rzemieślników poza tkactwem. Część dolna (Dołki) i górna (właściwa) Grządek (później jako osobne osady zaliczone do Jawornika i Walimia) liczyły razem 334 mieszkańców, 41 domów, wolne sołectwo, dwa młyny, dwie gorzelnie, handlarza i pięciu rzemieślników nie-tkaczy⁴⁷.

Rozdział VI. Produkcja włókiennicza i uwarunkowania ekonomiczne w pierwszej połowie XIX w.⁴⁸

Stan walimskiego tkactwa u progu XIX w. R. Gottwald zilustrował zestawieniem za 1803 r. (zob. Tabela 5).

Tabela 5. Tkactwo w dobrach walimskich w 1803 r.

Wieś	Pracujące krosna	Majstrowie	Czeladnicy i uczniowie	Pomocnicy
Walim	142	37	105	71
Toszwice	72	25	47	36
Sędzimirz	71	14	57	35
Grządkki	69	22	47	35
Siedlików	40	15	25	20
Razem	394	113	281	197
			591	

Źródło: Richard Gottwald, *Das alte Wüstewaltersdorf. Ein Beitrag zur Geschichte des Eulengebirges*, Breslau 1926, s. 79.

W stosunku do omówionego wyżej 1774 r. poziom mocy produkcyjnych był więc prawie taki sam (396 i 394 krosna). Z tego 36% warsztatów zlokalizowanych było w samym Walimiu. Zasadniczo spadła natomiast liczba samodzielnych producentów (146 i 113). Na każdego majstra przypadało teraz po 3,5 krosna, kiedy 30 lat wcześniej – 2,7. Na każde krosno przypadało 1,5 osoby zatrudnionej w produkcji. Warto w tym miejscu zasygnalizować związek między wytwórczością

⁴⁷ J.G. Knie, *op. cit.*, s.190, 436, 720, 770.

⁴⁸ Autorem rozdziału jest Mateusz Goliński.

a transportem. Rozwój handlu i masowy wywóz tkanin produkowanych po wsiach wymagał sieci dobrych dróg. Te zaś mogło wybudować państwo pruskie, między innymi organizując roboty publiczne dla pozbawionych pracy tkaczy w okresach kryzysu i głodu. Z akcją pomocy żywnościowej i robót publicznych spotykamy się w rozpatrywanym rejonie na przykład w latach drożyzny 1803–1806. W tym czasie ważne centrum obrotu produktami sowiogórskiego włókiennictwa – targi walimskie – wciąż nie posiadało dogodnych tras dojazdowych. Na przykład drogę w dolinie, wzdłuż której rozciągają się Sędzimirz i Walim, wielokrotnie (obecnie osiem razy) przecinała rzeczka Walimka, co praktycznie paraliżowało komunikację brodami w okresach przyboru górskich wód, powódzie zaś zrywały jedyny drewniany most. Dwa pierwsze stałe, kamienne mostki nad Walimką zbudowano między 1797 a 1802 r. Planowana przez rząd w 1799 r. budowa drogi z Jedliny Zdroju przez Jedlinkę i Walim do Nowej Rudy nie doszła do skutku. Podobnie upadła podjęta przez rząd zimą 1804/1805 r. inicjatywa kupców walimskich, którzy wystąpili o budowę w ramach robót publicznych szosy z Wałbrzycha przez Jedlinkę i Walim do Świdnicy. Bezrobotni tkacze z powodu biedy pozbawieni byli ciepłej odzieży i nie mogli podjąć zatrudnienia poza własnym domem, na dodatek wytyczona trasa naruszała prawa własnościowe⁴⁹.

Dochodziły natomiast do skutku lokalne inwestycje przedsiębiorców organizujących nakład i zbyt płótna. W 1805 r. spółka kupiecka Klingsberg i Nimptsch otrzymała koncesję na drugi długo oczekiwany magiel wodny w Walimiu, choć również bez farbiarni i drukarni, co siłą rzeczy obniżało konkurencyjność tutejszych produktów. Magiel wzniesiono w 1806 r. (właściciele Ch.F. Klingsberg, F.W. Nimptsch, J.F. Schlosser) i po uzyskaniu zgody pana połączono z krochmalnią i suszarnią. W 1825 r. przedsiębiorstwo kupił E.Ch. Schneider, który w 1826 r. nabył także stary magiel pański oraz posiadał magiel w Jugowicach, co oznaczało monopolistyczną pozycję tego kupca w tym zakresie. Drugą konkurencyjną suszarnię płótna wznosił w Walimiu około 1807 r. G. Friedrich, trzecią po 1816 r. H.W. Wehrsig. Przed 1814 r. Weidelhofer, ówczesny pan wsi, sprzedał swe ostatnie bielarnie kupcowi G.F. Goglerowi. W połączeniu z przytoczonymi faktami oznaczało to utratę przez dominium dotychczasowej dominującej pozycji w wykańczalnictwie i handlu, przejętymi przez grupę miejscowych przedsiębiorców. Trwałym śladem funkcjonowania tej grupy były charakterystyczne dla Walimia klasycystyczne rezydencje kupieckie. We wsi zachowało się kilka takich budynków: przy ulicach Wyszyńskiego 38, Konopnickiej 2 i Piastowskiej 9. Zapotrzebowanie na stylowe rezydencje było na tyle duże, że w Walimiu zdołał się utrzymać budowniczy Friedrich Schlosser

⁴⁹ R. Gottwald, *op. cit.*, s. 79 i nn.

(zm. 1831), pochodzący z toszowickiej rodziny cieśli i murarzy, a uchodzący za najwybitniejszego przedstawiciela lokalnego klasycyzmu. Innym przejawem ambicji walimskiego kupiectwa był coraz bogatszy wystrój mieszkań (za najpiękniejszą uchodziła empirowa sala muzyczna w rozebrany w latach 70. XX w. budynku przy ulicy 3 Maja 19), czy też utrzymywanie liczby koni przekraczającej rzeczywiste potrzeby transportowe właścicieli. Począwszy od 1807 r. w dwóch izbach domu przy obecnej ulicy Wyszyńskiego 3, wynajętych przez kupców Bergmanna, Haupta, Nimptscha i Klingsberga, funkcjonowała nawet resursa kupiecka. Jeszcze w 1836 r. w Walimiu utrzymywała się dość liczna grupa kupców. Spośród nich sprzedaż płótna we Wrocławiu zajmowało się pięciu, a eksportem dziesięciu. Po przejęciu magli i urządzeń związanych z apreturą płótna przez kupców Schneidera i Haupta, w ich rękach znalazło się całe wykańczalnictwo, co ograniczało konkurencję. Na proces kurczenia się rynku wpływ miały przede wszystkim zmiany w organizacji produkcji (nakład) oraz trudności ze zbytem rękodzielniczego towaru śląskiego, przegrywającego z zagranicznymi produktami fabrycznymi. W 1839 r. zrezygnowano z funkcji handlowych walimskiego „Leinwandkaufhausu”, który przebudowano na obiekt mieszkalny. Drobny handel przędzą lnianą w tym czasie upadł, a targ płótnem przeniesiono do karczmy sołeckiej, naprzeciwko⁵⁰.

Wspomniane trudności ze znalezieniem stałych rynków zbytu sprowadzały na tradycyjne śląskie tkactwo wiejskie ciężkie momenty dekonunktury i kryzysów. Sytuację taką ilustruje przykładowe zestawienie liczby i wykorzystania krosien wykonane przez R. Gottwalda dla rocznego okresu po zakończeniu wojen napoleońskich (zob. Tabela 6).

Tabela 6. Kryzys w tkactwie w dobrach walimskich (maj 1816–kwiecień 1817)

Wieś	Krosna ogółem	W tym:	
		pracujące	niepracujące
Walim	131	79	52
Toszowice	87	60	27
Siedlików	78	50	28
Grządk	58	39	19
Sędzimirz	37	16	21
Razem	391	244	147

Źródło: Richard Gottwald, *Das alte Wüstewaltersdorf. Ein Beitrag zur Geschichte des Eulengebirges*, Breslau 1926, s. 86.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 80 i nn., 93 i nn., 96.

Wówczas kryzys najciężej dotknął Sędzimirz i Walim, gdzie odpowiednio 56% i 39,7% krosien zostało zatrzymanych, przy czym w Sędzimirzu nastąpił radykalny spadek ogólnej liczby krosien w stosunku do danych z początku stulecia (czyżby zamknięto tam jakąś manufakturę, może rozproszoną, której istnienie sugerowałaby statystyka z 1803 r.?). Za jeden ze sposobów wyjścia z kryzysu uważano przestawienie się tkactwa z krajowego lnu na importowaną bawełnę, a co za tym idzie upowszechnienie systemu pracy nakładczej (samodzielne zdobycie nowego surowca wykraczało możliwości indywidualnych producentów wiejskich). Zjawisko to wzmoгло się w latach 30. XIX w. Innym sposobem miały być organizowane wówczas „fabryki”, czyli manufaktury perkalu. Powyższe zmiany w pewien sposób odzwierciedla zestawienie liczby krosien w dobrach walimskich w latach 1815–1844 (zob. Tabela 7).

Tabela 7. Zmiany potencjału i struktury surowcowej tkactwa w dobrach walimskich w latach 1815–1844

Rok	1815		1820		1844	
Krosna pracujące / Wieś	na lnienie	na bawełnienie	na lnienie	na bawełnienie	na lnienie	na bawełnienie
Walim	42	26	81	48	19	129
Sędzimirz	20	–	27	22	23	43
Toszewice	41	22	53	22	3	98
Grządki	17	4	30	23	20	83
Siedlików	20	10	34	39	19	83
Razem	140	62	225	154	84	436

Źródło: Richard Gottwald, *Das alte Wüstewaltersdorf. Ein Beitrag zur Geschichte des Eulengebirges*, Breslau 1926, s. 95.

W ciągu niespełna 30 lat udział bawełny w znacznie rosnących mocach produkcyjnych tutejszego włókiennictwa wzrósł więc z 30,7 do 83%. Najbardziej tradycyjne pozostawało tkactwo w Sędzimirzu, największe zaś zmiany zaszły w Toszewicach i Walimiu. Jeszcze inne dane z około 1840 r. przytacza J.G. Knie. Oto w Walimiu na 126 krosnach (74,5%) tkac miano materiały bawełniane, na 12 – płótno lniane i 31 – inne tkaniny, w Siedlikowie zaś na 71 – bawełniane, 16 – płótno, a na 13 – inne⁵¹.

Zapowiedzią nowej epoki nie była jednak ani bawełna, ani nakład, ale produkcja „fabryczna” (manufakturowa). Jednym z jej zwiastunów w Walimiu było

⁵¹ J.G. Knie, *op. cit.*, s. 720, 770.

zakupienie w 1843 r. przez firmę Meyera-Kaufmanna ze Świdnicy domu przy obecnej ulicy Piastowskiej, gdzie zainstalowano tkalnię żakardową z 30 krosnami. W 1854 r. zakład przeniesiono do Jedlinki Górnej. W pierwszej połowie lat 40. XIX w. przy obecnej ulicy Długiej kupiec Joseph Ernst Seppelt z Goszowa uruchomił wytwórnię cygar i tabaki, zaś w dawnym pańskim foluszu na górze Ostrej zainstalował maszynę do cięcia fornirów, młyn do tytoniu i młyn stęporowy do kości (zapewne wszystkie oparte na wspólnym napędzie wodnym). Znany kupiec walimski Karl Louis Haupt w 1842 r. urządził w dawnej wykańczalni płótna przy obecnej ulicy Konopnickiej wytwórnię oleju wyposażoną w maszynę parową o mocy 8 KM, napędzającą młyn olejowy i dwie prasy. W wytwórni zbudowano pierwszy wysoki komin we wsi. Ten sam przedsiębiorca nabył wcześniej młyn olejowy zainstalowany w „Nowym Młynie” (przy obecnej ulicy Wyszyńskiego?). Inwestycje w produkcję olei roślinnych, powiązane z miejscowym rolnictwem, nie miały jednak długiej przyszłości z racji wyparcia ich jako paliwa oświetleniowego przez naftę. W 1848 r. najpoważniejsze zakłady Walimia, to znaczy tkalnia Kaufmanna i fabryka cygar Seppelta, zatrudniały odpowiednio 32 i 23 pracowników, nie mogły więc jeszcze radykalnie zmienić struktury zatrudnienia w okolicy. W tym czasie sprzedają walimskich tkanin na terenie Śląska zajmowali się jeszcze kupcy: G. Willner, K. Rösner, E. Hausdorf, F.A. Gocksch, W. Böer i F.W. Rösner. Po części byli to organizatorzy produkcji perkalu, po części tradycyjni handlarze płótnem. Upadły natomiast firmy eksportowe. Ostatnimi walimskimi kupcami wywozącymi tkaniny za granicę byli A. i K. Haupt, Funke oraz F. Schlosser. Rozwój przemysłu, tak jak przedtem handlu, był uzależniony od usprawnienia transportu, a Walim wciąż nie posiadał dogodnych tras dojazdowych. Duże nadzieje wzbudziła budowa szosy Świdnica–Wałbrzych–Jedlinka, jednak jej oczekiwane przedłużenie do Dzierżoniowa nie następowało. Rozwiązanie problemu przyniosły dopiero roboty publiczne zorganizowane w kwietniu 1847 r. w obliczu narastającej drożyzny i w konsekwencji głodu wśród sudeckich tkaczy. Rozpoczęta wówczas i ukończona w 1849 r. górська szosa z Jugowic przez Walim do Dzierżoniowa była jedną z trzech zbudowanych w Sudetach tak zwanych dróg głodowych⁵².

Lata 40. XIX stulecia to także okres niepokojów społecznych na Śląsku, głośnego powstania tkaczy w niedalekich Pieszcach, potem fali rozruchów towarzyszących Wiośnie Ludów. Nie negując wszystkich krytycznych uwag historiografii na temat znaczenia i trwałości reform lat 1848–1849 w Prusach, trzeba przyznać, że dzięki nim oraz zachodzącej równolegle industrializacji państwa, niepokoje społeczne w przeludnionych Sudetach nie powtórzyły się, choć sytuacja materialna

⁵² R. Gottwald, *op. cit.*, s. 95, 100, 102, 104.

dolnych warstw społeczeństwa nie mogła jeszcze ulec poprawie. Szczególnie ciężkie były lata 50. XIX w., którym towarzyszył stale powracający głód (najgorsze lata to 1855 i 1856 r.). W 1855 r. odnotowano nawet w niedalekich wsiach wypadki śmierci głodowej. Fale wysokiej umieralności ilustruje zestawienie liczby pochówków ewangelickich zanotowanych w Walimiu (Tabela 8).

Tabela 8. Pochówki ewangelickie w Walimiu w latach 1851–1860

Data	Liczba	Data	Liczba
1851	192,	1856	281
1852	180	1857	212
1853	204	1858	184
1854	170	1859	178
1855	280	1860	166

Źródło: Richard Gottwald, *Das alte Wüstewaltersdorf. Ein Beitrag zur Geschichte des Eulengebirges*, Breslau 1926, s. 103 i nn.

O pauperyzacji rzemiosła domowego w dobie początków industrializacji śląskiego włókiennictwa świadczy odnotowany około połowy XIX w. ubytek majstrów, a więc przede wszystkim właścicieli samodzielnych warsztatów tkackich. Sytuację wśród mistrzów z dawnych dóbr walimskich ilustrują dane zestawione w Tabeli 9.

Tabela 9. Liczba mistrzów tkackich w Walimiu i okolicznych wsiach w latach 1848 i 1856

Miejscowość	1848	1856
Walim	90	84
Grządki	46	42
Sędzimirz	38	28
Toszowice	60	52
Siedlików	70	50
Razem	304	256

Źródło: Richard Gottwald, *Das alte Wüstewaltersdorf. Ein Beitrag zur Geschichte des Eulengebirges*, Breslau 1926, s. 104 i nn.

Dwa lata później, w 1858 r. w Walimiu było już tylko 74 majstrów tkackich (w ciągu 10 lat ubyło więc 17,8%), dających pracę 90 pomocnikom, w większości kobietom. Spośród tych dwóch grup 37 osób posiadało dodatkowe zatrudnienie,

reszta żyła tylko z tkactwa. W posiadaniu tkaczy znajdowało się 125 krosien, z czego:

- tkaniny lniane produkowano na własny rachunek na trzech, w nakładzie na sześciu,
- tkaniny bawełniane produkowano na własny rachunek na siedmiu, w nakładzie na 101,
- tkaniny wełniane produkowano w nakładzie na sześciu,
- tkaniny mieszane produkowano zaś na dwóch krosnach⁵³.

Jak widać, wytwórczość bawełniana zorganizowana w system nakładczy skupiała we wsi aż 80,8% mocy produkcyjnych tkactwa domowego u schyłku jego „epoki”. Innym sposobem ujęcia zmian zachodzących w ciągu pierwszej połowy XIX w. w walimskim „przemysle domowym” będzie przedstawienie jego potencjału w liczbach bezwzględnych zarejestrowanych krosien (zob. Tabela 10 zbierająca wcześniej cytowane dane).

Tabela 10. Liczba krosien w dawnych dobrach walimskich w latach 1803–1858

Wieś / Rok	1803	1815	1816/1817	1820	Okolo 1840	1844	1858
Walim	142	68*	131 (79**)	129	169	148	125
Toszowice	72	63	87 (60)	75	111	101	?
Sędzimirz	71	20	37 (16)	49	58	66	?
Grządkki	69	21	58 (39)	53	100	103	?
Siedlików	40	30	78 (50)	73	100	102	?
Razem	394	202	391 (244)	379	538	520	?

*Zapewne tylko pracujących. **W tym pracujących.

Źródło: Richard Gottwald, *Das alte Wüstewaltersdorf. Ein Beitrag zur Geschichte des Eulengebirges*, Breslau 1926.

Kiedy potencjał produkcyjny tkactwa w całych dobrach wzrastał, w samym Walimiu w szczytowym momencie niewiele przekroczył poziom wyjściowy z początków stulecia. We wsi nie występowały więc już równie intensywne jak w XVIII w. zjawiska społeczno-gospodarcze, wymuszające ciągły przyrost liczby warsztatów na skutek mnożenia nieposiadających innych możliwości zatrudnienia gospodarstw domowych małorolnych i bezrolnych chłopów (w tym obciążonych włókienniczymi daninami na rzecz pana). Oznaczać to mogło odkrywanie jakichś rezerw zatrudnienia w miejscowym rolnictwie, eksploatacji lasów, wykańczalnictwie tkanin i handlu, jak i pojawienie się nowych miejsc pracy w rzemiośle, usługach,

⁵³ *Ibidem*, s. 104 i nn.

drobnej wytwórczości (na przykład drewnianej), szeregach służby domowej i w końcu w tworzącym się przemyśle. Podobne zjawiska da się zaobserwować jedynie w Sędzimierzu, w pozostałych miejscowościach dóbr tkactwo po załamaniu w drugim dziesięcioleciu XIX w. rozwijało się stale aż do osiągnięcia wielkości krytycznej i recesji w połowie lat 40. Uwagę zwraca kolonia Siedlików ze 150-procentowym przyrostem liczby krosien, tak jakby tamtejsi osadnicy wcześniej nie posiadali jeszcze środków na wyposażenie swych domostw w warsztaty. Związki dawnych przysiółków (Grządk) i kolonii (Siedlików, Mirostów, Domachów, Kolonia Górna) Walimia z włókiennictwem nie skończyły się zresztą wraz ze zmierzchem tradycyjnego „przemysłu domowego”. Ich mieszkańcy od połowy XIX stulecia znajdowali zatrudnienie w walimskich fabrykach lub przynajmniej w produkcji chałupniczej organizowanej przez te fabryki, co prowadziło do przekształcania wymienionych osad (zwłaszcza Siedlikowa) w osiedla robotnicze. Proces ten powstrzymany został dopiero w XX w. przez rozwój przyfabrycznego budownictwa mieszkalnego w samym Walimiu, co w dalszej konsekwencji (obok uwarunkowań zewnętrznych, typowych dla całego regionu) zrodziło zanik peryferyjnych osiedli.

Opisane dotąd zjawiska szły w parze z przemianami cywilizacyjnymi i kulturowymi, uwidoczniającymi się także w wyglądzie samej miejscowości. Intensyfikowały się kontakty ze światem zewnętrznym. W Walimiu próbowano skorzystać z szansy, jaką stwarzało nie zatrute jeszcze środowisko i klimat górski, a przede wszystkim tak modne w XIX w. leczenie wodą i zmianą klimatu. Źródła mineralne wspominano tu już w 1815 r., z kolei w 1818 r. w Kolonii Górnej Konstantin Treutler uruchomił zakład leczniczy dla syfilityków, funkcjonujący jeszcze w latach międzywojennych XX w. W 1839 r. kupiec Christian Schneider zainstalował na terenie swej posiadłości ujęcie wody zdrojowej i rurociąg (ponoć ołowiany) doprowadzający ją do gospodarstwa kmiecego przy obecnej ulicy Wyszyńskiego 40. Zdrój ten już w 1840 r. odwiedziło 50 kuracjuszy. Istnienie zakładu leczniczego Treutlera oznaczało pojawienie się we wsi licencjonowanego znachora, a następnie lekarza, kiedy wcześniej po pomoc udać się można było tylko do balwierza lub łąziebnika. W 1847 r. udzielono pierwszej koncesji na otwarcie w Walimiu filii aptecznej w domu przy obecnej ulicy Wyszyńskiego 3⁵⁴.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 100 i nn.

Część II

Walim w latach 1849–1945

Tomasz Przerwa, Mateusz Goliński, Jan Kęsik

Rozdział VII. Czas przemian⁵⁵

Druga połowa XIX stulecia i pierwsza połowa wieku XX przyniosły mieszkańcom Europy zasadnicze przemiany i to praktycznie w każdej dziedzinie. Zmieniały się stosunki polityczne, gospodarcze i społeczne. Istotną wagę miały tu przemiany mentalne i cywilizacyjne, które wpływały na postrzeganie świata. Gwałtowna industrializacja, urbanizacja i mechanizacja zrodziły nowe wyzwania, dając grunt pod rozwój systemu kapitalistycznego, parlamentaryzmu czy kultury masowej. Powyższe zjawiska nie ominęły Walimia, ale też nie wyróżniały go w skali regionu. Stanowi on w sumie dobry przykład przekształceń zachodzących w tym czasie wśród mieszkańców osad w Górach Sowich, czy szerzej – w Sudetach Środkowych. Kryzys sudeckiego tkactwa ręcznego, wiodącej w minionej epoce gałęzi gospodarki Śląska, uderzał w podstawy egzystencji mieszkańców, dla których ratunkiem okazało się zatrudnienie w przemyśle. Ten reprezentowały w Walimiu zakłady włókiennicze, wokół których toczyło się życie miejscowości. Nowym bodźcem prorozwojowym okazała się turystyka, która zmieniła sposób postrzegania rejonu Wielkiej Sowy. Dzieje wsi we wspomnianym okresie można generalnie ująć w trzech zasadniczych wymiarach: rozwoju wewnętrznego, osady fabrycznej i ośrodka turystycznego. Walim był z pewnością miejscowością znaną w regionie, jednak szerszą sławę niosła – a właściwie miała dopiero przynieść – inwestycja z końca drugiej wojny światowej, znana pod kryptonimem „Riese”.

Od wojen napoleońskich do końca drugiej wojny światowej Walim nie zaznał obecności wrogich armii, co nie znaczy, że jego społeczność trwała w kręgu spraw lokalnego formatu. Rozkwit prasy, wzrost społecznej mobilności i rozwój środków łączności przyspieszyły obieg informacji i wzmocniły poczucie uczestnictwa w wypadkach o szerszym zasięgu. Po wstrząsie Wiosny Ludów z 1848 r. polityka coraz mocniej wkraczała w życie mieszkańców dawniej z niej wykluczonych. Nowe

⁵⁵ Autorem rozdziału jest Tomasz Przerwa.

czasy niosły głębokie podziały polityczne, jednocześnie budziły na tym terenie niemiecką świadomość narodową. Zwycięskie wojny władców Prus toczone z Danią, Austrią i Francją w latach 1864–1871 przyniosły Niemcom zjednoczenie w ramach Cesarstwa Niemieckiego, wzbudziły nadto nastroje nacjonalistyczne. Wywołana w 1914 r. Wielka Wojna pochłonęła wielu zabitych i rannych, wyczerpała rezerwy materiałowe, ale nie przyniosła Cesarstwu spodziewanej wygranej. Końcem 1918 r. doszło do załamania. Niemcy zostały pobite, w kraju wybuchła rewolucja i ustanowiono republikę. Wielopłaszczyznowy kryzys polityczny i gospodarczy doprowadził do polaryzacji i radykalizacji społeczeństwa. Sytuacja zaczęła się normalizować dopiero po 1923 r., a już po kilku latach wybuchł światowy kryzys ekonomiczny. Zdemolował on niemiecką gospodarkę i dał pożywkę radykałom. W 1933 r. stery rządów w Niemczech przejął Hitler. Umiejętna propaganda i terror nazistów w połączeniu ze skutecznymi działaniami na gruncie krajowym i międzynarodowym składają się na obraz III Rzeszy. Sześć lat później wybuchła druga wojna światowa, która podważyła dotychczasowy porządek. W przypadku Dolnego Śląska znany mieszkańcom ład zawalił się w 1945 r.⁵⁶

Przypomnienie tych kilku faktów z dziejów Niemiec i Śląska służy zarysowaniu ogólnych ram, w których przyszło żyć mieszkańcom Walimia. Nie egzystowali oni w dziejowej próżni. Wspomnijmy choćby o dotkliwych stratach poniesionych przez lokalną społeczność podczas obu wojen światowych, liczonych w dziesiątkach zabitych, zmarłych i zaginionych⁵⁷. Pamięć poległych w Wielkiej Wojnie mieszkańców Walimia, Siedlikowa, Grządek i Rzeczki upamiętniono w okresie międzywojennym wystawieniem pokaźnego pomnika, a toszowiczanie – tablicą. Wspominano ich podczas uroczystości i apeli. Wymiana ludności po 1945 r. zdecydowała, że walimianie ginący na frontach drugiej wojny światowej nie mogli już liczyć na podobne uczczenie. Do tych i innych wątków przyjdzie nam jeszcze wrócić.

Jakkolwiek Walim oddziaływał na najbliższe otoczenie, nie wyrósł na ośrodek o ponadlokalnym znaczeniu. Podobny profil produkcyjny zbliżał go do sąsiedniej, lepiej skomunikowanej Głuszycy. Działał tam właściwy dla walimian sąd obwodowy (Amtsgericht) i wydawano w niej lokalną gazetę „Wüstegiersdorfer Grenz-Bote: Bad Charlottenbrunner Zeitung – Wüstewaltersdorfer Zeitung“ (od 1872 r.). Położony na uboczu głównych szlaków transportowych i na krańcu

⁵⁶ Szerzej: *Historia Śląska*, t. 3, cz. 1–2, red. Stanisław Michalkiewicz, Wrocław 1976–1985; Marek Czapliński, Elżbieta Kaszuba, Gabriela Wąs, Rościsław Żerelik, *Historia Śląska*, red. Marek Czapliński, wyd. 2, poprawione, Wrocław 2007; *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 2006.

⁵⁷ I. Güttler, *op. cit.*, s. 201–211.

powiatu wałbrzyskiego, ograniczony górami Walim wpisywał się generalnie właśnie w ich przestrzeń. Dla górniczego i powiatowego Wałbrzycha pozostawał ośrodkiem peryferyjnym. Część spraw załatwiali zresztą walimianie w nieodległej Świdnicy. Z kolei w wymiarze turystycznym spoglądali na Dzierżoniów, którego elity starały się koordynować działania na rzecz wypromowania Gór Sowich (Eulengebirge). Nie przyłączyli się do Wałbrzyskiej Federacji Górskiej (Waldenburger Gebirgsverband), dbającej o turystyczne zagospodarowanie powiatu wałbrzyskiego⁵⁸. Liczne w miejscowości symboliczne odwołania do sowy (*Eule*) potwierdzają silną identyfikację jej mieszkańców z masywem Wielkiej Sowy (Hohe Eule). O położeniu wsi wiele w sumie mówi znajdujący się nieopodal wspomnianego szczytu styk granic trzech powiatów: wałbrzyskiego, świdnickiego i dzierżoniowskiego. Różnice historyczne i kulturowe decydowały, że sąsiedztwo powiatu noworudzkiego (kłodzkiego) odgrywało mniejszą rolę.

Rozdział VIII. Wieś i jej społeczność⁵⁹

Podział terytorialny i uprawnienia władz szczebla lokalnego w Prusach dość istotnie odbiegały od współczesnego nam modelu. Nowoczesny system administrowania na terenach wiejskich wprowadzono w życie w 1874 r. na mocy ordynacji powiatowej z 1872 r. Pozbawiono wówczas właścicieli ziemskich uprawnień kontrolnych względem gmin wiejskich (*Landgemeinde*), które swym zasięgiem – ale nie kompetencjami – odpowiadają obecnym sołectwom, do czego jeszcze wrócimy. Odnotujmy tymczasem kolejne sekwencje uwalniania się ludności wiejskiej od wpływu panów feudalnych. Zniesienie poddaństwa chłopów zadekretowano w 1807 r. Uwłaszczenie rozciągnięto w czasie, a przypieczętowano je w 1850 r. Dopiero w latach 70. XIX w. doszedł do tego pełny samorząd wiejski. Patrymonialna władza właścicieli ziemskich utrzymała się dłużej jedynie na wydzielonych obszarach dworskich (*Gutsbezirke*) o statusie osobnych jednostek administracyjnych. W przypadku Walimia do takiego rozgraniczenia nie doszło⁶⁰, ale i tak proces zrzastania się dominium z gminą wiejską zakończył się dopiero w latach 1909–1911⁶¹.

⁵⁸ Zob. między innymi: APWr. Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, Akta gminy Walim 1825–1945 (dalej: AgWalim), nr 12: Fremdenwerbung 1913–1938, k. 41, 166.

⁵⁹ Autorem rozdziału jest Tomasz Przerwa.

⁶⁰ W urzędowych wykazach nie ma w przypadku Walimia osobnych obszarów dworskich, *Gemeindelexikon für die Provinz Schlesien*, Berlin 1887; 1898; 1908.

⁶¹ Więcej na ten temat: R. Gottwald, *op. cit.*, s. 51–52, 158.

Administracyjna konsolidacja historycznie ukształtowanych i prawnie odrębnych gmin wiejskich nastąpiła na tym terenie dopiero w okresie międzywojennym.

Ustanowienie w 1874 r. obwodów urzędowych (Amtsbezirke) – mało zasadnie kojarzonych ze współczesnymi gminami – odegrało ograniczoną rolę w procesie zrastania się Walimia, nie sposób jednak pominąć tego wątku. Obwodami kierowali naczelnicy (*Amtsvorsteher*), którym powierzono pieczę nad bezpieczeństwem publicznym. Taką jednostkę powołano również w Walimiu, a obejmowała ona pięć ówczesnych gmin wiejskich: Schlesisch Falkenberg (górna część Rzeczeki), Dorfbach (dolna część Rzeczeki), Grund (Grządki), Wüste-Waltersdorf (Walim) i Zedlitzheide (Siedlików)⁶². W zgodzie z ówczesnym ustrojem administracyjnym, podstawowymi jednostkami samorządu terytorialnego były jednak owe gminy i to na ich władzach spoczywała odpowiedzialność za rozwój miejscowości. Naczelnicy obwodów realizowali zadania policyjno-administracyjne, do tego w części honorowo, stąd nie powinno się im przypisywać rangi obecnych wójtów. Ograniczmy się do wspomnienia dwóch naczelników obwodu walimskiego; długo piastującego ten urząd Maxa Hampela (1910–1927, od 1917 r. odpowiedzialnego równolegle za obwód Michałkowa) i ostatniego Maxa Wernera (1933–1945). Sprawowali oni nadzór nad miejscową policją, której pracą przez lata kierował Joseph Raupach (1922–1941)⁶³.

W 1929 r. doszło do złączenia wsi Dorfbach i Schlesisch Falkenberg w jedną gminę – Dorfbach (Rzeczka). Wyprzedziło ono gruntowną reorganizację administracyjną w tym rejonie. Z perspektywy walimskiej kluczowy okazał się 1 października 1937 r., kiedy scalono w jedną gminę wiejską cztery miejscowości powiązane ze sobą przestrzennie i funkcjonalnie⁶⁴. Rozbito przy tym jedność gminy Grządki (Grund). Jej północne zabudowania tak zwane Dołki (Niedergrund) włączono do gminy Jawornik/Jugowice Górne (Jauernig) w obwodzie urzędowym Jugowice (Hausdorf), a centralną część – do Walimia. Ten powiększono również o Siedlików (Zedlitzheide) i Toszowice (Toschendorf), wyłączony wówczas z obwodu Michałkowa (Michelsdorf). W rezultacie, walimski obwód urzędowy tworzyły od tego czasu już tylko dwie gminy: Walim (Wüstewaltersdorf) i Rzeczka

⁶² Nie można wykluczyć, że krótko przed wybuchem drugiej wojny światowej doszło do włączenia obwodu Michałkowa do obwodu urzędowego Walim, co zdaje się sugerować wzmianka prasowa o przedstawicielach Michałkowej, Glinna i Modłęcina w jego zarządzie. Powyższa kwestia wymaga dalszych badań, zob. *Satzung für die Bildung des Amtsausschusses*, „Wüstegiersdorfer Grenz-Bote” (dalej: WGB), nr 16 z 8 II 1938, s. 3.

⁶³ *75 Jahre*, WGB, nr 24 z 25 II 1937, s. 4; *Todesfall*, WGB, nr 89 z 28 VII 1938, s. 3; I. Güttler, *op. cit.*, s. 80–82.

⁶⁴ *Eingemeindungen*, WGB, nr 86 z 20 VII 1937, s. 4; *Wüstewaltersdorf wird größer*, WGB, nr 89 z 27 VII 1937, s. 3.

(Dorfbach). Sędziszów (Neugerecht) jeszcze w 1874 r. znalazł się w obwodzie Jugowice, po czym – równocześnie z Jawornikiem/Jugowicami Górnymi (i Dołkami) – został w 1938 r. włączony do Jugowic, co zamykało przedwojenne przekształcenia terytorialne na tym obszarze⁶⁵. Stanowiły one jedną z wielu w okresie międzywojennym korekt sieci administracyjnej regionu, które racjonalizowały działania urzędów i przełamywały wcześniejsze bariery rozwojowe.

Władze gminy wiejskiej Walim charakteryzowała stabilność. Mimo to pełnej listy jej naczelników (*Gemeindevorsteher*) nie udało się zestawić. Na początku XX w. urząd ten piastował Maximilian Grund, później Bunzel, August Blümel (do śmierci w sierpniu 1932 r.), August Leupold (do lutego 1938 r.) i na koniec Johann Moschner (do maja 1945 r.)⁶⁶. Wypada wspomnieć, że w III Rzeszy dwukrotnie zmieniała się nazwa tego organu władzy. Najpierw wprowadzono formę sołtys (*Gemeindeschulze*), a później – burmistrz (*Bürgermeister*). Tego ostatniego w żaden sposób nie należy łączyć ze statusem miejskim Walimia, który przez cały czas niezmiennie funkcjonował jako gmina wiejska. Naczelnika gminy wspierało kilku urzędników, w tym sekretarz i skarbnik. W podejmowaniu kluczowych decyzji decydujący głos należał do członków rady gminy wiejskiej (*Gemeinderäte*, *Gemeindeälteste*). Władze gminy i obwodu urzędowego Walim mieściły się w tym samym budynku, w którym znajdował się posterunek policji i urząd stanu cywilnego (utworzony w 1874 r.). Temu ostatniemu podlegała ludność obwodu Walim i Michałkowa. Wspomnijmy, że w przypadku walimskiej parafii ewangelickiej i kuracji katolickiej dochodziły do tego miejscowości obwodu Jugów (Sędzimirz i Jawornik)⁶⁷. Walim oddziaływał zatem na bliskie mu otoczenie, ale granice jego wpływu były w poszczególnych płaszczyznach różne.

Tkanę osadniczą komplikowało w tych stronach występowanie licznych przysiółków przypisanych administracyjnie do gmin wiejskich. Trudno nadać im wspólny mianownik, pozostały niemniej elementem przestrzennej orientacji. W przypadku folwarku „Christianhof” w Toszowicach i „Birkenfeld” w Walimiu chodziło w 1905 r. o jedno gospodarstwo, w Dołkach (Niedergrund) zaliczanych w tym czasie do Grządek – o sześć. Domachów (Wilhelmstal) w Walimiu liczył osiem budynków, Kolonia Górna (Friedrichsberg) w Walimiu – 13, a Mirostów (Eckartsberg) w Siedlikowie – 22. Pod względem zaludnienia największe znaczenie

⁶⁵ *Die Gemeinden Jauernig und Neugerecht nach Hausdorf eingegliedert*, WGB, nr 4 z 11 I 1938, s. 3.

⁶⁶ I. Güttler, *op. cit.*, s. 80; *Bürgermeister Leupold*, WGB, nr 103 z 28 VIII 1937, s. 3; *Einführung des neuen Bürgermeisters*, WGB, nr 12 z 29 I 1938, s. 3.

⁶⁷ Zob. między innymi: *Gemeindelexikon*, 1887, s. 166–171; *idem*, 1898, s. 170–173; *idem*, 1908, s. 378–381.

miały: Mirostów (221 mieszkańców), Domachów (134) i Kolonia Górna (80). W Dołkach mieszkało tylko 26 osób, w „Christianhof” – dziesięć, a w „Birkenfeld” – osiem⁶⁸.

Przebudowa administracyjna rejonu Walimia objęła bliskie sobie wsie, ale przecież niejednakowe. W 1942 r. powierzchnia miejscowości wynosiła 818,2 ha⁶⁹, z czego 46% przypadało na grunty orne, 22% na lasy, 14% na łąki i pastwiska i 2% na ogrody i sady. Na początku XX w. cztery gminy wiejskie współtworzące późniejszy Walim zajmowały powierzchnię 865,6 ha. Różnica – 47,4 ha – jest wynikiem odłączenia Dołków (1937 r.) i pomniejszych korekt granicznych. Wracając do danych z 1905 r., ówczesny Walim zajmował 588,1 ha, dominował zatem wyraźnie nad Siedlikowem (19,6 ha), Grządkami (72,8 ha) i Toszowicami (185,1 ha). Dwie ostatnie wioski miały spory udział rolnictwa, co pokazują dane z 1885 r. Grunty orne zajmowały w Grządkach 77% powierzchni, a łąki – 9%, w Toszowicach odpowiednio 77% i 4%. W przypadku Walimia ziemia wykorzystywana rolniczo miała mniejszy udział (52% gruntów ornych i 5% łąk), ale uwzględnić należy jego wielkość i wliczenie dużych kompleksów leśnych (29%). Siedlików wyrósł w niedużej enklawie jako osiedle przemysłowe, stąd wyróżniała go relatywnie mała powierzchnia upraw (35%), znaczny udział łąk (30%) i terenów zabudowanych wyłączonych z gospodarki rolnej i leśnej (30%). Te ostatnie w przypadku Walimia zajmowały 14% gruntów, ale mamy tam do czynienia z daleko większą skalą miejscowości⁷⁰.

Industrializacja Walimia i Siedlikowa w drugiej połowie XIX w. wpłynęła na szybki wzrost liczby ich mieszkańców, na któryłożyły się przyrost naturalny i migracyjny. Znaczna poprawa warunków bytowych i zdrowotnych pozwalała ograniczyć wysoki dawniej współczynnik zgonów (wydłużyć średni czas życia), podczas gdy podobnie wysoki współczynnik urodzeń utrzymywał się dłużej. Nie dysponujemy długookresowymi zestawieniami ruchu naturalnego na tym terenie, co pozbawia nas możliwości śledzenia wspomnianych procesów demograficznych. Zwróćmy jednak uwagę przynajmniej na znaczny udział dzieci (do 10. roku życia), stanowiących w 1871 r. jedną trzecią lokalnej społeczności: Walimia (32,4%), Siedlikowa (34,6%), Toszowic (35,5%) i Grządek (26%). O sile przyciągania miejscowego przemysłu zdają się świadczyć dane o pochodzeniu mieszkańców (1871 r.). W przypadku Siedlikowa na miejscu urodziło się tylko 29,3% jego

⁶⁸ *Gemeindelexikon*, 1908, s. 378–381.

⁶⁹ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AgWalim, koperta: Gemeidebogen Gemeinde Wüstewaltersdorf, 8 VI 1942 r.

⁷⁰ *Gemeindelexikon*, 1887, s. 166–171; *idem*, 1898, s. 170–173; *idem*, 1908, s. 378–381.

populacji, w Walimiu – 36,6%, w Grządkach – 44,7%, a w Toszowicach – 56,2%⁷¹. Zauważmy na marginesie, że tylko pojedyncze osoby zamieszkałe na stałe w tym rejonie nie urodziły się w Prusach lub były obcojęzyczne (11 mieszkańców w 1905 r.)⁷². Niemiecki charakter opisywanych wiosek nie podlega tym samym dyskusji, podobnie dominacja ludności ewangelickiej: Grządki (w 1871 r. – 98,4%, 1925 r. – 83,1%), Toszowice (odpowiednio: 98,7% i 93,6%), Walim (87,9% i 81,0%), Siedlików (88,3% i 86,5%)⁷³.

Łączne potraktowanie zaludnienia wsi tworzących od 1937 r. „Wielki” Walim pozwala stwierdzić, że od początku lat 40. do końca lat 80. XIX w. doszło na tym terenie do znacznego przyrostu rzeczywistego ludności; z 2562 mieszkańców około 1843 r. do 4101 w 1885 r., co daje wzrost rzędu 60,1% na przestrzeni czterech dekad (Wykres 1). Ów rozwój nie był przy tym jednakowy i dotyczył Walimia (wzrost o 81,5%, z 1367 do 2481 osób) oraz Siedlikowa (wzrost o 130,7%, z 475 do 1096 osób). W tym czasie Grządki i Toszowice odnotowały straty (odpowiednio -22,1% i -31,6%), które należy najpewniej wiązać z kryzysem tkactwa ręcznego i przenoszeniem się mieszkańców do osad fabrycznych. Pod koniec XIX w. trend spadkowy objął również przemysłowe wsie. W 1939 r. zameldowanych było w Walimiu niewiele więcej osób (2826 osób) niż u progu industrializacji (lata 40. XIX w.) we wsiach wchodzących później w jego skład (2562 osób). Dalsze spadki odnotowano w Grządkach (-33,8% w latach 1885–1925) i Toszowicach (-34,8% w latach 1885–1937), co potwierdza trwałość procesu wyludniania się osad peryferyjnych. Populacja tych pierwszych skurczyła się między 1843 r. a 1937 r. z 334 do 110 osób (po odłączeniu przysiółka Dołki), a tego drugiego – z 386 do 172 mieszkańców. Po burzliwym okresie rozwoju poważny regres zanotowano w XX w. w Siedlikowie, gdzie liczba mieszkańców stopniała od 1885 r. do 1937 r. aż o 45% (do 603 osób). Wpływał na to z pewnością kryzys włókiennictwa i trudne warunki lokalowe panujące w tej osadzie, do czego jeszcze wrócimy. Centralny w tym rejonie Walim doświadczył najmniejszych strat – 17,4% (do 2050 osób)⁷⁴. Co istotne, nic nie zapowiadało odwrócenia negatywnego trendu. Przyrost naturalny był w latach 30.

⁷¹ *Die Gemeinden und Gutsbezirke des Preussischen Staates und ihre Bevölkerung*, Berlin 1874, t. 5: *Die Provinz Schlesien*, s. 142–147.

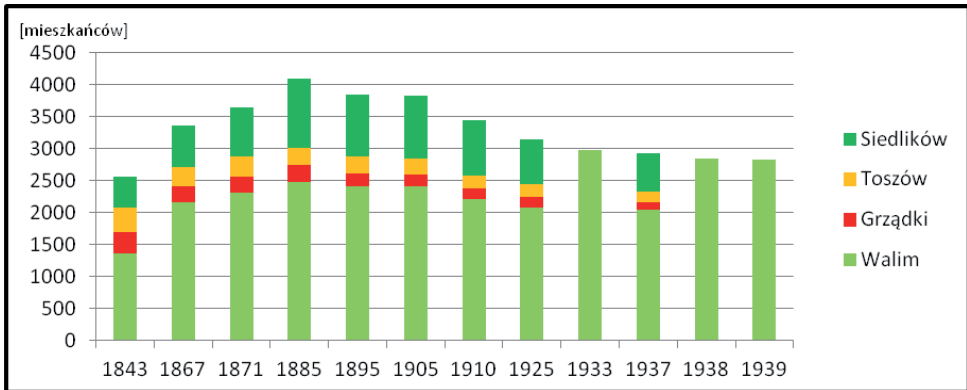
⁷² *Ibidem*, *Gemeindelexikon*, 1908, s. 378–381.

⁷³ *Die Gemeinden und Gutsbezirke*, 1874, s. 142–147; Karl Ohle, *Der Kreis Waldenburg im Niederschlesischen Industriegebiet in Vergangenheit und Gegenwart*, Breslau 1927, s. 111–113.

⁷⁴ J.G. Knie, *op. cit.*, s. 190, 688, 720, 770; *Die Gemeinden und Gutsbezirke*, 1874, s. 142–147; *Gemeindelexikon*, 1887, s. 166–171; *idem*, 1898, s. 170–173; *idem*, 1908, s. 378–381; *Uebersicht über die ortsanwesende Bevölkerung des Kreises nach dem endgültigen Ergebnisse der Volkszählung am 1. Dezember 1910*, „Waldenburger Kreisblatt“, nr 81 z 11 X 1911, s. 420–422; K. Ohle, *op. cit.*, s. 111–113; *Einwohnerzahl*, WGB, nr 140 z 23 XI 1937, s. 3; WGB nr 147 z 10 XII 1938, s. 3; I. Güttler, *op. cit.*, s. 70.

XX w. niewielki, a w wybranych okresach przybierał nawet wartość ujemną (po raz pierwszy w 1932 r., później w 1938 r. i 1939 r.)⁷⁵. Sygnalizowane straty demograficzne należy jednak tłumaczyć przede wszystkim ubytkami migracyjnymi.

Wykres 1. Zaludnienie Walimia i złączonych z nim wiosek w latach 1843–1939*



Źródła: Johann Georg Knie, *Alphabetisch-statistisch-topographische Uebersicht der Dörfer, Flecken, Städte und anderen Orte der Königl. Preuß. Provinz Schlesien*, wyd. 2, Breslau 1845, s. 190, 688, 720, 770; *Die Gemeinden und Gutsbezirke*, 1874, s. 142–147; *Gemeindelexikon*, 1887, s. 166–171; *idem*, 1898, s. 170–173; *idem*, 1908, s. 378–381; *Uebersicht über die ortsanwesende Bevölkerung des Kreises nach dem endgültigen Ergebnisse der Volkszählung am 1. Dezember 1910*, „Waldenburger Kreisblatt“, nr 81 z 11 X 1911, s. 420–422; Karl Ohle, *Der Kreis Waldenburg im Niederschlesischen Industriegebiet in Vergangenheit und Gegenwart*, Breslau 1927, s. 111–113; *Einwohnerzahl*, WGB, nr 140 z 23 XI 1937, s. 3; WGB nr 147 z 10 XII 1938, s. 3; Irene Güttler, *Das Neue Heimat-Chronik von Wüstewaltersdorf. Ein Dorferinnert sich 1900–1958*, Hörstel–Riesenbeck 2008, s. 70. Dla 1933 r. podano łączne dane dla czterech wsi.

Wyraźna dominacja Walimia nad Siedlikowem, Toszowicami i Grządkami w płaszczyźnie obszaru (66% łącznej powierzchni w 1905 r.) i zaludnienia (63,0% sumy mieszkańców w 1905 r. i 69,8% w 1937 r.) dotyczyła również zasobu mieszkaniowego (57,4% wszystkich domów w 1905 r.). Dane ilościowe nie oddają przy tym stopnia modernizacji zabudowy mieszkalnej. Drewniane obiekty zastępowane były murowanymi blokami wielorodzinnymi, dlatego w trakcie znacznego przyrostu liczby mieszkańców Walimia i Siedlikowa nie odnotowano porównywalnego wzrostu liczby domów. W Walimiu znajdowały się około 1843 r. 152 budynki mieszkalne, w 1871 r. – 186, w 1885 r. – 197, a w 1905 r. – 194. W Siedlikowie ich liczba zmieniała się w jeszcze mniejszym zakresie. W miejscowości znajdowało się odpowiednio: 58, 63, 70 i 61 budynków. Mniej oczywiste wydają się przeobrażenia obserwowane w wyludniających się Grządkach (odpowiednio: 42, 42, 36 i 34 domów) i Toszowicach (48, 54, 53 i 49), z czego tylko w tym pierwszym przypadku

⁷⁵ *Vom Standesamt*, WGB, nr 8 z 18 I 1934, Beilage, s. 1; WGB, nr 3 z 7 I 1937, s. 3; WGB, nr 6 z 15 I 1938, s. 3; WGB, nr 11 z 25 I 1940, s. 4.

można mówić o regresie i zaniku części zabudowań⁷⁶. Porównanie średniej liczby osób przypadających na jeden budynek mieszkalny uwidocznia dysproporcje występujące między miejscowościami. W 1905 r. w Grządkach i Toszowicach było ich niewiele ponad pięć, w Walimiu – 12, a w Siedlikowie – 16⁷⁷.

Spadek zaludnienia wsi w XX w. złagodził problemy lokalowe, stąd w rejonie Walimia w połowie lat 20. XX w. – inaczej niż w wałbrzyskim zagłębiu węglowym – nie odczuwano palącego problemu mieszkaniowego. W samym Walimiu mieszkania szukało wówczas 46 osób, w tym tylko kilka w trybie pilnym. Dodatkowo część domostw uznano za nienadające się (niezdrowe) do zamieszkania. Dotyczyło to w większości Toszowic, gdzie zakładano potrzebę przeprowadzki około 50 osób. Co się tyczy warunków mieszkaniowych, większość lokali składała się z jednej izby, względnie z izby i kuchni. Mieszkania czy domy dwu- i wielopokojowe stanowiły niewielką część miejscowego zasobu. W 1927 r. w takich lokalach żyło w Siedlikowie tylko 7% mieszkańców (niechlubny rekord powiatu wałbrzyskiego!), w Toszowicach – 14%, w Grządkach – 29%, a w Walimiu – 45%⁷⁸. Standard jednoizbowy warunkowany był niskim uposażeniem mieszkańców wsi. Większości nie było stać na budowę własnego domu, ograniczony popyt zniechęcał zaś potencjalnych inwestorów. Pisał o tym w 1938 r. walimski naczelnik gminy, który nakreślił przy okazji skalę zastoju budowlanego. W ciągu kilku lat w granicach wsi miał powstać tylko jeden dom jednorodzinny, a kolejnych nie realizowano⁷⁹. Dotyczy to, naturalnie, lat naznaczonych kryzysem ekonomicznym. Zwróćmy na koniec uwagę na znaczący udział mieszkań zakładowych firmy „Websky, Hartmann & Wiesen”, która w 1928 r. dysponowała 370 lokalami⁸⁰.

Robotniczy charakter rejonu okolic Walimia wydaje się oczywisty, w niektórych wsiach był on przy tym wyraźniejszy. Wystarczy zauważyć, że w 1928 r. w fabryce „Websky, Hartmann & Wiesen” pracowało 34,8% mieszkańców Siedlikowa (dane o zaludnieniu z 1925 r.), 19,1% – Walimia, 16,3% – Grządek i tylko 5,9% – Toszowic. Przy uwzględnieniu pracowników pomniejszych zakładów oraz osób pozostających na utrzymaniu robotników i urzędników fabrycznych skala powiązania miejscowej społeczności z przemysłem staje się jeszcze wyraźniejsza. Miało to destrukcyjny wpływ na życie wsi w okresie kolejnych kryzysów gospodarczych, podczas których fabryka zwalniała pracowników. Przedsiębiorstwa

⁷⁶ J.G. Knie, *op. cit.*, 1845, s. 190, 688, 720, 770; *Die Gemeinden und Gutsbezirke*, 1874, s. 142–147; *Gemeindelexikon*, 1887, s. 166–171; *idem*, 1908, s. 378–381.

⁷⁷ *Gemeindelexikon*, 1908, s. 378–381.

⁷⁸ K. Ohle, *op. cit.*, s. 83, 134–135, 140–141.

⁷⁹ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AgWalim, nr 13: Preisüberwachung Wüstewaltersdorf 1938–1945, k. 3–4.

⁸⁰ *Fünfundsiebzig Jahre Websky, Hartmann & Wiesen A.G.*, Breslau [1928], s. 25.

funkcjonujące w Walimiu zatrudniały również zamiejscowych robotników⁸¹, w efekcie czego tylko 78% załogi walimskich zakładów włókienniczych mieszkało na przełomie lat 20. i 30. XX w. w obrębie Walimia, Siedlikowa, Grządek i Toszowic. Najwięcej robotników dochodziło z dolnej części Rzeczeki (Dorfbach), skąd rekrutowano 9,4% pracowników firmy „Websky, Hartmann & Wiesen”⁸². Wprawdzie Rzeczek nie weszła później w skład walimskiej gminy wiejskiej, ale o silnych związkach obu miejscowości świadczy to, że tylko we wspomnianym przedsiębiorstwie włókienniczym w 1927 r. pracowało 26,1% jej mieszkańców⁸³.

Rozdział IX. Stosunki wyznaniowe w XIX w.⁸⁴

Stwierdzona w 1801 r. groźba zawalenia się starego szachulcowego kościółka św. Barbary pociągnęła za sobą podjęte rok później postanowienie o budowie nowej świątyni katolickiej (do czego zobowiązany był feudalny kolator), rozpoczętej w 1803 r. i zakończonej konsekracją 2 września 1804 r. Murowany kościół wzniesiony przez mistrza Schlossera był mniejszy od poprzednika – zdecydowały o tym powiększenie cmentarza i utrzymywanie się liczebności katolików w ewangelickiej wsi na poziomie 2–3 osób. Zmiany wyznaniowe zapoczątkowane w pierwszej połowie XIX stulecia w skutek nieskrępowanych migracji uwolnionych poddanych wykazały jednak, że decyzja o budowie kościoła była nader dalekowzroczna. W rejon Walimia katolicy przybywali w poszukiwaniu pracy już z najbliższej okolicy – z położonej po drugiej stronie gór Kotliny Kłodzkiej i z Czech. Jako świeża ludność napływowa i zarazem pracownicy najemni grupa ta cieszyła się niskim statusem społecznym, a jej liczebność była płynna. Niemniej w dłuższych przedziałach czasu stale jej przybywało, co ilustruje zestawienie (zob. Tabela 11).

⁸¹ Między innymi: APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AgWalim, nr 16 (dawny nr 281/2): Nachweisung der in der Gemeinde Michelsdorf im Jahre 1927 in den Bezirk der Gemeinde Wüstewaltersdorf beschäftigten; nr 16 (dawny nr 281/5): Antrag der Gemeinde Friedersdorf auf Gewährung eines Ausgleichzuschusses; nr 16 (dawny nr 281/4): Antrag der Gemeinde Falkenberg Kreis Glatz auf Gewährung eines Ausgleichzuschusses; nr 16 (dawny nr nr281/7): Antrag der Gemeinde Hausdorf auf Gewährung eines Ausgleichzuschusses; nr 16 (dawny nr nr281/8): Antrag der Gemeinde Heinrichau auf Gewährung eines Ausgleichzuschusses; nr 16 (dawny nr nr281/9): Antrag der Gemeinde Jauernig auf Gewährung eines Ausgleichzuschusses; nr 16 (dawny nr 281/11): Antrag der Gemeinde Rudolfswaldau auf Gewährung eines Ausgleichzuschusses.

⁸² APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AgWalim, nr 16 (dawny nr nr281/1): Nachweisung über die in der Gemeinde vorhandenen größeren Gewerbebetriebe mit mehr als 25 Arbeitnehmer 1932, k. 2–3.

⁸³ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AgWalim, nr 16 (dawna 281/3): Antrag der Gemeinde Dorfbach auf Gewährung eines Ausgleichzuschusses, k. 1–2.

⁸⁴ Autorem rozdziału jest Mateusz Goliński.

Tabela 11. Liczba katolików w dawnych dobrach walimskich w latach 1809–1925

Wieś / Rok	1809	1840	1841	1842	1843	1850	1851	1859	1861	1864	1925
Walim	15*	89	97	89	102	112	111	172	186	223	314
Sędzimirz	4	15	14	13	14	?	?	?	?	?	24
Toszowice	–	19	19	20	20	21	26	12	15	9	7
Grządki	–	17	13	16	18	13	14	9	7	13	27
Siedlików	3	37	37	34	35	46	45	52	56	71	54
Razem	22	177	180	172	189	192+	196+	245+	264+	316+	426

*W tym dwoje w Domachowie.

Źródła: Richard Gottwald, *Das alte Wüstewaltersdorf. Ein Beitrag zur Geschichte des Eulengebirges*, Breslau 1926; Karl Ohle, *Der Kreis Waldenburg im Niederschlesischen Industriegebiet in Vergangenheit und Gegenwart*, Breslau 1927, s. 111–115.

Wyraźna koncentracja katolików w Walimiu oraz znaczna ich liczba w Siedlikowie, podobnie jak dynamika przyrostu w latach 50.–60. XIX w. i później, potwierdzają związek imigracji tej grupy ludności z rozwojem przemysłu. W 1864 r. katolicy stanowili już 11,15% ogółu mieszkańców Walimia i 11,73% Siedlikowa. Nowy kościół św. Barbary wielokrotnie modernizowano i rozbudowywano, kolejno w latach: 1838, 1839 (ambona), 1840, 1877 (między innymi chór i organy), 1893 (nowa dzwonnica) i 1911 (między innymi absyda z ołtarzem, zakrystia). Autorem ostatniej rozbudowy był murarz Henning z Jugowic, który również przebudował na plebańską sąsiedni dom (rezydencję kupiecką z 1815 r.). Począwszy od 1845 r., ze zbiorczej parafii wałbrzyskiej zaczęto wydelać mniejsze jednostki parafialne, przywracając między innymi samodzielność kościołowi w Jedlinie (1847), któremu podporządkowano Walim. W 1904 r. świątynię w Walimiu podniesiono do rangi wikariatu, a 1 października 1911 r. – siedziby parafii. W 1909 r. ostatecznie wykupiono prawa patronackie, a grunt i świątynia stały się pełną własnością Kościoła. Od 1923 r. parafii podporządkowano kościół filialny św. Anny w Michałkowie⁸⁵.

Jak już wspomniano, jedyny cmentarz przez stulecia funkcjonujący w dobrach Walim mieścił się przy katolickim kościele św. Barbary. Było to stan zarówno uwłaczający dla gminy ewangelickiej, jak i budzący zastrzeżenia sanitarne, wiążące się nie tylko z lokalizacją w centrum wsi, ale i niewystarczającą powierzchnią w stosunku do rosnącej od XVIII w. liczby ludności. Jednym z rozwiązań problemu

⁸⁵ R. Gottwald, *op. cit.*, s. 225–229; Hanke, *Wüstewaltersdorf, Kreis Waldenburg*, „Schlesisches Bonifatiusvereins-Blatt”, 73 (1932), nr 2 (I II), s. 34–39; *Schematyzm archidiecezji wrocławskiej* 1971, Wrocław 1971, s. 393.

było urządzenie lokalnych cmentarzy w okolicznych osadach: w 1788 r. w Sędzimirzu (pod pretekstem trudności z przekraczaniem brodów przez kondukt), 1801 r. – Toszowicach, 1803 r. – Siedlikowie, 1832 r. – Rzeczcze. Innym sposobem ominięcia przymusu korzystania z cmentarza, praktykowanym na początku XIX w. przez najbogatszych walimian, była budowa okazałych grobowców na gruntach prywatnych. Zrobili tak: Seyler z żoną, Funcke i Thiel, Klingberg, Schneider i Neumann, Haupt (rodzinna krypta w Jugowicach) oraz właściciel dóbr C.F. Weidelhofer z małżonką (pochowani odpowiednio w 1840 r. i 1836 r. w ogrodzie „zamkowym” – grobowce te nie istnieją). Zachowane grobowce Gottfrieda Seylera i Eleonory z domu Wieland (1810 r., w obrębie obecnego placu przykościelnego, od strony ulicy Długiej), Chistiana Friedricha Klingberga (przy rozebranej rezydencji przy ulicy 3 Maja 19) i Christiana Schneidera (1817 r., na polach parceli przy obecnej ulicy Wyszyńskiego 40) uchodzą za dobre przykłady klasycyzmu, nie mówiąc o pięknym, właściwym dla epoki romantycznej, położeniu na wzgórzu tego ostatniego. Dopiero zapowiedziane przez władze sanitarne w latach 40. zamknięcie starego cmentarza wymusiło zakupienie przez gminę ewangelicką działki wydzielonej z gospodarstwa kmieckiego przy obecnej ulicy 3 Maja. Nowy cmentarz otwarto w 1846 r., najstarsze zachowane na nim grobowce Gustawa i Wilhelma Wehrsigów pochodzą z 1852 r. i 1853 r. Stary cmentarz, na dodatek pomniejszony w związku z budową szosy (drogi głodowej) do Dzierżoniowa, używany był jednak przez katolików do 1870 r., kiedy ostatecznie go zamknięto⁸⁶. Prawdopodobnie pozostałością po nim (plac przykościelny bowiem zniwelowano) jest położona przed wejściem do kościoła płyta z drugiej połowy XVIII w. poświęcona pamięci rodziny Goglerów.

„Zespół” parafii ewangelickich erygowany w Walimiu 17 października 1834 r. grupował obok gmin wchodzących w skład dóbr Walim także Jawornik, Jugowice, Niedźwiedzice, Glinno, Michałkową, Boreczną i Modłecin. Do nich 1 października 1863 r. dołączono jeszcze obecną Rzeczkę. Wśród wielu remontów i inwestycji, jakie miały miejsce w walimskim kościele ewangelickim, wspomnieć należy między innymi wymianę gontu na dachówkę (1865), modernizację zegara i zakup dwóch dzwonów (1883), umieszczenie na ołtarzu obrazu *Jezus w Emmaus* (Heinacher, 1887), instalację nowego zegara (1905), trzech witraży (1912) oraz ogrzewania (1914). Wraz z wykupem praw patronackich (1907) pełna własność przeszła na konsystorz i gminę ewangelicką. W 1868 r. przebudowano starą, dotąd szachulcową plebanię, w 1873 r. założono przy gminie wyznaniowej dom starców i nowy szpital. Największą instytucją charytatywną była fundacja prywatna kupca Gottfrieda

⁸⁶ R. Gottwald, *op. cit.*, s. 206 i nn., 227.

Seylera i jego małżonki Eleonory z domu Wieland – Instytut dla Sierot Seylera. Okazały budynek sierocińca wzniesiono w latach 1805–1806 i ukończono w 1810 r. (dawna siedziba polskich władz gminnych przy ulicy Samorządowej 1). Od momentu przyjęcia pierwszych pięciu wychowanków (1811) do jubileuszu stulecia zakładu, przebywało w nim 425 dzieci, co obrazuje skalę problemów dotyczących tej bądź co bądź lokalną społeczność. Kapitał fundacji (22 500 talarów) starczał na utrzymanie 15 sierot, potem (40 000 talarów) 24 dzieci, nauczyciela i wychowawczyni⁸⁷. Pod tym samym zarządem co sierociniec znajdowała się Fundacja Grobowa Seylera (9000 talarów) przeznaczona na utrzymanie wspomnianego grobowca, zasiłki dla starców oraz odzienie jesienne dla 12 biednych dzieci. Fundacja testamentowa młynarza Gottfrieda (90 talarów) z 1832 r. przeznaczona była z kolei na obuwie i książki dla dzieci. W ciągu XIX w. powoli polepszały się warunki szkolne. Gdy w 1806 r. w Sędzimierzu lekcje z dochodzącym nauczycielem odbywały się w tej samej izbie, w której jednocześnie pracował tkacz, to od 1881 r. tamtejsza szkoła miała własnego, stałego nauczyciela. Znacznie wcześniej, w 1835 r. osobnego nauczyciela ustanowiono dla Siedlikowa i Miostowa, pracującego w otwartej w 1836 r. szkole w Siedlikowie. Nowy budynek szkolny powstał tam w latach 1877–1878, a w Toszowicach w 1905 r. W Walimiu nową, szybko niewystarczającą i mieszczącą też mieszkanie kantora, szkołę uruchomiono w 1863 r., w 1886 r. pracowało w niej czterech, w 1904 r. – pięciu nauczycieli. Ponieważ wszystkie opisane wyżej instytucje były placówkami wyznaniowymi – ewangelickimi, kilkakrotnie podejmowano starania o uruchomienie szkoły katolickiej. Otwarto ją w 1887 r. w przebudowanym na ten cel budynku (przy obecnej ulicy Wyszyńskiego 17)⁸⁸.

Rozdział X. Uprzemysłowienie⁸⁹

Początków zmechanizowanej, fabrycznej produkcji tkanin w Walimiu należałoby szukać w początkach drugiej połowy XIX stulecia. Jak wspomniano wcześniej, w 1843 r. świdnicki kupiec Meyer-Kaufmann wybudował przy obecnej ulicy Piastowskiej tkalnię żakardową, jednak już jedenaście lat później przeniesiono ją do Jedlinki Górnej (zob. rozdział VI)⁹⁰. Najprawdopodobniej była ona manufakturą,

⁸⁷ I. Güttler, *op. cit.*, s. 100 i nn.

⁸⁸ J.G. Knie, *op. cit.*, s. 720, 770; R. Gottwald, *op. cit.*, s. 206–209, 217, 219–221, 229.

⁸⁹ Część pierwsza rozdziału została przygotowana przez Jana Kęsika, część druga przez Tomasza Przerwę.

⁹⁰ Z czasem główną siedzibą firmy stała się Głuszycza. Zakład posiadał swoje oddziały w kilku miejscowościach Dolnego Śląska, między innymi w Bielawie (dwa) i Krosnowicach.

gdzie większość czynności wykonywano ręcznie, w tym sam proces tkania. Z kolei w 1848 r. powstała firma Ernsta Trautvettera, który początkowo posiadał w Walimiu i okolicy warsztaty tkackie z krosnami żakardowymi, pracujące w systemie nakładczym⁹¹. Ten sam przedsiębiorca już w 1864 r. wybudował pierwszą na terenie wsi niewielką tkalnię mechaniczną. Zlokalizowana ona była tuż za kościołem ewangelickim, w pobliżu drogi do Rzeczek. Od tego momentu firma przyjęła nazwę: „Leinen-Waaren Fabrik Ernst Trautvetter”⁹².

Kilkanaście lat wcześniej, 14 lipca 1853 r. trzech okoliczni kupcy: dr Egmont Websky z Walimia, choć rodzinnie związany z Głuszycą, Karl Hartmann z Jugowic oraz Rudolf Mau z Głuszycy założyli firmę, która miała zajmować się mechanicznym wykańczaniem tkanin, skupowanych od okolicznych wytwórców, czyli bieleniem, farbowaniem i różnego rodzaju apretowaniem. Funkcjonowała pod nazwą: „Bleiche, Farberei & Appretur Anstalt – Websky, Hartmann & Mau in Wüstewaltersdorf”⁹³. Przedsiębiorcy na potrzeby budowy zakładu zakupili grunty dawnego dominium w Walimiu. Wpływ na lokalizację fabryki miała nie tylko cena działki, ale również możliwość dostępu do wody charakteryzującej się odpowiednim składem chemicznym oraz fakt, iż na terenie wsi nie brakowało wysoko wykwalifikowanych włókienników⁹⁴. Budynki zakładu zlokalizowane zostały przy drodze prowadzącej w kierunku Rościszowa, na Przełęcz Walimską. Jedenaście lat później z dobrze prosperującego przedsięwzięcia wycofał się R. Mau. W ten sposób w centrum wsi powstały dwie, sąsiadujące z sobą i szybko rozrastające się fabryki branży płócienniczej. Kluczowe dla ich przyszłego rozwoju było to, że obie firmy ze sobą nie konkurowały, lecz kooperowały. Fabryka Trautvettera zajmowała się wytwarzaniem tkanin, natomiast spółka wymienionych kupców ich uszlachetnianiem. Trzeba też zwrócić uwagę, obie firmy miały park maszynowy umożliwiający przestawienie się na produkcję i wykańczanie także tkanin bawełnianych, co nierzadko się zdarzało⁹⁵.

W 1871 r. w spółkę z Trautvetterem wszedł przedsiębiorczy kupiec z Głuszycy Carl Wiesen i dość szybko stał się jej głównym udziałowcem. Po śmierci założyciela przedsiębiorstwa w 1876 r. kierował całą firmą⁹⁶. W tym czasie tkalnia „Trautvetter Wiesen” przeżywała okres szybkiego rozwoju. W latach 1871–1878

⁹¹ Warto wspomnieć, że pierwsze krosno żakardowe do produkcji tkanin o bardzo skomplikowanych wzorach skonstruowano dopiero w 1804 r. Samuel Lilley, *Ludzie, historia, maszyny. Zarys historii rozwoju maszyn i narzędzi na tle przemian społecznych*, Warszawa 1958, s. 144.

⁹² *Fünfundsiebzig Jahre Websky, Hartmann u. Wiesen A.G.*, Breslau 1928, s. 11.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 11–12.

⁹⁵ *Ibidem*, s. 13–14.

⁹⁶ Carl Wiesen pochodził z Harcu, a doświadczenie zawodowe zdobywał w Prudniku, *ibidem*, s. 14.

powstało kilka nowych budynków produkcyjnych i magazynowych⁹⁷. Najbardziej eksponowanym obiektem zakładu był trzykondygnacyjny budynek tkalni, podzielony wyodrębnioną klatką schodową. Zachowane przekazy ikonograficzne pozwalają dokładnie prześledzić fazy rozbudowy tego budynku oraz całej fabryki Ernsta Trautvettera. Dzisiaj zachowała się z niego jedynie ściana frontowa. Powstał on około 1864 r. jako obiekt parterowy, halowy. W interesujący sposób rozwiązano w nim problem doświetlenia wnętrza, zawsze szczególnie istotny w przypadku tkalni. Część środkowa dachu została podniesiona, co pozwoliło na zastosowanie świetlików kalenicowych. W następnej dekadzie budynek został bardzo mocno rozbudowany, przez dobudowanie do istniejącego obiektu trzykondygnacyjnego budynku produkcyjnego wraz z wieżą klatki schodowej⁹⁸. Na przełomie lat 70. i 80. XIX wieku w Walimiu Górnym, przy drodze do Rzeczeki, F.A. Gocksch wybudował inną tkalnię mechaniczną⁹⁹.

Koncentracja przemysłu niemieckiego w drugiej połowie XIX w. nie mogła nie objąć także walimskiego płóciennictwa. W 1883 r. doszło do połączenia fabryki bielarskiej „Websky & Hartmann” z sąsiednią tkalnią mechaniczną „Trautvetter, Wiessen & Co”. W wyniku fuzji powstała firma „Websky-Hartmann & Wiesen”. Rok później nowa spółka wchłonęła również tkalnię Gockscha¹⁰⁰. W ten sposób w miejscowości powstało jedno, duże przedsiębiorstwo zajmujące się głównie produkcją tkanin z lnu oraz bawełny. Zajmowało się wszystkimi fazami powstawania tkaniny, od produkcji przędzy począwszy, po tkanie, a skończywszy na wszystkich procesach związanych z uszlachetnianiem surowego płótna lub tkaniny bawełnianej. Połączenie dwóch firm miało czytelne, zamierzone odbicie w architekturze przemysłowej zakładu. Ze względów technologicznych budynki obu zakładów należało połączyć w jeden ciąg produkcyjny. Było to stosunkowo łatwe, ponieważ położone były w sąsiedztwie, przy rozwidleniu dróg na Rzeczkę i Dzierżoniów. W związku z tym bezpośrednio po fuzji obu zakładów między halami – należącymi pierwotnie do firmy „Websky-Hartmann & Wiesen” – a budynkami produkcyjnymi tkalni „Trautvetter-Wiesen” wybudowano okazałą parterową halę tkalni o dachu szedowym. W 1905 r. powiększono ten kompleks, budując kolejny parterowy budynek tkalni oraz piętrowy budynek drukarni tkanin. W tym pierwszym zainstalowano nowoczesne krosna żakardowe produkcji angielskiej i niemieckiej przeznaczone do produkcji tkanin o najbardziej skomplikowanych wzorach¹⁰¹.

⁹⁷ Widać to wyraźnie na drukach reklamowych z tego okresu.

⁹⁸ P. Gerber, J. Kęsik, *op. cit.*

⁹⁹ R. Gottwald, *op. cit.*, s. 106.

¹⁰⁰ *Fünfundsiebzig Jahre (...)*, s. 16; R. Gottwald, *op. cit.*, s. 106.

¹⁰¹ P. Gerber, J. Kęsik, *op. cit.*

Po połączeniu obu fabryk w początkach dekady lat 80. XIX w. powstały również dwa najciekawsze pod względem wystroju architektonicznego budynki produkcyjne. Pierwszy to budynek administracyjny sąsiadujący ze wspomnianą wcześniej halą tkalni oraz spełniający rolę korytarza łącznik między obu tkalniami. W ten sposób nastąpiło połączenie obu niegdyś samodzielnych fabryk. Tylko budynek administracyjny i łącznik spośród dużego i wartościowego zespołu architektury przemysłowej z dość wczesnego etapu industrializacji zostały zachowane i wpisane do rejestru zabytków. W rejestrze znajdowała się też hala tkalni, z której jednak do dziś pozostała tylko jedna ściana wzdłuż ulicy 3 Maja. Po pozostałych zostało jedynie gruzowisko. Na bogaty wystrój architektoniczny wspomnianych budynków składają się ceglana elewacja wykonana z cegły klinkierowej oraz zespół okien z płaskorzeźbami między kondygnacjami, ujętymi w opaski, podziały na kwatery z pasami tynków oraz gzyms pomiędzy pierwszym a drugim piętrem. Między podzielonymi na dwie części otworami okiennymi umieszczono płaskorzeźby. Na jednej znajdowały się symbole tkalni „Trautvetter-Wiesen”, a więc karty krosna żakardowego, czółenko, szpula do przewijania przędzy, kądziele lnu oraz koło zębate jako symbol krosna mechanicznego. Druga płaskorzeźba zawierała skrzydła Hermesa, patrona handlu, elementy wieńca laurowego splecionego szarfą z gałązkami indygowca farbiarskiego. Symbolika ta miała ścisły związek z połączeniem się obu firm – tkackiej i bielarsko-farbiarskiej w 1883 r.¹⁰² W łączniku między dwoma tkalniami znajduje się płaskorzeźba sowy (symbol miejsca funkcjonowania firmy) na tle gwiazdy Dawida, świadczącej o przynależności etnicznej części właścicieli.

Walim zawdzięcza bardzo dużo swojej fabryce włókienniczej. Dysponując kadrą znakomicie przygotowanych fachowo tkaczy, zakład specjalizował się w produkcji wysokiej jakości tkanin lnianych. Dzięki zamówieniom zagranicznym spółka rozwijała się wyjątkowo dynamicznie. W tym czasie firmą kierowali: Gottfried Websky, Ernst Websky, Hans Karl Wiesen oraz Viktor Websky. W latach 1890–1900 zbudowano w Głuszycy dużą, nowoczesną przędzalnię mechaniczną tegoż przedsiębiorstwa. Z kolei w 1921 r. spółka przejęła przędzalnię w Jedlince należącą do Juliusa Websky’ego, a założoną jeszcze w 1855 r. przez Rudolfa Maua, gdzie uruchomiono bielnię i farbiarnię przędzy¹⁰³. Z tego powodu rozszerzono zasięg skupu włókna lnianego na Dolnym Śląsku. Wprowadzono również przerób włókna belgijskiego z przeznaczeniem na wysokiej jakości tkaniny stołowe, pościelowe i dekoracyjne. Ze względu na wahania koniunktury firma dążyła

¹⁰² *Ibidem.*

¹⁰³ *Fünfundsiebzig Jahre*, s. 20–23.

do zapewnienia sobie możliwości produkcji szerokiego zakresu asortymentu, także w zakresie wzornictwa. W miarę wzrostu zasobności firmy powstawały nowe budynki, instalowano coraz nowocześniejsze maszyny i urządzenia o szerokich możliwościach asortymentowych. Różnorodność produkcji umożliwiała łatwiejsze przetrwanie okresów dekonunktury, dość typowych dla tej branży. Przedsiębiorstwo dzięki wyjątkowym wzorom i dużym walorom użytkowym wyrobów zdobywało sobie rynki zbytu: najpierw niemieckie i austrowęgierskie, a później także zamorskie¹⁰⁴. W latach pierwszej wojny światowej wytwarzano tu nawet tkaniny na bazie przędzy papierowej. Dzięki temu po 1918 r. zakład zaczął się specjalizować również w produkcji materiałów powlekanych, introligatorskich i skóropodobnych. Przez cały okres swojego istnienia (do 1945 r.) spółka nigdy nie zrezygnowała ze współpracy z okolicznymi tkaczami chałupnikami, a także małymi fabrykantami. Zlecano im produkcję krótkich serii tkanin o unikatowych wzorach, nieopłacalnych przy wytwarzaniu maszynowym. Dzięki temu, z jednej strony, spółka nie przeżywała poważniejszych kryzysów, a z drugiej strony – w okolicach Walimia aż do 1939 r. utrzymywało się kilkudziesięciu tkaczy-rękodzielników. W 1923 r. przedsiębiorstwo przekształcono w spółkę akcyjną i odtąd funkcjonowało pod nazwą „Websky, Hartmann & Wiesen A.G.”¹⁰⁵

Powstanie obu fabryk, ich fuzja i dalszy rozwój zmieniały zasadniczo kształt architektoniczny miejscowości. W drugiej połowie XIX w. nastąpiła bardzo wyraźna koncentracja budownictwa w samym Walimiu i Siedlikowie. Chodzi nie tylko o jego zagęszczenie, ale również zmianę charakteru. Wokół budynków produkcyjnych zaczęły powstawać inne budowle, niezbędne do funkcjonowania dużego przedsiębiorstwa włókienniczego – osiedla robotnicze, wille właścicieli, domy kadry technicznej, sklepy, kasyna, ochronki, szkoły zawodowe itp. W tym czasie Walim stawał się coraz bardziej osiedlem robotniczym wyrastającym z dawnej wsi. Obok tradycyjnych niewielkich chałup wiejskich i pałaców kupieckich, będących spuścizną po poprzednim okresie rozwoju tej osady włókienniczej, zaczęło powstawać wielorodzinne budownictwo robotnicze, typowe dla ośrodków małomiasteczkowych. W skutek tego szybko zacierała się linia podziału między Walimiem a Siedlikowem, obie części tworzyły jedno zwarte osiedle o charakterze robotniczym.

Firma „Websky, Hartmann & Wiesen” przetrwała głęboki kryzys ekonomiczny lat 20. i 30. XX w., co zawdzięczała energii i rozwadze Herberta Willnera

¹⁰⁴ P. Gerber, J. Kęsik, *op. cit.*

¹⁰⁵ *Fünfundsiebzig Jahre*, s. 17–26.

mianowanego w 1931 r. dyrektorem generalnym. Wprowadził on nowoczesne technologie i częściowo zmienił profil produkcyjny, dzięki czemu przedsiębiorstwo mogło się ponownie rozwijać¹⁰⁶. Sytuacja w 1931 r. była przy tym na tyle trudna, że dyrekcja musiała czasowo wstrzymać produkcję i zwalniać robotników (przynajmniej z części oddziałów)¹⁰⁷. W tym czasie zamknięto definitywnie tak zwaną tkalnię górną. Więcej szczęścia miały zabudowania byłej farbiarni, w których w 1933 r. uruchomiono nową produkcję. Oddział ten nazwano „Kaliko-Fabrik”, a jego sukces przypisuje się energii inż. Christiana Striezela. Wytwarzano tam poszukiwaną płócienną kalkę kreślarską, materiały introligatorskie i sztuczną skórę, a podczas wojny tkaniny wykorzystywane do ochrony przeciwgazowej¹⁰⁸. O skali załamania z początku lat 30. XX w. i powolnym z niego wychodzeniu wiele mówią dane z października 1934 r., kiedy z 418 krosien przedsiębiorstwa pracowały jedynie 243, z czego tylko 81 na dwie zmiany¹⁰⁹. W roku 1932 firma zatrudniała tylko 496 pracowników, natomiast w 1928 r. aż 883 osoby¹¹⁰. We wcześniejszych dekadach sytuacja była równie dynamiczna. Rok przed wybuchem pierwszej wojny światowej w walimskich i siedlikowskich oddziałach fabryki „Websky, Hartmann & Wiesen” pracowało 960 osób, a na początku 1925 r. – 1513. Zmienność stanu załogi dobrze oddają dane za lata 1913–1925 (zob. Wykres 2)¹¹¹.

Druga wojna światowa przyniosła przedsiębiorstwu wzrost, co zawdzięczano dużym zamówieniom ze strony Wehrmachtu. O dobrym stanie finansowym spółki świadczy wysokość dywidendy. Warto spojrzeć na nią w dłuższej perspektywie, co pozwoli ocenić ówczesną kondycję spółki. W 1927 r. wypłacono udziałowcom 6% dywidendy, po czym nastąpiły kryzysowe lata. Od 1928 do 1935 r. nie była ona wypłacana, w latach 1936–1937 wynosiła 3%, w latach 1938–1939 – 4% i dopiero w latach 40. XX w. wrócono do dywidendy na poziomie 6%. Wspomnijmy przy okazji, że większość akcji skupiali wówczas przedstawiciele rodzin Websky i Wiesen, nadto Hohenzollernowie z Kamieńca Żąbkowickiego. Produkcja zakładów rosła przynajmniej do 1943 r., co wynikało z jej militarnego przeznaczenia.

¹⁰⁶ I. Güttler, *op. cit.*, s. 126.

¹⁰⁷ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, Inspekcja przemysłowa w Wałbrzychu, nr 553: Websky, Hartmann & Wiesen A.G., untere Weberei, Wüstewaltersdorf, k. 26, 29, 41, 43, 44, 106–107; AgWalim, nr 7: Erteilung von Auskünften 1929–1932, bp.

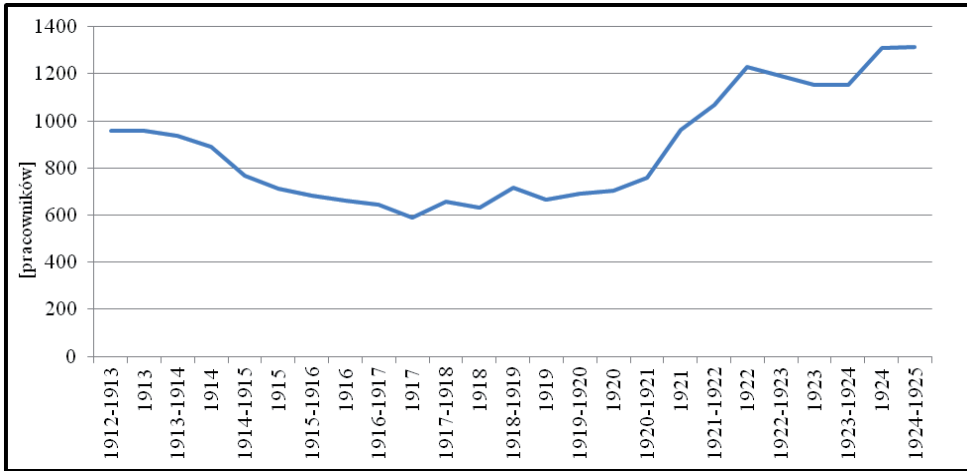
¹⁰⁸ I. Güttler, *op. cit.*, s. 116–117.

¹⁰⁹ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AgWalim, nr 17: [Akta Zarządu Gminy w Walimiu 1936–1944].

¹¹⁰ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AgWalim, nr 16 (dawna 281/1): Nachweisung über die in der Gemeinde vorhandenen größeren Gewerbebetriebe mit mehr als 25 Arbeitnehmer 1932, k. 2–3.

¹¹¹ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, zesp. 783, Inspekcja Przemysłowa w Wałbrzychu 1879–1945, nr 553: Websky, Hartmann & Wiesen A.G., untere Weberei Wüstewaltersdorf.

Wykres 2. Zatrudnienie w zakładach „Websky, Hartmann & Wiesen” w Walimiu i Siedlikowie w latach 1913–1925



Źródło: APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, Inspekcja Przemysłowa w Wałbrzychu 1879–1945, nr 553: Websky, Hartmann & Wiesen A.G., untere Weberei, Wüstewaltersdorf.

Najwyraźniej udało się przezwyciężyć problemy spowodowane poborem mężczyzn do armii, niedoborem surowców i ograniczeniami transportowymi. Podobny profil produkcji realizowano w zakładach „Kaliko- und Kunstlederfabrik” w Broumowie podporządkowanych walimskiej firmie w 1940 r., co stanowiło pokłosie zajęcia przez III Rzeszę tak zwanego Kraju Sudeckiego. Spółka miała nadto duże udziały w przędzalni w Jedlinie oraz w zakładach włókien sztucznych w Jeleniej Górze i Berlinie. W samym Walimiu końcem 1943 r. udostępniła ona puste hale fabryczne i magazynowe na potrzeby projektu „Riese”. Firma pamiętała w tych trudnych czasach o wsparciu socjalnym dla byłych i obecnych pracowników. Pomocą służyła im między innymi stołówka zakładowa¹¹².

W wydawnictwie jubileuszowym firmy „Websky, Hartmann & Wiesen” stwierdzono w 1928 r., że znaczenie Walimia określa jego przemysł. W innym miejscu napisano dobitniej, że wspomniane przedsiębiorstwo całkowicie zdominowało życie gospodarcze miejscowości¹¹³. Nie znaczy to, że we wsi nie działały mniejsze zakłady i warsztaty. Część z nich miała krótkotrwały żywot, a inne nie przetrwały wielkiego kryzysu ekonomicznego przełomu lat 20. i 30. XX w. Wspomnijmy choćby miejscowy browar, lokalną drukarnię i fabrykę szczotek („Holzwaren- und Bürstenfabrik”), w której jeszcze w połowie lat 20. XX w. zatrudniano

¹¹² APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, Biuro Informacyjne w. Schimmelpfeng (dalej: B.I. Schimmelpfeng), nr 1117/35: Websky, Hartmann & Wiesen AG.

¹¹³ *Fünfundsiebzig Jahre*, s. 11, 25.

blisko 30 osób. Więcej szczęścia miał tartak („Kriester & Co”) i prężna firma budowlana Johanna Stotko, u którego w okresie koniunktury pracowało w 1928 r. 38 osób¹¹⁴. Pozostałe wytwórnie – zgodnie z miejscową tradycją – miały profil włókienniczy. Były to w większości niewielkie przedsiębiorstwa produkcyjno-handlowe, które przejmowały wyroby chałupników. Początki tych firm sięgały zwykle XIX w., kiedy podobnych podmiotów gospodarczych było w tej okolicy więcej, między innymi: „Rösner & Täuber”, „Sturm und Schön”¹¹⁵. W XX w. stopniowo zanikały one lub egzystowały w cieniu spółki „Websky, Hartmann & Wiesen”.

Firma „Martin Willner” podupadła jeszcze przed pierwszą wojną światową po wprowadzeniu wysokich ceł do Rosji. Podobny los spotkał tkalnię Ernsta Gockscha, którego spadkobierca – Julius Gocksch – przeszedł w latach 20. XX w. do branży turystycznej. Kierował on jednocześnie walimską spółdzielnią kredytową (*Vorschußverein*) założoną w 1869 r., która rozwinęła się w latach 30. XX w. w lokalną instytucję bankową (*Genossenschaftsbank*, *Volksbank*). Firma „Wilhelm Böer” przetrwała do 1928 r., po czym została zlicytowana. Znane w Niemczech zakłady „W. Thiel & Sohn” (założone w 1864 r.) – wyspecjalizowane w produkcji nakryć stołowych (między innymi barwnych obrusów sowiogórskich – *Eulengebirgsdecke*), bielizny i pościeli – popadły w kłopoty w 1925 r., ale uratowało je przekształcenie w 1929 r. w spółkę akcyjną, w której 2/3 udziałów objęła potężna firma tekstylna z Piławy Górnej. W samej szwalni w tym czasie zatrudniano w Walimiu około 40 pracowników, dalszych kilkadziesiąt osób w tkalni i handlu. Wielki kryzys gospodarczy doprowadził w 1931 r. do likwidacji przedsięwzięcia i zwolnienia praktycznie całej załogi. Budynki przejął kupiec Ernst Adolf Wieland, a po jego śmierci w 1938 r. – Helmuth Thiel, zatrudniający trzech pracowników. Po upadku kierowanej przez siebie spółki pozostał on aktywny w tej branży, tyle że pracował na swój rachunek. Wyrósł na wpływową w Walimiu personę. W latach 30. XX w. pełnił urząd walimskiego naczelnika obwodu i przewodził miejscowej grupie Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotników (NSDAP). Firma „Böer & Klingberg” (założona w 1885 r.), wyspecjalizowana w produkcji ręczników, ścierek i ubrań roboczych, przetrwała wielki kryzys ekonomiczny, ale nie odgrywała po nim większej roli. Właściciel Franz Weiser posiłkował się prowadzeniem stacji

¹¹⁴ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, B.I. Schimmelpfeng, nr 1117/87: Johann Stotko; nr 1117/46: Holzwaren- und Bürstenfabrik; AgWalim, nr 16 (dawny nr 28/1): Nachweisung über die in der hiesigen Gemeinde vorhandenen größeren Gewerbebetriebe mit mehr als 25 Arbeitnehmer 1932.

¹¹⁵ Zob. między innymi: *Handbuch für die Provinz Schlesien*, Breslau 1881, s. 159, 161; *idem*, 1898, s. II/285–286; I. Güttler, *op. cit.*, s. 136–145; *Verzeichnis der eingetragenen Firmen und Genossenschaften. Bezirk der Handelskammer zu Schweidnitz*, Schweidnitz 1911, s. 70.

benzynowej i dzierżawą garaży urządzonych w byłych zabudowaniach produkcyjnych¹¹⁶.

Sowiogórskie tkactwo chałupnicze zaczęło się załamywać pod koniec XIX w., kiedy błyskawicznie rozbudowywano nowoczesne tkalnie mechaniczne (zob. Wykresy 3 i 4). W opinii znawców tematu sytuacja tkaczy domowych okolic Walimia w latach 80. XIX w. niewiele się zmieniła od pamiętnych lat 40. XIX w., kiedy w Pieszcach i Bielawie doszło do wybuchu buntu tkackiego¹¹⁷. Krótko przed pierwszą wojną światową w całym powiecie wałbrzyskim doliczono się 4126 krosien mechanicznych i ledwo 530 tkaczy domowych, podczas gdy cztery dekady wcześniej proporcje były zgoła odwrotne (902 krosna i 5158 tkaczy)¹¹⁸. W tym czasie w rejonie Walimia miało jeszcze pracować 100 chałupników, którzy w sezonie budowlanym parali się ciesielstwem i murarstwem, a do swych prymitywnych warsztatów tkackich wracali zimą. Wojenny kryzys, w tym brak przędzy, zmusił wielu z nich do porzucenia dawnego zajęcia¹¹⁹. W opracowaniu z 1925 r. wspomniano, że tkactwo ręczne w powiecie wałbrzyskim zanika. Parało się nim około 50 osób, w większości kobiety. Starsi wiekiem tkacze wymierali, a młodzi nie przejmowali ich warsztatów. Tkactwo chałupnicze próbowała jeszcze ożywić w okolicy Walimia pewna firma, która wyposażała chałupników w krosna elektryczne¹²⁰, co nie mogło przełamać wyraźnego trendu koncentracji produkcji w dużych fabrykach. Nielicznym chałupnikom z górskich wiosek pozostała w sumie realizacja niewielkich zamówień niewygodnych dla fabryk, względnie przestawienie się na rękodzieło. W górnych zabudowaniach Sokolca pracowała w latach 30. XX r. na krosnach już tylko jedna staruszka, która oferowała swoje wyroby turystom jako lokalną pamiątkę¹²¹. Prasowe poszukiwania osób dysponujących w 1937 r. ręcznymi krosnami, względnie potrafiących na nich pracować zdają się świadczyć, że ten dział produkcji w samym Walimiu był już w tym czasie w całkowitym zaniku¹²². Niemniej jednak warto zauważyć, że władze polskie w 1945 r. przejęły w tej okolicy trzy manufaktury tkackie. Dwie z nich zlokalizowane były w Michałkowej. Pierwsza, zatrudniająca 18 osób, należała do Wilhelma Thiela, właścicielem drugiej był Rudolf Bartko, który zatrudniał ośmiu pracowników.

¹¹⁶ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, B.I. Schimmelpfeng, numery 1117/104: Martin Willner; 1117/94: w. Thiel & Sohn, G.m.b.H.; 1117/103: Ernst Adolf Wieland; 1117/91: Helmuth Thiel; 1117/27: Julian Gocksch; 1117/13: Böer & Klingberg; 1117/14: Wilhelm Böer.

¹¹⁷ K. Ohle, *op. cit.*, s. 53

¹¹⁸ *Wirtschaftlicher Heimatführer für Schlesien*, Düsseldorf 1920, s. 85.

¹¹⁹ I. Güttler, *op. cit.*, s. 75.

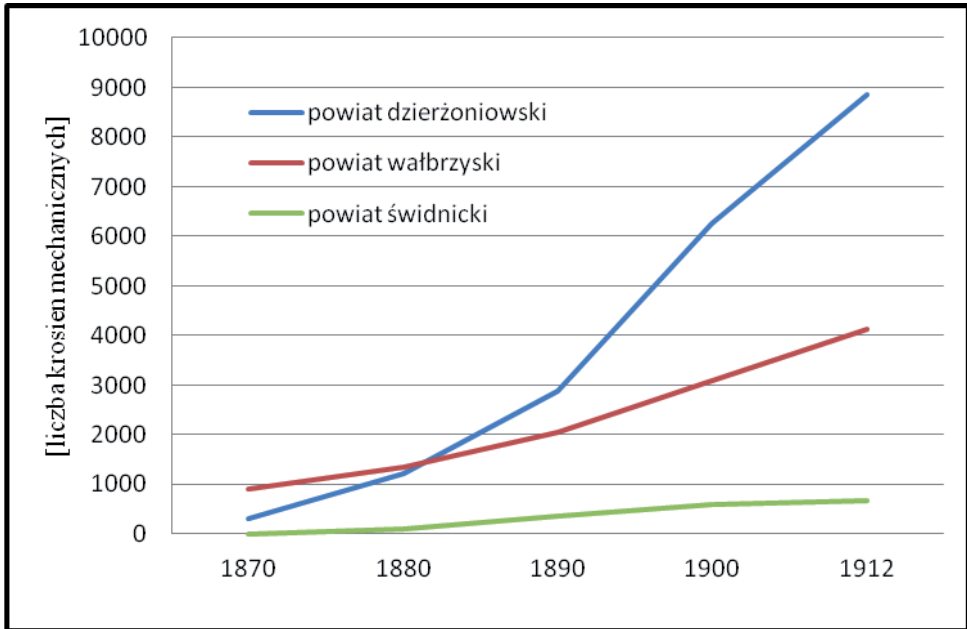
¹²⁰ Loch, *Die Industrie im Kreise Waldenburg*, [w:] *O du Heimat, lieb uns traut! Bilder aus dem Waldenburger Berglande*, red. Max Kleinwächter, Waldenburg 1925, s. 252.

¹²¹ Heinz Max Müller, *Der lange Weg zur Müller-Max-Baude*, Leimen 1981, s. 60.

¹²² *Ermittlung von Handwebstühlen*, WGB, nr 154 z 24 XII 1937, s. 3.

Trzecia, określana też w dokumentach jako warsztat tkacki, istniała w Rzecze i należała do Engelhardta Steundela. Niestety, nie wiemy, czy dysponowały one krosnami elektrycznymi czy ręcznymi.

Wykres 3. Wzrost liczby mechanicznych krosien w powiecie dzierzoniowskim, świdnickim i wałbrzyskim w latach 1870–1912



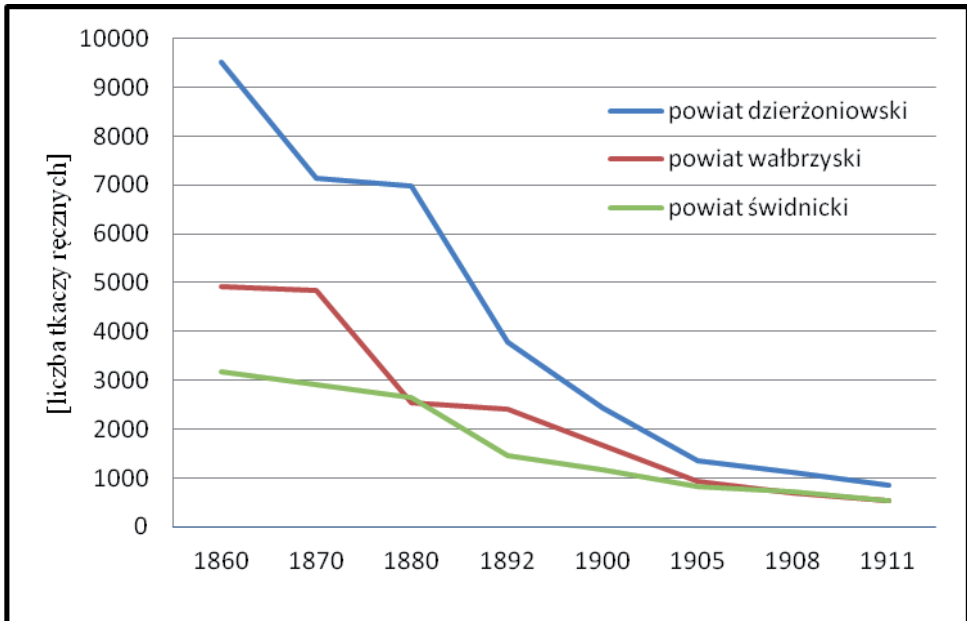
Źródło: *Der Waldenburg-Neuroder Industriebezirk*, Waldenburg 1913, s. 338.

Robotnicy zatrudnieni w przemyśle tekstylnym powiatu wałbrzyskiego żyli skromnie, ponieważ ich wynagrodzenia były niskie. Tygodniowa płaca w tej branży w połowie lat 20. XX w. wynosiła 15–18 marek, to jest dwukrotnie mniej niż w wałbrzyskim górnictwie. Poziomu ich życia możemy się domyślać, skoro lepiej płatni górnicy spożywali głównie: chleb, ziemniaki, kapustę kiszoną, tłuszcze i mączne potrawy, nadto mleko, kawę i cukier, a mięso sporadycznie. Płace górnicze w zagłębiu wałbrzyskim uchodziły przy tym za najniższe w kraju i odpowiadały minimum socjalnemu. Praca w zakładach włókienniczych uchodziła za szkodliwą dla zdrowia. Zatrudnieni, wśród których przeważały kobiety, musieli liczyć się z hałasem i wibracjami, ale największe zagrożenie niesło olbrzymie zapylenie hal produkcyjnych, które prowadziło do chorób dróg oddechowych¹²³. Podobnie jak w sąsiednim powiecie dzierzoniowskim, miejscowi tkacze musieli pracować końcem XIX w. – w zależności od koniunktury – od 10 do 16 godzin dziennie

¹²³ K. Ohle, *op. cit.*, s. 11, 15, 69–70.

(przeważnie 12–14 godzin), sześć dni w tygodniu, bez płatnych urlopów wypoczynkowych. Podstawowym problemem były jednak niskie wynagrodzenia, o podniesienie których na przełomie XIX i XX w. zaczęły występować (z ograniczonym skutkiem) organizacje robotnicze¹²⁴. Jeszcze gorzej wiodło się tkaczom-chałupnikom, którzy pracowali 14 godzin dziennie w słabo oświetlonych i ogrzanych izbach. Zarobek tygodniowy całej rodziny tkackiej – w zależności od jakości i profilu produkcji – sięgał w latach 80. XIX w. kilku marek. Starczało na niewiele. Podstawę ich wyżywienia stanowiły ziemniaki. Do pracy wykorzystywano każdą parę rąk, w tym dzieci. Głódowe wynagrodzenie i brak perspektyw skłaniały młodzież do szukania szansy w przemyśle, który oferował mimo wszystko lepsze warunki pracy i wyższe wynagrodzenia¹²⁵.

Wykres 4. Spadek liczby tkaczy ręcznych w powiecie dzierzoniowskim, świdnickim i wałbrzyskim w latach 1860–1911



Źródło: *Der Waldenburg-Neuroder Industriebezirk*, Waldenburg 1913, s. 338.

¹²⁴ *Festschrift und Geschäftsbericht aus Anlaß des 30jährigen Bestehens der Filiale Langenbielau des Deutschen Textilarbeiter-Verbandes Gegründet im 1893*, Langenbielau [1923], s. 9–48.

¹²⁵ K. Ohle, *op. cit.*, s. 54–55.

Rozdział XI. Rewolucje transportowe¹²⁶

Oddalenie od głównych szlaków i węzłów transportowych blokowało rozwój Walimia, co wyraźnie dało o sobie znać w okresie rozkwitu kolei. Co prawda, miejscowość dysponowała połączeniami drogowymi w kierunku Dzierżoniowa, Nowej Rudy, Świdnicy i Wałbrzycha, ale zapoczątkowana w 1842 r. na Śląsku rozbudowa sieci kolejowej stopniowo spychała transport drogowy do poziomu jej lokalnego dopełnienia. Upowszechnienie w XIX w. bitych szos w miejsce dróg gruntowych nie mogło odwrócić tego trendu. Od tanich i masowych przewozów kolejowych zależała w drugiej połowie XIX w. pomyślność ośrodków produkcyjnych i handlowych, dlatego przedsiębiorcy wspólnie z lokalnymi władzami podejmowali wysiłki na rzecz doprowadzenia do nich linii kolejowej. Nieprzerwana w sumie ekspansja kolei trwała na Śląsku do pierwszej wojny światowej¹²⁷, po czym w okresie międzywojennym została wyhamowana na skutek postępu motoryzacji. Generalnie należy mówić o następujących wówczas po sobie rewolucjach transportowych, które niosły poważne implikacje.

Przemiany transportowe i komunikacyjne w Walimiu zapoczątkowało w połowie lat 20. XIX w. utworzenie miejscowej placówki pocztowej. Część przesyłek nadal jednak nosił specjalny goniec, który trasę do Świdnicy pokonywał pieszo. Przewozy pocztowe rozwijały się powoli, tworzyły niemniej pierwszy stały łącznik wsi ze światem. Od 1890 r. dyliżans pocztowy trasę ze Świdnicy do Walimia przemierzał dwa razy dziennie. Zabierał kilka osób, co wystarczało, ponieważ wysokie ceny przejazdu czyniły go niedostępnym dla większości mieszkańców. W tym samym czasie walimskiemu urzędowi pocztowemu podniesiono zaszeregowanie do klasy drugiej. Obsługiwał on sąsiednie wsie, w tym Rzeczkę, Glinno, Modlęcín, Michałkową i Sędzimierz. Stopniowo poszerzano zakres oferowanych usług. Wprowadzono między innymi połączenia telefoniczne. Ustawiono skrzynki pocztowe i zatrudniono listonoszy¹²⁸, ponieważ z końcem XIX w. odnotowywano gwałtowny przyrost liczby przesyłek.

Górskie i w sumie peryferyjne położenie Walimia wpłynęło na jego późne podłączenie do śląskiej sieci kolejowej. W 1843 r. tory doprowadzono z Wrocławia do Świebodzic, w 1844 r. do Świdnicy, dekadę później do Wałbrzycha (1853 r.) i Dzierżoniowa (1855 r.). Szansę dla przemysłowego Walimia stwarzała budowa linii łączącej Świdnicę, Jedlinę-Zdrój, Głuszycę i Nową Rudę, nic zatem dziwnego,

¹²⁶ Autorami rozdziału są Jan Kęsik i Tomasz Przerwa.

¹²⁷ Szerzej na temat rozwoju śląskiej sieci kolejowej: Michał Jerczyński, Stanisław Koziarski, *150 lat kolei na Śląsku*, Opole–Wrocław 1992.

¹²⁸ I. Güttler, *op. cit.*, s. 82–83, R. Gottwald, *op. cit.*, s. 87.

że znany w okolicy fabrykant Egmont Websky stawał w latach 60. i 70. XIX w. na czele kolejnych komitetów dążących do realizacji tego pomysłu. Wpierw zablokowały go wojny zjednoczeniowe Niemiec, a następnie budowa strategicznego dla Prus odcinka Śląskiej Kolei Górskiej (Schlesische Gebirgsbahn) Wałbrzych–Nowa Ruda–Kłodzko oddanego do użytku w 1880 r. Wspomniana inwestycja znacząco przybliżyła Walim do szlaków kolejowych, ponieważ najbliższe mu stacje powstały w Głuszycy i Jedlinie-Zdroju. Z pewnością nie mogło to spełnić rosnących oczekiwań. Okoliczni przedsiębiorcy – w tym wpływowy E. Websky – ponawiali zatem starania o budowę linii Świdnica–Jedlina-Zdrój, co wreszcie przyniosło pożądaný efekt. Otwarcie Kolei Doliny Bystrzycy (Weistritzthalbahn) nastąpiło 1 października 1904 r. Jedną z jej ważniejszych stacji mieściła się w Jugowicach i była oddalona o 5 km od centrum Walimia. Do 1914 r. nosiła zresztą podwójną nazwę Jugowice–Walim, co potwierdza jej walimskie odniesienie¹²⁹. Znaczenie Kolei Doliny Bystrzycy dla Walimia dobrze ilustruje fakt przekazania na rzecz jej budowy 50 000 marek przez miejscową firmę „Websky, Hartmann & Wiesen”. Nowa linia nie mogła zaspokoić wszystkich potrzeb transportowych walimskich zakładów, dlatego miejscowe elity – w tym Theodor Böer i Hans Karl Wiesen – wystąpili z ideą doprowadzenia kolei do wsi. Oczekiwali, że dalsze usprawnienie transportu wpłynie korzystnie na rozwój miejscowości, poprawi jej koniunkturę gospodarczą i zahamuje odpływ ludności.

W 1908 r. zawiązał się komitet budowy kolejki, która miała połączyć Walim ze wspomnianą stacją w Jugowicach. Chodziło o linię normalnotorową o znaczeniu lokalnym i obniżonych parametrach technicznych w zgodzie z ustawą z 1892 r. Za projektem stali miejscowi przedsiębiorcy i przedstawiciele lokalnych władz, które pilotowały cały projekt. Prognozowano, że przewozy pasażerskie na tym odcinku sięgać będą w skali roku 50 000 osób, a towarowe około 34000 ton. W pierwszym rządzie brano pod uwagę potrzeby miejscowego przemysłu i mieszkańców, pewne nadzieje wiązano również z obsługą ruchu turystycznego. Według wstępnej koncepcji, kolej miała biec od Jugowic wschodnim zboczem doliny Walimki, przecinać ją wiaduktem pod Sędzimierzem i przenieść się na wschodni stok Działu Jawornickiego. Następny wiadukt nad szosą zaplanowano przed Walimem, a linia miała się kończyć w pobliżu centralnej części wsi. Jeszcze jesienią 1908 r. władze zwierzchnie zaakceptowały wstępne plany kolejki. Rok później przystąpiono do opracowania szczegółowego projektu, w którego przygotowaniu udział wzięła znana firma Aleksandra Ratha z Wrocławia. Warunki geologiczne i własnościowe

¹²⁹ Przemysław Dominas, *Dzieje kolei doliny Bystrzycy (Weistritzthalbahn) Świdnica–Jedlina-Zdrój*, Łódź 2010, s. 38–48, 100–101.

sprawiły, że za korzystniejszy uznano wariant trasy biegnącej po zachodniej stronie Walimki, który też ostatecznie zrealizowano. Mieszkańcy wsi zapamiętali, że wpływ na podjęte decyzje miała mieć postawa Katheriny Wiesen, która nie chciała, żeby pociągi jeździły po jej parku¹³⁰.

W połowie 1910 r. gotowy projekt skierowano do władz zwierzchnich: dyrekcji kolejowej we Wrocławiu i prezydenta rejencji wrocławskiej. W międzyczasie zrodził się pomysł elektryfikacji linii. Dzięki temu spodziewano się obniżyć koszty eksploatacji, ale przede wszystkim chciano uniknąć spodziewanych skarg właścicieli miejscowych manufaktur bielarniczych, którym z pewnością mogły przeszkadzać spaliny z parowozów. Powszechnie stosowaną wówczas w czynnych jeszcze manufakturach metodą wybielania tkanin było ich moczenie w różnego rodzaju roztworach, płukanie i suszenie na okolicznych łąkach. Wkopywano na nich rzędy drewnianych podpór, połączonych sznurami, na których rozwieszano mokre płótna. Wybielanie następowało zarówno w wyniku działania owych roztworów, jak też samego słońca. Czynność ta powtarzana była kilkakrotnie¹³¹. Wydawało się zatem oczywiste, że właściciele bielarni będą przeciwni zanieczyszczeniu powietrza.

Przetarg na budowę elektrycznej kolejki z Walimia do Jugowic wygrała w 1912 r. berlińska firma „Continental Eisenbahnbau- und Betriebsgesellschaft”, która zaoferowała najlepsze warunki finansowe i oddanie linii do użytku w ciągu 18 miesięcy. 11 września 1912 r. zawiązała się spółka akcyjna „Kolejka Walimska” („Wüstewaltersdorfer Kleinbahn A.G.”) z kapitałem emisyjnym 573 000 marek. Jej głównymi akcjonariuszami zostali: gmina Walim, która wyłożyła na to przedsięwzięcie 164 000 marek z państwowej pożyczki, dalej – państwo pruskie z udziałem 143 000 marek oraz powiat wałbrzyski ze 125 000 marek. Udział spółki „Websky, Hartmann & Wiesen” wyniósł 50 000 marek¹³². Pozwolenia na budowę uzyskano 19 października 1912 r., a prace budowlane rozpoczęły się 20 marca 1913 r. Przemieszczono około 33 000 m³ ziemi i gruzu skalnego, skruszono 13 000 m³ skał, wzniesiono trzy murowane przepusty, poszerzono most kolejowy w Jugowicach, wreszcie położono torowiska, zamontowano trakcję elektryczną i wzniesiono zabudowania stacyjne. W Walimiu powstały wówczas neobarokowy budynek dworcowy

¹³⁰ Michał Jerczyński, *Kolejka walimska*, „Śląski Labirynt Krajoznawczy”, 2 (1990), s. 55–58; w. Rode, *Elektrische Kleinbahn im Eulengebirge*, „Schlesien: Illustrierte Zeitschrift für die Pflege heimatischer Kultur”, 1914, s. 217–221; I. Güttler, *op. cit.*, s. 234–238; APWr., Akta Rejencji Wrocławskiej, nr I/9262; I/9263; I/9264: Wüstewaltersdorfer Kleinbahn.

¹³¹ Szerzej na ten temat: Jan Kęsik, *Zabytki techniki w przemyśle włókienniczym województwa jeleniogórskiego. Cz. I*, „Raporty Instytutu Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej”, Wrocław 1986.

¹³² M. Jerczyński, *op. cit.*, s. 56–59.

z zapleczem, dwustanowiskowa lokomotywnia i hala przetwornic. Transformatory i rotacyjne przetwornice dostarczyła znana firma „AEG”, a ich zadaniem było przetworzenie prądu zmiennego 20 kV na stały o napięciu 1100 V. Trakcja zasilana była przez elektrownię w Miłkowie koło Ludwikowic Kłodzkich. Całość gotowa była 4 czerwca 1914 r., miesiąc później niż wstępnie zaplanowano. Zwłoka zdecydowała o tym, że Kolejka Walimska uznawana jest za drugą w kolejności zelektryfikowaną linię kolejową na Śląsku. O trzy dni wcześniej elektryczne pociągi połączyły Szczawienko z Mieroszowem. Przyczyna opóźnienia leżała po stronie dostawcy taboru („Hannoversche Waggonfabrik” w Bremie). Tenże tabor składał się z dwuosiowego elektrowozu, elektrycznego wagonu silnikowego i kilku wagonów osobowych i towarowych; malowanych na dole na wiśniowo, a na górze na biało. Uroczyste otwarcie Kolejki Walimskiej nastąpiło 22 czerwca 1914 r. i przyciągnęło tłumy mieszkańców i gości.

Kolejka Walimska liczyła 4,7 km długości przy nachyleniu sięgającym 3,7%. Na jej trasie przygotowano dwa przystanki osobowe: w Sędzimierzu i Walimiu Dolnym. Przejazd z Walimia do Jugowic zajmował średnio 15 minut, co dawało typową na kolejach lokalnych prędkość rzędu 20 km/h. Podróżni jadący w kierunku Świdnicy lub Jedliny-Zdroju musieli się przesiadać w Jugowicach do składów Kolei Doliny Bystrzycy. Podróżujący dalej, na przykład do Wałbrzycha, Głuszycy i Nowej Rudy, narażeni byli na dodatkową przesiadkę w Jedlinie-Zdroju. Sygnalizowane uciążliwości łagodziło – przynajmniej częściowo – odpowiednie skomunikowanie pociągów. Do Walimia dojeżdżało wówczas dziennie dziesięć par pociągów, ale rychły wybuch pierwszej wojny światowej wymusił ograniczenia w tym względzie. Z liczącego 13 osób personelu większość powołano do wojska, a miedzianą sieć trakcyjną zastąpiono stalową. Powojenny kryzys stopniowo pogrążał spółkę, która stanęła w 1923 r. przed widmem bankructwa. Tylko przychyłność dostawcy prądu i wsparcie ze strony firmy „Websky, Hartmann & Wiesen” pozwoliły Kolejce Walimskiej przetrwać ten trudny okres.

Pasażerami Kolejki Walimskiej byli głównie mieszkańcy i turyści, w ruchu towarowym szczególne znaczenie miały nadania i dostawy dla walimskich zakładów włókienniczych. Chodziło o surowce i wyroby tekstylne, węgiel, nadto o drewno z okolicznych lasów. Lata dekonunktury w przemyśle tekstylnym i ruchu turystycznym wpływały wyraźnie na wielkość przewozów i rentowność przedsiębiorstwa. Okres międzywojenny generalnie charakteryzowała duża zmienność. Wspomnijmy dla przykładu szczególny rok 1923, kiedy na skutek rekordowej inflacji obniżyła się realna wartość biletów. Z Kolejki Walimskiej skorzystało wówczas ponad 145 000 osób (przy 61 000 w okresie 1914–1915), przy czym

wzmógł ruch pasażerski w tych warunkach przyniósł spółce straty finansowe. W kolejnych latach sytuacja się poprawiała, po czym znów odnotowano spadki związane z wielkim kryzysem ekonomicznym przełomu lat 20. i 30. XX w. Od drugiej połowy lat 20. XX w. kolejka musiała zresztą konkurować z rosnącymi przewozami samochodowymi. Na drogach przybywało prywatnych pojazdów, uruchomiono też pierwsze połączenia autobusowe.

Ze statystyk kolejowych wynika, że Kolejka Walimska większe straty odnotowała jedynie w ruchu towarowym. W 1927 r. przewiozła ona 106 868 pasażerów i 21 800 ton towarów, a w 1938 r. – 101 483 pasażerów i 14 722 ton towarów. Liczba pracowników kolejki zmniejszyła się w tym czasie z 13 do 11¹³³. Spółka dopasowywała się do nowych warunków. Zagospodarowywała między innymi narastający ruch turystyczny, o którym szerzej piszemy w kolejnym rozdziale. Szczególnym przypadkiem przewozów turystycznych były specjalne pociągi sportowe uruchamiane od 1925 r. w wolne dni na trasie z Wrocławia do Jedliny-Zdroju z wagonami do Walimia¹³⁴. Z czasem zaczęto myśleć o bezpośrednich połączeniach do Walimia. Poprawa obsługi specjalnych pociągów sportowych stała w 1935 r. za przebudową walimskiej stacji, która nie była wcześniej dostosowana do przyjmowania większych i cięższych składów kolei państwowych. Problem był poważny, ponieważ w skali sezonu zimowego korzystało z nich około 10 000 narciarzy¹³⁵. O elastyczności kierownictwa spółki świadczy również zakup w 1933 r. autobusu, który w okresach najmniejszego zainteresowania przewozami zastępował pociągi. Inaczej niż w przypadku Kolei Sowiogórskiej (Eulengebirgsbahn), wielki kryzys i rozwój motoryzacji nie doprowadziły Kolejki Walimskiej do regresu¹³⁶. Funkcjonowała ona nieprzerwanie do drugiej wojny światowej. Jej znaczenie podczas wojny nawet wzrosło, co wynikało z reglamentacji benzyny. Rozkład jazdy pociągów z przełomu 1944/1945 r. przewidywał osiem kursów pociągów dziennie z i do Walimia¹³⁷.

Za szybkim rozwojem motoryzacji w okresie międzywojennym nie nadążała w Górach Sowich (i nie tylko w tej okolicy) modernizacja i rozbudowa nowoczesnej sieci drogowej. W rezultacie samochody jeździły po szosach powstałych jeszcze w XIX w., to jest w epoce konnych zaprzęgów. Szerokością, promieniem skrętu

¹³³ Kleinbahn, [w:] <http://wuestewaltersdorf.de/de/bahn-fs.htm> (dostęp 11 XII 2014).

¹³⁴ Tomasz Przerwa, *Między łękiem a zachwytem: sporty zimowe w śląskich Sudetach i ich znaczenie dla regionu (do 1945 r.)*, Wrocław 2012, s. 322.

¹³⁵ *Bauliche Veränderungen bei der Bahnanlage Hausdorf-Wüstewaltersdorf*, WGB, nr 117 z 1 X 1935, s. 3.

¹³⁶ Przemysław Dominas, *Srebrnogórskie początki regresu śląskich kolei (lata 20. i 30. XX w.)*, [w:] *Twierdza srebrnogórska*, t. 5: *Perspektywa miasteczka*, red. Tomasz Przerwa, Piotr Sroka, Bielsko-Biała 2014, s. 99–112.

¹³⁷ I. Güttler, *op. cit.*, s. 16.

i jakością szutrowej przeważnie jeszcze nawierzchni nie były one dostosowane do nowych potrzeb. Czas płatnych szos – budowanych przez prywatne spółki – wprawdzie przemijał, ale władze powiatowe okazały się zbyt słabe, żeby samodzielnie podołać przebudowie sieci drogowej. Położenie Walimia na styku granic czterech powiatów i poza głównymi ciągami komunikacyjnymi z pewnością nie sprzyjało inwestycjom w infrastrukturę drogową. Zmiany w organizacji i finansowaniu drogownictwa śląskiego wprowadzone w III Rzeszy niosły szybką poprawę jego stanu, w przypadku Walimia nie miały one jednak spektakularnego charakteru. Kluczowego znaczenia nabierała niewątpliwie trasa Jugowice–Walim–Rzeczka–Sokolec, na której koncentrował się ruch turystyczny. Została ona zmodernizowana dopiero w drugiej połowie lat 30. XX w.¹³⁸ i to bez oczekiwanej korekty jej przebiegu. Postulat budowy równoległej szosy przez Grządki – omijającej ciasno zabudowaną Rzeczkę – pojawił się w programach inwestycyjnych już w połowie lat 20. XX w.¹³⁹, ale władzom powiatu zabrakło środków na realizację tego śmiałego przedsięwzięcia. Niekorzystnie dla Walimia potoczyły się także prace nad wytyczaniem przebiegu Drogi Sudeckiej (Sudetenstraße), która służyła promowaniu turystyki (samochodowej) w Sudetach. W pierwotnych planach miała ona przebiegać przez Walim i Sokolec. Zmiana granic państwowych w 1938 r. (przyłączenie do III Rzeszy tak zwanego Kraju Sudeckiego) skłoniła decydentów odpowiedzialnych za realizację tego projektu do ominięcia Gór Sowich i poprowadzenia Drogi Sudeckiej przez czeski Broumov¹⁴⁰.

Nie jesteśmy w stanie określić liczby samochodów i wozów poruszających się po walimskich drogach, ale musiało być ich sporo, o czym świadczą częste wypadki komunikacyjne wzmiankowane w lokalnej prasie. Główna ulica Walimia nawierzchnię z kostki brukowej i chodnik zyskała w latach 1923–1924. Zwiększyło to nie tylko bezpieczeństwo kierowców i mieszkańców, ale też komfort życia we wsi. Pojazdy wzbijały bowiem na szutrowej nawierzchni chmury pyłu, a ona sama wymagała częstych napraw, co prowadziło do czasowego wstrzymania ruchu na głównej arterii transportowej miejscowości¹⁴¹. Stopniowo brukowano dalsze fragmenty głównych ulic i newralgiczne odcinki szos, w tym drogę zbiegającą z Przełęczą Walimską. Ta

¹³⁸ Zob. między innymi *Vom Straßenbau Wüstewaltersdorf-Grenzbaude*, WGB, nr 4 z 9 I 1937, s. 3; *Starker Wintersportverkehr*, WGB, nr 8 z 19 I 1937, s. 3.

¹³⁹ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, Inspekcja Przemysłowa w Wałbrzychu, nr 30: Arbeitsdienst, s. 92.

¹⁴⁰ Tomasz Przerwa, *Wokół genezy Drogi Sudeckiej – nowe spojrzenie*, [w:] *Znowuż «z kuferkiem i chlebakiem»*, red. Beata Konopska, Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2014, s. 263–276; APWr., Naczelne Prezydium Prowincji Śląskiej we Wrocławiu 1809–1945, nr I/569: Sudetenstraße Spindlerpaßstraße 1935–1941.

¹⁴¹ I. Güttler, *op. cit.*, s. 80, 86.

ostatnia miała kluczowe znaczenie, ponieważ w połowie lat 20. XX w. uruchomiono na niej regularne połączenie autobusowe z Pieszyc do Walimia¹⁴². Była to pierwsza i jedyna linia autobusowa docierająca przed wojną do wsi. Jej mieszkańcy nie mieli bezpośredniego połączenia autobusowego z Wałbrzychem, dlatego korzystali z linii obsługującej pobliskie Jugowice¹⁴³. Z kolei od strony Nowej Rudy autobusy docierały tylko do Sokolca. Nie wyczerpuje to naturalnie tematu doraźnych kursów autobusowych i ruchu prywatnych pojazdów. Wspomnijmy o firmie „Websky, Hartmann & Wiesen”, której kierownictwo zdecydowało się w 1927 r. na zakup dwóch samochodów ciężarowych, co czyniło ją mniej zależną od transportu kolejowego. Pomysł doprowadzenia torów do jej zakładów stracił w tym czasie na aktualności i nigdy nie został zrealizowany¹⁴⁴. Zauważmy na koniec, że rozwój motoryzacji wpływał na oblicze Walimia i zajęcia jego mieszkańców. Uruchomiono między innymi stację benzynową i warsztat samochodowy. Pojawiły się walimskie taksówki¹⁴⁵.

Rozdział XII. „Brama Gór Sowich”¹⁴⁶

Turystyczna kariera Walimia była powiązana z ewolucją postrzegania rejonu Wielkiej Sowy (1015 m n.p.m.), najwyższego szczytu Gór Sowich. O ile pominiemy wyjątkowy status Karkonoszy, budzących zainteresowanie przynajmniej od XVII w., podobnie Ślęży i Szczelińca Wielkiego, spopularyzowanych na początku XIX w., nowoczesna turystyka górska w Sudetach zaczęła się rozwijać dopiero w drugiej połowie XIX w., na co złożyły się zasadnicze przemiany tego okresu¹⁴⁷. Wspomnijmy tu eksplozywną urbanizację, industrializację, mechanizację, a zarazem wzrost mobilności, poziomu życia i społecznych aspiracji, w tym potrzeby wypoczynku w naturalnym środowisku. Już choćby późne nazwanie Gór Sowich (Eulengebirge) i Wielkiej Sowy (Hohe Eule) pozwala stwierdzić, że długo nie wzbudzały one szczególnego zainteresowania¹⁴⁸. W ich obrębie rozwijało się górnictwo i tkactwo, nie wpisywały się w kanon atrakcji przyciągających

¹⁴² APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AgWalim, numery 12: Fremdenwerbung 1913–1938, k. 10, 18–29, 53–56.

¹⁴³ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AgWalim, nr 8: Erteilung von Auskunften u. sonstig. Ersuchen 1940–1945, bp.

¹⁴⁴ M. Jerczyński, *op. cit.*, s. 58–59

¹⁴⁵ I. Güttler, *op. cit.*, s. 79, 143–144.

¹⁴⁶ Autorem rozdziału jest Tomasz Przerwa.

¹⁴⁷ Więcej na temat dziejów turystyki sudeckiej: Krzysztof R. Mazurski, *Historia turystyki sudeckiej*, Kraków 2012; Tomasz Przerwa, *Wędrówki po Sudetach: Szkice z historii turystyki śląskiej przed 1945 r.*, Wrocław 2005.

¹⁴⁸ *W cieniu Wielkiej Sowy. Monografia Gór Sowich*, red. Tomasz Przerwa, Dzierżoniów 2006, s. 13–14.

uwagę nowożytnych podróźnych. Moda na zdobywanie szczytów i podziwianie krajobrazów górskich nastąpiła w Europie gdzieś na przełomie XVIII i XIX w. i nie od razu objęła wszystkie obszary górskie. Sowiogórskie wzniesienia zostały „odkryte” stosunkowo późno. Zaważył na tym z pewnością brak prężnych uzdrowisk, wokół których tworzyły się w tym czasie pierwsze enklawy turystyczne. Jedlina-Zdrój nigdy nie odgrywała większej roli¹⁴⁹, a uruchomiony w Walimiu w 1839 r. zakład wodoleczniczy funkcjonował krótko i bez większego rozgłosu¹⁵⁰. Dodajmy do tego wytwórcze oblicze tych stron i zwykłą biedę mieszkańców górskich osad, co z pewnością nie zachęcało do penetracji tych okolic.

Za kluczowe dla turystycznego zagospodarowania i spopularyzowania rejonu Wielkiej Sowy należy uznać działania Towarzystw Sowiogórskich (Eulengebirgsvereine – EGV), współdziałających w ramach szerszej Federacji Towarzystw Górskich przy Sowie (Verband der Gebirgsvereine an der Eule – VGVaE)¹⁵¹. Pierwsze EGV powołano w 1882 r. w Dzierżoniowie. Rok później z inicjatywy jego władz doszło do zawiazania podobnego zrzeszenia również w Walimiu, stanowiącego ważne ogniwo wspomnianej federacji¹⁵². Wypada podkreślić bliską współpracę walimskiego i dzierżoniowskiego Towarzystwa Sowiogórskiego, która na przełomie XIX i XX w. napędzała rozwój VGVaE. Podstawą współdziałania stała się Wielka Sowa lansowana na wizytówkę Gór Sowich i federacji. Zaczynano od wyznaczania pierwszych szlaków turystycznych (oznaczanych zrazu drewnianymi drogowskazami) i urządzania miejsc odpoczynku. Za zwieńczenie tych prac można było uznać dopiero wystawienie wieży widokowej i schroniska turystycznego, które przyciągały uwagę ówczesnych wędrowców. Wspomniane towarzystwa były za słabe, żeby osobno podolać takim obciążeniom, dlatego połączyły siły. Dzierżoniowianie byli stroną silniejszą, walimianie działali niejako u siebie.

Pierwszym efektem współdziałania była potężna – 20 m wysokości, w tym 2 m kamiennej podstawy – drewniana wieża widokowa wzniesiona na Wielkiej Sowie pod kierunkiem walimskiego mistrza budowlanego Karla Heubera (późniejszego

¹⁴⁹ Jacek Dębicki, *Kulturowe aspekty sudeckich uzdrowisk obecnego regionu dolnośląskiego w XVII–XVIII wieku*, Toruń 2005, s. 35–38.

¹⁵⁰ Hubertus Auerbeck, *Von der Kaltwasserkur bis zur physikalischen Therapie: Betrachtungen zu Personen und zur Zeit der wichtigsten Entwicklungen im 19. Jahrhundert*, Bremen 2012, s. 423, 490; R. Gottwald, *op. cit.*, s. 100.

¹⁵¹ VGVaE funkcjonowała w pierwszych latach pod nazwą Konfederacji Towarzystw Gór Sowich, Kamiennych i Wałbrzyskich (*Verband der Vereine des Eulen- und Waldenburger Gebirge*). Więcej na jej temat: Tomasz Przerwa, *Odkryli dla nas piękno gór. Trzy śląskie organizacje górskie (1882–1945): Verband der Gebirgsvereine an der Eule, Waldenburger Gebirgsverband, Zobtengebirgsverein*, Toruń 2003.

¹⁵² *Wüstewaltersdorf*, „Waldenburger Wochenblatt“ (dalej: WWB), nr 93 z 21 XI 1883, Beilage, s. 1; *Silberfest des Eulengebirgs-Vereins Wüstewaltersdorf*, „Eulengebirgsfreund“, nr 4 z 1 IV 1909, s. 34.

przewodniczącego EGV Walim). Jej uroczyste otwarcie miało miejsce 18 lipca 1886 r. Łączny koszt wystawienia wieży wyniósł przeszło 4120 marek. Dodajmy do tego niemałe wydatki ponoszone co roku w związku z konserwacją i remontami konstrukcji, co absorbowало znaczne środki obu towarzystw. Inwestycja musiała jednak spełniać ich oczekiwania, ponieważ niemal natychmiast po zamknięciu obiektu w 1904 r., spowodowanym zawaleniem się spróchniałych schodów pod turystami, zapadła decyzja o wystawieniu na szczycie Wielkiej Sowy nowej, murowanej wieży widokowej. W imię zasług dla zjednoczenia Niemiec, a zapewne również dla zachęcenia społeczeństwa do ofiarności na rzecz funduszu budowy, poświęcono ją osobie Ottona von Bismarcka – „Żelaznego Kanclerza”. Konkurs na projekt Wieży Bismarcka (Bismarck-Turm) wygrał murarz Hennig z Walimia, realizację powierzono zaś wyspecjalizowanej firmie „Bestänier & George” z Lipska. Zrezygnowano bowiem z wykorzystania przy budowie miejscowych skał i wybrano trwalszy beton. Łączny koszt przekroczył tym razem kwotę 18 360 marek. Uroczyste otwarcie wieży – liczącej 25 m wysokości – odbyło się 24 maja 1906 r. w asyście wielotysięcznego tłumu. O jej atrakcyjności świadczy fakt, że w pierwszym roku istnienia sprzedano na nią 21 627 biletów¹⁵³. Pół wieku wcześniej Wielka Sowa przyciągała co najwyżej pojedynczych wędrowców. Jeszcze początkiem lat 80. XIX w. wspominało, że właściwie nie opłaca się na nią wchodzić, skoro widziało się panoramę z twierdzy srebrnogórskiej¹⁵⁴.

Turyści mogli korzystać na szczycie Wielkiej Sowy ze skromnego schronu turystycznego, rzeczywiste oparcie dawało im jednak schronisko „Sowa” („Eulenbaude”) uruchomione wiosną 1897 r. staraniem federacji sowiogórskiej. Inicjatorem i promotorem budowy obiektu był fabrykant Karl Wiesen z Walimia, przewodzący tamtejszemu Towarzystwu Sowiogórskiemu. Przekazał on zakupiony na ten cel grunt w najwyższej położonej części Sokolca (880 m n.p.m.), co spotkało się z entuzjastycznym odzewem VGVAE. Schronisko – jedno z pierwszych i bez wątpienia najstojniejszych w Górach Sowich – stopniowo rozbudowywano i dostosowywano do rosnących potrzeb turystów. W okresie międzywojennym oferowano w nim kilkanaście miejsc noclegowych oraz 300 gastronomicznych, a jego wartość oceniano na 50 000 marek. O znaczącym wkładzie walimian w powstanie „Sowy” może świadczyć przyznanie walimskiemu EGV 25% udziałów w tym obiekcie. Wiesenowi nie było dane cieszyć się z nowego schroniska, ponieważ krótko po jego otwarciu zmarł (19 kwietnia 1897 r.). Rok później, w podziękowaniu za jego

¹⁵³ T. Przerwa, *Odkryli dla nas*, s. 207–213.

¹⁵⁴ Ryszard Kincl, *Początki turystyki i przewodnictwa turystycznego na ziemi kłodzkiej*, [w:] *V Forum Krajoznawstwa Dolnośląskiego*, Polanica-Zdrój 1976, s. 17.

liczne zasługi, członkowie zrzeszenia wystawili mu przy górskiej drodze prowadzącej z Walimia do „Sowy” kamienny pomnik (*Wiesendenkmal*), który stał się jednym z najczęściej ilustrowanych obiektów sowiogórskich¹⁵⁵.

Towarzystwa górskie miały zasadniczo charakter mieszczański. W przypadku Walimia liczący się wpływ – obok inteligencji – zyskali kupcy i fabrykanci, którzy chętnie wspierali finansowo działania walimskiego EGV. Z samych składek – przy członkostwie na poziomie średnio 100 osób – zrzeszenie nie mogłoby tyle osiągnąć. W pierwszym rzędzie zagospodarowywało ono najbliższe otoczenie Walimia; w kierunku dawnej kopalni „Silberloch” i Przełęczy Walimskiej, gdzie funkcjonowało popularne schronisko „Sieben Kurfürstenbaude” wyrosłe końcem XIX w. z przydrożnej gospody. Specyfikę ówczesnych rozwiązań proturystycznych dobrze oddaje uruchomienie w dolinie Sowiego Spławu trzech fontann, urozmaicających spacerów i umilających odpoczynek. Tam też ustawiono szereg ławek i schron. Z myślą o bezpieczeństwie turystów wyłapywano żmije zygzakowate¹⁵⁶. Stosunek do przyrody szybko jednak uległ zmianie. W XX w. zwrócono się w stronę ochrony roślin, zwierząt, zabytków i tradycji, co wyrastało z idei popularnego wtenczas w Niemczech ruchu ochrony stron ojczystych (*Heimatschutz*)¹⁵⁷. Działaczem wybijającym się na tym polu był walimski nauczyciel Erich Weijand, który zaangażował się między innymi w ochronę pomnikowych drzew i ratowanie drewnianego kościółka w Sierpnicy. Był nadto redaktorem periodyku sowiogórskiego „Eulengebirgs-Jahrbuch” wydawanego w Świdnicy w latach 1925–1932. Wydawnictwo miało profil turystyczno-krajoznawczy z naciskiem na historię, kulturę i ludowe piśmiennictwo¹⁵⁸.

Wysiłki Towarzystwa Sowiogórskiego z Walimia niewątpliwie przyczyniły się do spopularyzowania wyjazdów turystycznych w północne rejony Gór Sowich. Nie można przy tym przeoczyć faktu, że na wypracowany sukcesłożyły się również czynniki od niego niezależne. Podstawowe znaczenie przypisać należy uruchomieniu w 1914 r. Kolejki Walimskiej, która pozwalała dotrzeć w pobliżu Wielkiej Sowy koleją, tym wówczas najbardziej dostępnym środkiem transportu. Dawało to Walimiowi pewną przewagę nad pobliskimi ośrodkami turystycznymi i czyniło go jednym z ważniejszych węzłów turystycznych w tym

¹⁵⁵ T. Przerwa, *Odkryli dla nas*, s. 189, 250–254, 269–270.

¹⁵⁶ *Ibidem*, s. 310; *Jahresbericht des Verbandes der Vereine des Eulen- und Waldenburger Gebirges für 1889/90*, Zobten [1890], s. 5–6; *Jahresbericht des Verbandes der Gebirgsvereine an der Eule für 1894*, Wüstewaltersdorf [1894], s. 25–27; *Jahresbericht des Verbandes der Gebirgsvereine an der Eule für 1899*, [b.m.w. 1899], s. 33–36.

¹⁵⁷ Zob. Joanna Nowosielska-Sobel, *Od ziemi rodzinnej ku ojczyźnie ideologicznej. Ruch ochrony stron ojczystych (Heimatschutz) ze szczególnym uwzględnieniem Śląska (1871–1933)*, Wrocław 2013.

¹⁵⁸ T. Przerwa, *Odkryli dla nas*, s. 437–438.

rejonie. W publikacjach promocyjnych posługiwano się wręcz hasłem „Bramy Gór Sowich” (*Eingangspforte zum Eulengebirge*)¹⁵⁹. Napływ turystów zachęcał prywatnych przedsiębiorców do rozbudowy bazy noclegowej i restauracyjnej, większe nadzieje wiązali oni przy tym z wioskami położonymi w wyższych partiach gór, między innymi z Rzeczką i Sokolcem, gdzie odpowiednie warunki terenowe i śniegowe sprzyjały żywiołowemu rozwojowi narciarstwa. Rozkwit tegoż i dobre skomunikowanie Walimia z Wrocławiem, z którego – o czym wspomniano wyżej – od połowy lat 20. XX w. docierały do podnóży Wielkiej Sowy specjalne pociągi sportowe¹⁶⁰, przyczyniły się do znacznego awansu tych okolic na turystycznej mapie Śląska. Biorąc pod uwagę zagęszczenie sieci szlaków turystycznych i liczbę miejsc noclegowych wyrastały one na drugie pod względem znaczenia – po Karłonoszach – centrum turystyczne regionu¹⁶¹.

Najstarszych śladów użycia nart w Górach Sowich można doszukać się pod koniec XIX w., kiedy w ogóle rozpoczęła się ich światowa kariera. Georg Nieschlag, przedstawiciel handlowy firmy „Websky, Hartmann & Wiesen”, zetknął się z nimi w Skandynawii i zapewne przywiózł do Walimia. Pod jego wpływem, w grudniu 1890 r. Georg Krug przystąpił do pierwszych prób z nieznanym w tych stronach sprzętem. Zainteresowane rosło powoli, w 1909 r. na pobliskich stokach doliczono się 30–40 narciarzy. Nie zmienia to faktu, że Walim stał się kolebką sowiogórskiego narciarstwa. Tu też powstało pierwsze Towarzystwo Sportów Zimowych (*Winter-sportverein*) „Schnee-Eule” w Górach Sowich, w którym narciarstwo szybko zdominowało saneczkarstwo. Założono je w 1907 r., jako sekcję miejscowego Towarzystwa Sowiogórskiego, a usamodzielniało się w 1913 r. Odegrało ono istotną rolę w propagowaniu nowego sportu. Organizowane kursy i narty fundowane uboższym uczniom miejscowych szkół pozwalały ograniczyć częste w tym rejonie Sudetów użycie klepek bednarskich¹⁶². W środowisku robotniczym narciarstwo przyjmowało się niewątpliwie wolniej, co ograniczało rozwój organizacyjny związku. Osłabiony kryzysem, stał się on w 1936 r. sekcją miejscowej Wspólnoty Gimnastycznej i Sportowej (*Turn- und Sportgemeinde*)¹⁶³.

¹⁵⁹ Zob. między innymi: *Eingangsort zum Eulengebirge*, „Neues Tageblatt”, nr 17 z 21 I 1935, s. 7; *Wüstewaltersdorf im Eulengebirge*, Breslau 1937 (folder).

¹⁶⁰ Tomasz Przerwa, *Między łękiem a zachwytem: sporty zimowe w śląskich Sudetach i ich znaczenie dla regionu (do 1945 r.)*, Wrocław 2012, s. 322.

¹⁶¹ Zob.: Jacek Potocki, *Rozwój zagospodarowania turystycznego Sudetów od połowy XIX wieku do II wojny światowej*, Jelenia Góra 2004.

¹⁶² T. Przerwa, *Odkryli dla nas*, s. 297; *Der Ski kommt ins Eulengebirge*, „Eulengebirgs-Jahrbuch”, 5 (1932), s. 69–72.

¹⁶³ *Die Turn- und Sportgemeinde*, WGB, nr 55 z 8 V 1937, s. 3.

Spore nadzieje na pozyskanie zimowych gości na przełomie XIX i XX w. wiązano w Sudetach z popularnymi w Karkonoszach zjazdami saneczkami i saniami rogowymi. Obie formy rekreacji zimowej próbowano zaszczepić również w Walimiu, ale szybko zostały one przyćmione przez narciarstwo. Wspominamy o nich, ponieważ saneczkarstwo znajdowało grono miłośników także w późniejszych latach. Początkowo używano zaśnieżonych dróg. Osobna trasa saneczkarska powstała w Baranim Dole dopiero około 1908 r.¹⁶⁴ Infrastruktura sportowa (zimowa) generalnie nie była mocną stroną Walimia, a urządzone obiekty miały w sumie rekreacyjny charakter. Wspomnijmy choćby o prostym lodowisku urządzanym w pobliżu browaru¹⁶⁵. Nie inaczej było w przypadku narciarstwa. W Górach Sowich generalnie odczuwano brak nowoczesnych skoczni narciarskich, a jedyna o profilu sportowym powstała w 1927 r. staraniem starosty noworudzkiego przy Przełęczy Sokolej¹⁶⁶. Poza Eulenschanze w Sokolcu walimianie mogli trenować na niewielkim obiekcie terenowym w Baranim Dole¹⁶⁷. Dominowało na tym terenie narciarstwo biegowe, w ramach którego szykowano szlaki narciarskie. W kierunku Wielkiej Sowy poprowadzono w 1933 r. jednokierunkowe trasy narciarskie, które w zamyśle miały ograniczyć liczbę wypadków. Podobne rozwiązania nie były ponoć wcześniej stosowane w Niemczech¹⁶⁸. Narciarska marka Gór Sowich była budowana nie tyle przy pomocy głośnych zawodów sportowych, ile dzięki ich dostępności. Bliskość Wrocławia, przekładająca się na krótki czas i niską cenę dojazdu, wyludniające się osady górskie, w których mieszkańcy Wrocławia i innych aglomeracji nabywali względnie tanie nieruchomości, czyniły z masywu Wielkiej Sowy centrum narciarstwa turystycznego.

Rekreacyjny charakter Gór Sowich zdaje się tłumaczyć, dlaczego miejscowe środowisko nie doczekało się większych sukcesów sportowych. Znakomity Herbert Leupold wywodził się wprawdzie z Walimia, od czasu studiów politechnicznych reprezentował jednak stołeczny Wrocław. Nie wypierał się on związków z rodzinną wsią, w której jego ojciec pracował jako naczelnik gminy. Jej mieszkańcy odczuwali tym samym dumę z osiągnięć Leupolda¹⁶⁹. Wypada dopowiedzieć, że ten wybitny narciarz należał do niemieckiej czołówki. Zastąpił jako wytrawny biegacz. Słabsze

¹⁶⁴ T. Przerwa, *Między łękiem*, s. 293.

¹⁶⁵ *Spritzseilbahn*, WGB, nr 149 z 13 XI 1934, s. 3; *Eisbahn*, WGB, nr 9 z 21 I 1937, s. 4; I. Güttler, *op. cit.*, s. 88.

¹⁶⁶ T. Przerwa, *Między łękiem*, s. 205–207.

¹⁶⁷ *Generalversammlung der Wintersport-Vereinigung „Schnee-Eule“*, WGB, nr 146 z 7 XII 1935, s. 2–3; *Einweihung der neu errichteten Sprungschanze*, WGB, nr 154 z 24 XII 1937, s. 3.

¹⁶⁸ *Neuer Schi-Zu- und Abfahrtsweg auf der Hohen Eule*, WGB, nr 152 z 20 XII 1934, s. 2; *Neuer Schweg im Eulengebirge*, WGB, nr 111 z 16 IX 1937, s. 3; T. Przerwa, *Między łękiem*, s. 216.

¹⁶⁹ Zob. między innymi: I. Güttler, *op. cit.*, s. 186–187.

wyniki osiągał na skoczniach narciarskich, co pozbawiło go szans na tytuł mistrzowski w kluczowej wtenczas kombinacji klasycznej. Największe sukcesy odnotował w maratonie narciarskim na 50 km, w której to dyscyplinie trzykrotnie tryumfował na mistrzostwach Niemiec: w 1936, 1937 i 1939 r., a w 1938 r. zajął drugie miejsce. Tylko raz wywalczył mistrzostwo Śląska (1929 r.), poza tym zwyciężył jeszcze na mistrzostwach Jugosławii (1934 r.). O jego pozycji w niemieckiej kadrze świadczy fakt, że podczas igrzysk zimowych w 1936 r. w Garmisch-Partenkirchen poprowadził niemiecką grupę patrolową, a w 1934 r. wywalczył dla Niemiec srebrny medal w sztafecie narciarskiej 4 × 10 km na mistrzostwach świata w Sollefteå. Jego ostatnim wyczynem było wejście w 1942 r. na szczyt Elbrusu (5642 m n.p.m.) na Kaukazie. Niewiele później poległ w toczonych tam walkach¹⁷⁰.

Wróćmy do Walimia, gdzie dominowało narciarstwo masowe, decydujące o turystycznym rozwoju okolicy. Kumulacja ruchu turystycznego i sportowego w wybrane dni rodziła nieznane wcześniej problemy. Przy sprzyjających warunkach pogodowych dzienne przewozy Kolejki Walimskiej sięgały pod koniec lat 20. XX w. nawet 3000 osób. Zdarzało się, że zainteresowanie ze strony pasażerów przekraczało możliwości przewozowe przedsiębiorstwa. Chcąc ratować sytuację, w miejsce wagonów osobowych podstawiano niekiedy wagony towarowe (1927 r.), co budziło zrozumiałe oburzenie¹⁷¹. O popularności Gór Sowich świadczy uruchomienie przez kolej weekendowych pociągów sportowych z Wrocławia. W 1933 r. podano w prasie, że najwyższą frekwencję w połączeniach tego typu na Śląsku odnotowano właśnie na trasie do Jedliny-Zdroju i Walimia, co tłumaczono tym, że rejon Wielkiej Sowy uchodzi za ośrodek narciarski wrocławian¹⁷². O popularności kolei decydowała w tym czasie niska cena biletów kolejowych, obniżanych licznymi zniżkami¹⁷³. Samochody dawały większą elastyczność. Rozwój motoryzacji stanowił szansę dla okolic oddalonych od szlaków kolejowych. Nie dotyczyło to wprawdzie Walimia, ale przecież nie miał on bezpośredniego połączenia z rejonem Nowej Rudy, Wałbrzycha i Dzierżoniowa. Uruchomienie połączeń autobusowych było tym samym korzystne dla przyjezdnych. Ruch koncentrował się zresztą w rejonie Przełęczy Sokolej, dlatego w latach 30. XX w. wspominano w lokalnej prasie o dziesiątkach autobusów przejeżdżających przez Walim w jej stronę. Hałas i spaliny zniechęcały do przyjazdu osoby poszukujące wypoczynku, stąd akurat w Górach

¹⁷⁰ T. Przerwa, *Między łękiem*, s. 71, 73, 148–149, 191–192, 364.

¹⁷¹ *Aus den Vereinen*, „Schlesischer Wintersport”, nr 13 z 4 II 1927, s. 4–6; *Aus unseren Winterbergen*, „Schlesischer Wintersport”, nr 1 z 1 XII 1927, s. 14; *Rekord des Wintersportverkehrs*, „Neues Tageblatt”, nr 13 z 16 I 1935, s. 7.

¹⁷² *Da findet die Schlesische Skimeisterschaft statt!*, „Schlesischer Wintersport”, nr 3 z 25 XI 1933, s. 34.

¹⁷³ T. Przerwa, *Między łękiem*, s. 320–326.

Sowich w otoczeniu Jeziora Bystrzyckiego wstrzymywano w wolne dni ruch samochodów. Cierpiały na tym sąsiednie wsie, w tym Walim. Postępu nie dało się powstrzymać, a adekwatną odpowiedzią na nowe potrzeby powinna była być modernizacja sieci dróg¹⁷⁴.

W schronisku „Sowa” – jednym z wielu w Sokolcu lat 30. XX w. – wydawano w „sportowe” dni ponad 1000 obiadów¹⁷⁵. W Walimiu może nie odnotowywano aż takiego natężenia ruchu turystycznego, ale miejscowe schroniska, gospody i hotele również znajdowały klientów. W wykazie komercyjnej bazy turystycznej Gór Sowich z 1934 r. znajdujemy informację o ofercie poszczególnych wiosek, co oddaje ich nowy profil. Walim reprezentowało dziewięć obiektów turystycznych (między innymi Birkenfeldbaude, Bremengrundbaude¹⁷⁶), Grządki – trzy, Rzeczkę – sześć (między innymi Dorfbachbaude, Falkenbaude), a Sokolec (między innymi Grenzbaude, Müller-Max-Baude, Bismarckbaude i Hohe Eule) – 18¹⁷⁷. W roku sprawozdawczym 1934/1935 naliczono w Walimiu blisko 2194 noclegów, przy 4507 w Sokolcu i 1126 w Rzeczce¹⁷⁸. Nawet bez zamkniętej (klubowej) bazy noclegowej rejon Wielkiej Sowy wyrastał na zagłębie turystyczne, a Walim – oddziałujący na Przełęcz Sokolą i Przełęcz Walimską – mógł uchodzić za jego centrum. Mieszkańcy czerpali zyski z obsługi turystów, między innymi z serwisu nart, ale też służyli im pomocą. Dowodem na to jest działalność miejscowych ratowników Czerwonego Krzyża, podobnie otwarcie w 1930 r. walimskiego schroniska młodzieżowego (Jugendherberge)¹⁷⁹.

Miejscowe Towarzystwo Sowiogórskie straciło z czasem dawną prężność, dlatego jego zadania przejmowały władze gminy oraz sterowane przez nie Towarzystwo Promocji Turystyki (Verkehrsverein) powołane w 1935 r.¹⁸⁰ Zaangażowanie urzędników w tworzenie turystycznej marki wsi potwierdza wagę tego segmentu gospodarki dla rozwoju miejscowości. W totalitarnej III Rzeszy turystyka stawała się zresztą narzędziem polityki. W tym celu utworzona została potężna

¹⁷⁴ Zob. między innymi: APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AgWalim, nr 12: Fremdenwerbung 1913–1938, k. 10, 18–29, 53–56; *Vom Straßenbau Wüstewaltersdorf-Grenzbaude*, WGB, nr 4 z 9 I 1937, s. 3; *Starker Wintersportverkehr*, WGB, nr 8 z 19 I 1937, s. 3.

¹⁷⁵ T. Przerwa, *Między łękiem*, s. 304.

¹⁷⁶ *Góry Sowie. Schroniska górskie na dawnych pocztówkach i zdjęciach. Historia słowem i obrazem pisana*, red. Tomasz Przerwa, Jacek Gruźlewski, Dzierżoniów 2015, s. 49–54.

¹⁷⁷ *Schlesien: Wohnungsnachweis für das Eulengebirge und Waldenburger Bergland*, Breslau 1934, s. 6–9, 22–23.

¹⁷⁸ APWr., Rejencja Wrocławska, nr I/8648: Fremdenverkehr, k. 107.

¹⁷⁹ *Die Sanitätskolonne vom Roten Kreuz*, WGB, nr 69 z 10 VI 1937, s. 3; *Die Sanitätskolonne vom Roten Kreuz bestand fünf Jahre*, WGB, nr 62 z 25 V 1938, s. 3.

¹⁸⁰ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, Sąd Obwodowy w Głuszycy 1879–1944, nr 69: Vereinsregister des Amtsgerichts in Nieder-Wüstewaltersdorf, nr 24; *Verkehrsverein*, WGB, nr 78 z 1 VII 1937, s. 3.

organizacja Kraft durch Freude (KdF), która sterowała między innymi wyjazdami urlopowymi. Promowała rejon Gór Sowich i przysyłała do Walimia grupy wczasowiczów z Brandenburgii, Pomorza, Saksonii i Górnego Śląska. Do 1937 r. doliczono się we wsi 1137 urlopowiczów KdF¹⁸¹. Z podobnych założeń wyrastała turystyka zakładowa, promowana w firmie „Websky, Hartmann & Wiesen”. Masowe wycieczki i zawody sportowe organizowane dla jej pracowników integrowały załogę i promowały określony model wypoczynku¹⁸².

Wybuch drugiej wojny światowej – zdaje się – nie wpłynął początkowo na wyhamowanie napływu turystów. Lokalna prasa informowała wręcz o wzmożonym ruchu i o obłożeniu kwater. Popularność rejonu Walimia tłumaczono wojennymi ograniczeniami, które skłaniały osoby spragnione wypoczynku do poszukiwania wytchnienia w bliskim otoczeniu. Wypada dodać, że reglamentacja benzyny zwiększała popularność ośrodków dostępnych koleją. Przynajmniej do 1941 r. miejscowe władze nie zaprzestawały promocji Walimia. Rozsyłano foldery reklamowe, dbano o szlaki turystyczne, urządzano konkursy na najpiękniej ukwiecone posesje¹⁸³. Nie przeczuwano nadciągającego końca, stąd jeszcze w 1941 r. berliński Związek Wiernych Ojczyźnie Ślązaków (Bund heimattreuer Schlesier) szykował się do kupna schroniska Birkenfeldbaude, które planował przekształcić na ośrodek wczasowy¹⁸⁴. Po agresji III Rzeszy na ZSRR sytuacja zaczęła się jednak pogarszać. Jednym z pierwszych symptomów była zarządzona w grudniu 1941 r. ogólnokrajowa zbiórka sprzętu narciarskiego, który był potrzebny Wehrmachtowi do walk na zaśnieżonym froncie wschodnim¹⁸⁵. Narciarstwo, a wkrótce także inne segmenty turystyki, trzeba było odłożyć na lepsze czasy. Rysująca się klęska III Rzeszy wymagała mobilizacji wszystkich jej sił. Opustoszałe obiekty turystyczne przeznaczono na lokale dla cywilów ewakuowanych w 1943 r. z bombardowanych części Niemiec. Jednym z ostatnich epizodów związanych z wojenną turystyką w rejonie Wielkiej Sowy był tragiczny wypadek, do jakiego miało dojść na przełomie

¹⁸¹ Zob. między innymi: APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AgWalim, nr 12: *Fremdenwerbung 1913–1938*, k. 124; *Werbung für das Eulengebirge*, WGB, nr 33 z 18 III 1937, s. 3; *KdF-Urlauber trafen ein*, WGB, nr 68 z 8 VI 1937, s. 3; *KdF-Urlauber*, WGB, nr 75 z 24 VI 1937, s. 4; *Neue KdF-Urlauber*, WGB, nr 89 z 27 VII 1937, s. 3; *Neue KdF-Gäste*, WGB, nr 95 z 10 VIII 1937, s. 4; *Vier Jahre NSV „Kraft durch Freude“*, WGB, nr 145 z 4 XII 1937, s. 3.

¹⁸² *Betriebsausflug*, WGB, nr 64 z 29 V 1937, s. 3; *Betriebs-Sportbewerb*, WGB, nr 116 z 29 IX 1938, s. 4; *Wintersport der Betriebe*, WGB, nr 19 z 13 II 1941, s. 3; *Frühjahrslauf der Betriebssportgemeinschaft Firma Websky, Hartmann & Wiesen*, WGB, nr 73 z 19 VI 1941, s. 3.

¹⁸³ Zob. między innymi: *Verschönerung des Ortsbildes*, WGB, nr 71 z 15 VI 1940, s. 4; *Fremdenverkehr im Eulengebirge*, WGB, nr 77 z 29 VI 1940, s. 4; *Reger Fremdenverkehr*, WGB, nr 79 z 3 VII 1941, s. 3; *Verkehrsverein*, WGB, nr 86 z 19 VII 1941, s. 4.

¹⁸⁴ *Von der Birkenfeldbaude*, WGB, nr 150 z 16 XII 1941, s. 3; APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AgWalim, nr 8: *Erteilung von Auskünften u. sonstig. Ersuchen 1940–1945*, bp.

¹⁸⁵ I. Güttler, *op. cit.*, s. 556.

1942/1943 r. Szkolna wycieczka z Wrocławia zgubiła się podczas wędrówki, a jej uczestnicy zmarzli¹⁸⁶.

Rozdział XIII. Wybory polityczne¹⁸⁷

W niemieckiej kronice przedwojennego Walimia wydanej w 2008 r. próżno szukać opisu lokalnego życia politycznego¹⁸⁸, ponieważ te kwestie nie pasują do sentymentalnego wspomnienia utraconej ojczyzny i potrzeby ukazania krzywd wyrażonych mieszkańcom po drugiej wojnie światowej. Zważywszy na skalę politycznych przemian i sporów w ówczesnych Niemczech drugiej połowy XIX w. i pierwszej połowy wieku XX, i to w okolicy o dużych nierównościach społecznych, brak ideowych napięć wśród mieszkańców i ich harmonijne współzycie wydają się nadmiernym idealizowaniem ówczesnej rzeczywistości. Wystarczy wspomnieć bunt tkaczy sowiogórskich w nieodległych Pieszcach i Bielawie z epizodem w Modłęcinie i przybyciem żołnierzy do Walimia (1844 r.), napięcie utrzymujące się w tych stronach podczas Wiosny Ludów (1848–1849), poświadczone związaniem w Walimiu straży wiejskiej (Schutzwehr), wreszcie głód lat 1854–1855, łagodzony doraźnie wydawaniem żywności¹⁸⁹, żeby przekonać się o sile ukrytych konfliktów. Jednak, choć wyniki wyborów parlamentarnych organizowanych od 1848 r. pozwalają nam śledzić dalszą ewolucję postaw mieszkańców, to o ich aktywności politycznej wiemy, niestety, niewiele.

Tym niemniej nasza wiedza wystarczy, by określić okresy przewagi określonych opcji politycznych. Pierwszy ma w sumie charakter przejściowy i zamyka się na latach 90. XIX w. Wyborcy zdobywali w tym czasie pierwsze doświadczenia polityczne, dopiero zresztą od 1871 r. mogli brać udział w tajnych i bezpośrednich głosowaniach na posłów niemieckiego parlamentu, co pozwala odczytać ich rzeczywiste preferencje. Nierozwinięta jeszcze świadomość polityczna, początkowa słabość struktur partyjnych i urzędowe ograniczenia zwrócone kolejno przeciw demokratom, liberałom i socjalistom nakazują ostrożne odczytywanie ówczesnych wyników wyborczych, w tym długotrwałą dominację w okręgu wałbrzyskim

¹⁸⁶ Eberhard Völkel, Rita Völkel, *Ludwigsdorf im Eulengebirge: Grafschaft Glatz/Schlesien*, Braunschweig 1999 (=Schlesien. Bergleute, Weber, Bauern, Unternehmer, Künstler und Barock. Portrait unserer alten Heimat durch sieben Jahrhunderte, red. Max Heimann), s. 222.

¹⁸⁷ Autorem rozdziału jest Tomasz Przerwa.

¹⁸⁸ I. Güttler, *op. cit.*

¹⁸⁹ Zob. między innymi: Christina von Hodenberg, *Aufstand der Weber. Die Revolte von 1844 und ihr Aufstieg zum Mythos*, Bonn 1997, s. 33; Jerzy Sydor, *Wiosna Ludów w powiatach górskich*, Wrocław 1869, s. 84–88, 280; R. Gottwald, *op. cit.*, s. 51, 98–99, 102–105.

księcia pszczyńskiego¹⁹⁰. Wysokie poparcie udzielane dr. Egmontowi Websky'emu (1827–1905) na gruncie walimskim wyrasta z kolei z jego nieprzeciętnej pozycji w tym włókienniczym ośrodku. Websky był jednym z właścicieli walimskiej fabryki, stąd zaliczał się do miejscowych elit. Należał do przedsiębiorców dbających o pracowników, co w połowie XIX w. bynajmniej nie było normą. Wprowadził między innymi zakładowy system ubezpieczeń i sześciotygodniowy urlop macierzyński. Zorganizował przedszkole, dom starców, szpital i rozwijał budownictwo mieszkaniowe. Okazywana robotnikom troska tłumaczy jego popularność w tej okolicy. W wyborach parlamentarnych w 1887 r. zdobył w Walimiu, Siedlikowie, Grządkach i Toszowicach łącznie 67% głosów, w 1890 r. – 62%. Najlepiej wypadł w osadach przemysłowych, o czym świadczy wysokie poparcie udzielone mu w Siedlikowie w 1887 r. (85,5%)¹⁹¹. Websky reprezentował nurt narodowo-liberalny, znany był jednocześnie z zaangażowania na gruncie polityki socjalnej. W ławach niemieckiego parlamentu zasiadał w latach 1871–1877 (z okręgu noworudzko-dzierżoniowskiego) i 1887–1890 (z okręgu wałbrzyskiego), od 1889 r. do śmierci wchodził nadto w skład Pruskiej Rady Państwa. Działał w różnych gremiach decyzyjnych i związkach na gruncie państwowym, prowincjonalnym, powiatowym i lokalnym¹⁹². Równie wybitnych i popularnych polityków związanych z Walimiem w późniejszym okresie już nie znajdziemy.

W latach 90. XIX w. robotnicza społeczność rejonu Walimia przerzuciła swoje głosy na lewicową Socjaldemokratyczną Partię Niemiec (SPD), której pozostała wierna do początku lat 30. XX w., kiedy to rząd dusz i władzę w Niemczech zdobył Hitler, a jego Narodowosocjalistyczna Niemiecka Partia Robotników (NSDAP) pozostała jedyną legalnie działającą formacją polityczną w III Rzeszy. Zniesienie ustaw antysocjalistycznych w 1890 r. pozwoliło kandydatom SPD zdobywać w latach 90. XIX w. (1893 i 1897 r.) w rejonie Walimia blisko 40% poparcia, a w wyborach poprzedzających wybuch Wielkiej Wojny (1903, 1907 i 1912 r.) przekraczać próg 50%¹⁹³. Socjaliści nie mogli przy tym liczyć na choćby neutralną postawę władz, które widziały w ruchu robotniczym zagrożenie dla stabilności państwa. Obowiązywał kult bohaterów zjednoczenia Niemiec i Cesarstwa. Widzialnym potwierdzeniem

¹⁹⁰ Marian Orzechowski, Jerzy Pabisz, Zdzisław Surman, *Wyniki wyborów parlamentarnych na Śląsku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966 (= *Studia i materiały z dziejów Śląska*, t. 7), s. 323–325.

¹⁹¹ *Reichstagswahl*, WWB, nr 16 z 23 II 1887, s. 2; *Resultate der Reichstagswahl*, WWB, nr 16 z 26 II 1890, 1. Beilage, s. 2.

¹⁹² Joachim Greiff, *Egmont Websky*, [w:] *Schlesische Lebensbilder*, t. 3: *Schlesier des 17. bis 19. Jahrhunderts*, Breslau 1928, s. 321–328, *Fünfundsiebzig Jahre*, s. 17.

¹⁹³ *Reichstagswahl-Resultate*, WWB, nr 49 z 21 VI 1893, s. 2; *Reichstagswahl*, WWB, nr 49 z 18 VI 1898, s. 2; *Uebersicht des Reichstagswahlresultats*, WWB, nr 49 z 20 VI 1903, Beiblatt 2, s. 2; nr 5 z 17 I 1912, Beiblatt 1, s. 2.

takiej doktryny była Wieża Bismarcka na Wielkiej Sowie i pomnik cesarza Wilhelma I ustawiony w centrum Walimia w 1891 r.¹⁹⁴ Rewolucja 1918 r. i ustanowienie republiki weimarskiej pozwoliły socjaldemokratom zwiększyć przewagę nad pozostałymi ugrupowaniami (w 1919 r. – 66,3%, w 1920 r. – 56,5%), po czym w kolejnych wyborach (1924 r. i 1928 r.) powrócili do poparcia na poziomie 50%¹⁹⁵. Najwięcej zwolenników znajdowali niezmiennie w robotniczym Siedlikowie, gdzie na początku okresu międzywojennego oddawano na nich 80% głosów. Ugrupowania radykalne (komuniści i naziści) do końca lat 20. XX w. budziły marginalne zainteresowanie i dopiero wielki kryzys ekonomiczny dał im szansę zaistnienia. W wyborach parlamentarnych z 1930 r. SPD wybrało już tylko 36,7% wyborców z Walimia, Siedlikowa, Grządek i Toszowic, podczas gdy NSDAP szybko rosnące w siłę na społecznym niezadowoleniu – 28,1%. Komuniści z poparciem na poziomie 7,1% nie potrafili równie skutecznie wykorzystać kryzysowej sytuacji¹⁹⁶. Atmosfera w opisywanych wsiach niewątpliwie się radykalizowała. Nie dysponujemy wynikami wyborów z 1932 r., dlatego musimy sięgnąć po te z 1933 r., które trudno uznać za w pełni demokratyczne. Za nazistami zagłosowało wówczas 83% mieszkańców Toszowic, 58,7% – Grządek, 55,3% – Walimia i 41,8% – Siedlikowa, co łącznie dało 54% głosów. SPD mogła wówczas liczyć na 28,5%, a Komunistyczna Partia Niemiec (KPD) na 4,5%¹⁹⁷, co zważywszy na panującą presję potwierdza przywiązanie mieszkańców do ruchu robotniczego.

Ofensywa propagandowa nazistów w sowiogórskich wioskach rozwinęła się dopiero około 1930 r. i trafiła na podatny grunt. Ich populistyczne hasła, odwołania do wspólnoty narodowej i proste recepty na trapiący wszystkich kryzys zjednywały im zwolenników, zawiedzionych przez polityków tak z prawej, jak i z lewej strony sceny politycznej. Zważywszy na robotniczy w dużej mierze charakter Walimia i otaczających go wiosek, szczególny nacisk w tych stronach naziści musieli położyć na kwestie socjalne. Znajduje to odbicie w informacjach prasowych z lat po przejęciu przez nich władzy w 1933 r., kiedy w kontekście Walimia sporo pisze się o programie pomocy zimowej (*Winterhilfe*), czy aktywności Niemieckiego Frontu Pracy (Deutsche Arbeitsfront – DAF), zastępującego klasowe związki zawodowe¹⁹⁸.

¹⁹⁴ I. Güttler, *op. cit.*, s. 179.

¹⁹⁵ *Vorläufiges Wahlergebnis der Wahlen*, WWB, nr 16 z 20 I 1919, s. 3; *Ergebnis der Wahlen*, WWB, nr 129 z 7 VI 1920, s. 5; *Reichstagswahlergebnisse*, WWB, nr 288 z 8 XII 1924, s. 5–6; *Reichstagswahl*, WWB, nr 118 z 21 V 1928, s. 7.

¹⁹⁶ *Wahlergebnisse des Landkreises Waldenburg*, WWB, nr 216 z 15 IX 1930, s. 2.

¹⁹⁷ *Reichs- und Landtagswahlergebnisse*, WWB, nr 55 z 6 III 1933, s. 5.

¹⁹⁸ Przykładowo: *Die hiesige Ortsgruppe der Deutschen Arbeitsfront*, WGB, nr 97 z 14 VIII 1934, s. 3; *In den gut besuchten Versammlung Deutschen Arbeitsfront*, WGB, nr 121 z 9 X 1934, s. 2–3; *Deutsche Arbeitsfront*, WGB, nr 148 z 11 XII 1934, s. 3; *Werbeabend der NSV*, WGB, nr 32 z 16 III 1937, s. 4.

Dużo uwagi poświęcano integracji załogi firmy „Websky, Hartmann & Wiesen”, czego przejawem były zakładowe spotkania i apele¹⁹⁹. Zasadnicze znaczenie miały przy tym działania pobudzające gospodarkę i redukujące bezrobocie, na co w przypadku śląskiego przemysłu włókienniczego przyszło czekać kilka lat. O częściowej poprawie sytuacji na miejscowym rynku pracy pisano w 1937 r.²⁰⁰, co nie zamykało bynajmniej tematu. W Walimiu działały w latach 30. XX w. podstawowe organizacje nazistowskie, w tym miejscowa grupa NSDAP, której przewodzili nauczyciel Erich Weijand i kupiec Helmuth Thiel (Ortsgruppenleiter). Wspomnijmy jeszcze oddział SA, przybudówkę kobietą (NS-Frauenschaft) i młodzieżową (Hitlerjugend)²⁰¹. Życie polityczne, społeczne i gospodarcze toczyło się pod dyktando ideologii nazistowskiej, o czym przekonuje choćby skład lokalnych władz²⁰². Przeciwnicy i potencjalni konkurenci zostali najpewniej sterroryzowani, większość dała się jednak porwać sile brunatnej iluzji. Poprawa sytuacji wewnątrz Niemiec i pierwsze sukcesy Hitlera na arenie międzynarodowej, w tym przyłączenie w 1938 r. tak zwanego Kraju Sudeckiego (Sudetenland) graniczącego z ziemią wałbrzyską, musiały zjednywać mu nowych wyznawców. Jednowymiarowe spektakle wyborcze organizowane w III Rzeszy nie pozwalają ocenić realnego poparcia dla Führera. Przykładem tego może być referendum z 1934 r. w sprawie przyznania Hitlerowi uprawnień prezydenckich. Na „tak” oddano wówczas w Walimiu przeszło 90% głosów przy frekwencji sięgającej 98%!²⁰³

Rozdział XIV. Życie wsi²⁰⁴

Jak pisano po latach w kronice wsi, „walimianie byli pracowitymi ludźmi, ale chętnie świętowali i organizowali swój czas wolny w licznych zrzeszeniach”²⁰⁵. Przemysłowy charakter Walimia nie przeszkadzał w rozwoju życia kulturalnego

¹⁹⁹ Zob. między innymi: *Die hiesige Textilfirma*, WGB, nr 153 z 22 XII 1934, s. 3; *Von dem großen Textilwerk*, WGB, nr 154 z 24 XII 1934, s. 2; *Betriebsappell der Firma Websky, Hartmann & Wiesen*, WGB, nr 54 z 5 V 1937, s. 3; *Weihnachtsappell der Fa. Websky, Hartmann & Wiesen*, WGB, nr 155 z 27 XII 1937, s. 3.

²⁰⁰ *Steigende Produktion und Umsätze müssen Neueinstellungen bringen*, WGB, nr 91 z 1 VIII 1935, s. 2; *Abnahme der Arbeitslosenzahl*, WGB, nr 42 z 8 IV 1937, s. 3.

²⁰¹ Pełny wykaz struktur nazistowskich z 1935 r. w Walimiu: *Verzeichnis von Haushalten, Gewerbe, Behörden und Organisationen von 1935*, [w:] <http://www.wuestewaltersdorf.de/de/ww-fs.htm> (dostęp 11 XII 2014).

²⁰² APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, AgWalim, nr 4a (dawny 269/1): *Deutscher Gemeindegatag Berlin 1933–1944*, bp.

²⁰³ *Die Wahlbeteiligung*, WGB, nr 100 z 21 VIII 1934, s. 2.

²⁰⁴ Autorem rozdziału jest Tomasz Przerwa.

²⁰⁵ I. Güttler, *op. cit.*, s. 157

i towarzyskiego, które rozkwitało w drugiej połowie XIX w. Wraz z poziomem życia mieszkańców wzrastały ich aspiracje i potrzeby, realizowane w różnych grupach i towarzystwach. Wybuchowi aktywności społecznej sprzyjała liberalizacja państwa, w którym mogły wcześniej działać co najwyżej organizacje o profilu religijnym lub charytatywnym. Stowarzyszenia zakładane w Walimiu należy generalnie postrzegać jako element szerszego zjawiska, podobne związki powstawały przecież w wielu miejscowościach. Ożywiały one lokalną wspólnotę, tworzyły platformę współdziałania, z naszej zaś perspektywy odbijają ówczesne fascynacje. Wspomniane zrzeszenia były przy tym tylko częścią składową ogólniejszego życia wsi.

Na początek powstała w Walimiu Gildia Strzelecka (Schützengilde), która wyrosła na bazie sił porządkowych powołanych w okresie Wiosny Ludów. Jej pierwsze święto kurkowe odbyło się w 1850 r., po czym stało się ono ważnym elementem miejscowej tradycji. Organizowano wówczas uroczysty pochód z orkiestrą strażacką, zawody strzeleckie o tytuł mistrza kurkowego i festyn, podczas którego dzieci mogły się bawić między innymi na karuzelach, a dorośli na wieczornym balu. Świętowano w związkowym Domu Strzeleckim (Schützenhaus) w Domachowie, przy którym zbudowano strzelnicę. Niewiele później narodziło się Towarzystwo Weteranów (Kriegerverein) podtrzymujące wśród mężczyzn ducha militarnego koleżeństwa i wierność władcy. Motyw patriotyczny przyświecał również założonemu w 1861 r. Związkowi Gimnastycznemu (Turnverein), który stawiał na rozwój duchowy i fizyczny narodu. Jego członkowie brali udział w zawodach, równie chętnie popisywali się umiejętnościami przed współmieszkańcami. Pokazywali wówczas ludzkie piramidy i inne ćwiczenia grupowe. Zainteresowanie turystyką i sportem przyszło pod koniec XIX w. Z silniejszych zrzeszeń sportowych wypada wspomnieć Towarzystwo Sportowe (Sportvereinigung) „1926”, Towarzystwo Gier na Trawie (Verein für Rasenspiele), pod którą to nazwą występowała drużyna piłkarska, Towarzystwo Zapaśników (Ringkämpferverein), nadto Towarzystwo Rowerowe (Radfahrerverein) „Adler” założone w 1887 r. oraz młodsze Robotnicze Towarzystwo Rowerowe (Arbeiter-Radfahrverein) „Solidarität“. To ostatnie, jak wszystkie zrzeszenia związane z ruchem robotniczym, zostało zlikwidowane na początku rządów Hitlera²⁰⁶. W ramach nazistowskich „porządków” dążono do scalenia wszystkich związków sportowych we Wspólnotę Gimnastycznej i Sportowej²⁰⁷. Co znamienne, dopiero w 1938 r. powstał

²⁰⁶ *Ibidem*, s. 157, 170.

²⁰⁷ Zob. między innymi: *Mit ihrer am Mittwoch abgehaltenen Hauptversammlung*, WGB, nr 24 z 24 II 1934, Beilage, s. 1; *Von der Turn- und Sportgemeinde*, WGB, nr 55 z 10 V 1938, s. 3; *Der hiesige Radfahrerverein „Adler“*, WGB, nr 60 z 19 V 1934, s. 2.

w Walimiu plac sportowy z prawdziwego zdarzenia, częściowo wykonany w czynie społecznym²⁰⁸.

Ważną rolę w życiu wsi zajmowała muzyka. Pierwsze Męskie Towarzystwo Śpiewacze (Männergesangverein) powstało w 1868 r. Kolejne – „Concordia” – zawiązało się w 1875 r. Dodajmy do tego chóry kościelne oraz zespoły muzyczne, w tym orkiestrę Berga, Klub Mandolinistów (Mandolinclub), wyrosłe z niego około 1924 r. Zrzeszenie Muzyczne (Musikvereinigung) „Eule” i orkiestrę dętą straży pożarnej (Feuerwehrkapelle)²⁰⁹. Muzyka towarzyszyła mieszkańcom podczas większości uroczystości i świąt, między innymi w ramach hucznie obchodzonej Nocy Świętojańskiej. Walimianie zbierali się wówczas na Przełęcz Walimskiej, gdzie wieczorem rozpalano wielkie ognisko. Podobne ognie palono także w innych, zwykle niżej położonych miejscach, w efekcie czego powstawała niezwykła sceneria. Czuło się jedność, a okazjonalne mowy i wspólnie odśpiewany hymn dodawały tym imprezom patriotycznego kontekstu. Po części oficjalnej następowała nocna zabawa młodzieży. Spotkania świętojańskie organizowane na Przełęcz Walimskiej cieszyły się rosnącym zainteresowaniem z zewnątrz i wyrosły w okresie międzywojennym na największą imprezę tego typu w Górach Sowich. Mieszkańcy równie chętnie obchodzili dożynki z uroczystym pochodem oraz tak zwane drzewko majowe. Dzieci czekały na przedwiecznorocne *Summerrsinga*, kiedy chodziły ze śpiewem od domu do domu, za co otrzymywały od gospodarzy słodycze i inne smakowite zapłaty²¹⁰. Wspólne świętowanie pozwalało oderwać się od bieżących zajęć, dawało okazję do towarzyskich spotkań. Zapraszano z jednej strony na urozyste świniobicie lub odszpuntowanie beczki piwa, z drugiej zaś strony na teatralne przedstawienia, które przygotowywały miejscowe zrzeszenia. Każda okazja do spotkania była dobra.

Twórczość autorów czerpiących z lokalnej tradycji świadczy o bogactwie walimskiej kultury przed 1945 r. Pisarstwo gwarowe reprezentował Friedrich Zeh pracujący w latach 1869–1889 w miejscowym sierocińcu. Kierownik ewangelickiej szkoły ludowej Heinrich Lange skomponował znaną pieśń „Lied der Eulen”, a nauczyciel Erich Weijand opublikował w 1927 r. książkę „Der Menschenschmied”, w której zebrał legendy i opowiadania powiązane tematycznie z okolicami Walimia. Nieocenioną, klasyczną monografię historyczną Walimia „Das alte

²⁰⁸ *Uebergabe und Weihe des neuen Sportplatzes*, WGB, nr 49 z 26 IV 1938, s. 4; nr 63 z 28 V 1938, s. 3; *Weihe des neuen Sportplatzes*, WGB, nr 62 z 25 V 1938, s. 3; APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AgWalim, nr 11: *Gemeindegrundstücke 1932–1941*, bp.

²⁰⁹ *Die Musikvereinigung „Eule“*, WGB, nr 21 z 18 II 1937, s. 3; I. Güttler, *op. cit.*, s. 161, 163–167.

²¹⁰ I. Güttler, *op. cit.*, s. 171–174.

Wüstewaltersdorf” wydał w 1926 r. walimianin z urodzenia: Richard Gottwald. W opisie przeszłości wsi doszedł do połowy XIX w., dalsze dzieje, o ile pominie my rocznicową publikację firmy „Websky, Hartmann & Wiesen” z 1928 r., nie doczekały się opracowania aż do początku XXI w.²¹¹ Fryderycjański rozkwit tego rejonu zainteresował śląskiego pisarza Fedora Sommera, który fabułę powieści „Unter dem Selbstherrscher” (1923 r.) umieścił w lokalnej przestrzeni. Z kolei wydana w 1902 r. powieść Paula Kellera „Waldwinter” rozgrywa się w Zagórzcu Śląskim i została tam w 1936 r. zekranizowana przez znaną niemiecką wytwórnię z Babelsbergu. Walimianie chętnie wzięli udział w tej produkcji filmowej jako statyści, co musiało być dla nich niezwykle przeżyciem.

Liczna grupa walimskich zrzeszeń miała profil środowiskowy, samopomocowy czy też hobbystyczny. Wspomnijmy o grupie hodowców królików (Kaninchenzüchterverein), pszczoł (Binnenzuchtverein) i kóz (Ziegenzuchtverein) oraz zawiązanym w 1925 r. Towarzystwie Ogrodniczym (Gartenbauverein), znanym z organizacji wystaw kwiatów, warzyw i owoców. Miejscowych rzemieślników i handlowców przez 40 lat skupiało Towarzystwo Majstrów i Mieszkańców (Meister und Bürgerverein), które pod wpływem nazistów scalono w 1934 r. z Towarzystwem Właścicieli Nieruchomości (Haus- und Grundbesitzerverein)²¹². Podobnych i innych zrzeszeń można naturalnie wymienić więcej, w tym oświatowe Pestalozzi-Verein, robotnicze Arbeitersamariterbund czy młodzieżowy Jugend-Club. Świadczą one o aktywności przedwojennych walimian i silnej potrzebie współdziałania. Czas wolny spędzano naturalnie również w nieformalnych grupach lub w rodzinnym kręgu. W XX w. popularne stały się proste zabawy taneczne, a w latach 30. XX w. seanse filmowe, urządzane w sali hotelu „Hohe Eule”²¹³. Wiedzę o świecie czerpano przeważnie z prasy wałbrzyskiej i świdnickiej. Przed pierwszą wojną światową miała się ukazywać w Walimiu miejscowa gazeta „Wüstewaltersdorfer Zeitung”, ale wydawano ją krótko i prawdopodobnie w powiązaniu z głużyckim „Wüstegiersdorfer Grenz-Bote”. Nowym nośnikiem przekazu w okresie międzywojennym stało się radio. Trudno określić jego popularność w Walimiu, związane z nim opłaty radiowe stanowiły niemniej dodatkowe

²¹¹ *Ibidem*, s. 94–96, 100–101, 183–185; Pietsch, *Die mundartlichen Dichter unserer Waldenburger Heimat*, [w:] *O du Heimat*, s. 305; Bruno Fischer, *Einem Dichter des Eulengebirges*, „Wanderer im Eulengebirge”, nr 7 z 1 VII 1930, s. 1–3.

²¹² Zob. między innymi: *Gründung eines Ziegenzuchtvereins*, WGB, nr 99 z 19 VIII 1937, s. 3; *Der Gartenbauverein*, WGB, nr 16 z 4 II 1937, s. 3; *40 Jahre Bestehen des Meister- und Bürgerverein*, WGB, nr 145 z 4 XII 1934, s. 3; *Der Meister- und Bürgerverein*, WGB, nr 153 z 22 XII 1934, s. 3; APWr., Oddział w Kamieńcu Żabkowickim, Sąd Obwodowy w Głuszycy, nr 69: Vereinsregister des Amtsgerichts in Nieder-Wüstewaltersdorf; I. Güttler, *op. cit.*, s. 169.

²¹³ I. Güttler, *op. cit.*, s. 175–177.

obciążenie dla biedniejszych mieszkańców, o czym świadczą liczne wnioski o anulowanie płatności²¹⁴.

Nie sposób przeoczyć religijnego zaangażowania mieszkańców, o którym świadczy ich aktywność w ewangelickich i katolickich organizacjach, w tym w stowarzyszeniach kobiet (Frauenverein), dziewcząt (Jungfrauenverein), mężczyzn i chłopców (Männer- und Jungmännerverein). Obie wspólnoty religijne żyły w tym czasie w zgodzie. Społeczność katolicka – łącznie 823 wiernych ze wszystkich okolicznych wiosek w 1930 r. – miała charakter mniejszościowy, dlatego napięcia na linii państwo–Kościół (w okresie Kulturkampf w latach 70. XX w.) nie ważyły na życiu wsi. Religia uchodziła zasadniczo za element ładu społecznego i dopiero naziści starali się ograniczyć wpływy kleru. Nie natrafiono przy tym na wzmianki o jawnym prześladowaniu walimskich duchownych²¹⁵. Warto podkreślić stopniową rozbudowę posługi duszpasterskiej i poprawę stanu kościołów. W parafii ewangelickiej (liczącej w 1930 r. 5687 wiernych) od 1871 r. prócz pastora pracował kleryk, a od 1912 r. drugi pastor. Zmienił się również status kościoła katolickiego, przy którym utworzono w 1904 r. lokalię, a w 1911 r. – kurację. Oznaczało to, że choć miejscowa placówka duszpasterska nie stała się samodzielną parafią, to zyskała autonomię i własnego księdza²¹⁶. Konfesyjne szkolnictwo, życie związkowe, obecność ewangelickich diakonis itd. potwierdzają silną obecność pierwiastka religijnego w życiu mieszkańców.

W Walimiu działały osobno ewangelicka i katolicka szkoła ludowa (*Volkschule*). Uczniów ewangelickich było przy tym nieporównywalnie więcej od katolickich (w 1894 r. odpowiednio 384 ewangelickich i 69 katolickich, w 1939 r. – 220 i 41), dlatego w tej pierwszej odczuwano przepełnienie. Budynek szkolny z 1863 r. w coraz mniejszym stopniu odpowiadał potrzebom, stąd po dwóch dekadach trzeba było przenieść część zajęć lekcyjnych do siedziby władz gminy. W Siedlikowie i Toszowicach powstały osobne szkoły ewangelickie, które mieściły się w muryowanych budynkach: z 1877 r. i 1905 r. Tylko ta pierwsza mogła jednak uchodzić za większą (w 1894 r. 147, w 1939 r. 85 uczniów), podczas gdy druga (odpowiednio 60 i 41) – podobnie jak walimska szkoła katolicka – miała przez lata charakter placówki jednoklasowej²¹⁷. Wzrost liczby uczniów w drugiej połowie XIX w. i równoległe

²¹⁴ *Ibidem*, s. 73, 77, 147; APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AgWalim, nr 10: Rundfunkstelle 1935–1944.

²¹⁵ Zachowało się za to świadectwo poświęcone prześladowaniu rodziny Weihrach należącej do Badaczy Pisma Świętego. Naziści więzili jej członków, jednego z braci rozstrzelali za uchylanie się od służby wojskowej, a drugiego pozbawili opieki nad dziećmi – APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, Starostwo Powiatowe w Wałbrzychu, sygn. 54, k. 68.

²¹⁶ I. Güttler, *op. cit.*, s. 104, 212, 215–217, 228, R. Gottwald, *op. cit.*, s. 209, 227.

²¹⁷ *Schematismus der öffentlichen evangelischen und katholischen Volksschulen der Reg.-Bez. Breslau*, opr. Cyrus Herold, Breslau 1894, s. 181–183; *Handbuch der Schulen im Gau Schlesien*, t. 1: *Regierungsbezirk Breslau*, Breslau–Lissa 1939, s. 416, 418.

podnoszenie poziomu edukacji znajdują odbicie w organizacji walimskiej szkoły ewangelickiej (sześcioklasowej). W 1869 r. zatrudniono w niej drugiego, w 1879 r. – trzeciego, w 1886 r. – czwartego, a w 1904 r. – piątego nauczyciela. Szkoła katolicka powstała w Walimiu dopiero w 1887 r., kiedy we wsi pojawiła się większa grupa katolików. Zmniejszenie ich populacji, śmierć jedyne go nauczyciela i polityka nazistów, dążących do przejęcia kontroli nad oświatą, złożyły się na likwidację tej placówki w 1940 r.²¹⁸

Z biegiem lat poprawiała się jakość i powszechność kształcenia podstawowego, stąd w XX w. analfabetyzm stanowił margines walimskiej rzeczywistości. Jeszcze jednak na początku lat 70. XIX w. sięgał 10% w grupie mieszkańców w wieku powyżej 10 lat²¹⁹. Oświata w Walimiu nie kończyła się wcale na szkolnictwie elementarnym. Na przełomie stuleci XIX i XX z inicjatywy Egmonta Websky’ego powołano w miejscowości szkołę zawodową (*Fortbildungsschule, Berufsschule*), która funkcjonowała do 1934 r. Ponad ówczesny standard oświaty wioskowej wyrastała tak zwana szkoła rodzinna (*Familienschule*) założona w 1913 r. Była to placówka prywatna, powiązana z firmą „Websky, Hartmann & Wiesen”. Kształciła się w niej młodzież przygotowująca się nauki w świdnickim gimnazjum, pod którego patronatem zresztą działała. Podczas drugiej wojny światowej naziści przejęli szkołę i zastąpili ją szkołą główną (*Hauptschule*) uruchomioną w 1942 r. Dawniej konfesyjne czy też prywatne szkolnictwo poddano w III Rzeszy unifikacji, ponieważ nazistom zależało na odpowiednim uformowaniu młodzieży. Wojenna rzeczywistość ułatwiała im działanie. Przykładowe przedszkole w Siedlikowie, powołane w 1867 r. przez E. Websky’ego, było prowadzone przez ewangelickie diakonisy do 1942 r.²²⁰

W zakresie opieki społecznej i zdrowotnej Walim zbliżał się do standardów miejskich, co w sporej części zawdzięczano zaangażowaniu miejscowych przedsiębiorców. W 1873 r. Egmont Websky doprowadził do powstania fundacji, która utworzyła miejscowy dom starców i szpital. Znaczenie tego ostatniego z czasem zmalało, nowe środki lokomocji pozwalały bowiem przewozić cięższych chorych do profesjonalnych placówek szpitalnych w Świdnicy i Wałbrzychu. Zakład opiekuńczy i leczniczy prowadziły nieprzerwanie do drugiej wojny światowej ewangelickie diakonisy, których dom macierzysty znajdował się w Ząbkowicach Śląskich. Najstarszym zakładem dobroczynnym w Walimiu był jednak sierociniec fundacji kupca Gottfrieda Seylera z 1811 r., przeznaczony dla okolicznych sierot. Mogły

²¹⁸ R. Gottwald, *op. cit.*, s. 219–221, 229–230; I. Güttler, *op. cit.*, s. 71, 93–94, 97.

²¹⁹ *Die Gemeinden und Gutsbezirke*, 1874, s. 142–147.

²²⁰ I. Güttler, *op. cit.*, s. 80, 91, 97–99; *Die seit dem Jahre 1900*, WGB, nr 122 z 11 X 1934, s. 2; *Menschen in Schlesien; Dora Helene Leistriz, geb. Neumann*, [w:] <http://home.arcor.de/eulengebirge/Dora%20Leistriz.html> (dostęp 11 XII 2014).

one w nim mieszkać i kształcić się, do 1893 r. musiały również pracować (prząść). W 1909 r. zakład doczekał się rozbudowy, ale niedługo później przyszedł poważny kryzys. Przetrwiał wprawdzie Wielką Wojnę, ale powojenna inflacja pozbawiła go zgromadzonych środków. W 1923 r. placówka została zlikwidowana, by odrodzić się w nowej formule jako państwowy sierociniec. Placówkę zamknięto ostatecznie w 1941 r., a 53 dzieci przeniesiono do Szklarskiej Poręby²²¹. We wsi praktykowali dwaj lekarze. Jeden z nich, dr Paul Jockisch, współtworzył w 1933 r. Kolumnę Sanitarną Czerwonego Krzyża (Sanitätskolonne vom Roten Kreuz), która pomagała mieszkańcom i ofiarom wypadków. Powstała ponoć głównie z myślą o niesieniu pomocy poszkodowanym narciarzom, stąd w schronisku „Sowa” dyżurowała w sezonie (w niedziele) dwuosobowa grupa ratownicza. Mniej korzystnie wspominano miejscowych dentystów, którzy wykorzystywali najprostsze sposoby „leczenia” zębów. Od 1847 r. działała w Walimiu filia apteki jedlińskiej. Dopiero w 1857 r. aptekarz Friedrich Sonntag – zaangażowany przyrodnik – otrzymał koncesję na samodzielną aptekę, która znana była później jako „Adlerapotheke”²²².

Ostatnie stulecie niemieckich dziejów Walimia przyniosło wyraźny skok cywilizacyjny. Jego elementem była nowoczesna infrastruktura komunalna. Szykowano ją z myślą o miejscowym przemyśle, ale mogli z niej korzystać również mieszkańcy. Brakowało właściwie tylko kanalizacji i oczyszczalni ścieków. Ścieki domowe trafiały do prywatnych szamb, zakładowe – w tym z farbiarni – do jednego ze stawów. Zanieczyszczenia musiały obniżać komfort życia we wsi, ale temat ten nie był publicznie nagłośniony. Wodociąg zbudowano w Walimiu dopiero w latach 1934–1935 siłami zatrudnionych do tego celu bezrobotnych mieszkańców. Wodę pozyskiwano w Baranym Dole, skąd wodociągiem grawitacyjnym docierała ona do miejscowości. Budowę basenu kąpielowego zaczęto planować w Walimiu dopiero na przełomie lat 30. i 40. XX w. Wcześniej powstała za to łaźnia z wanną i prysznicem. Była to jedna z wielu inicjatyw socjalnych miejscowych zakładów włókienniczych. Ich służby odpowiadały również za wywóz odpadów, których nie dało się spalić lub kompostować. Fabryka zużywała dużo energii, którą częściowo sama wytwarzała. Wraz z budową elektrycznej Kolejki Walimskiej w 1913 r. pojawiła się konieczność doprowadzenia do miejscowości linii przesyłowej z elektrowni w Miłkowie koło Ludwikowic Kłodzkich. Skorzystały na tym wspomniane zakłady, ale też mieszkańcy wsi. W podobnym czasie doprowadzono do Walimia

²²¹ *Vom Seylerschen Waisenhause*, WGB, nr 87 z 22 VII 1941, s. 4; I. Güttler, *op. cit.*, s. 76–77, 100–101.

²²² I. Güttler, *op. cit.*, s. 72, 102–103, 133–135; *Die hier vor einiger Zeit.*, WGB, nr 12 z 27 I 1934, Beilage, s. 1; *Die hiesige Sanitätskolonne*, WGB, nr 144 z 1 XII 1934, s. 2–3; Wilhelm Brachmann, *Beiträge zur Apothekengeschichte Schlesiens*, Würzburg 1966, s. 204.

także gazociąg, którym tłoczono gaz z koksowni wałbrzyskich. Wykorzystywano go między innymi do oświetlania ulic, lampy gazowe zostały jednak ostatecznie zastąpione oświetleniem elektrycznym²²³. Nad bezpieczeństwem przeciwpożarowym czuwały dwie grupy strażaków. W 1875 r. zawiązano miejscową Ochotniczą Straż Pożarną (*Freiwillige Feuerwehr*), w 1887 r. Zakładową Straż Pożarową (*Fabrikfeuerwehr*), które w potrzebie spieszyły sobie z pomocą. Zaczynano od wozów konnych i ręcznych pomp, w okresie międzywojennym miejscowe drużyny strażackie korzystały już z motorowej pompy i transportu samochodowego²²⁴. Nie przed wszystkimi zagrożeniami dało się jednak uchronić. Gwałtowna burza z 25 maja 1935 r. przyniosła powódź, która spowodowała ogromne straty materialne (szczególnie w Siedlikowie). Uszkodzone zostały domy, mosty i drogi, wodociąg i gazociąg. Szczęśliwie obeszło się bez ofiar śmiertelnych, ale zniszczenia w wyposażeniu gospodarstw, w inwentarzu żywym i na polach były znaczne²²⁵.

W cieniu miejscowego przemysłu rozwijały się usługi, handel detaliczny i drobna wytwórczość. W pierwszym rzędzie zaspokajano potrzeby miejscowej społeczności, przyjezdni klienci odgrywali mniejszą rolę. Przemysłowy charakter okolicy rodził popyt na artykuły spożywcze. Pozwalało to utrzymać się w Walimiu w 1935 r.: siedmiu sklepom kolonialnym, pięciu sklepom warzywnym i piekarniom, czterem rzeźniom i cukierniom oraz dwóm sklepom z nabiałem. We wsi działały nadto dwa młyny. Tekstylią oferowano w pięciu placówkach handlowych, wyroby pasmanteryjne w trzech. Funkcjonowały też cztery sklepy wielobranżowe, sklep muzyczny, żelazny, ze szkłem i porcelaną, drogeria oraz księgarnia. Dodajmy do tego dwóch handlarzy węglem i spedytora. Tradycyjne rzemiosło reprezentowało: siedmioro krawców i krawcowych, dwóch stolarzy, stelmachów, rymarzy, malarzy, zdunów i kowali, tapeciarz, blacharz i zegarmistrz. W usługach pracowało: czterech fryzjerów, dwóch taksówkarzy i mechaników samochodowych, elektryk, monter, fotograf i specjalista od porad prawnych²²⁶. Zakres funkcjonowania oraz liczba zakładów i sklepów podlegały, naturalnie, stałym zmianom, ale warto pokazać rzadziej dostrzeganą sferę życia wsi. Dla porządku należy też wspomnieć o miejscowym rolnictwie. W 1942 r. spisano w Walimiu blisko 100 posiadaczy gruntów rolnych. Połowa z nich dysponowała ziemią o powierzchni poniżej 5 ha.

²²³ I. Güttler, *op. cit.*, s. 79, 85–88; APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AgWalim, luźne: Bau der Ortswasserleitung Verschiedenes.

²²⁴ *50 Jahre Fabrikfeuerwehr*, WGB, nr 153 z 22 XII 1937, s. 3–4; *Die Freiwillige Feuerwehr*, WGB, nr 41 z 6 IV 1937, s. 3; I. Güttler, *op. cit.*, s. 89–90.

²²⁵ I. Güttler, *op. cit.*, s. 197–200.

²²⁶ *Verzeichnis von Haushalten, Gewerbe, Behörden und Organisationen von 1935*, [w:] <http://www.wuestewaltersdorf.de/de/ww-fs.htm> (dostęp 11 XII 2014).

Za w pełni samowystarczalnych mogło uchodzić 20–30 gospodarzy²²⁷. Pozostali musieli szukać dodatkowych źródeł utrzymania.

Wybuch i pierwsze lata drugiej wojny światowej nie przyniosły wyraźnego przełomu w rozwoju Walimia. Życie we wsi toczyło się zrazu utartym rytmem: dorośli pracowali, dzieci pobierały naukę, działały zrzeczenia. Wojna toczyła się daleko, dlatego jej wpływ odczuwano w ograniczonym stopniu. Mieszkańcy musieli się wprawdzie liczyć z pewnymi niedoborami, ale urzędowe regulacje (w tym system kartkowy) pozwalały zaopatrzyć się w niezbędną odzież, żywność i opał. Z pozostawionych relacji wynika, że głodu nie odczuwano do końca wojny²²⁸. Najmocniej dawał o sobie znać brak mężczyzn, powoływanych do służby żołnierskiej. Pierwsze, krótkie i zwycięskie kampanie nie zostały okupione większymi stratami ze strony Niemców. Sytuacja zaczęła się pogarszać po agresji na ZSRR, gdzie Wehrmacht doświadczał coraz dotkliwszych porażek. Do armii wcielano kolejne roczniki poborowych, co musiało się odbić niekorzystnie na przyroście naturalnym²²⁹. W chwili wkroczenia do Walimia Armii Czerwonej przebywały w nim głównie kobiety z dziećmi oraz starsi i niepełnosprawni mężczyźni. Niedobór rąk do pracy zaczęto przy tym odczuwać dużo wcześniej. Rekompensowano go sobie ściąganiem robotników przymusowych i jeńców wojennych. Pierwszą ich grupę skierowaną do Walimia tworzyli Francuzi. Przybyli w 1940 r. i – wedle niemieckich relacji – byli traktowani dobrze. Wydaje się, że osób przywiezionych w późniejszym czasie z Polski i ZSRR już tak dobrze nie przyjmowano. Pewien Polak miał przygotować w 1945 r. długą listę nazwisk mieszkańców źle traktujących robotników przymusowych, którą zamierzał przekazać Armii Czerwonej. Pewna część walimian zachowywała się jednak przyzwoicie i mogła później liczyć na wdzięczność²³⁰.

Nazistowska propaganda praktycznie do końca karmiła Niemców wiadomościami o sukcesach Führera i zwycięstwach wojsk niemieckich. Otaczająca rzeczywistość coraz wyraźniej odbiegała jednak od tego obrazu. O grozie toczzonej wojny walimianie mogli usłyszeć między innymi od cywilów ewakuowanych z miast zagrożonych alianckimi bombardowaniami – Berlina, Hamburga czy Kolonii. Przeniesiono ich w te okolice w 1943 r.²³¹ Dysponujemy danymi zbiorczymi dla powiatu

²²⁷ I. Güttler, *op. cit.*, s. 147; APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AgWalim, koperta: Bodennutzungserhebung 1942.

²²⁸ I. Güttler, *op. cit.*, s. 250, 259.

²²⁹ W 1939 r. i 1940 r. różnice w liczbie małżeństw, narodzin i zgonów zgłoszonych w miejscowym urzędzie stanu cywilnego były jeszcze niewielkie względem wcześniejszych lat, *Vom Standesamt*, WGB, nr 11 z 25 I 1940, s. 4; nr 12 z 28 I 1941, s. 4.

²³⁰ I. Güttler, *op. cit.*, s. 252, 257–258, 270–271. W powojennych materiałach zachowało się świadectwo udzielone akuszerce Annie Hielscher przez Polaków jesienią 1945 r., APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, Starostwo Powiatowe w Wałbrzychu, nr 54, k. 111–112.

²³¹ I. Güttler, *op. cit.*, s. 253, 261.

wałbrzyskiego (wiejskiego) z 1 października 1943 r., kiedy doliczono się w jego granicach 5081 przesiedleńców²³². Śląsk uchodził w tym czasie za „schron przeciwlotniczy” Niemiec, ponieważ alianckie samoloty rzadko pojawiały się na jego niebie. Budowa zespołu „Riese” i przejęcie na jego potrzeby opróżnionych zabudowań fabrycznych zdecydowały najpewniej o tym, że do Walimia nie przenoszono zakładów zbrojeniowych ze środkowych i zachodnich Niemiec, co było typowe dla włókienniczych ośrodków sudeckich²³³. Przybliżająca się klęska III Rzeszy – szczególnie po klęsce stalingradzkiej – kazała mobilizować siły całego narodu, co doprowadziło między innymi do wprowadzenia przymusu pracy. Szczególnym przypadkiem tegoż było skierowanie latem i jesienią 1944 r. kobiet i niezmilitaryzowanych jeszcze mężczyzn do kopania umocnień na północnych rubieżach Śląska w ramach projektu „Bartold”. Chłopcy i starcy zasilili końcem roku oddziały Volksturmu²³⁴, które nie odegrały jednak większej roli w obronie tych okolic.

W styczniu 1945 r. Armia Czerwona wkroczyła w granice Śląska i otoczyła Wrocław, co pchnęło na zaśnieżone drogi masy niemieckich uciekinierów. Część z nich szukała schronienia w Sudetach i dalej w Czechach, dotarła zatem również do Walimia. W tym samym czasie ewakuowano ze wsi matki z małymi dziećmi i ciężarne kobiety. Większość mieszkańców pozostała jednak w domach do końca wojny. W napięciu oczekiwali oni na rozstrzygnięcie walk, które toczyły się w pewnym oddaleniu od Gór Sowich. Wrocław poddał się 6 maja 1945 r., dwa dni po kapitulacji Berlina i dwa dni przed zakończeniem wojny. Ostatnie jednostki niemieckiej armii przeszły przez wieś w kierunku Czech 8 maja 1945 r. Wśród cywilów zapanowała wówczas panika. Władze gminy odstąpiły od przeprowadzenia przymusowej ewakuacji, część mieszkańców postanowiła jednak szukać ratunku w ucieczce. W ogólnym chaosie powiodło się to nielicznym. Spora grupa pozostała w domach i szykowała się na nadejście wroga. Przy kościele katolickim i w oknach domów pojawiły się białe flagi. Trzeba je było na krótko usunąć, ponieważ ostatni uchodzący przez wieś oddział Wehrmachtu zagroził, że zburzy budynki, na których zatknęto flagi, a ich gospodarzy rozstrzela. Po odejściu żołnierzy około godziny 17:00 zapanowała cisza oczekiwania na nieuchronne. Strach i bezsilność pchnęły kilkanaście osób do samobójstwa. Żołnierze Armii Czerwonej weszli do Walimia w nocy z 8 na 9 maja. Doszło wówczas do brutalnych ekscesów żołnierskich, które głęboko zapadły Niemcom w pamięci. Zapanował czas gwałtów i rabunków²³⁵.

²³² Alfred Konieczny, *Śląsk a wojna powietrzna lat 1940–1944*, Wrocław 1998, s. 37–38.

²³³ *Ibidem*, s. 48–55.

²³⁴ I. Güttler, *op. cit.*, s. 260.

²³⁵ *Ibidem*, s. 254–256, 261, 264–271, 275, 279–280, 284, 296.

Rozdział XV. Rozwój przestrzenny Walimia do 1939 r.²³⁶

Walim leży na wysokości około 550 m n.p.m. w śródgórskiej dolinie potoku Walimka między Działem Jawornickim (623 m n.p.m.) od zachodu i Babim Kamieniem (670 m n.p.m.) od wschodu, w centrum Gór Sowich²³⁷. Pasma to, stanowiące część Sudetów Środkowych, ciągnie się około 25 km z północnego zachodu na południowy wschód na szerokości 7–10 km. Jego cechą charakterystyczną są opadające ku północy strome lesiste uskoki wysokości około 500 m. Znacznie łagodniej opadają stoki południowe. W Walimiu bierze początek główne pasmo Gór Sowich. Pierwszym jego szczytem górującym nad osadą jest Mała Sowa (972 m n.p.m.), niegdyś nazywana Jabłonką, następnym Wielka Sowa (1015 m n.p.m.), od której odbiega kilka mniejszych grzbietów. Od południowego wschodu nad Walimem dominuje, odizolowany od reszty Gór Sowich, Masyw Włodarza (811 m n.p.m.). Pod względem budowy geologicznej cały ten obszar składa się w większości ze skał metamorficznych, głównie gnejsów liczących około 2,5 miliarda lat²³⁸.

Wieś Walim w obecnym kształcie składa się z kilku niegdyś odrębnych formalnie organizmów historycznych: właściwego Walimia (obecny środek i południe miejscowości), Sędzimerza (część północna), Siedlikowa (część wschodnia), dwóch przysiółków – Domachowa (inaczej Nowej Kolonii) i Kolonii Górnej – położonych od wschodu i zachodu powyżej centrum miejscowości, dalej, ulegającej już zanikowi, rozproszonej zabudowy Grządek od południowego zachodu i wreszcie, praktycznie już nieistniejącego (bo zlanego z Siedlikowem) Mirostowa. Powyżej tego ostatniego znajduje się niegdyś zabudowane miejsce zwane Sitowem.

Jak już to stwierdzono przedstawiając dzieje wsi, właściwy Walim posiada jeszcze średniowieczną, kolonizacyjną (pierwsza wzmianka z około 1305 r. o wymierzonych tu co najmniej 6 łanach) lub późnokolonizacyjną genezę (potwierdzone funkcjonowanie osady w latach 1370–1407, przynajmniej w 1370 r. jako gminy na prawie niemieckim, a więc wsi czynszowej). Długa, przynajmniej stuletnia przerwa, jaka miała miejsce w tutejszym osadnictwie, nie pozwala jednak na doszukiwanie się związków między nieznanym układem przestrzennym XIV-wiecznej osady, a wsią odrodzoną w 2. ćwierci XVI w. Wznowienie planowego zasiedlenia doliny mogło być konsekwencją wcześniejszej, żywiołowej fali poszukiwań kruszców w Górach Sowich, co na nowo pozwoliło człowiekowi oswoić się z tą okolicą. Tutejsze złoża srebra były na tyle ubogie, że ich eksploatacji zaprzestano już przed

²³⁶ Autorami rozdziału są Mateusz Goliński i Jan Kęsik

²³⁷ Poniższy fragment przygotowany został przez Mateusza Golińskiego.

²³⁸ Bartłomiej Ranowicz, *Walim i okolice*, Dzierżoniów 1978, s. 2 i nn.

połową XVI w. Nie można wykluczyć, że oprócz opuszczonych sztolni i wykarczowanych fragmentów lasów, po okresie górniczym pozostała tu także grupa ludzi, przekazujących kolejnym osadnikom swoje tradycje. Ich wyrazem wydaje się wezwanie walimskiego kościoła św. Barbary, które przetrwało czas reformacji. Podczas akcji ponownej lokacji i budowy wsi, prowadzonej od 1530 r. i umownie zamkniętej budową kościoła (1548), mogły być brane pod uwagę stosunki komunikacyjne (przebieg dróg) wypracowane w poprzednich latach. Podstawowe znaczenie dla układu przestrzennego osady miało jednak położenie jej w śródgórskiej, długiej dolinie potoku Walimka, dyktujące – dopóki wieś zachowywała charakter rolniczy – podobne rozwiązania.

Była to więc osada analogiczna do średniowiecznej, kolonizacyjnej wsi leśno-łanowej, gdzie poszczególne gospodarstwa kmiecie usytuowane były wzdłuż jednej, wijącej się dnem doliny drogi, a przynależne im łąny ziemi rozciągały się bezpośrednio za nimi w postaci podłużnych prostokątów, wzajemnie równoległych pól, powstałych zgodnie z kierunkiem karczowania lasu. Według XIX-wiecznego pomiaru pochodzącego z planów katastralnych, łąny występujące w Walimiu mogły być tak zwanymi wielkimi, w średniowieczu nazywanymi frankońskimi (około 24-hektarowymi). Zdradzać to miała ich zachowana znaczna szerokość, mieszcząca się w typowym przedziale 30–80 prętów pruskich, czyli 113–301 m, przywołując tu spostrzeżenia badaczy pomijających w tym momencie problem nowożytnej metryki Walimia, a więc i jego rozmierzenia²³⁹. We wspomnianej odległości od siebie znajdować się też powinny poszczególne domostwa kmiecie, co teoretycznie wpływało na znaczne rozciągnięcie pierwotnej zabudowy wsi. W praktyce decydowało ukształtowanie terenu. Tam, gdzie zbocza doliny były strome, łąny były szerokie, a domy daleko od siebie, gdzie zaś warunki dla rolnictwa pozostawały bardziej sprzyjające (czyli na wysokości środkowej części wsi), łąny mogły być węższe i dłuższe, a domy bliżej siebie. Ograniczona warunkami naturalnymi główna strefa rolnicza doliny już w połowie XVI w. mogła nie odpowiadać liczbie chcących osiąść w niej kolonistów. Nie jest wykluczone, że już w chwili ponownego założenia wsi wyznaczono tam obok pełnych także działki niepełnołanowe, półkmiecie, albo nawet ćwierćłanowe – zagrodnicze. Szczególnie, że znaczna część gruntów, do 1/6 ogólnej liczby łąnów, zajmowała wolna własność sołtysia. Kompleks dóbr sołeckich w Walimiu położony był na wschód od późniejszego centrum wsi, sięgając w głąb doliny, gdzie powstały potem Siedlików i Mirostów. Samo

²³⁹ *Urkunden schlesischer Dörfer, zur Geschichte der ländlichen Verhältnisse und der Flureintheilung insbesondere*, wyd. August Meitzen, Breslau 1863 (=Codex Diplomaticus Silesiae, t. 4), s. 90 przyp. 1; M. Treblin, *op. cit.*, s. 51.

centrum, rozciągnięte po wschodniej stronie Walimki i należące również do sołectwa (poza terenem przykościelnym), pozostawało luźno zabudowane. Znajdowały się tam jedynie karczma i siedziba sołtysa, jego młyn oraz zabudowania gospodarcze, a także kościół z cmentarzem. Wraz z przyrostem liczby ludności w ciągu drugiej połowy XVI i pierwszej ćwierci XVII w. (przenosząc na wieś sytuację notowaną w całym regionie), w osadzie przybywać mogło bezrolnych, znajdujących zatrudnienie na przykład przy wyrębie lasu i cięciu drewna. Jeśli byli to komornicy, kategoria ludności nieposiadająca własnych domostw, ich pojawienie się raczej nie wpłynęło na przemiany przestrzenne wsi.

Opisany stan utrzymywał się aż do czasów wojny trzydziestoletniej, w trakcie której doszło ponoć do zniszczenia Walimia – jednak nie dotyczyło to kościoła – a w każdym razie na pewno do gwałtownego spadku liczby mieszkańców i w konsekwencji do zakłócenia dotychczasowych stosunków własnościowych. Jednocześnie był to ostatni kataklizm, jaki mógł potencjalnie doprowadzić do poważnych zmian w układzie zabudowy wsi i rozmieszczeniu pól. Bezpiecznie jest więc przyjąć, że stan obecny jest skutkiem procesów ciągłych zapoczątkowanych dopiero w połowie XVII w. (odbudowa, następnie ponowny rozwój), a wszystkie uwagi na temat sytuacji sprzed katastrofalnego dla tej części Śląska 1633 r. są w rozpatrywanej materii tylko przypuszczeniami.

W 1697 r. w Walimiu funkcjonowało formalnie 12 „dużych” i „małych” gospodarstw kmiecych oraz nieustalona liczba gospodarstw zagrodniczych i siedlisk chałupniczych. Pojawienie się tych ostatnich było konsekwencją ponownego przyrostu liczby ludności, ale także wiązało się z pewnymi warunkami ekonomicznymi. Po pierwsze, chodziło o rozwój domowego tkactwa lnianego (wraz z całym systemem zapewniającym zbyt jego produktów) opartego na surowcu krajowym, dzięki któremu małorolni i bezrolni znaleźć mogli środki do utrzymania poza rolnictwem i eksploatacją lasów. Po drugie, wspomniany proces był przyspieszany na skutek przejmowania gruntów chłopskich przez własność dominialną. Zmniejszało to zasoby ziemi kmiecej, ale też pozwalało panu – w ramach kolonizacji wewnętrznej – osadzać miejscowych bezrolnych (dotychczasowych komorników) na karłowatych działkach wytyczanych na skrawkach nieużytków, czy mniej opłacalnych rolniczo terenach. Z punktu widzenia właściciela, chodziło więc o lepsze zagospodarowanie nieruchomości i poddanych, zmuszonych z tytułu osadzenia do świadczeń na rzecz dominium. Zręby pod przyszłą własność dominialną w Walimiu położyli jeszcze jego sołtysi dziedziczni, którzy w ciągu XVII w. dołączyli do swego folwarku sąsiednie dobra kmiecie Klebera (Klöbera) i Tilgnera. W 1694 r., a ostatecznie w pierwszej ćwierci XVII w. sołectwo wykupione zostało przez pana wsi, który

następnie urządził tu swą siedzibę i folwark z centrum w miejscu dawnego gospodarstwa Klöbera, a więc u zbiegu obecnych ulic Kościuszki i 3 Maja. Już w 1696 r. w rękach pańskich znalazły się też dobra kmiecie Deunerta, a w 1728 r. Opitza, rozciągające się na zachód od dawnego sołectwa, po przeciwnej stronie rzeczki. Począwszy od drugiej ćwierci XVIII w., centrum folwarku pańskiego zabudowywano przede wszystkim obiektami gospodarczymi, osiągając pod koniec stulecia, po wymianie budynków na murowane, stan znany nam współcześnie. Z racji ogólnie niezbyt dużej powierzchni posiadłości, zabudowa folwarku nie przybrała przy tym imponującej skali, podobnie jak wzniesiony po 1736 r. „zamek” (w miejscu późniejszego kasyna przy ulicy Kościuszki) nie uchodził za zbyt reprezentacyjne założenie, mogące oddziaływać na wygląd, czy charakter miejscowości.

Począwszy od roku 1617 w rękach tych samych właścicieli pozostawały dwie wsie położone w jednej dolinie: Walim w jej części górnej oraz Sędzimierz w środkowej. Początki Sędzimia nie są znane, jakkolwiek można sądzić, że jest to osada o późnośredniowiecznej, względnie wczesnonowożytnej genezie kolonizacyjnej. Warunki naturalne spowodowały, że zastosowano tu model wsi leśno-pasmowej, będący zredukowaną adaptacją wyżej opisanych założeń wsi leśno-łanowej. Dolina była bowiem w tym miejscu za wąska, a jej zbocza zbyt strome, aby wytyczyć podłużne, wielkie łąny, zastąpione kilkusetmetrowymi pasmami pól. W 1575 r. takich niepełnych działek kolonizacyjnych było 12, do tego dochodziły dwa jeszcze mniejsze gospodarstwa zagrodnicze i zapewne dość znaczne dobra sołtysie. Pas zabudowy z pewnością był mocno rozciągnięty w dolinie. Sędzimierz całkowicie zniszczono w okresie lat 1633–1641 i pierwszy nowy dom pojawił się tu pod koniec wojny trzydziestoletniej, w 1647 r. W przeciwieństwie do Walimia nie mamy żadnej pewności, co do istnienia ciągłości tradycji osadniczych między starym i nowym założeniem. W 1693 r. właściciel obu osad lokował kolejną gminę wiejską, Grządkę, być może kontynuującą jakieś starsze osadnictwo na łagodnych fragmentach stoków wzgórza dominującego od południowego zachodu nad Walimem. W latach 1686–1725 w Grządkach powstało 29 nowych siedlisk. Tutejsza zabudowa zawsze posiadała charakter rozproszony – gospodarstwa, przeważnie zagrodnicze, były rozsiane wśród rozrzuconych pól.

W 1737 r. powstał Siedlików – pierwsza z czterech walimskich kolonii, od początku niemających charakteru rolniczego. Siedlików rozciąga się poza dawnym kompleksem zabudowań folwarku pańskiego (w realiach XX-wiecznych: za zakładami lniarskimi), w prostopadłej do osi Walimia, stosunkowo wąskiej i wyraźnie pnącej się w górę dolinie. Prawa strona kolonii stanęła na dawnych gruntach Klöbera, lewa na sołeckich, co jednak nie pociągnęło za sobą poważnego uszczuplenia

gruntów rolnych dominium. Działki chałupnicze rozmierzane w koloniach były tak małe, że łatwo wkomponowywano je we wszelkie niewykorzystane dotąd skrawki terenu, byleby tylko pozostawały na tyle płaskie, aby możliwe było wzniesienie prostej chałupy. Toteż w trosce o maksymalne wykorzystanie miejsca zabudowa Siedlikowa rozwijała się nie tylko wzdłuż głównej drogi na dnie doliny (w jej górnej części jedynie z prawej strony), ale też na pewnym odcinku na jej stoku północnym – obecna ulica Różana. Kolejną kolonią był Domachów (inaczej Nowa Kolonia), założony w 1752 r. na wydzielonym polu dawnego sołectwa, wysoko na stoku jednego ze wzgórz po wschodniej stronie Walimia. Pierwsze trzy domy, przy krętej drodze prowadzącej od kościoła w Walimiu do Toszowic, stanęły w 1753 r.

W trakcie wojny siedmioletniej, w 1762 r. miały miejsce na terenie Walimia walki (ostatnie, jakie w ogóle dotknęły miejscowość), które pociągnęły za sobą ograniczone zniszczenia. Okres wojny przyniósł także 20% ubytek liczby ludności w całych dobrach, a prawie 50% w Siedlikowie, który odbić się mógł przejściowo na stanie zabudowy, zwłaszcza kolonii. Po wojnie na miejscu dotychczasowych nieużytków i lasu między Toszowicami a Sędzimierzem powołano drugi folwark pański – „Christianenhof”. W tym też mniej więcej czasie, bo w 1765 r., na wieś Walim składało się 10 gospodarstw kmiecych, 13 zagrodniczych i 81 o statusie ledwie chałupniczym. Wielka przewaga tych ostatnich nie musiała jednak oznaczać rzeczywistej dominacji wśród zabudowy ubogich chałup bezrolnych tkaczy. Zarówno na działkach chałupniczych, jaki i na fragmentach gruntów wydzielanych z kmiecych, powstawały również domy rzemieślników różnych specjalności, handlarzy i kupców płóciennych. Wraz ze wzrostem bogactwa tych ostatnich, okazał się stawiały się ich domy (najstarsze znane pochodziły z połowy XVIII w.), co na początku XIX stulecia doprowadziło do sytuacji, że kilkanaście rezydencji kupieckich stanowiło wizytówkę i pozorny znak zamożności całej miejscowości. We wspomnianym 1765 r. na zabudowę Sędzimierza z kolei składało się 21 gospodarstw zagrodniczych i 6 chałupniczych (a więc stosunki społeczno-ekonomiczne nie uległy tam ewolucji), Grządek – 17 zagrodniczych i 18 chałupniczych, Siedlikowa – sześć zagrodniczych i aż 23 chałupnicze, Domachowa – cztery chałupnicze. Niewątpliwie wpływ na charakter wymienionych miejscowości miał przy tym fakt, że całość usług i handlu skoncentrowano w Walimiu. W rezultacie poza tkaczami nie występowali tam rzemieślnicy i handlarze, nie istniały bogate gospodarstwa kmiecie, ani rezydencje kupieckie, a zapotrzebowanie na siłę najemną było na miejscu mocno ograniczone. Porządek, w którym Walim różnił się od swego zaplecza, umacniało zlokalizowanie w nim odbywanych od 1765 r. targów przędzy i płótnem.

Trzecią z walimskich kolonii – Mirostów – powołano do życia w 1777 r. na skrawku gruntów dawnego sołectwa przylegającym do Siedlikowa. Do 1789 r. powstać tam miało już 14 domostw. Lokalizacja oraz brak formalnej samodzielności sprawiły, że Mirostów zlał się szybko z większym sąsiadem, stanowiąc północną (lewą) stronę środkowej części Siedlikowa. Nowe osiedle przybrało kształt litery L, której jedno ramię składało się z dwóch rzędów zabudowy biegnących wzdłuż lewej strony drogi będącej osią Siedlikowa, drugie ramię zaś zbudowano wzdłuż prostopadłej do niej drogi polnej, kierującej się ostro ku górze i dalej na Sitowo. Ostatnia z czterech kolonii – Kolonia Górna – powstała w 1788 r. na wąskim pasie ziemi wydzielonym z dawnych dóbr Deunerta, wysoko na zboczu wznoszącym się na zachód od środkowej części Walimia. Krótki szereg zabudowy Kolonii wzdłuż odcinka prostej drogi stanowił pewnego rodzaju łącznik osadniczy między Grządkami a Dołkami. W 1797 r. w Walimiu obok 23 gospodarstw rolnych posiadających status dóbr kmiecych lub zagrodniczych wyliczono aż 91 działek chałupniczych. Jednocześnie w Sędzimierzu na 22 zagrodników przypadało tylko siedmiu chałupników, w Grządkach proporcje te wynosiły 27 : 9 (część dawnych chałupników najwidoczniej przeklasyfikowano do grupy zagrodników), zaś chałupnicy stanowili jedyną kategorię posiadaczy domów w koloniach: w Domachowie – pięciu, Siedlikowie – 33 (tamtejszych zagrodników, jak widać, zdegradowano), Mirostowie – 15 i Kolonii Górnej – dziewięciu.

Największe zróżnicowanie zabudowy występowało oczywiście w samym Walimiu. Po pierwsze, tylko tu funkcjonowały świątynie: stary, szachulcowy katolicki kościół św. Barbary (zastąpiony aktualną murowaną budowlą w latach 1803–1804) i nowy ewangelicki (tymczasowy z 1741 r., obecny murowany wzniesiony w latach 1748–1753), położony obok folwarku. Po drugie – tylko tu budowano murowane domy mieszkalne o charakterze reprezentacyjnym (zamek, klasycystyczne rezydencje kupieckie). Po trzecie – istniało wyraźne centrum miejscowości z zagęszczoną „miasteczkową” zabudową, jednak nie zwartą (parcele szersze niż domy, dogodnie wjazdy w głąb posiadłości). Tu zgrupowano większość budynków, dla których rolnictwo stawało się zajęciem ubocznym. Po czwarte – występowały budynki użyteczności publicznej. Najważniejszy był „dom towarowy płótna” wzniesiony w 1779 r., będący jakby odpowiednikiem średniowiecznych sukiennic w miastach. Nietypowy jak na wieś charakter miał też okazały budynek sierocińca Seylera (ukończony 1810 r.) przy obecnej ulicy Samorządowej. Po piąte – znaczna koncentracja urządzeń przemysłowych związanych z wykańczalnictwem płótna, a więc między innymi wielki magiel wodny wzniesiony w samym centrum w latach 1753–1757, szereg bielarni, które od schyłku XVIII w. przejęły funkcje dawnych

bielników na nadrzecznych łąkach, trzy wzniesione w pierwszej ćwierci XIX w. na obrzeżach wsi krochmalnie wraz z towarzyszącymi im wysokimi budynkami suszarni. Po szóste – dalsze istnienie kilku zespołów zabudowy mieszkalno-gospodarczej bogatych gospodarstw wielkokmiecyh i pańskiego folwarku. I po siódme, i ostatnie: zabudowa najuboższa – typowe dla Sudetów chałupy tkackie z wielką izbą mieszczącą krosna. O rzucającej się w oczy specyfice architektonicznej wsi w stosunku do sąsiednich osad świadczy także fakt, że – przypomnijmy – w 1810 r. budynki murowane stanowiły już ponad 10% zabudowy Walimia, a o konstrukcji mieszanej prawie 1/3, co było ewenementem w najbliższej okolicy, gdzie przez stawano wciąż na drewnie i glinie.

Zagęszczenie nowo wykrawanych działek w środkowej części wsi doprowadziło do wytworzenia się kilku dłuższych i krótszych dróg-uliczek (obecne ulice Samorządowa, Piastowska, Kilińskiego, Boczna) wychodzących i znów łączących się z główną drogą wiejską, której przebieg zgodny był mniej więcej z dzisiejszą ulicą Wyszyńskiego i dalej 3 Maja. Nowa zabudowa pojawiła się też na dolnych odcinkach dróg poprzecznych, wybiegających ostro w górę ku Grządkom, Kolonii Górnej, Nowej Kolonii i Glinnu. Wspomniana główna droga wiejska, idąca dnem doliny i poprzecinana wielokrotnie korytem Walimki (uciążliwe brody od przełomu XVIII/XIX w. zaczęto zastępować kamiennymi mostkami), nie była przy tym – tak jak obecnie ulica Wyszyńskiego – podstawowym szlakiem komunikacyjnym, łączącym miejscowość z ośrodkami miejskimi Śląska. Ponoć większe znaczenie miała mieć stara droga prowadząca obok Toszowic i przez Glinno ku Świdnicy. Ta zapomniana dziś polna droga wybiega prostopadle ze wsi między parcelami przy ulicy Wyszyńskiego 38 i 40²⁴⁰.

Dzisiejszy układ komunikacyjny Sędzimirz, Walim i Siedlików zawdzięczają dopiero budowie w latach 1847–1849 tak zwanej drogi głodowej, a więc górskiej szosy prowadzącej z Jugowic przez Walim do Dzierżoniowa (obecne ulice Wyszyńskiego i Kościuszki). Jej budowa nie była jedynym świadectwem przemian przestrzennych przynoszonych przez nowe czasy. Począwszy od lat 30. XIX w., wraz z kryzysem domowego tkactwa lnianego upadać zaczęły związane z nim urządzenia, co prowadziło albo do ich rozbiórki, albo adaptacji na budynki mieszkalne („dom towarowy”, bielarnie). W latach 40. XIX w. pojawiły się za to pierwsze „fabryki” – tkalnia żakardowa, wytwórnia cygar i olejarnie. Będąc – poza jedną – manufakturami zatrudniającymi na razie po kilkanaście osób, te pierwsze zakłady przemysłowe nie nawiązywały do „wiejskiej” rodziny urządzeń o średniowiecznej technologii (młyny i pokrewne), ale nie potrzebowały także budynków nowego typu

²⁴⁰ R. Gottwald, *op. cit.*, s. 79 i nn.

(adaptowano stare pomieszczenia). Jednak za sprawą maszyny parowej zainstalowanej w olejarni na tyłach parceli przy obecnej ulicy Konopnickiej 2, pojawiła się nowa dominanta w centrum wsi – pierwszy wysoki komin. Większe znaczenie dla długofalowych przemian przestrzennych miały dwa inne zjawiska z połowy XIX stulecia. Pierwsze, to uwłaszczenie dawnych poddanych, co w konsekwencji prowadziło do nieskrępowanego podziału, rzadziej łączenia, działek według woli i potrzeb właścicieli. Nowa zabudowa pojawiać się mogła na gruntach chłopskich chronionych dotąd przed rozdrobnieniem. Drugie zaś, to likwidacja dominium i przejęcie w wyniku parcelacji gruntów folwarcznych znacznych obszarów przez przedsiębiorców, którzy w latach 50. XIX w. mogli zacząć wznosić tam zakłady przemysłowe.

Powróćmy jeszcze raz do sprawy poruszanej nieco wcześniej²⁴¹. W latach 1847–1849 wybudowano drogę z Jugowic przez Walim do Dzierżoniowa (przez Przełęcz Walimską). W ten sposób wieś nie tylko otrzymała wygodne połączenie z kilkoma znacznie większymi ośrodkami miejskimi – Dzierżoniowem, Wałbrzychem, Świdnicą, ale zapoczątkowało to istotne zmiany ruralistyczne. Dotychczas wzdłuż potoku biegnącego dnem doliny usytuowanych było kilka wsi: Sędziszew, Walim, Siedlików. Naturalne granice między nimi wyznaczały brody przez potok Walimka. Obecnie trudno nawet uwierzyć, że spełniał on tak ważną rolę w rozwoju przestrzennym osady. Według wielokrotnie przywoływanego R. Gottwalada brody przez potok – szczególnie w okresie częstych tutaj przyborów wód – stanowiły istotną przeszkodę w komunikacji wzdłuż doliny Walimki²⁴². Dopiero w chwili wybudowania drogi, a wraz z nią kilku kamiennych mostków nad potokiem, zaistniała możliwość pełniejszej integracji przestrzennej, szczególnie Sędziszewa i Walimia.

Budowa drogi przyniosła również uporządkowanie zabudowy i traktów komunikacyjnych w centrum Walimia. Między innymi jej kosztem zmniejszeniu uległ cmentarz przy kościele katolickim św. Barbary. Na podstawie zachowanej mapy katastralnej można stwierdzić, że w owym czasie w centrum miejscowości pierwszoplanowe znaczenie miały dwa biegnące równolegle względem siebie trakty komunikacyjne. Pierwszy z nich, wyznaczony przez początek obecnej ulicy Wyszyńskiego, miał charakter głównie gospodarczy. Tu mieściły się takie obiekty, jak karczma sołectwa, piekarnia, kaufhaus (dom handlowy), magiel wodny, manufaktura olejarska. Po przeciwnej stronie potoku biegła druga droga, obecna ulica Piastowska. Usytuowanych przy niej było kilka znacznie większych rezydencji kupieckich. Po wybudowaniu drogi z Jugowic do Dzierżoniowa głównym ciągiem komunikacyjnym całej osady wraz z przysiółkami stała się obecna ulica Wyszyńskiego. Jednocześnie straciła

²⁴¹ Poniższy fragment przygotowany został przez Jana Kęsika.

²⁴² R. Gottwald, *op. cit.*, s. 79, 206.

na znaczeniu, niegdyś pierwszoplanowa, droga z Walimia do Świdnicy. Była ona najczęściej wymienianym w historiografii połączeniem drogowym. To właśnie tym traktem do czasu budowy w Walimiu kościoła ewangelickiego mieszkańcy udawali się na nabożeństwa do Kościoła Pokoju w Świdnicy. Jak już wspomniano, początek swój brała między parcelami 38 a 40, przy obecnej ulicy Wyszyńskiego. Dzisiaj trudności nawet sprawia ustalenie jej pierwotnego przebiegu.

Wraz z budową drogi zaistniały sprzyjające warunki dla lokalizacji w tej okolicy manufaktur, a później również fabryk. Zważywszy na sięgające setek lat tradycje, oczywiste było, że będzie tu lokalizowana produkcja płóciennicza. Jak już wspomniano w części historycznej, w 1853 r. firmę bielarsko-farbiarską założyli trzech okoliczni kupcy Websky, Hartmann i Mau. Niejednokrotnie historycy łączą rozwój przemysłu w Prusach z procesem likwidacji stosunków feudalnych. Przypadek Walimia jest też tego potwierdzeniem. Fabryka powstała częściowo na gruntach podupadającego dominium dziedzica wsi. Zespół kilku murowanych budynków produkcyjnych, przeważnie wielokondygnacyjnych, wraz z okazałym, wykonanym z czerwonej cegły kwadratowym kominem usytuowano przy obecnej ulicy Kościuszki. Cechą typową dla tego rodzaju obiektów powstałych jeszcze przed początkiem XX w. było nie tylko nadanie im formy zwężającego się ku górze prostopadłościanu, ale również zwieńczenie w postaci przypominającej basztę obronną.

Nieco później, w 1864 r., po przeciwnej stronie rozwidlenia drogi na Dzierżoniów, przy drodze prowadzącej do Rzeczeki, niewielką tkalnię mechaniczną wybudował Ernst Trautvetter. Dopiero jednak w kolejnej dekadzie nastąpił zdecydowany rozwój tego zakładu. Powstał dość zwarty zespół budynków produkcyjno-magazynowych położonych przy obecnej ulicy 3 Maja. Rozwój zabudowy obu wymienionych zakładów w naturalny sposób zbliżał je do siebie. Determinowały to w pierwszej kolejności uwarunkowania terenowe. Za obu zakładami teren pnie się dość mocno w górę, co uniemożliwiało tamten kierunek rozwoju przestrzennego. Z czasem jednak udało się tę trudność do pewnego stopnia przezwyciężyć, bowiem na wzgórzu powstało kilka budynków zakładowej straży pożarnej.

W drugiej połowie XIX w. w wyglądzie Walimia zaszły dość istotne zmiany. Obok tradycyjnej niewysokiej zabudowy wiejskiej z górującymi wieżami dwóch kościołów, pojawiły się ciemne sylwetki kilku ceglanych kominów przemysłowych. Cztery z nich należały do spółki „Websky, Hartmann, Wiesen”, jeden do tkalni Gockscha. Poniżej kościoła katolickiego św. Barbary stał komin piekarni przy dzisiejszej ulicy Wyszyńskiego oraz komin manufaktury olejarskiej. Wraz ze wzrostem liczby mieszkańców przybywało również nowych budynków mieszkalnych, szczególnie w Walimiu i Siedlikowie. Powstawały one najczęściej na dawnych gruntach

pańskich. Niewiele dało się zagęścić zabudowę w dawnym XVIII-wiecznym centrum gospodarczym wsi, w pobliżu kościoła św. Barbary. Z kolei powstanie pokazowych rozmiarów zespołu budynków przemysłowych między Walimiem a Siedlikowem szybko doprowadziło do zatarcia, niegdyś wyraźnej, granicy między tymi wsiami, podobnie jak granicy między Siedlikowem a Mirostowem²⁴³.

W tym czasie zmienił się również charakter budownictwa w gminie. Wokół hal fabrycznych zaczęły wyrastać inne budowle, niezbędne do funkcjonowania fabryk – osiedla robotnicze, wille właścicieli, domy kadry technicznej, sklepy, kasy, ochronki itp. Walim stawał się coraz bardziej typowym osiedlem robotniczym, wyrastającym z tradycyjnego, łańcuchowego założenia wiejskiego. Nie powstało tu jednak jakieś zwarte odrębne osiedle robotnicze o charakterze przyzakładowym. Typowe miejskie budynki robotnicze sytuowane były w różnych częściach wsi. Wiele z nich powstało przy obecnej ulicy Wyszyńskiego. Najbardziej małowieloletni charakter, związany z przemysłem, posiadała obecna ulica Kościuszki, gdzie skupiała się najbardziej reprezentatywna zabudowa firmy „Websky, Hartmann & Wiesen” wraz budynkami administracyjnymi. Po przeciwnej niż zakład stronie ulicy powstały też dwie wille właścicieli, pierwsza jeszcze w latach 60. XIX w., druga zaś w 1876 r. Ich otoczenie stanowił niewielki, częściowo naturalny park. Powyżej willi powstało kilka budynków dla kadry technicznej i majstrów. Nowe obiekty starano się wkomponować w dotychczasową zabudowę Siedlikowa. Ostateczny kształt przestrzenno-architektoniczny ulica ta otrzymała w latach 80. XIX w., kiedy w jej górnej części, na gruntach dawnej bielarni pańskiej, powstał niewielki oddział walimskiej spółki lniarskiej. W latach pierwszej wojny światowej i później produkowano tu tkaniny introligatorskie i powlekane.

Mniej więcej w tym samym czasie drugie niewielkie osiedle robotnicze powstało na skraju Kolonii Górnej, czyli obecnego Wzgórza Wawel. Składało się ono z trzech wielokondygnacyjnych budynków dla robotników. Jeden z nich (Wzgórze Wawel nr 2) powstał na fundamentach XVIII-wiecznej budowli potocznie nazywanej „Hängehaus”. Był to często budowany w czasach płóciennictwa manufakturowego wysoki jednoprzestrzenny budynek, najczęściej konstrukcji drewnianej lub szachulcowej, służący do suszenia tkanin. Do połowy XIX stulecia w Walimiu istniały dwa tego rodzaju obiekty. Pierwszy zniknął w związku z budową willi fabrykantów przy ulicy Kościuszki 13. Drugi został gruntownie przebudowany na budynek robotniczy. Obok nowych inwestycji budowlanych, w dwóch ostatnich dekadach XIX w. mieliśmy niekiedy do czynienia także z przypadkami adaptacji na funkcje mieszkalne dawnych budynków manufakturowych, a nawet wczesnofabrycznych.

²⁴³ Chodzi o okolice obecnej ulicy Różanej.

Takimi właśnie przykładami są budynki mieszkalne przy ulicach Wyszyńskiego 86 i 3 Maja 10. Wraz z koncentracją budownictwa przemysłowego i robotniczego, czy szerzej mieszkalnego w Walimiu i Siedlikowie w ostatnich dekadach XIX w. wyraźnie tracą na znaczeniu Sędzimirz, Grządki i Toszowice.

W ten sposób w Walimiu ukształtowały się niejako dwa centra, starsze – XVIII-wieczne, związane z włókiennictwem wiejskim i manufakturowym zlokalizowane w pobliżu kościoła św. Barbary, przy ulicy Wyszyńskiego, i drugie – ukształtowane w epoce industrialnej w zbiegu ulicy 3 Maja i wzdłuż Kościuszki. W ostatnich latach XIX w. we wsi nową szutrową nawierzchnię uzyskiwały główne trakty komunikacyjne, którą w okresie międzywojennym zamieniono na granitowy bruk. Większość z nich zachowana została pod warstwą asfaltu do dziś. Jedynie w górnej części ulicy Kościuszki oraz w niektórych fragmentach powyżej, bruk zachował się w stanie oryginalnym.

Kolejne zmiany w układzie przestrzennym wsi przyniosła dopiero budowa linii kolejki elektrycznej (długości 4,7 km) między Jugowicami a Walimiem. W pierwotnej wersji linia ta przebiegać miała wschodnim zboczem Walimki, by przed Sędzimirzem przenieść się na zbocze Działu Jawornickiego. Jej koniec znajdować się miał w centrum wsi w pobliżu sierocińca Seylera, czyli przedostatniej powojennej siedziby gminy. Jednak jeszcze w trakcie prac geologicznych plan ten został zmieniony z powodu przewidywanych trudności prac ziemnych, wynikających z płytko zalegających twardych skał bazaltowych. Ostatecznie linię w całości przeprowadzono zboczem Działu Jawornickiego. Tym samym zrezygnowano z wcześniej przewidywanych dwóch wiaduktów. Powstały dwa przystanki – w pobliżu tartaku w Sędzimirzu oraz w Walimiu Dolnym oraz kompleks dworcowo-stacyjny w centrum osady.

Niewiele zmieniło się w układzie przestrzenno-architektonicznym Walimia w okresie międzywojennym. Już w tym czasie miejscowość przeżywała okres zastrój, chociaż prawdziwy regres nastąpił dopiero w latach powojennych. W latach 1918–1939 nie powstał żaden większy wielorodzinny budynek mieszkalny i bardzo mało budownictwa jednorodzinne. Między innymi z powodu trudności mieszkaniowych ubywało ludności.

Podsumowując, należy stwierdzić, że zachowany do lat 80. XX w. układ przestrzenny Walimia (niegdyś kilku samodzielnych wsi) kształtował się od połowy XVIII stulecia do 1914 r. Z tego dość długiego okresu należałoby wyeksponować dwa zasadnicze etapy. W drugiej połowie XVIII stulecia w rejonie kościoła pod wezwaniem św. Barbary ukształtowało się centrum wsi ściśle związane z okoliczną wytwórczością wyrobów lnianych. Ta część wsi stała się miejscem handlu przędzą,

plótnem i wszelkimi akcesoriami związanymi z tą wytwórczością. Powstały wówczas w tym miejscu liczne posiadłości kupieckie oraz całe zaplecze związane z szeroko rozumianą wymianą towarową tekstyliów, a więc skrzyniowy magiel, napędzany energią wodną, folusze, bielarnie. Ewenementem stała się budowa w 1779 r. domu handlowego stylizowanego na miejskie sukiennice. Co ciekawe, zdecydowana większość tych budynków istnieje do dziś, chociaż wiele zmieniło swoją funkcję i uległo licznyim przebudowom.

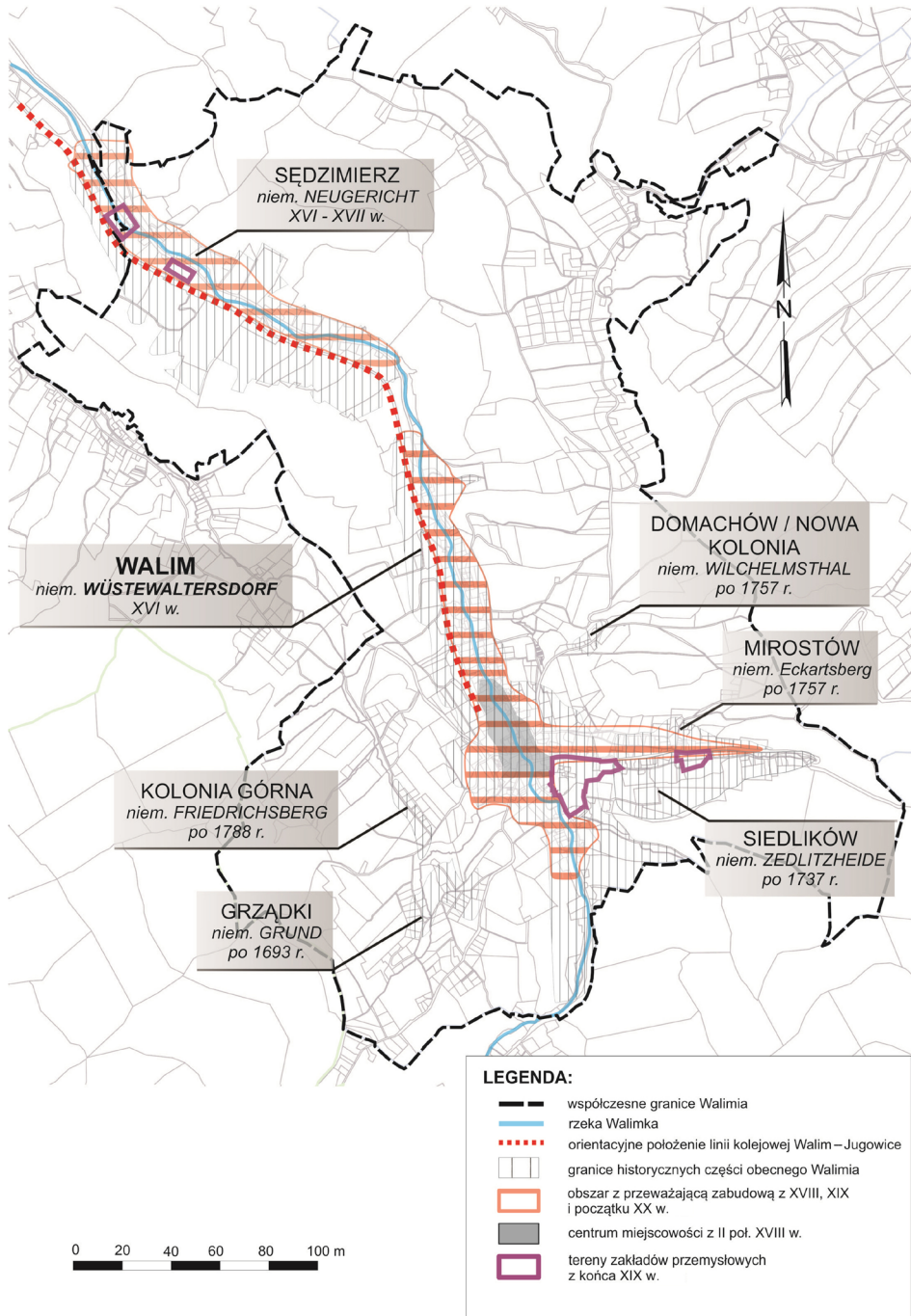
Drugi z głównych etapów kształtowania układu przestrzenno-architektonicznego Walimia przypadał na drugą połowę XIX w. i związany był z okresem rewolucji przemysłowej. Kończy go w zasadzie wybuch pierwszej wojny światowej w 1914 r. W tym czasie między ówczesnym Walimiem a Siedlikowem powstał pokaźny kompleks obiektów przemysłowych, uzupełniony zróżnicowaną infrastrukturą komunalną. W ten sposób powyżej rozwidlenia dróg w kierunku Dzierżoniowa i Rzeczek powstało niejako drugie centrum miejscowości, związane przede wszystkim z miejscem pracy. W późniejszych latach nie następowały tu jakieś poważniejsze zmiany przestrzenne. Generalnie można powiedzieć, że Walim prezentował typ mocno przeobrażonej przez przemysł osady o układzie łańcuchowym. Świadomie użyty został czas przeszły, bowiem od początku lat 90. XX w. rozpoczął się, nabierający tempa na przełomie XX i XXI w., proces dekonstrukcji tego dużego, niegdyś decydującego o perspektywach rozwojowych okolicy przedsiębiorstwa. Z przestrzeni kulturowej przestało ono istnieć jako podmiot gospodarczy i zniknęły także niemal wszystkie materialne ślady jego obecności. Po budynkach produkcyjnych zostało jedynie gruzowisko. Tym samym w zasadzie zniknęło młodsze z wyszczególnionych centrów miejscowości, a przetrwała jedynie przeważnie mocno zdewastowana zabudowa mieszkalna i usługowa.

Rozdział XVI. „Riese”²⁴⁴

Jakkolwiek wiele wątków związanych z budową zespołu podziemnych kompleksów w rejonie Wałbrzycha, Głuszycy i Walimia czeka jeszcze na wyjaśnienie, a „sensacyjna” mgiełka tajemnicy wciąż kształtuje społeczne wyobrażenia na jego temat, nie sposób przecież pominąć ustaleń polskich i niemieckich badaczy, którzy

²⁴⁴ Autorem rozdziału jest Tomasz Przerwa. Autor pragnie w tym miejscu gorąco podziękować za konsultacje i okazaną pomoc Piotrowi Kruszelewskiemu, uznanemu badaczowi specjalizującemu się w tematyce „Riese”.

ETAPY ROZWOJU PRZESTRZENNEGO WALIMIA



Plan 1. Etapy rozwoju przestrzennego Walimia (opr. J. Rubaszek)

odczytują w nim jedną z kwater głównych Hitlera²⁴⁵. Podobnych ośrodków dowodzenia powstało w III Rzeszy więcej, z zachowanych źródeł wynika niemniej jednoznacznie, że po zakończeniu budowy kwatery sowiogórska przewyższałaby wielkością wszystkie pozostałe. Determinacja Niemców w dążeniu do realizacji przedsięwzięcia, być może również w zacieraniu śladów po nim, o czym zdaje się świadczyć brak podstawowej dokumentacji, daje pożywkę dla zwolenników alternatywnych teorii, wśród których ta o podziemnych fabrykach zbrojeniowych wydaje się najbardziej popularna. Więcej w nich jednak spekulacji niż rzeczywistych dowodów²⁴⁶.

Przypomnijmy na początek najbardziej znaną wzmiankę związaną z „Riese” – jak nazwano cały projekt – podaną przez adiutanta Hitlera, Nikolausa von Belowa. Wiosną 1944 r. zanotował on: „W planie, który w tych miesiącach wciąż krytykowaliśmy, była budowa wielkiej nowej Kwatery Głównej Führera na Śląsku w rejonie Waldenburga [Wałbrzych], w skład której miał wchodzić także zamek Fürstenstein [Książ] w posiadłości książąt Plessów. Hitler bronił swojego polecenia i kazał ją budować dalej przez więźniów z kacetów pod zarządkiem Speera. W ciągu roku dwa razy odwiedziłem ten obiekt i za każdym razem miałem nieprzeparte wrażenie, że ukończenia tej budowy już nie doczekam. Próbowiałem zainspirować Speera, żeby wpłynął jakoś na Hitlera, aby ten kazał przerwać tę budowę. Speer nazwał to rzeczą niemożliwą. Rozrzucone prace biegły tymczasem dalej, wtedy, kiedy każda tona betonu i stali była gwałtownie potrzebna w innych miejscach”²⁴⁷. Wypowiedź ta – jakże trafna w swej ocenie – pokazuje kontrowersje towarzyszące inwestycji w najwyższych kręgach III Rzeszy.

Z treści nielicznych dokumentów wynika, że decyzję o budowie w otoczeniu Walimii kwatery głównej Hitlera podjęto we wrześniu 1943 r. U jej źródeł leżały dotkliwe niepowodzenia wojsk niemieckich na Wschodzie, gdzie Armia Czerwona przejęła inicjatywę i wypierała Wehrmacht z terytorium ZSRR. W tym kontekście,

²⁴⁵ Zob. między innymi: Franz w. Seidler, Dieter Zeigert, *Die Führerhauptquartiere. Anlagen und Planungen im Zweiten Weltkrieg*, München 2000, s. 299–305; Horst-Alfons Meißner, *Unternehmen „Riese“ 1943–1945. Bau eines neuen Führerhauptquartiers im schlesischen Eulengebirge*, [w:] *Die Grafschaft Glatz zwischen 1918 und 1946: Beiträge über eine schlesische Kulturlandschaft. Festschrift für Franz Jung zum 75. Geburtstag*, red. Horst-Alfons Meißner, Michael Hirschfeld, Münster 2012, s. 271–297; Dariusz Garba, *Tajny projekt III Rzeszy FHQu „Riese”: niemiecki ślad – archiwa i dokumenty*, Kraków 2012.

²⁴⁶ Por.: Zbigniew Dawidowicz, *„Riese”: hitlerowskie podziemia śmierci*, Kraków 2007; Jerzy Cera, *Tajemnice Gór Sowich*, Kraków 1998; Mariusz Aniszewski, *Podziemny świat Gór Sowich*, Kraków 2006; Łukasz Kazek, Bartosz Rdułtowski, *W kręgu tajemnic „Riese”*, Kraków 2008; idem, *Tropem tajemnic „Riese”*, Kraków 2010; Bartosz Rdułtowski, *Podziemne tajemnice Gór Sowich*, cz. 1–3, Kraków 2007–2011; Jacek M. Kowalski, Robert J. Kudelski, Zbigniew Rekuć, *Tajemnica „Riese”: na tropach największej kwatery Hitlera*, Łódź 2009.

²⁴⁷ Nikolaus v. Below, *Byłem adiutantem Hitlera 1937–1945*, Warszawa 1990, s. 352.

oddalony od linii frontu i oszczędzany przez alianckie bombowce Śląsk mógł uchodzić za względnie bezpieczny, a ewentualne zagrożenie minimalizowano ukryciem kompleksu w górskim otoczeniu. Zadanie powierzono ministerstwu uzbrojenia, którego szef Albert Speer należał w tym czasie do najbliższych współpracowników Hitlera. W praktyce odpowiadali za nie: Xaver Dorsch, kierujący potężną Organizacją Todt (Organisation Todt – OT), Siegfried Schmelcher, szef działu OT do spraw budowy kwater Hitlera, i jego zastępca Leo Müller. Na miejscu prowadzeniem robót zajmowały się kolejne osoby, ale znamy tylko pojedyncze nazwiska²⁴⁸.

Prace ruszyły najpewniej w listopadzie 1943 r., a ich zakończenia spodziewano się w sierpniu 1945 r. Prowadzenie robót zlecono Wspólnocie Przemysłowej Śląsk (Industriegemeinschaft Schlesien AG), ale ta zapewne nie sprostала wyzwaniu, dlatego w kwietniu 1944 r. budowę przejęło specjalnie powołane do tego celu kierownictwo budowlane Organizacji Todt (Oberbauleitung Riese)²⁴⁹. Organizacja ta miała doświadczenie w realizacji podobnych przedsięwzięć, można było zatem oczekiwać szybkich postępów. Skala przedsięwzięcia, w tym problemów wynikających z załamywania się III Rzeszy, przerastała jednak możliwości nawet tej organizacji, stąd projekt „Riese” nigdy nie został ukończony. Prace wstrzymano na początku 1945 r., kiedy los wojny był już w sumie przesądzony. Prowadzenia w późniejszym czasie nieznanymi bliżej robót – demontażowych czy zabezpieczających – nie można wykluczyć. Armia Czerwona zajęła opuszczone sztolnie dopiero w maju 1945 r.²⁵⁰

Pogarszające się położenie III Rzeszy wpływało na zakres przewidzianych robót budowlanych. Występujące braki czy też konieczność przyspieszenia prac zmuszały do redukcji rozbudowanych planów. W czerwcu 1944 r. zdecydowano o koncentracji wysiłku na dwóch „blokach” (kompleksach?) i rezygnacji z pełnego wykańczania pomieszczeń. W sierpniu 1944 r. gen. płk. Alfred Jodl (szef sztabu dowodzenia w naczelnym dowództwie Wehrmachtu) nakazał kierownictwu projektu „Riese” skupić posiadane siły na budowie części podziemnej zespołu. Dodajmy do tego nieznaną bliżej, pomniejszą korekty planów, które w powiązaniu z rygores ścisłej tajemnicy utrudniały i z pewnością opóźniały realizację programu. Koncepcję całości przypisuje się pracowni architektonicznej Herberta Rimpla, ale jej rzeczywistego wkładu nie można obecnie określić²⁵¹.

²⁴⁸ H.-A. Meißner, *op. cit.*, s. 269–270; F.W. Seidler, D. Zeigert, *op. cit.*, s. 299–300; D. Garba, *op. cit.*, s. 60, 70, 78.

²⁴⁹ F.W. Seidler, D. Zeigert, *op. cit.*, s. 300; H.-A. Meißner, *op. cit.*, s. 277–278.

²⁵⁰ Dorota Sula, *Arbeitslager Riese Filia KL Gross-Rosen*, Wałbrzych 2003, s. 3–14.

²⁵¹ F.W. Seidler, D. Zeigert, *op. cit.*, s. 300–301; H.-A. Meißner, *op. cit.*, s. 270–271, 274–275.

Z raportu Schmelchera – sporządzonego 17 listopada 1944 r. – wiadomo, że w ramach „Riese” planowano przygotować pomieszczenia o powierzchni 194 232 m², z czego jedynie 26% przypadało na obiekty podziemne i bunkry²⁵². Założono wykonanie między innymi 213 000 m³ sztolni, 58 km dróg i 100 km rurociągów²⁵³. Nie jest możliwe określenie stopnia zaawansowania robót, ponieważ podawane w źródłach liczby są nieweryfikowalne. Do połowy listopada 1944 r. przepracowano w ramach tego projektu jakoby 3,46 mln dniówek²⁵⁴, tj. blisko 55% założonej wielkości (6,3 mln)²⁵⁵. Do stycznia 1945 r. udział ten musiał sięgnąć 60%, a przecież przebadane po wojnie kompleksy nie wykazują porównywalnego stopnia realizacji, co szczególnie uderza w przypadku budowli naziemnych. Nie ulega wątpliwości, że Hitler traktował „Riese” priorytetowo. Do lata 1944 r. projekt ten miał pochłoniąć 257 000 m³ betonu. Podana wielkość przekraczała ilości betonu przyznane w tym roku władzom cywilnym III Rzeszy na budowę schronów przeciwlotniczych, a to w czasie, kiedy trwały intensywne bombardowania niemieckich miast²⁵⁶. Łącznie planowano wylać tam 359 100 m³ betonu, przeszło dwa razy więcej niż na kwaterę główną Hitlera w Kętrzynie („Wilczy Szaniec”)²⁵⁷. Dodajmy, że do lata 1944 r. wydano na ten cel 130 lub 150 mln marek, co przekraczało przeszło czterokrotnie kosztorys budowy „Wilczego Szańca”²⁵⁸.

Obecnie rozpoznanych jest siedem kompleksów związanych z zespołem „Riese”, w tym: Książ (kubatura: 13 000 m³, powierzchnia: 3200 m²), Osówka (26 000 m³, 6200 m²), Gontowa (6000 m³, 2100 m²), Soboń (4000 m³, 800 m²), Jugowice (3500 m³, 1500 m²), Rzeczka (14 000 m³, 2500 m²) i największy Włodarz (31 000 m³, 8700 m²)²⁵⁹. Trzy ostatnie powstały w otoczeniu Walimia, trzy kolejne w bliskim sąsiedztwie, dlatego całość często orientowana jest właśnie względem niego. Nieznany, niewątpliwie jednak ogromny zakres przedsięwzięcia rodzi pytanie, czy po 1945 r. udało się poznać wszystkie sztolnie wydrążone podczas wojny? Proste zsumowanie wielkości zachowanych kompleksów podziemnych daje 62% planowanej powierzchni i 45% kubatury. Można domniemywać, że

²⁵² Omówienie i kopię raportu Schmelchera pt. „Zusammenstellung der Unterbringung im Führerhauptquartier und den Quartieren der Wehrmachtstelle” zamieścił D. Garba, *op. cit.*, s. 34–47, 295–299, wkładka.

²⁵³ Piotr Kruszyński, *Podziemia w Górach Sowich i zamku Książ*, Wałbrzych 1998, s. 29, D. Garba, *op. cit.*, s. 75.

²⁵⁴ Warto w tym miejscu zauważyć, że wydajność więźniów pracujących przy programie oceniano krytycznie. Mieli oni wypełniać tylko 40% normy przypadającej na robotników niemieckich, H.-A. Meißner, *op. cit.*, s. 283.

²⁵⁵ D. Sula, *op. cit.*, s. 14; F.W. Seidler, D. Zeigert, *op. cit.*, s. 301–302.

²⁵⁶ Por.: Albert Speer, *Wspomnienia*, Warszawa 1990, s. 304, 321.

²⁵⁷ Kopia raportu Schmelchera – D. Garba, *op. cit.*, wkładka.

²⁵⁸ H.-A. Meißner, *op. cit.*, s. 273–275.

²⁵⁹ P. Kruszyński, *Podziemia...*

prowadzone poszukiwania skorygują podane liczby, ale tymczasem nie da się tego przewidzieć. Zachętą do dalszych badań jest podejrzenie, że Niemcy zamaskowali – wysadzili – części obiektów po tym, jak ukryli w nich cenne ładunki. Tak czy inaczej, tajemnice „sztolni walimskich” stały się turystycznym i medialnym produktem o randze krajowej. Mniejszą wagę przykłada się do pozostałych, naziemnych elementów projektu, w tym do powstałej wówczas infrastruktury transportowej. Wspomnijmy o rozbudowanej sieci dróg górskich i torowisk kolejki wąskotorowej, odchodzących od dworca w Głuszycy Górnej i bocznicy w Olszynie²⁶⁰.

Książ szykowano zapewne na siedzibę Hitlera i jego świty, a być może również kierownictwa ministerstwa spraw zagranicznych. Północno-zachodnie wzniesienia Gór Sowich musiały zatem chronić sztab Reichsführera SS oraz naczelne dowództwo Wehrmachtu i Luftwaffe. Z zachowanych wyliczeń wynika, że w kompleksach „Riese” planowano pomieścić łącznie 13 013 ludzi, a w otoczeniu zespołu – w odległości do 35 km – drugie tyle (14 374). Dorsch wspominał o 20 000 ludzi, przy tym znaczną różnicę może tłumaczyć inny sposób liczenia²⁶¹. Przesunięcie 6640 żołnierzy obrony przeciwlotniczej do pierwszej grupy daje porównywalną wielkość. We wspomnianym raporcie Schmelchera znajdziemy wyliczenia powierzchni powiązanych z poszczególnymi kwaterami (zob. Tabela 12), ale nie jesteśmy w stanie powiązać ich ze znanymi obiektami. Sprawę komplikuje przypadek kompleksu „Rzeczka”, który – jak sugeruje Müller, jeden z koordynatorów przedsięwzięcia – nie był częścią „Riese”²⁶².

Dyrekcję Śląskiej Wspólnoty Przemysłowej i Organizacji Todt umieszczono w Jedlinie-Zdroju, kierownictwo budowy (*Frontführung*) – w Walimiu. W sąsiedztwie, w rejonie Schirgenschänke mieścił się sztab planowania. W walimskich zabudowaniach fabrycznych urządzono centralny magazyn materiałów budowlanych²⁶³. W związku z przedsięwzięciem pojawił się w okolicy liczny niemiecki personel cywilny, w tym przedstawiciele firm podwykonawczych ściąganych do budowy²⁶⁴. Przybycie dużej grupy Niemców, robotników przymusowych i więźniów obozów (o czym za chwilę) zdominowało z pewnością życie miejscowej społeczności. Mieszkańcy wiedzieli o drażnieniu sztolni, ale o celu i szczegółach tego projektu mogli jedynie spekulować. Tragiczny los obcokrajowców zwiezionych do pracy przy „Riese” miał – w świetle późniejszych wspomnień walimian – budzić współczucie

²⁶⁰ Zob.: Góry Sowie. Podziemne kompleksy Riese, 1:10 000, opr. Jerzy Cera, Witold Fiejdasz, Kraków 2006.

²⁶¹ F.W. Seidler, Dieter Zeigert, *op. cit.*, s. 299; H.-A. Meißner, *op. cit.*, s. 273.

²⁶² D. Garba, *op. cit.*, s. 293, 269, 271.

²⁶³ D. Sula, *op. cit.*, s. 9–10; F.W. Seidler, D. Zeigert, *op. cit.*, s. 300–301; H.-A. Meißner, *op. cit.*, s. 275.

²⁶⁴ H.-A. Meißner, *op. cit.*, s. 282.

i chęć pomocy, trudno jednak przy obecnym stanie wiedzy określić jej rzeczywistą skalę. Nie wszyscy Niemcy zachowywali się zresztą przyzwoicie. Kontakty z robotnikami przymusowymi i więźniami były w każdym razie cywilom zabronione. Program budowy dotyczył także miejscową ludność. Wprowadzono ograniczenia w poruszaniu się po okolicy, dokonywano przymusowych wywłaszczeń z terenów objętych budową²⁶⁵. Dynamikę przyrostu liczby osób zatrudnionych przy budowie „Riese” pokazują dane zamieszczone w raporcie Schmelchera. W styczniu 1944 r. zatrudniano tam 1000 osób, w kwietniu – 5000, w lipcu – 13 500, w październiku – 19 000, a w grudniu – 23 000²⁶⁶. Podane wielkości dowodzą determinacji kierownictwa III Rzeszy w dążeniu do realizacji założonego celu.

Tabela 12. Planowana powierzchnia obiektów zespołu „Riese” i ich pojemność

	Kwatera główna Hitlera	Naczelne dowództwo Wehrmachtu	Naczelne dowództwo Luftwaffe	Dowództwo SS	Ministerstwo spraw zagra- nicznych	RAZEM
Przygoto- wana dla	2289 osób	6485 osób	2169 osób	1770 osób	300 osób	13 013 osób
Sztolnie	6250 m ²	16 750 m ²	13 000 m ²	3600 m ²	560 m ²	40 160 m ²
Bunkry	5240 m ²	5000 m ²	–	–	–	10 240 m ²
Budynki muruwane i baraki obetonowa- ne	7000 m ²	12 000 m ²	6000 m ²	3000 m ²	16 802 m ²	44 802 m ²
Baraki itp.	18 750 m ²	37 000 m ²	16 000 m ²	19 000 m ²	8280 m ²	99 030 m ²

Źródło: Horst-Alfons Meißner, *Unternehmen „Riese“ 1943–1945. Bau eines neuen Führerhauptquartiers im schlesischen Eulengebirge*, [w:] *Die Grafschaft Glatz zwischen 1918 und 1946: Beiträge über eine schlesische Kulturlandschaft. Festschrift für Franz Jung zum 75. Geburtstag*, red. Horst-Alfons Meißner, Michael Hirschfeld, Münster 2012, s. 273.

W listopadzie 1943 r. uruchomiono cztery zbiorcze obozy dla robotników przymusowych: w Kolcach (nr 2), Głuszycy (nr 3), Głuszycy Górnej (nr 4) i Wali-miu (nr 1). Ten ostatni zorganizowano w opróżnionych halach fabrycznych i przewidziano na przyjęcie 1500 osób. Trafili do niego głównie Włosi, Polacy, Rosjanie i Ukraińcy. Warunki ich pobytu były ciężkie, obiekt nie był bowiem przystosowany do zamieszkania. Robotnicy spali na dwupiętrowych pryczach ustawionych w ciasne rzędy. W dzień i w nocy nosili jedno ubranie, które nawet w ocenie Niemców uchodziły za niewystarczające. Najgorzej było z obuwem. O stanie higieny wiele

²⁶⁵ D. Sula, *op. cit.*, s. 11–13; D. Garba, *op. cit.*, s. 217, 228, 230; H.-A. Meißner, *op. cit.*, s. 272, 286–287, 291–292; I. Güttler, *op. cit.*, s. 252–259.

²⁶⁶ H.-A. Meißner, *op. cit.*, s. 277.

mówią problemy z dostępem do łaźni i niewydolność kanalizacji, co sprzyjało chorobom. Najgroźniejszy był tyfus, którego epidemia zmuszała Niemców do czasowego zamykania obozów. Należy również pamiętać o notorycznym niedożywieniu robotników przymusowych, brutalnym znęcaniu się nad nimi przez strażników oraz ciężkiej pracy w szkodliwych warunkach, co oddaje ich trudne położenie. W maju 1944 r. 36% stanu osobowego obozu nr 1 uznano za niezdolnych do pracy (256 osób przebywało w szpitalu, 106 uznano za inwalidów, a 36 zbiegło). Sytuacja kilku tysięcy robotników przymusowych i jeńców wojennych zwiezionych do pracy przy budowie kwatery głównej Hitlera – 4200 osób w maju 1944 r. – i tak nie była najtragiczniejsza²⁶⁷.

W kwietniu 1944 r. zapadła decyzja o wykorzystaniu więźniów obozu koncentracyjnego w Gross-Rosen (Rogoźnicy). Utworzono dla nich sieć kilkunastu podobozów, które występują w dokumentach jako Obóz Pracy (Arbeitslager – AL) „Riese”. Na jego czele stał SS-Hauptsturmführer Albert Lütkemeyer. Na przełomie 1944/1945 podlegało mu 853 SS-Mannów, a cały personel liczył łącznie 4128 osób²⁶⁸. Z obliczeń Bogdana Cybalskiego wynika, że przez obóz przeszło 13 000 więźniów, głównie Żydów z terenu Węgier i Polski, w mniejszej liczbie z Grecji, Francji, Włoch i Jugosławii²⁶⁹. Część przetransportowano w Góry Sowie bezpośrednio z Auschwitz (Oświęcim), innych przywieziono z Gross-Rosen. Pierwsze podobozы powstały w kwietniu i maju 1944 r., w tym centralny w Jedlinie w zabudowaniach fabrycznych firmy „Websky, Hartmann & Wiesen”, gdzie mieściła się administracja obozowa. Dalsze zlokalizowano w Głuszycy, Głuszycy Górnej, Zimnej, Kolcach, Olszyńcu, Sokolcu oraz na Włodarzu. Nie jest wykluczone, że również w Walimiu działał podobóz AL „Riese”, ale informacje zebrane na jego temat są na tyle skromne, że do niedawna był on pomijany w opracowaniach tematu²⁷⁰. Ze sprzecznych relacji można wnioskować, że więźniów umieszczono w pomieszczeniach zakładów włókienniczych i/lub w namiotach ustawionych na stoku Chłopskiej Góry²⁷¹.

²⁶⁷ D. Sula, *op. cit.*, s. 16–19; Alfred Konieczny, *Obozy spółki akcyjnej Śląska Wspólnota Przemysłowa w Górach Sowich w latach 1943–1944*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” (dalej: *Studia nad Faszyzmem*), 6 (1980), s. 277–306.

²⁶⁸ D. Sula, *op. cit.*, s. 20–21.

²⁶⁹ Bogdan Cybalski, *Analiza stanu więźniów w podobozach KL Gross-Rosen kompleksu „Riese” w latach 1944–1945*, „Studia nad Faszyzmem”, 7 (1981), s. 259–293.

²⁷⁰ Por. Piotr Kruszyński, *Wykorzystanie pracy więźniów kompleksu Gross-Rosen w Górach Swoich przez Organizację Todt oraz firmy z nią współpracujące*, [w:] *Wykorzystanie niewolniczej pracy więźniów KL Gross-Rosen przez III Rzeszę*, red. Aleksandra Kobielec, Wałbrzych 1999, s. 41–55; Marek Maciejewski, *Filie KL Gross Rosen w Górach Sowich 1943–1945*, „Studia nad Faszyzmem”, 1 (1974), s. 117–142.

²⁷¹ D. Sula, *op. cit.*, s. 106–107.

Zdecydowanie więcej wiadomo o obozie zorganizowanym na stoku Włodarza, powyżej drogi z Jugowic do Walimia. Przyjmuje się, że powstał on najpóźniej w maju 1944 r. i funkcjonował do połowy lutego 1945 r. Był to największy podobóz AL „Riese”. W listopadzie 1944 r. przebywało w nim 3012 więźniów, a badacze zdolali ustalić 3110 nazwisk więźniów, którzy się przez niego przewinęli. Niektórzy z nich pozostawili wstrząsające relacje²⁷². Mieszkali w prymitywnych schronieniach, namiotach i domkach z drewnianych płyt. Warunki sanitarne były fatalne. Brakowało lekarstw, żywności i odzieży, za to plagą były wszy, które gryzły i roznosiły choroby. Ciężkie i tak warunki pogorszyły się dodatkowo jesienią i zimą, kiedy śpiący na ziemi ludzie – pochodzący często z cieplejszych krajów – musieli znosić przejmującą wilgoć i zimno. Załamywało się zaopatrzenie, rozprzestrzeniał się tyfus. W ostatnich tygodniach działalności obozu położenie więźniów było dramatyczne. Z relacji jednego z nich wynika, że było blisko 3000 chorych, często w stanie agonalnym. Mało kto był zdolny wyruszyć do pracy. Wcześniej wykorzystywano ich głównie przy budowie obiektu Włodarz i Jugowice, gdzie zajmowali się między innymi załadunkiem, transportem i wyładunkiem urobku skalnego. Więźniowie nie prowadzili prac strzałowych, ale i tak wypadkowość wśród nich była wysoka. Życie i zdrowie ludzkie było mniej cenne niż czas, dlatego musieli wchodzić do zapylonych podziemi krótko po odpaleniu ładunków wybuchowych. Przyniatały ich skały i miażdżyły wagoniki, które wypychali na zewnątrz. Jedno z komand tego obozu pracowało w Walimiu, tam też kierowano więźniów do szpitala. Zwykle jednak pozostawiano ich samych sobie. Brutalne pobicia przez strażników i utrata woli życia (samobójstwa) podwyższały śmiertelność²⁷³.

Katorżnicza praca przy budowie podziemnego kompleksu, fatalne warunki bytowe i głód prowadziły do skrajnego wycieńczenia więźniów, co często kończyło się ich śmiercią. Brak pełnej dokumentacji utrudnia przy tym określenie ostatecznej liczby ofiar. Udało się ustalić nazwiska 3648 zmarłych w AL „Riese”, 14 straconych w egzekucjach, 857 niezdolnych do pracy i wywiezionych na śmierć do Auschwitz oraz co najmniej 256 zmarłych lub zabitych podczas ewakuacji²⁷⁴. Przeprowadzono ją zimą 1945 r., a objęła ona więźniów zdolnych do marszu. Poprowadzono ich w stronę Mieroszowa i Trutnowa w Czechach, skąd kolejną zostali przemieszczeni do innych obozów²⁷⁵. Jedynie część chorych, pozostawionych

²⁷² Zob. między innymi Abraham Kajzer, *Za drutami śmierci*, opr. Adam Ostojka, Łódź 1962, wyd. 2, Wałbrzych 2008.

²⁷³ D. Sula, *op. cit.*, s. 86–100.

²⁷⁴ *Ibidem*, s. 109–115; Bogdan Cybulski, *Z badań nad śmiertelnością wśród więźniów KL Gross-Rosen w Górach Sowich w latach 1944–1945*, „Studia nad Faszyzmem”, 8 (1982), s. 275–308.

²⁷⁵ Bogdan Cybulski, *Ewakuacja więźniów AL Riese do Trautenau – próba rekonstrukcji wydarzeń*, Wałbrzych 1989.

w sowiogórskich podobozach, doczekała wyzwolenia w maju 1945 r. Nie wszystkich udało się później utrzymać przy życiu²⁷⁶. O tragicznym losie robotników przymusowych i więźniów przypominają cmentarze ofiar faszyzmu w Kolcach i Walimiu.

Nie ulega wątpliwości, że projekt „Riese” wpłynął w dłuższej perspektywie na rozwój i postrzeganie Walimia, co odnosi się zasadniczo do okresu już powojennego.

²⁷⁶ *Idem, Szpitale dla byłych więźniów obozu koncentracyjnego Gross-Rosen w Głuszycy (1945–1946), „Studia nad Faszyzmem”, 6 (1980), s. 307–344.*

Część III
Walim w okresie powojennym
1945–1990

Elżbieta Kaszuba, Jan Kęsik

Rozdział XVII. Pierwsze miesiące rządów polskich w Walimiu i okolicy²⁷⁷

Współcześni mieszkańcy Walimia wiedzą więcej o losach miejscowości sprzed 1945 r., aniżeli bliższych im, mniej odległych w czasie i dotyczących ich bezpośrednich przodków oraz ich samych, latach powojennych. Świadczy to niewątpliwie o jakimś zachwianiu historycznej identyfikacji wspólnoty, która za mniej wartościowe i ważne zdaje się uważać to, co było i jest wyrazem jej własnych doświadczeń.

Pierwsza dekada maja 1945 r. wyznacza początek zupełnie nowego rozdziału w kilkusetletniej historii Wüstewaltersdorf, czyli współczesnego Walimia. Stało się tak wskutek zmiany przynależności państwowej tego obszaru i towarzyszącej temu, przeprowadzonej w stosunkowo krótkim czasie, niemal całkowitej wymiany ludności. Choć już dwukrotnie w swoich nowożytnych dziejach miejscowość przeżywała coś, co historycy zwykli nazywać przerwaniem ciągłości osadniczej i zmieniała przynależność państwową, to jednak nigdy dotąd nie została zerwana ciągłość kulturowa. Tak było po tragicznej w skutkach wojnie trzydziestoletniej oraz po wojnie siedmioletniej, kiedy to przynajmniej przez kilkanaście lat wieś pozostawała opuszczona. Wprawdzie tym razem ciągłość osadnicza została zachowana, jednak zakończenie drugiej wojny światowej położyło kres naturalnemu, ewolucyjnemu rozwojowi kulturowemu zarówno tej miejscowości, jak i całej prowincji. Wraz z wysiedleniem dotychczasowych mieszkańców Dolnego Śląska znikła wyodrębniająca ten region żywa tradycja, mentalność, obyczaje. Polscy osadnicy, stanowiący początkowo zdeintegrowany zlepek różnych grup, nie tworzący społeczeństwa o ugruntowanych więziach, mogli przejąć jedynie określony obszar i ocalałą część spuścizny materialnej, nie mogli natomiast zasymilować niemieckiego regionalizmu. Od tych, których tu zastali, różniło ich w zasadzie wszystko, poczynając od

²⁷⁷ Autorami rozdziału są Elżbieta Kaszuba i Jan Kęsik.

języka, przez kulturę, mentalność, obyczaje, doświadczenia historyczne (w tym z lat ostatniej wojny), a nawet wyznanie. Udziałem tej mieszanki ludnościowej, która trafiła po zakończeniu wojny na Dolny Śląsk, było początkowo głównie poczucie wykorzenienia i tymczasowości.

Powojenne granice Polski zostały wytyczone w gronie wielkich mocarstw – USA, Wielkiej Brytanii i ZSRR – bez specjalnego wyczulenia na polskie oczekiwania i postulaty terytorialne. Podczas konferencji w Poczdamie, która odbyła się już po zakończeniu wojny w Europie, w lipcu i początkach sierpnia 1945 r., Stalin przekonał koalicjantów do koncepcji oparcia zachodniej granicy Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej. Polska, co prawda, otrzymała prawo administrowania tymi obszarami i wysiedlenia z nich dotychczasowych mieszkańców, niemniej jednak odraczano ostateczne formalnoprawne uznanie nowej granicy polsko-niemieckiej do czasu podpisania układów pokojowych, które *de facto* nigdy nie zostały zawarte. Polskie rządy na tych obszarach rozpoczęły się jednak jeszcze przed podpisaniem umów poczdamskich. Było to możliwe dzięki umowie zawartej 26 lipca 1944 r. między władzami sowieckimi a działającym z nadania Moskwy Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego. Strona radziecka zobowiązała się do szybkiego przekazywania nowym polskim władzom obszarów, które znajdują się poza strefą bezpośrednich działań wojennych i nietworzenia tu administracji radzieckiej, z wyjątkiem wojennych komendantur, w zamierzeniach mających charakter tymczasowy²⁷⁸.

Władzę cywilną na ziemiach poniemieckich w imieniu państwa polskiego mieli sprawować Pełnomocnicy Okręgowi Rządu (późniejsi wojewodowie). Do ich kompetencji należało, między innymi, powoływanie pełnomocników obwodowych sprawujących rządy na obszarach dawnych niemieckich powiatów. Ci z kolei posiadali pełnię władzy w zakresie organizowania administracji na podległym sobie terenie. Jeżeli jednak tworzenie polskiej administracji na poziomie powiatów opierało się na dawnych podziałach niemieckich, to na niższym szczeblu często działało się to bez uwzględnienia wcześniejszego porządku administracyjnego. Nierzadko pierwsze powojenne polskie struktury miały się nijak do podziałów funkcjonujących przed zakończeniem wojny. Tak było między innymi w Walimiu.

Aż do zakończenia wojny rejon Gór Sowich pozostawał poza obszarem wszelkich działań militarnych, uchodząc za jedno z najspokojniejszych miejsc w III Rzeszy. Tu z zachodnich części kraju, zagrożonych nalotami alianckimi, już od 1942 r. ewakuowano dzieci, starców i kobiety. Przenoszono też produkcję wojskową. W czasie wojny liczba mieszkańców wielu okolicznych miejscowości, mimo strat wojennych, wzrastała. Walim zajęty został bez walk już po kapitulacji hitlerowskich

²⁷⁸ Szerzej na ten temat: M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *op. cit.*, s. 469–470.

Niemiec. W rezultacie w tym rejonie nie było zniszczeń spowodowanych działaniami frontowymi, typowych dla wielu miejsc w centralnej i północnej części Dolnego Śląska. W pierwszych miesiącach pokoju przebywało tu bardzo niewielu Polaków. Byli to robotnicy przymusowi, którzy pracowali przy realizacji projektu „Riese”. Wielu z nich szybko opuściło jednak teren przeznaczony ich cierpieniem. Dopiero po jakimś czasie napłynęli tu pierwsi polscy osadnicy, choć nie zawsze z zamiarem osiedlenia się na stałe.

Z chwilą wkroczenia Armii Czerwonej na terenie powiatu wałbrzyskiego powstała sowiecka komendantura wojskowa kierowana przez mjr. Pachmowa, która posiadała pełnię władzy administracyjno-wojskowej. Dopiero 28 maja 1945 r. przekazał on swoje kompetencje w ręce polskiej administracji²⁷⁹. W ten sposób rozpoczął swoje funkcjonowanie Obwód nr 26 obejmujący obszar przedwojennego powiatu wałbrzyskiego. Na jego czele stanął Mieczysław Pyszyński, działacz Polskiej Partii Socjalistycznej. Nie oznaczało to jednak, że „sojusznicza armia” przestała odgrywać tu istotną rolę.

Nie do końca jasne jest, kiedy i w jaki sposób w Walimiu nastąpiło przejście władzy przez Polaków. Pierwszy dokument w tej sprawie pochodzi z 10 czerwca 1945 r. Jest to zaświadczenie wydane przez Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 26, w którym informuje się, iż urodzony 14 maja 1896 r. Jan Koziółek pełni funkcję „Burmistrza Nadzorczego” na obszarze gmin: Hausdorf (dzisiejsze Jugowice), Wüstewaltersdorf, Kynau (Zagórze Śląskie), Erlenbusch (Olszyniec) i Dorfbach (Rzeczka). Pismo przygotowane zostało w dwóch językach, część napisana na maszynie była po polsku, natomiast obok odręcznie przetłumaczono ją na język rosyjski. Poniżej znajdowała się wspólna pieczęć. Podpisany pod dokumentem wicestarosta wałbrzyski Bolesław Kwaśniewski prosił władze wojskowe i cywilne o udzielenie wymienionemu burmistrzowi wszelkiej pomocy w sprawowaniu funkcji służbowych²⁸⁰. A zatem 10 czerwca 1945 r. Jan Koziółek sprawował już funkcję owego „burmistrza nadzorczego”, a omawiany dokument miał mu tylko to ułatwić. Formalna nominacja na to stanowisko nastąpiła 23 czerwca i też przygotowana została w języku polskim oraz rosyjskim, bez wersji niemieckojęzycznej²⁸¹.

²⁷⁹ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, Starostwo Powiatowe w Wałbrzychu (dalej: SPW), Okólnik nr 2 Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 26, 2 VI 1945 r.; Joanna Hytrek-Hryciuk, *„Rosjanie nadchodzą”. Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*. Wrocław 2010, s. 128–129.

²⁸⁰ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, Akta Gminy Walim (dalej: AGW), nr 861/8: Pełnomocnik Rządu RP na Obwód nr 26. Zaświadczenie, 10 VI 1945 r. W dokumencie posługiwano się tylko nazwami niemieckimi.

²⁸¹ *Ibidem*, nr 861/8. Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 26. Powiat Wałbrzych do ob. Jana Koziółka z 23 VI 1945 r.

Nasuwać się dwa przypuszczenia. Albo wspomniany Jan Koziołek był jednym z polskich robotników przymusowych, którzy doczekali tu końca wojny i po jej zakończeniu uznał się za nieformalnego gospodarza/administradora tego terenu, albo też samowładnie zaczął występować w tej roli po przybyciu w okolice Wüstewaltersdorf przed 10 czerwca 1945 r. Bardziej prawdopodobna wydaje się jednak ta pierwsza hipoteza.

Jak wspomniano wcześniej, niespełna dwa tygodnie później, 23 czerwca, otrzymał on formalną nominację na stanowisko „Komisarycznego Burmistrza Okręgowego”, na podstawie pisma Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 26. Obszar jego działania miał obejmować gminy: Hausdorf (Jugowice), Erlenbusch (Olszyniec), Bärsdorf, (Niedźwiedzice), Kynau (Zagórze Śląskie), Wüstewaltersdorf (Walim), Dorfbach (Rzeczka), Heinrichau (Glinno) oraz Michelsdorf (Michałkowa), a więc został znacząco powiększony. Siedzibą w ten sposób wyodrębnionego okręgu miały być Jugowice²⁸².

Zaledwie trzy dni później z utworzonego dopiero co okręgu wydzielono nowy – Wüstewaltersdorf. W jego skład, obok Walimia, weszły „gminy”: Dorfbach (Rzeczka), Heinrichau (Glinno) i Michelsdorf (Michałkowa). Stanowisko „Komisarycznego Burmistrza Okręgowego” powierzono Marianowi Kurkowi²⁸³. Tak więc, począwszy od 26 czerwca 1945 r., teren obecnej gminy Walim podzielony został na dwa okręgi administracyjne z siedzibami w Walimiu i Jugowicach. Obie decyzje podjęto bez należytej znajomości przepisów prawa. Obowiązujące ustawodawstwo przewidywało tworzenie okręgów jedynie na poziomie wielkich jednostek administracyjnych – przyszłych województw. W ten sposób powstał właśnie Okręg II dla całego Dolnego Śląska. Nie zakładano natomiast dublowania nazewnictwa i powoływania okręgów w ramach jednostek mniejszych niż powiat. Decyzje Pełnomocnika Rządu na Obwód nr 26 z 23 i 26 czerwca 1945 r. stworzyły dość dziwną sytuację. Wykreowały dwie zupełnie nowe jednostki administracyjne, które nie tylko nie miały swoich wcześniejszych odpowiedników, ale też nie były przewidywane przez polskie ustawodawstwo. J. Koziołek i M. Kurrek otrzymali tytuły „komisarycznych burmistrzów okręgowych”, ale w poszczególnych gminach, które wchodziły w skład tych tak zwanych okręgów, zarządzających tam urzędników też tytułowano burmistrzami. W istocie, tam gdzie istniały wcześniej niemieckie gminy, byli to wójtowie, którzy pozostali na swoich

²⁸² *Ibidem*. Wszystkie miejscowości wymieniono wyłącznie w brzmieniu niemieckim.

²⁸³ APWr., Oddział w Kamieńcu Żabkowickim, AGW, nr 861/8. Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Powiat Wałbrzych do ob. Jana Koziołka Komisarycznego Burmistrza w Hausdorfie, 26 VI 1945 r.

stanowiskach zaraz po wojnie²⁸⁴. Tak było na przykład w gminie Michelsdorf (Michałkowa), gdzie jeszcze w połowie lipca burmistrzem, a właściwie wójtem był Richard Jenson²⁸⁵. Na początku sierpnia zastąpił go Polak – Czesław Gajda²⁸⁶.

Pierwsze spotkanie wszystkich burmistrzów z terenu Obwodu nr 26 odbyło się 11 lipca 1945 r. w Wałbrzychu. Przemówienie inauguracyjne wygłosił Pełnomocnik Rządu RP na powiat wałbrzyski (starosta) Mieczysław Pyszyński. Utrzymane było ono w patetycznym, nacechowanym propagandowo tonie, typowym dla ówczesnych urzędników państwowych od najniższego do najwyższego szczebla. Mocno eksponowało wątek zwycięstwa na germanizmem i powrót „prastarych ziem piastowskich do macierzy, ciemnionych pod germańskim panowaniem”. Warto przywołać fragment tego zagajenia: „Witam Obywateli na tej prastarej ziemi piastowskiej – tej ziemi śląskiej, która przez wiele wieków deptana stopą junkrów pruskich i niewolona rygorystycznymi nakazami służyć miała obcej i wrogiej nam kulturze. Jeszcze wszędzie widać to straszne piętno germańskiego panowania, jeszcze dziś można zauważyć ohydne znaki świadczące o brutalnym eksploatowaniu tej ziemi”. Dalej wskazywał, że polscy pionierzy są niczym żołnierze gotowi realizować cele nowego państwa polskiego. Wśród nich na pierwsze miejsce wysunął sprawę jak najszybszego zasiedlenia obszaru powiatu wałbrzyskiego przez ludność polską, uruchomienia gospodarki oraz sprawnego przeprowadzenia akcji żniwnej i siewnej²⁸⁷.

Dzień po konferencji burmistrzów w Wałbrzychu, 12 lipca 1945 r., nastąpiła zmiana na stanowisku „komisarycznego burmistrza okręgowego” w Jugowicach (Hausdorf). Jana Koziółka zastąpił Kazimierz Dobrzański. Z tym jednak, że temu pierwszemu powierzono stanowisko zastępcy burmistrza²⁸⁸. Nie ulega wątpliwości, że Kazimierz Dobrzański posiadał bardzo dobre przygotowanie zawodowe do pracy w administracji. Urodził się 8 lutego 1913 r. w Wierzbłowicach w powiecie Żółkiew (województwo lwowskie). Przed wojną ukończył gimnazjum humanistyczne w Żółkwi i zdał egzamin dojrzałości w Lublinie. Tu też zdobywał pierwsze

²⁸⁴ W korespondencji z podwładnymi i starostwem obaj wspomniani „komisaryczni burmistrzowie okręgowi” niekiedy posługiwali się tytułem nadburmistrza.

²⁸⁵ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/8, Pismo Urzędu Gminy Wüstewaltersdorf do Starostwa Powiatowego m. Wałbrzych, 17 VII 1945 r.

²⁸⁶ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/451, Wykaz urzędników Gminy Wüstewaltersdorf, 8 VIII 1945 r.

²⁸⁷ *Ibidem*, nr 784/504, Protokół pierwszej konferencji burmistrzów gmin miejskich i wiejskich powiatu wałbrzyskiego odbytego w sali konferencyjnej w gmachu urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 26 w Wałbrzychu, 11 VII 1945 r.

²⁸⁸ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/8, Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Okręg nr 26. Powiat Wałbrzych do ob. Jana Koziółka z 12 VII 1945 r.; *ibidem*, Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Okręg nr 26. Powiat Wałbrzych do ob. Kazimierza Dobrzańskiego.

doświadczenia zawodowe jako referent w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie. Podjął również studia na Wydziale Prawa tamtejszego uniwersytetu. W chwili podjęcia pracy na Dolnym Śląsku był tuż przed złożeniem egzaminu magisterskiego z zakresu prawa. W czasie wojny pozostawał bez pracy, korzystając z pomocy swojego brata, rolnika w Wierzbłowicach. Dorywczo zajmował się też handlem. Na Dolny Śląsk przybył z żoną i 2,5-letnim synem²⁸⁹.

Najwcześniejszy szczegółowy opis gminy Wüstewaltersdorf pochodzi z połowy lipca 1945 r. Prezentuje on obraz tego, co zastały polskie władze niemal w chwili przejścia władzy w Walimiu i okolicznych miejscowości. W tym czasie było tu jeszcze bardzo niewiele Polaków. Raporty z końca lipca 1945 r. mówiły o 178 Polakach, z czego większość, 130 osób, mieszkała w Walimiu. Według tych samych danych w gminie pozostawało 7155 Niemców: 2855 – w Walimiu, 1237 – w Jugowicach, 776 – w Sierpnicy, 628 – w Zagórzcu Śląskim, 625 – w Rzeczce, 555 – w Glinnie i 484 – we wsi Michałkowa²⁹⁰.

Początkowo niemal jedynymi przedstawicielami polskiej władzy byli tu burmistrzowie Marian Kurek w Walimiu i Kazimierz Dobrzański w Jugowicach. Cała administracja opierała się na dotychczasowych niemieckich urzędnikach. Nawet telefonistka w urzędzie gminy/okręgu była Niemką nieznającą języka polskiego. Tworzenie powojennej polskiej administracji rozpoczęto w zasadzie od powołania Milicji Obywatelskiej, ale i ona w połowie lipca ze względu na deficyt Polaków składała się wyłącznie z Niemców. W tym czasie w okręgu Hausdorf (Jugowice) było dziesięciu milicjantów, natomiast w Walimiu siedmiu. Podobnie jak w wielu innych miejscach na tak zwanych Ziemiach Odzyskanych funkcjonowanie stróżów porządku pozostawiało wiele do życzenia. Informował o tym w swoim pierwszym raporcie burmistrz M. Kurek, zarzucając MO działanie głównie na własną rękę. W kolejnym stwierdzał jednak, że stosunki z milicją i Urzędem Bezpieczeństwa uległy poprawie. „Na skutek porozumienia milicja nie przeprowadza żadnych rewizji na własną rękę, lecz zawsze z porozumieniem gminy i zarekwirowane przedmioty oddaje do dyspozycji gminy”²⁹¹. Jego zdaniem, poprawiły się również relacje ze stacjonującymi na tym obszarze oddziałami Armii Czerwonej. Uzgodniono, że w przypadkach jakichkolwiek nadużyć ze strony żołnierzy radzieckich burmistrz będzie interweniował telefonicznie w Wałbrzychu, skąd otrzyma pomoc²⁹². Wraz z napływem ludności polskiej coraz więcej osób zatrudniano w miejscowej

²⁸⁹ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 861/8, Życiorys Kazimierza Dobrzańskiego, 12 VII 1945.

²⁹⁰ *Ibidem*, nr 784/543, Wykaz gmin miejskich i wiejskich w Obwodzie nr 26, 30 VII 1945 r.

²⁹¹ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/8, Pismo z dnia 11 VII 1945 r.

²⁹² *Ibidem*.

administracji. Na początku sierpnia 1945 r. zastępcą burmistrza M. Kurka został Wacław Padzik, działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego. W urzędzie gminy/okręgu wciąż pracował ostatni niemiecki burmistrz Walimia Ernst Berger²⁹³. Dopiero we wrześniu 1945 r. niemiecki personel w gminie udało się w całości zastąpić Polakami²⁹⁴.

Sukcesywnie uruchamiany był przemysł. W połowie lipca na terenie Walimia działała fabryka należąca przed wojną do spółki akcyjnej „Websky, Hartmann & Wiesen”, w której zatrudnienie wahało się wówczas od 100 do 400 osób. Z innych dokumentów wiemy, że do 16 października 1945 r. pozostawała ona w rękach Armii Czerwonej²⁹⁵. Poza tym na terenie osiedla działały jeszcze cztery inne zakłady przemysłowe: fabryka należąca do Karla Heinegesa, która zatrudniała 42 osoby, przedsiębiorstwo budowlane Johana Stotko z 18 pracownikami, szwalnia Helmuta Thiela – zatrudniająca 24 osoby, oraz tartak Karla Kriestena z 6 pracownikami. Spośród dwóch młynów na terenie miejscowości jeden został kompletnie zdewastowany. Poza tym były tu jeszcze cztery piekarnie, pięć rzeźni (z czego funkcjonowała tylko jedna), dziewięć sklepów kolonialnych, ale raczej bez towaru, cztery nieczynne sklepy tekstylne, jedenaście krawcowych i krawców, czterech szewców, dwóch stelmachów, dwa warsztaty rymarskie, zakład zegarmistrzowski oraz stolarnia. Mieścił się tu też oddział Banku Ludowego, skąd władze polskie, z konta gminy, przejęły blisko 88 000 marek, co umożliwiło realizację bieżących zobowiązań. Na terenie Walimia pozostały spore zapasy materiałów budowlanych w związku z prowadzonymi tu wcześniej inwestycjami w ramach projektu „Riese”. Było to około 500 ton cementu, 500 tysięcy sztuk cegieł oraz 100 ton żelaza okrągłego. Poza tym znaczne ilości kilofów, łopat, różnego rodzaju maszyn oraz ciągniki parowe²⁹⁶.

Z kolei w Michelsdorf, czyli dzisiejszej wsi Michałkowa, doliczono się 38 gospodarstw, działały też dwie ręczne tkalnie (manufaktury): Wilhelma Thiela, zatrudniająca 18 osób oraz Rudolfa Bartko z ośmioma pracownikami. Poza tym była tu jeszcze piekarnia oraz zakład szewski. W Glinnie (Heinichau) mieszkało wówczas 555 osób (28 więcej niż przed wojną). Istniały 63 gospodarstwa, dwa sklepy wielobranżowe, młyn, piekarnia, kuźnia, stolarnia oraz zakład szewski. Podobnie było w Dorfbach, czyli dzisiejszej Rzecze, gdzie funkcjonował szewc, stolarz,

²⁹³ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/451, Wykaz urzędników Gminy Wüstewaltersdorf, 8 VIII 1945 r.

²⁹⁴ *Ibidem*, Wykaz pracowników z gminy Łokietek, 3 IX 1945 r.

²⁹⁵ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, Wałbrzyskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego (dalej: WZPL), nr 956/85, Zestawienie rachunków wynikowych Zakładów Południowo-Śląskiego Przemysłu Lniarskiego za okres od dnia przejęcia zakładów do 31 XII 1945 r.

²⁹⁶ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/8, Pismo Urzędu Gminy Wüstewaltersdorf do Starostwa Powiatowego miasta Wałbrzych, 17 VII 1945 r.

rzeźnik oraz 40 gospodarstw chłopskich²⁹⁷. Na tle innych obszarów Dolnego Śląska, zwłaszcza jego centralnej części, objętej wcześniej działaniami militarnym i towarzyszącymi im rekwizycjom, całkiem nieźle przedstawiał się stan inwentarza żywego, chociaż był on nieporównywalnie niższy niż w okresie do 1939 r. W końcu lipca 1945 r. na terenie całego okręgu Wüstewaltersdorf doliczono się 911 krów i cieląt, 229 wołów pociągowych, 39 koni, 179 świń oraz większe ilości drobniejszego inwentarza²⁹⁸. Sytuacja w tym zakresie pogarszała się jednak z tygodnia na tydzień w wyniku sowieckich grabieży.

Mimo braku zniszczeń wojennych sytuacja w obu okręgach oceniania była jako zła. Piętrzyły się problemy aprowizacyjne, potęgowane rekwizycjami stacjonujących na tym terenie oddziałów Armii Czerwonej. Próbowano to poprawić przez handel wymienny. Nadwyżkę cementu, jaką dysponowano, wymieniano na sól i cukier²⁹⁹. Problemów komunikacyjnych nastroczał stan niektórych mostków przez potok Walimka. W związku z tym już w lecie przystąpiono do ich remontów. Było to możliwe dzięki wspomnianym zapasom materiałów budowlanych. Inwestycję w wysokości 18 tys. R.M. (Reichsmark) sfinansowano ze środków zajętych w siedzibie niemieckiej gminy. Zgodnie z wytycznymi władz zwierzchnich prowadzono również akcję zamalowywania szyldów i napisów niemieckich³⁰⁰. Było to jednak o tyle niekonsekwentne, że w oficjalnej korespondencji i bieżącym funkcjonowaniu do 25 sierpnia 1945 r. wciąż posługiwano się niemieckimi nazwami miejscowości i ulic.

Przejawem ugruntowywania polskich rządów było powoływanie polskich burmistrzów w poszczególnych gminach/gromadach wchodzących w skład okręgu Wüstewaltersdorf. Było to możliwe dzięki pojawieniu się na tym terenie nowych grup polskich osadników. 13 lipca 1945 r. na stanowisko „burmistrza gminy jednostkowej Dorfbach” (Rzeczką) powołany został Stanisław Dominik³⁰¹. Z kolei kilka dni później „burmistrzem gminy jednostkowej Heinrichau” (Glinno) mianowano Franciszka Bobera³⁰². Podobnie jak poprzednicy posiadał on dobre przygotowanie

²⁹⁷ *Ibidem*.

²⁹⁸ *Ibidem*.

²⁹⁹ *Ibidem* oraz AP Wr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/8, Pismo z dnia 11 VII 1945 r.

³⁰⁰ AP Wr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/8, Pismo z dnia 11 VII 1945 r.

³⁰¹ *Ibidem*, Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Okręg nr 26. Powiat Wałbrzych do ob. Stanisława Dominika, 13 VII 1945 r. Stanisław Dominik urodził się w roku 1911 w Nowym Sączu. Posiadał wykształcenie średnie i praktykę w pracy administracyjnej. W latach 1934–1936 pracował w samorządzie, a następnie aż do wybuchu wojny był instruktorem PCK w Wilnie, *ibidem*, Podanie o pracę w samorządzie Stanisława Dominika, 13 VII 1945 r.

³⁰² *Ibidem*, nr 861/8, Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Okręg nr 26. Powiat Wałbrzych do ob. Franciszka Bobera, 18 VII 1945 r.

do pracy w administracji³⁰³. Na początku sierpnia tego samego roku ustanowiono także stanowisko wiceburmistrza gminy Wüstewaltersdorf. Został nim Wacław Padzik³⁰⁴. Niespełna miesiąc później 22 sierpnia z funkcji wiceburmistrza okręgu Jugowice (Hausdorf), ze względu na zły stan zdrowie, odwołano pierwszego przedstawiciela polskiej administracji w Jugowicach, Jana Koziołka³⁰⁵.

Władze powiatu wałbrzyskiego stosunkowo szybko zorientowały się, że podziały przeprowadzone w czerwcu 1945 r., w warunkach kompletnej improwizacji, pod presją sytuacji bieżącej, są nie tylko sprzeczne z wcześniejszą niemiecką praktyką administracyjną, nieracjonalne z punktu widzenia sprawnego administrowania tym terenem, ale nawet niezgodne z obowiązującym ustawodawstwem polskim. W związku z tym już w drugiej połowie lipca 1945 r. starosta Pyszyński polecił dokonanie korekt uwzględniających polski porządek prawny³⁰⁶. W powiecie wałbrzyskim nowy podział administracyjny zaczął obowiązywać od 21 sierpnia 1945 r. Zmniejszono liczbę gmin do 15. Nowa gmina wiejska Walim, a w zasadzie jeszcze Wüstewaltersdorf, gdyż oficjalnie nadal używano niemieckich nazw miejscowości, miała teraz składać się z 6 gromad: Dorfbach (Rzeczka), Hausdorf (Jugowice), Heinrichau (Glinno), Michałkowa oraz Rudolfswaldau (Sierpnica), Kynau (Zagórze Śląskie). Na jej czele stać miał już nie burmistrz, ale wójt. W Walimiu obowiązki te pełnił Marian Kurek. Z kolei będące wspólnie w granicach gminy Niedźwiedzice/Bärsdorf i Olszyniec/Erlenbusch znalazły się w obrębie gminy Jedlina-Zdrój, nazywanej wówczas „Zdrój Charlottenbrunn”, natomiast Dziećmorowice (Dittmannsdorf) należały do gminy Rysinów, czyli dzisiejszego osiedla Rusinów, fragmentu Wałbrzycha³⁰⁷.

³⁰³ Franciszek Bober urodził się 26 lipca 1902 r. w Golcowej w województwie lwowskim. Posiadał wykształcenie średnie. W 1918 r. wstąpił na ochotnika do armii polskiej. Przeniesiony do rezerwy w 1921 r. W latach 1922–1933 pracował w inspektoratach straży celnej kolejno w Kołomyi, Tarnowskich Górach, Chorzowie, Rudzie. Z kolei w latach 1933–1936 był kierownikiem Inspektoratu Straży Celnej Zebrzydowice–Cieszyn. Następnie aż do wybuchu wojny pełnił funkcję placówki wywiadowczej w Inspektoracie Straży Granicznej Żywiec w Jeleśni. W kompanii wrześniowej służył w Korpusie Ochrony Pogranicza. W okresie okupacji ukrywał się na żywiecczyźnie. Bezpośrednio po zakończeniu wojny znalazł zatrudnienie w Urzędzie Gminnym w Jeleśni, *ibidem*, nr 861/8, Życiorys Franciszka Bobera.

³⁰⁴ *Ibidem*, Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Okręg nr 26. Powiat Wałbrzych do ob. Wacława Padzika, 30 VII 1945 r.

³⁰⁵ *Ibidem*, Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Okręg nr 26. Powiat Wałbrzych z dnia 21 VIII 1945 r.; *ibidem*, Pismo Zarządu Gminy w Hausdorfie do Starosty Powiatowego w Wałbrzychu, 20 VII 1945 r.

³⁰⁶ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/35, Okólnik nr 48 Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 26 do wszystkich Komisarzycznych Burmistrzów Rejonowych, 19 VII 1945.

³⁰⁷ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/3, Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 26 do ob. ob. burmistrzów, wójtów i sołtysów w powiecie Wałbrzych, 21 VIII 1945 r.

Specyfiką pierwszych powojennych miesięcy na całych ziemiach poniemieckich włączonych w granice państwa polskiego były częste zmiany na kierowniczych stanowiskach w administracji lokalnej. Wynikały one przede wszystkim z niezwykle trudnych warunków pracy w zupełnie obcym terenie. Wielu burmistrzów, wójtów nawet posiadając dobre przygotowanie zawodowe do pracy w administracji, szybko rezygnowało z powierzonych im stanowisk i wracało do, bardziej im bliskich, swojskich miejsc. Tak też było w Walimiu. Chodzi o pierwszego powojennego wójta miejscowości, Mariana Kurka. Sprawa nie jest jednak do końca jednoznaczna. Wiemy, że w październiku 1945 r. starostwo powiatowe w Wałbrzychu przeprowadziło „lustrację” Urzędu Gminy w Walimiu. Nie wypadła ona pomyślnie dla tutejszych władz. Może dlatego, że w jej trakcie w urzędzie zabrakło wójta. W związku z tym Pełnomocnik Rządu RP na Obwód nr 26, w piśmie z 25 października, nakazywał Marianowi Kurkowi natychmiastowy przyjazd do Wałbrzycha, celem wytłumaczenia się z zaistniałych zaniedbań³⁰⁸. Pojawia się jednak wątpliwość, czy w tym czasie był on jeszcze wójtem i przebywał na terenie gminy, bowiem w dokumencie wystawionym z datą 19 września 1945 r. przez Zarząd Gminy w Łokietku (pierwsza polska nazwa Walimia) widnieje podpis Jana Marynowskiego, jako komisarycznego wójta gminy Walim. W piśmie tym informuje on starostwo powiatowe w Wałbrzychu, iż za Jugowicami w kierunku na Olszynie, przy szosie, znajduje się niewielkie pole minowe³⁰⁹. Trudno precyzyjnie określić, w którym momencie Jan Marynowski zastąpił Mariana Kurka na stanowisku komisarycznego wójta gminy w Walimiu.

Postaci Jana Marynowskiego warto z pewnością poświęcić nieco więcej uwagi. Jego życiorys skupia jak w soczewce tragiczne losy tamtego pokolenia Polaków, jest świadectwem patriotyzmu, poświęcenia i oddania dla ojczyzny oraz trudnych decyzji z lat powojennych. Urodził się 22 marca 1916 r. w Wilnie, gdzie ukończył szkołę powszechną oraz średnią techniczną. W 1930 r. wstąpił do Szkoły Podchorążych – Centrum Wyszkożenia Łączności w Zegrzu. Po jej ukończeniu rozpoczął służbę w 19 kompanii telegraficznej w Mołodecznie, wchodzącej w skład 19 Dywizji Piechoty w Wilnie. Przeszedł do cywila w 1932 r., w stopniu plutonowego podchorążego i rozpoczął pracę w administracji samorządowej w Oszmianach. Brał udział w kampanii wrześniowej. Po zdemobilizowaniu przeniósł się do Kielc, gdzie zaangażował się w działalność konspiracyjną. W 1942 r. rozkazem władz podziemnych przeniesiony został do Warszawy. Brał udział w powstaniu warszawskim. Po

³⁰⁸ *Ibidem*, nr 861/8, Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 26 do Zarządu Gminy w Łokietku, 25 X 1945 r.

³⁰⁹ APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, SPW, nr 784/418, Pismo Zarządu Gminy w Łokietku do Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 26 w Wałbrzychu, 19 IX 1945 r.

kapitulacji wraz z wieloma powstańcami znalazł się w obozie w Pruszkowie, z którego zbiegł i ukrywał się w Częstochowie. W maju 1945 r. Jan Marynowski wraz z grupą operacyjną przyjechał do Wałbrzycha, gdzie z czasem otrzymał nominację na stanowisko wójta gminy Walim. Niestety, już w lutym następnego roku został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa i oskarżony z powodu działalności podziemnej w latach okupacji. Zwolniono go w październiku 1946 r. i przywrócono na stanowisku wójta. Po uwolnieniu związał się z Polską Partią Socjalistyczną, a po zjednoczeniu PPR i PPS wstąpił do PZPR. Przez lata był prezesem miejscowej Samopomocy Chłopskiej³¹⁰.

Chociaż powojenne władze mocno kontestowały rzeczywistość sprzed września 1939 r., musiały się jednak często odwoływać do tamtego porządku administracyjno-prawnego, bowiem własnego jeszcze nie zdołały wypracować. Polskie ustawodawstwo przewidywało wybory na stanowiska sołtysów. Na ziemiach poniemieckich z wielu względów było to początkowo niemożliwe. Pierwsi gospodarze wsi w okolicach Walimia pochodzili z nominacji. Dopiero w grudniu 1945 r. w gminie Łokietek przeprowadzono wybory polskich sołtysów i ich zastępców. Było to możliwe dzięki napływowi większej grupy polskich osadników. Bierne i czynne prawo wyborcze ordynacja zapewniała tylko osobom posiadającym obywatelstwo polskie. Wybory najczęściej miały charakter czysto formalny, ponieważ zgłaszany był tylko jeden kandydat. Sołtysem często zostawał dotychczasowy, nominowany wcześniej, gospodarz wsi. Wybory przeprowadzono w całej gminie jednocześnie 18 grudnia 1945 r. W Rzeczcze sołtysem wybrany został jej dotychczasowy gospodarz Stanisław Dominik, a podsołtysem Józef Pikul. Podobnie było w Zagórzcu Śląskim, Sierpnicy i Jugowicach. W pierwszej miejscowości wybrano piastującego już to stanowisko Zdzisława Religę. Jego zastępcą został natomiast Mieczysław Morosiewicz. Z kolei w Sierpnicy sołtysem pozostał Czesław Żelazko, a jego zastępcą Alfred Szostak. Stanowisko sołtysa w Jugowicach zachował Kazimierz Dobrzański, wcześniejszy „komisaryczny burmistrz okręgowy” w tej miejscowości. Zastępować go miał Józef Zieliński. Jedynie we wsi Michałkowa wybrano nowego sołtysa. Został nim Henryk Budny, a podsołtysem Edward Wojtanowicz³¹¹.

Zakończenie wojny początkowo niewiele zmieniało, jeżeli chodzi o funkcjonowanie tutejszych wspólnot religijnych. Na terenie Walimia, podobnie jak przed 1945 r., funkcjonowały dwie parafie: większa ewangelicka i niewielka katolicka.

³¹⁰ *Ibidem*, nr 784/362, Życiorys Jana Marynowskiego.

³¹¹ APWr., Oddział w Kamieńcu Żabkowickim, AGW, nr 861/9, Protokoły wyboru sołtysów i podsołtysów, 18 XII 1945 r.

Ze względu na ewakuację ludności niemieckiej z innych terenów Niemiec, przebywało tu wówczas trzech pastorów. Początkowo polscy osadnicy uczestniczyli w mszach sprawowanych przez niemieckiego proboszcza parafii katolickiej Jorga Hahnela, który objął ją w 1940 r. Na początku grudnia 1945 r. w Walimiu pojawił się też polski duchowny. Był nim ksiądz Zygmunt Głowacki, który przybył tu ze wsi Zalesie w powiecie opatowskim. Dzięki temu polscy osadnicy mogli przeżywać święta Bożego Narodzenia, uczestnicząc w nabożeństwach sprawowanych w ojczystym języku. W pozostałych miejscowościach gminy istniały wówczas jedynie parafie ewangelickie³¹². Ksiądz Głowacki urodził się w 1907 r., święcenia kapłańskie otrzymał w 1937 r. Proboszczem parafii św. Barbary w Walimiu był aż do 1958 r.³¹³ Nie wiemy natomiast, czy chodzi o tego samego duchownego, który był kapłanem działającej na kielecczyźnie 2 Dywizji Piechoty Legionów Armii Krajowej, o pseudonimie „Jaskólski”, czy jest to tylko zbieżność personaliów³¹⁴.

Rozdział XVIII. Zmiany nazw miejscowości³¹⁵

Od samego początku władze wojewódzkie przykładały dużą wagę do zacieraania wszelkich „śladów niemieczyny”. W tym względzie bardzo ważne było jak najszybsze zastąpienie niemieckich nazw miejscowości i ulic polskimi. Już 7 czerwca 1945 r. Pełnomocnik Rządu RP na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska wysłał do podległych urzędników stosowne pismo. Z powodu braku adekwatnej reakcji, ponowione ono zostało 21 lipca, ale już w tonie ультимативnym. Nakazywano w nim, aby w terminie do pierwszego września 1945 r. w całym regionie usunięte zostały wszystkie napisy niemieckie. Angażowani do tego, a także do likwidowania niemieckich pomników, mieli być miejscowi Niemcy. Z kolei ustaleniem nowych nazw miejscowości i ulic zająć miały się specjalne komisje powołane przez burmistrzów lub prezydentów miast. Pozostawiono im niewiele czasu na działanie. Nowe nazwy winny być ustalone w ciągu 10 dni od powołania takiej komisji i przesłane starostom. Tym z kolei pozostawiono 48 godzin na przyjęcie tych propozycji lub dokonanie korekt. Instruowano również, żeby przy wyborze nazw polskich „uwzględniać tradycyjne staropolskie nazwy ew. tłumaczyć nazwy niemieckie lub

³¹² APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/50, Pismo Zarządu Gminy w Łokietku do Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 26, 31 XII 1945 r.

³¹³ *Schematyzm Duchowieństwa i Kościołów Archidiecezji Wrocławskiej*, Wrocław 1952.

³¹⁴ Wojciech Borzobohaty, „Jodla”. *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK*, Warszawa 1988.

³¹⁵ Autorami rozdziału są Elżbieta Kaszuba i Jan Kęsik.

też nazwie niemieckiej nadawać brzmienie polskie”. Wskazywano też, by z reguły „unikać tworzenia niczym nieuzasadnionych neologizmów”³¹⁶.

W związku z tym 24 sierpnia 1945 r. Pełnomocnik Rządu RP na Obwód 26, Mieczysław Pyszyński, powołał własną komisję, która miała ustalić polskie nazwy miejscowości na terenie całego powiatu wałbrzyskiego. Obok starosty oraz jego zastępcy, B. Kwaśniewskiego, weszli w jej skład jeszcze: wójt gminy Jedlina-Zdrój dr J. Biłek, wójt gminy Rysinów J. Góra, wójt gminy Sobięcin w. Roguski oraz Inspektor Samorządowy Z. Jastrzębski³¹⁷. Nie były to raczej osoby posiadające odpowiednie przygotowanie filologiczne czy historyczne do tego rodzaju pracy. O zmianie nazw miejscowości w powiecie wałbrzyskim zdecydowało zatem grono dość przypadkowo dobranych przedstawicieli lokalnej administracji ze starostą na czele. Oceniając te decyzje, trzeba jednak pamiętać, że komisja działała pod presją czasu, tak, aby nałożone na nią zadanie wykonać do 1 września 1945 r., do czego obligowały ją instrukcje wojewody dolnośląskiego.

Dzień po powołaniu, 25 sierpnia 1945 r., komisja podjęła decyzje o zmianie nazw miejscowości z niemieckich na polskie w całym powiecie wałbrzyskim. Wüstewaltersdorf/Walim przemianowany został na Łokietek, Kynau (dzisiejsze Zagórze Śląskie) na Choina, Hausdorf/Jugowice na Chałupy, Dorfbach/Rzeczka na Górki, Heinrichau/Glinno na Łomianki, Michelsdorf na Michałkowa³¹⁸, Rudolfswaldau/Sierpnica na Modrzewek, Erlenbusch/Olszyniec na Olszanka, a Bärtsdorf na Niedźwiedzice. Za wprowadzeniem nazwy Łokietek przemawiać miały jakoby względy historyczne. Niestety, komisja nigdzie nie sprecyzowała, o co konkretnie chodziło. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że Władysław Łokietek nigdy nie przebywał w Walimiu. Przesłankami historycznymi tłumaczono też zmiany nazw wsi: Kynau oraz Michelsdorf. Z kolei względy filologiczne, zdaniem komisji, miały być podstawą zmiany nazwy wsi Bärtsdorf, Erlenbusch oraz Hausdorf. Bliżej nie precyzowano też, jakie powody topograficzne wzięto pod uwagę przy zmianach Dorfbach na Górki, Heinrichau na Łomianki i Rudolfswaldau na Modrzewek³¹⁹. Poza nazwą wsi Michałkowa, która z resztą pojawiała się już wcześniej, wszystkie

³¹⁶ APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, SPW, nr 784/35, Zarządzenie nr 8 Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska, 21 VII 1945 r.

³¹⁷ *Ibidem*, nr 784/36, Protokół z posiedzenia Komisji powołanej decyzją Pełnomocnika Rządu RP z dnia 24 VIII 1945 r. do przemianowania miejscowości z nazw niemieckich na polskie, odbytego 25 VIII 1945 r. w gmachu Starostwa Powiatowego w Wałbrzychu.

³¹⁸ Spolszczenie Michelsdorf na Michałkowa funkcjonowało już wcześniej, od lipca 1945 r.

³¹⁹ APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, SPW, nr 784/36, Protokół z posiedzenia Komisji powołanej decyzją Pełnomocnika Rządu RP z dnia 24 VIII 1945 r. do przemianowania miejscowości z nazw niemieckich na polskie, odbytego 25 VIII 1945 r. w gmachu Starostwa Powiatowego w Wałbrzychu.

inne miały charakter przejściowy i nie utrwały się na dłużej. Zmienione zostały w latach 1946–1947.

W tym samym czasie spolszczono też nazwy ulic w samym Walimiu. Decyzję w tej sprawie podjęły jednak samodzielnie tutejsze władze gminne.

Waldemburgerstr. – ulica gen. marsz. Roli-Żymierskiego

Neurodestr. – Noworudzka³²⁰

Reichenbacherstr. – Słowackiego

Gartenstr. – Ogrodowa

Beylergasse – Ewangelicka

Auenweg – Boczna

Wiesenstr. – Łączna

Heinrichauerstr. – Długa

Gotwaldstr. – Żeromskiego

Grunderstr. – Miła

Friedhofweg – Ciasna

Bremengrundweg – Warszawska

Am Brauerei Platz – Plac 3 Maja

Tepfergasse – Kilińskiego

Rösnerweg – Wyspiańskiego

Kol. Wilhelmstal – Nowa Kolonia

Kol. Friedrichsberg – Kolonia Górna

Scholtischweg – Królowej Jadwigi

Silberlochweg – Srebrna

Schulweg – Szkolna

Zeidlitzheiderstr. – Mickiewicza

Rosengasse – Różana

Toschendorferstr. – Wiejska

Gassenhäuser – Śląska

Ober Gassenhäuser – Górnośląska

Christianhof – Plac Matejki³²¹

Kolejne zmiany nazw miejscowości przeprowadzono etapowo. Niestety, nie udało się ustalić precyzyjnie, kiedy Łokietek został zmieniony na Walim, ani też w jakim trybie to zostało wykonane. Tak czy inaczej nazwa ta pojawiła się po raz pierwszy, wraz z wcześniejszą – Łokietek, w pochodzącym z 15 lipca 1946 r. wykazie

³²⁰ Odręcznie wpisano Mickiewicza.

³²¹ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/36, Pismo Zarządu Gminy Wüstewaltersdorf do Starostwa Powiatowego w Wałbrzychu, 27 VIII 1945 r.

zakładów przemysłowych należących do wałbrzyskiego zjednoczenia przemysłu lniarskiego³²². Po raz drugi zaś, w piśmie władz gminy skierowanym do starostwa powiatowego w Wałbrzychu z dnia 23 sierpnia 1946 r.³²³ Można przypuszczać, że dokonało się to niewiele wcześniej, ponieważ w obu dokumentach użyto starej i nowej nazwy. Z drugiej strony, trzeba zauważyć, że jeszcze w drugiej połowie 1947 r. w oficjalnym wykazie miejscowości powiatu wałbrzyskiego użyto nazwy Łokietek³²⁴. W sierpniu 1946 r. pojawiła się też współczesna nazwa Jugowice, zamiast dotychczasowej Chałupy³²⁵. Nieco później wprowadzono nowe nazewnictwo innych okolicznych miejscowości. Odbyło się to w ramach akcji ogólnopolskiej. 15 marca 1947 r. w „Monitorze Polskim” nr 37 ukazało się wspólne rozporządzenie Ministerstwa Administracji oraz Ministerstwa Ziem Odzyskanych ustalające brzmienie nazw kilkuset miejscowości na byłych ziemiach niemieckich. W ten sposób ustalono między innymi nazwy: Glinno, Olszynec, Rzeczka, Sierpnica i Zagórze Śląskie³²⁶. Polonizacją nazw miejscowości na obszarze Dolnego Śląska zajmowała się, reaktywowana w 1945 r. przy Ministerstwie Administracji, Komisja Ustalania Nazw Miejscowości, kierowana przez wybitnego językoznawcę, onomastę, profesora Uniwersytetu Wrocławskiego Stanisława Rosponda. Jej też należy przypisać wprowadzenie tego rodzaju ustaleń.

Rozdział XIX. Sąsiedztwo Armii Czerwonej³²⁷

Po zajęciu Walimia w maju 1945 r. niewielki oddział Armii Czerwonej pozostał tu na dłużej. Było to możliwe na podstawie decyzji Państwowego Komitetu Obrony Związku Radzieckiego z 20 i 21 lutego 1945 r., które z jednej strony uznawały linię Odry i Nysy Łużyckiej jako tymczasową granicę państwa polskiego, z polską administracją, z drugiej dawały szerokie uprawnienia radzieckiej

³²² APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, WZPL, nr 956/85, Zestawienie rachunków wynikowych Zakładów Południowo-Śląskiego Zjednoczenia Przemysłu Lniarskiego za okres od dnia przejścia zakładów do 31 XII 1945 r.

³²³ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/129, Gmina Walim. Do Starostwa Powiatowego Wałbrzyskiego, 23 VIII 1946 r. W drugiej połowie lat 40. XX w. w oficjalnych dokumentach urzędowych często też pojawiała się nazwa Walim Dolny jako określenie gminy.

³²⁴ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/38, Starosta Powiatowy Wałbrzyski. Wykaz miejscowości powiatu wałbrzyskiego z nazwami po polsku i po niemiecku, 26 XI 1947 r.

³²⁵ *Ibidem*, nr 784/9, Wykaz gmin i gromad powiatu wałbrzyskiego 1946/1947.

³²⁶ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/4, Wyciąg z Monitora Polskiego nr 37 z dnia 15 III 1947 r. Prawdopodobnie w tym samym czasie ustalono nazwę Dzieńmorowic, które wówczas nie należały jeszcze do gminy Walim.

³²⁷ Autorami rozdziału są Elżbieta Kaszuba i Jan Kęsik.

administracji wojskowej w strefie przyfrontowej, w tym możliwość wykorzystywania miejscowego potencjału gospodarczego w przypadkach uzasadnionych potrzebami wojennymi. Na całym obszarze ziem poniemieckich powoływano stałe komisje przy poszczególnych frontach (*trofejnyje uprawlenia*). Decyzje te mocno komplikowały i tak już trudną sytuację, wytwarzały niejednoznaczny stan prawny, który w istocie pozbawiał polską administrację zarówno pełni władzy cywilnej, jak i prawa dysponowania majątkiem przejmowanych obszarów. Pozycja wojsk radzieckich pozwalała im traktować całe mienie na ziemiach poniemieckich jako zdobycz wojenną. Przypieczętowało to porozumienie z 26 marca 1945 r. między polskim Rządem Tymczasowym a Dowództwem Armii Radzieckiej, które przewidywało, że „z uwagi na najwyższy stopień konieczności wojennej i wspólne interesy walki z hitlerowskimi Niemcami, urządzenia przedsiębiorstw niemieckich oraz ich części mogą być wywożone do Związku Radzieckiego. Za przedsiębiorstwa niemieckie należy uważać wszystkie przedsiębiorstwa na terytoriach przechodzących od Niemiec do Polski oraz te przedsiębiorstwa położone na ziemiach Polski objętych w 1939 r. jej granicami zachodnimi, oswobodzonymi przez Armię Czerwoną, które zostały zbudowane lub zorganizowane przez Niemców w okresie okupacji, ale nie na bazie przedsiębiorstw polskich”³²⁸.

W praktyce Armia Czerwona nie czuła się skrupowana żadnymi formalnymi zobowiązaniami wobec oficjalnego sojusznika, a co za tym idzie interpretowała wszelkie ustalenia bardzo dowolnie lub wcale ich nie respektowała. Postępowanie komendantur radzieckich w sprawie demontaży nie tylko ocierało się o grabież na ogromną skalę, ale też odznaczało się brutalnością i dyletantyzmem. Mienie poniemieckie przekazywano stronie polskiej wyjątkowo opieszale i nie rzadko w atmosferze konfliktu. „Rosjanie pospiesznie eksploatowali zajmowane terytorium bez stosowania szczególnej selekcji zagarnianych dóbr – rekwirowali w zasadzie wszystko, co można było zdemontować i załadować do wagonów. Strona polska mogła wchodzić w posiadanie poniemieckiego mienia tylko za pośrednictwem i z woli radzieckich władarzy”³²⁹. Żołnierze radzieccy bardzo opornie ustępowali z zajmowanych zabudowań, uprzednio ogoławając je z wszelkiego majątku ruchomego, inwentarza i zbiorów. Była to dodatkowa uciążliwość dla osadników, którzy często w drastycznych okolicznościach stracili życiowy dobytek, a w nowym miejscu zamieszkania nie zastali oczekiwanej rekompensaty. „Nawet rozstrzygnięcia konferencji poczdamskiej – wyznaczającej termin zakończenia radzieckich demontaży na 7 sierpnia 1945 r., przypieczętowane międzypaństwową umową

³²⁸ Cyt za: M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *op. cit.*, s. 477.

³²⁹ *Ibidem*, s. 478.

16 sierpnia o zrzeczeniu się przez Związek Radziecki na rzecz Polski praw do dóbr na ziemiach zachodnich nie zahamowały definitywnie wywozu tego, co Rosjanie mieli ochotę uznawać za zdobycz wojenną. (...) Dużą skalę przybierały także samowolne, indywidualne przywłaszczenia mienia przez działających w poczuciu bezkarności radzieckich wojskowych³³⁰.

Na podstawie zachowanej dokumentacji archiwalnej nie można powiedzieć, iż w Walimiu dochodziło do jakiś szczególnie drastycznych incydentów związanych z obecnością Armii Czerwonej, co wcale nie musi oznaczać, że ich nie było. W najbliższych okolicach takie zdarzenia miały jednak miejsce. Po drugiej stronie Gór Sowich, w Pieszczych, czerwonoarmiści dokonali nawet mordu na pierwszym polskim burmistrzu, który próbował ochronić przejęte mienie przed sowieckimi grabieżami³³¹. W maju 1945 r. wojska radzieckie przejęły wszystkie większe zakłady przemysłowe i majątki rolne na terenie gminy. Przede wszystkim w ich posiadanie weszły zabudowania należące do dawnej spółki akcyjnej „Websky, Hartmann & Wiesen”, w których w czasie wojny produkowano głównie na potrzeby wojska. Pod polski zarząd fabryka została oddana 16 października 1945 r., chociaż nie w całości. Do końca tego roku wojska radzieckie użytkowały kasyno fabryczne w Walimiu. W ich posiadaniu był też hotel położony przy zbiorniku wodnym w Zagórzcu Śląskim³³². Mimo oddania Polakom zakładu lnianego jeszcze w styczniu następnego roku jego dyrekcja informowała, że produkuje wyłącznie na potrzeby Armii Czerwonej³³³. Przedmiotem zainteresowania sowieckich oswobodzicieli na terenie Walimia i okolicznych miejscowości było praktycznie wszystko, od artykułów żywnościowych, odzieży i bielizny począwszy, po inwentarz żywy, urządzenia przemysłowe, półfabrykaty i surowce. Jak donosiły miejscowe władze, szczególnym zainteresowaniem czerwonoarmistów cieszyły się płaszcze i dreluchy wyprodukowane w tutejszej fabryce włókienniczej. Całkowicie zrabowany został też jeden z dwóch istniejących w Walimiu młynów, który ogołocono nie tylko z wyprodukowanej już mąki, ale również urządzeń młynskich. Burmistrz Kurek w jednym z raportów uskarżał się również na rekwizycje radioodbiorników. Przejęte zostały wszystkie samochody znajdujące się w rękach

³³⁰ *Ibidem*, s. 479–480.

³³¹ Mateusz Goliński, Jan Kęsik, Leszek Ziátkowski, *Pieszyce od czasów najdawniejszych do końca XX w.*, Toruń 2002, s. 141. Szerzej o zachowaniach Armii Czerwonej pisze J. Hytrek-Hryciuk, *op. cit.*

³³² APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowskim, AGW, nr 861/63, Wykaz hoteli na terenie gminy Łokietek, 5 IX 1945 r.

³³³ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowskim, WZPL, nr 956/42, Oświadczenie z dnia 11 VII 1951 r.; *ibidem*, AGW, nr 861/129, Pismo Zarządu Gminy w Łokietku do Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 26, 25 I 1946 r.

prywatnych, a nawet rowery. Dalszą uprawę ziemi mocno utrudniało zajęcie wielu narzędzi rolniczych, a nawet wozów chłopskich. Szybko kurczył się stan inwentarza żywego. Tylko w ciągu dwóch pierwszych tygodni lipca 1945 r. z Walimia i Glinna zarekwirowano 85 krów i cieląt, 25 koni, 46 świń oraz siedem wołów. W skutek grabieży pogłowie koni w całym okręgu w krótkim czasie spadło o ponad 60%, trzody o 26%, a bydła o ponad 9%. W związku z tym burmistrz informował władze powiatowe, że zapasy żywności, jakimi dysponuje, wystarczą jedynie na sześć tygodni dla 3000 mieszkańców³³⁴. Warto w tym miejscu przypomnieć, że w połowie lipca 1945 r. na terenie gminy mieszkało 7150 Niemców i 178 Polaków.

Ze względu na skalę sowieckich grabieży, w pierwszych dniach sierpnia 1945 r. władze powiatu wałbrzyskiego poleciły wszystkim burmistrzom zorganizowanie akcji zbiórki i zmagazynowania pod ochroną milicji wszelkiego rodzaju przedmiotów użytkowych, takich jak sprzęt techniczny, dzieła sztuki, narzędzia rolnicze, meble, środki transportu, wyroby fabryczne oraz półfabrykaty itp., w celu uchronienia ich przed rozgrabieniem. W przyszłości miały one zostać oddane napływającym na te tereny polskim osadnikom. Polecono także magazynowanie wszelkich nadwyżek artykułów żywnościowych, jeżeli takowe były³³⁵.

W tym kontekście musi pojawić się pytanie, jak niemal w całości udało się uratować wyposażenie tutejszej fabryki lniarskiej, co miało kolosalne znaczenie dla powojennego rozwoju Walimia? Złożyło się na to kilka okoliczności. Przede wszystkim należy pamiętać, że na terenie gminy pozostała ogromna ilość różnego rodzaju urządzeń, maszyn, lokomobil, które wykorzystywane były przy realizacji programu „Riese” i one, jak się wydaje, stały się w pierwszej kolejności przedmiotem zainteresowania „trofiejnych uprawnień”. Poza tym Rosjanom zależało na produkowanych w zakładzie tkaninach, które przejmowali w całości. Stąd nie śpieszyli się z demontowaniem jego wyposażenia. Trzeba też pamiętać, że na terenie gminy Walim stacjonowały tylko niewielkie liczebnie oddziały Armii Czerwonej, których możliwości demontaży były ograniczone. Zupełnie inaczej wyglądało to w większych ośrodkach przemysłowych.

Konieczne wydaje się też uwzględnienie roli miejscowych władz polskich. Na podstawie zachowanej dokumentacji archiwalnej można przypuszczać, że miejscowi włodarze – z wójtem Walimia na czele – potrafili w tej trudnej sytuacji umiejętnie powstrzymywać zapędy Armii Czerwonej przez interwencje u czynników

³³⁴ APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, AGW, nr 861/8, Pismo Urzędu Gminy Wüstewaltersdorf do Starostwa Powiatowego m. Wałbrzych, 17 VII 1945 r.

³³⁵ APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, SPW, nr 784/35, Okólnik nr 74 Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 26 do ob. ob. burmistrzów w powiecie Wałbrzych, 3 VIII 1945 r.

zwierzchnich, zarówno radzieckich, jak i polskich. Co prawda, nie udawało się im uchronić drobniejszych przedsiębiorstw oraz mienia prywatnego, ale ocalono przed demontażem trakcję i większość taboru elektrycznej kolejki z Jugowic do Walimia oraz wyposażenie fabryki Inniarskiej. Ostatecznie sytuacja uległa rozwiązaniu dopiero, kiedy Armia Czerwona przekazała wszystkie obiekty władzom gminy Walim i opuściła ten teren. Stało się to w lutym 1947 r.³³⁶

Rozdział XX. Ludność niemiecka i jej wysiedlenie³³⁷

Okres wojny przyniósł istotne zmiany w strukturze społeczeństwa niemieckiego w Walimiu i okolicy. Wynikały one z faktu prowadzenia przez Niemcy konfliktu militarnego. Niemniej jednak w Walimiu, czy szerzej na całym Dolnym Śląsku dochodziły specyficzne, lokalne uwarunkowania. Żołnierze niemieccy wywodzący się z Walimia ginęli na wszystkich frontach drugiej wojny światowej. Mimo to liczba niemieckich mieszkańców w okolicy wzrosła z 7150 osób w 1939 r. do 7520 w połowie października 1945 r., najwięcej w Michałkowej, Sierpnicy i Rzecze³³⁸. Było to możliwe w związku z ewakuacjami na Dolny Śląsk ludności z zagrożonych nalotami alianckimi centralnych i zachodnich części III Rzeszy. Od 1942 r. ewakuowano tu przede wszystkim dzieci, kobiety oraz starców i rozlokowywano w okolicznych hotelikach, pensjonatach, domach zakonnych, niekiedy dokwaterowano mieszkańcom. Trzeba też pamiętać, że ostatnie miesiące wojny przebiegały tu nieco inaczej, aniżeli w centralnej i północnej części regionu. Z chwilą rozpoczęcia ofensywy znad Wisły w styczniu 1945 r., nastąpiła początkowo częściowa, a później całkowita ewakuacja ludności z tej części Śląska, przeprowadzona w skrajnie niekorzystnych warunkach atmosferycznych, przy dużych mrozach i śnieżycach. Ludność cywilną kierowano w stosunkowo jeszcze bezpieczne południowe regiony Dolnego Śląska, w rejon Kotlin Kłodzkiej i Jeleniogórskiej, do Protektoratu Czech i Moraw oraz na Pogórze Sudeckie. W związku z tym w ostatnich miesiącach wojny jeszcze bardziej wzrosła liczba mieszkańców Walimia i okolicy, podczas gdy inne obszary regionu zostały niemal całkowicie wyludnione.

³³⁶ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/130, Pismo Zarządu Gminy Walim do Starostwa Powiatowego w Wałbrzychu, 24 II 1947 r.

³³⁷ Autorami rozdziału są Elżbieta Kaszuba i Jan Kęsik.

³³⁸ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/543. W stosunku do 1939 r. jedynie w Jugowicach i Zagórzcu Śląskim spadła liczba mieszkańców.

Tabela 13. Struktura ludności niemieckiej w gminie Walim z podziałem na wiek i płeć, październik 1945 r.

	Do 14 lat	%	Od 14 do 21 lat	%	Od 21 do 60 lat	%	Powyżej 60 lat	%	Razem
Gmina Walim	2113	28,1	665	8,9	3469	46,1	1273	16,9	7520
Kobiety (61,9%)	1286	17,1	423	5,7	2226	29,6	714	9,5	4649
Mężczyźni (38,1%)	827	11,0	242	3,2	1243	16,5	559	7,4	2871

*Źródło: APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/390, Wykaz mieszkańców gminy Łokietek z dnia 15 X 1945 r. (Dane procentowe własne – E.K., J.K.).

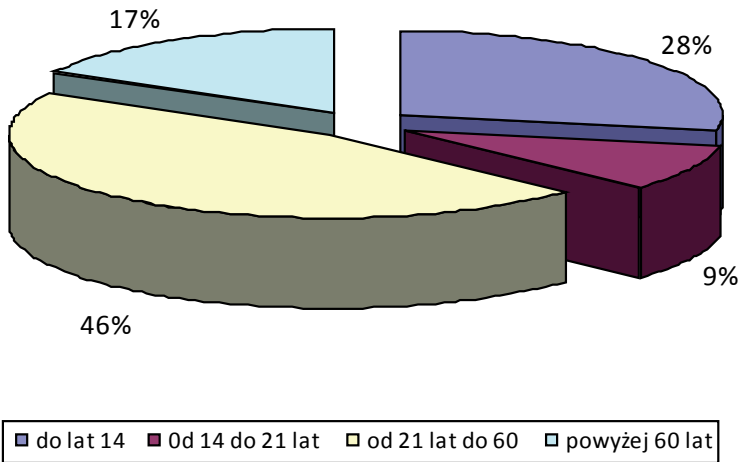
W końcu lipca 1945 r. w gminie Walim, w jej ówczesnych granicach administracyjnych, mieszkało 7150 Niemców. Sytuacja była jednak dynamiczna. Z jednej strony, w tym czasie opuściło ją dobrowolnie 132 Niemców, z drugiej jednak strony – napływali nowi. W rezultacie, w połowie października 1945 r. na terenie Walimia, Rzeczeki, Jugowic, Zagórza Śląskiego, Sierpnicy i Michałkowej mieszkało 7520 Niemców³³⁹. W lutym następnego roku władze gminy szacowały jednak liczbę Niemców na swoim terenie na 7160 osób, z czego 2000 osób przypadać miało na ludność rolniczą³⁴⁰. Warto przyrzeć się bliżej tej społeczności. Widać wyraźnie, że na jej strukturze wewnętrznej mocno odcisnęły się wydarzenia wojenne. Zwraca uwagę przede wszystkim ogromna przewaga kobiet, które stanowiły blisko 62% ogółu mieszkańców Walimia, przy zaledwie 38% mężczyzn, oraz duży odsetek dzieci do lat 14 (patrz: Tabela 13 i Wykres 5), sięgający aż 28%. Tak wysoki odsetek dzieci spowodowany był sygnalizowanymi wyżej ewakuacjami z centralnych i zachodnich Niemiec. Widać też wyraźnie deficyt osób w wieku od 14 do 21 lat (kobiet i mężczyzn), którzy stanowili tylko niespełna 9% ogółu. Wielu mieszkańców należących do tej kategorii wcielonych zostało do wojska. Co więcej, mężczyźni do lat 21 stanowili zaledwie 3,2% wszystkich mieszkańców gminy. W niektórych wsiach, jak na przykład w Michałkowej, gdzie mieszkało 474 Niemców, w październiku 1945 r. było zaledwie 11 chłopców w wieku od 14 do 21 lat. Największy odsetek stanowiły osoby w przedziale wiekowym od 21 do 60 lat, ponad 46%. Patrząc na poprzednią kategorię wiekową (do lat 21), z dużą dozą prawdopodobieństwa można przypuszczać, że w tej grupie zdecydowanie więcej było osób

³³⁹ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/504, Protokół pierwszej konferencji burmistrzów gmin miejskich i wiejskich powiatu wałbrzyskiego odbytego w sali konferencyjnej w gmachu urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 26 w Wałbrzychu 11 VII 1945 r.; *ibidem*, nr 784/390, Wykaz mieszkańców gminy Łokietek, 15 X 1945 r.

³⁴⁰ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/129, Pismo Zarządu Gminy Łokietek do Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 26 w Wałbrzychu, 1 III 1946 r.

zbliżających się do górnej granicy wieku, aniżeli dolnej. Tu również przeważały wyraźnie kobiety, które stanowiły blisko 30% ogółu.

Wykres 5. Struktura wieku ludności niemieckiej w gminie Walim, 15 X 1945 r.



Źródło: APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowskim, SPW, nr 784/390, Wykaz mieszkańców gminy Łokietek z dnia 15 X 1945 r.

Tabela 14. Struktura wieku ludności niemieckiej w gminie Walim z podziałem na poszczególne miejscowości, październik 1945 r.

	Do 14 lat	Od 14 do 21 lat	Od 21 do 60 lat	Powyżej 60 lat	Razem
Walim	1012	169	1505	585	3271
Zagórze Śląskie	148	71	257	123	599
Jugowice	318	139	638	184	1279
Rzeczka	144	72	295	86	597
Glinno	133	70	233	101	537
Michałkowa	128	55	215	76	474
Sierpnica	230	89	326	118	763
Razem	2113	665	3469	1273	7520

*Źródło: APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowskim, SPW, nr 784/390, Wykaz mieszkańców gminy Łokietek z dnia 15 X 1945 r.

Bez ludności niemieckiej niemożliwe byłoby szybkie powojenne uruchomienie przemysłu, czy szerzej całej gospodarki na tak zwanych Ziemiach Odzyskanych. Na początku 1946 r. władze powiatu wałbrzyskiego szacowały, że w przemyśle

zatrudnionych było ponad 20 000 Niemców oraz 5200 osób w rolnictwie³⁴¹. W połowie lutego tego roku w gminie Walim w przemyśle zatrudnionych było ponad 700 Niemców, a w charakterze robotników rolnych w polskich gospodarstwach ponad 300³⁴².

Początkowo, wyłącznie na niemieckiej sile roboczej opierała się produkcja w walimskiej fabryce włókienniczej. Wynikało to głównie z braku polskich fachowców. Później dochodził jeszcze inny czynnik. W ocenie dyrekcji pracownik niemiecki był tańszy i lepiej wyszkolony aniżeli polski, a przy tym zazwyczaj bardziej zdyscyplinowany³⁴³. W październiku 1945 r. zatrudniano tu około 450 Niemców, w przeważającej części były to tkaczki i majstrzy. Biorąc pod uwagę ich rodziny, z zakładem tym związanych było wówczas około 1000–1200 mieszkańców Walimia i okolicy³⁴⁴.

Po przejściu władzy na obszarach poniemieckich w Polsce panowało powszechne przekonanie o konieczności, z jednej strony, wysiedlenia ich dotychczasowych mieszkańców jako niezbędnym warunku budowy trwałych podstaw polskiego życia na tych terenach, z drugiej zaś – osadzenia na ich miejscu ludności polskiej. Przeprowadzeniem całej akcji transferu ludności zająć się miał głównie Państwowy Urząd Repatriacyjny. Od czasu ustaleń podjętych na konferencji poczdamskiej decyzje władz polskich w tym zakresie posiadały sankcję międzynarodową. To daje podstawy, by w odniesieniu do tej operacji używać określenia – wysiedlenie, a nie wypędzenie. To ostatnie mogłoby być co najwyżej używane w odniesieniu do zjawisk pozbawionych sankcji prawnych, w sensie chronologicznym od zakończenia wojny do konferencji poczdamskiej.

Ustalenia, które zapadły podczas ostatniego spotkania „wielkiej trójki” w Poczdamie, zobowiązywały do humanitarnego traktowania przesiedlanych Niemców, „z uwzględnieniem czasu na spakowanie się, pozwolenia na zabranie możliwych do uniesienia rzeczy osobistych, zaopatrzenia w żywność na czas podróży, ochrony konwojowanych do punktów zbornych, a także godziwych warunków transportu do

³⁴¹ APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, SPW, nr 784/241, Pełnomocnik Rządu RP na Obwód nr 26. Sprawozdanie referatu osadnictwa na powiat Wałbrzych w związku ze zjazdem w dniu 31 I 1946 r.

³⁴² APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, AGW, nr 861/65, Telefonogram Gminy Walim do Pełnomocnika Rządu RP w Wałbrzychu, 19 II 1946 r.

³⁴³ Według założeń pensja robotnika niemieckiego nie miała rażąco odbiegać od pensji Polaka, niemniej jednak niemieckim robotnikom każdorazowo potrącano 15% poborów na tak zwany fundusz pomocy ofiarom hitleryzmu, APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, SPW, nr 784/35, Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Administracyjny Dolnego Śląska, 11 IX 1945 r.

³⁴⁴ *Ibidem*, Pełnomocnik Rządu RP na Obwód nr 26. Sprawozdanie referatu osadnictwa na powiat Wałbrzych w związku ze zjazdem w dniu 31 I 1946 r.; APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, AGW, nr 861/60. Państwowe Zakłady Lniarskie „Wawel”. Zapotrzebowanie na karty żywnościowe, 22 X 1945 r.

Niemiec, nie zagrażających życiu i zdrowiu. Warunki sprawnego przeprowadzenia gigantycznej operacji przemieszczania kilku milionów ludzi zdawały się być skalulowane na miarę państwa stabilnego, dysponującego zasobnym zapleczem aprowizacyjnym, transportowym i kadrą przygotowanych urzędników. Tymczasem realia panujące w kraju wyniszczonym wojną to brak minimum bezpieczeństwa, powszechny niedostatek żywności, środków sanitarnych, lekarstw, taboru kolejowego i zdyscyplinowanej obsługi transferów. Należało się więc spodziewać, że zamierzenia będą odbiegały od rzeczywistości”³⁴⁵.

Pierwsze zorganizowane wysiedlenia Niemców z powiatu wałbrzyskiego zaplanowano na początek maja 1946 r. W związku z tym ówczesny Pełnomocnik Rządu RP na Obwód nr 26 wydał specjalną instrukcję. Czytamy w niej: „1. Niemców wysiedlonych formować w grupy po 33 osoby, wybierając spośród każdej grupy kierownika, który będzie odpowiedzialny za porządek w czasie przejścia do punktu zbiorczego. Dla każdej grupy oddzielnie, należy sporządzić listy imienne w trzech egzemplarzach z uwzględnieniem imienia i nazwiska, adresu, zawodu, wieku i płci. W rubryce «uwagi» należy przede wszystkim odnotować przynależność do partii NSDAP. (...) 2. Niemiec pracujący w przedsiębiorstwie ważnym dla życia gospodarczego, który chce wyjechać, traktowany będzie jako sabotażysta, należy więc zwracać uwagę w wypadkach zgłoszenia się dobrowolnego na wyjazd, czy dany Niemiec pracuje i gdzie pracuje. 3. Obowiązek zaprowiantowania i zakwaterowania sił pomocniczych (MO, Urzędu Likw. itp.) w terenie spoczywa na burmistrzach, wójtach i sołtysach miejscowości, do której siły te są skierowane”³⁴⁶. Nakaz tak drastycznego traktowania niemieckich pracowników, którzy chcieliby dobrowolnie opuścić swoje dotychczasowe miejsca zamieszkania jest o tyle zaskakujący, że władze polskie dążyły przecież do jak najszybszego przeprowadzenia przesiedleń Niemców. Niekiedy, jak się okazuje, stawało to jednak w kolizji z zadaniami gospodarczymi, za które odpowiedzialne były lokalne władze administracyjne. Często zdarzało się też, że dyrektorzy poszczególnych przedsiębiorstw interweniowali u władz powiatowych, a nawet wojewódzkich w sprawie wyreklamowania niemieckich robotników, bez których trudne byłoby wykonanie narzuconych planów produkcyjnych. Nierzadko zdarzały się przypadki, że cennych niemieckich specjalistów zwracano z punktów zbiorczych.

Niestety, nie wszystkie listy z personaliami wyjeżdżających z powiatu wałbrzyskiego zachowały się w komplecie, stąd nie mamy całościowej wiedzy na temat

³⁴⁵ M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *op. cit.*, s. 496–497.

³⁴⁶ APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, AGW, nr 861/65, Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 26 do ob. burmistrzów i wójtów powiatu wałbrzyskiego, 26 IV 1946 r.

etapów i przebiegu wysiedleń Niemców z Walimia i okolicznych wsi. Z zachowanych dokumentów wynika, że pierwsze transporty z niemieckimi mieszkańcami gminy Walim wyjechały z Punktu Zbornego w Wałbrzychu na Starym Zdroju w dniach 5–9 maja 1946 r. Wraz z innymi Niemcami z powiatu wałbrzyskiego wysiedlono wówczas blisko 880 walimian, których rozłokowano w 29 wagonach. W każdym znajdowało się od 30 do 33 osób³⁴⁷. W pierwszej kolejności starano się wysiedlać przedstawicieli niemieckiego aparatu władzy, inteligencję, osoby ewakuowane tu w czasie wojny oraz ludność wiejską. W tym ostatnim przypadku chodziło o jak najszybsze stworzenie przestrzeni dla osadnictwa wiejskiego ludności polskiej.

Do połowy lipca 1946 r. z terenu gminy wyjechało ponad 4100 Niemców, bowiem ze sprawozdania władz powiatowych wynika, że w tym czasie znajdowało się tu tylko 3044 spośród dotychczasowych mieszkańców³⁴⁸. Można zatem przypuszczać, że część wyjechała dobrowolnie, inni musieli jednak opuścić Walim w zorganizowanych transportach, o których, niestety, nic nie wiadomo.

Organizacja transportów odbywała się w ramach przyjętej wcześniej, ujednoliconej procedury. Wytypowani do wyjazdu Niemcy kierowani byli do tak zwanych punktów zbornych. Na terenie powiatu wałbrzyskiego znajdował się on w samym Wałbrzychu na Starym Zdroju. Dotychczasowi mieszkańcy Walimia docierali tam w różny sposób, transportowani samochodami, furmankami, a niekiedy nawet pieszo, konwojowani przez funkcjonariuszy milicji lub wyznaczony przez nich personel. Tu przebywali od jednego do kilku dni. W dniu wyjazdu, wcześniej rano, przeprowadzono drobiazgową kontrolę zgłoszonego do podróży bagażu. Przeprowadzała ją specjalna komisja. Zazwyczaj składała się ona z sześciu osób: przewodniczącego oraz przedstawicieli miejscowego Wydziału Apropizacyjnego w starostwie, Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, Państwowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego lub milicji oraz tak zwanego czynnika społeczno-politycznego. Rekwirowano przedmioty, które przewyższały limit dozwolonego ciężaru bagażu lub znajdowały się na liście rzeczy niedopuszczonych do wywozu. Z wymienionych powodów zajmowano przeróżne przedmioty. W przypadku jednego z transportów mieszkańców Walimia były to na przykład niewielkie sztuki tkaniny, skóry na zelówki, używane firanki, ręczniki, koszule, lornetki, platery stołowe, żywność, mydło, proszek do prania, pojedyncze pudełka zapalek,

³⁴⁷ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, numery 784/579, 784/581, 784/582.

³⁴⁸ *Ibidem*, nr 784/51, Pełnomocnik Rządu RP na Obwód nr 26. Dwutygodniowe sprawozdanie statystyczne za okres od 1 VII 46 do 15 VII 46. Gmina Walim. *Ibidem*, AGW, nr 861/129, Pismo Zarządu Gminy Łokietek do Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 26 w Wałbrzychu, 1 III 1946 r.

a nawet dziecięcy wózek dla lalek. Konfiskowano również środki pieniężne, zarówno złotówki, jak i przedwojenne marki Rzeszy. Wysiedlani mogli również złożyć dobrowolnie posiadane przez siebie środki pieniężne i kosztowności jako depozyt w Narodowym Banku Polskim³⁴⁹. Niejasne pozostaje jednak, w jaki sposób mogli je odzyskać.

„Władze polskie od początku trwania akcji zorganizowanych wysiedleń musiały stawić czoła mającym oparcie w faktach oskarżeniom o niehumanitarne traktowanie Niemców. Zarzuty dotyczyły zarówno niesprawności organizacyjnej jak i wykroczeń o znamionach przestępstwa. Lista łamania przepisów obejmowała: nieprzestrzeganie wystarczająco wczesnego powiadomienia o terminie transferu, (...) rozdzielanie członków rodzin, długotrwałe przetrzymywanie w punkcie zbiorczym w oczekiwaniu na transport, oszustwa i nadużycia przy konfiskacie pieniędzy i kosztowności, brak zaopatrzenia w żywność, gwałty, pobicia, morderstwa, napaści rabunkowe, z przypadkami uczestnictwa osób urzędowo nadzorujących akcje przesiedlania, zgony spowodowane traumą i niewłaściwymi warunkami przewozu. Zarówno w dokumentach niemieckich, jak i polskich pojawiają się jednak też informacje o humanitarnym przebiegu całej akcji. Przy trudności ustalenia proporcji pozytywów i negatywów, można zaryzykować konkluzję, iż nadużycia nie były ani wyjątkiem, ani zasadą”³⁵⁰. Warunki wysiedleń ludności niemieckiej z Polski nie odbiegały od tych, w jakich przeprowadzano transfery Polaków z Kresów Wschodnich, nierzadko były nawet lepsze, zwłaszcza w przypadku wyjazdów organizowanych w okresie późniejszym. Dodać należy, że w przypadku przesiedleń ludności niemieckiej z Walimia w zachowanych dokumentach polskich nie odnotowano szczególnie drastycznych przykładów łamania prawa, może z wyjątkiem kilku transportów z 1947 r., o czym nieco dalej.

Spośród wysiedlanych wyznaczano kierowników poszczególnych wagonów. Zobowiązani oni byli do podpisania sporządzonego w języku polskim i niemieckim oświadczenia. Brzmiało ono: „Jako kierownik wagonu oświadczam, że ani ja ani żadna osoba z powierzonego mi wagonu żadnych pretensji do władz polskich w związku z przeprowadzoną repatriacją nie zgłaszamy”. Niekiedy też kierownik wagonu zobowiązywał się, że wagon nie zostanie otwarty aż do przekroczenia granicy polsko-niemieckiej³⁵¹.

³⁴⁹ APWr., Państwowy Urząd Repatriacyjny (dalej: PUR), nr 996, Protokół spisany w dniu 22 V 1946 r. w Punkcie Zbiorczym w Wałbrzychu w sprawie zatrzymania walut, kosztowności oraz różnych przedmiotów przy wysiedleniach Niemcach z Polski.

³⁵⁰ M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *op. cit.*, s. 497.

³⁵¹ APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, SPW, nr 784/581.

Przed kolejnym etapem wysiedleń Niemców władze polskie zastrzyły kryteria pozwalające na uniknięcie wysiedlenia, czyli wyreklamowanie. Zmieniło się diametralnie nastawienie polskich urzędników. Teraz robiono wszystko, żeby pozbyć się jak największej liczby robotników niemieckich zatrudnionych w państwowych przedsiębiorstwach, przekazując ich miejsca pracy napływającym coraz szerszą falą polskim osadnikom. Wcześniej wyłączano z wysiedleń wszystkich Niemców, którzy byli zatrudnieni w przedsiębiorstwach polskich oraz pracujących na rzecz Armii Czerwonej, a także zatrudnionych w większych majątkach rolnych. Przyjęte w połowie lipca 1946 r. nowe zasady były inne. Miejscowym władzom nakazywano zwielokrotnienie wysiłków w celu jak najszybszego zastąpienia pracowników niemieckich polskimi. Zdawano sobie jednak sprawę, że nie wszędzie będzie to szybko możliwe. Instruowano na przykład, że zaraz po żniwach należy przystąpić do wysiedleń Niemców zatrudnionych w majątkach rolnych. Urząd Wojewódzki we Wrocławiu nakazywał, żeby „w terminie do dnia 30 lipca r.b. wszystkie instytucje, zakłady, przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe, pod zarządem państwowym, spółdzielnie i inne, którym służyło prawo reklamowania pracowników niemieckich winny wycofać posiadane przez pracowników niemieckich zaświadczenia reklamacyjne białego koloru, samych zaś pracowników tej kategorii bezwzględnie zwolnić z pracy. Dalsze zatrudnianie tych pracowników po dniu 30. 7. 46 r. jako godzące w ważny interes państwowy na Ziemiach Odzyskanych, w żadnym wypadku nie może być tolerowane. Dotyczy to również tych przedsiębiorstw, instytucji i placówek użyteczności publicznej, które dotychczas zatrudniały Niemców, bez zaświadczeń reklamacyjnych w szczególności obsługi we wszelkiego rodzaju restauracjach, kawiarniach, barach i innych zakładach gastronomicznych, hotelach, sklepach, zakładach fryzjerskich, teatrach i innych placówkach odwiedzanych przez publiczność”³⁵². Chodziło przede wszystkim o efekt propagandowy. Władze komunistyczne niejednokrotnie eksponowały swoją skuteczność w przeprowadzaniu wysiedleń i polonizacji tak zwanych Ziemi Odzyskanych. Obecność Niemców w widocznych miejscach, hotelach, restauracjach mogła zakłócać ten przekaz. Trzeba jednak zauważyć, iż dość często obchodzono ten i inne przepisy dotyczące ludności niemieckiej. Przykładowo, jeszcze w końcu lipca 1946 r. w walimskich zakładach lniarskich zatrudnionych było 37 Niemców należących do NSDAP, gdy tymczasem już wcześniejsze instrukcje mówiły o konieczności wysiedlania ich w pierwszej kolejności³⁵³.

³⁵² APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/65, Odpis pisma Urzędu Wojewódzkiego Wrocławskiego do wszystkich Starostów i Urzędów niezespolonych, 17 VII 1946 r.

³⁵³ *Ibidem*, Pismo Zarządu Gminy Walim do Starostwa Powiatowego w Wałbrzychu z 20 VII 1946 r.

Z możliwości opuszczenia swoich rodzinnych stron zwolnieni byli ci Niemcy, którzy otrzymali teraz tak zwane niebieskie i czerwone karty reklamacyjne³⁵⁴. Przysługiwały one osobom i ich rodzinom zatrudnionym w majątkach rolnych pod zarządem państwowym i w posiadaniu Armii Czerwonej, w przemyśle włókienniczym oraz górnikom wszystkich branż przemysłu wydobywczego³⁵⁵. Przy tej okazji Ministerstwo Ziem Odzyskanych nakładało na miejscowe czynniki obowiązek większej troski o bezpieczeństwo osobiste i majątkowe zatrudnionych w przedsiębiorstwach pracowników niemieckich. „Mieszkania zajęte przez pracowników niemieckich tych kategorii [to znaczy wyposażonych w niebieskie i czerwone karty reklamacyjne – dop. E.K., J.K.] winny być specjalnie oznaczone przez wywieszenie na drzwiach głównych poświadczenia wydanego przez Urząd Wojewódzki Wrocławski. W razie braku tego rodzaju zaświadczenia, na drzwiach głównych winno być wywieszone zaświadczenie o zatrudnieniu wydane przez zakład pracy i potwierdzone przez właściwego starostę. Wszelkie nadużycia i akty samowoli w stosunku do Niemców tych kategorii winny być surowo tępione”³⁵⁶.

Następne wysiedlenia ludności niemieckiej z gminy Walim przeprowadzono w dniach 17–20 sierpnia 1946 r. Podobnie jak poprzednio, znalazła się ona w trzech transportach wraz z innymi mieszkańcami powiatu wałbrzyskiego. Tym razem w każdym z 36 wagonów, w których umieszczono walimskich Niemców, było po 35 osób, bardzo rzadko więcej. Poza tym 70 Niemców z Jugowic znalazło się w transporcie, który opuścił Wałbrzych 28 sierpnia. W sumie w tym miesiącu swoje rodzinne strony opuściło blisko 1300 Niemców z Walimia i okolicznych wsi³⁵⁷. W rezultacie jesienią 1946 r. pozostawało tu około 1700–1800 dotychczasowych mieszkańców. To zasadniczo zmieniało sytuację w stosunku do roku poprzedniego, przede wszystkim otwierało szeroko przestrzeń dla zintensyfikowania polskiego osadnictwa w Walimiu i okolicy.

Przeciętnie transport wyjeżdżający wówczas z Wałbrzycha składał się z 55–57 wagonów. W każdym opuszczało te tereny od 1700 do 1800 osób. W następnym roku transporty były już nieco mniejsze. Odprawiano w nich po około 1500 Niemców. Granicę polsko-niemiecką przekraczały przeważnie w Forst, a dalej kierowane były do brytyjskiej strefy okupacyjnej³⁵⁸.

³⁵⁴ Czerwone karty reklamacyjne przeznaczone były dla Niemców pracujących na rzecz Armii Czerwonej.

³⁵⁵ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/65, Odpis pisma Urzędu Wojewódzkiego.

³⁵⁶ *Ibidem*.

³⁵⁷ APWr., PUR, numery 1943, 1759, 1760.

³⁵⁸ *Ibidem*; APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/581.

Luki w materiale dokumentacyjnym nie pozwalają dokładniej prześledzić dalszych etapów akcji wysiedleń ludności niemieckiej z terenu Walimia i okolicznych wiosek. W następnym roku większa grupa mieszkańców gminy wysiedlona została w pierwszych dniach lipca 1947 r. W dziewięciu wagonach wyjechało wówczas ponad 270 osób. Władze informowały, że podczas odprawy tego transportu doszło do licznych nieprawidłowości. Z powodu opóźnień w podstawianiu wagonów i lokomotywy transport opuścił Wałbrzych sześć dni później niż zakładano. Opóźnienia w dostawie wagonów zdarzały się nagminnie, zazwyczaj nie były one efektem celowych zaniedbań, ale wynikały raczej z ogólnego deficytu środków transportu i chaosu organizacyjnego. W opisywanym przypadku polskie kierownictwo nie zadbało jednak należycie o odizolowanie wysiedlanych Niemców od otaczającej punkt zborny ludności polskiej. W rezultacie doszło do takich zdarzeń, jak przywłaszczanie wózków z bagażem należącym do wysiedlanych, pobicie personelu niemieckiego. Gapie wdarli się też do wagonów sanitarnych i rozkradli łóżka przeznaczone dla chorych. Miały również miejsce samowolne przeszukania innych wagonów oraz bagażu przez nieuprawnioną do tego ludność polską³⁵⁹. Warto zaznaczyć, że w transporcie tym miały się znaleźć osoby chore i niedołążne, także z Walimia³⁶⁰. Punktem odniesienia do oceny tych i podobnych zdarzeń, skądinąd nagannych moralnie, muszą być zawsze jednak doświadczenia ludności polskiej z okresu wojny i okupacji niemieckiej, a nie tylko perspektywa wysiedlanych w latach powojennych. 21 lipca 1947 r. swoją dotychczasową małą ojczyznę opuściło kolejnych 26 osób. Niewielkie grupki niemieckich walimian wysiedlano też w sierpniu i październiku tego roku. W sumie było to niewiele ponad 60 osób³⁶¹. Po tych i innych transferach liczba Niemców w gminie Walim na koniec 1947 r. stopniała do zaledwie 133 osób³⁶².

W roku 1947 częściowo zmieniła się procedura organizowania transportów z ludnością niemiecką. Nie zrezygnowano z dotychczasowych czynności, jednak wprowadzono nowe. Były to przede wszystkim obowiązkowe badania lekarskie oraz egzekwowanie wymogu posiadania zaświadczeń o szczepieniach przeciw tyfusowi. Dbano szczególnie, żeby z transportu wyłączać chorych, zwłaszcza na świerzb³⁶³. Ze względu na konieczność szczegółowej weryfikacji Niemców wydłużał się ich czas

³⁵⁹ APWr., PUR, nr 997, Sprawozdanie z załadowania transportu nr 3 w dniu 2 lipca 1947 r. w Wałbrzychu.

³⁶⁰ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/65, Starostwo Powiatowe Wałbrzyskie. Telefonogram do ob. Wójta Gminy Walim, 28 VI 1947 r.

³⁶¹ APWr., PUR, numery 996, 997.

³⁶² APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/90, Dane statystyczne naturalnego ruchu ludności. Walim Dolny, 31 XII 1947 r.

³⁶³ APWr., PUR, nr 997, Sprawozdanie z ładowania i odejścia transportu nr 6 w dniu 21 VII 1947 r.

pobytu w punkcie zbornym na Starym Zdroju. Niekiedy było to nawet sześć dni. W tym okresie wpływało coraz więcej skarg na pracę polskich komisji wysiedleńczych o bezprawne przywłaszczanie mienia niemieckiego. Poprawiało się natomiast zaopatrzenie transportów w artykuły żywnościowe. Zakładano, że powinny one dotrzeć do miejsca przeznaczenia w ciągu trzech dni. W praktyce podróż trwała jednak dłużej. Przykładowo transport nr 9, który opuścił Wałbrzych 7 sierpnia 1947 r., zaopatrzone w 1201 kg chleba, 225 kg makaronu, 225 kg kaszy, 95 kg słoniny, 17 kg smalcu, 112 kg konserw mięsnych, blisko 60 kg cukru, około 64 kg kawy, worek soli (około 60 kg) oraz 50 kg mleka skondensowanego³⁶⁴. Zważywszy na liczbę wysiedlanych – 1500 osób i realny czas podróży, zazwyczaj dłuższy niż przewidywane trzy dni, były to raczej więcej niż skromne. Oczywiście ludność niemiecka przed wyjazdem sama starała się zaopatrzyć w żywność. Zawsze jednak odbywało się kosztem rzeczy, które chciano z sobą zabrać, ponieważ bagaż nie mógł przekraczać określonej wagi.

Wysiedlenia ludności niemieckiej odbywały się również w następnych latach, ale już nie miały charakteru masowego. Tak było w przypadku Walimia, gdzie pozostało ponad 130 dotychczasowych mieszkańców gminy. Większość z nich zatrudniona była w tutejszej fabryce lniarskiej, niektórzy podjęli starania o uzyskanie polskiego obywatelstwa. Przygotowania do kolejnej, planowanej na lato 1948 r., akcji wysiedleń Niemców, władze powiatu wałbrzyskiego rozpoczęły już w marcu. Stosowne polecenie w tej sprawie wydał starosta powiatowy, w którym instruował, że na podległym mu terenie pozostać mogą jedynie najbardziej wykwalifikowani pracownicy niemieccy, których w danej chwili nie można zastąpić polskimi fachowcami. Dyrektorów poszczególnych zakładów produkcyjnych obligowano do przeprowadzenia szkoleń polskich robotników, tak aby grupa owych niemieckich fachowców zwolnionych z wysiedleń była jak najszczuplejsza. Złagodzone wyraźnie przepisy dotyczące zabieranego przez Niemców bagażu. Przestał obowiązywać limit kilogramów przypadający na jedną osobę. Przestrzegane natomiast miały być „uprawnienia tej ludności w zakresie zabierania z sobą i przewożenia w transporcie wszystkich należących do niej przedmiotów osobistych rzeczy (obuwie, odzież, bielizna, pościel) i przedmiotów domowego użytku, naczyń stołowych, kuchennych, itp. oraz zakaz rozdzielania rodzin repatriowanej ludności niemieckiej”³⁶⁵. 2 lipca 1948 r. z Walimia wysiedlono 24 osoby.

³⁶⁴ APWr., PUR, nr 997, Sprawozdanie z ładowania i odejścia transportu nr 9 z Punktu Zbiornego w Wałbrzychu w dniu 6 VIII 1947 r.; *ibidem*, Pokwitowanie odbioru artykułów żywnościowych, 6 VIII 1947 r.

³⁶⁵ APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, AGW, nr 861/65, Starostwo Powiatowe Wałbrzyskie do ob. ob. burmistrzów i wójtów powiatu wałbrzyskiego, 19 III 1948 r.

Byli to wykwalifikowani pracownicy tutejszego zakładu lniarskiego oraz ich rodziny. Najczęściej zatrudnieni byli na stanowiskach majstrów tkackich, obsługujących skomplikowane krosna żakardowe oraz jako specjaliści z zakresu farbiarstwa tkanin. Jeszcze mniejsza grupa Niemców (12 osób) opuściła teren gminy 6 października 1948 r.³⁶⁶ Po tych wysiedleniach w Walimiu i okolicznych miejscowościach pozostało już mniej niż 100 Niemców. Na przełomie 1949/1950 roku doliczono się tu 79 Niemców. Zdecydowana większość to pracownicy Państwowych Zakładów Przemysłu Lniarskiego oraz ich rodziny. Pojedyncze osoby zatrudnione były w miejscowym Przedsiębiorstwie Przemysłu Budowlanego, Fabryce Tektury w Jedlinie, urzędzie gminy oraz jedna na szybie „Mieszko” w Wałbrzychu. Mimo wielu wcześniejszych zakazów nadal trzy osoby zatrudnione były prywatnie³⁶⁷. Władze lokalne podejmowały starania w celu przyspieszenia asymilacji pozostałej ludności niemieckiej. W szkole podstawowej w Walimiu zorganizowano dla nich tak zwany kurs repolonizacyjny, jednak nie cieszył się on większym zainteresowaniem³⁶⁸.

W następnych dekadach część Niemców, albo zasymilowała się z tutejszą ludnością polską, albo też indywidualnie przeniosła się na Zachód. Ułatwiała to normalizacja stosunków między Polską a RFN z grudnia 1970 r.

Rozdział XXI. Nowi mieszkańcy³⁶⁹

Wymiana ludności sytuowała się wśród najważniejszych priorytetów powojennych władz. Była warunkiem trwałości polskiej obecności na przejętych ziemiach poniemieckich. Czesław Osękowski nie bez racji uważa, że pierwszy etap kolonizacji Dolnego Śląska przypadł na okres mniej więcej od wiosny do jesieni 1945 r. i miał ograniczony zasięg. Do końca maja 1945 r. osiedlono w przybliżeniu 40 000 osób na całym Dolnym Śląsku³⁷⁰. Cechowała go wówczas żywiołowość i indywidualny charakter wędrówek oraz olbrzymi przepływ ludności, a co za tym idzie brak stabilności osadnictwa. Największy zasięg tego rodzaju procesy miały

³⁶⁶ *Ibidem*, Lista wysiedlonych w dniu 2 VII br. Niemców z gminy Walim Dolny; Pismo Gminy Walim Dolny do Starostwa Powiatowego Wałbrzyskiego, 13 X 1948 r.

³⁶⁷ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim; *Ibidem*, AGW, nr 861/63, Wykaz Niemców zatrudnionych na terenie gminy Walim Dolny, 1949/1950.

³⁶⁸ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW; *Ibidem*, nr 861/17, Pismo Gminnej Rady Narodowej w Walimiu Dolnym do Powiatowej Rady Narodowej w Wałbrzychu, 18 III 1949 r.

³⁶⁹ Autorami rozdziału są Elżbieta Kaszuba i Jan Kęsik.

³⁷⁰ Czesław Osękowski, *Spółeczeństwo Polski Zachodniej w latach 1945–1956*, Zielona Góra 1994, s. 51.

na styku ziem poniemieckich z obszarami Polski, które wchodziły w jej skład do 1939 r., a więc w północnej i wschodniej części regionu. Ze względu na trudności transportowe, w głębi Dolnego Śląska było wówczas mniej Polaków niż na północy i zachodzie. Załączek polskości w interesującym nas regionie współtworzyła garstka byłych robotników przymusowych i członków grup operacyjnych powołanych do tworzenia struktur państwowych. Większość przybywających w pierwszej fali migracji nie zamierzała zostać tu na stałe i to z wielu powodów. Jednym z najważniejszych było ogromne poczucie obcości wśród niemieckiego żywiołu. Przykładowo w lipcu 1945 r. jeden Polak w gminie Walim przypadał na 40 Niemców³⁷¹. Drugi etap osadnictwa przypadał na okres od listopada 1945 r. do końca 1946 r., przewyższając poprzedni i następny tempem i zakresem migracji.

Organizacja całej akcji osadniczej na ziemiach poniemieckich ściągała fale krytyki na jej organizatorów, w pierwszej kolejności na Państwowy Urząd Repatriacyjny. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że odpowiedzialni za to urzędnicy nie dysponowali zapleczem technicznym i organizacyjnym zdolnym sprostać tempu i masowości operacji. W zrujnowanym wojną kraju brakowało środków transportu, przede wszystkim taboru kolejowego, a tym, który ocalał, dysponowały w znacznej części radzieckie władze wojskowe. „W oficjalnych wypowiedziach wysokie koszty chaotycznie przebiegającej akcji – przejawiające się między innymi inwazją szabrowników, powrotem z ziem zachodnich nawet całych transportów po kilkadziesiąt wagonów, wegetacją pozbawionych dostatecznej opieki transportów osadników skierowanych na niewłaściwe tereny – neutralizowały lub nawet przysłaniały jej wyniki liczbowe”³⁷².

Napływowa ludność powojennego Dolnego Śląska przynależała do trzech zasadniczych, wyraźnie wyodrębniających się grup regionalnych: 1) migrantów wewnętrznych z centralnych i zachodnich regionów przedwojennej Polski, 2) przesiedleńców ze Związku Radzieckiego oraz 3) repatriantów i reemigrantów z innych krajów. Pod względem liczebności przeważali migranci wewnętrzeni. Migrantom wewnętrznym przypadło pierwszeństwo w zasiedlaniu Walimia. Pochodzili ze wszystkich województw przedwojennej Rzeczypospolitej, zwłaszcza tych, które graniczyły bezpośrednio z Dolnym Śląskiem. W przypadku migrantów z Wielkopolski o atrakcyjności Dolnego Śląska mogła stanowić zarówno bliskość geograficzna, jak i kulturowo-historyczna oraz podobieństwo realiów cywilizacyjnych w obu regionach. Z kolei obecność mieszkańców Warszawy wynikała z przymusowych wędrówek ludzi pozbawionych domów i bliskich, a także spowodowanych

³⁷¹ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/543.

³⁷² M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *op. cit.*, s. 489.

wywózkami dokonywanymi przez Niemców. Napływający z innych rejonów Polski centralnej wywodzili się zazwyczaj z obszarów tradycyjnej biedy i przeludnienia, z województw: kieleckiego, rzeszowskiego, lubelskiego i krakowskiego. Ponadto Kraków, Kielce i Katowice były ośrodkami, w których szczególnie intensywnie agitowano za wyjazdem na nowe ziemie i formowano pionierskie grupy administracji³⁷³. Dotyczyło to także Walimia. Pierwszy polski duchowny, który przybył tu z grupą osadników pochodził z województwa kieleckiego, a dokładnie z powiatu opatowskiego.

„Powody, dla których ludzie decydowali się na opuszczenie dotychczasowych siedzib i osiedlenie się na «nieoswojonej» jeszcze ziemi były różnorakie. Wojna wzmogła ruchliwość mieszkańców miast i wsi oraz «przetasaowała» dotychczasową strukturę społeczeństwa, uwalniając w jakiejś mierze od kompleksów pochodzenia i poczucia wyobcowania. Przekraczanie granic przynależności społecznej czy zawodowej stało się zjawiskiem typowym. Impulsem do podjęcia wędrówki na zachód bywały spowodowane wojennymi zniszczeniami bezdomność i bezrobocie, nierzadko utrata bliskich lub brak perspektyw na poprawę egzystencji w rejonach tradycyjnego cywilizacyjnego zacofania. Zurbanizowany i uprzemysłowiony Dolny Śląsk dawał szansę łatwego uzyskania mieszkania, pracy, niekiedy zaskakująco szybkiego awansu zawodowego w warunkach szczupłości fachowych polskich kadr. W regionie chętnie osiedlali się oswojeni z miejscowymi warunkami byli robotnicy przymusowi i więźniowie niemieckich obozów. W tłumie nowych mieszkańców anonimowości poszukiwali zagrożeni represjami i porachunkami działacze konspiracji”³⁷⁴. Należał do nich wspomniany wcześniej „komisaryczny burmistrz okręgowy” Jugowiec Kazimierz Dobrzański, działacz podziemia akowskiego i uczestnik powstania warszawskiego. Przed karą uciekali tu również różnego rodzaju kolaboranci i volksdeutsche.

Migranci wewnątrzni byli grupą mocno zróżnicowaną, o znacznym rozstrzale postaw i motywów skłaniających ich do przybycia na Dolny Śląsk. Wspólną cechą tej kategorii osadników była duża odwaga i determinacja w poszukiwaniu nowych perspektyw życiowych. Był to wyjątkowo dynamiczny, perspektywiczny element. Pod względem postaw politycznych dałoby się natomiast wyłonić wśród nich zarówno środowiska kontestujące, jak i popierające nową władzę. Nie ulega wątpliwości, że w omawianej grupie dominowały osoby powodowane względami materialnymi, jeżeli chodzi o decyzję dotyczącą opuszczenia swoich rodzinnych stron. „Pierwszeństwo i dobrowolność migracji, realne perspektywy awansu materialnego

³⁷³ *Ibidem*, s. 491.

³⁷⁴ *Ibidem*, s. 491–492.

i zawodowego mogły skłaniać do szybkiej akceptacji nowej sytuacji życiowej oraz pozytywnego, a przynajmniej neutralnego nastawienia do władzy firmującej te zmiany”³⁷⁵.

Druga pod względem liczebności grupa powojennych mieszkańców Dolnego Śląska to przybysze z ZSRR – zarówno repatrianci przybyli z odległych obszarów wschodniego mocarstwa, jak i przesiedleńcy wywodzący się z siedmiu wschodnich województw II Rzeczypospolitej: lwowskiego, tarnopolskiego, wileńskiego, wołyńskiego, stanisławowskiego, poleskiego i nowogródzkiego. Zawikłanie losów ludzi wywodzących się z polskich Kresów Wschodnich potwierdza dodatkowo ta okoliczność, iż większość z nich znalazła się w głębi ZSRR w skutek agresji tego państwa we wrześniu 1939 r., co w wypadku przeniesienia się do powojennej ojczyzny w nowych granicach czyniło z nich repatriantów i przesiedleńców zarazem. Przeżycia Polaków przybywających z terytorium wschodniego sąsiada mocno odcisnęły się na ich postawach i poglądach politycznych, zwłaszcza w starszym pokoleniu. „Wrogość wobec zjawisk kojarzących się z totalitarnym systemem komunistycznym przekładała się na bierny opór, bojkot politycznych i społecznych struktur uznawanych za podporę nowej władzy, tudzież odporność na oficjalną propagandę. Kontestowanie filarów systemu budowanego przez implantowanych z ZSRR komunistów zjednało ludności przybyłej ze Wschodu urzędową opinię ‘elementu destruktywnego’, wyrobionego politycznie i trudno poddającego się manipulacji nastawionej na reorientację świadomości”³⁷⁶. Z drugiej jednak strony, właśnie wśród tej kategorii polskich osadników relatywnie częściej spotkać się można było z zachowaniami kwalifikowanymi jako dążenia do ułożenia poprawnych relacji z miejscową ludnością niemiecką. Wynikało to z doświadczeń wojennych. Dla Polaków z Kresów Wschodnich źródłem nieszczęść wojennych był przede wszystkim ZSRR, a dopiero w dalszej kolejności Niemcy. Poza tym ze względu na przymus, który towarzyszył ich decyzjom o opuszczeniu Kresów, właśnie wśród tej kategorii przybyszów najdłużej utrzymywało się poczucie tymczasowości i silna tęsknota za utraconą małą ojczyzną, co nie zachęcało do zapuszczania głębszych korzeni w nowym miejscu.

Mniejszą, ale wyraźnie wyodrębniającą się grupą nowych mieszkańców Dolnego Śląska byli reemigranci i repatrianci z różnych państw europejskich, zwłaszcza z Francji, Belgii, Jugosławii, Niemiec. Jej struktura zawodowa, z wyraźną przewagą środowisk związanych z wielkim przemysłem, naturalnie predestynowała do zasiedlania okręgów górniczych. Wysoko cenione były energia i kwalifikacje zawodowe przybyszów z Francji, Belgii i Niemiec, z których wielu osiedliło się

³⁷⁵ *Ibidem*, s. 492.

³⁷⁶ *Ibidem*, s. 493.

właśnie w powiecie wałbrzyskim. Z drugiej strony, pewien niepokój władz budziły postawy rozczarowania Polaków przybywających z Zachodu zastanymi w kraju ciężkimi warunkami cywilizacyjno-bytowymi, wykluczającymi zachowanie poziomu egzystencji, do jakiego przywykli za granicą³⁷⁷.

Jak wspomniano wcześniej, w lipcu 1945 r. na terenie gminy Walim doliczono się tylko 178 Polaków: 130 w Walimiu, 17 w Sierpnicy, 11 w Jugowicach, 10 w Rzecze, pięciu w Glinie (jedna rodzina), trzech w Zagórzu Śląskim, dwóch w Michałkowej³⁷⁸. Niestety, nie wiemy, jakie były proporcje między świeżo przybyłymi osadnikami a oswobodzonymi polskimi robotnikami przymusowymi. Tak czy inaczej, w lipcu 1945 r. Polacy stanowili niespełna 2,5% ogółu mieszkańców gminy. Sytuacja była jednak dynamiczna, w kolejnych miesiącach napływały nowe grupy osadników, nie zawsze jednak z myślą o osiedleniu się na stałe. W połowie października w gminie Walim zarejestrowano 342 Polaków (zob. Tabela 15), a więc ich liczba uległa niemal podwojeniu, chociaż nadal byli mniejszością nieprzekraczającą 5% ogółu mieszkańców. Zdecydowanie przeważali mężczyźni, którzy stanowili 57,5% ogółu, przy 42,5% kobiet³⁷⁹. Nie pozostawało to bez związku z brakiem bezpieczeństwa na ziemiach przyłączonych i niepewnością perspektyw osadnictwa. W takich okolicznościach na dobrowolne opuszczenie swoich rodzinnych stron częściej decydowali się jednak mężczyźni. Wraz ze stabilizacją życia na Dolnym Śląsku proporcje te ulegały wyrównaniu. W ośrodkach włókienniczych, a do takich zaliczała się gmina Walim, normą była nawet niewielka przewaga kobiet, bowiem to dla nich zazwyczaj było tu więcej miejsc pracy. Po zakończeniu zasadniczego etapu zasiedlania gminy Walim przez ludność polską, w marcu 1949 r. mieszkało w niej 2240 (50,1%) mężczyzn i 2229 (49,9%) kobiet³⁸⁰. Na zmianę miejsca zamieszkania i migracje, jak to się wówczas popularnie mówiło „na Zachód”, decydowali się głównie ludzie młodzi, najbardziej dynamiczni i zdecydowani w dążeniu do poprawy swojej sytuacji życiowej. W konsekwencji powojenna społeczność Dolnego Śląska, w tym także interesującej nas gminy, odznaczała się dużym potencjałem rozwojowym. Spośród 342 Polaków osiadłych w gminie Walim w połowie października 1945 r. aż 40,4% to ludzie, którzy nie ukończyli 21. roku życia. Z drugiej strony tylko 3,5% przekroczyło 60. rok życia.

³⁷⁷ *Ibidem*.

³⁷⁸ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/543.

³⁷⁹ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/390, Wykaz mieszkańców Gminy Łokietek z dnia 15 X 1945 r. (Dane procentowe własne – E.S., J.K.).

³⁸⁰ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/17, Gmina Walim Dolny. Raport sytuacyjny na dzień 31 III 1949 r.

Tabela 15. Struktura ludności polskiej w gminie Walim z podziałem na wiek i płeć, październik 1945 r.

	Do 14 lat	%	Od 14 do 21 lat	%	Od 21 do 60 lat	%	Powyżej 60 lat	%	Razem
Gmina Walim	92	26,9	46	13,5	192	56,1	12	3,5	342
Kobiety (42,5%)	42	12,3	27	7,9	71	20,8	5	1,5	145
Mężczyźni (57,5%)	50	14,6	19	5,5	121	35,4	7	2,0	197

Źródło: APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, SPW, nr 784/390, Wykaz mieszkańców gminy Łokietek z dnia 15 X 1945 r. (Dane procentowe własne – E.K., J.K.).

Tabela 16. Struktura wieku ludności polskiej w gminie Walim z podziałem na poszczególne miejscowości, październik 1945 r.

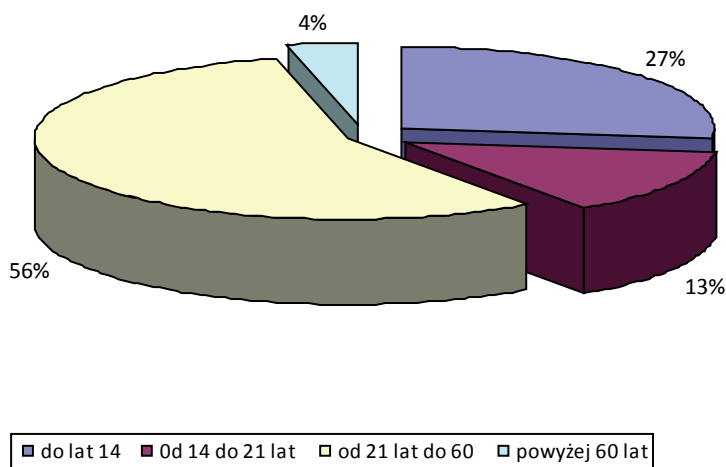
	Do 14 lat	Od 14 do 21 lat	Od 21 do 60 lat	Powyżej 60 lat	Razem
Walim	53	22	102	10	187
Zagórze Śląskie	0	2	2	0	4
Jugowice	17	12	49	0	78
Rzeczka	10	0	19	0	29
Glinno	9	4	9	2	24
Michałkowa	1	4	4	0	9
Sierpnica	2	2	7	0	11
Razem	92	46	192	12	342

Źródło: APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, SPW, nr 784/390, Wykaz mieszkańców gminy Łokietek z dnia 15 X 1945 r.

Mimo sukcesywnego wzrostu liczby ludności polskiej w połowie października 1945 r. w niektórych miejscowościach nadal osiedleni byli tylko nieliczni Polacy (zob. Tabela 16): w Zagórzu Śląskim – cztery osoby, w Michałkowej – dziewięć, a w Sierpnicy – jedenaście. Na miejsce zamieszkania najczęściej wybierano Walim i Jugowice, gdzie wydawało się najbezpieczniej. Tu funkcjonowały już polskie urzędy, mieściły się posterunki milicji, czekały też miejsca pracy w przemyśle. Nie bez znaczenia był również fakt, iż w obu miejscowościach częściej niż w okolicznych wsiach spotkać można było Polaków. W konsekwencji aż 77,5% przybyszów mieszkało w Walimiu i Jugowicach. Co ciekawe, w tym czasie na terenie gminy mieszkało również trzech Holendrów, jeden Francuz, Szwajcar

oraz Brazylijczyk³⁸¹. W przypadku Holendrów i Francuza można przypuszczać, iż najprawdopodobniej byli to robotnicy przymusowi niemieckich obozów pracy, którzy nie zdążyli jeszcze wrócić do swoich ojczyzn. Z kolei obecność Szwajcara, obywatela państwa neutralnego, a zwłaszcza Brazylijczyka pozostaje zagadką.

Wykres 6. Struktura wieku ludności polskiej w gminie Walim, 15 X 1945 r.



Źródło: APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, sygn. 784/390, Wykaz mieszkańców gminy Łokietek z dnia 15 X 1945 r.

Kolejne miesiące niosły z sobą dalszy napływ ludności polskiej w ten rejon Gór Sowich. W jednym ze sprawozdań wójt gminy Walim informował, że w listopadzie 1945 r. na jej terenie znajdowało się 632 Polaków³⁸². Inne dane z tego samego okresu zawierają statystyki Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (PUR). Według nich, w Walimiu i okolicznych wsiach mieszkało 915 Polaków, z czego 653 osoby (71,4%) to tak zwani migranci wewnątrzni z centralnych ziem Polski, zaś 262 osoby (79 rodzin) kwalifikowano jako tak zwanych repatriantów³⁸³. W tej kategorii znaleźli się zarówno rzeczywisci repatrianci i reemigranci z Europy Zachodniej, jak i migranci z polskich Kresów Wschodnich, których w świetle opracowań naukowym nie powinno się nazywać repatriantami, tylko przesiedleńcami³⁸⁴. Miesiąc później, w grudniu 1945 r., PUR zanotował na terenie gminy Walim

³⁸¹ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/390, Wykaz mieszkańców Gminy Łokietek z dnia 15 X 1945 r. (Dane procentowe własne – E.K., J.K.).

³⁸² *Ibidem*, nr 784/504, Protokół z konferencji ob. ob. burmistrzów, wójtów i sekretarzy gmin, powiatu wałbrzyskiego, odbytej w dniu 28 XI 1945 r.

³⁸³ APWr., PUR, nr 194, Sprawozdanie osadnictwa wiejskiego za czas od 1 do 30 XI 1945 r.

³⁸⁴ Krystyna Kersten, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej*, Warszawa 1974; Bernadetta Nitschke, *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*, Zielona Góra 1999; Tomasz Szarota, *Osadnictwo miejskie na Dolnym Śląsku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.

896 Polaków (253 rodziny). Mniej więcej po połowie rozkładać się miały wówczas proporcje między przesiedleńcami a tak zwanymi repatriantami – 475 (134 rodziny) przesiedleńców i 421 (121 rodzin), według oficjalnej nomenklatury, repatriantów³⁸⁵. Trzeba jednak brać pod uwagę, że statystyki z tamtych lat mogą być dalece nieprecyzyjne. Wiadomo też, że do końca 1945 r. w gminie Walim polskim przybyszom przydzielono 247 gospodarstw i mieszkań oraz ponad 2,5 tys. hektarów ziemi³⁸⁶.

Do czasu zorganizowanych wysiedleń ludności niemieckiej, a te rozpoczęły się w powiecie wałbrzyskim na wiosnę 1946 r., warunki osadnictwa Polaków w Walimiu i okolicznych miejscowościach były wyjątkowo trudne, obarczone konfliktogennymi relacjami z miejscową ludnością niemiecką. Występowało duże przeludnienie, co rodziło różnego rodzaju problemy i zdrażnienia. W gminie wciąż mieszkało około 7 tys. Niemców, a jednocześnie do końca 1945 r. napłynęło od ponad 600 do 900 polskich osadników. Ogromna większość mieszkań, gospodarstw rolnych, stanowisk pracy w zakładach przemysłowych oraz warsztatach rzemieślniczych zajęta była jeszcze przez ich dotychczasowych niemieckich właścicieli. Lokalne władze, podobnie jak i w wielu innych miejscach na ziemiach poniemieckich, próbowały radzić sobie z tym problemem na kilka sposobów. Na wsi rodziny polskich osadników często dokwaterowywano do gospodarstw nadal użytkowanych przez ich dotychczasowych właścicieli. Podobnie było w samym Walimiu, gdzie dość powszechnie zdarzały się praktyki, że polski osadnik otrzymywał przydział mieszkania jeszcze zamieszkanego przez rodzinę niemiecką. Rodziło to wiele problemów oraz konfliktów i nie zachęcało do pozostania w tym miejscu na dłużej. Niejednokrotnie Polak zrażony zastałą sytuacją szybko decydował się na powrót do swoich rodzinnych stron, albo też przenosił się gdzie indziej³⁸⁷. Było to jednak możliwe tylko w przypadku migrantów z Polski centralnej, natomiast nie przesiedleńców z Kresów Wschodnich. Ci nie mieli dokąd wracać. W ich przypadku o decyzji osiedlenia się na Dolnym Śląsku zdecydował przymus sytuacyjny, wynikający ze zmiany granic, a nie indywidualna decyzja. Mogli jedynie wybrać sobie inne miejsce osiedlenia w granicach powojennej Polski.

Innym sposobem doraźnego radzenia sobie z problemem braku przestrzeni dla napływającej fali Polaków w okresie przed zorganizowanymi wysiedleniami

³⁸⁵ APWr., PUR, nr 194, Wykaz repatriantów i przesiedleńców osadzonych na gospodarstwach poniemieckich w powiecie Wałbrzych, województwo Wrocław od początku akcji do dnia 28 XII 1945 r.

³⁸⁶ *Ibidem*, Sprawozdanie osadnictwa wiejskiego za czas od 1 do 30 XI 1945 r.

³⁸⁷ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/241, Sprawozdanie referatu osiedleńczego na powiat Wałbrzych w związku ze zjazdem w dniu 31 I 1946 r.

było wykwaterowywanie Niemców. Zwolnione w ten sposób mieszkania, gospodarstwa rolne czy warsztaty rzemieślnicze przejmowali niezwłocznie Polacy, natomiast ludność niemiecką „zagęszczano” w innych lokalach³⁸⁸. Dość powszechne były też przypadki rozlokowywania wykwaterowanych Niemców w opuszczonych majątkach ziemskich, znajdujących się pod zarządem państwowym lub użytkowanych przez Armię Czerwoną. Tego rodzaju praktyki zazwyczaj nie dotyczyły osób, które zatrudnione były w państwowych przedsiębiorstwach. Przeważnie pozostawiano ich w zajmowanych dotychczas lokalach.

Wszystko to współdecydowało o bardzo trudnych, nacechowanych wieloma konfliktami, stosunkach polsko-niemieckich, na które nakładały się również świeże jeszcze doświadczenia okupacyjne. W jednym z dokumentów z tego terenu donoszono o trudnym współżyciu z Niemcami, którzy „stanowią z zasady balast nie do zniesienia. Na porządku dziennym są wypadki, że w gospodarstwach żyje po kilkanaście Niemców”³⁸⁹. Sytuacja powoli normalizowała się wraz z wysiedleniami ludności niemieckiej, kiedy przestała ona być barierą dla osadnictwa polskiego.

Kolejne etapy napływu Polaków na teren gminy skorelowane były z transferami ludności niemieckiej. Przypomnijmy, że do końca lipca 1946 r. liczba ludności niemieckiej w Walimiu i okolicznych miejscowościach zmniejszyła się o ponad 4000 w stosunku do lata poprzedniego roku. Mniej więcej w tym czasie osiedliło się blisko 1400 Polaków. W tym czasie raczej pojawił się problem deficytu osadników, którzy mogliby szybko przejąć pozostawione przez poprzedników obiekty. Mimo sprzyjających teraz warunków do zamieszkania w Walimiu wielu przybyszów nie decydowało się z różnych powodów na pozostanie na dłużej. W pierwszej połowie 1946 r. w gminie wymeldowały się 174 osoby, pozostawiając przydzielone im lokale mieszkalne, usługowe lub gospodarstwa. Można przypuszczać, że drugie tyle albo i więcej wyjeżdżało bez formalnego wymeldowania. Mimo to w połowie lipca 1946 r. na terenie gminy Walim mieszkało już 2216 Polaków. Po wysiedleniu większości dotychczasowych mieszkańców gminy tempo osadnictwa polskiego wyraźnie przyspieszyło (zob. Tabela 17 i Wykres 7).

Wśród osadników zdecydowanie dominowali przybysze z centralnych obszarów Polski, których było 1793 osób (81% ogółu), a tylko 423 osoby to mieszkańcy Kresów Wschodnich oraz repatrianci i reemigranci z innych części Europy. Choć Walim miał i ma status gminy wiejskiej, wyraźnie przeważała tu ludność rolnicza. Z rolnictwa utrzymywało się tylko 799 przybyszów (36%). Struktura własności chłopskiej nie odbiegała od innych obszarów Dolnego Śląska, 44%

³⁸⁸ *Ibidem*.

³⁸⁹ *Ibidem*.

stanowiły małe gospodarstwa o powierzchni od 2 do 10 ha, a zaledwie 6,5% średnie – powyżej 20 ha. Wyrazem stabilizowania się sytuacji było to, że w omawianym okresie w Walimiu zawarto 27 związków małżeńskich³⁹⁰.

Tabela 17. Ludność polska w gminie Walim w latach 1945–1949 z podziałem na grupy zawodowe³⁹¹

Gmina Walim	VII 1945	X 1945	II 1946	IV 1946	VII 1946	X 1946	XII 1946	XII 1947	V 1948	XII 1949
Ogółem	178	342	1018	1492	2123	2555	3009	4208	4379	4459
Robotnicy	b.d.	b.d.	29	216	425	763	1171	1249	1236	b.d.
Rolnicy	b.d.	b.d.	788	940	1209	1230	1249	658	576	b.d.
Rzemieślnicy	b.d.	b.d.	71	123	180	209	215	460	480	b.d.
Urzędnicy	b.d.	b.d.	66	120	210	249	278	172	177	b.d.
Kupcy	b.d.	b.d.	64	93	99	104	96	20	26	b.d.
Pozostali	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	b.d.	1649	1882	b.d.

Źródła: APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/51, Pisma Zarządu Gminy w Łokietku do Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 26; *ibidem*, nr 784/390, Wykaz mieszkańców gminy Łokietek, z dnia 15 X 1945 r.; *ibidem*, nr 784/543, Wykaz gmin miejskich i wiejskich w obwodzie, 30 VII 1945 r.; APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/17, Gmina Walim Dolny. Raport sytuacyjny na dzień 31 III 1949 r.

Powyższa tabela ilustruje kilka interesujących zjawisk związanych z polskim osadnictwem na terenie gminy Walim w pierwszych latach po wojnie. Niektóre są typowe dla całego Dolnego Śląska, inne mają charakter specyficzny, wynikający z lokalnych uwarunkowań. Do połowy 1946 r. wyraźnie przeważało tu osadnictwo wiejskie. W tym czasie w Walimiu i okolicznych wsiach osiedliło się 1209 rolników (wraz z rodzinami) i tylko 425 robotników. W tej liczbie mieściły się również ich rodziny. Złożyło się na to kilka przyczyn. Po pierwsze, należy pamiętać, że przed zorganizowanymi wysiedleniami Niemców tak zwana przestrzeń osadnicza była mocno ograniczona. Z tym jednak, że większe pole manewru istniało na wsi niż w ośrodkach o charakterze przemysłowym. Na wsi polskiemu osadnikowi albo przydzielano gospodarstwo jeszcze zajęte przez Niemców i musiał on przez jakiś czas koegzystować z jego dotychczasowym właścicielem, albo też otrzymywał posesję po wykwaterowaniu niemieckiego właściciela. Trzeba też

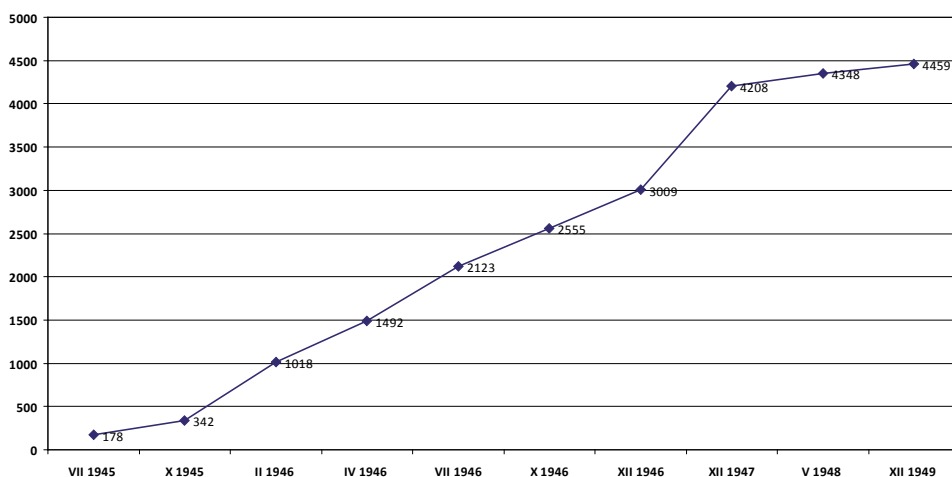
³⁹⁰ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/51, Zarząd Gminny w Walimiu. Dane statystyczne naturalnego ruchu ludności od dnia 1 I 46 do 29 VII 1946 r.; Pełnomocnik Rządu RP na Obwód nr 26. Dwutygodniowe sprawozdanie statystyczne za okres od 1 VII do 15 VII 1946 r.

³⁹¹ Trzeba pamiętać, że w rubrykach obejmujących okres od lutego do grudnia 1946 r. policzono łącznie poszczególne kategorie pracowników wraz z ich rodzinami, natomiast w przypadku rubryk z grudnia 1947 r. i maja następnego roku wyszczególniono kategorię „pozostałych”. Mieszącą się w niej przede wszystkim osoby młode pozostające na utrzymaniu rodziców.

pamiętać, że wysiedlenie ludności wiejskiej było jednym z priorytetów pierwszego etapu transferu Niemców z powiatu wałbrzyskiego. W samym Walimiu, a zwłaszcza jego najbardziej uprzemysłowionej części, wyglądało to inaczej. Warto przypomnieć, że do połowy 1946 r. władze mocno hamowały wyjazdy niemieckich fachowców na całym obszarze Dolnego Śląska. W związku z tym nie forsowały zbytnio osadnictwa robotniczego.

Dopiero od połowy 1946 r., wraz ze zmianą polityki związanej z transferem ludności niemieckiej na zachód, nasilił się napływ robotników. W ciągu półtora roku, między lipcem 1946 r. a grudniem następnego roku, liczba polskich robotników w gminie Walim wzrosła niemal trzykrotnie, z 425 do 1249 osób. W tym samym czasie napływało za to już niewiele rolników. Ich liczba wzrosła tylko o 30 osób. Patrząc na strukturę zawodową mieszkańców gminy po usunięciu ludności niemieckiej, można powiedzieć, że była ona dość typowa dla gminy wiejskiej, a zarazem mocno zindustrializowanej. Największą grupę zawodową stanowili pracownicy przemysłu, ich odsetek w maju 1948 r. sięgał 28%. Na drugim miejscu sytuowali się rolnicy, którzy stanowili 13%. Stosunkowo nieźle rozwinięte było rzemiosło, bazujące na przejętej infrastrukturze usługowej. W różnego rodzaju warsztatach rzemieślniczych zatrudnionych było 480 osób. Trzeba też brać pod uwagę, że 43% ówczesnych mieszkańców Walimia to osoby niepełnoletnie, a więc nigdzie nie zatrudnione.

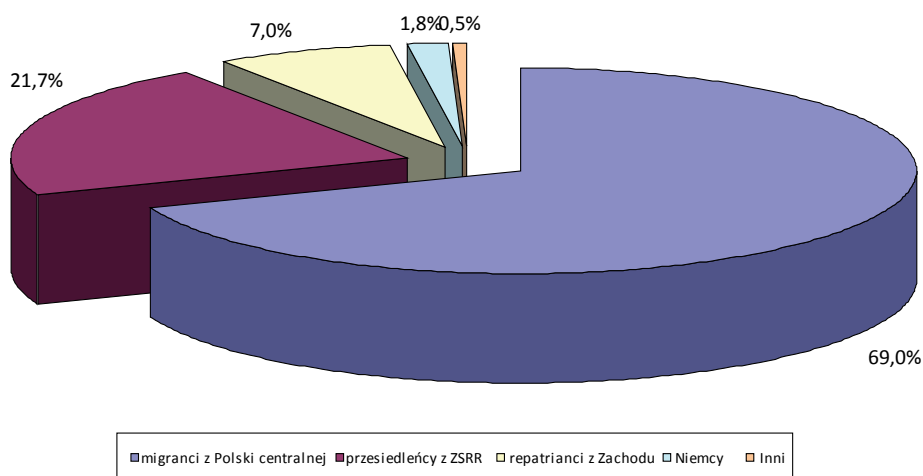
Wykres 7. Ludność gminy Walim w latach 1945–1950



Źródła: APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/51, Pisma Zarządu Gminy w Łokietku do Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 26; *ibidem*, nr 784/390, Wykaz mieszkańców gminy Łokietek, z dnia 15 X 1945 r.; *ibidem*, nr 784/543, Wykaz gmin miejskich i wiejskich w obwodzie, 30 VII 1945 r.; APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, sygn. 861/17, Gmina Walim Dolny. Raport sytuacyjny na dzień 31 III 1949 r.

Wykres 7 dobrze ilustruje tempo wzrostu liczby mieszkańców w gminie Walim. Widać wyraźnie, że większość, około 3,5 tys. osób, napłynęła w latach 1946–1947. W dwóch następnych latach wzrost był już dużo słabszy. Przybyło wówczas około 250 osób. Sytuacja ustabilizowała się na początku kolejnej dekady na poziomie około 4500 mieszkańców. Tak więc rok 1948 kończy zasadniczo proces zasiedlania Walimia przez ludność polską. W kolejnych latach wyraźne jest natomiast zjawisko wymiany ludności. Część dotychczasowych mieszkańców opuszcza ten rejon Gór Sowich, a na ich miejsce osiedlają się nowi, migranci z Polski centralnej.

Wykres 8. Mieszkańcy gminy Walim pod względem pochodzenia, marzec 1949 r.



Źródło: APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/17, Gmina Walim Dolny. Raport sytuacyjny na dzień 31 III 1949 r.

W gminie zamieszkiwała niemal wyłącznie ludność polska. Nie powstało tu, tak jak w sąsiadujących z nią Pieszycach, czy Nowej Rudzie, większe skupisko żydowskie³⁹². W każdym razie nie odnotowywały tego żadne oficjalne statystyki. Niemniej jednak analiza nazwisk mieszkańców może sugerować, że na terenie Walimia mieszkały osoby pochodzenia żydowskiego. Nie było ich zapewne zbyt wiele, a w każdym razie nie powstały tu jakieś struktury organizacyjne tej ludności, na przykład komitet żydowski. Podobnie było z innymi grupami ludności nie-polskiej, które zamieszkiwały Dolny Śląsk: Ukraińcami, Jugosłowianami, Grekami czy Romami. Wśród mieszkańców zdecydowanie przeważali migranci z centralnych rejonów Polski, którzy stanowili 69% ogółu, 21,7% to przesiedleńcy

³⁹² Szerzej na temat powojennego osadnictwa żydowskiego na Dolnym Śląsku: Barbara Szaynok, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000.

z Kresów Wschodnich, z województw: lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego, wołyńskiego, poleskiego, nowogródzkiego i wileńskiego. Na trzecim miejscu plasowali się repatrianci i reemigranci z Europy Zachodniej, którzy stanowili 7,0% ogółu mieszkańców. W tym czasie w gminie mieszkało też 80 Niemców (1,8% ogółu)³⁹³. Pod względem wyznaniowym społeczność gminy Walim była wyjątkowo jednorodna. Niemal wszyscy deklarowali się jako rzymscy katolicy. Po wysiedleniu Niemców tutejsza społeczność, choć niemal jednolita narodowościami, stanowiła typową dla ziem poniemieckich mozaikę wielu grup regionalnych, wywodzących się z różnych obszarów przedwojennej Polski, specyficznych pod względem tradycji, obyczajowości, mentalności, a nawet przeżyć wojennych. Brak silniejszych więzi społecznych i utrzymywanie się dystansów terytorialno-regionalnych sprzyjało powstawaniu różnego rodzaju konfliktów sąsiedzkich. Jedną z form ich przełamywania były organizowane przez gminę oraz zakłady pracy masowe imprezy rozrywkowe pod gołym niebem. Pozwalały one na wzajemne poznanie, zbliżenie i integrację. W ten sposób rodziły się różnego rodzaju więzi, a nawet uczucia, które z czasem przeradzały się w związki małżeńskie osób wywodzących się z różnych regionów przedwojennej Polski.

Nieco więcej miejsca należałoby poświęcić Wykresowi 9. Wskazuje on wyraźnie, że do końca lat 40. XX w. żadna z miejscowości w gminie Walim nie osiągnęła poziomu zaludnienia sprzed 1939 r. Najbardziej, bo aż trzykrotnie, stopniała liczba mieszkańców Rzeczek. Ponaddwukrotny spadek zanotowały Sierpnica, a dwukrotny Zagórze Śląskie. W końcu lat 40. w siedmiu miejscowościach wchodzących w skład powojennej gminy Walim mieszkało o prawie 40% osób mniej aniżeli w 1939 r. Wyjaśnieniem takiego stanu rzeczy zajmujemy się w następnym rozdziale.

Rozdział XXII. Trudne początki powojennego przemysłu Inniarskiego w Walimiu³⁹⁴

Przez blisko 140 lat (do początku lat 90. XX w.) dzieje Walimia ściśle powiązane były z istniejącym w centrum osady dużym kompleksem zakładów Inniarskich. Należały one do jednych z większych tej branży na Dolnym Śląsku. Do 1945 r. obecne były na światowych rynkach pod nazwą „Websky, Hartmann & Wiesen A.G.”. Nie sposób zrozumieć rozwoju miejscowości bez uwzględnienia działalności

³⁹³ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/17, Gmina Walim Dolny. Raport sytuacji na dzień 31 III 1949 r.

³⁹⁴ Autorami rozdziału są Elżbieta Kaszuba i Jan Kęsik.

inwestycyjnej tej firmy. Przez długie dziesiątki lat była głównym motorem rozwoju okolicy. Szacowano, że w pierwszych dekadach XX w. ze spółką związanych było około 30–40% wszystkich budynków w Walimiu. Wraz z wkroczeniem do Walimia Armii Czerwonej fabryka na kilka miesięcy znalazła się pod zarządem radzieckim. W tym okresie zdemontowano większość zainstalowanych tu w latach wojny urządzeń do produkcji zbrojeniowej i zarekwirowano wszystkie zapasy. W ten sposób do części opustoszałych hal produkcyjnych mogły powrócić maszyny włókiennicze. W niektórych, także w czasie wojny, prowadzono produkcję włókienniczą, tkano płótno i szyto z niego mundury wojskowe. Podobnie jak i w wielu innych ośrodkach włókienniczych tego regionu, zdemontowane na ten czas maszyny do produkcji tkanin, fachowo spakowane w skrzyniach, zabezpieczono w magazynach fabrycznych, a nawet stodołach pobliskich gospodarstw i folwarków.

Pod zarządem radzieckim firma zatrudniała od 100 do 400 pracowników, rekrutowanych spośród miejscowej ludności niemieckiej³⁹⁵. W ręce polskie przeszła 16 października 1945 r., jako ostanía z branży lniarskiej na Dolnym Śląsku. Po jej przejęciu utworzono Państwowe Zakłady Lniarskie „Wawel” w Łokietku/Walimiu. Wchodziły one w skład Południowo-Śląskiego Zjednoczenia Przemysłu Lniarskiego z siedzibą w Wałbrzychu³⁹⁶. Mimo strat wojennych i sowieckich demontaży przedsiębiorstwo już na starcie okresu powojennego dysponowało pokaźnym kapitałem, który dawał podstawy do odbudowy w Walimiu silnego ośrodka przemysłu lniarskiego. Na koniec 1945 r. wartość budynków należących do fabryki i jej gruntów szacowano na blisko 3 mln zł. Ogromną wartość przedstawiał ocalony park maszynowy, który wyceniano na blisko 10 mln zł. W jego skład wchodziło, między innymi, blisko 400 krosien, w tym niezwykle zaawansowane technologicznie, nowoczesne krosna żakardowe, przeznaczone do produkcji tkanin o najbardziej skomplikowanych wzorach. Kapitał zakładowy firmy wynosił wówczas ponad 7 mln zł, a zobowiązania wobec innych podmiotów jedynie około 1,5 mln zł. Już pierwsze miesiące funkcjonowania walimskiego „Wawelu” dawały pełne podstawy do optymizmu. Od przejścia pod polski zarząd do końca 1945 r. zakład wypracował zysk netto na poziomie ponad 650 000, zł, przy załodze liczącej na koniec tego roku 840 osób. Trzeba też pamiętać, że w tym czasie wysiłek skoncentrowany był przede wszystkim na dotarciu do zdemontowanych na czas

³⁹⁵ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/504, Protokół pierwszej konferencji burmistrzów gmin miejskich i wiejskich powiatu wałbrzyskiego odbytego w sali konferencyjnej w gmachu urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 26 w Wałbrzychu 11 VII 1945 r.

³⁹⁶ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, WZPL, nr 956/85, Zestawienie rachunków wyników zakładów Południowo-Śląskiego Zjednoczenia Przemysłu Lniarskiego za okres od dnia przejęcia zakładów do 31 XII 1945 r., 17 VII 1946 r. Z czasem zjednoczenie to zmieniło nazwę na Państwowe Zjednoczenie Zakładów Przemysłu Lniarskiego nr 18 w Wałbrzychu.

wojny urządzeń i ich zainstalowaniu³⁹⁷. Trudną do przecenienia rolę odegrali w tym niemieccy pracownicy, bardzo dobrze wykwalifikowani i mający świetne rozeznanie w topografii miejsc zabezpieczenia urządzeń.

Dolny Śląsk uchodził za jeden z najważniejszych, jeśli nie najważniejszy, ośrodek przemysłu włókienniczego w Niemczech. Istotną jego część stanowiło płóciennictwo, czyli produkcja tkanin z lnu. Po zakończeniu wojny znalazł się w rękach polskich. Z wartości przejętego potencjału produkcyjnego od początku zdawały sobie sprawę powojenne władze. W 1945 r. w Wałbrzychu utworzono Południowo-Śląskie Zjednoczenie Przemysłu Lniarskiego, w skład którego wchodziły 24 fabryki tej branży, rozlokowane w całym regionie, głównie w jego sudeckiej i podsudeckiej części. W Wałbrzychu swoją siedzibę miało również Zjednoczenie Roszarni Lnu i Konopi, ściśle kooperujące z fabrykami lniarskimi.

Już w drugiej połowie 1945 r. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów nakreślił ambitne i kompleksowe plany rozwoju produkcji lniarskiej, obejmujące zarówno kwestie wytwarzania surowca, jak i jego przetwórstwo. Do 1939 r. Polska dysponowała prawie 49 000 wrzecion do produkcji przędzy lnianej i konopnej, zaś areał upraw lnu i konopi szacowano na ponad 180 000 ha. Potencjał ten został znacząco uszczuplony w wyniku wojny. Jeszcze przed przejęciem ziem poniemieckich szacowano, że w Polsce pozostało około 30 000 wrzecion lniarskich i konopnych. W przewadze były to przedsiębiorstwa drobne o ograniczonych możliwościach oddziaływania na rynkach zewnętrznych. Wraz z utratą Kresów Wschodnich, które były największym centrum produkcji tego surowca oraz w związku brakiem rąk do pracy, przy wyjątkowo pracochłonnej uprawie i wstępnym przetwarzaniu lnu oraz konopi, do około 15% skurczył się obszar zasiewu tych roślin. Na obszarach poniemieckich przejęto natomiast 100 000 wrzecion lniarskich, co powodowało, że możliwości produkcyjne tej branży wzrosły ponadtrzykrotnie w stosunku do okresu przedwojennego³⁹⁸. Rodziło to oczywiście określone wyzwania. Zdawano sobie sprawę, że nie tylko należy jak najszybciej uruchomić pełne moce produkcyjne dolnośląskich tkalni i przędzalni lnu, ale również przejąć po dotychczasowych niemieckich przedsiębiorstwach światowe rynki zbytu tego rodzaju wyrobów.

Jeszcze przed sformułowaniem pierwszego ogólnokrajowego, powojennego planu gospodarczego, czyli Trzyletniego Planu Odbudowy, który realizowany był

³⁹⁷ *Ibidem* oraz APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowskim, WZPL, Bilans Zakładów Południowo-Śląskiego Zjednoczenia Przemysłu Lniarskiego w Wałbrzychu, sporządzony na dzień 31 XII 1945 r.; *ibidem*, nr 956/82, Kwestionariusz zakładowy z 3 I 1946 r.

³⁹⁸ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowskim, Powiatowy Urząd Ziemski w Wałbrzych, (dalej: PUZwW), nr 799/20, Przemówienie Naczelnego Dyrektora Zjednoczenia Roszarni Lnu i Konopi K. Sobczaka, 24 XI 1945 r.

w latach 1947–1949, zapadły kluczowe decyzje dotyczące przyszłości przemysłu lniarskiego. Na fali powojennego entuzjazmu i spontanicznych inicjatyw, w ramach mało jeszcze nacechowanych ideologicznie planów gospodarczych, w listopadzie 1945 r., Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów (KERM) nakreślił ambitny program stworzenia szerokiego zaplecza surowcowego dla przejętego przemysłu lniarskiego. Plany sprowadzały się zarówno do działań doraźnych, jak i obliczonych na dłuższą metę. Wśród tych pierwszych na czoło wybijała się kwestia rozwiązania problemu deficytu ziarna przeznaczonego na zasiewy wiosną 1946 r. W związku z tym planowano import 3000 ton nasion lnu z ZSRR oraz 600 ton z Jugosławii i Węgier. Podejmowano też doraźne kroki mające zachęcić rolników do kontraktowanych uprawy tych roślin. Jednym z nich było przeznaczenie części wyprodukowanych tkanin jako dodatkowej formy zapłaty dla rolników, którzy dostarczać będą półfabrykat w postaci włókna lniarskiego lub konopnego. KERM zobowiązywał Ministerstwo Administracji Publicznej, które koordynowało akcję osadniczą, by na tereny, gdzie znajdowały się fabryki lniarskie, kierować szczególnie tych przesiedleńców, którzy na Kresach Wschodnich zajmowali się uprawą lnu. Wprowadzone miały być również ulgi w taryfach kolejowych na przewóz lnu i konopi do roszarń państwowych. Podejmowano też działania o znaczeniu długofalowym. Przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych restytuowana miała zostać działająca jeszcze w okresie międzywojennym Lniarsko-Konopna Centralna Stacja Doświadczalna, gdzie prowadzone miały być prace nad poprawą jakości uprawianego lnu i konopi. Zobowiązywano też centrale rolnicze do zakupu specjalistycznych siewników na potrzeby plantatorów lnu³⁹⁹.

Wróćmy jednak do samych Państwowych Zakładów Lniarskich „Wawel” w Walimiu. Jak już wspomnieliśmy poprzednio, zakład znalazł się pod polskim zarządem 16 października 1945 r. Jego pierwszym dyrektorem najprawdopodobniej został Ryszard Kubala. W każdym razie z zachowanych dokumentów wynika, że funkcję tę pełnił co najmniej w latach 1947–1951. Należał do PPS. Dwaj jego zastępcy to Marian Burzyński oraz Stanisław Łuczkiewicz. Z kolei działem personalnym kierował Henryk Krzysztozek⁴⁰⁰.

Decyzje powojennych władz o upaństwowieniu fabryki zostały oprotestowane przez Konsulat Wielkiej Brytanii w Katowicach, działający w imieniu „Broadstone

³⁹⁹ *Ibidem*. Szerzej na temat powojennego przemysłu włókienniczego w rejonie Gór Sowich: Bartosz Grygorcewicz, *Przemysł włókienniczy rejonu Gór Sowich w latach 1945–1956*, maszynopis pracy doktorskiej obronionej w 2010 r. w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego.

⁴⁰⁰ APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, SPW, nr 784/9, Walim. Spis fabryk i zakładów pracy, 10 IV 1947 r.; *ibidem*, WZPL, nr 956/42, Oświadczenie uzupełniające protokół zdawczo-odbiorczy, 11 VII 1951 r.

Investment Trust” (BIT), w październiku 1947 r. Firma ta posiadała akcje przedwojennej spółki „Websky, Hartmann & Wiesen A.G.” na sumę ponad 121 000 marek i z tego tytułu żądała rekompensaty. W sumie roszczenia kapitałowe BIT sięgały 1 057 600 marek. Co ciekawe, sprawa nie została skierowana do sądu, który miałby rozstrzygnąć spór, ale do Wojewódzkiej Komisji ds. Upaństwowienia Przedsiębiorstw we Wrocławiu. Ta zaś w grudniu tego samego roku wydała decyzję o bezzasadności roszczeń BIT. W uzasadnieniu podano, że angielska firma nie udowodniła ponad wszelką wątpliwość swoich praw do części majątku znacjonalizowanej spółki niemieckiej. Wydaje się, że argumentacja ta nie do końca była zgodna z prawem. Wiele wskazuje, że zastosowano pewien wybieg co najmniej na granicy prawa, który umożliwił wydanie korzystnego dla strony polskiej werdyktu. A mianowicie Komisja stwierdziła, że „gdyby nawet przyjąć za udowodnione posiadanie przez skarżącą firmę akcji (...), to w myśl par. 2 rozp. Ministra Sprawiedliwości z dnia 11 kwietnia 1946 r. (Dz. U. R. P. nr 17, poz. 115) przedsiębiorstwo to podlega upaństwowieniu w trybie art. 2”, a ten nie daje podstaw do starań o rekompensatę⁴⁰¹. Tymczasem w ogóle nie jest jasne, w jakim trybie upaństwowiona została walimska spółka. Są podstawy, by twierdzić, że część dokumentów w tej sprawie powstała już po rozstrzygnięciu niekorzystnym dla BIT, bowiem decyzja o przejęciu na własność państwa niemieckiej firmy „Websky, Hartmann & Wiesen” zapadła 3 czerwca 1948 r., a ogłoszona została w Monitorze Polskim 28 czerwca 1948 r. poz. 154. Z kolei dwa protokoły przejęcia firmy są jeszcze późniejsze, pierwszy pochodzi z 31 lipca 1950 r., a drugi z 11 lipca roku następnego⁴⁰². Tak czy inaczej, decyzja Wojewódzkiej Komisji ds. Upaństwowienia Przedsiębiorstw we Wrocławiu z 19 grudnia 1947 r., jak się wydaje, zamknęła sprawę roszczeń brytyjskich.

Rozdział XXIII. Charakterystyka powojennej gminy Walim (1945–1960)⁴⁰³

Jak wspomniano wcześniej, powojenna gmina Walim powstała 21 sierpnia 1945 r. na mocy decyzji Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 26 w Wałbrzychu,

⁴⁰¹ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, WZPL, nr 956/82, Postanowienie Wojewódzkiej Komisji ds. Upaństwowienia Przedsiębiorstw we Wrocławiu, 19 XII 1947 r.; *ibidem*, Pismo do Dyrekcji Przemysłu Włókien Łykowych w Łodzi, 24 X 1947 r.; *ibidem*, Wojewódzka Komisja ds. Upaństwowienia Przedsiębiorstw we Wrocławiu. Zaświadczenie, 6 X 1947 r.

⁴⁰² *Ibidem*, nr 956/76, Protokół zdawczo-odbiorczy, b.d.p.; *ibidem*, nr 956/42, Oświadczenie uzupełniające protokół zdawczo-odbiorczy co do upaństwowienia przedsiębiorstwa poniemieckiego „Websky, Hartmann und Wiesen A.G.”, 11 VII 1951 r.

⁴⁰³ Autorami rozdziału są Elżbieta Kaszuba i Jan Kęsik.

z połączenia ukonstytuowanych niewiele wcześniej dwóch jednostek administracyjnych z siedzibami w Walimiu i w Jugowicach. Pierwszym wójtem został Marian Kurek. Po kilku miesiącach zastąpił go na tym stanowisku Jan Marynowski, który z kolei urzędował do końca marca 1949 r., z przerwą związaną z jego aresztowaniem⁴⁰⁴. Jeszcze przed ukonstytuowaniem się nowych lokalnych władz, 27 czerwca 1945 r., przejęto biura po gminie niemieckiej, które znajdowały się przy ówczesnej ulicy Żymierskiego 30, jednakże ze względu na ich zdewastowanie i złe rozmieszczenie zdecydowano się na przeniesienie siedziby gminy na ulicę Ogrodową 7⁴⁰⁵.

Po utworzeniu w 1945 r. powierzchnia gminy Walim wynosiła niespełna 60 km², czyli o wiele mniej niż obecnie⁴⁰⁶. W jej skład, obok Walimia, wchodziły jeszcze gromady: Glinno, Jugowice, Michałkowa, Rzeczka, Sierpnica i Zagórze Śląskie⁴⁰⁷. W stosunku do jednostki administracyjnej istniejącej tu przed 1939 r. różniła się znacznie, przede wszystkim wielkością. Niemiecka gmina Wüstewaltersdorf w zasadzie ograniczała się do samej tylko miejscowości wraz z kilkoma przysiółkami: Sędzimierzem, Mirostowem, Domachowem, Siedlikowem, Toszowicami, Sitowem i Grządkami integralnie zrośniętymi z Walimiem. Włączenie typowo rolniczych gromad mocno zmieniało jej charakter. Do wybuchu wojny uchodziła ona za jednostkę dobrze uprzemysłowioną, choć formalnie ze statusem gminy wiejskiej. Decyzje z sierpnia 1945 r. niewątpliwie wzmacniały komponent wiejski. Chociaż sam Walim zachowywał nadal charakter osiedla typu miejskiego z dobrze rozwiniętą architekturą małomiasteczkową, wplecioną w dominujący kompleks zabudowy przemysłowej w centrum osady.

W Walimiu najlepiej rozwinięty był przemysł włókienniczy. Do bogatych tradycji walimskiej wytwórczości lniarskiej nawiązywały powołane w 1946 r. Państwowe Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Wawel”, późniejsze Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Walim”. Były one spadkobiercą przedwojennej spółki akcyjnej „Webbsky, Hartmann & Wiesen A.G.”. Zaraz po wojnie działała też niewielka tkalnia mechaniczna „Górki” zrzeszona w ramach Zjednoczenia Przemysłu Miejsowego. Z kolei dwie manufaktury tkackie, zatrudniające od kilkunastu do kilkudziesięciu osób, istniały we wsi Michałkowa. Na terenie samego Walimia działał też niewielki

⁴⁰⁴ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/17, Sprawozdanie miesięczne Gminy Walim Dolny za okres 1 IV–30 IV 1949 r.

⁴⁰⁵ *Ibidem*, nr 861/4, Pismo Zarządu Gminy Walim do Wydziału Powiatowego w Wałbrzychu, 10 III 1947 r.

⁴⁰⁶ *Ibidem*, nr 861/21, Sprawozdanie z działalności Zarządu Gminnego w Walimiu Dolnym, za okres od dnia 1 VII 1949 r. do 25 VI 1950 r. Dla porównania dzisiaj gmina liczy nieco ponad 78 km².

⁴⁰⁷ *Ibidem*, nr 861/3, Pismo Pełnomocnika Rządu RP na Obwód nr 26 do ob. ob. burmistrzów, wójtów i sołtysów w powiecie Wałbrzych, 21 VIII 1945 r.

Tartak Lasów Państwowych „Łokietek”, gdzie w 1947 r. zatrudniano 11 pracowników, w tym ośmiu Polaków, oraz Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”⁴⁰⁸. Nieco inne branże reprezentowały firmy funkcjonujące w Jugowicach. Na bazie mienia niemieckiego powstał tu jeden z zakładów należących do Zjednoczonego Przedsiębiorstwa Budowlanego we Wrocławiu. Zatrudniał około 40 pracowników, początkowo głównie Niemców⁴⁰⁹. Funkcjonowała również Fabryka Płyt Izolacyjnych „Suprema”, produkująca wełnę drzewną, z załogą liczącą około 50 pracowników⁴¹⁰. Kooperowała ona z położoną w tej samej miejscowości Fabryką Przemysłu Drzewnego, która zajmowała się wytwarzaniem opakowań skrzyniowych i niektórych asortymentów mebli. Zakład zatrudniał około 110 osób⁴¹¹. Należy też wspomnieć, że na terenie Jugowic znajdowała się również stacja pomiarowa Dolnośląskich Dalekosiężnych Gazociągów „Delgaz”, obsługiwana przez 18 polskich pracowników pod kierownictwem Stefana Bialikiewicza⁴¹².

W gminie dobrze rozwinięta była infrastruktura przeciwpożarowa. Dwie jednostki straży pożarnej funkcjonowały w samym Walimiu. Pierwsza, zakładowa, należała do miejscowej fabryki lniarskiej, druga, ochotnicza, zajmowała się ochroną budynków w pozostałej części miejscowości. Ochotnicze straże pożarne działały też we wszystkich sześciu gromadach. Choć nie dysponowały sprzętem zmotoryzowanym, posiadały motopompy zainstalowane na wozach konnych. Z zachowanych dokumentów wynika, że w drugiej połowie lat 40. XX w. na terenie gminy istniał też niewielki szpital oraz dwa ośrodki zdrowia – w Walimiu i Jugowicach⁴¹³.

Obok przemysłu dobrze rozwinięta była baza hotelowo-restauracyjna. Tuż po wojnie w samym Walimiu działało sześć niewielkich hoteli/pensjonatów, dziewięć restauracji oraz kawiarnia. Poza tym znajdowało się tu przyfabryczne kasyno, początkowo pozostające w posiadaniu Armii Czerwonej. Dwa kolejne hotele zlokalizowane były w Zagórzcu Śląskim, jeden przy zbiorniku wodnym, drugi na zamku. W sumie na terenie całej gminy zlokalizowanych było łącznie 20 restauracji, dziewięć w Walimiu, cztery w Jugowicach, trzy w Zagórzcu, po dwie w Sierpcnicy

⁴⁰⁸ Kierownikiem tartaku był Mieczysław Koch, a jego zastępcą Tomasz Waga. APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/9, Walim. Spis fabryk i zakładów pracy, 10 IV 1947 r.

⁴⁰⁹ *Ibidem*. Kierownikiem tego oddziału był Rudolf Stefański.

⁴¹⁰ *Ibidem*. Stanowisko dyrektora pełnił wówczas Kazimierz Kiełpiński. Jego zastępcą był Konrad Kiełpiński.

⁴¹¹ *Ibidem*. Dyrektorem firmy był Zdzisław Hoffman.

⁴¹² APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/65, Spis fabryk i zakładów pracy, 10 IV 1947 r.; *ibidem*, nr 861/129, Wykaz imienny zakładów przemysłowych, handlowych, warsztatów rzemieślniczych z terenu gminy Walim, 11 IX 1946 r.

⁴¹³ *Ibidem*, nr 861/4, Pismo Zarządu Gminy Walim do Wydziału Powiatowego w Wałbrzychu, 10 III 1947 r.

i Glinnie. Poza tym w Jugowicach działała piwiarnia⁴¹⁴. Położona w Górach Sowich gmina Walim posiadała ponadprzeciętne walory turystyczno-rekreacyjne. Na jej terenie znajdował się też malowniczo położony sztuczny zbiornik w Lubachowie o powierzchni ponad 40 ha. Istotną część obszaru stanowiły kompleksy leśne o łącznej powierzchni ponad 2000 ha.⁴¹⁵ Na terenie gminy Walim w jej ówczesnych granicach było blisko 47 km dróg powiatowych oraz gminnych, z czego 36 km posiadało nawierzchnię żwirową⁴¹⁶. Od 7 października 1947 r. przewozy osobowe i towarowe wznowiła kolejka elektryczna między Walimiem a Jugowicami⁴¹⁷. Wcześniej dotarcie koleją z Wałbrzycha lub Świdnicy możliwe było tylko do Jugowic.

Mimo górzystego terenu, raczej mało sprzyjającego rolnictwu, było tu ponad 2310 ha gruntów ornych⁴¹⁸ (39% ogółu powierzchni gminy) oraz 872 ha łąk i pastwisk (około 15%). Zdecydowanie przeważały gleby najniższych klas – V i VI, których było około 1440 ha (62% wszystkich gruntów ornych), przy jednoczesnym zupełnym braku gleb najwyższej jakości. Podobnie było z łąkami i pastwiskami. Wysoka kultura rolna poprzedników powodowała, że mimo trudnych górzystych warunków, utrzymywane były w dobrym poziomie, choć miały tylko średnie i najniższe klasy jakości⁴¹⁹.

Stosunkowo bogata i różnorodna była sieć sklepów oraz warsztatów świadczących usługi na rzecz mieszkańców. Tylko na terenie Walimia tuż po wojnie istniało 11 sklepów spożywczych, pięć piekarni, trzy sklepy wędliniarskie i mięsne, powszechnie nazywane wówczas rzeźniami, dwa sklepy bławatne (galanteryjne), dwa tekstylne, apteka, sklep z porcelaną, papirniczy, elektromechaniczny oraz skład węgla. Mieszkańcy mogli korzystać z usług licznych warsztatów rzemieślniczych, w tym: czterech szewskich, trzech fryzjerskich, dwóch krawieckich, dwóch rymarskich, dwóch kołodziejskich, fotograficznego oraz zegarmistrzowskiego. Poza tym w Walimiu w tamtym czasie funkcjonował jeszcze młyn, stolarnia,

⁴¹⁴ Działająca w Rzecze kawiarnia niekiedy wykazywana jest też jako restauracja.

⁴¹⁵ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/63, Wykaz hoteli na terenie gminy Łokietek, 5 IX 1945 r.; *ibidem*, nr 861/129, Gmina Walim. Pismo do Starostwa Powiatowego Wałbrzyskiego, 23 VIII 1946 r.; *ibidem*, Wykaz imienny zakładów przemysłowych, handlowych, warsztatów rzemieślniczych z terenu gminy Walim, 11 IX 1946 r.

⁴¹⁶ *Ibidem*, nr 861/4, Pismo Zarządu Gminy Walim do Wydziału Powiatowego w Wałbrzychu, 10 III 1947 r.

⁴¹⁷ www.drezyny.org (dostęp 10 X 2014).

⁴¹⁸ Nie jest to prawdopodobnie precyzyjna informacja, ponieważ w innym dokumencie jest mowa o ponad 160 ha więcej. APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 881/17, Sprawozdanie dla delegata Gminnej Rady Narodowej [dalej GRN] w Walimiu Dolnym, na posiedzenie plenarne PRN, które odbędzie się w dniu 31 III 1949 r.

⁴¹⁹ *Ibidem*, nr 861/21, Sprawozdanie z działalności Zarządu Gminnego w Walimiu Dolnym za okres od dnia 1 VII 1949 r. do dnia 25 VI 1950 r.

warsztat mechaniczny oraz dwie kuźnie⁴²⁰. Najprawdopodobniej nie były to jednak wszystkie podmioty gospodarcze przejęte przez Polaków, część z nich ze względu na bardzo duży stopień dewastacji nie była ujmowana w żadnych wykazach. Podobnie wyglądało to innych gromadach gminy.

Tabela 18. Sieć sklepów, restauracji i zakładów rzemieślniczych w Walimiu z nazwiskami niemieckich i polskich właścicieli. Stan na koniec 1946 r.

Nazwa	Ulica	Były właściciel niemiecki	Polski dzierżawca/właściciel
Walim			
Sklep spożywczy	Mickiewicza 1	Gerhard Wagner	Tadeusz Głuszczyński ⁴²¹
Kawiarnia	Mickiewicza 2	August Wieland	Janina Włodarczyk
Sklep spożywczy	Mickiewicza 3	Konsum	Spółdzielnia Samopomoc Chłopska
Ogrodnik	Mickiewicza 8	Bruno Poltmann	Mieczysław Tomaszewski
Restauracja	Mickiewicza 19	Karl Hofmann	? Golonka
Sklep spożywczy	Mickiewicza 21	August Petrasch	Bez nowego właściciela
Sklep spożywczy	Mickiewicza 24	Hermann Schubert	Bez nowego właściciela
Restauracja	Nowa Kolonia 8	Robert Kowal	ZHP
Restauracja	Nowa Kolonia 5	Fritz Herfort	Bez nowego właściciela
Sklep spożywczy	Nowa Kolonia 4	Selma Jäschke	Bez nowego właściciela
Zakład fryzjerski	Żymierskiego 1	Paul Fellmann	Bez nowego właściciela
Warsztat rzeźniczy	Żymierskiego 1	Paul Schubert	Wiktor Janicki
Piekarnia	Żymierskiego 2	Helena Pohl	Spółdzielnia Samopomoc Chłopska
Apteka	Żymierskiego 4	–	Bohdan Giedroyć
Sklep spożywczy	Żymierskiego 5	Gerhard Tschirner	Cecylia Szybilska
Zakład fotograficzny	Żymierskiego 5	Gerhard Tschirner	Kazimierz Szybilski
Zakład krawiecki	Żymierskiego 5	August Fischer	Jan Stochliński

⁴²⁰ *Ibidem*, nr 861/129, Wykaz imienny zakładów przemysłowych, handlowych, warsztatów rzemieślniczych z terenu gminy Walim, 11 IX 1946 r.

⁴²¹ W innym dokumencie jako polski dzierżawca występuje Teodor Ptaszek, *ibidem*, nr 861/130, Wykaz przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych znajdujących się na terenie Gminy Walim, 3 I 1947 r.

Nazwa	Ulica	Były właściciel niemiecki	Polski dzierżawca/ właściciel
Zakład zegarmistrzowski	Żymierskiego 6	Paul Neumann	Bolesław Bomba
Zakład fryzjerski	Żymierskiego 6	Herbert Kleiner	Jadwiga Pisarek
Sklep spożywczy	Żymierskiego 9	Ella Wenzig	Bogumiła Dradrach
Warsztat kołodziejski	Żymierskiego 9	Paul Gerstel	Bez nowego właściciela
Sklep tekstylny	Żymierskiego 9	–	Leon Reif
Zakład rymarski	Żymierskiego 11	Max Reimann	Bez nowego właściciela
Zakład fryzjerski	Żymierskiego 12	Fritz Hildebrandt	Tadeusz Zabłocki
Warsztat szewski	Żymierskiego 13	Teodor Marcy	Józef Szczepański
Warsztat mechaniczny	Żymierskiego 13	Kurt Rutkowski	Mieczysław Kunicki
Restauracja	Żymierskiego 13	Oskar Klenner	Franciszek Kulczyński
Sklep spożywczy	Żymierskiego 15	Ernst Bittner	Adam Jazownik
Piekarnia i sklep	Żymierskiego 15	Ernst Bittner	Maria Hozjasz
Wędliniarnia	Żymierskiego 16	Bruno Schwarzer	Józef Jędrusiak
Sklep spożywczy	Żymierskiego 26	Selma Schöber	Bez nowego właściciela
Zakład malarski	Żymierskiego 32	Paweł Szymura autochton	
Restauracja	Żymierskiego 38	Fritz Hanke	Edward Janiec
Warsztat kołodziejski	Żymierskiego 45	Max Tusche	Bolesław Witkiewicz
Piekarnia i sklep	Żymierskiego 52	Bruno Tschirn	Szyndler i Badera
Kuźnia	Żymierskiego 59	Hermann Martin	Bez nowego właściciela
Młyn	Żymierskiego 64	–	Antoni Olszówka
Restauracja	1 Maja 1	Józef Klosse	Halina Kręgielewska
Sklep spożywczy	1 Maja 2	Fritz Klose	Ignacy Włodarczyk
Restauracja	1 Maja 2	Ida Hausdorf	Anzelm Zieliński
Sklep elektrotechniczny	1 Maja 5	Gustaw Güttler	Tadeusz Głuszczyński
Zakład rzeźniczy	1 Maja 5	Fritz Hoffmann	Spółdzielnia Samopomoc Chłopska (nieczynny)
Sklep spożywczy	1 Maja 5	–	Eugeniusz Grzybowski

Nazwa	Ulica	Były właściciel niemiecki	Polski dzierżawca/ właściciel
Sklep tekstylny	1 Maja 6	Fritz Grosser	„Pionier”
Warsztat szewski	1 Maja 15	Heinrich Rudolph	Feliks Jazownik
Sklep tekstylny	Pl. 3 Maja 1	Kurt Wagner	Bez nowego właściciela
Restauracja	Wiejska 13	Wilhelm Hanke	Bez nowego właściciela
Stolarnia mecha- niczna	Miła 5	–	Mieczysław Staron
Restauracja	Miła 20	Paul Felis	Bez nowego właściciela
Piekarnia	Wyspiańskiego 4	Richard Knorr	Kazimierz Kręgielewski
Sklep bławatny	Długa 1	Richard Lachmann	Irena Kręgielewska
Sklep spożywczy	Długa 1	–	Antoni Sokół
Zakład rymarski	Kilińskiego 1	Richard Knoblich	Tadeusz Działowski
Warsztat rzeźniczy	Kilińskiego 2	Willi Knillmann	Tadeusz Kierat
Wytwórnia bielizny (pod zarzą- dem państwowym)	Kilińskiego 10–12	–	Henryk Gajlik
Warsztat szewski	Ogrodowa 1	Richard Schramm	Franciszek Stefański
Sklep bławatny	Ogrodowa 2	Meta Dittrich	Bernard Dorsz
Zakład krawiecki	Ogrodowa 5	–	Józef Wojtaszek
Sklep papierniczy	Ogrodowa 9	–	Alina Leszczewska
Warsztat szewski	Miła 2	Paul Reinsch	Kazimierz Wąskowicz
Sklep spożywczy	Miła 3	Paul Krause	Edmund Kwintkiewicz
Stolarnia mecha- niczna	Miła 5	–	Mieczysław Staron
Skład węgla	Łączna 2	Emma Kober	Marian Kręgielewski

Źródła: APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, AGW, sygn. 861/130, Wykaz czynnych przedsiębiorstw handlowych, warsztatów rzemieślniczych i przemysłu spożywczego z terenu gminy Walim, 23 I 1947 r.; *ibidem*, Wykaz nieczynnych przedsiębiorstw handlowych, warsztatów rzemieślniczych i przemysłu spożywczego z terenu gminy Walim, 23 I 1947 r.; *ibidem*, Wykaz przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych znajdujących się na terenie Gminy Walim, 3 I 1947 r.

W pierwszym okresie zasiedlania Walimia niektóre rodziny, a nawet pojedyn-
cze osoby przejmowały więcej niż jeden obiekt handlowy czy usługowy. Tak było
w przypadku Tadeusza Głuszczyńskiego, który posiadał sklep spożywczy przy uli-
cy Mickiewicza 1 i elektrotechniczny na ówczesnej ulicy 1 Maja (dzisiaj 3 Maja)
5. Z kolei rodzina Szybalskich zajęła zakład fotograficzny i sklep spożywczy przy

ulicy Żymierskiego 5 (obecnie Wyszyńskiego). Największy majątek zgromadziły osoby posługujące się nazwiskiem Kręgielewski. Nie udało się ustalić stopnia pokrewieństwa między nimi. Tak czy inaczej w ich posiadaniu znajdowały się wówczas restauracja w Walimiu przy ulicy 1 Maja 1, piekarnia przy ulicy Wyspiańskiego 4, sklep bławatny przy ulicy Długiej 1 oraz skład węgla na ulicy Łącznej 2 (zob. Tabela 18).

Znacznie słabiej rozwinięta była infrastruktura w okolicznych wsiach. Na przykład w Jugowicach, obok wymienionych wcześniej zakładów przemysłowych i restauracji, w dyspozycji polskich osadników w drugiej połowie lat 40. XX w. były cztery sklepy spożywcze, piekarnia, rzeźnia, działały też trzy młyny, stolarnia, kuźnia oraz warsztaty rzemieślnicze: szewski, fryzjerski, krawiecki i ślusarnia. Z kolei w Zagórzcu Śląskim obok wspomnianych wcześniej restauracji i hoteli czynne były jeszcze dwa sklepy spożywcze, piekarnia, rzeźnia, dwie stolarnie, cegielnia, kuźnia, warsztat kołodziejski oraz zakład fryzjerski; w Michałkowej obok dwóch warsztatów tkackich, działały jeszcze dwa sklepy spożywcze oraz młyn wraz z piekarnią; w Glininie, poza wspomnianymi wcześniej dwiema restauracjami, były dwa sklepy spożywcze, kuźnia, warsztat szewski oraz młyn. Podobnie wyglądała sytuacja w Rzeczcze, gdzie mieszkańcy mogli korzystać z dwóch sklepów spożywczych, warsztatu szewskiego i tkackiego oraz kawiarni⁴²².

Tabela 19. Sieć sklepów, restauracji i zakładów rzemieślniczych w Glininie, Jugowicach, Michałkowej, Sierpnicy, Rzeczcze i Zagórzcu Śląskim z nazwiskami poprzednich niemieckich i polskich właścicieli. Stan na koniec 1946 r.

Nazwa	Ulica/nr	Byli właściciele niemieccy	Polski nominant
Glinno			
Warsztat szewski	Nr 7	Richard Schneider	Bez nowego właściciela
Restauracja	Nr 20	Fritz Rösner	Bez nowego właściciela
Sklep spożywczy	Nr 27	Otilie Hasse	Szymon Świętojański
Restauracja	Nr 33	Alfred Jüptner	Bez nowego właściciela
Kuźnia	Nr 34	Jozef Strauch	Bez nowego właściciela
Młyn	Nr 83	—	Bolesław Lewandowski
Sklep spożywczy	Nr 90	Paul Herzig	Szymon Lizakowski

⁴²² *Ibidem*; Wykaz czynnych przedsiębiorstw handlowych, warsztatów rzemieślniczych i przemysłu spożywczego z terenu gminy Walim, 23 I 1947 r.; *ibidem*, Wykaz nieczynnych przedsiębiorstw handlowych, warsztatów rzemieślniczych i przemysłu spożywczego z terenu gminy Walim, 23 I 1947 r.; *ibidem*, nr 861/130, Wykaz przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych znajdujących się na terenie gminy Walim, 3 I 1947 r.

Nazwa	Ulica/nr	Były właściciel niemiecki	Polski nominant
Jugowice			
Ślusarnia	Główna 18	Kurt Schönborn	Robert Szulecki
Warsztat szewski	Główna 20	–	Stefan Caliński
Wędliniarnia	Główna 22	Anna Scheumann	Józef Gac (nieczynna)
Sklep spożywczy	Główna 23	–	Stanisława Tomczyk
Restauracja	Główna 25	Ernst Dittfeld	Bolesław Żebrowski
Młyn i piekarnia	Główna 26/27	Josef Drewniak	Jan Szulecki
Zakład fryzjerski	Główna 29	Wilhelm Schmidt	Barbara Wasilewska
Młyn	Główna 35	–	Spółdzielnia Samopomoc Chłopska
Piwiarnia	Górna 7	Richard Stempel	Zofia Pałucha
Sklep spożywczy	Górna 11	Irene Süßmann	Bez nowego właściciela
Kuźnia	Górna 30	Ernst Schubert	Adam Pleciak
Restauracja	Górna 54	Ludmila Nebgen	Bez nowego właściciela
Warsztat szewski	Górna 56	–	Paweł Mejs
Sklep spożywczy	Górna 59	Anna Beck	Stanisław Radomski
Sklep spożywczy	Sowia 13	Adolf Kuhnert	Franciszek Rzeźnik
Restauracja	Sowia 16	Erwin Elsner	Bez nowego właściciela
Młyn	Zarzecze 3	–	Marian Górecki
Restauracja	Zarzecze 6	Emil Thomann	Bez nowego właściciela
Piekarnia	Zarzecze 7	–	Michał Uniat (nieczynna)
Michałkowa			
Sklep spożywczy	Nr 9	Herbert Hoffmann	Władysław Szyzdek
Młyn i piekarnia	Nr 10	Karl Förster	Jan Kukła
Sklep spożywczy	Nr 22	Richard Illgmann	Bez nowego właściciela
Warsztat tkacki	Nr 31	–	Jan Laskowski ⁴²³
Warsztat tkacki	Nr 36	–	Zygfryd Możdżeń
Rzeczka			
Sklep spożywczy	–	Ernst Vogel	Bez nowego właściciela
Warsztat szewski	–	Engelhardt Steundel	Bez nowego właściciela
Warsztat tkacki	Nr 18	–	Karol Pyszyński ⁴²⁴

Nazwa	Ulica/nr	Były właściciel niemiecki	Polski nominant
Kawiarnia	Nr 31	Gertruda Nidenführ	Ksawery Hermanowski
Sklep spożywczy	Nr 31	Jadwiga Scholz	Zygryd Czarnik ⁴²⁵
Sierpnica			
Warsztat szewski	Nr 20	–	Józef Kucharczyk
Sklep spożywczy	Nr 102	Wilhelm Dier	Kazimierz Błażejowski
Sklep spożywczy	–	Käthe Schubert	Bez nowego właściciela
Restauracja	–	Paulina Tost	Bez nowego właściciela
Restauracja	–	Wilhelm Hunathay	Bez nowego właściciela
Zagórze Śląskie			
Rzeźnik	Główna 19	Paul Goy	Spółdzielnia Samopomoc Chłopska
Zakład fryzjerski	Główna 20	Willy Hornig	Jan Balcerzak
Piekarnia	Główna 23	Ottokar Cejnar	Edward Graczyk
Kuźnia	Główna 23	Albert Glatte	Bez nowego właściciela
Stolarnia	Główna 24	Oswald Lindner	Bez nowego właściciela
Sklep spożywczy	Główna 26	Paul Kriesten	Irena Religa
Warsztat kołodziejski	Główna 28	Herman Tusche	Bez nowego właściciela
Sklep spożywczy	Główna 29	Anna Tauch	Jan Kurdziel
Restauracja	Główna 43 lub 20	Oskar Seelinger	Tadeusz Pawlak
Restauracja	Drzymały 1	Margaretta Schachsaal	Bez nowego właściciela
Stolarnia	Drzymały 11	Herman Wende	Bez nowego właściciela
Cegielna	Drzymały		Zarząd państwowy
Restauracja	Zamek	Ottokar Altner	Antoni Witek

Źródła: APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, sygn. 861/130, Wykaz czynnych przedsiębiorstw handlowych, warsztatów rzemieślniczych i przemysłu spożywczego z terenu gminy Walim, 23 I 1947 r.; *ibidem*, Wykaz nieczynnych przedsiębiorstw handlowych, warsztatów rzemieślniczych i przemysłu spożywczego z terenu gminy Walim, 23 I 1947 r.; *ibidem*, Wykaz przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych znajdujących się na terenie gminy Walim, 3 I 1947 r.

⁴²³ Od 1947 r. pod zarządem państwowym. APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/130, Przedsiębiorstwa państwowe czynne w gminie Walim, 25 VIII 1947 r.

⁴²⁴ Od 1947 r. pod zarządem państwowym, *ibidem*.

⁴²⁵ Od 1947 r. pod zarządem państwowym, *ibidem*.

Pierwsze polskie placówki oświatowe na terenie gminy Walim uruchomione zostały w roku szkolnym 1946/1947. Powołanie ich wcześniej uznano za zbędne ze względu na niewielką liczbę polskich dzieci w gminie. W tym czasie były to szkoły podstawowe: siedmioklasowa w Walimiu, pięcioklasowa w Jugowicach oraz czteroklasowe w Glinnie, Michałkowej i Sierpnicy⁴²⁶. Pierwszym kierownikiem szkoły podstawowej w Walimiu został Waław Padzik. Placówka zatrudniała jeszcze trzech innych nauczycieli: Euzebię Padzik, Antoniego Paszkowskiego oraz Kazimierę Grzywacz. W trakcie pierwszego roku szkolnego z pracy zrezygnował jeszcze jeden nauczyciel, którego personaliów nie udało się ustalić. Warunki pracy były wyjątkowo trudne. Placówka nie posiadała jednego budynku szkolnego. Zajęcia odbywały się w kilku obiektach, z czego tylko dwa wcześniej pełniły funkcje szkolne. Były to budynki przy ówczesnych ulicach 1 Maja i Szkolnej 2. Poza tym w dyspozycji szkoły był jeszcze parterowy budynek przy ulicy Wyspiańskiego 5, piętrowy budynek przy ówczesnej ulicy Żymierskiego 30 oraz sąsiadujący z nim obiekt przy ulicy Żymierskiego 31. Mieszkania dla nauczycieli urządzono też w dwupiętrowym budynku przy ulicy Samorządowej 2. W pierwszym roku istnienia do walimskiej podstawówki uczęszczało 145 dzieci. W tym czasie w całej gminie nie działała jeszcze żadna polska biblioteka, czytelnia czy też dom kultury⁴²⁷.

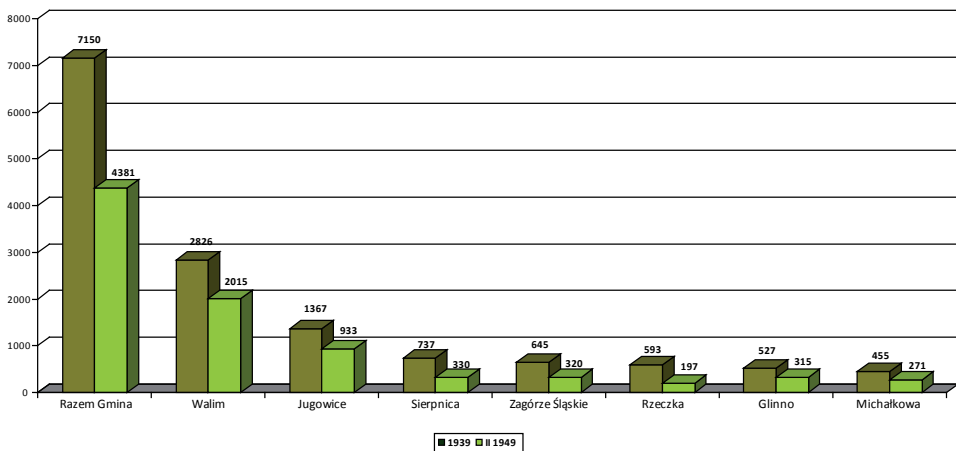
Uruchomiona w tym samym czasie pięcioklasowa szkoła powszechna w Jugowicach dysponowała trzema budynkami. Zatrudniała dwie nauczycielki: Halinę Brys, która pełniła funkcję kierownika, oraz Marię Reizer. W roku szkolnym 1946/1947 naukę pobierało tu 65 dzieci. W tym samym czasie w Jugowicach powstała też roczna Szkoła Rolnicza, gdzie pracowało dwóch nauczycieli, a naukę pobierało 28 uczniów. Po jednym nauczycielu dysponowały czteroklasowe placówki w Glinnie, Michałkowej i Sierpnicy. W tym czasie do podstawówki w Glinnie uczęszczało 43 dzieci. Uczyła je Janina Haluch. Po poprzednikach przejęto dwa murowane budynki szkolne z przybudówkami gospodarczymi i ogrodzonym placem zabaw. Podobnymi warunkami dysponowała podstawówka w Michałkowej, gdzie w pierwszym roku szkolnym uczyło się 38 dzieci. W jej dyspozycji był budynek poniemieckiej szkoły wraz z placem zabaw i ogrodem. Uczyła tu Janina Nowak. W roku szkolnym 1946/1947 45 dzieci uczęszczało do czteroklasowej podstawówki w Sierpnicy, gdzie jako nauczyciel pracował Feliks Kiełczewski.

⁴²⁶ *Ibidem*, nr 861/65, Wykaz szkół powszechnych, Walim, 10 IV 1947 r.; *ibidem*, nr 861/21, Sprawozdanie z działalności Zarządu Gminnego w Walimiu Dolnym, za okres od dnia 1 VII 1949 do 25 VI 1950 r.

⁴²⁷ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/9, Gmina Walim. Wykaz szkół powszechnych, 10 IV 1947 r.; APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, *ibidem*, AGW, nr 861/4, Pismo Zarządu Gminy Walim do Wydziału Powiatowego w Wałbrzychu, 10 III 1947 r.; *ibidem*, nr 861/63, Pismo Gminy Walim do Starostwa Powiatowego w Wałbrzychu, 7 VIII 1946 r.

W tym czasie za względu na zbyt małą liczbę polskich dzieci nie uruchomiono jeszcze szkół podstawowych w Rzeczcze i Zagórze Śląskim, chociaż w obu miejscowościach znajdowały się przystosowane do tych potrzeb budynki szkolne. W sumie gmina dysponowała 19 salami szkolnymi, w których w końcu lat 40. XX w. uczyło się około 500 uczniów⁴²⁸. We wszystkich szkołach organizowano także zajęcia dla analfabetów oraz sygnalizowane wcześniej kursy repolonizacyjne, przeznaczone dla pozostającej w gminie ludności niemieckiej. Skierowania na zajęcia dla analfabetów wydawały miejscowe zakłady pracy, zaś w przypadku rolników władze gminne.

Wykres 9. Struktura mieszkańców gminy Walim po zakończeniu głównego etapu osadnictwa, marzec 1949 r.



Źródło: APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/543, Wykaz gmin wiejskich i miejskich w obwodzie, 30 VII 1945; *ibidem*, nr 784/276. Zarząd Gminy Walim Dolny. Ludność polska na terenie Zarządu Gminnego. Stan z dnia 25 II 1949 r.

Od 18 grudnia 1946 r. swoją działalność rozpoczęła 16 osobowa Gminna Rada Narodowa w Walimiu, jako organ władzy terenowej. Pierwszy jej skład wyłoniony został w drodze nominacji, według klucza partyjnego, a nie wyborów. Po pięciu przedstawicieli miały: Polska Partia Robotnicza, Polska Partia Socjalistyczna i Stronnictwo Ludowe. Ostatnią osobą była bezpartyjna przedstawicielka Ligii Kobiet. W ramach Rady funkcjonowało siedem komisji merytorycznych: cennikowa, podatkowa, finansowo-budżetowa, osiedleńcza, kontroli społecznej, oświatowa i regulaminowo-prawna. Rada uchwalać miała budżet, wyznaczać kierunki prac

⁴²⁸ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/65. Wykaz szkół powszechnych, Walim, 10 IV 1947 r.; *ibidem*, nr 861/21, Sprawozdanie z działalności Zarządu Gminnego w Walimiu Dolnym, za okres od dnia 1 VII 1949 r. do 25 VI 1950 r.

Zarządu Gminy oraz sprawować nad nim kontrolę⁴²⁹. Z zachowanych dokumentów nie można zorientować się, kto był pierwszym jej przewodniczącym. Wiemy jedynie, że do końca 1948 r. funkcję tę pełnił Wiktor Puhowski z SL. W 1949 r. zastąpił go na tym stanowisku Mieczysław Leśniak⁴³⁰. Do prezydium w tym czasie wchodził jeszcze: Henryk Kubicki (wiceprzewodniczący), Jan Wojtczak, Stefan Dzięba, Henryk Bajner oraz przejściowo Marian Etgens i Henryk Krupecki. Ten ostatni zmarł w trakcie kadencji⁴³¹.

Tabela 20. Powierzchnia poszczególnych gromad wchodzących w skład gminy Walim. Stan z 1950 r.

Miejscowość	Powierzchnia (ha)
Walim	737,55
Jugowice	1111,45
Sierpnica	908,26
Glinno	808,76
Michałkowa	725,17
Rzeczka	892,10
Zagórze Śląskie	746,75

Źródło: APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/21, Sprawozdanie z działalności Zarządu Gminnego w Walimiu Dolnym, za okres od dnia 1 VII 1949 do 25 VI 1950 r.

Paradoksalnie, po wojnie gmina Walim z jednej strony powiększyła swoją powierzchnię, a tym samym liczbę mieszkańców, z drugiej zaś znacząco się skurczyła. W poprzednim rozdziale zasygnalizowano, że po wysiedleniu Niemców żadna z wsi nigdy już nie powróciła do liczby mieszkańców sprzed wybuchu drugiej wojny światowej⁴³². Jedynym wyjątkiem był sam Walim, ale stało się to dopiero ponad 15 lat później (zob. Wykres 6). Przy czym należy mieć na uwadze, że

⁴²⁹ *Ibidem*, nr 861/16. Sprawozdanie z działalności Gminnej Rady Narodowej w Walimiu Dolnym, 4 III 1948 r.

⁴³⁰ Mieczysław Leśniak urodził się 25 kwietnia 1915 r. w Podkamieniu, w powiecie Rohatyn, województwo stanisławowskie. Był rolnikiem osiadłym w Zagórzu Śląskim, posiadał ukończonych 7 klas szkoły powszechnej. Do rady kandydował z ramienia PPR. APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/17, Karta ewidencyjna Przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej w Walimiu Dolnym, powiat Wałbrzych.

⁴³¹ *Ibidem*, nr 861/16. Sprawozdania statystyczne: maj, wrzesień, grudzień 1948, styczeń 1949.

⁴³² W Walimiu w roku 1961 przybyło ponad 1500 osób w stosunku do 1949 r. Było to możliwe w dużej części dzięki zmianom administracyjnym. W tym czasie obszar osiedla wzrósł z 737 ha do 2695 ha. APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/276, Zarząd Gminy Walim Dolny. Ludność polska na terenie Zarządu Gminnego. Stan z dnia 25 II 1949 r.; APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wałbrzychu (dalej: PPRNW), nr 605/1611, Charakterystyka osiedla Walim, 1961.

rejon Gór Sowich szczęśliwie uniknął zniszczeń spowodowanych działaniami militarnymi. W końcu lipca 1945 r. miejscowe władze raportowały o braku jakichkolwiek strat wojennych na swoim terenie. A zatem istniały tu sprzyjające warunki dla powojennego osadnictwa. Nie bez znaczenia była też możliwość zdobycia pracy w miejscowych zakładach przemysłowych, albo w pobliskim Zagłębiu Wałbrzysko-Noworudzkim. Walory krajobrazowe Gór Sowich też mogły przemawiać za osiedlaniem się w Walimiu.

Powojenne zmniejszenie liczby mieszkańców w okolicznych wsiach spowodowane było splotem wielu czynników, związanych z sytuacją na przejmowanych ziemiach poniemieckich, a zwłaszcza na terenach górskich oraz przyjętym modelem ustrojowym państwa. Chodzi przede wszystkim o stosunek nowych władz do własności prywatnej. Między rokiem 1939 a końcem lat 40. XX w. aż trzykrotnie zmalała liczba mieszkańców Rzeczek, przeciętnie dwukrotnie Sierpcicy, Glinna, Michałkowej oraz Zagórza Śląskiego. Relatywnie najmniej osób ubyło w Walimiu – o blisko 29% oraz w Jugowicach, o około 32% (zob. Wykres 9)⁴³³. Generalnie, w końcu lat 40. w całej gminie Walim nastąpił spadek liczby mieszkańców o blisko 40% w stosunku do stanu sprzed wybuchu wojny. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że nie była to tylko lokalna specyfika. Podobne tendencje można zaobserwować na całym obszarze dolnośląskich Sudetów, niekiedy nawet w jeszcze większej skali.

Z chwilą wysiedlenia ludności niemieckiej pojawił się problem zabezpieczenia pozostawionych obiektów. Nie wszystkie udało się bezzwłocznie zasiedlić, wiele pustych obiektów stało przez miesiące, a nawet lata, co narażało je na działalność różnego rodzaju sabrowników. Jeszcze w 1949 r. władze gminne informowały, że na jej terenie znajduje się „wiele budynków niezamieszkałych”. Szacowano, że jest to od 30 do 50% wszystkich obiektów mieszkalnych pozostających w dyspozycji Zarządu Nieruchomości⁴³⁴. Ogołocone przez sabrowników lub tymczasowych użytkowników z podstawowych sprzętów, a niekiedy nawet częściowo podpalane dla zatarcia śladów przestępstwa, stawały się jeszcze trudniejsze do zasiedlenia⁴³⁵.

Polscy przybysze zazwyczaj chętniej osiedlali się w centrum miejscowości, aniżeli na jej peryferiach, a tym bardziej w odległych o parę kilometrów od Walimia,

⁴³³ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/543, Wykaz gmin wiejskich i miejskich w obwodzie, 30 VII 1945; nr 784/276, Zarząd Gminy Walim Dolny. Ludność polska na terenie Zarządu Gminnego. Stan z dnia 25 II 1949 r. (opracowanie procentowe własne – E.K., J.K.).

⁴³⁴ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/17, Pismo Gminnej Rady Narodowej w Walimiu Dolnym do Powiatowej Rady Narodowej w Wałbrzychu, 18 III 1949 r.; *ibidem*, Kwestionariusz sprawozdawczy dla delegata GRN w Walimiu Dolnym na posiedzenie plenarne PRN, które odbędzie się w dniu 31 III 1949 r.; *ibidem*, nr 861/21, Sprawozdanie z działalności Zarządu Gminnego w Walimiu Dolnym, za okres od dnia 1 VII 1949 r. do dnia 25 VI 1950 r.

⁴³⁵ Szerzej na ten temat: M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *op. cit.*, s. 510–513.

skrytych między stokami górskimi, słabo dostępnych wsiach. Centrum osady w pobliżu fabryki Iniańskiej zasiedlono szybko, co więcej, występowało tu przeludnienie, podczas gdy na peryferiach gminy, w Glininie, Rzecze, Sierpnicy i Michałkowej sporo domów długo nie znajdowało swoich nowych użytkowników. To wszystko prowadziło do postępującego szybko procesu zaniku zabudowy w peryferyjnych miejscowościach. Zasięg zabudowy ulegał wyraźnemu ograniczeniu w stosunku do okresu przedwojennego. Proces ten trwał w kolejnych dekadach, w zasadzie aż do lat 80. XX w. Po wielu domostwach dzisiaj pozostały jedynie ukryte w gęstej roślinności fragmenty fundamentów, albo resztki zdziczałych sadów.

Pęd ku mieszkaniu w Walimiu czy Jugowicach miał swoje racjonalne uzasadnienie. Tu stosunkowo najłatwiej można było dotrzeć, przede wszystkim koleją, najlepsza też była infrastruktura drogowa. Większość mieszkańców pracowała w okolicznych zakładach pracy i w związku z tym chciała mieszkać jak najbliżej nich. Tutaj też najlepiej funkcjonowały sklepy, punkty rzemieślnicze, działała jedyna w gminie siedmioklasowa szkoła podstawowa, swoje siedziby miała administracja. Przy tym trzeba też pamiętać o ogromnych trudnościach komunikacyjnych w tamtych latach. Pilnych remontów wymagały drogi gminne, w szczególności z Walimia do Sierpnicy i z Walimia do Glinna⁴³⁶. Nie działała jeszcze żadna komunikacja zbiorowa. Dotarcie do Walimia z bardziej odległych części Glinna, Rzeczek, Sierpnicy czy Michałkowej to wyprawa, na którą trzeba było przeznaczyć wiele godzin. Poza tym mieszkanie w centrum dawało poczucie większego bezpieczeństwa, co w owym czasie nie było bez znaczenia.

Należy również pamiętać, że część osób traktowała swój pobyt w tym rejonie jako tymczasowy, a to nie pozostawało bez wpływu na stosunek do przejętego mienia. Do tego należy dodać kwestie natury polityczno-gospodarczej. Nowe władze szybko skomunalizowały przejęte obiekty, ale zgodnie z dyrektywami ustrojowymi nie były zainteresowane w przekazaniu ich nowym właścicielom. Ci zaś, będąc jedynie użytkownikami, względnie dzierżawcami, często nie decydowali się na przeprowadzanie niezbędnych remontów. Tym bardziej że w warunkach gospodarki deficytów, z jaką mieliśmy w tamtych realiach do czynienia, dostęp do materiałów budowlanych był utrudniony, możliwy tylko w ramach administracyjnego rozdzielnika⁴³⁷. Postępująca z tych czy innych powodów dekapitalizacja wielu obiektów stała się z czasem jednym z największych problemów nie tylko na tym terenie. Trzeba też pamiętać, że organizujące się po zakończeniu wojny struktury administracyjne

⁴³⁶ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/21, Sprawozdanie z działalności Zarządu Gminnego w Walimiu Dolnym, za okres od dnia 1 VII 1949 r. do 25 VI 1950 r.

⁴³⁷ *Ibidem*, nr 861/17, Kwestionariusz dla delegata GRN w Walimiu Dolnym, na posiedzenie plenarne PRN, które odbędzie się w dniu 31 III 1949 r.

obiektywnie nie miały szans na objęcie opieką wszystkich obiektów znajdujących się na swoim terenie. Zdawano sobie jednak sprawę z powagi problemu. Zagadnieniami szabrownictwa i tak zwanego szkodnictwa gospodarczego oraz przyspieszoną dewastacją odziedziczonej infrastruktury niejednokrotnie zajmowała się tutejsza Gminna Rada Narodowa. Plan pracy na rok 1948 przewidywał, że kluczowym zagadnieniem tego organu „będzie sprawa dewastacji gospodarstw, samowolnego ich opuszczania, czemu trzeba, celem zabezpieczenia gospodarstw, koniecznie zaradzić”. Na sołtysów nakładano obowiązek informowania nie tylko o przypadkach opuszczenia przydzielonych domostw, ale nawet o takich zamiarach⁴³⁸.

Jak już wcześniej wspomniano, bezpośrednio po zakończeniu wojny nowa polska administracja nie sygnalizowała o jakichkolwiek zniszczeniach w Walimiu. Być może, było to spowodowane słabym jeszcze rozeznaniem w terenie. O problemie zniszczeń przejętych obiektów zaczęto mówić dopiero od 1946/1947 r. Były one rezultatem zarówno sowieckich demontaży, jaki i sygnalizowanego procederu szabrownictwa. Zjawisko szabru, występujące w pierwszych latach po wojnie na całym obszarze przejętych ziem poniemieckich, definiuje się jako przywłaszczanie rzeczy opuszczonych przez właściciela, pozbawionych należytej opieki, w potocznym mniemaniu bezpańskich. W skali masowej tego rodzaju zjawiska występowały przede wszystkim w latach 1945–1947 i sukcesywnie wygasły, proporcjonalnie do postępującej stabilizacji życia społecznego na przejętych ziemiach poniemieckich. Wielka skala szabru w pierwszych miesiącach po zakończeniu wojny nie pozostawała bez związku z nietrwałym charakterem migracji wewnętrznych, którego specyfiką był masowy napływ i równie intensywny odpływ ludności z Dolnego Śląska, w większości bez planów na stałe osiedlenie. „Element tymczasowo, luźno związany z terenem pozostawał poza społeczną kontrolą macierzystych środowisk, często zdemoralizowany nie podlegał istotnym ograniczeniom moralnym lub prawnym”⁴³⁹. W tym przypadku trzeba też brać pod uwagę doświadczenia wojenne tej społeczności. Wielu przybyszów, żyjących w latach wojny w ekstremalnie trudnych warunkach, teraz chciało sobie powetować tamto upodlenie i biedę, szabrując wszystko, co znalazło się na ich drodze. Po opuszczonej przez przez rodaków własność sięgali również Niemcy zazwyczaj najlepiej zorientowani w terenie, „którzy musieli się liczyć z perspektywą opuszczenia rodzinnych stron i pozostawienia niemieckiego dorobku obcym, wrogim intruzom, nagleni powojennym kataklizmem,

⁴³⁸ *Ibidem*, nr 861/16, Sprawozdanie z działalności Gminnej Rady Narodowej w Walimiu Dolnym, 4 III 1948 r.

⁴³⁹ M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *op. cit.*, s. 510.

to znaczy koniecznością zorganizowania sobie życia na nowo. Szabrująca ludność niemiecka kierowała się również potrzebą chwili – z powodu powszechnych powojennych problemów aprowizacyjnych upośledzona w stosunku do ludności polskiej pod względem wysokości przydziałów żywnościowych uzupełniała je, wyprzedając ruchomości swoje i cudze”⁴⁴⁰.

Bardzo często po łatwą zdobycz na obszary poniemieckie udawali się migranci wewnątrzni z ziem centralnej Polski. Dolny Śląsk penetrowały zorganizowane grupy szabrowników, zajmujące się nie tylko zagarnianiem łupów, ale również ich przerzutem i dystrybucją. W tamtym czasie zjawisko szabru miało charakter powszechny, pokusie przywłaszczania sobie mienia poniemieckiego, poza środowiskami ewidentnie przestępczymi, ulegały również osoby „urzędowe”. Niedowład organizacyjny na przyłączonych obszarach sprzyjał najrozmaitszym nadużyciom, także szabrowi. Wśród oficjalnych reprezentantów polskiej władzy, aparatu administracyjnego, Milicji Obywatelskiej, Urzędu Bezpieczeństwa oraz wojska szerzyła się korupcja na dużą skalę. W przypadku Walimia raczej nie mieliśmy natomiast do czynienia z tak zwanym szabrem oficjalnym, urzędowym, dokonywanym przez osoby posługujące się upoważnieniami wywozu dóbr sygnowanymi przez wysokich funkcjonariuszy aparatu państwowego.

Nie ulega wątpliwości, że ocena szabru jako patologii towarzyszącej wojnie i czasom tuż powojennym musi być zróżnicowana. Wydaje się, że najmniej strat dla regionu przynosił szaber ludności, która przybywała tu z zamiarem osiedlenia się na stałe. Osadnicy ci niejednokrotnie sięgali po mienie poniemieckie pod przymusem sytuacyjnym, gdyż w tamtych realiach – braku wynagrodzeń za pracę lub nieregularności wypłat, niedostatecznych przydziałów żywności, a także przejmowania mieszkań uprzednio ogołoconych przez kogoś innego z podstawowych sprzętów – nie byli w stanie bez tego egzystować. Stąd często spotykane w literaturze przedmiotu jest określenie „szaber dla przeżycia”. Tego rodzaju przywłaszczenia zazwyczaj nie niosły z sobą większych spustoszeń materialnych, a co więcej, z reguły szabrowany majątek pozostawał na miejscu. Bez wątpienia groźniejsze były natomiast skutki szabru dokonywanego z zamiarem wywozu i obrotu na szeroką skalę zagrabionymi dobrami. „Istotniejsze okoliczności łagodzące nie występują w przypadku szabru z urzędowym stemplem oraz sowieckich demontaży. (...) Wiele szkód wyrządzonych przez urzędowy szaber oraz demontaże, nierzadko dokonywany z pogwałceniem miejscowych potrzeb, nie doczekało się wyrównania w realiach gospodarki centralnie sterowanej, cierpiącej na permanentne niedobory”⁴⁴¹.

⁴⁴⁰ *Ibidem*, s. 510–511.

⁴⁴¹ *Ibidem*, s. 513.

W gminie Walim przedmiotem zainteresowania szabrowników było praktycznie wszystko, poczynając od mieszkań i gospodarstw rolnych, po restauracje, warsztaty rzemieślnicze oraz młyny. W styczniu 1947 r. władze informowały o zniszczonych w 75 i 100% trzech piekarniach i restauracjach. Na 15–100% szacowane były zniszczenia jeszcze trzech innych sklepów oraz siedmiu warsztatów rzemieślniczych. We wrześniu tego samego roku zniszczenia walimskiego tartaku określono na około 50%⁴⁴². Zdewastowano również jeden z młynów w Walimiu oraz manufakturę tkacką w Michałkowej, uniemożliwiając uruchomienie w nich produkcji⁴⁴³. Oczywiście, skala szabru na terenie gminy była zdecydowanie większa, dotyczyła przede wszystkim budownictwa mieszkaniowego oraz gospodarstw rolnych⁴⁴⁴. Szaber miał trudny do oszacowania, ale bardzo istotny wpływ na postępujący od 1945 r. zanik zabudowy na peryferiach wielu miejscowości.

Wszystko to pokazuje, w jak skomplikowanych i trudnych warunkach rodziła się powojenna rzeczywistość w tej części Gór Sowich. Trzeba też pamiętać, że decyzje, które zapadły w tym pionierskim okresie, bezpośrednio rzutowały na sytuację Walimia w kolejnych dekadach, aż po współczesność.

Lata 50. ubiegłego stulecia przyniosły wyraźny regres widoczny przede wszystkim w dostępie mieszkańców do różnego rodzaju usług. Wprowadzanie sowieckiego modelu gospodarki, opartego na dominacji własności państwowej i jej odgórne podporządkowanie ideologii komunistycznej, skutkowało między innymi drastycznym ograniczeniem konsumpcji. W takich warunkach część przejętej w poprzednich latach infrastruktury okazywała się zbędna i po upaństwowieniu podlegała przyspieszonej dekapitalizacji⁴⁴⁵. Częściowa poprawa sytuacji nastąpiła po październikowym przełomie 1956 r. Dla mieszkańców Walimia oznaczał on nie tylko liberalizację stosunków politycznych związaną z dojściem do władzy Władysława Gomułki, ale również zmianę nastawienia władz do własności prywatnej. Choć dalej preferowano i uprzywilejowywano własność państwową, jednak pozostawiono margines dla tak zwanych prywaciarzy, to jest właścicieli niewielkich, rodzinnych przedsiębiorstw, przede wszystkim w sferze usług i handlu. W Walimiu otworzono ponownie kilka zamkniętych wcześniej sklepów i zakładów rzemieślniczych.

⁴⁴² APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, AGW, nr 861/130, Pismo do Starostwa Powiatowego Wałbrzyskiego, 22 IX 1947 r.

⁴⁴³ *Ibidem*. Oceniano, że w michałowskiej manufakturze zniszczone w 90% zostały cztery krosna ręczne i dwa kołowrotki ręczne do szpulowania, w 75% dwa zwijacze elektryczne oraz w 50% greplarka elektryczna. Za całkowicie zepsute uznawano przedzarkę i skręcarkę.

⁴⁴⁴ *Ibidem*, nr 861/130, Pismo do Starostwa Powiatowego Wałbrzyskiego, 17 I 1947 r., Wykaz przydzielonych sklepów i warsztatów rzemieślniczych, które dotychczas nie są czynne, 28 XI 1946 r.; Wykaz opuszczonych lokali handlowych i rzemieślniczych z terenu gminy Walim, 28 XII 1946 r.

⁴⁴⁵ *Ibidem*, nr 861/21, Sprawozdanie z działalności Zarządu Gminy w Walimiu Dolnym za okres od dnia 1 VII 1949 do dnia 25 VI 1950 r.

W efekcie w 1961 r. na terenie osiedla funkcjonowało 15 sklepów różnych branż oraz 16 punktów usługowych⁴⁴⁶. Dla porównania zaraz po wojnie było tu 26 sklepów i ponad 20 warsztatów rzemieślniczych.

Rozdział XXIV. Gmina Walim w latach 1960–1990⁴⁴⁷

Od końca lat 40. XX w. przez kolejną dekadę w Walimiu nie dokonał się jakiś zauważalny postęp. W ramach centralnie kierowanej gospodarki socjalistycznej, opartej na przewadze przemysłu ciężkiego, miejscowość pozostawała w stanie stagnacji. Ambitne pomysły wykorzystania przejętego potencjału przemysłu lniarskiego z lat 1945/1946 dawno odeszły w zapomnienie. W ramach planu 6-letniego cała branża włókiennicza nie cieszyła się większym zainteresowaniem władz centralnych, w konsekwencji pozostawała mocno niedoinwestowana, co miało bezpośrednie przełożenie na sytuację Walimia. Zakłady lniarskie przestały być, tak jak poprzednio, kołem zamachowym rozwoju miejscowości. Jednocześnie wraz z upaństwowieniem niemal całkowity uwiąd przeżywała branża turystyczna, z którą przedwojenna gmina Walim wiązała duże nadzieje. Tendencje te ilustrują poniższe dane dotyczące infrastruktury komunalnej w miejscowości. W 1961 r. w Walimiu, podobnie jak w okresie przedwojennym, tylko 46% budynków przyłączonych było do sieci wodociągowej, tylko połowa miała instalację gazową. Niespełna 10% budynków podłączonych było do kanalizacji. W zasadzie dysponowały nią tylko obiekty związane z zakładem lniarskim. W pozostałych przypadkach korzystano z szamb i ustępów na podwórkach, a w gospodarstwach rolnych często też z miejsc na gnojowicę. Po stronie sukcesów miejscowych władz zapisać można natomiast uruchomienie stałego kina „Wrzos” oraz domu kultury i świetlicy. Z tym jednak, że już po kilku latach funkcjonowania kino zostało oddane do ciągnącego się latami remontu kapitalnego⁴⁴⁸.

Dotychczas podstawowym środkiem lokomocji łączącym Walim ze światem zewnętrznym była linia kolejowa z Jugowic do Walimia, powszechnie nazywana przez mieszkańców i turystów „tramwajem elektrycznym”. Dotarcie z Walimia do Jugowic nie przysparzało trudności, a stamtąd również kolejną można było dostać się do Wałbrzycha lub Świdnicy i dalej. W 1960 r. zawieszono jednak przewozy

⁴⁴⁶ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, PPRNW, nr 605/1611, Charakterystyka osiedla Walim, 1961 r.

⁴⁴⁷ Autorami rozdziału są Elżbieta Kaszuba i Jan Kęsik.

⁴⁴⁸ *Ibidem*; APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, Prezydium Rady Narodowej Osiedla Walim (dalej: PRNOW), nr 460/4, Sprawozdanie z działalności Prezydium i Rady Narodowej oraz Komisji za okres pierwszego półrocza 1961 r.

pasażerskie między Walimiem i Jugowicami, zaś w 1975 r. linię całkowicie zlikwidowano⁴⁴⁹. Pozostała jedynie komunikacja autobusowa. Trzeba jednak pamiętać, że do niektórych miejscowości, jak na przykład Glinna czy Niedźwiedzic, PKS nigdy nie docierał ze względu na zbyt wąskie drogi.

Po październikowej odwilży 1956 r. funkcję przewodniczącego 16-osobowej Osiedlowej Rady Narodowej w Walimiu sprawował Marian Molenda. Do dymisji podał się dopiero na początku 1961 r., tuż przed kolejnymi wyborami⁴⁵⁰. W istocie organ ten odgrywał jedynie wtórną rolę w zarządzaniu gminą. W ramach tak zwanego centralizmu demokratycznego zasadnicze decyzje zapadały wyżej, na poziomie struktur partyjnych i administracyjnych w powiecie lub województwie. W gestii Rady Narodowej pozostawały jedynie sprawy czystko lokalne, bez strategicznego znaczenia dla rozwoju miejscowości, może z wyjątkiem uchwalania budżetu gminy. Sami radni do pewnego stopnia mieli świadomość swojego znikomego znaczenia, stąd niejednokrotnie opuszczali sesje rady. Zdarzało się nawet, że z powodu niskiej frekwencji trzeba było odwoływać zaplanowane wcześniej obrady. Prawdę powiedziawszy, trudno się temu dziwić, skoro pod dyskusje wchodziły tak ważne problemy gminy, jak niskie ciśnienie gazu podczas gotowania niedzielnych obiadów, czy zanieczyszczanie podwórek przez hodowany przez mieszkańców drób⁴⁵¹.

Od połowy lat 60. trwały prace nad nowym podziałem administracyjnym Dolnego Śląska⁴⁵². Faktycznie istniejący pozostawiał wiele do życzenia. Niektóre gromady czy pojedyncze wsie bardziej związane były z innymi gminami, niż z tymi, do których zostały przypisane zaraz po wojnie. Dotyczyło to również Walimia, w skład którego od 1945 r. wchodziła wieś Sierpnica. Przez ukształtowanie powierzchni, sieć komunikacyjną, miejsca pracy, bliskość sklepów i punktów usługowych oraz przyzwyczajenia mieszkańców, bardziej związana była z Głuszycą aniżeli z Walimiem. Z kolei poza walimską gminą znajdowała się miejscowość Niedźwiedzice, sąsiadująca z Jugowicami i Zagórzem Śląskim.

Nowy podział administracyjny zaczął obowiązywać od pierwszego stycznia 1969 r. W przypadku gminy Walim zmiany były dość duże i oznaczały zwiększenie jej powierzchni, a co za tym idzie i liczby mieszkańców. W jej skład weszły trzy nowe gromady liczące wówczas łącznie około 1800–1900 mieszkańców. Blisko

⁴⁴⁹ *Słownik geografii turystycznej Sudetów*, red. Marek Staffa, t. 10: *Góry Wałbrzyskie, Pogórze Wałbrzyskie, Pogórze Bolkowskie*, Wrocław 2005, s. 415.

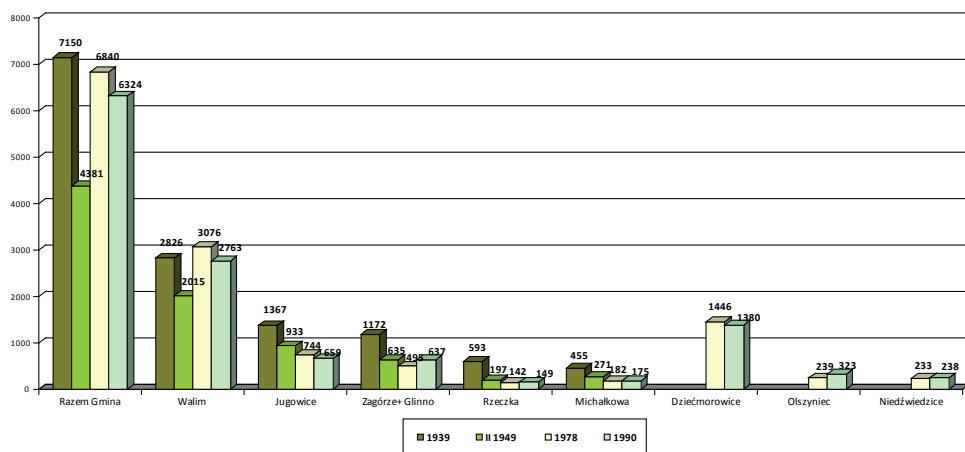
⁴⁵⁰ APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, PRNOW, nr 460/4, Protokół nr 3/1960 oraz nr 1/1961.

⁴⁵¹ *Ibidem*.

⁴⁵² APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, PPRNW, nr 605/1616, Pismo Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu do Kierowników Wydziałów Organizacyjno-Prawnych Prezydium Powiatowych Rad Narodowych, 12 I 1966 r.

1500 osób zamieszkiwało wieś Dziećmorowice, natomiast niewiele ponad 200 – Olszyniec i Niedźwiedzice. Z drugiej strony, w gminie Głuszycza znalazła się teraz wspomniana wieś Sierpnica. Jednocześnie zaszyły pewne zmiany w obrębie samej gminy Walim. W skład gromady Zagórze Śląskie włączono wsie Glinno (związaną wcześniej z Walimiem) oraz Olszyniec⁴⁵³. O ile włączenie Olszyna i Niedźwiedzic miało racjonalne podstawy wynikające z położenia, o tyle decyzja w sprawie Dziećmorowic wydaje się nieco zaskakująca, przynajmniej w sensie geograficznym. Wieś od zawsze związana była z Rusinową, która wówczas stanowiła już fragment Wałbrzyska. Obie miejscowości praktycznie się stykały i stanowiły niemal organiczną całość, co więcej, jak zauważa Marek Staffa, część Rusinowej wcielono do Dziećmorowic⁴⁵⁴. Tymczasem od Walimia Dziećmorowice oddalone były o około 12 kilometrów i przedzielone pasmem Gór Czarnych. O przyłączeniu tej wsi zdecydował najprawdopodobniej czynnik ludnościowy. Pomysłodawcom nowego podziału przypuszczalnie chodziło o wzmocnienie gminy Walim pod względem liczby mieszkańców. W okolicy bardziej ludną miejscowością, a jednocześnie niebędącą siedzibą gminy, były jedynie Dziećmorowice. Odtąd gmina Walim składała się z dziewięciu gromad/sołectw, włączając w to samą siedzibę władz lokalnych⁴⁵⁵.

Wykres 10. Liczba mieszkańców gminy Walim w latach 1939–1990 z podziałem na poszczególne gromady/sołectwa



Źródła: APWr. Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/543, Wykaz gmin wiejskich i miejskich w obwodzie, 30 VII 1945 r.; *ibidem*, nr 784/276, Zarząd Gminy Walim Dolny. Ludność polska na terenie Zarządu Gminnego. Stan z dnia 25 II 1949 r.; APWr. Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim; *ibidem*, UGW, nr 1360/31, Narodowy Spis Powszechny z dnia 7 grudnia 1978 r. Zestawienie zbiorcze dla gminy Walim; *ibidem*, nr 1360/126, Gmina Walim. Inwentaryzacja 1990 r.

⁴⁵³ *Ibidem*, Uchwała Wojewódzkiej Rady Narodowej w Wałbrzychu z 30 V 1968 r.

⁴⁵⁴ *Słownik geografii turystycznej Sudetów*, t. 10, s. 178.

⁴⁵⁵ Gromady zlikwidowano w 1973 r.

Już na początku lat 60. zrodził się pomysł budowy w Walimiu nowej szkoły podstawowej, w ramach realizowanej w całym kraju akcji „1000 szkół na tysiąclecie państwa polskiego”. Sprawa stawała się dość pilna, ponieważ w okres szkolny wchodziły coraz liczniejsze roczniki dzieci powojennych mieszkańców Walimia. Tymczasem poniemieckie obiekty nie tylko nie były przystosowane do tak dużej liczby dzieci, ale również w trakcie poprzednich lat użytkowania zostały mocno zdekapitalizowane. W 1961 r. miejscowa Rada Narodowa podjęła stosowną uchwałę oraz powołała Społeczny Fundusz Budowy Szkoły. Miały go zasilać podmioty działające na terenie gminy. Zbiórka szła jednak opornie i sprawa budowy szkoły, choć pilna, oddalała się w czasie. Miejskowe władze skarżyły się zwłaszcza na okolicznych rolników, że „stawiają opór w płaceniu należności przeznaczonych na SFBS”⁴⁵⁶. Mimo tych trudności, we wrześniu 1963 r. rok szkolny rozpoczął się już w nowym, jeszcze nie dokończonym, budynku szkoły, jednej z rozsianych po kraju tak zwanych tysiąclatek. Z kolei w 1968 r. oddano do użytku, wybudowaną w czynie społecznym, nową ośmioklasową szkołę podstawową w Jugowicach. Tylko na krótko poprawiło to sytuację lokalową walimskiej oświaty, ponieważ mocno wyeksploatowane budynki poniemieckie trzeba było sukcesywnie wyłączać z użytkowania. W rezultacie w połowie lat 70. ubiegłego stulecia gmina dysponowała tylko trzema więcej pomieszczeniami lekcyjnymi aniżeli 30 lat wcześniej. Z tego powodu nauka w walimskiej podstawówce odbywała się w uciążliwym dla dzieci systemie dwuzmianowym. Zdecydowanie poprawiła się natomiast sytuacja kadrowa. W tym czasie w gminie Walim zatrudnionych było 36 nauczycieli. Dziesięć lat później, mimo spadku liczby uczniów, kadra powiększyła się o kolejnych czterech nauczycieli. Nie najlepiej wyglądało jednak przygotowanie pedagogiczne pedagogów. Tylko 30% posiadało wykształcenie wyższe, a 15% uzupełniało edukację do poziomu średniego pedagogicznego. Co ciekawe, w połowie lat 80. miejscowe władze oceniały, że w podległych im placówkach oświatowych brakuje jeszcze około 20 nauczycieli. Skutecznie próbowano temu zaradzić, bowiem w 1990 r. kadra nauczycielska w gminie składała się z 69 osób⁴⁵⁷.

Warto przy okazji cofnąć się w czasie i przypomnieć, że po Wacławie Pazia-
ku, pierwszym powojennym kierowniku szkoły podstawowej w Walimiu, funkcję

⁴⁵⁶ APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, PPRNW, nr 460/4, Sprawozdanie z działalności Prezydium Rady Narodowej i Komisji za okres pierwszego półrocza 1961 r.

⁴⁵⁷ APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, UGW, nr 1360/229, Aktualne dane dotyczące Gminy Walim według stanu na dzień 31 XII 1975 r.; *ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-gospodarczej gminy Walim w 1990 r.; APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, Gminna Rada Narodowa, nr 1021/44, Komisja Oświaty i Kultury przy Radzie Narodowej w Walimiu. Informacja dotycząca osiągnięcia oświaty w 40-lecie PRL, 12 VI 1985 r.; www.pspwalim.webnode.com (dostęp 23 X 2014).

tę objął Antoni Paszkowski, a po nim Kazimiera Grzywacz. Tych dwóch ostatnich nauczycieli pracowało w walimskiej oświacie od pierwszego roku jej powojennego istnienia. W drugiej połowie lat 50. zatrudnionych zostało wielu pedagogów, którzy przez wiele lat później stanowili trzon kadry nauczycielskiej. Byli to: Irena Łukacz, Leokadia Sołtys, H. Ciapluch, J. Molak, Z. Molak, M. Pelczar i J. Owczarzak. W roku 1972 na emeryturę przeszła Kazimiera Grzywacz, a jej następcą został Jan Pakuła. Swoją funkcję sprawował przez cztery kolejne lata, w 1976 r. zastąpił go Józef Wojciechowski, który również kierował placówką przez cztery lata, do 1980 r. Lata 80. to okres dość częstych zmian na stanowisku dyrektora walimskiej podstawówki. Po stanie wojennym dyrektorem szkoły w 1982 r. została Stanisława Kuliniak, a dwa lata później Irena Rudnicka. Funkcję zastępcy dyrektora sprawowała wówczas Marta Bulkiewicz, która w 1988 r. przejęła administrowanie szkołą. Na tym stanowisku pozostała przez kolejnych kilkanaście lat, do 2002 r.⁴⁵⁸

Do 1972 r. na terenie gminy funkcjonowało 10 szkół podstawowych: ośmioklasowe w Walimiu, Jugowicach, Dziećmorowicach i Zagórzcu Śląskim oraz trzyklasowe w Niedźwiedzicy, Podlesiu, Michałkowej, Glininie, Rzeczcze i Olszyńcu. W końcu lat 60. uczyło się w nich ponad 1000 uczniów. W wyniku reformy oświatowej oraz z powodu braku wystarczającej liczby dzieci, od 1973 r. rozwiązano wszystkie podstawówki trzyklasowe, jednocześnie obniżono status szkół podstawowych w Dziećmorowicach i Zagórzcu Śląskim do poziomu trzyklasowego. Odtąd w Walimiu funkcjonowała jedna ośmioklasowa szkoła podstawowa, z kilkoma filiami, między innymi w Glininie, Olszyńcu, Niedźwiedzicy i Zagórzcu Śląskim, jednak i one szybko zostały zlikwidowane. Druga ośmioklasowa podstawówka działała w Jugowicach. Opuszczone budynki szkolne przeważnie przeznaczano na mieszkania dla nauczycieli. W tym czasie edukacją na poziomie podstawowym w gminie Walim objętych było od 650 do 750 uczniów⁴⁵⁹. Typowy dla lat 70. i kolejnych dekad pęd ku centralizacji oświaty miał swoje różnorakie konsekwencje. Z jednej strony, poprawiała się baza szkolna, młodzież uczęszczała do coraz lepiej wyposażonych, nowocześniejszych placówek. Z drugiej jednak strony, wydłużała się droga z domu do szkoły, co łączyło się z koniecznością kłopotliwych, zwłaszcza w okresie zimowym, dojazdów. Uczniowie

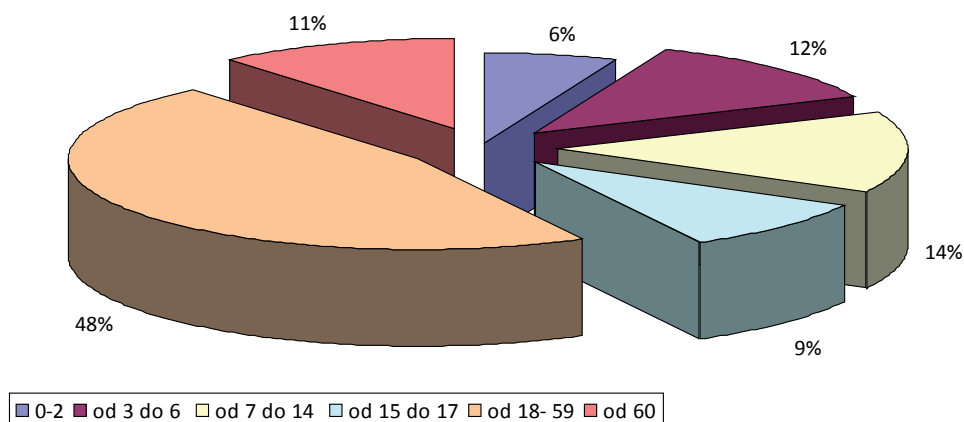
⁴⁵⁸ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, UGW, nr 1360/229, Aktualne dane dotyczące Gminy Walim według stanu na dzień 31 XII 1975 r.; APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, GRN, nr 1021/44, Komisja Oświaty i Kultury przy Radzie Narodowej w Walimiu. Informacja dotycząca osiągnięcia oświaty w 40-leciu PRL, 12 VI 1985 r.; www.pspwalim.webnode.com (dostęp 23 X 2014).

⁴⁵⁹ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, GRN, nr 1021/44, Komisja Oświaty i Kultury przy Radzie Narodowej w Walimiu. Informacja dotycząca osiągnięcia oświaty w 40-leciu PRL, 12 VI 1985 r.

musieli się uczyć w zatłoczonych placówkach, nierzadko na dwie, a nawet trzy zmiany, do późnych godzin popołudniowych. Mimo trudnych warunków młodzież z Walimia i Jugowic notowała spore sukcesy w wielu konkursach i olimpiadach przedmiotowych. Uczniowie walimskiej podstawówki zajęli pierwsze miejsce w województwie w IX Turnieju Turystyczno-Krajoznawczym oraz 28. na szczęblu ogólnokrajowym. Obie szkoły zajmowały czołowe lokaty w konkursach recytatorskich, z języka polskiego oraz sportowych eliminacjach rejonowych i wojewódzkich⁴⁶⁰.

Pierwsza połowa lat 80. to kolejne inwestycje w walimskiej oświacie. Za sumę 25 mln zł rozbudowano szkołę podstawową, która w tym czasie stała się główną placówką oświatową w gminie.

Wykres 11. Struktura wieku mieszkańców gminy Walim. Stan na 1985 r.



* Źródło: APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, UGW, nr 1360/227, Plan społeczno-gospodarczy Gminy Walim na rok 1985.

W roku 1975 mijało 30 lat od powołania powojennej gminy Walim. Zbiegło się to w czasie z wprowadzeniem nowego podziału administracyjnego w Polsce. Walim znalazł się w województwie wałbrzyskim. Wielu mieszkańców łączyło z tym pewne nadzieje na poprawę sytuacji osiedla. W związku ze skróceniem drogi między siedzibą władz wojewódzkich a gminą oczekiwano większego zainteresowania sprawami miejscowości. W praktyce okazało się jednak, że nie miało to większego znaczenia dla sytuacji gminy i jej mieszkańców. Władze wojewódzkie skoncentrowane były przede wszystkim na rozwoju Wałbrzycha oraz dobrze uprzemysłowionej Świdnicy.

⁴⁶⁰ *Ibidem*.

Wspomniana rocznica zachęca do spojrzenia na to, co zmieniło się w Walimiu i okolicy w ciągu owych 30 lat. Bilans nie jest jednoznaczny. Z chwilą przyłączenia Dzieńmorowic, Olszyńca i Niedźwiedzie znacząco powiększyła się powierzchnia gminy, z blisko 60 do ponad 79 km², oraz liczba mieszkańców, w 1975 r. w gminie Walim mieszkały 6703 osoby⁴⁶¹. W następnej dekadzie odnotowywano jednak spadek tej liczebności. Zmieniała się również struktura wiekowa tutejszej społeczności. W 1981 r. aż 1005 osób (15,5% ogółu) w gminie utrzymywało się z renty lub emerytury⁴⁶². W kolejnych latach odsetek ten sukcesywnie wzrastał, co świadczyło o starzeniu się miejscowej zbiorowości. Nieubłagane pokolenie powojennych osadników, niegdyś bardzo młodych i dynamicznych, wchodziło w wiek emerytalny. Mimo to wciąż była to społeczność jeszcze niezbyt stara. W 1985 r. aż 41% tutejszego społeczeństwa to osoby w wieku przedszkolnym i szkolnym (zob. Wykres 11)⁴⁶³.

Walim, mający formalnie status gminy wiejskiej, zawsze zaliczał się do ośrodków dobrze uprzemysłowionych. Ilustruje to struktura zatrudnienia. W połowie lat 70. XX w. w przemyśle pracowało przeciętnie ponad 2200 osób, czyli około 80% wszystkich pracujących, a tylko 8% w rolnictwie (zob. Wykres 12). Nadal największym pracodawcą pozostawały Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Walim”, które zatrudniały blisko 2000 osób. W latach powojennych nie powstało tu żadne nowe przedsiębiorstwo państwowe.

Powodów do narzeków dostarczało funkcjonowanie służby zdrowia, przede wszystkim ze względu na deficyt specjalistów. W połowie lat 70. na terenie gminy liczącej ponad 6500 osób, w dwóch ośrodkach zdrowia w Walimiu i Jugowicach pracowało zaledwie czterech lekarzy i dwóch dentystów oraz 17 pielęgniarek. Oba ośrodki zdrowia znajdowały się w przedwojennych, niemodernizowanych budynkach, gdzie panowały nieodpowiednie warunki zarówno dla personelu medycznego, jak i pacjentów. Warto zwrócić uwagę, że w tym czasie w całym województwie wrocławskim na 10 000 mieszkańców statystycznie przypadało ponad dziesięciu lekarzy i trzech dentystów, podczas gdy w Walimiu odpowiednio sześciu lekarzy i dwóch dentystów⁴⁶⁴. W kolejnych latach sytuacja jeszcze się pogorszyła. W 1989 r. w gminnych przychodniach pracowało tylko dwóch lekarzy i jeden dentysta. Dostęp do

⁴⁶¹ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, UGW, nr 1360/222, Plan społeczno-gospodarczy Gminy Walim na lata 1976–1980; *ibidem*, nr 1360/229, Dane dotyczące Gminy Walim, 1973 r.

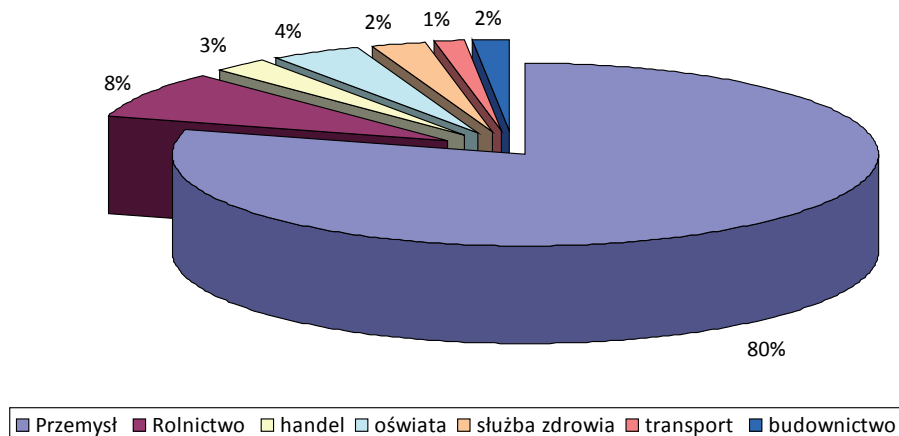
⁴⁶² APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, GRN, nr 1021/24, Plan społeczno-gospodarczego rozwoju Gminy na rok 1982.

⁴⁶³ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, UGW, nr 1360/227, Plan społeczno-gospodarczy Gminy Walim na rok 1985.

⁴⁶⁴ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, UGW, nr 1360/229, Aktualne dane statystyczne dotyczące Gminy Walim według stanu na dzień 31 XII 1975 r.

specjalistów wymagał uciążliwych podróży do Wałbrzycha lub Świdnicy. Mieszkańcy Dziecmorowic w ogóle korzystali z przychodni wałbrzyskich, natomiast z Zagórza Śląskiego dojeżdżali do ośrodka zdrowia w Jedlinie-Zdroju⁴⁶⁵.

Wykres 12. Struktura zatrudnienia w gminie Walim. Stan z 1975 r.



Źródło: APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, UGW, nr 1360/222, Plan społeczno-gospodarczy Gminy Walim na lata 1976–1980.

Istotne zamiany zachodziły w rolnictwie. Przede wszystkim malała wielkość gruntów ornych. Jeżeli w końcu lat 40. stanowiły one 39% powierzchni całej gminy, o tyle w 1975 r. już tylko 25%. Pod uprawy orne zajęte było wówczas 1960 ha⁴⁶⁶. Powszechną praktyką było zamienianie pól uprawnych na łąki i pastwiska lub zaprzestawanie jakichkolwiek działań agrotechnicznych. Porzucane, szybko stawały się naturalnie zalesianymi zagajnikami. Kurczenie się obszaru gruntów ornych to tendencja, z którą będziemy mieli do czynienia również w następnych latach. W efekcie w 1989 r. na terenie gminy było tylko 1558 ha ziem ornych. Przybywało natomiast łąk, pastwisk i nieużytków. Pod koniec 40. łąki i pastwiska obejmowały około 15% powierzchni gminy, za to 30 lat później już dwa razy tyle i odsetek ten stale rósł. W rezultacie w 1989 r. łąki i pastwiska stanowiły 63% wszystkich użytków rolnych. W konsekwencji rolnictwo w gminie w coraz większym stopniu opierało się na hodowli bydła i owiec. Obok gospodarstw indywidualnych, których w połowie lat 70. zarejestrowano 507, funkcjonowało też kilka podmiotów

⁴⁶⁵ *Ibidem*, nr 1360/229, Informacje o sytuacji społeczno-gospodarczej Gminy Walim w 1990 r.

⁴⁶⁶ Z innych danych, pochodzących z 1973 r., wynika, że na terenie gminy Walim było 4484 ha gruntów rolnych, (do których zaliczano uprawy orne, łąki, pastwiska oraz sady), w tym 3320 ha w rękach gospodarstw indywidualnych. Wydają się one jednak zbyt optymistyczne i nie znajdują potwierdzenia w innych dokumentach.

państwowych. Były to: Spółdzielnia Gospodarki Rolnej w Jugowicach, Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Dziećmorowicach, Spółdzielnia Produkcyjna w Olszyńcu, PGR w Julianowie oraz filia Stadniny Koni „Strzegom” w Glininie. Usługi na rzecz gospodarstw indywidualnych i państwowych świadczyła Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Jugowicach, która dysponowała różnorodnym zestawem maszyn rolniczych. Z kolei zaopatrzeniem w środki dla produkcji rolnej oraz skupem płodów zajmowała się Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Walimiu⁴⁶⁷.

W gminie wzrastała liczba nietowarowych gospodarstw karłowatych, które nie były w stanie zapewnić pełnego utrzymania. Ich właściciele to kategoria tak zwanych chłopo-robotników, którzy utrzymywali się głównie z pracy w zakładach państwowych, a produkcja rolna stanowiła zaledwie mniejszy lub większy dodatek do pensji. W związku ze zjawiskiem porzucania części gruntów ornych zachodziły niekorzystne zmiany dotyczące wielkości gospodarstw. W połowie lat 70. było ich tu ogółem 507, z czego aż 224 (44%) posiadało powierzchnię do dwóch ha, 80 – od 2 do 5 ha (16%), 110 gospodarstw od 5 do 10 ha (22%). Zaledwie 93 gospodarstwa (18%) dysponowały arealem powyżej 10 ha i tylko one mogły być zaliczane do kategorii rolnictwa towarowego⁴⁶⁸. Liczba rolników w gminie sukcesywnie malała w związku z tym, że wiele starszych osób niemających sukcesora, przekazywało swoje ziemie państwu w zamian za niewielką emeryturę. W 1989 r. na terenie gminy Walim były już tylko 242 gospodarstwa rolne. Arealem ponad 1100 ha dysponowały trzy istniejące na terenie gminy gospodarstwa państwowe zajmujące się uprawą ziemi. Mankamentem rolnictwa państwowego była jednak niższa wydajność, niż w przypadku gospodarstw indywidualnych⁴⁶⁹.

Chociaż stan infrastruktury komunalnej osiedla od zawsze był powodem uzasadnionych narzekania mieszkańców, dekada lat 70. przyniosła w tym zakresie pewną poprawę. Nie wpłynęło to jednak na nastroje walimian. Wciąż powodów do narzekania było bardzo dużo. Tak czy inaczej znacznie rozbudowano sieć gazową, która dostępna była teraz w 815 budynkach na terenie gminy. Budowa nowych podłączeń łączyła się jednak z koniecznością modernizacji sieci powstałych jeszcze w czasach niemieckich, bowiem tam, gdzie istniały przedwojenne gazociągi, powszechnie narzekano na niskie ciśnienie gazu. Z kolei do wodociągu podłączone były 194 budynki, z czego jednak tylko 145 to obiekty mieszkalne, pozostałe pełniły funkcje

⁴⁶⁷ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, UGW, nr 1360/229, Aktualne dane dotyczące Gminy Walim według stanu na dzień 31 XII 1975 r.; *ibidem*, Urząd Gminy Walim. Informacja na temat – „podstawowe problemy społeczno-gospodarcze jednostki”, 1986 r.

⁴⁶⁸ *Ibidem*, nr 1360/222, Plan społeczno-gospodarczy Gminy Walim na lata 1976–1980; *ibidem*, nr 1360/229, Dane dotyczące Gminy Walim, 1973 r.; *ibidem*, Informacja o sytuacji społeczno-gospodarczej Gminy Walim w 1990 r. (Dane procentowe własne, E.K., J.K.).

⁴⁶⁹ *Ibidem*, nr 1360/229, Aktualne dane dotyczące Gminy Walim według stanu na dzień 31 XII 1975 r.

przemysłowe i administracyjne. Dodać należy też, że Dziećmorowice korzystały z systemu wodociągowego Wałbrzycha. Nadal piętą achillesową pozostawała kanalizacja, w Walimiu podłączone do niej były zaledwie 83 budynki⁴⁷⁰.

Permanenty zastój przeżywało budownictwo mieszkaniowe. Dość powiedzieć, że w zasadzie od zakończenia wojny do początku lat 80. w Walimiu nie powstał żaden nowy wielorodzinny budynek mieszkalny. Miejscowe zakłady Iniar-skie bardziej koncentrowały się na wspieraniu budownictwa mieszkaniowego w Wałbrzychu niż w samym Walimiu. W rezultacie wiele budynków podlegało poważnej dekapitalizacji, niektóre nawet ze względu na zły stan techniczny trzeba było wyburzyć. Wpływ na to miała również postawa samych użytkowników mieszkań. Nie będąc ich właścicielami, niekiedy użytkowali je bez należytej troski o cały budynek czy nawet własne mieszkanie, a jednocześnie często zachowywali postawę roszczeniową wobec administracji gminnej. Stąd częste skargi na brak zainteresowania daną posesją. Trzeba jednak przyznać, że gmina Walim asygnowała wyjątkowo skromne środki na remonty swoich zasobów mieszkaniowych. Przykładowo, w 1989 r. na ten cel chciano przeznaczyć 39 600 000 zł. Tylko z pozoru suma ta robi wrażenie. W istocie były to środki bardzo skromne. W tym samym czasie zamierzano wydać 21 530 000 zł tylko na prace adaptacyjne i remontowe zamku Grodno w Zagórzu Śląskim oraz 1 000 000 zł na pokrycie papą dachu budynku przedszkola w Walimiu⁴⁷¹. Z przytoczonych danych widać wyraźnie, że władze Walimia oszczędzały na remontach budynków, licząc, iż to ich użytkownicy będą, siłą rzeczy, zmuszeni do przeprowadzania niezbędnych prac remontowych czy modernizacyjnych na własny koszt. Często tak się właśnie zdarzało, ale nie zawsze. W konsekwencji pogłębiało to jednak stan zaniedbań w budownictwie mieszkaniowym.

Interesujących danych na temat stanu substancji mieszkaniowej pozostającej w dyspozycji administracji gminnej dostarcza inwentaryzacja przeprowadzona tuż przed pierwszymi w okresie powojennym demokratycznymi wyborami samorządowymi w 1990 r. Wynika z niej, że około 75% wszystkich mieszkań w Walimiu znajdowało się w budynkach powstałych przed 1918 r., 20% w obiektach wybudowanych w latach 1918–1944, a jedynie około 5% wszystkich zasobów to mieszkania oddane do użytku w okresie powojennym. Trudno się więc dziwić, że standard większości mieszkań był niski. Co prawda, 81% budynków posiadało instalację wodociągową, ale tylko 35,5% mieszkań miało ustęp spłukiwany, a 38,5% łazienkę. Z ciepłej wody oraz centralnego ogrzewania można było skorzystać w 37%

⁴⁷⁰ *Ibidem*, Dane dotyczące gminy Walim 1973 r.; *ibidem*, nr 1360/222, Plan społeczno-gospodarczego rozwoju Gminy Walim na lata 1976–1980; *ibidem*, nr 1360/229, Informacje o sytuacji społeczno-gospodarczej Gminy Walim w 1990 r.

⁴⁷¹ *Ibidem*, nr 1360/228, Projekt planu społeczno-gospodarczego Gminy Walim na rok 1989.

mieszkań. Za to w ponad 66% mieszkań był gaz z ogólnodostępnej sieci. Przeciętne mieszkanie należące do tutejszej administracji domów mieszkalnych składało się z trzech izb i miało powierzchnię ponad 63 m², a zatem nie były to mieszkania bardzo małe, typowe dla budownictwa powojennego. Nie były też szczególnie zagęszczone. Przeciętnie na jedną osobę przypadało tu ponad 19 m² powierzchni użytkowej⁴⁷².

Jednym z niekorzystnych skutków sytuacji mieszkaniowej był odpływ z Walimia ludzi młodych, którzy liczyli, że gdzie indziej łatwiej uzyskają własne lokum. Dopiero w końcu 1983 r. oddany został do użytku nowy budynek wybudowany przez ZPL „Walim”, gdzie mieszkania otrzymało 40 rodzin. Niewiele poprawiło to sytuację, ponieważ ze względu na wieloletni zastój w budownictwie skala potrzeb była ogromna. Drugi nowo wybudowany budynek wielorodzinny przekazano mieszkańcom dopiero na początku lat 90. Mieszkania w nim otrzymały 23 rodziny. Mimo ogromnych trudności związanych z deficytem materiałów budowlanych w latach 80. powoli zaczynało się rozwijać budownictwo indywidualne. W 1989 r. władze Walimia ambitnie planowały, że na ich terenie w najbliższym czasie powstanie 35 domków jednorodzinnych⁴⁷³.

W latach 70. w gminie powoli przybywało sklepów. W połowie tej dekady było ich 31, z tym jednak że w większości były to bardzo małe punkty sprzedaży. Jedynie 57 m² wynosiła ich przeciętna powierzchnia⁴⁷⁴. Miejscowe władze zdawały sobie sprawę z konieczności poważnych inwestycji w handlu i jego dostosowania do zmieniających się szybko potrzeb mieszkańców. Chodziło przede wszystkim o deficyt sklepów ze sprzętem elektrotechnicznym i AGD. W tym samym czasie na terenie gminy działało 28 rzemieślniczych punktów usługowych: cztery fryzjerskie, trzy stolarskie, dwa krawieckie i po jednym fotograficznym, ślusarskim, mechaniki pojazdowej, teleradiotechnicznym, elektrotechnicznym oraz kowalskim. Dodatkowo 13 podmiotów świadczyło usługi budowlane w zakresie murarstwa, dekarstwo-błacharskie oraz instalacji centralnego ogrzewania⁴⁷⁵.

Na lata 70. przypada również akcja tutejszych władz zmierzająca do uporządkowania nieczynnych cmentarzy niemieckich. Już w 1972 r. władze wojewódzkie przesłały gminom dokumentację mającą posłużyć do likwidacji nieużytkowanych miejsc pochówku. W odpowiedzi władze Walimia podjęły decyzję o likwidacji ośmiu spośród kilkunastu cmentarzy położonych na terenie gminy, z czego czterech w samym Walimiu. Wraz z wysiedleniem ludności niemieckiej

⁴⁷² *Ibidem*, nr 1360/126, Gmina Walim. Inwentaryzacja. 1990 r.

⁴⁷³ *Ibidem*, nr 1360/228, Projekt planu społeczno-gospodarczego Gminy Walim na rok 1989.

⁴⁷⁴ *Ibidem*, nr 1360/229, Aktualne dane dotyczące Gminy Walim według stanu na dzień 31 XII 1975 r.

⁴⁷⁵ *Ibidem*.

pozostawały one poza jakąkolwiek opieką ze strony nowych mieszkańców oraz władz lokalnych. Jedynie cmentarz przy ulicy Cmentarnej w Walimiu, gdzie chowano jeńców wojennych, od czasu do czasu bywał miejscem uroczystości państwowych, co uchroniło go przed kompletną dewastacją, chociaż i tu część poniemieckich mogił uległa zniszczeniu. Opiekę nad nim sprawował miejscowy oddział Związku Bojowników o Wolność i Demokrację (ZBOWID) oraz ZHP. Inne nie miały nawet tego szczęścia. Cenniejsze pomniki rozkradano, zaś miejsca po nich szybko zarastały roślinnością, a niekiedy nawet stawały się terenem wypasu bydła. Stosunek do cmentarzy pozostaje dobitnym przykładem zaprzepaszczenia niemieckiej i ewangelickiej kultury materialnej oraz duchowej w skali całego Dolnego Śląska. Zarówno w Walimiu, jak i gdzie indziej cmentarze ewangelickie przetrwały do naszych czasów w szczątkowym stanie – porzucone, rozmyślnie dewastowane, rozkradane, czy przekopywane z powodu braku miejsca na nowe pochówki. Ludność napływowa, głównie katolicka, naznaczona urazami wojennymi nie była hamowana w tym względzie przez poczucie więzi emocjonalnej, narodowościowej czy religijnej. Miejscowe władze, jak widać na przykładzie Walimia, również nie wykazywały żadnego zainteresowania ich ochroną i zabezpieczeniem.

W przypadku interesującej nas miejscowości i gminy likwidacja cmentarzy nie była motywowana, tak jak gdzie indziej, potrzebą uzyskania nowych miejsc pod budownictwo czy pochówki. Większość cmentarzy położona była poza pasem ówczesnej zabudowy, w miejscach mało dostępnych. Tutejsze władze raczej chciały się pozbyć wstydliwego dowodu na niewywiązywanie się z zadania utrzymania nieczynnych nekropoli. Ówczesny Naczelnik Gminy Walim w uzasadnieniu pisma, w którym zwracał się do władz wojewódzkich o zgodę na likwidację nieczynnych nekropoli argumentował, że „konserwacja wyżej wymienionych terenów jako cmentarzy jest ekonomicznie bezcelowa z uwagi na ich usytuowanie, jak również daleko posuniętą dewastację”⁴⁷⁶. Oczywiście rodzi się pytanie, czy utrzymanie jakiegokolwiek cmentarza motywowane może być celami ekonomicznymi?

W Walimiu planowano likwidację aż czterech cmentarzy: przy ulicach Różanej, Wiejskiej, Dzierżyńskiego (czyli obecnej ulicy Wyszyńskiego) oraz Królowej Jadwigi. Poza pierwszym, który posiadał powierzchnię około pół hektara, pozostałe to niewielkie nekropolie o powierzchni około 100 m². Z kolei cmentarz przy ulicy Wyszyńskiego (wówczas Dzierżyńskiego) stanowił otoczenie miejscowego kościoła parafialnego. Zamierzano również zlikwidować dwa duże grobowce zachowane na terenie osiedla. Pierwszy zlokalizowany był przy ulicy Wiejskiej,

⁴⁷⁶ *Ibidem*, nr 1360/122, Pismo Naczelnika Gminy Walim do Naczelnika Miasta i Powiatu Wałbrzych, 8 I 1975 r.

a właściwie już poza nią, na gruntach dawnej posiadłości kupieckiej leżącej przy ulicy Wyszyńskiego 40. Z kolei drugi usytuowany był przy ulicy 3 Maja (wówczas ulicy 1 Maja)⁴⁷⁷. Pomysł likwidacji stosunkowo dobrze zachowanych, zabytkowych kaplic grobowych z XIX w. pozbawiony był jakichkolwiek racjonalnych podstaw. Na szczęście, odstąpiono od tego planu i oba historyczne grobowce do dzisiaj obecne są w przestrzeni kulturowej Walimia, chociaż ich stan pozostawia coraz więcej do życzenia⁴⁷⁸.

Poza czterema walimskimi cmentarzami w planach władz była również likwidacja dwóch cmentarzy w Rzecze (jednego poewangelickiego, a drugiego przy kościele katolickim) oraz nekropolii w Glinnie, Jugowicach (ulica Górna) i Olszyńcu-Podlesiu. Ze względu na stanowisko proboszcza szybko zrezygnowano jednak z pomysłu likwidacji niewielkiego cmentarza położonego przy kościele w Rzecze⁴⁷⁹. W efekcie podjętych w 1975 r. działań w Walimiu miały zniknąć cmentarze przy ulicy Różanej oraz Wiejskiej oraz poewangelickie nekropolie w Glinnie, Jugowicach i Rzecze. Ze względu na brak funduszy zaniechano jednak dalszych prac⁴⁸⁰. Właściwie wszystkie decyzje miały charakter czysto formalny, wymienione cmentarze zinwentaryzowano i po sporządzeniu odpowiedniej dokumentacji wykreślono z ewidencji gminnej. Resztki mogił zazwyczaj pozostały jednak w terenie. Co więcej, sprawa cmentarzy uznanych już wcześniej za zlikwidowane powracała co jakiś czas aż do 1990 r. W zasadzie problem ten nigdy nie został ostatecznie rozwiązany.

Sprawa likwidacji cmentarza przy ówczesnej ulicy Dzierżyńskiego stała się natomiast przedmiotem sporu pomiędzy władzami a proboszczem parafii pod wezwaniem św. Barbary w Walimiu, księdzem Wacławem Łętowskim. Konieczność przeniesienia cmentarza parafialnego położonego wokół świątyni władze uzasadniały bliskością ujęcia wody „Barbórka” i możliwością jego zanieczyszczenia powodowanego pochówkami. Początkowo proboszcz parafii zgodził się na przeniesienie z tego miejsca mogił, jednak wkrótce zmienił zdanie pod wpływem ekspertyz, które miały wskazywać, że obecność pochówków nie będzie wpływała na jakość wody „Barbórka”. Pismo w tej sprawie wysłał do Urzędu Wojewódzkiego

⁴⁷⁷ *Ibidem*, Wykaz cmentarzy poniemieckich z terenu Gminy Walim przewidzianych do likwidacji w 1975 r.

⁴⁷⁸ Szerzej na ten temat w części dotyczącej układu przestrzennego i architektury Walimia.

⁴⁷⁹ APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, UGW, nr 1360/122, Pismo Wałbrzyskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Wałbrzychu do Naczelnika Gminy Walim, 18 V 1974 r.; *ibidem*, Pismo Wałbrzyskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Wałbrzychu do Naczelnika Gminy Walim, 17 I 1975 r.

⁴⁸⁰ *Ibidem*, Analiza wykonania planu likwidacji cmentarzy nieczynnych w 1975 r. oraz plan likwidacji cmentarzy na rok 1976; *ibidem*, Analiza wykonania planu likwidacji cmentarzy nieczynnych w 1976 r. oraz plan likwidacji cmentarzy na rok 1977.

w Wałbrzychu⁴⁸¹. Trudno powiedzieć, jak skończył się ten spór, analiza obecnego stanu faktycznego wskazuje jednak, że wszystkie mogiły, poza obmurowanymi grobowcami, zostały zlikwidowane lub przeniesione w inne miejsce.

Od połowy lat 70. miejscowe władze coraz mocniej wiązały sprawy rozwoju gminy z rozbudową bazy turystycznej. Rozwój turystyki stanowić miał, może nie alternatywę dla przemysłu, ale jego uzupełnienie. Niewątpliwie gmina posiadała walory przyrodnicze i antropogeniczne, które mogły przyciągnąć na ten teren całkiem sporą rzeszę turystów. Już wtedy w ciągu okresu wakacyjnego zazwyczaj przebywało tu ponad 3000 turystów oraz dzieci kolonijnych. Wprowadzanie wolnych sobót dawało asumpt do rozwoju turystyki sobotnio-niedzielnej. Z roku na rok Walim odwiedzało coraz więcej osób. Bariere w rozwoju turystyki stanowiła jednak słaba i zaniedbana sieć restauracji, kawiarni oraz bazy noclegowej. W 1975 r. na terenie gminy działało 12 „zakładów gastronomicznych”, które dysponowały 890 miejscami dla gości⁴⁸². Powoli miejscowym ośrodkiem sportów zimowych stawała się Rzecza, gdzie powstało sześć wyciągów narciarskich, wybudowanych przez okoliczne zakłady pracy.

Warunkiem rozwoju turystyki była poprawa stanu środowiska naturalnego. Sytuacja w tym względzie wyglądała bardzo źle. Z powodu zrzutu ścieków przemysłowych i komunalnych w latach 60. i 70. praktycznie zamarło życie biologiczne w zbiorniku wodnym w Zagórzcu Śląskim. W tamtym czasie wiele osób twierdziło, nie bez racji, że po kolorze wody wpływającej do tego akwenu można było łatwo poznać, na jaki kolor farbowane były tkaniny z fabrykach włókienniczych w Walimiu i Głuszycy. Nie zachęcało to do spędzania wolnego czasu na jego brzegach. W kolejnej dekadzie miejscowe władze, przy wsparciu finansowym ze strony województwa wałbrzyskiego, zaczęły wdrażać program ochrony środowiska. W połowie lat 80. uruchomiona została mechaniczno-biologiczna oczyszczalnia ścieków w Jugowicach, co wydatnie wpłynęło na poprawę sytuacji w zbiorniku w Zagórzcu Śląskim. Jednocześnie ze zbiornika sukcesywnie usuwano nagromadzone wcześniej zanieczyszczenia. Po kilku latach powróciło w nim życie biologiczne, a miejsce stało się coraz popularnym terenem spędzania sobotnio-niedzielnego wypoczynku. Wokół jeziora zaczęły wyrastać drobne restauracje i bary. Wybudowana w tym czasie kanalizacja ściekowa przejmowała coraz więcej nieczystości z ZPL „Walim” oraz masarni należącej do Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Tylko w latach 1985–1987 kolejne 27 budynków przyłączono do kanalizacji ściekowej.

⁴⁸¹ *Ibidem*, Pismo Rzym.-Kat. Urzędu Parafialnego w Walimiu do Urzędu Wojewódzkiego w Wałbrzychu, 6 XII 1976.

⁴⁸² APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, UGW, nr 1360/229, Aktualne dane dotyczące Gminy Walim według stanu na dzień 31 XII 1975 r.

Oczywiście, trzeba zaznaczyć, że sytuacja w tym zakresie daleka była jeszcze od stanu pożądanego.

Działania władz objęły również ochronę powietrza, jednakże aż do 1990 r. jej aktywność w tym zakresie bardziej dotyczyła planów i projektów niż prowadziła do konkretnych efektów. W związku z potrzebami ochrony środowiska ZPL „Walim” w połowie lat 80. zrezygnowały z budowy ogromnego komina „wyrzutni” pyłów i gazów, co mogło wyraźnie wpłynąć na pogorszenie stanu atmosfery w rejonie Wielkiej Sowy. W tym samym czasie urządzenia odpylające w kotłowni zainstalowały Zakłady Przemysłu Drzewnego w Walimiu. Takie same urządzenia uruchomiono w 1986 r. w spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Rosła świadomość ekologiczna miejscowego społeczeństwa. Mimo to nierzadko miejscowe władze miały do czynienia z procederem nielegalnego porzucania nieczystości w lasach lub odprowadzania do pobliskich cieków wodnych⁴⁸³.

Wykres 13. Liczba mieszkańców w gminie Walim w latach 1947–2012



Źródła: APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/17, Gmina Walim Dolny. Raport sytuacyjny na dzień 31 III 1949 r.; *ibidem*, nr 861/21, Sprawozdanie z działalności Zarządu Gminy w Walimiu Dolnym za okres od dnia 1 VII 1949 do dnia 25 VI 1950 r.; APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, UGW, nr 1360/229. Dane dotyczące Gminy Walim, 1973 r.; *ibidem*, Aktualne dane statystyczne dotyczące Gminy Walim według stanu na dzień 31 XII 1975 r.; *ibidem*, nr 1360/31, Narodowy Spis Powszechny z dnia 7 XII 1978 r. Zestawienie zbiorcze dla Gminy Walim; *ibidem*, nr 1360/227, Plan społeczno-gospodarczy Gminy Walim na rok 1985; *ibidem*, nr 1360/228, Projekt planu społeczno-gospodarczego Gminy na 1989 r.; www.stat.gov.bdl (dostęp 1 X 2014).

W latach 80. sukcesywnie malała liczba mieszkańców (zob. Wykres 13). Z Walimia uciekali przede wszystkim ludzie młodzi, często lepiej wykształceni, pozbawieni na miejscu perspektyw mieszkaniowych ze względu na trwającą latami

⁴⁸³ *ibidem*, nr 1360/130, Informacja z przebiegu realizacji Programu Ochrony Środowiska na terenie Gminy Walim 14 XI 1985 r.

stagnację w tym zakresie. W tym okresie rokrocznie ubywało stąd 80–90 osób, co odbijało się na słabnącym przyroście demograficznym. W rezultacie tego rodzaju zmian zmniejszało się zatrudnienie w gospodarce społecznej. W 1989 r. kształtowało się na poziomie poniżej 1500 osób, czyli o 250 mniej aniżeli pięć lat wcześniej⁴⁸⁴. Spadki liczby mieszkańców nie były jednak równomierne (zob. Wykres 10). Najszybciej spadała liczba mieszkańców Walimia i Jugowic, nieco mniej Dziećmorowic, natomiast w najbardziej atrakcyjnych przyrodniczo wioskach albo pozostawała na tym samym poziomie, albo wręcz rosła. Tak było w przypadku Glinna, Olszyńca i Zagórza Śląskiego⁴⁸⁵. W rejonach tych osiedlali się przede wszystkim ci, którzy uciekali od zgiełku miast i z tym rejonem Gór Sowich chcieli łączyć swoje dalsze życie. Oczywiście, w innych miejscowościach na terenie gminy również zamieszkiwały nowe osoby, jednakże per saldo przeważała tendencja odpływu ludności.

Rozdział XXV. Pod przewodem Partii. Stosunki polityczne w Walimiu w latach 1945–1990⁴⁸⁶

Według danych z pierwszych lat powojennych na terenie Walimia swoje oficjalne struktury zbudowały trzy ugrupowania polityczne: Polska Partia Socjalistyczna, Polska Partia Robotnicza oraz Stronnictwo Ludowe. Partie te opowiadały się za kierunkiem przemian, który zapoczątkowany został wraz z wkroczeniem Armii Czerwonej. Legalną opozycję wobec rodzącego się systemu komunistycznego tworzyły dwa ugrupowania, niewielkie Stronnictwo Pracy oraz posiadające rząd dusz społeczeństwa polskiego Polskie Stronnictwo Ludowe Stanisława Mikołajczyka. Co prawda, PSL znalazło się w utworzonym w czerwcu 1945 r. Tymczasowym Rządzie Jedności Narodowej, jednakże jego możliwości działania na Dolnym Śląsku były szczególnie mocno ograniczane. Władze komunistyczne traktowały ten teren jako swoją niemal wyłączną własność. Za wszelką cen starano się nie dopuścić w regionie do zorganizowania nawet legalnej opozycji. Na ziemiach poniemieckich PSL funkcjonowało *de facto* półjawnie, próbując w ten sposób ochronić swoje struktury i działaczy przed represjami. Z tego też względu nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć na pytanie, czy na terenie Walimia stronnictwo Mikołajczyka prowadziło jakąkolwiek zorganizowaną działalność polityczną.

⁴⁸⁴ *Ibidem*, nr 1360/229, Informacje o sytuacji społeczno-gospodarczej Gminy Walim w 1990 r.

⁴⁸⁵ *Ibidem*, nr 1360/126, Gmina Walim. Inwentaryzacja. 1990 r.

⁴⁸⁶ Autorami rozdziału są Elżbieta Kaszuba i Jan Kęsik.

W pierwszych latach powojennych zdecydowaną przewagę w Walimiu posiadała Polska Partia Socjalistyczna, co było dość typowe dla ośrodków przemysłowych. Działacze tego ugrupowania, mający doświadczenie w pracy partyjnej jeszcze z okresu międzywojennego, potrafili szybko zorganizować swoje struktury w fabrykach oraz administracji. Umiejętnie werbowali też nowych członków, czego przykładem było zachęcenie do wstąpienia do PPS wójta gminy Walim Jana Marynowskiego, wcześniej żołnierza Armii Krajowej. W tym czasie działacze PPS zasiadali na wielu kluczowych stanowiskach w administracji, oświacie i zakładach pracy. Członkostwem tej partii legitymowali się obaj ówcześni dyrektorzy miejscowych zakładów lniarskich oraz kierownictwo walimskiego tartaku, a także dyrektorzy Fabryki Płyt Izolacyjnych „Suprema” oraz Zjednoczonego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Jugowicach. Podobnie było w oświacie. Pierwszy kierownik szkoły podstawowej w Walimiu był bezpartyjny, ale należał do sympatyzującego z PPS Związku Nauczycielstwa Polskiego. Za to członkami tej partii byli kierownicy podstawówek w Jugowicach, Glininie i Sierpniczy.

Inną taktykę zastosowała Polska Partia Robotnicza, będąca spadkobiercą przedwojennej Komunistycznej Partii Polski (KPP). W okresie II Rzeczypospolitej nie podjęła ona legalnej działalności decydując się, z własnego wyboru, na aktywność w podziemiu. W konsekwencji wkraczała w okres powojenny ze zdecydowanie słabszymi niż PPS strukturami, za to cieszyła się największym zaufaniem władz radzieckich. Na terenie gminy Walim działacze PPR opanowali wszystkie kluczowe dla procesu przejmowania władzy stanowiska w milicji oraz służbie bezpieczeństwa. Najśłabsze pod względem organizacyjnym było tu Stronnictwo Ludowe. Należał do niego pierwszy przewodniczący Gminnej Rady Narodowej Zdzisław Religa. Tak czy inaczej w Walimiu podobnie jak i w całym kraju, zrobienie kariery zawodowej wymagało przynależności do jednej z tych trzech wymienionych partii. Kompetencje zawodowe schodziły natomiast na plan dalszy. Podobnie było w następnych latach.

Najważniejszą próbą sił między ugrupowaniami prokomunistycznymi a opozycją było referendum z 30 czerwca 1946 r. W zamyśle komunistów miało ono dać odpowiedź na pytanie o skalę społecznego poparcia dla ugrupowań prosowieckich oraz przetestować stan przygotowania aparatu państwowego i partyjnego przed planowanymi na początek 1947 r. wyborami parlamentarnymi. W czerwcowym referendum głosujący odpowiedzieć mieli na trzy pytania: Czy jesteś za zniesieniem senatu? Czy chcesz utrwalenia w przyszłej konstytucji ustroju gospodarczego wprowadzonego przez reformę rolną i unarodowienia podstawowych gałęzi gospodarki narodowej z zachowaniem podstawowych

uprawnień inicjatywy prywatnej? Czy chcesz utrwalenia zachodnich granic państwa polskiego na Bałtyku i Nysie Łużyckiej? Partie tak zwanego Bloku Demokratycznego (PPR, PPS, SL i SD) wzywały do głosowania „trzy razy tak”. Z kolei Polskie Stronnictwo Ludowe, chociaż jeszcze w okresie międzywojennym opowiadało się za likwidacją senatu, zdecydowało się wezwać swoich zwolenników do głosowania na pierwsze pytanie „nie”. Chodziło o odróżnienie się od partii tak zwanego Bloku Demokratycznego i tym sposobem sprawdzenie zasięgu własnego poparcia społecznego. Głosowanie poprzedziła akcja represji, aresztowań i szykan działaczy PSL, przeprowadzona na ogromną skalę w całym kraju. Według oficjalnych danych referendum przyniosło zwycięstwo ugrupowań lewicowych. Okazały się one jednak nieprawdziwe. Przekonująco dowiódł tego Andrzej Paczkowski, opierając się dokumentach ujawnionych po rozwiązaniu PZPR. Zasięg oraz technika zafałszowań prawdopodobnie nigdy do końca nie zostaną wyjaśnione. Na podstawie badań tego historyka wiemy, że w niektórych przypadkach fałszowanie wyników następowało w Warszawie, w innych dokonywały tego komisje wojewódzkie⁴⁸⁷. Wyniki referendum z Dolnego Śląska zostały sfałszowane już we Wrocławiu. Andrzej Paczkowski, opierając się na ujawnionych materiałach PZPR, szacuje, że na Dolnym Śląsku „trzy razy tak” odpowiedziało tylko 45% wyborców, raz „nie” i dwa razy „tak” – 10%, dwa razy „nie” i raz „tak” – 20% oraz trzy razy „nie”, czyli zgodnie z wezwaniami podziemia poakowskiego – 25% głosujących⁴⁸⁸.

Bez względu na taki czy inny wynik głosowania komuniści pod jednym względem mogli się czuć jego zwycięzcami. Zdobyli potwierdzenie, że mimo słabego poparcia społecznego, posiadają na tyle sprawny aparat represyjno-propagandowy, że jest on w stanie zapewnić im zwycięstwo w wyborach do Sejmu Ustawodawczego. Niestety, nie znamy nawet oficjalnych wyników referendum w Walimiu, natomiast posiadamy urzędowe dane dotyczące elekcji z 1947 r. W wyborach tych uprawnionych do głosowania było 1677 mieszkańców gminy. Frekwencja wyniosła 98%. W świetle oficjalnych danych na listę tak zwanego Bloku Demokratycznego (nr 3) swój głos oddało ponad 98% wyborców. Z kolei PSL poparło jedynie pięciu spośród głosujących, zaś 25 głosów uznano za nieważne⁴⁸⁹. Podobnie jak i w całym kraju istnieją bardzo poważne podstawy do zakwestionowania wiarygodności tych danych. W Walimiu skala poparcia dla ugrupowań Bloku Demokratycznego była

⁴⁸⁷ *Dokumenty z dziejów PRL*, zeszyt 4: *Referendum z 30 czerwca 1946 r.*, opr. Andrzej Paczkowski, Warszawa 1993.

⁴⁸⁸ *Ibidem*.

⁴⁸⁹ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, SPW, nr 784/39, Wyniki wyborów do Sejmu Ustawodawczego w Walimiu.

nawet większa, niż oficjalna średnia poparcia w całym kraju, gdzie na listę nr 3 głosowało 80,1% wyborców, a na PSL – 10, 3% (w Walimiu odpowiednio 98 i 0,3%).

Wygrana komunistów w wyborach do Sejmu Ustawodawczego w praktyce równoznaczna była z wyeliminowaniem legalnej opozycji, w pierwszym rządzie cieszącego się znaczącym poparciem społecznym mikołajczykowskiego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Od tego momentu kierownictwo PPR zintensyfikowało działania obliczone na zapewnienie sobie pozycji monopolistycznej w polskim życiu politycznym. Ostatecznie w grudniu 1948 r. nastąpiło zjednoczenie PPR i PPS, w których miejsce powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Po jej utworzeniu sterowani z Moskwy komuniści przystępowali do kolejnego etapu wprowadzania polskiego wariantu stalinizmu.

W latach 1950–1955 realizowano w Polsce plan sześcioletni, skrojony według sowieckiego modelu gospodarczego. Jego istotą było forsowanie rozwoju przemysłu ciężkiego, w tym zbrojeniowego, kosztem ograniczenia nakładów na sektory produkujące dobra konsumpcyjne. Wprowadzanie modelu sowieckiego musiało pociągnąć ze sobą konieczność rozprawy z indywidualną własnością chłopską, czyli upaństwowienia rolnictwa i walki z tak zwanym kułactwem. W całym kraju spotkało się to ze zdecydowanym oporem rolników, szczególnie przywiązanych do własności prywatnej. Z przejawami biernego oporu chłopów wobec prób odebrania im i upaństwowienia ziemi mieliśmy do czynienia także w Walimiu. Takim przykładem była sprawa rolnika z Michałkowej, Józefa Kurobachy, pochodzącego z powiatu kaliskiego. W gminie Walim osiedlił się już w listopadzie 1945 r., wraz z żoną i trójką dzieci, gdzie objął gospodarstwo o powierzchni 12 ha bezpośrednio „po Niemcu”. Otwarcie krytykował on pomysł zorganizowania spółdzielni produkcyjnej (sowchozu) w swojej wsi. Na jednym ze spotkań w tej sprawie z miejscowymi urzędnikami stwierdził, że przyszli oni zakładać nędzę, głód i ubóstwo we wsi. Nie wywiązywał się też z tak zwanych dostaw obowiązkowych, które były formą nacisku na chłopów sprzeciwiających się kolektywizacji⁴⁹⁰. Podobnych przypadków było tu znacznie więcej. W 1952 r. kilku pracowników administracji gminnej, niekiedy nawet członków PZPR, zostało usuniętych z partii i zwolnionych dyscyplinarnie z pracy z powodu rzekomego małego zaangażowania „na froncie walki z prywatną inicjatywą” oraz lekceważenia przygotowań do wyborów parlamentarnych⁴⁹¹. Oczywiście skala

⁴⁹⁰ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/67, Charakterystyka opornego w akcji skupu zboża. 29 XI 1951 r.

⁴⁹¹ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, PPRNwW, nr 605/960, Pismo Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Walimiu do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wałbrzychu. Ocena pracy komisji wyborczej, 27 X 1952 r.

represji była zdecydowanie szersza, nie zawsze jednak zachowała się na ten temat dokumentacja archiwalna.

5 grudnia 1954 r., a więc ponad półtora roku po śmierci Józefa Stalina (zmarł 5 marca 1953 r.), w Polsce odbyły się wybory do wojewódzkich, powiatowych i gminnych/gromadzkich rad narodowych. Kandydaci popierani przez władze znaleźli się na listach Frontu Narodowego. Innych list nie było, a zatem w istocie wybór polegał na ich przyjęciu lub odrzuceniu. Powyborcze komunikaty obwieszczały sukces obozu socjalistycznego, bowiem przytłaczająca większość głosujących w kraju poparła kandydatów z list sygnowanych przez PZPR. Szeroka kwerenda, jaką przeprowadzili autorzy tej części monografii, pozwoliła na dotarcie do niezwykle interesujących protokołów głosowania z Walimia. Różniły się one od innych, pochodzących zarówno z powiatu wałbrzyskiego, jak i całego kraju. Według danych z Walimia frekwencja wynosiła blisko 97% i kształtowała się na poziomie zbliżonym do innych gmin w powiecie wałbrzyskim. Zachowane protokoły głosowania z poszczególnych punktów noszą czytelne ślady świadczące o dokonanych fałszerstwach. Sprawiają one wrażenie brudnopisów, na których dokonywano „korekt” wyników głosowania. Zresztą, na jednym z nich jest odręczna adnotacja świadcząca jednoznacznie, że jest to właśnie brudnopis. W głosowaniach do wojewódzkiej i powiatowej rady narodowej oraz Gromadzkiej Rady Narodowej w Walimu uczestniczyło 1565 spośród 1618 osób uprawnionych. Z zachowanych protokołów głosowania wynika, że około 10% wyborców nie zagłosowało na listę Frontu Narodowego⁴⁹². W przypadku powiatu wałbrzyskiego tylko wyniki głosowania z gminy Walim posiadają ślady tego rodzaju ingerencji.

Rok 1956 kończy okres stalinizmu i rozpoczyna „epokę” rządów Władysława Gomułki, jako pierwszego sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. W rezultacie tak zwanych wydarzeń poznańskich z czerwca tego roku, prezasowań w obrębie kierownictwa partyjnego, a przede wszystkim w wyniku decyzji XX Zjazdu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, w Polsce nastąpiła względna liberalizacja wyrażająca się w zdecydowanym złagodzeniu terroru oraz odejściu od dotychczasowej polityki gospodarczej. Między innymi, po październikowym przełomie większość sowchozów została rozwiązana, a chłopci powrócili do indywidualnej własności. Dokonało się to także w gminie Walim.

Z życia politycznego w Walimiu w kolejnych dekadach nie pozostało zbyt wiele dokumentów. Toczyło się ono utartym torem zebranych partyjnych w gminie i zakładach

⁴⁹² APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, Powiatowa Komisja Wyborcza w Wałbrzychu (dalej: PKWwW), nr 936/3, Protokoły głosowania z 5 XII 1954 r.

pracy oraz posiedzeń miejscowej rady narodowej. Stanowiska kierownicze w przedsiębiorstwach, oświacie czy strukturach władzy terenowej zarezerwowane były dla osób należących do PZPR, jej młodzieżowych przybudówek, a na wsi do satelickiego wobec PZPR Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego lub osób bezpartyjnych jednoznacznie deklarujących się po stronie władzy. W latach 70. i 80. zazwyczaj naczelnik gminy Walim i jego zastępca (sekretarz) byli członkami PZPR⁴⁹³. Na zebraniach partyjnych i posiedzeniach władz terenowych debatowano nad sprawami lokalnymi, problemami zaopatrzeniowymi, pogarszającym się stanem infrastruktury komunalnej, brakiem zaangażowania mieszkańców na rzecz swojego miejsca zamieszkania. Podejmowano w tych sprawach mniej lub bardziej zasadne uchwały, tyle że zazwyczaj niewiele z nich wynikało. Miejscowe władze partyjno-państwowe nie były w stanie pobudzić współmieszkańców ani do aktywności i większej troski o swoje otoczenie, ani do rozwiązywania piętrzących się z upływem lat problemów gminy.

Kariera w aparacie administracyjno-partyjnym łączyła się z poważnymi korzyściami materialnymi. Przykładowo, w połowie lat 70. należący do PZPR naczelnik niewielkiej, liczącej niespełna 7000 mieszkańców gminy Walim, zarabiał miesięcznie (wraz z dodatkami i różnego rodzaju ryczałtami, ale bez premii) przeszło 8500 zł. Zarobki gminnej księgowej oscylowały wówczas w granicach 5000 zł (również bez premii). Dla porównania minimalna pensja w kraju wynosiła wówczas około 1200 zł, zaś przeciętne wynagrodzenie sięgało 3900 zł.

Większe ożywienie życia społeczno-politycznego przyniósł dopiero schyłek lat 70., kiedy papieżem został metropolita krakowski kardynał Karol Wojtyła. Powstanie pierwszego w bloku komunistycznym Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” w 1980 r. skutkowało eksplozją aktywności społecznej w całym kraju. We wszystkich przedsiębiorstwach na terenie gminy Walim powstały komisje zakładowe związku. Niestety, niewiele więcej wiemy na temat działalności tutejszych struktur „Solidarności”. Nie zachowały się na ten temat żadne dokumenty, również w opracowaniach naukowych nie ma na ten temat żadnych informacji⁴⁹⁴.

Nadzieję na kontynuację demokratycznych przemian w państwie pogrzebało ogłoszenie stanu wojennego. 13 grudnia 1981 r. zaskoczonych i zdezorientowanych obywateli w całym kraju przywitała cisza w eterze i telewizyjne przemówienie gen. Wojciecha Jaruzelskiego, obwieszczającego jego wprowadzenie. Represje spadły na bardzo wielu działaczy komisji zakładowych. Nęcano ich częstymi przesłuchaniami, tysiące uwięziono lub internowano. Niestety, nie udało się ustalić czy byli wśród

⁴⁹³ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, UGW, nr 1360/40, Wykaz pracowników Urzędu Gminy Walim, 10 V 1974 r.

⁴⁹⁴ Włodzimierz Suleja (S. Stefański), *Solidarność na Dolnym Śląsku*, Wrocław 1986.

nich przedstawiciele walimskiej „Solidarności”. Nie zdołano jednak zniszczyć oporu społecznego. 22 lipca 1983 r. oficjalnie stan wojenny został w całym kraju zniesiony. Choć propaganda reżimowa zabiegała o stworzenie pozoru powrotu do normalności, nie ustawały represje wobec społeczeństwa wyrażającego poglądy odmienne od oficjalnych. Tylko w pierwszym półroczu 1983 r. na podstawie dekretu Rady Państwa o wprowadzeniu stanu wojennego, w Walimiu skazano aż 88 osób⁴⁹⁵. Najprawdopodobniej nie wszystkie jednak w związku z działalnością antyrządową. Dekret nierzadko był wykorzystywany jako wygodna podstawa do skazywania także za wykroczenia lub przestępstwa pospolite.

W lipcu 1982 r. władze stanu wojennego powołały nową organizację pod nazwą Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego (PRON) pod przewodnictwem Jana Dobraczyńskiego. Skupiał on te siły polityczne i organizacje społeczne, które popierały kierunek przemian w kraju wyznaczony wprowadzeniem stanu wojennego i delegalizacją NSZZ „Solidarność”. Komórka PRON w urzędzie gminy Walim powstała 1 marca 1983 r. i liczyła początkowo 36 osób, przede wszystkim pracowników urzędu. Ostatecznie w Walimiu przystąpiło do niej 80 osób. Przewodniczącym Rady Gminnej PRON w Walimiu był Bronisław Jarząbek, a jego zastępcą Kazimierz Wiśniowski. W skład prezydium wchodził jeszcze: emerytowana nauczycielka Kazimiera Grzywacz, Jadwiga Jaworska, Janusz Kittner, Alina Maj, Bronisław Mazur, Roman Pełdiak i Jadwiga Wiercińska⁴⁹⁶. Dopiero we wrześniu 1985 r., krótko przed kolejnymi wyborami sejmowymi, ukonstytuowało się koło zakładowe PRON w Zakładach Przemysłu Lniarskiego „Walim”. Na jego czele stanął jeden z dyrektorów firmy Czesław Stramel. W skład zarządu wchodził jeszcze Tadeusz Magda i R. Rafałowicz (zastępcy przewodniczącego), M. Mützner (sekretarz), działacz Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej oraz K. Sikorski i M. Radlińska (członkowie zarządu)⁴⁹⁷. Jeszcze później, w styczniu 1987 r., organizacja zakładowa PRON powstała w walimskiej szkole podstawowej. Jej przewodniczącą została Krystyna Majewska, a sekretarzem Jadwiga Kruk⁴⁹⁸.

W zamierzeniach władz PRON miał być organizacją, która skanalizuje pobudzoną w okresie „Solidarności” i brutalnie przerwana wprowadzeniem stanu

⁴⁹⁵ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, GRN, nr 1021/24, Posterunek Milicji Obywatelskiej w Walimiu. Analiza stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego za pierwsze półrocze 1983 r. i analogicznego okresu 1982 r. na terenie Gminy Walim, 23 IX 1983 r.

⁴⁹⁶ *Ibidem*, nr 1021/41, Sprawozdanie z Prezydium Rady Narodowej Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego z działalności za okres od dnia 1 III 1983 r. do dnia 12 IV 1985 r.; Protokół nr 1/85 posiedzenia Prezydium PRON w Walimiu odbytego 8 V 1985 r.

⁴⁹⁷ *Ibidem*, Protokół z zebrania inauguracyjnego Koła Zakładowego PRON, 11 IX 1985 r.

⁴⁹⁸ *Ibidem*, Protokół zebrania PRON-u przy Szkole Podstawowej w Walimiu odbytego dnia 26 I 1987 r.

wojennego aktywność społeczną, w kierunku pożądanym przez władze partyjno-państwowe. Starano się, by ukierunkować ją na sprawy lokalne, społeczne, a tym samym odwieść społeczeństwo od kwestii politycznych. Takie też zadania stawiały sobie tutejsze struktury tej organizacji. Nigdzie w kraju nie udało się jednak pociągnąć za sobą szerszych rzesz społeczeństwa, które wykazywało daleko posuniętą bierność i sceptycyzm wobec inicjatyw wysuwanych pod patronatem władzy. W konsekwencji trzon organizacji stanowili miejscowi działacze partyjni, bądź uzależniona od władzy kadra kierownicza miejscowych zakładów pracy, placówek oświatowych i struktur administracji terenowej. Władze organizacji miały świadomość braku szerszego poparcia społecznego. Podczas jednego z zebrań przewodniczący Prezydium Rady Gminnej PRON w Walimiu przyznawał, że „nie udało się pozyskać do ruchu szerokiej reprezentacji ludzi wierzących i niewierzących, wszystkich środowisk oraz grup społecznych stojących poza organizacjami społeczno-politycznymi działającymi w naszej gminie. Jednocześnie przekonywał, że szansą dla organizacji terenowych jest wyraźne artykułowanie potrzeb społecznych, poglądów, krytycyzmu, niezadowolenia obywateli. Muszą to być poglądy śmiałe, pozbawione asekurantwa, chwytliwe społecznie, obiektywne, a co najważniejsze wspólne dla wszystkich Polaków”⁴⁹⁹. Nie mogły one jednak kwestionować podstaw ówczesnego porządku polityczno-ustrojowego. W konsekwencji to, co proponował powołany przez władze stanu wojennego PRON, rozmijało się z potrzebami społecznymi. Okazał się on efemerydą, która nie odegrała większego znaczenia zarówno w wymiarze ogólnokrajowym, jak też lokalnym, i jeszcze przed początkiem przemian 1989 r. zakończył faktycznie swoje istnienie.

Rozdział XXVI. Z życia codziennego mieszkańców Walimia w latach 1945–1990⁵⁰⁰

Specyfiką dokumentów archiwalnych, na których oparte zostały dzieje Walimia po drugiej wojnie światowej, jest to, że prezentują one przeszłość przede wszystkim od strony oficjalnej, struktur administracji terenowej, sprawozdań różnego rodzaju instytucji gminnych lub powiatowych. Widziana z takiej perspektywy rzeczywistość będzie prawdopodobnie inna od tej postrzeganej oczami zwykłego obywatela. Niestety, w przypadku Walimia nie zachowały się żadne pamiątniki czy

⁴⁹⁹ *Ibidem*, Załącznik nr 2 do protokołu z posiedzenia Prezydium Rady Gminnej PRON z dnia 7 XI 1985 r.

⁵⁰⁰ Autorami rozdziału są Elżbieta Kaszuba i Jan Kęsik.

wspomnienia mieszkańców z okresu powojennego. Nie udało się także nakłonić kogokolwiek do przedstawienia w formie nagrania, wywiadu własnych przemyśleń i refleksji na temat tego, co działo się w Walimiu w poprzednich dekadach. Nie zwalnia to jednak autorów od próby pokazania, choćby we fragmentach, jak wyglądało miejscowe życie codzienne, jak się tu egzystowało, pracowało, jak układały się relacje sąsiedzkie, stosunki religijne itp. Częściową odpowiedź na te pytania dają już poprzednie rozdziały, niemniej jednak konieczne wydaje się wyeksponowanie tych kwestii w formie samodzielnego rozdziału. Zbudowany on został na podstawie rozproszonych informacji, znajdujących się w wielu różnych materiałach archiwalnych, prasowych, a także dokumentach proveniencji kościelnej.

Zacznijmy więc od początku, czyli od pierwszych lat powojennych. Jak już wcześniej wspomniano, południowa, niezniszczona działaniami militarnymi część Dolnego Śląska, należała do obszarów uznawanych za wyjątkowo sprzyjające dla polskiego osadnictwa. Po wysiedleniu Niemców do dyspozycji polskich osadników pozostała tu zarówno dobrze rozwinięta infrastruktura mieszkaniowa, usługowo-handlowa, jak i wielobranżowy przemysł. Całość mienia poniemieckiego, w tym zasoby mieszkaniowe, zostały niemal w całości upaństwowione. Nie pozostało to bez konsekwencji na przyszłość. Władze terenowe, zarówno w Walimiu, jak i gdzie indziej na ziemiach poniemieckich, nie były w stanie ani organizacyjnie ani finansowo udźwignąć zadania utrzymania tak dużej liczby budynków mieszkalnych oraz całej infrastruktury komunalnej. W rezultacie mieszkańcy niemający praw własnościowych do użytkowanych lokali, nie byli skłonni inwestować w poprawę własnych warunków mieszkaniowych, oczekiwali natomiast działań w tym zakresie ze strony właściciela obiektów, czyli gminy. Ta zaś przez cały okres powojenny raczej prowadziła politykę oszczędzania na tego rodzaju potrzebach. Nakłady na remonty mieszkań komunalnych były niskie i ograniczały się tylko do najbardziej potrzebnych prac. Niewiele robiono też dla poprawy standardu życia w budynkach administrowanych przez gminę. Na to wszystko nakładały się jeszcze permanentne trudności w dostępie do materiałów budowlanych. W rezultacie z roku na rok pogarszał się stan budynków mieszkalnych i ogólna estetyka osiedla. Niedługo schłodny i zadbane Walim w okresie powojennym zyskał sobie opinię miejscowości, co prawda, pięknie położonej w sercu Gór Sowich, ale mocno zaniedbanej, a przez to mało interesującej.

Początkowo nowe władze nie posiadały nawet odpowiednich służb, które mogłyby zająć się sprawnym funkcjonowaniem infrastruktury komunalnej osiedla. Problemem trudnym do rozwiązania stawała się nawet kwestia wywozu śmieci z nieruchomości. W tym czasie gmina nie dysponowała odpowiedzialną za tego

rodzaju zadania sekcją oczyszczania. Doraźnie do wywozu śmieci zatrudniano tu-tejszych Niemców, jednak po ich wysiedleniu sprawa znów zaczęła urastać do rangi nierozwiązywalnego problemu. W końcu lat 40. Zarząd Nieruchomości posiadał jednego konia, z którego pomocą, wozem chłopskim, wywożono śmieci z posesji, jednak słabo karmione zwierzę nie nadawało się do tak długotrwałych prac. Powstawały zaległości, a plan zakupu kolejnych dwóch koni odwlekano w czasie. Wobec słabego poziomu skanalizowania Walimia przez długie lata powszechną praktyką było wylewanie wiadrami nieczystości płynnych do płynącego przez miejscowość potoku, co doprowadziło do jego niemal całkowitego zanieczyszczenia. Jeszcze w końcu lat 80. władze gminne, coraz bardziej zainteresowane działaniami proekologicznymi, nie potrafiły poradzić sobie z tym problemem⁵⁰¹.

Mimo sygnalizowanych powyżej trudności egzystencjalnych, życie w Walimiu niewątpliwie miało też swoje trudne do przecenienia walory. Wiele osób, najczęściej pochodzących z terenów centralnej Polski, obszarów tradycyjnej biedy i przeludnienia – zwłaszcza wsi, dostrzegało tu szansę poprawy swojej sytuacji, wyrwania się z wiejskiego środowiska, znalezienia satysfakcjonującej pracy oraz szybkiego awansu społecznego. Chociaż piętrzące się problemy mieszkaniowe doskwierały, warunki cywilizacyjne w porównaniu z wieloma innymi częściami kraju były tu niewątpliwie lepsze. To wszystko zachęcało ludzi młodych, ambitnych do osiedlania się w Walimiu.

Największym pracodawcą w gminie były miejscowe zakłady lniane, które w latach 50. XX w. zatrudniały przeszło 1000 pracowników, w większości z Walimia i sąsiednich wsi. Tuż po wojnie ludność zmagiała się z ogromnymi problemami zaopatrzeniowymi. Większość towarów podlegała reglamentacji w ramach systemu kartkowego. W stosunku do okresu sprzed 1939 r. mocno spadły płace. W 1947 r. przeciętna miesięczna płaca w przemyśle włókienniczym wynosiła około 10 200 zł i było to tylko 53% wynagrodzenia w tej branży w 1938 r. Mniej więcej tyle samo zarabiał wówczas pracownik przemysłu drzewnego, z tym jednak, że tu spadek w stosunku do 1938 r. sięgał jedynie 3%. Przy tym trzeba brać pod uwagę, że w okresie powojennym mocno wzrosły ceny podstawowych towarów, co zmniejszało siłę nabywczą otrzymywanego wynagrodzenia. Przykładowo w 1947 r. za przeciętne wynagrodzenie robotnicze w Polsce można było kupić 247 kg chleba żytniego, 43 kg mięsa wieprzowego, 325 litrów mleka, 63 kg cukru, podczas gdy w 1938 r. odpowiednio 387 kg, 81 kg, 444 litry i 120 kg cukru. Jedynie ceny energii

⁵⁰¹ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowskim, AGW, nr 861/21, Sprawozdanie z działalności Zarządu Gminnego w Walimiu Dolnym, za okres od dnia 1 VII 1949 do dnia 25 VI 1950 r.; *ibidem*, UGW, nr 1360/4, Program wyborczy Gminy Walim na kadencję 1988–1992.

elektrycznej oraz gazu ustalono na wielokrotnie niższym niż przed wojną poziomie. Za przeciętną pensję robotniczą w 1947 r. można było zużyć prawie 5600 kwh i 1139 m³ gazu, podczas gdy w 1938 r. jedynie 226 kwh i 375 m³ białego paliwa. Z tym jednak, że w kolejnych latach ceny energii elektrycznej rosły nieporównywalnie szybciej aniżeli wynagrodzenia, natomiast gazu utrzymywały się na dotychczasowym poziomie. W rezultacie w 1955 r. za przeciętną pensję robotniczą można było zużyć już tylko 1193 kwh i 547 m³ gazu⁵⁰².

Tabela 21. Ceny maksymalne wybranych produktów żywnościowych w Walimiu w październiku 1946 r.⁵⁰³

Nazwa artykułu	Jednostka	Cena (w złotych)
Chleb żytni	1 kg	18
Mąka pszenna	1 kg	45
Jajko	1 szt.	15
Mleko pełne	1 litr	226
Masło	1 kg	480
Cukier	1 kg	180
Smalec	1 kg	460
Schab	1 kg	340
Mięso wołowe bez kości	1 kg	260
Szynka gotowana	1 kg	460
Kiełbasa wieprzowa	1 kg	380
Boczek wędzony	1 kg	400
Kaszanka	1 kg	160
Sól	1 kg	10

Źródło: APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/129, Pismo Starostwa Powiatowego Wałbrzyskiego do Zarządów Miast i Gmin w powiecie Wałbrzych, 17 X 1946 r.

Trzeba też pamiętać, że w drugiej połowie lat 40. tylko część poborów wypłacana była w formie gotówkowej, pozostała zaś – w postaci ekwiwalentu towarowego. I tak na przykład, pracownicy Państwowych Zakładów Lniarskich „Wawel” otrzymywali wyprodukowane przez siebie kupony płótna, które bądź to

⁵⁰² Jędrzej Chumiński, *Robotnicy polscy 1945–1956. „Stary” i „nowy” ośrodek przemysłowy na przykładzie Krakowa i Wrocławia* (Maszynopis udostępniony przez Autora). Publikacja ukaże się drukiem w roku 2015.

⁵⁰³ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, AGW, nr 861/129, Pismo Starostwa Powiatowego Wałbrzyskiego do Zarządów Miast i Gmin w powiecie Wałbrzych, 17 X 1946 r.

wykorzystywali na własne potrzeby, bądź sprzedawali na okolicznych targowiskach. Z kolei osoby zatrudnione w Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” zazwyczaj część wynagrodzenia pobierały w formie produktów żywnościowych. Tak też było w przypadku pracowników walimskiego tartaku, tu ekwiwalentem stawało się zazwyczaj drewno opałowe.

Stan zaopatrzenia sklepów był powodem permanentnych narzeków mieszkańców gminy. W 1949 r. skarżono się na braki mąki, ziemniaków, warzyw, tłuszczów, mięsa oraz innych artykułów pierwszej potrzeby⁵⁰⁴. Od końca lat 40. większość sklepów zaopatrywana była przez miejscową Spółdzielnię „Samopomoc Chłopska”, która miała pełne rozeznanie w potrzebach mieszkańców, jednak nie była w stanie ich realizować.

Od lipca 1947 r. w Walimiu radykalnie wzrosły czynsze mieszkań komunalnych. Dotychczas za mieszkanie trzyizbowe płacono 100 zł, po podwyżce dwa razy tyle. Najbardziej zdrożały lokale pięcioizbowe – z 200 zł do 450 zł. Z tym jednak, że pracownicy zakładów państwowych oraz instytucji komunalnych otrzymywali zniżkę czynszu w wysokości 50%. Podwyżka objęła także obiekty handlowe i rzemieślnicze. W zależności od powierzchni czynsz za nie wynosił miesięcznie od 400 do 1200 zł⁵⁰⁵.

Brak inwestycji komunalnych był przyczyną szybkiej dekapitalizacji całej przejętej sieci wodociągowej i gazowej. Od końca lat 40. mieszkańcy Walimia, korzystający z wodociągu i urządzeń na gaz, permanentnie uskarżali się na okresowe niedobory wody pitnej oraz niskie ciśnienie gazu. Deficyt wody komplikował również realizację planów produkcyjnych w ZPL, zwłaszcza na oddziale farbiarni⁵⁰⁶.

W związku z ogromnymi potrzebami gminy i trudnościami finansowymi starano się oszczędzać na wszystkim, co możliwe. Czasami jednak przybierało to karykaturalne formy. W 1947 r. ówczesny wójt Walimia wydał polecenie zakazujące używania bez jego zgody telefonów do prowadzenia służbowych rozmów zamieszkowych. Podobne ograniczenia w tym czasie narzucono także sołtysom⁵⁰⁷.

Po ogłoszeniu w 1947 r. przez Hilarego Minca tak zwanej bitwy o handel, z prawdziwym, choć kamuflowanym celem zniszczenia własności spółdzielczej i prywatnej, w gminie gwałtownie kurczyła się sieć prywatnych sklepów oraz

⁵⁰⁴ *Ibidem*, nr 861/17, Pismo do Zarządu Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Walimiu Dolnym, 12 X 1949 r.

⁵⁰⁵ *Ibidem*, nr 861/63, Tabela czynszów komorniczych, 3 VII 1947 r.

⁵⁰⁶ *Ibidem*, nr 861/17, Kwestionariusz sprawozdawczy dla delegata GRN w Walimiu Dolnym, na posiedzenie plenarne PRN, które odbędzie się w dniu 31 III 1949 r.

⁵⁰⁷ *Ibidem*, oraz nr 861/4, Zarząd Gminy w Walimiu. Zarządzenie wewnętrzne. 24 IV 1947 r.; nr 861/21 Sprawozdanie z działalności Zarządu Gminnego w Walimiu Dolnym, za okres od dnia 1 VII 1949 r. do dnia 25 VI 1950 r.

warsztatów rzemieślniczych, świadczących usługi na rzecz okolicznych mieszkańców. Pogłębiły się i tak już duże problemy zaopatrzeniowe. Wprowadzeniu nieefektywnego systemu ekonomicznego, określanego potocznie gospodarką permanentnego niedoboru, towarzyszyło zaostrzenie represji wobec coraz bardziej niezadowolonego społeczeństwa. Fatalna sytuacja aprowizacyjna dodatkowo uległa pogorszeniu na początku kolejnej dekady, kiedy drastycznie ograniczono wydatki na rolnictwo i obciążono rolników indywidualnych skrajnie wygórowanymi dostawami obowiązkowymi, obliczonymi na zmuszenie ich do kolektywizacji w sowchozach.

Były to też lata nasilonej walki ideologicznej. Po wyeliminowaniu opozycji politycznej przyszedł czas na rozprawę z religią i Kościołem katolickim, jedyną niezależną instytucją stojącą na drodze komunistów skoncentrowanych na totalnej indoktrynacji i unifikacji społeczeństwa według wzorów sowieckich. Władzom zależało zwłaszcza na pozbawieniu duchownych wpływu na społeczeństwo. Kluczowe znaczenie miała sprawa nauki religii w szkołach państwowych. Po zakończeniu wojny nowe władze, pozbawione szerszej legitymacji społecznej, chcąc zachować pozory powrotu do stanu przedwojennego, zgodziły się na jej nauczanie we wszystkich placówkach oświatowych. W końcu lat 40. podjęto jednak działania zmierzające do usunięcia religii z programów nauczania. Wobec przywiązania społeczeństwa polskiego do Kościoła nie można było tego zrobić jednym pociągnięciem. Początkowo zadowalano się spychaniem lekcji religii na ostatnie godziny zajęć, bądź ich zawieszaniem pod spreparowanymi pretekstami. Dopiero od 1952 r. nauka religii została w Polsce całkowicie usunięta ze szkół.

Rok 1956 kończył jednak epokę stalinowską w Polsce. Po decyzjach XX Zjazdu KC KPZR w Moskwie, krwawych wydarzeniach poznańskich z czerwca oraz dojściu do władzy więzionego w poprzednich latach Władysława Gomułki w październiku tego roku rozpoczął się krótkotrwały okres względnej liberalizacji. W wyniku spontanicznej akcji rolników większość spółdzielni (sowchozów) w gminie Walim została rozwiązana. Na krótko do szkół powróciły też lekcje religii. Dobry klimat dla liberalizacji rządów w kraju nie trwał jednak długo. Już po kilku latach wszystko wróciło na poprzednie tory, zelżał jedynie typowy dla poprzedniego okresu terror. Jeżeli chodzi o gospodarkę koniec okresu stalinowskiego oznaczał tylko niewielkie zmiany modelu ekonomicznego, sprowadzające się głównie do innego niż dotychczas rozłożenia akcentów.

Rządy Władysława Gomułki jako pierwszego sekretarza KC PZPR, przypadające na lata 1956–1970, zwykło się określać okresem małej stabilizacji. Z perspektywy zwykłego mieszkańca Walimia nowa rzeczywistość miała niejedno oblicze.

Otwarto ponownie niektóre sklepy na terenie osiedla i okolicznych wsi, zamknięte wcześniej w ramach walki o handel. Poprawiło się też nieco zaopatrzenie, chociaż po wiele towarów nadal trzeba było wystawać w długich kolejkach, odczuwalnie zaczęły rosnąć również płace. Choć warunki życiowe wciąż były ciężkie, to przełom lat 50. i 60. przyniósł jednak pewną zauważalną poprawę. Trzeba też zaznaczyć, że coraz skuteczniej miejscowe społeczeństwo radziło sobie na własną rękę z trudnościami zaopatrzeniowymi. Przy wielu wielorodzinnych budynkach mieszkalnych w Walimiu i w całej Polsce zaczęły powstawać różne komórki, kurniki, szopy, gdzie mieszkańcy hodowali na własne potrzeby drób, a nawet trzodę. Wokół posesji często tworzone też niewielkie ogródki uprawne⁵⁰⁸. Co prawda, z jednej strony, wydatnie pogarszało to estetykę osiedla, bezplanowo zabudowywanego tandetnymi, niepasującymi do otoczenia obiektami, co – niestety – widać do dziś, z drugiej jednak – trudno się dziwić mieszkańcom, że nie pozostawali bierni wobec niezawinionych przez nich problemów zaopatrzeniowych. Władze Walimia choć nie potrafiły rozwiązać tych problemów, niejednokrotnie uskarżały się na zanieczyszczenia, jakie powodował chodzący po podwórkach i chodnikach drób⁵⁰⁹.

W maju 1961 r. do kapitalnego remontu oddano miejscowe kino „Wrzos”, pozbawiając tym samym walimian na kilka lat jedynej w miejscowości rozrywki kulturalnej. W tym samym czasie rozpoczął się też remont Zakładowego Domu Kultury ZPL „Walim”. Pozostało jedynie kino objazdowe, które docierało tu bardzo rzadko⁵¹⁰. Z roku na rok termin zakończenia remontu kina był przesuwany, co wywoływało narastającą irytację mieszkańców. W tym czasie życie ludności mocno utrudniały przede wszystkim nieregularne i niewystarczające w stosunku do potrzeb dostawy węgla kamiennego. W wielu gospodarstwach domowych był on wówczas powszechnie używany do ogrzewania mieszkań w piecach kaflowych i przygotowywania posiłków w kuchniach. Wydawać by się mogło, że bliskość Wałbrzycha i Nowej Rudy, ośrodków górniczych, nie powinna powodować tego rodzaju problemów. Tymczasem jednak na składzie miejscowej Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” opału często brakowało. W rezultacie dyrekcja ZPL „Walim” uskarżała się na plagę kradzieży węgla ze składu przyfabrycznego⁵¹¹. Braki w jego dostawach były odczuwalne w tutejszej rzeczywistości niemal do końca okresu PRL. Na początku stycznia 1986 r. ówczesny Naczelnik Gminy Józef

⁵⁰⁸ Rozwijał się też ruch Ogródów Działkowych.

⁵⁰⁹ APWr., Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, PRNOW, nr 460/4, Protokół nr 3 z odbytej sesji Osiedlowej Rady Narodowej w dniu 22 IV 1960 r.

⁵¹⁰ *Ibidem*, Sprawozdanie z działalności Prezydium i Rady Narodowej oraz Komisji za okres pierwszego półrocza 1961 r.

⁵¹¹ *Ibidem*, Protokół nr 1/61 z odbytej sesji w dniu 20 stycznia 1961 r. w sali konferencyjnej ORN.

Piksa raportował: „W dalszym ciągu stwierdzamy braki węgla na składzie opałowym Gminnej Spółdzielni SCh. [Samopomoc Chłopska – dop. E.K., J.K.] Do chwili obecnej około 100 rodzin nie wykupiło opału na sezon grzewczy 1985–86”⁵¹².

Począwszy od lat 60. władzom gminy doszedł jeszcze jeden problem – deficyt mieszkań komunalnych. Z jednej strony, część nieremontowanych od zakończenia wojny obiektów trzeba było wyłączać z eksploatacji, a nowe nie powstawały, z drugiej zaś strony – rosła liczba mieszkańców gminy. Było to spowodowane przede wszystkim wysokim przyrostem naturalnym. Przyznawano, że „podań o przydział mieszkań wpływa bardzo dużo, jednak z powodu braku mieszkań podania te są załatwiane w sposób negatywny”⁵¹³. W pierwszych po wojnie latach raczej mieliśmy tu do czynienia z odwrotną sytuacją, z brakiem chętnych do zagospodarowania opuszczonych przez Niemców obiektów mieszkalnych, zwłaszcza położonych na peryferiach miejscowości.

W okresie gierkowskim (1970–1980) Walim w znikomym stopniu partycypował w realizowanej wówczas, przede wszystkim dzięki zachodnim kredytom, polityce „przyspieszonego rozwoju”. Gmina chronicznie niedoinwestowana, pozostawała w zastoju, zwłaszcza w zakresie najpotrzebniejszego tutaj budownictwa mieszkaniowego. Co prawda, pojawił się nowy pawilon handlowy w centrum miejscowości i rozpoczęto budowę nowego budynku wielorodzinnego, nie zmieniało to jednak opinii mieszkańców na temat złego stanu zaopatrzenia i nie skróciło wydatnie kolejki oczekujących na przydział mieszkania.

O kilku innych wydarzeniach, które miały miejsce w Walimiu w tych latach, trzeba jednak koniecznie wspomnieć. Od początku okresu powojennego problemów dostarczały sztolnie powstałe w latach wojny w związku z realizacją projektu „Riese”. Na terenie gminy były one zlokalizowane przede wszystkim na terenie samego Walimia i Rzeczeki. Zarówno władze gminne, jak i powiatowe czy wojewódzkie kompletnie nie miały pomysłu, jak je zagospodarować i udostępnić turystom. Tymczasem obiekty te przyciągały coraz więcej osób zainteresowanych ich zwiedzaniem. Byli to zarówno okoliczni mieszkańcy, jak i przybysze z odległych zakątków kraju. Część wejść do sztolni została zasypana jeszcze pod koniec wojny, natomiast inne, na przykład położone między Walimiem i Rzeczką, okratowano, co miało uniemożliwić wejście do nich. Okazało się to jednak nieskuteczne. Zarówno turyści, jak i mieszkańcy niejednokrotnie potrafili sforsować kratę i na dłużej pozostawić wejście do sztolni otwarte. 17 sierpnia 1977 r.

⁵¹² APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, UGW, nr 1360/53, Urząd Gminy Walim. Meldunek nr 2/86 z dnia 8 I 1986 r.

⁵¹³ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, PRNOW, nr 460/6, Informacja o sytuacji mieszkaniowej na terenie osiedla Walim, 1966/1976.

w sztolni między Walimiem a Rzeczką doszło do tragicznego wypadku. Podczas rajdu turystycznego „Sudety 77” grupa turystów z Warszawy weszła do sztolni, mimo dobrze widocznej tablicy zakazującej tego. Przodem szedł wykwalifikowany przewodnik grupy Witold Mrozik. Po sforsowaniu około 100 m w głąb chodnika doszło do tragicznego wypadku. W wyniku oberwania się skał na miejscu zginął, w skutek dekapitacji, wspomniany w. Mrozik. Pozostali wycofali się z zagrożonego terenu i wezwali milicję. Zdarzenie stało się przedmiotem postępowania prokuratorskiego. Nikomu jednak nie postawiono zarzutu, a sprawa została umorzona. Gmina natomiast zobowiązana została do jeszcze skuteczniejszego zabezpieczenia tego miejsca⁵¹⁴. Do końca okresu peerelowskiego nie było jednak ani środków, ani realistycznych pomysłów na udostępnienie sztolni dla ruchu turystycznego. Dopiero współcześnie walimskie sztolnie stały się ważną atrakcją turystyczną Gór Sowich.

Na terenie Walimia nigdy nie było obiektów sportowych, które mogłyby przyciągnąć szerokie rzesze kibiców. Nawet sprawa budowy boiska piłkarskiego stanowiła dla tutejszych władz trudny do rozwiązania problem. Dopiero w latach 70. na terenie Rzeczką powstało kilka narciarskich wyciągów orczykowych i zaczepowych, wybudowanych przez okoliczne zakłady pracy. Niemniej jednak, począwszy od lat 70., latem każdego roku ścigały tu setki, a niekiedy tysiące kibiców. Działo się to za sprawą rozgrywanego na drogach Walimia samochodowego „Rajdu Polski”, a później także „Rajdu Dolnośląskiego”. Jeden z odcinków tych zawodów przebiegał zawsze przez Przełęcz Walimską z Walimia do Rościszowa (lub odwrotnie). Rozpoczynał się lub kończył w górnej części miejscowości, na tak zwanej walimskiej kostce brukowej, zazwyczaj wilgotnej, gdzie dochodziło do najbardziej spektakularnych popisów kierowców rajdowych z Europy i Polski, co wywoływało zachwyt i przyciągało tłumy widzów. Ścigali się tu również dwaj tragicznie zmarli wybitni polscy kierowcy rajdowi: Marian Bublewicz (zginął w Kotlinie Kłodzkiej podczas Zimowego Raju Dolnośląskiego w 1993 r.) i Janusz Kulig, który zmarł w 2004 r. Kilka lat temu miejscowi miłośnicy sportów samochodowych uczcili ich, wystawiając w miejscu popisów rajdowych obelisk z nazwiskami obu sportowców.

Nie sposób pisać o życiu codziennym w powojennym Walimiu bez uwzględnienia spraw religijnych. Przypomnijmy, że pierwszym polskim duchownym w tej miejscowości był ksiądz Zygmunt Głowacki, który przybył do Walimia na początku

⁵¹⁴ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, UGW, nr 1360/123. Prokuratura Rejonowa w Wałbrzychu. Postanowienie o umorzeniu dochodzenia 21 X 1977 r.; Urząd Gminy Walim. Pismo do redakcji „Głosu Pracy” w Warszawie, 7 II 1978 r.

grudnia 1945 r. Ze schematyzmów Archidiecezji Wrocławskiej wiemy, że księgi parafialne oraz kronika parafii walimskiej prowadzone były od 1947 r. Niestety, ta ostatnia nie zachowała się, co powoduje, że nasza wiedza na temat życia religijnego w miejscowości, stosunków parafii z miejscowymi władzami jest nad wyraz skromna. W zasadzie można ograniczyć się jedynie do podania personaliów proboszczów i wikarych pracujących w tutejszej parafii, chociaż i w tym przypadku nie dysponujemy pełną listą.

Tabela 22. Proboszczowie parafii pod wezwaniem św. Barbary w Walimiu w latach 1946–2005

Imię i nazwisko kapłana	Okres posługi kapłańskiej w Walimiu na stanowisku proboszcza
Zygmunt Głowacki	1945–1958
Julian Rachtan	1958–?
Kazimierz Olszewski	?–1963
Eugeniusz Rzepka	1963–1970
Władysław Łętowski	1970–1977
Jan Górecki	1977–1979
Tadeusz Jurek	1979–1986
Jan Mrowca	1986–1998
Krzysztof Cebula	1998–2005

Źródło: Na podstawie dokumentacji znajdującej się w parafii pod wezwaniem św. Barbary w Walimiu, *Schematyzm Duchowieństwa i Kościołów Archidiecezji Wrocławskiej*, Wrocław 1952; *Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej*, Wrocław 1959, 1964, 1971, 1978, 1990.

Koniec lat 70. i następna dekada niosły z sobą postępujący uwiąd miejscowości. Coraz mocniej doskwierały wszystkie te bolączki, o których pisaliśmy już wcześniej. Brak perspektyw mieszkaniowych zmuszał młodych walimian do migracji. Spadał przyrost naturalny, co w konsekwencji powodowało zjawisko ujemnego bilansu ludnościowego, czyli więcej osób opuszczało gminę – umierało lub emigrowało – aniżeli przybywało, czy to w wyniku urodzeń, czy też napływu ludności. To ostatnie zjawisko występowało tu jedynie w śladowych ilościach. W konsekwencji zmniejszała się też liczba osób zatrudnionych w tutejszym przemyśle. Dyrektorzy zakładów pracy raportowali o deficycie rąk do pracy⁵¹⁵. Przyspieszonej degradacji podlegała nieremontowana, zaniedbywana latami, baza mieszkaniowa,

⁵¹⁵ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, UGW, nr 1360/4, Program wyborczy Gminy Walim na kadencję 1988–1992.

zaś inwestycje w tym zakresie były jedynie kroplą w morzu potrzeb. Mimo niewątpliwej rozbudowy infrastruktury komunalnej, zwłaszcza sieci wodociągowej, zapóźnienia sięgające kilku dekad nie dawały odczucia poważniejszej poprawy. Dość powiedzieć, że w 1988 r., po kilku latach od rozbudowy centrali telefonicznej, na terenie Walimia było tylko 282 abonentów, oczywiście wliczając w to miejscowe zakłady pracy⁵¹⁶.

Tabela 23. Wikariusze parafii pod wezwaniem św. Barbary w Walimiu w latach 1959–1993

Imię i nazwisko kapłana	Okres posługi kapłańskiej w Walimiu na stanowisku wikarego
Stanisław Sadowy	1959–?
Władysław Karwacki	1963–?
Stanisław Janicki	1971–1973
Krzysztof Kilarski	1973–?
Emil Młynarski	1973–1976
Michał Kuś	1976–1977
Marian Gamrot	1977–1978
Julian Gronek	1978–1979
Władysław Bystrek	1979–1986
Zenon Bielecki	1986–?
Jerzy Mikołajko	?–1989
Ryszard Dąbrowski	1989–?
Jan Olender	?–1993
Mieczysław Stępień	1993–?

Źródło: Na podstawie dokumentacji znajdującej się w parafii pod wezwaniem św. Barbary w Walimiu, *Schematyzm Duchowieństwa i Kościołów Archidiecezji Wrocławskiej*, Wrocław 1952; *Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej*, Wrocław 1959, 1964, 1971, 1978, 1990.

Koniec dekady niósł też z sobą wydarzenia, które mogły świadczyć o nadchodzących zmianach. 16 października 1978 r. metropolita krakowski kardynał Karol Wojtyła został wybrany pierwszym na stolicy Piotrowej papieżem Polakiem. Mieszkańcy w całym kraju z ogromnym zainteresowaniem i satysfakcją oglądali w telewizji inaugurację pontyfikatu Jana Pawła II oraz jego pierwszą wizytę w ojczyźnie w czerwcu następnego roku. I choć reżimowa telewizja robiła wszystko,

⁵¹⁶ *Ibidem*, nr 1360/229, Informacja o sytuacji społeczno-gospodarczej Gminy Walim w 1990 r.

żeby nie pokazać milionowych tłumów uczestniczących w nabożeństwach sprawowanych przez papieża, udziałem wielu było przeświadczenie o nadchodzących zmianach, o „odnowieniu oblicza tej ziemi”. Tak też się stało, czego wyrazem było powstanie Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. W lecie 1980 r. w całej Polsce, także w Walimiu, większość z niepokojem, a zarazem z zainteresowaniem i nadzieją śledziła przebieg wydarzeń na Wybrzeżu, wsłuchując się zarówno w informacje „Dziennika Telewizyjnego”, jak i doniesienia radiowe rozgłośni zachodnich. Załogi walimskich zakładów pracy nie uczestniczyły czynnie w tych protestach, jednak wyrażały poparcie dla postulatów z Gdańska, Szczecina i Jastrzębia-Zdroju. Tak jak już wcześniej wspomniano, we wszystkich zakładach pracy w gminie powstały komisje zakładowe NSZZ „Solidarność”. Nadzieję na demokratyczne zmiany przerwało wprowadzenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 r.

Okres stanu wojennego i lata po jego odwołaniu sukcesywnie pogłębiały patologie w życiu społecznym w całym kraju, także w Walimiu. Tylko część z nich dawała się ująć w formy statystyczne. W 1983 r. miejscowy Komisariat MO odnotował gwałtowny wzrost kradzieży z pięciu w pierwszym półroczu roku 1982, do 17 w analogicznym okresie następnego roku. Co prawda, parę lat później przestępstw było już znacznie mniej, niemniej jednak wiele tego rodzaju zdarzeń w ogóle nie było zgłaszanych. Coraz poważniejszym problemem społecznym stawał się alkoholizm. W tym czasie na terenie miejscowości zarejestrowanych było 25 alkoholików skierowanych na przymusowe leczenie⁵¹⁷. Oczywiście skala zjawiska była wielokrotnie większa.

Interesujących informacji o życiu codziennym i nastrojach społecznych w Walimiu w ostatniej dekadzie PRL-u dostarczają meldunki/telefaksy ostatniego naczelnika gminy Walim, Józefa Piksy, wysyłane do Urzędu Wojewódzkiego w Wałbrzychu. Właśnie nadużywanie alkoholu przez jednego z mieszkańców było powodem sprawy, w którą wmieszany został tutejszy wikary ksiądz Władysław Bystrek. Wspomniany parafianin często pod wpływem alkoholu zakłócał przebieg niedzielnej mszy świętej, a nawet uniemożliwiał jej odprawianie w kościele pod wezwaniem św. Barbary w Walimiu. W trakcie jednego z takich incydentów został wyprowadzony ze świątyni przez wspomnianego wikarego. Po wytrzeźwieniu złożył jednak pozew cywilny o pobicie przez księdza. Zdarzenie było powszechnie komentowane w kolejkach oraz na przerwach w zakładach pracy. Zdania, co do

⁵¹⁷ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, GRN, nr 1021/141, Komisariat Milicji Obywatelskiej w Walimiu. Analiza stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego za pierwsze półrocze 1983 r. i analogicznego okresu 1982 r. na terenie Gminy Walim.

samego przebiegu zdarzenia, były podzielone. Część mieszkańców stanęła po stronie pozywającego, inni zaś wikarego. Ci drudzy zdecydowali się na interwencję u władz gminy w obronie księdza Bystrka. 6 stycznia 1986 r. w gabinecie naczelnika gminy Józefa Piksy pojawiła się 16-osobowa delegacja, która przedstawiła przebieg zdarzeń i domagała się oczyszczenia księdza ze wszystkich zarzutów⁵¹⁸. Niestety, nie wiemy, jaki był finał tej sprawy w prokuraturze lub przed sądem. Tak czy inaczej kuria metropolitalna we Wrocławiu jeszcze tego samego roku zdecydowała o odwołaniu księdza wikarego z tutejszej parafii.

W latach 80. pogarszała się sytuacja w Zakładach Przemysłu Lniarskiego i to nie tylko z powodu deficytu rąk do pracy. Brak inwestycji w poprzednich dekadach powodował, że przestarzałe, niemodernizowane urządzenia były coraz bardziej awaryjne, często dochodziło też do wypadków przy pracy. W styczniu 1986 r. wybuchł pożar na oddziale suszarni, jednak dzięki szybkiej interwencji zakładowej straży pożarnej został szybko ugaszony⁵¹⁹. Zaledwie tydzień później jeden ze ślusarzy został ciężko ranny podczas wykonywania prac remontowych. Z poważnymi urazami czaszki został odwieziony do szpitala w Wałbrzychu⁵²⁰.

Kolejne zdarzenie miało miejsce w nocy z 19 na 20 marca następnego roku. W wyniku niedoparzenia obowiązków przez jednego z pracowników zniszczeniu uległo 2000 metrów bieżących wyprodukowanych już tkanin o wartości około miliona zł⁵²¹. Czasami dochodziło też do skażeń środowiska w wyniku przedostania się zanieczyszczeń fabrycznych do miejscowego potoku⁵²².

W odpowiedzi na wprowadzenie stanu wojennego w Polsce państwa zachodnie nałożyły sankcje gospodarcze na władze komunistyczne. Dotknęły one również tutejszy przemysł. Walimskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego cierpiały na braki sprowadzanych z Zachodu chemikaliów. Realizację planów produkcyjnych utrudniały również zbyt małe w stosunku do potrzeb dostawy reglamentowanych wówczas paliw płynnych. Z powodu deficytu rąk do pracy zakład zmuszony został do rezygnacji z pracy na drugą zmianę⁵²³. Mimo to nałożone na przedsiębiorstwo plany produkcyjne w zasadzie były realizowane, tak przynajmniej wynikało z zachowanych sprawozdań.

⁵¹⁸ APWr., Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim, UGW, nr 1360/53, Urząd Gminy Walim. Meldunek nr 1 z dnia 1 VII 1986 r.

⁵¹⁹ *Ibidem*.

⁵²⁰ *Ibidem*, Urząd Gminy Walim. Meldunek nr 3/86 z dnia 14 I 1986 r.

⁵²¹ *Ibidem*, Urząd Gminy Walim. Telefaks nr 152.

⁵²² *Ibidem*, Urząd Gminy Walim. Meldunek o sytuacji społeczno-gospodarczej na terenie Gminy Walim. B.d.

⁵²³ *Ibidem*, Urząd Gminy Walim. Telefaks nr 346/87; Meldunek o sytuacji społeczno-gospodarczej, 26 X 1987 r.

26 kwietnia 1986 r. miała miejsce katastrofa w elektrowni atomowej w Czarnobylu. Władze komunistyczne późno podały informacje o możliwym skażeniu, kiedy większość Polaków już się o nim dowiedziała z zachodnich rozgłośni. Mimo to w związku ze „Świętem Pracy” i „Dniem Włókniarza”, 28 kwietnia zorganizowana została uroczysta akademii w plenerze z udziałem wielu pracowników i ich rodzin. Spóźnione reakcje sprowadzały się do podania, głównie dzieciom i młodzieży, płynu lugola, mającego zmniejszyć ewentualne skutki szkodliwego promieniowania. W Walimiu miało to miejsce dopiero 2 maja⁵²⁴.

Polityka *pierestrojki* w ZSRR oraz niepowodzenia programu „porządkowania gospodarki” w latach stanu wojennego i krótko po jego zniesieniu, uświadamiały władzy konieczność rozszerzenia sektora prywatnego i dopuszczenia elementów gospodarki rynkowej z zachowaniem systemu jej ogólnego kierowania. Sposobem na ograniczenie braków zaopatrzeniowych miało być z kolei tak zwane uelastycznienie cen. W istocie sprowadzało się to do radykalnej podwyżki cen. W lipcu 1986 r. na X Zjeździe PZPR pojawiło się hasło „drugiego etapu reformy gospodarczej”. Jego przyjęcie miało zależeć od decyzji społeczeństwa. W związku z tym w ramach ogólnokrajowego referendum zamierzano zadać obywatelom dwa pytania: „1. Czy jesteś za pełną realizacją przedstawionego Sejmowi programu radykalnego uzdrowienia gospodarki, zmierzającego do wyraźnego poprawienia warunków życia, wiedząc, że wymaga to przejścia przez trudny, dwu-trzyletni okres zmian? 2. Czy opowiadasz się za polskim modelem głębokiej demokratyzacji życia politycznego, której celem jest umocnienie samorządności, rozszerzenie praw obywateli i zwiększenie ich uczestnictwa w rządzeniu krajem?” Referendum odbyło się 29 listopada 1987 r. W gruncie rzeczy władzy chodziło o uzyskanie zgody na przerzucenie na barki społeczeństwa części kosztów związanych z urynkowaniem gospodarki, ale z zachowaniem nad nią kierownictwa partyjnego. Już wtedy zdawano sobie sprawę, że proces urynkowania będzie wymagał wielu wyrzeczeń zwykłych obywateli. Działająca w podziemiu solidarnościowa opozycja wzywała do bojkotu referendum. Wszelkimi sposobami próbowano zaktywizować lokalne społeczności, odnoszące się z dużą rezerwą do pomysłów władzy. W gminie Walim odbyły się 23 spotkania z mieszkańcami, w których uczestniczyło około 1500 osób. Były one okazją do skarg mieszkańców na opieszałość miejscowych władz⁵²⁵.

Jedynym bardziej dostrzegalnym z perspektywy zwykłego mieszkańca Walimia skutkiem referendum były kolejne bulwersujące podwyżki cen, przy

⁵²⁴ *Ibidem*, Urząd Gminy Walim. Meldunek o sytuacji społeczno-politycznej na terenie Gminy Walim, 3 V 1986 r.

⁵²⁵ *Ibidem*, Urząd Gminy Walim. Telefaks nr 432/87, 20 XI 1987 r.

niewspółmiernie niższych podwyżkach plac. Tuż po referendum naczelnik gminy raportował do województwa: „nastroje społeczne w okresie po referendum są «korygowane» przez poziom zaopatrzenia sklepów. Jeżeli można mówić o barwach nastrojów społecznych, to należałoby tę barwę określić jako czarną. Poziom zaopatrzenia handlu na naszym terenie wyraźnie gorszy niż przed dwoma miesiącami. Stwierdzenie to nie dotyczy zaopatrzenia w podstawowe artykuły żywnościowe, które w okresie przedświątecznym uległo wyraźnej poprawie. Nie można tego odnieść w stosunku do artykułów przemysłowych, zwłaszcza gospodarstwa domowego i środków czystości. Co z tych artykułów pojawi się w miejscowych sklepów jest natychmiast wykupywane”⁵²⁶. Trudno się więc dziwić, że przez cały okres ostatniej dekady PRL w Walimiu, podobnie jak w całym kraju, utrzymywał się wysoki poziom wzburzenia społecznego i krytycyzmu wobec władzy, zarówno tej na poziomie kraju, jak i miejscowej.

Na czerwiec 1988 r. zaplanowane zostały z kolei wybory lokalne. W okresie przedwyborczym w miejscowych zakładach pracy organizowano masówki z udziałem władz terenowych, kierownictwa i załogi. Jeszcze raz oddajmy głos naczelnikowi Piksie, ponieważ jego raporty dobrze oddają stan nastrojów społecznych w Walimiu. „W ciągu ostatnich dni temperatura nastrojów społecznych wyraźnie rosła, co ma związek ze zbliżającymi się wyborami. Fakt ten niestety nie dotyczy zebrania i spotkań przedwyborczych kandydatów z wyborcami. (...) Raczej występuje zjawisko podnoszenia interesów grupowych mających znamiona znacznie ogólniejszych. I tak 8.06. br. odbyło się spotkanie władz polityczno-administracyjnych gminy, kierownictwa miejscowego GS-u i kierownictwo sklepów z przedstawicielami załogi ZPL «Walim» w Walimiu, reprezentującymi wszystkie wydziały tegoż zakładu. Przedmiotem spotkania było pogarszające się zaopatrzenie miejscowości w artykuły spożywcze, czasookres dostaw tych artykułów w tym mleczarskich, mięsa, i jego przetworów. Podczas spotkania ustalono sposób organizacji pracy handlu i innych jednostek usługowych. Wskazano na przyczyny niedoboru takich towarów, jak: sery twarde, oleje, margaryna, koncentraty spożywcze, ryby. Przyjęto zobowiązanie GS-u i tut. urzędu do poprawy zaistniałej sytuacji, a także wskazano na obiektywne trudności występujące w pracy handlu”⁵²⁷. Choć na zebraniu miejscowych władz z załogą z całą powagą zadekretowano zdecydowaną poprawę zaopatrzenia, w istocie wszystko zostało po staremu. Na półkach najczęściej nie brakowało jedynie octu i herbaty popularnej. Po wszystkie inne towary trzeba było wystawać w długich kolejkach.

⁵²⁶ *Ibidem*, Urząd Gminy Walim. Telefaks nr 458/87, 7 XII 1987 r.

⁵²⁷ *Ibidem*, Urząd Gminy Walim. Telefaks z dnia 10 VI 1988 r.

Społeczeństwo Walimia z uwagą śledziło rozwijający się proces dialogu partyjnej władzy z solidarnościową opozycją na tyle, na ile relacjonowała to reżimowa telewizja. Jednym z bardziej spektakularnych jego etapów była telewizyjna rozmowa między przewodniczącym Ogólnokrajowego Porozumienia Związków Zawodowych (OPZZ) Konstantym Miodowiczem a Lechem Wałęsą w dniu 30 listopada 1988 r., transmitowana o godzinie 20 po głównym wydaniu „Dziennika Telewizyjnego”. W odczuciu wielu mieszkańców Walimia zwycięzcą tego pojedynku był, w stosunku 6:4, Lech Wałęsa. Część nie kryła rozczarowania postawą Miodowicza. Dla wielu obserwatorów było to spotkanie „wysoko postawionego i uładowanego działacza społeczno-politycznego z robotnikiem mającym coś konkretnego do powiedzenia i zaoferowania”⁵²⁸.

Ośmielone słabością komunistycznej władzy społeczeństwo coraz bardziej zdecydowanie artykułowało swoje żądania. 14 marca 1989 r. załoga Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Walim” rozpoczęła akcję protestacyjną, ogłaszając pogotowie strajkowe. Formułowano postulaty zarówno o charakterze płacowym, jak i związane z funkcjonowaniem przedsiębiorstwa. Załoga domagała się podwyżki płac o 25 000 zł, poprawy warunków socjalnych i lepszego zaopatrzenia w środki czystości (proszki, mydło itp.), zredukowania o 40% zatrudnienia w administracji zakładu. Domagała się też modernizacji firmy. Komitet strajkowy groził rozpoczęciem protestu, o ile jego postulaty nie zostaną przyjęte do 20 marca⁵²⁹.

Częściowo demokratyczne wybory parlamentarne z 6 czerwca 1989 r. kończyły okres istnienia Polski Ludowej. Niestety, nie wiemy, jak konkretnie głosowali mieszkańcy Walimia. Najprawdopodobniej tak samo, jak społeczeństwo w całym kraju. Zdecydowany sukces odniosła lista „Solidarności”, która zdobyła wszystkie mandaty z uzgodnionej z komunistami puli 30%. Z kolei w pierwszych całkowicie wolnych wyborach do Senatu w całym kraju kandydaci popierani przez Związek uzyskali 99 ze 100 możliwych do zdobycia mandatów. Jednocześnie w pierwszej turze Polacy odrzucili wszystkich kandydatów wysuniętych przez dotychczasową władzę, dając tym samym czytelny sygnał braku akceptacji dla koncepcji podzielenia się władzą między komunistami a częścią działaczy „Solidarności”. Choć miejscowe społeczeństwo, podobnie jak i w całym kraju, z entuzjazmem przyjęło wyniki wyborów, codzienna rzeczywistość widziana z perspektywy Walimia nie uległa jakiegś zasadniczej zmianie. Gminą nadal rządzili ci sami, pozbawieni *de facto* mandatu społecznego ludzie, pogłębiały się

⁵²⁸ *Ibidem*, Urząd Gminy Walim przesyła informację o sytuacji społeczno-gospodarczej na terenie gminy, 2 XII 1988 r.

⁵²⁹ *Ibidem*, Urząd Gminy Walim. Telefaks z dnia 14 III 1989 r.

problemy zaopatrzeniowe, zastraszająco szybko rosły ceny podstawowych towarów, galopowała inflacja, mocno podminowana sytuacja występowała w przedsiębiorstwach, zwłaszcza w największym ZPL „Walim”. W październiku 1989 r. duże niezadowolenie wywołała decyzja Wojewódzkiego Inspektora Sanitarnego o zamknięciu jedyne w miejscowości żłobka. Załogi zakładów deklarowały poparcie dla programu rządu Tadeusza Mazowieckiego, ale jednocześnie zastrzegaly, że nie może się to odbywać kosztem pogorszenia warunków życia⁵³⁰.

W zmieniającym się po 1989 r. systemie politycznym realnych kształtów nabrały idee samorządności. Zgodnie z przyjętym programem w miejsce organów władzy terenowej powstać miały, nieobecne od zakończenia wojny, instytucje w pełni demokratyczne. W całkowicie wolnych wyborach samorządowych przeprowadzonych w czerwcu 1990 r. zdecydowane zwycięstwo w Walimiu odnieśli przedstawiciele związanego z „Solidarnością” Komitetu Obywatelskiego.

W wymiarze lokalnym wydarzenie to kończy okres Polski Ludowej. Dla Walimia z pewnością otwiera nowy rozdział historii. Na jego analizę i oceny trzeba jednak poczekać, bowiem wiele zapoczątkowanych wówczas procesów jeszcze trwa, a historykowi zawsze potrzebny jest dystans wobec prezentowanych zagadnień.

Autorzy tej części monografii mają świadomość, że o wielu wydarzeniach z życia Walimia nie udało się napisać. Choćby o powodziach, które niejednokrotnie nawiedzały miejscowość w okresie powojennym, pustosząc dorobek indywidualny i zbiorowy. Niestety, nie zachowały się na ten temat żadne materiały archiwalne w aktach gminy, chociaż pamięć o tamtych wydarzeniach obecna jest w świadomości wielu mieszkańców tej części Gór Sowich.

⁵³⁰ *Ibidem*, Urząd Gminy Walim. Informacja o nastrojach społeczeństwa Gminy Walim, 14 X 1989 r.

Część IV
Architektura Walimia – sudeckiej
osady włókienniczej

Justyna Rubaszek

Wprowadzenie⁵³¹

Architektura Walimia stanowi materialne odzwierciedlenie poszczególnych etapów rozwoju gospodarczo-społecznego miejscowości⁵³². Do dziś zachowało się w Walimiu wiele obiektów z XVIII i początku XIX w., a więc czasów, kiedy Walim stanowił ważny, lokalny ośrodek tkactwa, uszlachetniania i wykańczania tkanin oraz handlu towarami tekstylnymi (głównie płótnem i przędzą) (fot. 1). Z tego czasu pochodzą między innymi zachowane do dziś domy tkaczy chałupników oraz budynki związane z tkactwem, służące handlowi oraz wykańczaniu i uszlachetnianiu tkanin, takie jak dom handlu płótnem i przędzą (*Leinwandkaufhaus*) oraz magiel wodny. Na ten okres datuje się też powstanie gospodarstw wielkokmiecych i posiadłości kupieckich.

Nad centrum górują wieże dwóch walimskich kościołów: św. Barbary (którego obecny korpus powstał w latach 1803–1804, na miejscu pierwszego drewnianego katolickiego kościoła z 1548 r.) oraz św. Jadwigi (ewangelickiego kościoła

⁵³¹ Autorką rozdziału jest Justyna Rubaszek.

⁵³² Celem części IV niniejszej książki jest przedstawienie historycznej architektury Walimia, czyli wszystkich najważniejszych budowli wznoszonych w tej miejscowości od XVIII w. do początków XX w. Tak wybrany przedział czasowy jest wyznaczony przez dwa naturalne podokresy. Pierwszy, od XVIII w. do początków XIX w., kiedy w Walimiu powstawała architektura ściśle związana z rozwojem tej miejscowości jako ośrodka tkactwa i handlu wytwarzanym tam płótnem i przędzą; drugi, od połowy XIX w. do początków XX w., kiedy wznoszone były budynki towarzyszące procesowi uprzemysłowienia produkcji włókienniczej. Podział chronologiczny walimskiej architektury został połączony z typologiczną klasyfikacją budynków ze względu na pełnione przez nie funkcje. W tej typologii wyróżniono wiejskie budynki mieszkalne i mieszkalno-inwentarskie, budynki gospodarcze (magiel, dom handlu płótnem), domy kupieckie, kaplice grobowe zamożnych kupców, kościoły i plebanie, szkoły przykościelne, gospody i zajazdy, sierociniec, budynki mieszkalno-handlowe, manufaktury i fabryki, wille przemysłowców, zabudowę patronacką (robotnicze domy mieszkalne i przyfabryczne budynki użyteczności publicznej) oraz ostatnią większą publiczno-prywatną inwestycję, którą była budowa dworca, maszynowni i trakcji kolejki elektrycznej Walim – Jugowice.

Prezentując kolejne obiekty, podano o każdym z nich kilka najważniejszych faktów historycznych, dotyczących między innymi osoby pierwszego właściciela, pierwotnej funkcji, a następnie ewentualnych zmian własnościowych i sposobu użytkowania. Określono też położenie budynku w topografii miejscowości oraz opisano jego stan obecny (2014 r.): bryłę, konstrukcję, materiały,

wzniesionego jako kaplica w latach 1748–1753 i podniesionego do rangi kościoła w 1763 r.). Zachowały się też obiekty plebanii, szkół oraz sierociniec wybudowany z fundacji miejscowego kupca i filantropa Gottfrieda Seylera.

Szczęśliwie istnieją do dziś, choć ich los jest poważnie zagrożony, kaplice grobowe walimskich kupców – pierwsza położona na dawnym cmentarzu przy kościele św. Barbary, druga w górnym odcinku ulicy 3 Maja, a trzecia w oddaleniu, na niewielkim wzniesieniu, wśród łąk i zieleni wysokiej, na wschód od zabudowań ulicy Wyszyńskiego 40.

Krajobraz kulturowy miejscowości współtworzą też obiekty pierwszych manufaktur tkackich i niewielkich fabryczek z pierwszej połowy XIX w. oraz zabudowa z drugiej połowy XIX w. i początku XX w. (fot. 2), okresu powstania i rozwoju przemysłu włókienniczego: budynki administracyjne fabryki, wille jej właścicieli, zabudowa patronacka: domy robotnicze i budynki użyteczności publicznej: kasy-no, poczta, szkoła zakładowa, budynek straży pożarnej. Zabudowa ta rozciąga się głównie wzdłuż ulic Kościuszki i Wzgórze Wawel, występuje na odcinku ulic 3 Maja, Mickiewicza oraz Wyszyńskiego, ściślej na jej fragmencie między ulicami Piastowską i Samorządową. Niestety, zniszczonym fragmentem w krajobrazie miejscowości jest obszar dawnych Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Walim”, które przed drugą wojną światową należały do firmy „Websky, Hartmann & Wiesen”. Po prywatyzacji i likwidacji zakładów budynki dawnych tkalni i przędzalni rozkradane i podpalane popadły w ruinę. Część z nich służy jako sceneria filmów o tematyce wojennej, pozostałe zaczyna porastać zieleń. Widok upadłej fabryki wciąż budzi żal i rozgoryczenie wśród obecnych mieszkańców miejscowości.

Ważną inwestycją publiczno-prywatną w samym Walimiu i jego okolicy była budowa (1913–1914) kolejki elektrycznej relacji Walim – Jugowice. Dziś o tym ważnym inżynierskim i komunikacyjnym przedsięwzięciu przypominają budynek dworca, maszynownia i drobne zabudowania gospodarcze oraz charakterystyczne

elewacje i detale architektoniczne. Opisy obiektów zostały zilustrowane współczesnymi i archiwalnymi fotografiami (o ile takie istniały). Opracowano również plan pokazujący rozmieszczenie obiektów architektury wpisanych do rejestru zabytków i plan przedstawiający lokalizację wszystkich obiektów opisanych w niniejszej części.

Część IV została napisana na podstawie własnych badań terenowych autorki przeprowadzonych w okresie od kwietnia do października 2014 r., uzupełnionych o studia literatury przedmiotu, historycznej ikonografii oraz dokumentacji architektury Walimia.

Autorka pragnie podziękować następującym instytucjom: Bibliotece Cyfrowej Politechniki Wrocławskiej, Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu, Muzeum w Wałbrzychu i Urzędowi Gminy w Walimiu za zgodę na opublikowanie archiwalnych fotografii i pocztówek, oraz Wojewódzkiemu Urzędowi Ochrony Zabytków we Wrocławiu – Delegatura w Wałbrzychu za udostępnienie zbiorów. Dziękuję też panu dr. M. Apanasiewiczowi za użyczenie książki autorstwa Irene Güttler oraz historycznej pocztówki z widokiem dawnej fabryki cygar i tabaki J. Seppelta i zgodę na jej reprodukcję.

uksztaltowanie terenu na zboczu Działu Jawornickiego, którądy przebiegała trasa kolejki.

Rozdział XXVII. Wiejska zabudowa mieszkalna i mieszkalno-inwentarska⁵³³

Ten typ architektury występuje w zasadzie w całej miejscowości – przy ulicy Wyszyńskiego (nr 22, 24, 42, 47, 51), przy ulicy Bocznej 4, w środkowej części ulicy Kościuszki (nr 43) i przy końcu ulicy 3 Maja (nr 22, 23)⁵³⁴. Większość z zachowanych do dziś wiejskich budynków Walimia była funkcjonalnie związana z chałupniczym rzemiosłem tkackim. Typowy dom mieścił dużą izbę, w której znajdowały się krosna tkackie. Najstarsze obiekty pochodzą z XVIII oraz XIX w. Są wśród nich domy drewniane o konstrukcji wieńcowej i elewacjach oszalowanych deskami w układzie pionowym (ulica Wyszyńskiego 24, 42, ulica Kościuszki 43) oraz budynki w konstrukcji mieszanej: murowano-wieńcowej, murowano-ryglowej (ulica Boczna 4, ulica Wyszyńskiego 51) lub też w całości murowane (ulica Wyszyńskiego 22, 47, ulica 3 Maja 22, 23)⁵³⁵. W niektórych obiektach zachowała się dawna stolarka, na przykład w postaci oryginalnych ram okiennych wysuniętych poza lico ściany (ulica Wyszyńskiego 8, 42) (fot. 3, fot. 4).

Omawiany typ architektury Walimia narażony jest na różnego rodzaju przekształcenia lub zniszczenie – kilka wiejskich domów mieszkalnych jest obecnie opuszczonych. Wiele zostało współcześnie zmienionych wskutek prac remontowo-modernizacyjnych. Przykładem jest obszar ulicy Różanej, gdzie bezstylowe przebudowy doprowadziły do zatraty oryginalnych cech wiejskiej architektury tej ulicy (na przykład dom nr 15)⁵³⁶.

W wiejskiej architekturze miejscowości szczególnie wyróżniają się dwa budynki. Na uwagę zasługują ich bryły, układy konstrukcyjne i wnętrza. Oba położone są w samym centrum, jeden przy ulicy Wyszyńskiego, drugi – przy ulicy Kilińskiego.

⁵³³ Autorką rozdziału jest Justyna Rubaszek.

⁵³⁴ Regionalnej drewnianej architekturze Walimia kilka stron poświęca Jacek Suchodolski, *Regionalna architektura zajazdów i schronisk na ziemi walbrzyskiej*, Wrocław 2011, s. 59, 60, 70-71, 80, 82.

⁵³⁵ Konstrukcje wiejskich budynków mieszkalnych w regionie sudeckim szczegółowo zostały przedstawione w książce Elżbiety Trockiej-Leszczyńskiej, *Wiejska zabudowa mieszkaniowa w regionie sudeckim*, Wrocław 1995, s. 115-216.

⁵³⁶ Drewniany dom wiejski przy ulicy Różanej 15 istniał w swej pierwotnej postaci jeszcze w latach 90. XX w., ale dziś jest już całkowicie przebudowany. Dom ten w stanie sprzed nieudanej przebudowy został opisany w *Studium historyczno-urbanistycznym Walimia*, napisanym przez Emilię Dymarską, Mirosława Dymarskiego, Mateusza Golińskiego i Jana Kęsika, maszynopis, Wrocław 1991, s. 152. W dalszej części rozdziału opracowanie to będzie cytowane skrótowo jako *Studium*.

Dom przy ulicy Wyszyńskiego 8

Dom mieszkalno-inwentarski przy ulicy Wyszyńskiego 8 pochodzi z 1704 r., częściowo był przebudowywany w drugiej połowie XIX w. i na początku XX w. Według urbarza z 1779 r. był siedzibą wolnego chałupnika sołeckiego, w wieku XVIII i na początku XIX w. w jego pomieszczeniach mieścił się warsztat tkacki. W 1836 r. należał do Ehrenfrieda Hausdorfa, a przed drugą wojną światową i w czasie jej trwania był własnością Hirsha⁵³⁷. Po roku 1945 również znalazł się w posiadaniu osoby prywatnej. Obecnie mieści się tu „Gościniec pod Starym Puchaczem” (fot. 5). W 1995 r. obiekt został wpisany do rejestru zabytków.

Dom przy ulicy Wyszyńskiego 8 jest obiektem dwukondygnacyjnym, opartym na rzucie prostokąta, o dachu mansardowym, krytym łupkiem. Posiada nieużytkowe poddasze i jest częściowo podpiwniczony. Główna prostopadłościenna bryła budynku została w czasach późniejszych rozbudowana o część dwukondygnacyjną od strony południowo-wschodniej, krytą niezależnym dachem jednospadowym o niewielkim kącie nachylenia połaci. Od strony północnej budynek posiada drewnianą przybudówkę, niższą od zasadniczej bryły, z dachem jednospadowym o ostrym kącie nachylenia połaci (obecnie użytkowaną jako garaż).

Budynek wzniesiony został z zastosowaniem konstrukcji przysłupowo-zrębowej (bez mieczy)⁵³⁸, murowanej i ryglowej. Fragment przysłupowo-zrębowy znajduje się w południowo-zachodnim narożu budynku i zajmuje około jednej trzeciej długości ściany kalenicowej i połowę długości ściany szczytowej. Prawdopodobnie pierwotnie cała ta część budynku była wzniesiona w konstrukcji przysłupowej, zmieniono ją częściowo na murowaną, powiększając ją jednocześnie w kierunku wschodnim. Dawna część inwentarska zlokalizowana na północ od sieni została wzniesiona jako murowana z kamienia i z cegły. Dostawiona do głównej bryły budynku dwupiętrowa gospodarcza przybudówka ma konstrukcję ze słupów drewnianych oszalowanych z zewnątrz deskami. Ściany wewnętrzne są murowane, z wyjątkiem jednej ściany wieńcowej, która przedziela izby w południowej części budynku. Piętro wykonane jest w całości w konstrukcji ryglowej.

Budynek posiada przelotową sień, która oddziela część mieszkalną od inwentarskiej. W części południowej znajduje się duża izba mieszkalna z piecem kaflowym (tu mieścił się dawniej warsztat tkacki) i dwie mniejsze izby – alkierz i komora, obie usytuowane w później dobudowanej części obiektu. Alkierz dostępny jest

⁵³⁷ *Studium*, s. 162; I. Güttler, *op. cit.*, s. 79.

⁵³⁸ Budynek jest jedynym obiektem walimskiej architektury, w którym zastosowana została konstrukcja przysłupowo-zrębowa. Konstrukcja nie została tu wsparta przez miecze, jak w większości budynków wzniesionych z jej użyciem na obszarze Pogórza Sudeckiego.

z izby głównej, a równoległa do niego komora – z sieni. W części północnej znajdują się trzy pomieszczenia, pierwotnie o funkcji gospodarczej, dwa dostępne są z sieni, a trzecie z izby w części wschodniej domu oraz bezpośrednio z zewnątrz przez wejście w elewacji zachodniej.

Stropy nad izbami w części południowej i w sieni są drewniane, z podsufitką w sieni i we wszystkich izbach mieszkalnych, a nad komorą ceglane odcinkowe, nad izbami zaś w pierwotnej części inwentarskiej (północnej) kolebkowe z lunetami i krzyżowe. W pomieszczeniu gospodarczym w narożniku północno-zachodnim znajdują się stropy drewniane belkowe⁵³⁹.

Elewacje budynku w polach między konstrukcją ryglową i w częściach muryowanych są otynkowane i malowane na biało, na fragmentach zostały oszalowane deskami w układzie pionowym (szczyt dachu w części południowej i druga kondygnacja od strony południowej i wschodniej oraz cały narożnik północno-zachodni). W obiekcie zachowała się w większości historyczna stolarka otworów okiennych i drzwiowych.

Dom przy ulicy Kilińskiego 3

Drugi z omawianych obiektów architektury wiejskiej to budynek położony przy ulicy Kilińskiego 3, pochodzący z drugiej połowy XVIII w. (fot. 6). Był domem kupca tekstylnego, a od około 1820 r. wieku funkcjonowała w nim rzeźnia⁵⁴⁰. Budynek stoi w miejscu malowniczego rozwidlenia ulic Kilińskiego i Wyszyńskiego; przed wejściem głównym rosną dwie potężne lipy drobnolistne, z których jedna jest pomnikiem przyrody (por. Część V). Od strony frontu wyróżnia go wyżka (fascjotka) umieszczona na osi bryły, nakryta dachem łamanym z naczółkiem, oparta na słupach tworzy podcień przed drzwiami do budynku. Ten sposób zaakcentowania wejścia jest charakterystyczny dla wiejskiego budownictwa, zwłaszcza na obszarze Kotliny Kłodzkiej⁵⁴¹.

Budynek w swojej pierwotnej części został wykonany w konstrukcji drewnianej⁵⁴², a w części północnej – z kamienia (cokół) i cegły. Główna bryła kryta jest

⁵³⁹ Zob. Krystyna Janusz, *Karta ewidencyjna domu mieszkalno-gospodarczego, ul. Wyszyńskiego 8*, 1992 (Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków we Wrocławiu – Delegatura w Wałbrzychu).

⁵⁴⁰ *Studium*, s. 122, <http://www.wuestewaltersdorf.de/htm/ww/ww-brauchtum-kaufmannshaus.htm> (dostęp 9 XII 2014).

⁵⁴¹ E. Trocka-Leszczyńska, *op. cit.*, s. 230 i 236 oraz Jacek Suchodolski, *Regionalizm w kształtowaniu formy architektury współczesnej na obszarze Sudetów*, Wrocław 1996, s. 17–81.

⁵⁴² Badania wykonane przez Krystynę Janusz wskazują na konstrukcję szkieletową oszalowaną i otynkowaną; zob. Krystyna Janusz, *Karta ewidencyjna domu przy ul. Kilińskiego 3*, 1992 (Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków we Wrocławiu – Delegatura w Wałbrzychu).

dachem dwuspadowym przedłużonym w wysuniętej części wschodniej. W parterze dom obity jest deskami i otynkowany, także szczyt wschodni budynku jest oszalowany deskami w układzie pionowym. Wyżka wykonana jest w konstrukcji ryglowej z ceglanym wypełnieniem otynkowanym z zewnątrz; prawdopodobnie pierwotne wypełnienie stanowiła glina zmieszana ze słomą lub z sieczką (tak zwana ściana szachulcowa). Wnętrze obiektu dzieli przelotowa sień, na południe od której znajdowała się główna izba mieszkalna i przylegające do niej od strony wschodniej dwie mniejsze izby. Na północ od sieni znajdowały się pomieszczenia inwentarskie. Dziś wnętrze obiektu jest dostosowane na potrzeby sklepu i nieco zmienione. Stropy budynku są drewniane, belkowo-wsuwkowe w układzie belek prostopadłym do dłuższych ścian. Budynek zachował częściowo również autentyczną stolarkę okienną i drzwiową. Ze względu na swoje położenie i architekturę trzeba go uznać za wyróżnik przestrzenny miejscowości. Takim zapewne był również i dawniej, gdyż chętnie uwieczniano go na rysunkach⁵⁴³ (fot. 7) i pocztówkach.

Rozdział XXVIII. Obiekty użyteczności publicznej związane z wykańczaniem i uszlachetnianiem tkanin oraz handlem towarami tekstylnymi⁵⁴⁴

Z okresu, kiedy Walim był ośrodkiem handlu towarami tekstylnymi oraz wykańczania i uszlachetniania tkanin, zachowały się do dziś dwa bardzo ważne obiekty, stojące w samym centrum miejscowości. Są to magiel wodny i dom handlu płótnem. Oba stoją przy obecnej ulicy Wyszyńskiego, gdzie w drugiej połowie XVIII w. znajdowało się gospodarcze i handlowe centrum osady. Poza ścisłym centrum miejscowości stoi zaś dawna bielarnia i farbiarnia z 1783 r., jedyny zachowany tego rodzaju obiekt, przekształcony w XIX w. w budynek mieszkalny.

Magiel wodny

Budowę pierwszego magla wodnego (fot. 8, fot. 9), służącego uszlachetnianiu wytwarzanych przez okolicznych chałupników płócien, Walim zawdzięcza ówczesnemu właścicielowi wsi Heinrichowi Wilhelmowi von Zedlitzowi, który wzniósł go w latach 1753–1757 po uprzednim otrzymaniu na ten cel koncesji królewskiej.

⁵⁴³ Rysunek Kurta Arendta opublikowany w „Wir Schlessier”, 1927, s. 5 oraz w „Eulengebirgs-Jahrbuch”, 3 (1928), s. 26.

⁵⁴⁴ Autorką rozdziału jest Justyna Rubaszek.

Budowa była istotnym przedsięwzięciem gospodarczym oraz architektonicznym⁵⁴⁵. Na początku XIX w. magiel przeszedł w posiadanie rodzin kupieckich⁵⁴⁶, a swoją pierwotną funkcję pełnił do lat 30. tegoż wieku⁵⁴⁷.

Zachowany budynek magla wodnego znajduje się przy ulicy Wyszyńskiego 9, wykonany jest z kamienia polnego w części parteru, a na piętrze ma konstrukcję ryglową wypełnioną cegłą (fot. 10, fot. 11). Pola między drewnianymi belkami są otynkowane. Bryła budynku, rozwiązana na rzucie prostokąta, kryta jest dachem naczółkowym. Budynek posiada dwie kondygnacje (parter i piętro) oraz przystosowane do funkcji mieszkalnej poddasze. Jego elewacje są proste, z prostokątnymi otworami okiennymi, otwory drugiej kondygnacji wkomponowane zostały między pionowe słupy ryglowej konstrukcji. Elewacja wschodnia, od strony ulicy Wyszyńskiego, jest pięcioosiowa, południowa zaś i północna są czteroosiowe. W elewacji północnej do dziś mieści się główne wejście do obiektu, częściowo przebudowane w czasach współczesnych.

Wyposażenie budynku zostało zdemonstrowane w 1930 r. (był to bardzo dużej wielkości magiel skrzyniowy i napędzające go koło wodne ze skomplikowanym systemem drewnianych przekładni zębatych); wtedy też zaadaptowano część pomieszczeń parteru na cele mieszkalne, a w pozostałej części zainstalowano magiel elektryczny⁵⁴⁸. Obecnie budynek należy do osoby prywatnej, jest sukcesywnie remontowany i wykorzystany na cele mieszkalne i gospodarcze. W dobudowanej w pierwszej połowie XX w., od strony południowej, parterowej części mieści się obecnie sklep spożywczy.

Dom handlu płótnem

Drugim niezwykle ważnym obiektem z omawianego okresu był dom handlu płótnem (*Leinwandkaufhaus*), wzniesiony w 1779 r. również przez ówczesnych

⁵⁴⁵ Po drugiej wojnie śląskiej umocnił się i rozwinął handel dolnośląskim płótnem i przędzą. W związku z handlową koniunkturą, w latach 1750–1756 znacznie wzrosła w Walimiu i okolicy liczba krosien znajdujących się w domach tkaczy chałupników (z liczby 179 sztuk do 287 sztuk). Heinrich Wilhelm Zedlitz, „rozumiejąc ówczesne czasy” uznał budowę magla za inwestycję potrzebną. Ciekawostkę stanowi to, iż w roku 1780 zatrzymał się w Walimiu Fryderyk II Wielki i za miejsce noclegu wybrał właśnie magiel wodny (w którym pierwsze piętro pełniło funkcje mieszkalne). Historię tę opowiada Erich Weijand, *Die alte Leinwand-Wassermangel in Wüstewaltersdorf*, [w:] *Schlesischer Bergland-Kalender. 1930*, opr. Max Kleinwachter, Waldenburg [1929], s. 59.

⁵⁴⁶ Pierwszy nabył go von Tschirschky, potem, w 1826 r., znany kupiec walimski Christian Schneider, a od około połowy XIX w. aż do okresu międzywojennego znajdował się w rękach rodziny Böerów. To od nazwiska tej rodziny w pierwszej połowie XX w. magiel nazywany był *Böer Mangel*; zob. I. Güttler, *op. cit.*, s. 32.

⁵⁴⁷ *Studium*, s. 163–164.

⁵⁴⁸ *Ibidem*, s. 163–164.

właścicieli wsi, von Zeidlitzów. Powstał z przeznaczeniem na targi, które odbywały się w Walimiu od 1764 r.⁵⁴⁹; obecny jego adres to ulica Wyszyńskiego 13.

Swoim układem funkcjonalnym przypominał miejskie sukiennice, oparty na rzucie prostokąta, posiadał arkadowe podcienia i dużą otwartą przestrzeń parteru ze sklepieniami krzyżowo-żebrowymi, a na piętrze drugą, ale już zamkniętą zewnętrznymi ścianami salę (fot. 12). Na parterze handlowano płótnem, na piętrze – przędzą.

Dom handlu płótnem przebudowano w 1839 r., kiedy to utracił swoją pierwotną funkcję. Zamurowano wówczas arkadowe podcienia i przebudowano wnętrza piętra, przystosowując je do funkcji mieszkalnej, prawdopodobnie zmieniono też kształt dachu z naczółkowego na dwuspadowy⁵⁵⁰. Utrata pierwotnej funkcji była skutkiem schyłku dotychczasowej koniunktury na płótno i przędzę, a co za tym idzie upadku włókiennictwa chałupniczego⁵⁵¹. W tym okresie handel przędzą przestał funkcjonować, a targ płótnem przeniesiono do znajdującej się naprzeciwko karczmy sołeckiej⁵⁵².

Do dziś dom handlu płótnem zachował się w kształcie uzyskanym po XIX-wiecznej przebudowie (fot. 13). W architekturze budynku widać jednak ślady po arkadowych podcieniach w formie płycin, w pomieszczeniach parteru zachowały się sklepienia krzyżowe, jednak już bez żeber. Widoczna jest także pierwotna ryglowa konstrukcja ścian zewnętrznych w elewacji frontowej i tylnej. W elewacji od strony ulicy Wyszyńskiego w parterze znajdują się witryny, na piętrze elewacja jest ośmioosiowa, a jej okna wkomponowane są między konstrukcją ryglową, zgodnie z pierwotnym zamysłem. Elewacje boczne są wieloosiowe, w parterze z pojedynczą witryną od strony północnej i płycinami oraz zamurowaną częścią okien piętra. W elewacji tylnej budynku w jej centralnej części wyróżnia się trzykondygnacyjny ryzalit mieszczący klatkę schodową. W dachu od strony wschodniej znajdują się trzy lukarny. Pomieszczenia parteru podzielone są na lokale usługowo-handlowe, na piętrze nadal znajdują się pomieszczenia mieszkalne. W 1995 r. obiekt wpisano do rejestru zabytków.

Bielarnia i farbiarnia

W dolnej części Walimia, przy ulicy Wyszyńskiego 86, istnieje do dziś budynek, w którym pierwotnie znajdowały się bielarnia i farbiarnia (fot. 14). Budynek

⁵⁴⁹ R. Gottwald, *op. cit.*, s. 71–76, E. Weijand, *Die alte Leinwand-Wassermangel*, s. 59, oraz E. Weijand, *Aus meinem Skizzenbuch*, s. 36.

⁵⁵⁰ *Studium*, s. 167.

⁵⁵¹ Jan Kęsik, *Włókiennictwo*, [w:] *W cieniu Wielkiej Sowy. Monografia Gór Sowich*, red. Tomasz Przerwa, Dzierżoniów 2006, s. 136–138, 140–141.

⁵⁵² R. Gottwald, *op. cit.*, s. 80–81, 93–94, 96; *Studium*, s. 167.

wzniesiono w roku 1783, a w XIX w. przebudowano, przystosowując wyższe kondygnacje na cele mieszkalne⁵⁵³. Zachowały się przy nim fragmenty kanału doprowadzającego wodę technologiczną, a w progu drzwi w elewacji tylnej wgłębienie umożliwiające odprowadzanie nadmiaru wody używanej do bielenia i farbowania tkanin. Bielarnia i farbiarnia posiadały napęd wodny, a koło wodne umieszczone było w niewielkiej przybudówce przy budynku.

Budynek dawnej bielarni i farbiarni wzniesiono z cegły, a na fragmentach parteru z kamienia polnego, i otynkowano. Jest to obiekt czterokondygnacyjny, na planie zwartego prostokąta, kryty płaskim dachem ze znacznie wysuniętym okapem.

Fasada zwrócona w kierunku ulicy Wyszyńskiego jest siedmioosiowa, symetrycznie kształtowana. Otwór wejściowy ujęty jest obramieniem z piaskowca, zamkniętym pełnym łukiem z dekoracyjnym zwornikiem i widocznymi w nim inicjałami „C.S.” Część wejściową akcentują dwie lizeny murowane i otynkowane, wsparte na konsolach, biegnące od gzymsu międzypiętrowego nad parterem przez całą wysokość elewacji, przedzielane gzymsami podokiennymi. W dolnej partii lizeny są ozdobione tynkowymi płycinami. Pole nad wejściem między lizenami również wypełnia prostokątna płycina. Okna w osi środkowej mają profilowane tynkowe obramienia i są podkreślone tynkowymi gzymsami nadotworowymi. Pozostałe otwory okienne są pozbawione dekoracji architektonicznej. Okna w pierwszej i drugiej kondygnacji tej samej wielkości, w trzeciej – mniejsze, zbliżone do kwadratu, a w czwartej – małe, prostokątne.

Pozostałe obiekty gospodarcze wzniesione w drugiej połowie XVIII w. i na początku XIX w. związane z pozyskiwaniem włókna przędzalnego, jak na przykład międlarnia lnu, oraz z wykańczaniem i uszlachetnianiem tkanin, jak krochmalnie, suszarnie, folusze płóciennicze, znikwały z biegiem lat z krajobrazu miejscowości – zostały rozebrane lub przekształcone. Przykładem tej ostatniej kategorii są dwie dawne suszarnie płótna. Były to w stosunku do innych budynki wysokie, trzykondygnacyjne, wykonane prawdopodobnie w konstrukcji ryglowej, które nazywano *Hängehauses*⁵⁵⁴. Ich usytuowanie na zboczach wzgórz, w pewnym oddaleniu od centrum, można dostrzec na miedziorycie R. Knippela (fot. 1). Jedna suszarnia znajdowała się w obrębie dzisiejszej ulicy Kościuszki, druga przy obecnej ulicy

⁵⁵³ J. Kęsik, *Włókiennictwo*, s. 139. Istnienie manufaktury bielarsko-farbiarskiej potwierdza mapa powiatu wałbrzyskiego z 1927 r., na której budynek został określony jako farbiarnia i bielarnia. Manufaktura działała prawdopodobnie do czasu kryzysu domowego tkactwa, to znaczy do lat 30. XIX w. Zob. także *Studium*, s. 185.

⁵⁵⁴ Termin „Hängehaus” i odpowiadające mu nazwy w innych językach, jak na przykład „hanging house”, „dom podwieszony”, są używane we współczesnej terminologii architektonicznej, ale w innym znaczeniu: oznaczają bowiem domy wybudowane z użyciem rozmaitych konstrukcji umożliwiających podwieszenie części lub całości budynku, na przykład na zboczach skał itp.

Wzgórze Wawel. Z analizy ich położenia, uwzględniając informacje zawarte w książce Irene Güttler, wynika, iż na fundamentach drugiej suszarni wzniesiono wielorodzinny dom mieszkalny dla robotników fabryki „Websky, Hartmann & Wiesen”, który obecnie znajduje się przy ulicy Wzgórze Wawel 6⁵⁵⁵. Na fundamentach pierwszej powstał być może któryś z obiektów położony między ulicami Różaną a Kościuszki, na przykład willa przy ulicy Kościuszki 13.

Rozdział XXIX. Posiadłości kupieckie⁵⁵⁶

Kupcy, którzy osiedli w Walimiu i jego okolicy, potrafili wykorzystać światowy popyt na wyroby płóciennicze. Świadczą o tym wybudowane w tym czasie domy i zabudowania gospodarcze. Choć wiele z nich poddanych zostało w latach późniejszych rozmaitym co do architektury i funkcji przebudowom, dziś nadal stanowią jeden z ważniejszych elementów krajobrazu kulturowego Walimia. Występują głównie w ścisłym centrum miejscowości przy ulicach Wyszyńskiego, Piastowskiej, Konopnickiej i Długiej.

Dom i zabudowania gospodarcze przy ulicy Konopnickiej 2

Jednym z najlepiej zachowanych obiektów tego rodzaju jest dom kupiecki przy ulicy Konopnickiej 2 (fot. 15) z przylegającymi do niego zabudowaniami gospodarczymi, tworzącymi czworokątny dziedziniec, otwarty na 1/3 szerokości parceli od strony ulicy Wyszyńskiego⁵⁵⁷.

Budowę obiektu rozpoczął w 1789 r. ówczesny dziedzic wsi, C.A. von Zedlitz, jako siedzibę wdowią, której jednak nie dokończył. Rezydencję *in statu nascendi* odsprzedał w 1793 r. miejscowemu kupcowi Albertowi Hauptowi, który dokończył budowę domu, a w obiektach gospodarczych uruchomił zakład apretury płótna. Budowniczym, który zaprojektował reprezentacyjną elewację frontową rezydencji i dokończył budowę kompleksu, był J.F. Schlosser z Toszowic⁵⁵⁸. W 1842 r. Karl Louis Haupt stworzył tu jeszcze pierwszą w Walimiu wytwórnię oleju⁵⁵⁹. W latach 80. XIX w. obiekt był własnością rolnika Hielschera, pełnił wtedy funkcje mieszkalne i gospodarcze, a w budynku głównym, w części pomieszczeń parteru,

⁵⁵⁵ I. Güttler, *op. cit.*, s. 46. Autorka nazywa ten dom *Die Hänge*.

⁵⁵⁶ Autorką rozdziału jest Justyna Rubaszek.

⁵⁵⁷ Zespół został wpisany do rejestru zabytków w dniu 30 VI 1966 r.

⁵⁵⁸ J.F. Schlosser z Toszowic, budowniczy działający w Walimiu na przełomie XVIII i XIX w., zm. 18 III 1831 r.; zob.: I. Güttler, *op. cit.*, s. 78; *Studium*, s. 45 i 177.

⁵⁵⁹ *Studium*, s. 47.

mieścił się sklep spożywczy. Ostatnimi właścicielami zabudowań była rodzina Kohlmanów, wówczas także w niektórych pomieszczeniach funkcjonowały lokale handlowe i usługowe⁵⁶⁰.

Budynek dworu oparty jest na rzucie prostokąta, wzniesiony z kamienia (w partii fundamentów i cokołu) i cegły, otynkowany, dwukondygnacyjny, kryty dachem mansardowym. Zabudowania gospodarcze stanowią jedną całość, są również dwukondygnacyjne, choć węższe i nieco niższe, pokryte dachami dwuspadowymi, w skrzydle zachodnim dachem naczółkowym. Skrzydło zachodnie kompleksu gospodarczego, wyraźnie wysunięte poza linię zabudowy dworu, ma bardziej reprezentacyjny charakter. Ta część pełniła prawdopodobnie funkcje mieszkalno-gospodarcze, natomiast w skrzydle północnym mieściły się wozownie i magazyny, a we wschodnim – zapewne inwentarz.

Zarówno budynek dworu, jak i zabudowania mu towarzyszące poddawane były częściowym przebudowom w drugiej połowie XIX w. i pierwszej połowie XX w., a także po 1960 r. Zmiany są widoczne w układzie pomieszczeń i, po części, w elewacjach.

Budynek główny posiada reprezentacyjną elewację frontową o symetrycznej kompozycji, z wejściem umieszczonym we wnęce ujętym dwiema klasycyzującymi kolumnami w porządku jońskim wspartymi na wysokich, prostokątnych cokołach o planie kwadratu. Drzwi wejściowe umieszczono w obramieniu kamiennym i podkreślono w nadprożu gzymsem ząbkowym. W dachu część wejściową zwieńczyła prostokątna attyka z prostokątną wnęką (pierwotnie półkolistą) i małym otworem okiennym. Prostokątne otwory okienne elewacji frontowej ujęte są w kamienne, wgłębnie profilowane obramienia i posiadają kamienne parapety. Rytm okien parteru podkreślają profilowane gzymsy odcinkowe. Elewację częściowo przebudowano w czasie adaptacji parteru na lokale handlowo-usługowe, wstawiając drzwi w miejsce dwóch przeciwległych skrajnych okien.

Elewacja dworu od strony dziedzińca jest siedmioosiowa, symetryczna z prostokątną nadbudową w partii dachu, która znajduje się w osi wejścia. We wszystkich elewacjach budynku głównego powtarzają się detale z elewacji frontowej: wyraźny profilowany gzyms okapowy, ta sama forma otworów okiennych, kamienne opaski okienne i parapety oraz nadbudowy (wystawki) w partii dachu.

Od strony dziedzińca gospodarczego wyróżnia się elewacja skrzydła zachodniego, widoczna już po wejściu na dziedziniec. Na osi elewacji znajduje się dwukondygnacyjny ryzalit zakończony trójkątnym frontonem obwiedzionym gzymsem ząbkowym. W zwieńczeniu widoczny jest mały, okrągły otwór okienny. Okna

⁵⁶⁰ I. Güttler, *op. cit.*, s. 78.

w ryzalicie rozmieszczone są w układzie potrójnym, w parterze otwór drzwiowy prowadzący do przelotowej sieni znajduje się w osi południowej i jest zamknięty półokrągłym łukiem. Pas między parterem a piętrem dzieli pozioma, odcinkowa płycina, powtórzona także w zewnętrznej elewacji tego skrzydła oraz w zewnętrznej elewacji budynku północnego.

W elewacjach od strony dziedzińca charakterystyczne są ukośne ściany łączące skrzydło północne z zachodnim i wschodnim, zawierające płyciny, sięgające do wysokości okien pierwszego piętra, zamknięte łukiem odcinkowym.

W elewacji skrzydła północnego odzwierciedla się gospodarcze przeznaczenie tej części kompleksu – w części parteru znajduje się szereg wnęk zamkniętych odcinkowym łukiem, niektóre z drewnianymi drzwiami różnego kształtu. Jeszcze w latach 90. XX w. w ścianach obok wnęk znajdowały się żelazne haki⁵⁶¹. Układ ten nasuwa przypuszczenie, że pierwotnie znajdowała się tu wozownia. Na piętrach widać szereg małych, prostokątnych okien w układzie pionowym i poziomym. Elewacja skrzydła wschodniego jest w swym charakterze podobna do elewacji skrzydła północnego – wyraża gospodarcze przeznaczenie budynku.

W budynku głównym, jak i w części zabudowań gospodarczych zachowały się oryginalne sklepienia kolebkowe i krzyżowe.

Dom przy ulicy Piastowskiej 9

Tuż obok posiadłości Hauptów, przy ulicy Piastowskiej 9, znajduje się kolejna rezydencja kupiecka – późnobarokowy budynek mieszkalny z oryginalną, XVIII-wieczną częścią parteru i piętrem przebudowanym w XIX w. (fot. 16). Budynek należał pierwotnie do kupca Gottfrieda Schneidera. Otaczała go również zabudowa gospodarcza, do dziś zachowana tylko fragmentarycznie⁵⁶². W pierwszej połowie XIX w. należał do firmy „Websky, Hartmann & Wiesen”; już wówczas dokonano częściowego podziału wnętrza na mieszkania⁵⁶³.

Budynek oparty na rzucie prostokąta, wykonany jest z kamienia i cegły i kryty czterospadowym dachem mansardowym. Jest obiektem dwukondygnacyjnym z użytkowanym na cele mieszkalne poddaszem, doświetlonym poprzez lukarny i okna połaciowe. Jego elewację frontową ozdabia kamienny barokowy

⁵⁶¹ Krystyna Janusz, *Karta ewidencyjna zespołu zabudowań przy ul. Konopnickiej 2*, 1996 (Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków we Wrocławiu – Delegatura w Wałbrzychu).

⁵⁶² Zabudowę tę w jej historycznym kształcie można dostrzec na pocztówkach z początku XX w. (archiwum Urzędu Gminy w Walimiu). Co ważniejsze, została ona udokumentowana, przez nieznanego autora, w *Karcie ewidencyjnej zabudowań gospodarczych przy ulicy Piastowskiej 9*, 1968 (Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków we Wrocławiu – Delegatura w Wałbrzychu).

⁵⁶³ I. Güttler, *op. cit.*, s. 44.

portal z kartuszem w zworniku i umieszczoną w nim datą 1755 (fot. 17, fot. 18). Fasada zachowała w większości dawny układ otworów okiennych, niektóre z nich zostały wtórnie zamurowane. Otwory pierwszej kondygnacji posiadają opaski wykonane w tynku i parapety kamienne, na drugiej podkreślone są tylko kamiennymi parapetami. Elewacje boczne i tylna utrzymane są w podobnym co fasada charakterze i posiadają analogiczną oprawę otworów okiennych. W pomieszczeniach parteru zachowała się część historycznych sklepień. Obecnie dom podzielony jest na mieszkania i zarządza nim Administracja Budynków Komunalnych (dalej: ABK) Walim.

Dom przy ulicy Wyszyńskiego 38

Do najstarszych posiadłości kupieckich należą do dziś zachowane budynki zlokalizowane między innymi przy ulicy Wyszyńskiego 38 (fot. 19) i ulicy Bocznej 10 (wzniesione pierwotnie w ramach jednej parceli).

W skład zabudowań przy ulicy Wyszyńskiego 38 wchodzi dom kupca z 1782 r., oddzielony od ulicy na fragmentach niewielkim, murowanym ogrodzeniem z pozostałością bramy wjazdowej, oraz zabudowania gospodarcze, również z końca XVIII w., położone w części tylnej działki równolegle do budynku głównego, a także budynek mieszkalny położony przy ulicy Bocznej 10. Pierwszym właścicielem obiektów był Friedrich Gottfried Seyler⁵⁶⁴.

Budynek mieszkalny przy ulicy Wyszyńskiego 38 jest obiektem wolno stojącym, rozwiązany na rzucie wydłużonego prostokąta, jednokondygnacyjnym z zagospodarowanym poddaszem, o dachu dwuspadowym krytym dachówką. Jest otynkowany, a w szczytach oszalowany deskami w układzie pionowym. Od strony wschodniej, a więc od strony zabudowań gospodarczych jego bryła rozbudowana jest o facjatkę na osi wejścia, tworzącą niewielki ganek, i o pomieszczenie gospodarcze w narożu południowo-wschodnim. Materiałami użytymi do konstrukcji domu były: kamień polny, piaskowiec i cegła, a w części także drewno.

Elewacje obiektu są proste, w większości otynkowane, a w partii szczytów drewniane, w zasadzie pozbawione dekoracji. Okna znajdują się w prostych, kamiennych obramieniach, drzwi wejściowe od strony ulicy Wyszyńskiego ujęte są łukiem ze zwornikiem na środku. Od strony wschodniej na belce górnej odrzwi widnieje inskrypcja z inicjałami właściciela i datą budowy domu: „17 GFS 82”. W elewacji frontowej, na osi bryły, znajduje się drewniana lukarna z dwoma okienkami doświetlającymi poddasze.

⁵⁶⁴ *Ibidem*, s. 173.

Ozdobnym elementem posesji jest wspomniana wcześniej brama wjazdowa złożona z dwóch kamiennych filarów o prostokątnym przekroju, wysokości około jednego metra, wspartych na cokołach; kiedyś filary były zwieńczone kamiennymi kulami, których dziś już niestety nie ma. Motyw filarów powtórzony został tuż przy wejściu głównym do budynku.

Zabudowania gospodarcze (stodoła i stajnia) są również murowane i otynkowane, z dachem dwuspadowym krytym dachówką. Otwory okienne i drzwiowe mają obramienia kamienne.

Tuż przy ulicy Bocznej 10 stoi kolejny budynek należący do posiadłości F.G. Seylera. Mógł być to budynek gospodarczy z końca XVIII w. (być może spichlerz), przebudowany na cele mieszkalne w XIX w. Pod koniec XIX w. dobudowano do niego nowe skrzydło o formie odmiennej stylistycznie, którego elewacje wykonane były z nieotynkowanej cegły; pełniło ono funkcje gospodarcze zapewne związane z włókiennictwem. Główna bryła budynku przy ulicy Bocznej 10 ma dwie kondygnacje, oparta jest na rzucie zwartego prostokąta, murowana i otynkowana, kryta dachem czterospadowym mansardowym o prostych elewacjach pozbawionych dekoracji. Wejście znajdujące się w elewacji zachodniej otrzymało kamienne obramienia i nadświetle powyżej drzwi.

Dom przy ulicy Wyszyńskiego 40

W najbliższym sąsiedztwie opisanych wyżej obiektów znajdują się zabudowania należące do posiadłości przy ulicy Wyszyńskiego 40, położone w pewnym oddaleniu od ulicy, na wzniesieniu. Pierwotnie w tym miejscu znajdowało się gospodarstwo wielkokmiecie należące do H.M. Rösnera, które po wojnie siedmioletniej opustoszało i zostało przejęte przez G. Niegera, a następnie w 1777 r. przez Christiana Schneidera, znanego walimskiego kupca⁵⁶⁵. Dziś jest to kompleks, w skład którego wchodzi okazałych rozmiarów budynek mieszkalny i dawny spichlerz.

Bryła budynku głównego (mieszkalnego) jest murowana z kamienia i cegły, rozczłonkowana na trzy części. Najstarsze fragmenty parteru pochodzą prawdopodobnie z końca XVII w., część północna z XVIII w., części środkowa i południowa powstały w pierwszej połowie XIX w.⁵⁶⁶ (data na kamiennych odrzwiach:

⁵⁶⁵ *Ibidem*, s. 175.

⁵⁶⁶ Zob. Emilia Dymarska, Mirosław Dymarski, *Karta ewidencyjna domu przy ul. Wyszyńskiego 40*, 1991 (Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków we Wrocławiu – Delegatura w Wałbrzychu). Po 1991 r. rozebrano zabudowania gospodarcze usytuowane od strony północnej, prostopadle do budynku głównego. Około 2013 r. podjęto częściowe prace remontowe (zmieniono pokrycie dachu budynku mieszkalnego).

1807). Części boczne kryte są dachami mansardowymi z naczółkami, a część środkowa – wyraźnie wyższa – dachem dwuspadowym. Elewacja frontowa zachodnia mieści wejście zlokalizowane na osi budynku podkreślone dwiema przysadzistymi kolumnami podtrzymującymi balkon drugiej kondygnacji. Okna i drzwi ujęto w proste kamienne obramienia, okna podkreślono kamiennymi parapetami, elewację wieńczy gzyms okapowy.

Dom przy ulicy Wyszyńskiego 65

Domem kupieckim był także budynek stojący przy ulicy Wyszyńskiego 65, częściowo rozbudowany na przełomie XVIII w. i XIX w. i przekształcony w budynek wielorodzinny w drugiej połowie XIX w.⁵⁶⁷ Według urbarza z 1797 r. miejsce to było siedzibą „krótkiego zagrodnika”, następnie przeszło w posiadanie rodziny Willnerów, walimskich handlarzy i przemysłowców⁵⁶⁸. Dom Willnerów pełnił funkcje gospodarczo-mieszkalne i określany był jako dom handlu płótnem – *Leinenhandelshaus*⁵⁶⁹. Budynek oparty jest na rzucie prostokąta, dwukondygnacyjny z użytkowanym poddaszem, kryty dachem naczółkowym, dwuspadowym. W części parteru został wzniesiony z cegły, częściowo z kamienia i otynkowany; na piętrze i w ścianie szczytowej – w konstrukcji ryglowej (fot. 20, fot. 21). Od północy dobudowana została późniejsza, w całości murowana część przedłużająca pierwotną bryłę. W budynku zachowały się drewniane drzwi z XIX w., a w niektórych otworach okiennych historyczna stolarka.

Dom przy ulicy Kościuszki 1

W ścisłym centrum miejscowości, na skrzyżowaniu ulic Wyszyńskiego i Kościuszki (adres: ulica Kościuszki 1) znajduje się dom kupca Hanischa. Budynek powstał w pierwszej połowie wieku XIX w wyniku przebudowy znajdujących się tu wcześniej czworaków czeladzi dworskiej, pochodzących z lat 1789–1793⁵⁷⁰. Został zmodernizowany w pierwszym ćwierćwieczu XX w., obecnie

⁵⁶⁷ Zob. Emilia Dymarska, Mirosław Dymarski, *Karta ewidencyjna domu przy ulicy Wyszyńskiego 65*, 1991 (Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków we Wrocławiu – Delegatura w Wałbrzychu).

⁵⁶⁸ W domu tym mieszkali między innymi Martin Willner i jego syn Herbert Willner, który po śmierci Gottfrieda Websky'ego został powołany w 1926 r. na dyrektora generalnego i jednego z dwóch członków zarządu, obok Hansa Kipke, w firmie „Websky, Hartmann & Wiesen”; zob. *Fünfundsiebzig Jahre Websky, Hartmann & Wiesen A.-G.*, Breslau 1928, s. 24 oraz I. Güttler, *op. cit.*, s. 24.

⁵⁶⁹ I. Güttler, *op. cit.*, s. 24.

⁵⁷⁰ *Studium*, s. 126.

w części pomieszczeń parteru znajduje się sklep, a w pozostałych wnętrzach lokale mieszkalne⁵⁷¹ (fot. 22).

Budynek jest obiektem wolno stojącym, opartym na rzucie prostokąta. Posiada dwie kondygnacje i poddasze zaadaptowane na pomieszczenia mieszkalne, kryty jest dachem czterospadowym, mansardowym. Został wzniesiony z kamienia polnego i cegły, otynkowany, w partiach elewacji parteru widać odsłonięty kamienny mur. Jego pierwotne elewacje o regularnym rytmie otworów okiennych zostały nieco zmienione (zamurowano okna) w wyniku adaptacji pomieszczeń na sklep i mieszkania. Wejście do sklepu znajduje się w elewacji południowej, a główne wejście do budynku ujęte kamiennymi obramieniami prowadzi od strony wschodniej. Obramienia okien wykonane są z tynku, parapety zaś z piaskowca. Wszystkie elewacje wieńczy prosty gzyms okapowy.

Dom przy ulicy Długiej 4

Dokładna data powstania domu przy ulicy Długiej 4 nie jest znana; wiadomo, że w 1836 r. budynek ten należał do właściciela miejscowej bielarni i suszarni, kupca Friedricha Augusta Goglera, a w latach 40. XIX w. stał się własnością kupca Josepha Ernsta Seppelta, który w sąsiedztwie uruchomił fabryczkę cygar i tabaki⁵⁷². Jest to duży dom wolno stojący, oparty na rzucie prostokąta, kryty dachem mansardowym, wykonany z kamienia i cegły, otynkowany⁵⁷³. W bryle od strony południowo-wschodniej (tylnej) zaznacza się mocno wysunięty ryzalit, mieszczący klatkę schodową i dodatkowe wejście (fot. 23). Elewacja frontowa jest ośmioosiowa z płaskim ryzalitem umieszczonym asymetrycznie względem osi budynku. W ryzalicie znajduje się prostokątny portal kamienny z piaskowca, profilowany, podkreślony powyżej gzymsem. Otwory okienne drugiej kondygnacji fasady mają tynkowane, profilowane obramienia i parapety. Charakterystycznym elementem budynku są tynkowe boniowania na ścianach bocznych (w partii szczytu), w narożach budynku i skrajnych częściach frontowego ryzalitu.

W ogrodzeniu na osi wejścia głównego znajdują się dwa kamienne, prostokątne filary o wysokości około jednego metra, postawione na sześciennych cokołach,

⁵⁷¹ W pierwszej połowie XX w. w budynku tym od strony ulicy Kościuszki mieścił się sklep Kurta Ziegenhagena, w którym handlowano artykułami kolonialnymi; zob. I. Güttler, *op. cit.*, s. 139.

⁵⁷² *Studium*, s. 120–121.

⁵⁷³ Pierwsza dokumentacja obiektu powstała w 1968 r., por. *Karta ewidencyjna domu przy ul. Długiej 4*, 1968, autor karty nieznanzy (Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków we Wrocławiu – Delegatura w Wałbrzychu); zob. też *Studium*, s. 120–121. Przeprowadzone około 2013 r. prace remontowe (częściowa wymiana stolarki okiennej i remont dachu) szczęśliwie nie zmieniły historycznej formy architektonicznej obiektu.

zwieńczone kulami (podobnie jak kiedyś brama w ogrodzeniu domu przy ulicy Wyszyńskiego 38).

Dom przy ulicy Wyszyńskiego 10

Dom przy ulicy Wyszyńskiego 10 pochodzi z końca XVIII w., w roku 1833 był własnością kupca Bergmanna, a w 1836 r. przeszedł w ręce Alberta Haupta, znanego walimskiego kupca tkanin. W drugiej połowie XIX w. od strony wschodniej budynku powstała parterowa tkalnia kryta pierwotnie dachem szedowym, przebudowanym w latach 60. XX w.⁵⁷⁴ Budynek na rzucie zwartego prostokąta, dwukondygnacyjny, z poddaszem. Posiada niespotykany w innych obiektach miejscowości stromy czterospadowy dach, który obecnie pokryty jest blachą. Elewacji frontowej nadano bardziej reprezentacyjny wygląd. Jest siedmioosiowa, posiada centralnie umieszczony pseudoryzalit, akcentowany w ścianie przez dwie lizeny. Otwór wejściowy ujęty jest portalem o eklektycznej stylistyce z pilastrami i zwieńczeniem w postaci dwóch gzymsów ząbkowych (fot. 24).

Elewację przecina prosty tynkowy gzyms międzykondygnacyjny, zamyka gzyms wieńczący, również wykonany w tynku. Otwory okienne kondygnacji pierwszej i drugiej znajdują się w prostych obramieniach tynkowych. Pierwotnie obramienia okien drugiej kondygnacji były przedłużone aż do gzymsu międzypiętrowego, wyraźnie profilowanego, a u góry podkreślały je gzymsy odcinkowe. Otwory okienne w partii dachu (boczne pojedyncze, a centralne zdwojone) uzyskały edykułowe obramienia z pilastrami i trójkątnymi naczółkami i zachowały się zasadniczo w niezmienionej formie.

W latach 60. XX w. budynek został zaadaptowany na cele mieszkalne, przestała wówczas funkcjonować znajdująca się przy nim tkalnia, w parterowym budynku powstał magazyn Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska⁵⁷⁵.

Dom przy ulicy Wyszyńskiego 26

Zachowany do dziś przy ulicy Wyszyńskiego 26 budynek z pierwszej połowy XIX w. też był kiedyś domem kupca, należał pierwotnie do Gustawa Funkego. Do dziś istnieją też położone na tyłach zabudowania mieszkalno-gospodarcze, obecnie wchodzące w skład działki przy ulicy Bocznej 1. Budynek powstał na miejscu

⁵⁷⁴ *Studium*, s. 164–165.

⁵⁷⁵ *Ibidem*, s. 165.

domu wolnego chałupnika sołeckiego, a jego obecna forma jest efektem przebudów z końca XIX w., początku XX w. i czasów współczesnych⁵⁷⁶ (fot. 25).

Wybudowany został na planie prostokąta, z kamienia (podmurówka) i cegły, otynkowany grubymi tynkami. Jest obiektem dwukondygnacyjnym z użytkowym poddaszem, krytym dachem dwuspadowym z naczółkami. Od strony południowej posiada alkierz, wykonany w konstrukcji murowanej (parter) i drewnianej (piętro), zwieńczony dachem w kształcie ostrosłupa. Jego elewacja frontowa od strony ulicy Wyszyńskiego jest siedmioosiowa, dawniej z centralnie umieszczonym otworem drzwiowym w obramieniu kamiennym z ozdobnym gzyms ząbkowym w części nadproża; obecnie wejście jest niefortunnie zamurowane – w dolnym, niewielkim fragmencie przekształcone w okno. Otwory okienne elewacji frontowej są podkreślone przez gzymsy podokienne. Elewację przecina na wysokości parapetów drugiej kondygnacji prosty gzyms tynkowy, wieńczy gzyms profilowany. Między oknami parteru znajdują się gładko otynkowane i pomalowane płyciny, pierwotnie – być może – były dekorowane. W oknach parteru wstawione są oryginalne, ozdobne, kute z żelaza kraty. W elewacji tylnej wejście i klatka schodowa zlokalizowane zostały w ryzalicie zakończonym wieżą z cebulastym hełmem, wyróżniającym się w przestrzeni miejscowości. W oknie pierwszej kondygnacji wieży znajduje się ozdobna rozeta z witrażem, w drugiej kondygnacji – okno w formie biforium. Obiekt podzielony został na mieszkania i jeden lokal biurowy, w którym pod koniec XX w. mieściła się Gminna Biblioteka Publiczna, a obecnie ulokowana jest tam firma prywatna. W części obiektu prowadzone są prace remontowe, które zadecydują o jego przyszłym wyglądzie.

Z tyłu domu, na działce przy ulicy Bocznej 1, znajduje się budynek mieszkalno-gospodarczy, wchodzący pierwotnie w skład jednej posiadłości, o planie wydłużonego prostokąta, dwukondygnacyjny w części północnej (mieszkalnej) i jednokondygnacyjny w części południowej (gospodarczej), murowany i otynkowany, kryty dachem naczółkowym. W jego elewacji zachodniej wyróżnia się dwukondygnacyjny ryzalit, zakończony wieżyczką, umiejscowiony asymetrycznie względem osi budynku. W parterze ryzalitu znajdują się drzwi wejściowe, a w drugiej kondygnacji ozdobne otwory okienne zakończone pełnym łukiem z pseudozwornikami. Do pomieszczeń gospodarczych parterowej części budynku prowadzą odrębne drzwi. Zachował się tu również ślad po dawnych wrotach w formie wnęki zamkniętej półkolistym łukiem, obecnie z prostokątnymi drzwiami.

⁵⁷⁶ *Ibidem*, s. 169.

Pałac przy ulicy 3 Maja 19 (nieistniejący)

Kończąc opis walimskich kupieckich rezydencji, należy dodać, że – niestety – niektóre z nich nie doczekały naszych czasów. Tak się na przykład stało z pałacem Christiana Friedricha Klingberga, który rozebrano na początku lat 70. XX w. na mocy decyzji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków z dnia 4 maja 1970 r.; do dziś zachowały się jedynie zabudowania gospodarcze, częściowo przebudowane. Przed wyburzeniem pałac należał do Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Walim”⁵⁷⁷.

Była to bez wątpienia jedna z bardziej okazałych walimskich rezydencji kupieckich. Wzniesiono ją w 1816 r., w stylu późnego klasycyzmu (fot. 26). W roku 1836 przejął ją kupiec Wilhelm Wehrsig, a następnie w 1848 r. przedsiębiorca F.A. Gocksch. Za czasów tego ostatniego właściciela w zabudowaniach gospodarczych funkcjonowała manufaktura bielarska, zamknięta w latach 60. XIX w. wraz z pojawieniem się fabryk włókienniczych. W końcu posiadłość przeszła w ręce firmy „Websky, Hartmann & Wiesen”⁵⁷⁸.

Dwukondygnacyjny budynek o rzucie prostokąta był nakryty czterospadowym dachem mansardowym. Elewacja frontowa od strony obecnej ulicy 3 Maja zaakcentowana była monumentalnym portykiem, składającym się z czterech kolumn jońskich i bogato dekorowanego belkowania. We wnętrzach znajdowała się słynna w okolicy sala balowa w stylu empire⁵⁷⁹.

Rozdział XXX. Kościoły, plebanie, szkoły wyznaniowe, kaplice grobowe⁵⁸⁰

Nad mieszkalną i gospodarczą zabudową miejscowości górują dwa obiekty sakralne – niewielki katolicki kościół św. Barbary (obecny kościół parafialny), położony w samym centrum, u zbiegu ulic Wyszyńskiego i Długiej, oraz kościół św. Jadwigi (dawny kościół wspólnoty ewangelickiej, dziś kościół pomocniczy), położony przy ulicy 3 Maja w sąsiedztwie ruin zakładów włókienniczych. Kościołom towarzyszą budynki plebanii oraz dawnych szkół wyznaniowych. Ważnymi historycznymi obiektami Walimia są także kaplice grobowe zamożnych kupców.

⁵⁷⁷ Dokumentacja obiektu została sporządzona w 1968 r., zob. *Karta ewidencyjna pałacu Friedricha Klingberga*, 1968, autor nieznany (Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków we Wrocławiu – Delegatura w Wałbrzychu).

⁵⁷⁸ *Studium*, s. 144; I. Güttler, *op. cit.*, s. 78–79.

⁵⁷⁹ I. Güttler, *op. cit.*, s. 79.

⁵⁸⁰ Autorką rozdziału jest Justyna Rubaszek.

Kościół św. Barbary

Historia miejsca, w którym stoi obecny kościół św. Barbary, sięga XVI w., a dokładnie roku 1548, kiedy wzniesiono tu pierwszą świątynię. Kilkanaście lat później, w 1564 r., przy wejściu na teren parceli wybudowano drewnianą dzwonnice mieszczącą trzy dzwony⁵⁸¹. W roku 1654 – w wyniku procesów zachodzących po wojnie trzydziestoletniej – kościół przeszedł w ręce katolików i został podporządkowany parafii w Jedlinie, zaś w 1764 r. parafii w Wałbrzychu⁵⁸². Na terenie wokół kościoła znajdował się niewielki cmentarz otoczony kamiennym murem, sam zaś kościół był obiektem wzniesionym w konstrukcji szachulcowej, o wymiarach 30×15 łokci, z małą wieżyczką pośrodku swojej długości. We wnętrzu kościoła ustawiono ołtarz św. Barbary i drewnianą chrzcielnicę z 1646 r.⁵⁸³ W 1777 r. powstała nowa wieża kościelna, a u jej podnóża kamienny portal zachowany do dziś; budowniczymi wieży byli wspomniani już Johann Friedrich Schlosser z Toszowic oraz Jakub Gärtner, cieśla ze Świebodzic⁵⁸⁴. Z uwagi na pogarszający się stan techniczny drewnianego kościoła w roku 1803 rozpoczęto budowę murowanej świątyni, która została ukończona w roku następnym i konsekrowana 2 września 1804 r.⁵⁸⁵ W XIX w. i na początku XX w. kościół był częściowo przebudowywany i remontowany, a ślady tych działań widoczne są w jego dzisiejszej bryle. W 1838 r. podwyższono zakrystię (murarz Leuchtmann) i połączono ją schodami z nową amboną (ambonę wykonał stolarz Richter z Walimia), a rok później zakrystię wyposażono w nowe drzwi i inne „rozmaitości” we wnętrzu, które także były dziełem stolarza Richtera⁵⁸⁶. W 1840 r. wybudowano komorę na mary, czyli nosze pogrzebowe⁵⁸⁷.

⁵⁸¹ R. Gottwald, *op. cit.*, s. 163. Najstarsze dzieje kościoła są znane z okolicznościowej kroniki pochodzącej z 1665 r., którą znaleziono w roku 1777, a więc po przeszło 100 latach od jej powstania, przy okazji budowy nowej wieży kościelnej; kościołem opiekował się wówczas J.F. Feige – tamtejszy pastor w latach 1763–1797. Według kroniki świątynię wzniesli miejscowi protestanci. Wezwanie kościoła św. Barbary, patronki górników, sugeruje, że istniała tu wcześniej tradycja katolicka związana najpewniej z kolonizacją tych obszarów przez ludzi trudniących się wydobywaniem rud srebra. Por. *Studium*, s. 14, oraz Hanke, *op. cit.*, s. 35–36.

⁵⁸² *Ibidem*, s. 163. Na mocy ustaleń kończącego wojnę trzydziestoletnią pokoju westfalskiego z 1648 r. wszystkie kościoły znajdujące się w dziedzicznych księstwach Habsburgów na Śląsku i wybudowane przez katolików, a przejęte uprzednio przez protestantów wróciły do kościoła katolickiego.

⁵⁸³ Ten opis kościoła pochodzi z 1749 r. *Studium*, s. 159 i R. Gottwald, *op. cit.*, s. 224.

⁵⁸⁴ R. Gottwald, *op. cit.*, s. 224.

⁵⁸⁵ Richard Gottwald podaje, iż w czasie wizytacji kościoła w 1801 r. archiprezbiter (dziekan) Franzke zastał obiekt w bardzo złym stanie technicznym: „ściany z drewna i gliny oddzieliły się od muru, sufit częściowo się zapadł, dach był uszkodzony, krokwie powypadały”, stąd podjęto decyzję o przebudowie. Nowy kościół był mniejszy od poprzedniego o 190 łokci pruskich. Budowę nadzorował J.F. Schlosser; zob. *ibidem*, s. 225.

⁵⁸⁶ *Ibidem*, s. 226.

⁵⁸⁷ *Ibidem*, s. 226.

W 1877 r. wzniesiono chór i zainstalowano na nim używane organy. Także wówczas przeniesiono ołtarz ze strony południowej kościoła na północną. Istotną datą w historii kościoła jest rok 1893, kiedy to z powodu złego stanu technicznego rozebrano wieżę do poziomu dolnego piętra i jej górną część wzniesiono na nowo, zmieniając przy tym hełm z cebulastego na ostrosłupowy oraz wprowadzając poziomy podział⁵⁸⁸ (fot. 27, fot. 28).

W 1911 r. od strony północnej dobudowano prezbiterium, wzniesiono też nową zakrystię (prawdopodobnie w miejscu komory na mary) oraz wprowadzono dodatkowe wejście przez dawną zakrystię prowadzące na chór (murarz Henning z Jugowic). W tym czasie do wnętrza kościoła wstawiono także rzeźbę Matki Bożej z Dzieciątkiem, na ścianach powieszono obrazy drogi krzyżowej (malowane przez Schreibera z Wrocławia), w oknach wstawiono witraże⁵⁸⁹. Kościół św. Barbary położony przy ulicy Wyszyńskiego 6 zachował do dziś swoją XIX-wieczną formę. Jest kryty dachem dwuspadowym (nawa i prezbiterium), jednonawowym (nawa na rzucie prostokąta), z węższym prezbiterium w części północnej zakończonym trójbocznie, i z wieżą na planie zbliżonym do kwadratu. Od wschodu posiada dwie prostokątne przybudówki (jedną służącą jako wejście na chór i drugą – zakrystię). Wnętrze kościoła jest bardzo proste w swoim wyrazie, przykrywa je płaski drewniany, obecnie otynkowany strop. W prezbiterium znajduje się ołtarz z obrazem św. Barbary, a w nim, odsłaniana okazjonalnie, dawna figura Matki Bożej z Dzieciątkiem; po bokach ołtarza nowe figury świętych – św. Jana Pawła II i św. Faustyny, w narożu ścian zachodniej i północnej również współczesna figura św. Barbary, po przeciwnej zaś stronie ambona z 1838 r. Nad wejściem do zakrystii, w niszy, umieszczono figurę Chrystusa Króla⁵⁹⁰. W części południowej kościoła znajduje się drewniany chór z 1877 r. i organy zainstalowane tu w czasie budowy chóru. Na ścianach kościoła rozmieszczone są współczesne stacje drogi krzyżowej oraz obrazy przedstawiające sceny biblijne i postacie świętych. Ostatnia renowacja kościoła miała miejsce w roku 2005, a fakt ten został odnotowany na witrażach w postaci inskrypcji⁵⁹¹. Również elewacje zewnętrzne kościoła są proste, pokryte nakrapianym tynkiem, o narożach podkreślonych gładko tynkowanymi pasami pomalowanymi na białło. Wieńczy je profilowany gzyms podokapowy, a rozczłonkowują wykonane w tynku

⁵⁸⁸ *Ibidem*, s. 228. Richard Gottwald krytycznie ocenia nowy hełm wieży, pisząc o nim „nieugostowny”.

⁵⁸⁹ *Ibidem*, s. 228.

⁵⁹⁰ Figury Chrystusa Króla, św. Barbary, św. Faustyny i św. Jana Pawła II zainstalowano w kościele w czasach współczesnych.

⁵⁹¹ Jedną brzmii: „Renowację ufundował ks. proboszcz Krzysztof Cebula, 2005”, a druga – „Renowację ufundowali państwo Rubka i państwo Kruczek”.

podziały, dolną część podkreśla cokół. Wszystkie otwory okienne są obramowane opaskami wykonanymi w tynku i ozdobione pseudoklińcami. Wieża kościelna, poszerzona w dolnej partii o dwie przypory, została wyraźnie podzielona poziomo gzymsem i znajdującym się ponad nim daszkiem krytym blachą. Dolna część wieży mieści portal i owalny otwór okienny, górna cztery prostokątne otwory okienne nakryte pełnym łukiem, po jednym w każdej ze ścian. Kamienny portal (fot. 29) zamknięty jest trójlistnym łukiem ze zwornikiem w kształcie równobocznego trapezu; w środku zwornika został wyrzeźbiony krzyż metropolitalny⁵⁹², a w jego narożnikach cztery cyfry stanowiące datę 1777 r. Dodatkowo portal dekorują delikatne ornamenty roślinne i geometryczne. Wieżę wieńczy czworoboczny hełm w kształcie smukłego ostrosłupa oparty na rzucie wielokąta. Od strony ulicy Wyszyńskiego w ścianie nawy znajdują się trzy otwory okienne (wydłużone, zakończone łukiem o strzałce równej połowie rozpiętości), a w ścianach prezbiterium (w elewacji wschodniej i zachodniej) otwory okienne również zakończone tym samym łukiem, lecz krótsze, w elewacji północnej – okrągły otwór okienny. Elewację wschodnią rozczłonkowują dobudowane do niej: dawna zakrystia z wejściem na chór i obecna zakrystia, kryte dachami spadzistymi. Otwory okienne są tu różnej wielkości i różnego kształtu.

Przy wejściu na przykościelny teren zachowały się dwa kamienne filary, a dawny mur kamienny zastąpiło żeliwne ogrodzenie na podmurówce. Obiekt w 1959 r. wpisano do rejestru zabytków.

Kościół św. Jadwigi

Kościół św. Jadwigi (ulica 3 Maja 3), dawniej ewangelicki, obecnie kościół pomocniczy (filialny) parafii rzymskokatolickiej w Walimiu, jest budowlą o cechach barokowych. Jego powstanie, długo wyczekiwane przez lokalną wspólnotę, było możliwe na skutek zmian politycznych i przyłączenia Śląska do protestanckich Prus. Fundatorem obiektu był ówczesny właściciel wsi Heinrich Wilhelm von Zedlitz, a budowniczym J.C. Scholtz z Lwówka Śląskiego. Kościół wzniesiono na działce, którą przekazała wdowa Kramer. Powstanie właściwego kościoła poprzedziła budowa drewnianego domu modlitwy, którą rozpoczęto 6 grudnia 1741 r.

⁵⁹² Krzyż metropolitalny, inaczej podwójny, to krzyż o dwóch poprzecznych ramionach (górnym krótszym i dolnym dłuższym). Zgodnie z rytuałem prawnym Kościoła katolickiego, szczególnie w heraldyce kościelnej krzyż ten występował w herbach metropolitów (arcybiskupów). Jego obecność na portalu kościoła św. Barbary podkreślała przynależność parafii do arcybiskupstwa wrocławskiego, por. hasło *Krzyż*: V. *Formy*, [w:] *Encyklopedia Katolicka*, t. 10, Lublin 2004, s. 30–34.

i ukończono już na Święta Bożego Narodzenia tego samego roku⁵⁹³. 14 maja 1748 r. położono kamień węgielny pod budowę murowanej świątyni, jej uroczyste otwarcie nastąpiło 4 sierpnia 1751 r., a świątynię podniesiono do rangi kościoła w 1763 r.⁵⁹⁴ Ołtarz i ambonę wykonał walimski stolarz Klemmt, który także przyozdobił wnętrze kościoła i organy wyrobami snycerskimi⁵⁹⁵. Pierwsze organy – dzieło mistrza Scheidhauera z Wrocławia – przeniesione zostały z drewnianej kaplicy, a nowe organy wykonane przez Meinerta z Wlenia kościół otrzymał w 1791 r.⁵⁹⁶ Pod wieżą zbudowano kryptę dla fundatora i członków jego rodziny, a pod nawą główną drugą kryptę dla pastorów i znaczniejszych parafian⁵⁹⁷.

W XIX w. i początkach XX w. w kościele wykonano różne prace remontowo-modernizacyjne, które miały wpływ na częściową zmianę pierwotnego wyglądu budowli i jego bezpośredniego otoczenia: wyremontowano mur okalający kościół i ustawiono na nim kamienne wazony (1823), przede wszystkim wzniesiono nowy hełm na kościelnej wieży (1846), kościół otrzymał także nowe organy (1863)⁵⁹⁸, zachowane w nim do dziś (fot. 30), a w ołtarzu umieszczono (1887) obraz przedstawiający Jezusa w Emaus⁵⁹⁹, namalowany przez Heinachera, zainstalowano na wieży nowy zegar (1905), wstawiono niewielkie witraże w części wschodniej, za ołtarzem (1912), a dwa lata później wykonano ogrzewanie. W 1958 r., po wysiedleniu z Walimia ostatnich rodzin niemieckich, kościół stał się własnością parafii katolickiej.

Kościół św. Jadwigi jest obiektem murowanym i otynkowanym, posiada dwuspadowy dach kryty obecnie dachówką i wieżę zwieńczoną cebulastym hełmem

⁵⁹³ R. Gottwald, *op. cit.*, s. 195. Dzieje kościoła ewangelickiego przedstawione przez Richarda Gottwalda, na kartach jego kroniki (*ibidem*, s. 194–222) doprowadzone są do początków wieku XIX; I. Güttler, *op. cit.*, s. 214–233, rozszerza je do lat 50. XX w. Z opracowań tych zaczerpnięto tylko wybrane informacje, które uznano za istotne z punktu widzenia niniejszego opracowania, akcentującego stan współczesny architektury Walimia.

⁵⁹⁴ *Studium*, s. 136.

⁵⁹⁵ I. Güttler, *op. cit.*, s. 218.

⁵⁹⁶ *Studium*, s. 136.

⁵⁹⁷ W krypcie pod wieżą spoczywają: fundator kościoła Heinrich Wilhelm Freiherr von Zedlitz (ur. 4 VIII 1711, zm. 19 IV 1789), Helena Dorothea von der Heyde, jego pierwsza żona (ur. 1720, zm. 17 V 1753), druga żona, Helene Christiane Tugendreich von Eckartsberg I Weistrup (ur. 1736, zm. 13 IX 1785) oraz syn z drugiego małżeństwa, Friedrich von Zedlitz, który jako młody student zginął w pojedynku 14 czerwca 1787 r. i zgodnie z tradycją został także złożony w rodowym grobowcu. W krypcie pochowani są też Heinrich von Zedlitz (ur. 23 VII 1781, zm. 5 II 1835) oraz Karl Abraham von Zedlitz und Leipe (ur. 4 I 1731, zm. 18 III 1793) – minister sprawiedliwości, a następnie minister do spraw Kościoła i szkolnictwa w rządzie cesarza Fryderyka II Wielkiego, słynny reformator szkolnictwa i pomysłodawca egzaminu maturalnego. Odkrywcą miejsca pochówku Karla Abrahama von Zedlitz i innych członków rodziny był Łukasz Kazek, pasjonat historii Walimia i rejonu Gór Sowich, działający aktywnie na rzecz zachowania śladów i pamiątek przeszłości; zob. <http://www.walbrzyszek.com/news,single,init,article,12680> (dostęp 9 X 2014).

⁵⁹⁸ I. Güttler, *op. cit.*, s. 327.

⁵⁹⁹ *Ibidem*, s. 220. Obraz ten ufundowały córki Egmonta i Kathariny Websky: Magdalena, Katharina i Elisabeth.

pokrytym pasami miedzianej blachy. Współcześnie w dolnej części dwuspadowego dachu wprowadzono trójkątne lukarny doświetlające poddasze. Bryła kościoła, ze względu na okazały rozmiar i piękną, proporcjonalną wieżę, wyodrębnia się z pejzażu miejscowości (fot. 31). Rzut świątyni oparty jest na planie prostokąta, z kwadratową wieżą od strony zachodniej i niewielkim prezbiterium w części wschodniej, zamkniętym łukiem odcinkowym. Jest to kościół jednonawowy, o sklepieniu kolebkowym pozornym, z bocznymi dwukondygnacyjnymi emporami wspartymi na kwadratowych filarach, które na piętrach przechodzą w dwukondygnacyjne kolumny. Empory posiadają strop belkowy z podsufitką oraz pełne balustrady ozdobione marmurowymi płycinami z dekoracjami sztukatorskimi. Kruchta kościoła, mieszcząca się w kościelnej wieży, została sklepiona kolebą z lunetami. Cenne są piaskowcowe epitafia inskrypcyjne honorujące fundatora oraz pastorów: Jeremiasza Scholtza (1762) i Johanna Friedericha Feige (1796), tablica poświęcona poległym w wojnie z Napoleonem oraz „tablica-pomnik” upamiętniająca budowę kościoła.

Po przejęciu świątyni w drugiej połowie XX w. przez parafię katolicką dokonano zmian w wystroju wnętrza, adaptując je na potrzeby religii katolickiej. Zlikwidowano emporę w części wschodniej (za ołtarzem), a główny ołtarz przesunięto w głąb prezbiterium. Obraz z Chrystusem w Emaus zastąpiono wizerunkiem św. Jadwigi Śląskiej, obecnej patronki kościoła. Ambonę, z rzeźbiarskimi personifikacjami cnót wiary, nadziei i miłości, umieszczono po lewej stronie nawy; do dziś zachowały się oryginalne witraże w oknach prezbiterium i historyczne organy odrestaurowane pod koniec lat 90. XX w. dzięki staraniom dawnych mieszkańców Walimia. Do naw bocznych w części parteru wprowadzono współczesne ołtarze.

Elewacje kościoła są skromne, gładko tynkowane, w partii dolnej wyraźnie zaznaczony cokół i prosty gzyms podokapowy oraz delikatny profilowany gzyms umieszczony na poziomie stropu dolnej empory. Elewacje boczne kościoła: południowa i północna pięciosiowe, a elewacja wschodnia trzysiowa z delikatnie wysuniętym niewielkim prezbiterium. Boczne wejście do kościoła znajduje się w elewacji południowej. Otwory okienne w części parteru mają kształt zbliżony do kwadratu i są nakryte łukiem odcinkowym, natomiast w partii empor okna przypominają wydłużone prostokąty i są nakryte łukiem pełnym. Wszystkie otwory okienne mają obramienia wykonane w tynku z przewiązkami oraz kamienne parapety. W części dolnej wieży, w jej elewacji zachodniej, znajdują się dwie przypory, a między nimi wejście główne ujęte portalem. Otwór drzwiowy zamknięty jest łukiem eliptycznym ze zwornikiem pośrodku, podkreśla go profilowany, kamienny gzyms nadotworowy, spoczywający na dekoracyjnych konsolach, a nad nim wyprofilowany w tym samym kształcie gzyms międzykondygnacyjny. Zachowały się

drewniane, dwuskrzydłowe drzwi płycinowo-ramowe z nadświetłem. Elewację wieży urozmaicają delikatne, profilowane gzymsy międzykondygnacyjne i nadokienne oraz krótkie gzymsy w partii z zegarem. Mniej więcej w połowie wysokości wieży (na poziomie okapu dachu kościelnego) wyraźny, poziomy podział wprowadza blaszany daszek, okalający wieżę ze wszystkich stron. Otwory okienne są tu różnej wysokości i kształtu, prostokątne i zamknięte łukiem pełnym. W górnej części wieży na każdej ze ścian znajdują się oryginalne tarcze zegarowe, a w jej wnętrzu mechanizm zegara z 1905 r. i dzwony z 1921 r.⁶⁰⁰ W 1959 r. kościół wpisano do rejestru zabytków.

Budynek plebanii kościoła św. Barbary

Teraźniejszy budynek plebanii parafii św. Barbary, znajdujący się przy ulicy Wyszyńskiego 6, był wzniesiony około 1800 r. jako dom kupca Goglera i jego rodziny. To tu w pomieszczeniach parteru istniała w Walimiu pierwsza pracownia fotograficzna Metzlera, następnie inne lokale usługowo-handlowe. Od 1904 r. na pierwszym piętrze mieszkał ksiądz Josef Hahne, zaś od 1912 r. budynek w całości pełnił funkcje plebanii po zaadaptowaniu go na ten cel przez murarza Henninga z Jugowic⁶⁰¹.

Budynek jest obiektem wolno stojącym, rozplanowanym na rzucie prostokąta, dwukondygnacyjnym, murowanym i otynkowanym. Posiada dach mansardowy kryty dachówką. Elewacja frontowa skierowana do ulicy Wyszyńskiego jest siedmioosiowa z symetrycznie umieszczonym otworem wejściowym w obramowaniu z piaszkowca, podkreślonym profilowanym gzymsem wspartym na konsolach (fot. 32). Wszystkie otwory okienne mają ten sam rozmiar. Pod oknami pierwszej kondygnacji umieszczono parapety wsparte na konsolach; na drugiej otwory okienne łączy gzyms podokienny, również wsparty na konsolach. Między kondygnacjami parteru i piętra znajdują się dekoracyjne, prostokątne płyciny z ornamentem geometrycznym – w płycinie ponad wejściem widoczna jest namalowana wstęga, a na niej napis: „Jezu ufam Tobie”. W elewacjach bocznych i tylnej budynku powtórzony został kształt otworów okiennych, jednak część z nich została wtórnie zamurowana.

⁶⁰⁰ Historyczny moment wieszania dzwonów na kościelnej wieży wspomina I. Güttler i dołącza interesującą werystyczną fotografię dokumentującą to wydarzenie (zob. I. Güttler, *op. cit.*, s. 221). Na fotografii widać dzwony różnej wielkości ozdobione wieńcem z kwiatów oraz stojących przy nich czterech mężczyzn w roboczych ubraniach: brygadzystę Ertela, kołodziejów Schreiera i Fingera oraz stolarza Leuchtmanna – wszyscy gotowi do wciągnięcia dzwonów na ich właściwe miejsce.

⁶⁰¹ I. Güttler, *op. cit.*, s. 37.

W elewacji wschodniej współcześnie dobudowano taras. Wszystkie elewacje wieńczy gzyms ząbkowy.

Budynek plebanii kościoła św. Jadwigi

Plebania dawnej parafii ewangelickiej mieściła się w domu położonym przy obecnej ulicy 3 Maja 2 naprzeciw świątyni. Pierwszy budynek na tej działce powstał w latach 1743–1744, a więc w tym samym okresie co sąsiadująca z nim szkoła ewangelicka⁶⁰². Był to dom wzniesiony z drewna i gliny – jego pierwotna forma i szachulcowa konstrukcja uwiecznione zostały na akwaforcie z miedziorytem F.G. Endlera (fot. 33).

W 1800 r. budynek został przekształcony na murowany przez mistrza Schlossera, a w 1868 r. ponownie przebudowany⁶⁰³, co także obrazują historyczne pocztówki i fotografie (fot. 34). Obecna forma obiektu jest efektem tej ostatniej przebudowy. W pierwszych latach po drugiej wojnie światowej mieścił się tu posterunek Milicji Obywatelskiej⁶⁰⁴, dziś budynek w całości przeznaczony jest na mieszkania.

Dawna plebania kościoła ewangelickiego jest obiektem wolno stojącym, murowanym i otynkowanym grubym, nakrapianym tynkiem, podpiwniczonym, dwukondygnacyjnym i trzytraktowym, krytym dachem dwuspadowym. Fasada od strony ulicy 3 Maja jest siedmioosiowa zaakcentowana na osi ryzalitem, częściowo wykonanym w gładkim tynku, zwieńczonym w partii dachu schodkową pseudoatyką ze sterczyną (fot. 35). W dolnej części ryzalitu mieści się wejście do budynku poprzedzone kilkoma kamiennymi schodami i dwoma filarami stojącymi na granicy posesji. Zachowały się oryginalne XIX-wieczne drewniane drzwi wejściowe o dużym, dekoracyjnym nadświetlu, powyżej którego widnieje niewielka tynkowa dekoracja: jest to romb, w którego wnętrzu znajduje się ornament roślinny. Ponad tymi wszystkimi elementami – drzwiami, nadświetlem i dekoracją – góruje okazałych rozmiarów otwór okienny zamknięty wycinkiem łuku. Dolna część budynku została wyróżniona wysokim cokołem. Znajdujące się tu okna piwnic są prostokątne, rozmieszczone w układzie poziomym. Otwory okienne pierwszej kondygnacji są natomiast wyraźnie wydłużone, prostokątne, zamknięte łukiem odcinkowym, podkreślone tynkowymi parapetami. Na drugiej kondygnacji wprowadzono bardzo małe, prostokątne otwory okienne, rozmieszczone pojedynczo lub w parach.

⁶⁰² R. Gottwald, *op. cit.*, s. 197.

⁶⁰³ *Ibidem*, s. 217, 221.

⁶⁰⁴ Dostosowując obiekt do nowej funkcji, zniszczono kamienny krzyż umieszczony nad wejściem. *Studium*, s. 135.

Budynek szkoły ewangelickiej

Najstarszą szkołą w Walimiu była szkoła ewangelicka zlokalizowana naprzeciwko kościoła św. Jadwigi, w sąsiedztwie plebanii, przy obecnej ulicy 3 Maja 4 (fot. 36). Mieściła się w budynku wzniesionym w 1744 r. w konstrukcji szachulcowej. W 1800 dokonano przebudowy obiektu i zmiany konstrukcji na murowaną; kolejne przekształcenia pochodzą z lat 60. XIX w. Znajdowała się tu wówczas szkoła z trzema salami i mieszkaniem kantora⁶⁰⁵.

Zachowany budynek pamięta czasy ostatniej przebudowy, jest obiektem na planie zwartego prostokąta, ma dwie kondygnacje i użytkowe poddasze. Wymurowany z cegły, a w partii cokołu z kamienia, gładko otynkowany, nakryty dachem dwuspadowym. Jego rzut został rozwiązany jako trzytraktowy z centralnie usytuowaną, przechodnią sienią. Elewacja frontowa zwrócona do ulicy 3 Maja jest pięciosiowa na pierwszej kondygnacji, a na drugiej sześciosiowa. Przedziela ją w połowie gzyms kordonowy. Otwory okienne otrzymały profilowane obramienia i parapety, na drugiej kondygnacji ich układ podkreślony został na wysokości nadproży gzymsami odcinkowymi. Wszystkie elementy dekoracyjne wykonane zostały w tynku. Otwór wejściowy z oryginalnymi XIX-wiecznymi drzwiami płycinowymi z nadświetlem ujmują profilowane obramienia tynkowe. Pozostałe elewacje budynku są podobnie kształtowane; w elewacjach bocznych – trzyosiowych, a w partii szczytu – dwuosiowych, dodatkowym elementem są okrągłe płyciny ujęte w profilowane obramienia tynkowe.

Budynek szkoły katolickiej

Budynek mieszczący dawną szkołę katolicką znajduje się przy ulicy Wyszyńskiego 17 (fot. 37). Dokładna data powstania obiektu nie jest znana, wiadomo jednak, że na potrzeby szkoły został on przebudowany w 1887 r.⁶⁰⁶, należy już więc do grupy obiektów wznoszonych w okresie przemysłowego rozwoju Walimia. Jest to obiekt murowany, trzykondygnacyjny, kryty płaskim dachem z wysuniętym okapem wspartym na drewnianych rzeźbionych konsolach.

Fasada budynku jest wielosiowa i symetrycznie ukształtowana. Drzwi wejściowe podkreślone zostały tynkowanymi obramieniami i symetrycznymi otworami okiennymi doświetlającymi się wejściową. Otwory okienne poszczególnych kondygnacji są prostokątne i różnej wysokości. Na pierwszej kondygnacji znajdują

⁶⁰⁵ *Ibidem*, s. 138–139.

⁶⁰⁶ I. Güttler, *op. cit.*, s. 97.

się w prostokątnych zagłębieniach, a na drugiej mają opaski wykonane w tynku i gzymsy odcinkowe w pasie nadproży, natomiast w trzeciej kondygnacji są mniejsze, ujęte opaskami wykonanymi w tynku. Wszystkie elewacje budynku posiadają gzyms międzykondygnacyjny, rozdzielający kondygnacje parteru i piętra oraz gzymsy podokienne, również profilowane, pod oknami drugiej i trzeciej kondygnacji. Wejście do budynku poprzedzają kilkustopnicowe schody. Wnętrze dostosowano do funkcji mieszkalnej, zaś elewacje pozostały niezmienione od czasu funkcjonowania w obiekcie szkoły katolickiej.

Kaplice grobowe

Poza domostwami i rezydencjami świadectwem kupieckiej przeszłości Walimia są jeszcze miejsca wiecznego spoczynku zamożnych kupców. Do dziś zachowały się trzy z nich: kaplica rodziny Seylerów, kaplica Christiana Friedricha Klingberga i kaplica Christiana Schneidera⁶⁰⁷. Wszystkie pochodzą z początku XIX w. Niestety do naszych czasów nie przetrwały grobowce innych walimskich kupców: Funckego, Thiela oraz Neumanna oraz grobowiec ostatniego właściciela wsi C.F. Weidelhofera i jego małżonki, wzniesiony w dawnym ogrodzie przy „zamku”. Lokalizując grobowce na gruntach prywatnych, omijano przymus korzystania z cmentarza przy kościele św. Barbary – jedynego cmentarza w Walimiu⁶⁰⁸. Pierwszy cmentarz ewangelicki otwarto bowiem dopiero w 1846 r. na działce położonej przy obecnej ulicy Cmentarnej (na tyłach ulicy 3 Maja)⁶⁰⁹. Znajdują się na nim grobowce Gustava i Wilhelma Wehrsigów z 1852 i 1853 r., a także okazały grobowiec rodziny Webskich oraz fragment pomnika poświęconego mieszkańcom Walimia poległym na frontach pierwszej wojny światowej.

Kaplica Gottfrieda Seylera i jego żony Eleonory

Przy kościele św. Barbary, w obrębie dawnego cmentarza przykościelnego, znajduje się klasycystyczna kaplica grobowa wybudowana w 1810 r., w której

⁶⁰⁷ Badania kaplic grobowych przeprowadzono w latach 90. XX w., zob. *Studium*, s. 146–147, 157–158, 176–177 oraz karty ewidencyjne: Krystyna Janusz, *Karta ewidencyjna kaplicy Seylerów*, 1992; Emilia Dymarska, Mirosław Dymarski, *Karta ewidencyjna kaplicy grobowej Friedricha Klingberga*, 1992; Emilia Dymarska, Mirosław Dymarski, *Karta ewidencyjna kaplicy grobowej Christiana Schneidera*, 1991 (Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków we Wrocławiu – Delegatura w Wałbrzychu).

⁶⁰⁸ *Studium*, s. 55–56.

⁶⁰⁹ Sąsiadujące z Walimiem wsie i przysiółki miały swoje cmentarze: Sędzimirz od 1788 r., Siedlików od 1806 r., Rzeczką od 1832 r. Niewielki cmentarz powstał też w Grządkach w 1846 r. Dodajmy, że w 2013 r. grupa miłośników historii Walimia z Łukaszem Kazkiem odsłoniła zapomniane groby na cmentarzu w Grządkach i uczciła pamięć pochowanych tu osób, <http://www.wuestewaltersdorf.de/htm/ww/ww-dorfleben-friedhof.htm> (dostęp 9 X 2015).

spoczywają Gottfried Seyler i jego żona Eleonora z domu Wieland (fot. 38)⁶¹⁰. Do roku 1945 grobowiec utrzymywany był z Fundacji Grobowej Seylerów⁶¹¹.

Kaplica została wykonana z kamienia i cegły, jest otynkowana, oparta na rzucie prostokąta, nakryta półkolistą kopułą. Elewacja zachodnia, w której mieści się wejście do kaplicy, otrzymała formę portyku: cztery kolumny o głowicach z motywem wolut wsparte są na kwadratowych plintach. Na kolumnach spoczywa belkowanie, a nad nim gzyms z kamienia ciosowego i attyka zwieńczona kamiennym wazonem. Pomiędzy kolumnami, na ścianie kaplicy umieszczone są dwa epitafia (tablice inskrypcyjne): jedno poświęcone G. Seylerowi, drugie jego żonie. Ponad wejściem znajduje się supraporta z figuralną dekoracją, przedstawiająca śpiącego anioła trzymającego wieniec.

Wejście zamknięte jest ozdobną, metalową kratą z ornamentami kwiatowymi i monogramem „S”. W płycinowym polu attyki widnieje napis „Wir ruhen hier” („Tu spoczywamy”), a w pasie belkowania umieszczona została data budowy obiektu: 1810. Wnętrze kaplicy ma kształt zbliżony do owalu, w ścianie naprzeciw wejścia znajduje się półokrągła nisza sklepią konchą, ujęta w pilastry dźwigające profilowany gzyms. W niszy umieszczony został klasycystyczny posąg kobiety trzymającej wianek, wykonany z szaroniebieskiego marmuru (fot. 39). We wnętrzu kaplicy, po lewej stronie od wejścia, znajduje się pomnik, z tablicą z ciemnoszarego marmuru, upamiętniający Eleonorę Seyler z domu Wieland. Komory grobowe przykryte płytami nagrobnymi z żeliwnymi uchwytyami znajdują się pod kaplicą.

Kaplica Christiana Friedricha Klingberga

Bezpośrednio przy ulicy 3 Maja znajduje się grobowiec Christiana Friedricha Klingberga, również z początku XIX w., położony w sąsiedztwie dawnej posiadłości kupca (fot. 40). Grobowiec usytuowany jest na stromym zboczu, a fragment terenu pod jego budowę został specjalnie wyrównany i wydzielony ze wszystkich stron kamiennym murem, najwyższym od strony ulicy, przy którym umieszczono także kamienne schodki.

Grobowiec został wzniesiony jako murowany z cegły, otynkowany, na podmurówce z czerwonego piaskowca, o dachu namiotowym. Jego rzut rozwiązany został na planie kwadratu, a bryła zbliżona jest do sześcianu o ściętych narożach. Wnętrze

⁶¹⁰ W opracowaniu Mirosława Przyłęckiego, *Zabytki ziemi wałbrzyskiej*, Wałbrzych, 1969, s. 32, faktyczna kaplica Seylerów została nazwana kaplicą „Klinbergów” (poza błędem rzeczowym mamy więc tam jeszcze błędną pisownię nazwiska), a kaplica Klingberga (nie: Klingbergów!) – kaplicą Seylerów.

⁶¹¹ *Studium*, s. 157.

prawdopodobnie ma kształt ośmioboku, trudno to jednak ustalić jednoznacznie, gdyż drzwi do kaplicy zostały zamurwane w celu ochrony przed niszczeniem obiektu. Wejście do grobowca w elewacji północnej poprzedzają trzy stopnie z czerwonego piaskowca. Elewacje kaplicy posiadają boniowania wykonane w tynku oraz prostokątne płyciny w pasie poniżej gzymsu wieńczącego, przedstawiające symbole przemijania (symbole wanitatywne). Nad wejściem w elewacji północnej widnieje, niestety, trudna już do odczytania płaskorzeźba przedstawiająca *Geniusza śmierci*, w elewacji południowej – klepsydra ze skrzydłami nietoperza i przeplecioną przez ogniwa zwisającą draperią (fot. 41), w elewacji wschodniej – wąż między lekytami, pożerający własny ogon, a w zachodniej – urna stojąca na podeście, opleciona węzłem, ze stojącą u boku zgaszoną lampą oliwną, za nimi skrzyżowane: kosa i gasnąca pochodnia.

Kaplica wymaga przeprowadzenia pilnie prac konserwatorsko-restauracyjnych oraz usunięcia z jej otoczenia samosiewów drzew i krzewów, które naruszają konstrukcję kamiennego muru okalającego grobowiec i stanowią zagrożenie dla samej kaplicy.

Kaplica Christiana Schneidera

Ostatnia z kaplic wybudowana została w 1817 r. jako miejsce pochówku Christiana Schneidera. Jest położona na niewielkim wzniesieniu, wśród wysokiej zieleni, jakieś kilkaset metrów za zabudowaniami dawnej posiadłości kupca przy ulicy Wyszyńskiego 40, przy dawnej drodze prowadzącej z Walimia do Świdnicy (fot. 42). Tak jak pozostałe kaplice zaprojektowana została w stylu klasycystycznym, a jej usytuowanie nawiązuje do romantycznych wzorców. Wzniesiono ją na rzucie kwadratu, z kamienia polnego i cegły oraz otynkowano, przykryto dachem namiotowym w konstrukcji drewnianej. Kaplica posiadała cokol kamienny z czerwonego piaskowca, a wejście poprzedzały trzy również kamienne stopnie schodów, dach pokrywały pasy blachy⁶¹². Niestety, elementy kamienne zostały zniszczone lub rozkradzione, a dach odarty z pokrycia.

Otwór wejściowy w elewacji południowej ujęty został edykułowym obramieniem. Półkolumny, po dwie z każdej strony wejścia, podtrzymują belkowanie i wsparty na nim fronton z umieszczoną w nim płaską dekoracją, prawie już niewidoczną, wykonaną w tynku z symbolem Boga Ojca oraz rokiem budowy kaplicy – 1817. Elewacje boczne i tylną wieńczy prosto profilowany gzyms wieńczący,

⁶¹² Zob. Emilia Dymarska, Mirosław Dymarski, *Karta ewidencyjna kaplicy grobowej Christiana Schneidera*, 1991 (Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków we Wrocławiu – Delegatura w Wałbrzychu).

naroża akcentują pilastry, a w połowie wysokości ścian znajdują się niewielkie półkoliste wnęki z umieszczonymi w nich otworami okiennymi zamkniętymi odcinkowym łukiem, podkreślone gzymsem odcinkowym. Wnętrze kaplicy, posadzka i ściany oraz podziemna krypta zostały całkowicie zniszczone.

Rozdział XXXI. Karczmy, zajazdy, pensjonaty i inne obiekty⁶¹³

W architekturze Walimia ważną grupę obiektów stanowią budynki związane z codziennym życiem mieszkańców osady oraz rozwijającą się turystyką. Należą do nich obiekty karczm, zajazdów, pensjonatów, budynki mieszczące lokale handlowe i usługowe, czy też pełniące funkcje socjalne, jak na przykład sierociniec. Obiekty te były budowane od podstaw z przeznaczeniem pod konkretną funkcję lub przystosowywane do jej pełnienia.

„Gasthaus zur Eule”

Jednym z ważniejszych historycznych obiektów Walimia jest dawny „Gasthaus zur Eule” (Zajazd pod Sową), położony w samym centrum miejscowości przy ulicy Wyszynskiego 12.

Jak wiemy z przekazów, już od drugiej połowy XVII w. istniała w tym miejscu karczma sołecka⁶¹⁴. Zachowany do dziś budynek pochodzi z czasów późniejszych, według danych ze strony internetowej⁶¹⁵ został zbudowany w roku 1800 na potrzeby urzędu pocztowego. Na początku XX w. znajdował się w nim „Lehman-n’s Gasthof” (z dużym ogrodem, boiskiem i kręgielnią), następnie „Wittwer’s Gasthof” (1910 r.). Zajazd „Gasthaus zur Eule” zaczął funkcjonować około 1912 r. Jego pierwszym właścicielem był Oswald Engel, a drugim i ostatnim – Oskar Klenner⁶¹⁶. Za czasów Oskara Klennera w obiekcie znajdowały się cztery pokoje hotelowe, restauracja, a na piętrze kino; przy budynku nadal funkcjonował ogród otwarty dla gości⁶¹⁷.

Po drugiej wojnie światowej przez pewien czas mieściła się tu także restauracja, a w części pomieszczeń warsztat mechaniczny i szewski⁶¹⁸; dziś znajdują się wyłącznie lokale mieszkalne.

⁶¹³ Autorką rozdziału jest Justyna Rubaszek.

⁶¹⁴ *Studium*, s. 166.

⁶¹⁵ <http://www.wuestewaltersdorf.de/htm/ww/ww-alteBilder-gasthoefe.htm> (dostęp 12 XII 2014).

⁶¹⁶ I. Güttler, *op. cit.*, s. 150.

⁶¹⁷ <http://www.wuestewaltersdorf.de/htm/ww/ww-alteBilder-gasthoefe.htm> (dostęp 12 XII 2014).

⁶¹⁸ *Studium*, s. 166.

Zachowany budynek (fot. 43) został wzniesiony na planie prostokąta, jest dwukondygnacyjny i kryty dachem dwuspadowym. Wymurowano go z cegły, a w partiach dolnych także z kamienia i w całości otynkowano. Jest to obiekt trzytraktowy, z sienią przejściową w trakcie środkowym. Jego ośmioosiową fasadę zwróconą ku ulicy urozmaica lekko wysunięty przed lico budynku centralny ryzalit, zwieńczony szczytem ozdobionym sterczynami oraz gzymsem i fryzem z geometryczną dekoracją. Takie same sterczyny powtarzają się w obu górnych narożach fasady, a gzyms i fryz są również poprowadzone na wysokości okapu (fot. 44). Prostokątne okna wszystkich kondygnacji mają tynkowe, płaskie obramienia.

„Karl Hoffmanns Gaststätte”

Do czasów współczesnych zachował się także budynek gospody położony przy ulicy Kościuszki 31 (obszar dawnego Siedlikowa), zbudowany w drugiej połowie XIX w. (fot. 45). Jego właścicielem w latach 30. XX w. był Karl Hoffmann⁶¹⁹. Obiekt wzniesiony został na rzucie prostokąta, w konstrukcji murowanej; jest gładko otynkowany i kryty dachem dwuspadowym. Ma trzy kondygnacje i użytkowe poddasze. Jeszcze w XIX w. rozbudowany został od strony wschodniej o niższą dwukondygnacyjną część, krytą dachem płaskim, cofniętą w głąb działki. Fasada obiektu zwrócona jest w stronę południową. Dzieli ją gzyms kordonowy (przebiegający pod oknami drugiej kondygnacji) i gzyms wieńczący. Znajdują się tu prostokątne otwory okienne o prostych obramieniach wykonanych w tynku, zaś na drugiej kondygnacji, na wschód od wejścia głównego, trzy otwory okienne wyraźnie wyższe, zamknięte pełnym łukiem, z tynkowanymi profilowanymi obramieniami i z przewiązkami poniżej łuku. Za tymi oknami mieściła się główna sala gospody. Do dziś zachowały się: część zdobiących ją malowideł ściennych i gipsowe sztukaterie sufitów. Pozostałe elewacje obiektu posiadają prostokątne otwory okienne podkreślone tynkowymi opaskami, w obu szczytach znajdują się dwa poziomy mniejszych okien i łączące je gzymsy podokienne. W elewacji wschodniej szczytowej na poziomie drugiej kondygnacji powtórzone zostało jedno większe okno ozdobione profilowanym obramieniem.

Obecnie budynek w całości pełni funkcje mieszkalne, a w dawnej głównej sali obiektu mieści się suszarnia.

⁶¹⁹ I. Güttler, *op. cit.*, s. 149.

„Gasthof zur Brauerei”

Do zachowanych obiektów pełniących kiedyś funkcje gastronomiczne należą też zabudowania przy ulicy Kościuszki 2, w których dziś mieszczą się Gminny Ośrodek Kultury oraz Centrum Kultury i Turystyki w Walimiu. Pierwotnie znajdował się tu browar należący do właściciela wsi. W latach 40. XX w. w jego pomieszczeniach powstał „Gasthof zur Brauerei” (Zajazd w Browarze) (fot. 46) z dużą salą restauracyjną na parterze i klubową na piętrze; przedwojennym właścicielem gospody był Joseph Klesse⁶²⁰. W roku 2014 obiekt został poddany gruntownym pracom remontowo-modernizacyjnym (fot. 47).

W skład zabudowań dawnego zajazdu wchodzi dwa przyległe do siebie budynki tworzące zwartą pierzeję zabudowy od strony ulicy 3 Maja. Pierwszy, stojący przy skrzyżowaniu ulic Kościuszki i 3 Maja (na fot. 46 i fot. 47 po lewej stronie), jest dwukondygnacyjny, wzniesiony na planie litery L, w konstrukcji murowanej i otynkowany. Jego część równoległa do ulicy 3 Maja kryta jest dachem dwuspadowym, część od strony podwórka (prawdopodobnie później dobudowana) ma dach płaski. To w niej mieści się obecnie wejście do Gminnego Ośrodka Kultury oraz Centrum Kultury i Turystyki. W elewacji budynku wyróżniają się otwory okienne drugiej kondygnacji, ujęte opaskami z piaskowca i podkreślone gzymsami nadokiennymi.

Drugi budynek został wzniesiony na rzucie prostokąta i jest nieco wysunięty w stosunku do linii zabudowy ulicy 3 Maja. Jest również dwukondygnacyjny, lecz kryty dachem płaskim. Jego forma architektoniczna wskazuje na pełnioną pierwotnie funkcję browaru. Od strony wschodniej (podwórko) do obiektu przylega dwukondygnacyjny budynek kryty dachem dwuspadowym, pełni on obecnie funkcje mieszkalne.

Zachodnia elewacja dawnego zajazdu (od strony ulicy 3 Maja) jest ośmioosiowa, wyróżniają się w niej otwory okienne drugiej kondygnacji (w osi drugiej, trzeciej i czwartej) zamknięte łukiem odcinkowym, ujęte ozdobnymi obramieniami i podkreślone gzymsami nadokiennymi spoczywającymi na konsolach. W osi pierwszej i piątej zamiast otworów okiennych znajdują się płyciny ujęte taką samą oprawą jak otwory okienne. Na tym poziomie mieściła się pierwotnie sala klubowa zajazdu, a dziś jest tu główna sala Gminnego Ośrodka Kultury. W elewacji południowej budynku, w części parteru, znajdują się dwie duże płyciny, w jednej z nich jest boczne wejście do obiektu (dawniej prawdopodobnie były tu wrota).

⁶²⁰ Oprócz restauracji w dawnych zabudowaniach browaru mieścił się zakład fryzjerski Ernsta Köhlera (od strony ulicy Kościuszki), drogeria pana Prause, sklep elektryczny Gustava Güttlera, warsztat samochodowy, a na piętrze mieszkanie rodziny Güttlerów, I. Güttler, *op. cit.*, s. 150.

„Gasthof zur preußischen Krone”

W sąsiednim budynku przy ulicy 3 Maja 1, bezpośrednio przy kościele św. Jadwigi, znajdował się „Gasthof zur preußischen Krone” (Zajazd pod pruską koroną) (fot. 48). Jego ostatnim właścicielem był Reinhold Hausdorf. Przy budynku funkcjonował ogródek restauracyjny⁶²¹. Budynek zachował się w niezmienionej postaci, obecnie pełni funkcje mieszkalne, a w pomieszczeniach parteru, gdzie dawniej mieściła się sala restauracyjna z zapleczem gospodarczym i drogeria „Flora-Drogerie”, znajdują się lokale handlowe.

Jest to obiekt murowany, dwukondygnacyjny, z użytkowym poddaszem, kryty dachem naczółkowym. Elewacja frontowa (zachodnia) mieści wejście do budynku i wejścia do lokali handlowych. Tak jak na historycznych fotografiach wejście do budynku i jednego ze sklepów poprzedzają niewielkie schodki, a układ otworów okiennych i drzwiowych pozostał w istocie niezmieniony (zamurowano jedynie jedno z okien pierwszej kondygnacji). Prostokątne otwory okienne na poziomie drugiej kondygnacji rozmieszczone są w regularnym rytmie i ujęte płaskimi obramieniami. Fasadę rozcłonkowują symetrycznie lizeny, dzieli gzyms międzypiętrowy, a wieńczy profilowany gzyms podokapowy.

„Restaurant und Logierhaus von Wilhelm Karsunke”

Obecnie przy ulicy Kościuszki 37 (dawny Siedlików) stoi okazały budynek, w którym w latach 20. XX w. mieściły się restauracja i dom noclegowy, działające pod nazwą „Restaurant und Logierhaus von Wilhelm Karsunke”⁶²².

Budynek ten, dziś pełniący funkcje wyłącznie mieszkalne, wraz ze stojącym w jego bezpośrednim sąsiedztwie domem wielorodzinnym flankują wjazd na ulicę J. Słowackiego i współtworzą jedno z bardziej charakterystycznych miejsc w tej części Walimia (fot. 49).

Wzniesiono go w konstrukcji murowanej na planie prostokąta. Jest trzykondygnacyjny, kryty dachem płaskim wspartym na wysuniętych drewnianych konsolach. Elewacje budynku są podzielone gzymsem kordonowym powyżej pierwszej kondygnacji oraz dwoma gzymsami podokiennymi na drugiej i trzeciej kondygnacji. Elewacja frontowa (południowa) jest sześciosienna; rozcłonkowuje ją ryzalit, w którym mieści się główne wejście do budynku, poprzedzone drewnianym gankiem i schodami. Boczne wejście znajduje się w elewacji zachodniej od

⁶²¹ *Ibidem*, s. 151.

⁶²² *Ibidem*, s. 149, 152. Irene Güttler używa też innej, zwyczajowej nazwy obiektu: „Gasthof zum Silberloch” (Zajazd pod sztolnią Silberloch). *Ibidem*, s. 152.

strony ulicy J. Słowackiego. Otwory okienne wszystkich elewacji są prostokątne, na poziomie trzeciej kondygnacji wyraźnie mniejsze, z obramieniami wykonanymi w tynku. Ponadto, otwory okienne pierwszej kondygnacji i dwa otwory trzeciej kondygnacji umieszczone w ryzalicie fasady są podkreślone profilowanymi gzym-sami nadokiennymi.

„Pension Gocksch”

Pensjonat ten w latach 30. XX w. należał do Juliana Gockscha, a następnie do Hansa Gockscha. Początkowo nazywał się „Pension Gocksch”, a następnie „Landhaus Gocksch” i „Bremengrundbaude”⁶²³. Dawny wizerunek obiektu uwieczniono na wielu fotografiach i pocztówkach, na których widać, że do pensjonatu przylegał piękny ogród, gdzie wystawiane były restauracyjne stoliki.

Budynek dawnego pensjonatu znajduje się przy obecnej ulicy 3 Maja 13. Jest to obiekt murowany, wzniesiony na planie szerokiego prostokąta, dwukondygnacyjny, kryty dachem dwuspadowym. Na osi fasady znajduje się ryzalit zwieńczony szczytem, mieszczący główne wejście do budynku. Wejście poprzedzają schody, przed którymi w symetrycznym układzie rosną dwie historyczne lipy drobnolistne. Elewacje budynku rozdziela gzyms biegnący między kondygnacją pierwszą i drugą. Niestety, do dziś nie zachowała się oprawa otworów okiennych, którą pierwotnie stanowiły opaski wykonane w tynku oraz – na drugiej kondygnacji – gzymsy nadokiennie. Nie zachowały się też dekoracyjne płyciny podokienne na drugiej kondygnacji i niewielkie otwory doświetlające poddasze. Część otworów okiennych (zwłaszcza w elewacjach bocznych) została wtórnie zamurowana. Obecnie budynek pełni funkcje mieszkalne.

„Gasthaus zum Deutschen Haus”

Niestety, do dziś nie zachował się jeden z ciekawszych obiektów pełniących kiedyś funkcje restauracyjne, stojący jeszcze w latach 90. XX w. przy ulicy Wyszyńskiego 41. Został wzniesiony w okresie 1780–1790 przez wspomnianego już budowniczego J.F. Schlossera⁶²⁴. Obiekt wyróżniał się klasycystycznym portykiem zwieńczonym frontonem. Na początku XX w. budynek rozbudowano na cele restauracyjne i hotelowe, powstała tu wówczas uwieczniona na wielu przedwojennych fotografiach i pocztówkach gospoda „Gasthaus zum Deutschen Haus” należąca do

⁶²³ *Ibidem*, s. 152.

⁶²⁴ *Studium*, s. 177; I. Güttler, *op. cit.*, s. 78.

A. Hankego (fot. 50), działająca do 1945 r. Brak opieki ze strony nowego właściciela doprowadził do całkowitego zniszczenia obiektu, z którego dziś pozostały jedynie ruiny niektórych ścian.

Dom z resursą kupiecką i apteką

Bardzo ciekawym obiektem architektury Walimia, łączącym funkcje mieszkalne, handlowe i usługowe, jest budynek przy ulicy Wyszyńskiego 3, pochodzący z drugiej połowy XVIII w., przebudowany na początku XIX w. w stylu klasycystycznym przez J.F. Schlossera⁶²⁵ (fot. 51). Dom był pierwotnie „siedzibą wolnego chałupnika sołeckiego”, posiadał prawa kramarskie i balwierskie. Od roku 1807 w dwóch izbach wynajętych przez kupców Bergmanna, Haupta, Nimptscha i Klingberga funkcjonowała resursa kupiecka. W 1848 r. ówczesny właściciel, dr Beinert, uruchomił w nim aptekę. Kolejnymi właścicielami obiektu i apteki byli F. Sonntag (1857), a w okresie międzywojennym Kurt Kaminsky. Apteka działała nieprzerwanie do końca lat 70. XX w., później mieściła się tam restauracja⁶²⁶. Obecnie budynek pełni funkcję mieszkalną i w niewielkiej części handlową. Ze względu na jego wartości architektoniczne, artystyczne i historyczne w roku 1988 został wpisany do rejestru zabytków⁶²⁷.

Jest to obiekt na planie prostokąta, jednokondygnacyjny, kryty dachem mansardowym, z poddaszem użytkowym i w całości podpiwniczony. Budynek został wybudowany z cegły i gładko otynkowany. Elewacja frontowa od strony ulicy Wyszyńskiego (fot. 52) jest symetryczna, pięcioosiowa, zwieńczona na poziomie okapu gzymsem ząbkowym. Jej charakterystycznym elementem jest centralnie umieszczony dwupiętrowy ryzalit wejściowy z układem potrójnych otworów, zwieńczony frontonem. W parterze wejście jest podkreślone przez portyk, lekko wysunięty przed lico ryzalitu. Tworzą go dwie kamienne kolumny i dwa pilastry, podtrzymujące belkowanie i gzyms, ponad którym, na drugiej kondygnacji, mieszczą się okna poprzedzielane lizenami. Elewacja południowa, zachowana w oryginalnej postaci, jest trzyosiowa z oknami środkowymi ujętymi z obu stron prostokątnymi wnękami. Okna i wnęki mają oryginalne kamienne parapety na wspornikach. Dwupasmowy gzyms wykonany w tynku przebiega między kondygnacjami parteru i piętra oraz podkreśla obrys ściany szczytowej. Przekształceniu uległa w pewnym

⁶²⁵ I. Güttler, *op. cit.*, s. 78.

⁶²⁶ *Studium*, s. 136–137.

⁶²⁷ Por. Krystyna Janusz, *Karta ewidencyjna domu mieszkalnego z apteką*, 1988, oraz tak zwana zielona karta ewidencyjna tegoż domu, nieznanego autora, z 1968 (Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków we Wrocławiu – Delegatura w Wałbrzychu).

stopniu elewacja północna – mieści się tu obecnie wejście do sklepu spożywczo-monopolowego. Do budynku od strony potoku Walimka (zachodniej) przylegają zabudowania mieszkalno-gospodarcze o konstrukcji mieszanej, kryte dachami płaskimi.

Budynek sierocińca

Budynek dawnego sierocińca położony jest przy ulicy Samorządowej 1; jeszcze w latach 90. XX w. był siedzibą władz gminy Walim. Obecnie mieszczą się w nim drobne lokale usługowe, agencja pocztowa oraz mieszkania.

Budowę sierocińca z fundacji walimskiego kupca i filantropa Gottfrieda Seylera i jego żony Eleonory rozpoczęto w latach 1805–1806, a ukończono w 1810 r. Wnętrza częściowo przebudowano w 1936 r. i z tego okresu zachowała się inwentaryzacja budowlana obiektu⁶²⁸.

Jest to dwukondygnacyjny obiekt wymurowany z cegły na planie litery L, w całości podpiwniczony, nakryty dachem czterosпадowym i otynkowany grubymi tynkami nakrapianymi. Elewacja frontowa od strony ulicy Samorządowej jest dziewięcioosiowa, pozbawiona zasadniczo dekoracji. Prostokątne otwory okienne obu kondygnacji, o płaskich obramieniach wykonanych w tynku, mają kamienne parapety. Wejście do budynku umiejscowione zostało asymetrycznie i ujęte kamiennym obramowaniem oraz podkreślone gzymsem nadotworowym wspartym na dwóch konsolach z inskrypcją między nimi – rokiem budowy obiektu i inicjałami fundatora: „1806 G.S.”. Dawniej wejście podkreślały dwie strzyżone lipy, do dziś zachowała się jedna z nich. Elewacje boczne budynku sierocińca są wieloosiowe o formie i oprawie otworów okiennych jak w fasadzie.

Rozdział XXXII. Manufaktury i fabryki⁶²⁹

Budynki manufaktur i fabryk zmieniały zasadniczo krajobraz Walimia, który z osady handlowej i tkackiej przekształcał się stopniowo w miejscowość przemysłową. Pierwsze manufaktury powstały tu już w pierwszej połowie XIX w. Jak wspomniano w rozdziałach wcześniejszych, obok manufaktur włókienniczych powstały też i inne drobne zakłady, na przykład manufaktura cygar i tabaki J. Seppelta. Dalszy rozwój miejscowości wiąże się jednak przede wszystkim

⁶²⁸ *Studium*, s. 153.

⁶²⁹ Autorką rozdziału jest Justyna Rubaszek.

z uprzemysłowieniem procesu wytwarzania tkanin, który przypada na drugą połowę XIX w. W tym to okresie powstają walimskie bielarnie, farbiarnie, tkalnie i inne budynki związane technologicznie z procesem produkcji włókienniczej.

Manufaktura cygar i tabaki Josepha Ernsta Seppelta

Jednym z obiektów wczesnej przemysłowej architektury Walimia jest dawna manufaktura cygar i tabaki, założona w latach 40. XIX w. i należąca do kupca Josepha Ernsta Seppelta⁶³⁰. Budynek jest położony przy obecnej ulicy Długiej 8, na skrzyżowaniu z ulicą Różaną. Usytuowany na wznoszącym się terenie, zamyka panoramę widokową dolnego odcinka ulicy Długiej oraz pełni rolę dominanty w zabudowie tej części miejscowości. Po zamknięciu fabryczki mieścił się tu dom starców (fot. 53), ustanowiony z inicjatywy Egmonta Websky’ego, a w latach 90. XX w. – żłobek. Obecnie mają w nim siedziby różne instytucje, między innymi Gminna Biblioteka Publiczna i Ośrodek Pomocy Społecznej, Administracja Budynków Komunalnych (dalej: ABK) Walim⁶³¹.

Budynek został wzniesiony w konstrukcji murowanej jako trzykondygnacyjny, o bryle rozczłonkowanej. Kryty jest dachem płaskim, wspartym na niewielkich drewnianych konsolach. Jego fasada jest wieloosiowa, wejście główne zostało zlokalizowane w niższej części centralnej, a ponad nim znajduje się balkon drugiej kondygnacji, pełniący jednocześnie formę zadaszenia. Otwory okienne budynku są zamknięte łukami odcinkowymi, z parapetami wykonanymi w tynku, wszystkie podkreślone pasem jasnych ceramicznych płytek wprowadzonych współcześnie na wzór historycznej tynkowej dekoracji. Prostokątne otwory okienne trzeciej kondygnacji są mniejsze, również zamknięte łukami odcinkowymi, o tynkowych parapetach i dekoracji w pasie nadproży. Elewacja południowa obiektu (od strony ulicy

⁶³⁰ Joseph Ernst Seppelt (1813–1868) jest postacią na tyle ciekawą, że warto mu poświęcić wzmiankę biograficzną. Urodził się w Gompersdorf (Goszów, koło Stronia Śląskiego). W młodości zdobył wykształcenie humanistyczne i muzyczne, odbył też podróż po Niemczech i Italii w celu poznania uprawy tytoniu i produkcji wyrobów tytoniowych. W roku 1841 osiedlił się w Walimiu i założył wytwórnię cygar i tabaki; trudnił się też sprzedażą likierów. Z powodu zawieruchy wojennej i pogarszających się warunków ekonomicznych, w roku 1849 wraz z żoną i trojgiem dzieci, a także kilkunastoma rodzinami z Walimia i okolicy, wyemigrował do Australii. W 1851 r. osiedlił się w Barossa Valley, gdzie założył dom i winnicę, a całą posiadłość dał nazwę Seppeltsfield. Winnica przez kolejne dekady rozwijała się nadzwyczaj dobrze i do dziś jest jedną z największych. Zob.: Jaki Ilbery, *Seppelt, Joseph Ernest (1813–1868)*, [w:] *Australian Dictionary of Biography*, National Centre of Biography, Australian National University, <http://adb.anu.edu.au/biography/seppelt-joseph-ernest-4558/text7477>, published in hardcopy 1976 (dostęp 9 XI 2014); oraz <http://www.seppeltsfield.com.au/the-village/seppeltsfield-history/> (dostęp 9 XI 2014).

⁶³¹ Joseph Ernst Seppelt w sąsiedztwie fabryczki miał swoją rezydencję, obiekt istnieje do dziś przy ulicy Długiej 4; zob. wyżej punkt *Posiadłości kupieckie i wielkokmiecie*.

Różanej) jest czteroosiowa, mieści się w niej boczne wejście do budynku (efekt późniejszej przebudowy), poprzedzone jednobiegowymi schodami. Część otworów okiennych tej elewacji została wtórnie zamurowana i otynkowana, zachowany jednak został dawny rytm przez zamianę okien na niewielkie wnęki o tym samym kształcie i pozostawienie parapetów oraz dekoracji w pasie nadproży. Elewacje budynku przecina gzyms kordonowy na poziomie stropu nad pomieszczeniami pierwszej kondygnacji. W czasie prac renowacyjnych z początku XXI w. wszystkie detale architektoniczne elewacji otrzymały jednorodną, jasnobieżową kolorystykę, przez co wyróżniają się na tle ciemniejszych, ceglanoczerwonych ścian budynku.

Fabryki włókiennicze

Jeśli chodzi o architekturę przemysłową *stricte* związaną z włókiennictwem, do dziś zachowało się niewiele historycznych obiektów. W wyniku zmian ustrojowych po 1989 r. doszło do prywatyzacji, a następnie do zamknięcia i likwidacji walimskich zakładów włókienniczych – ZPL „Walim”. Dla opuszczonych budynków przemysłowych nie znaleziono nowych funkcji produkcyjnych, handlowych czy kulturotwórczych. W tej sytuacji nastąpił przyspieszony rozpad substancji budowlanej. Na zachowanej ikonografii można prześledzić zmieniający się obraz walimskich zakładów włókienniczych od czasu pierwszych bielarni, farbiarni i tkalni do momentu powstania całego kompleksu produkcyjnego należącego do spółki „Websky, Hartmann & Wiesen” zajmującego teren między ulicami Kościuszki i 3 Maja (fot. 54–57)⁶³².

Jednym z nielicznych w całości zachowanych obiektów przemysłowych jest budynek przy obecnej ulicy 3 Maja 10 (fot. 58). Wchodził w skład zabudowań firmy „Trautvetter, Wiesen & Co.”, a następnie spółki „Websky, Hartmann & Wiesen” i powstał – na co wskazuje analiza zachowanej ikonografii – w okresie dynamicznego rozwoju tej firmy, to jest między 1871 a 1878 r. (fot. 55). Prawdopodobnie dość szybko stracił swoje funkcje produkcyjne i został zaadaptowany na mieszkania, co przesądziło o jego przetrwaniu do dziś.

Budynek położony jest na działce między ulicą 3 Maja a potokiem Walimka. O jego przemysłowym charakterze świadczy prosty sposób rozwiązania elewacji i duża liczba regularnie rozmieszczonych otworów okiennych, zapewniających odpowiednie doświetlenie wnętrz produkcyjnych. Jest obiektem wolno stojącym, trzykondygnacyjnym, krytym dachem płaskim, wzniesionym w konstrukcji murywanej, w całości otynkowanym. Został rozwiązany na rzucie prostokąta z ryzalitem

⁶³² O dziejach przemysłu włókienniczego we wsi zob. wyżej, część II–III.

od strony północnej (nieco niższym od głównej bryły) mieszczącym klatkę schodową. Elewacja wschodnia obiektu, zwrócona w stronę ulicy 3 Maja, jest ośmioosiowa. Otwory okienne tej elewacji na pierwszej i drugiej kondygnacji mają tę samą wysokość i kształt, okna na trzeciej kondygnacji są niższe, formą zbliżone do kwadratów. Wszystkie są zamknięte łukiem odcinkowym i posiadają gładkie opaski wykonane w tynku. Pozostałe elewacje budynku utrzymane są w tym samym charakterze; elewacja zachodnia jest identyczna jak elewacja wschodnia, w elewacji południowej część okien została zamurowana i zastąpiona wnękami.

Z innych obiektów produkcyjnych należących do spółki „Websky, Hartmann & Wiesen” do dziś pozostało niewiele budynków. Na rozległym obszarze rozciągającym się wzdłuż ulic Kościuszki i 3 Maja zachowała się parterowa tkalnia kryta dachem szedowym i dawny budynek administracyjny fabryki; pozostałe obiekty znajdują się w stanie ruiny (fot. 59). W ostatnich latach wykreślono z rejestru zabytków halę tkalni sąsiadującą bezpośrednio z budynkiem administracyjnym, położoną przy ulicy 3 Maja 3. Pozostała po niej tylko jedna ściana zewnętrzna z charakterystycznym wysokim ryzalitem, a jej stan techniczny do momentu zabezpieczenia zagrażał bezpieczeństwu przechodniów. W tej to właśnie tkalni i przyległych budynkach w czasie drugiej wojny światowej mieszkali więźniowie pracujący przy budowie kompleksu sztolni w ramach inwestycji „Riese”⁶³³.

Budynek administracyjny fabryki włókienniczej

Zachowany budynek administracyjny powstał około 1883 r. Jak już nakreślono w rozdziale X, był on symbolem zjednoczenia firmy tkackiej „Trautvetter & Wiesen” i bielarsko-farbiarskiej „Websky & Hartmann”, w wyniku którego doszło do powstania spółki „Websky, Hartmann & Wiesen”. Ulokowany w zabudowie ciągłej: od strony północnej przylegał do jednej z parterowych tkalni, od strony południowej posiadał dwukondygnacyjny łącznik, służący jako przejście do tkalni położonej wzdłuż ulicy 3 Maja. Jego lokalizację widać wyraźnie na rycinach umieszczanych na rachunkach spółki „Websky, Hartmann & Wiesen” (fot. 56) i historycznych zdjęciach lotniczych z pierwszej połowy XX w. (fot. 57).

Budynek wzniesiono z cegły jako trzykondygnacyjny, na rzucie ośmiokąta, kryty płaskim dachem namiotowym wspartym na drewnianych konsolach. Jego ceglane elewacje otrzymały bogatą i oryginalną dekorację architektoniczną: kamienny gzyms kordonowy, kamienne obramienia okien zakończone łukiem odcinkowym ze

⁶³³ Szerzej ten temat omawia Tomasz Przerwa w rozdziale XVI pt. *Riese* w niniejszej monografii. Zob. też Stanisław Michalik, *Impresje walimskie na 700-lecie*, Walim 2005, s. 19.

zwornikiem pośrodku. Na największą uwagę zasługuje dekoracja pól między oknami drugiej i trzeciej kondygnacji. Znajdują się tu kamienne tabliczki z bogatą symboliką: jedne przedstawiają wieniec laurowy spleciony szarfą z gałązkami indygowca farbiarskiego i skrzydła Hermesa (fot. 60), drugie – karty żakardowe, kądziele lnu, koło zębate jako symbol krosna mechanicznego oraz czółenko i szpulę do przewijania przędzy (fot. 61). W dwukondygnacyjnym łączniku, podzielonym na kwatery pasami tynku, najważniejszy element stanowi godło firmy „Websky, Hartmann & Wiesen” – płaskorzeźba sowy na tle gwiazdy Dawida (fot. 62).

Budynek administracyjny i położona w jego sąsiedztwie parterowa hala fabryczna kryta dachem szedowym nadal są użytkowane. Mieści się w nich „Przedsiębiorstwo Przemysłu Włókienniczego”, w którym produkowane są ręczniki dla zakładów karnych. Pozostałe tereny położone na tyłach ulicy 3 Maja (pierwotnie obszar firmy „Trautvetter, Wiesen & Co.”) są wykorzystywane na potrzeby produkcji filmowych⁶³⁴. Budynek administracyjny wraz z łącznikiem w 1995 r. został wpisany do rejestru zabytków.

Rozdział XXXIII. Wille przemysłowców⁶³⁵

Właściciele firmy „Websky, Hartmann & Wiesen” urządzili w Walimiu swoje rezydencje. Dwie z nich znalazły się w bezpośrednim sąsiedztwie fabryki w otoczeniu komponowanej zieleni, dziś jest to teren Parku Jordanowskiego. Trzecia willa powstała w wyniku przebudowy istniejących wcześniej zabudowań przy ulicy Piastowskiej 9. Ją również otaczał rozległy ogród.

Do architektury rezydencjonalnej z drugiej połowy XIX w. należą też wille przemysłowca Heinricha Schneidera, właściciela fabryki położonej w północnej części dzisiejszego Walimia (dawny Sędzimierz), który naprzeciwko swojego przedsiębiorstwa wznosił dwie rezydencje (obecna ulica Wyszyńskiego 92 i 94).

Willa przy ulicy Kościuszki 11

Willa została wybudowana w 1876 r. dla jednego z właścicieli spółki „Websky, Hartmann & Wiesen” – Carla Wiesena. Po 1945 r. została zaadaptowana na mieszkanie, w tym na mieszkanie dyrektora Zakładów Przemysłu Lniarskiego „Walim”, oraz stołówkę zakładową. Otacza ją park, którego niektóre cenne okazy

⁶³⁴ Kręcono tu między innymi odcinki seriali *Tajemnica Twierdzy Szyfrów* i *Czas honoru – Powstanie*, a ostatnio film pełnometrażowy Jana Komasy *Miasto 44*.

⁶³⁵ Autorką rozdziału jest Justyna Rubaszek.

starodrzewu zachowały się do dziś (por. część V). Willa jest obiektem murowanym z cegły, o mocno rozczłonkowanej bryle, dwukondygnacyjnym, podpiwniczonym, nakrytym płaskimi dachami. Ma ceglane elewacje na fragmentach otynkowane. We wszystkich elewacjach powtarzają się boniowane narożniki i cokoły oraz różnej wielkości otwory okienne w uszakowych obramieniach. Pod oknami drugiej kondygnacji poprowadzony jest płaski gzyms kordonowy, a całość wieńczy gzyms ząbkowy. Wszystkie elementy dekoracyjne obiektu zostały wykonane w tynku.

Do budynku prowadzą dwa odrębne wejścia – jedno w elewacji północnej, drugie w zachodniej. Elewacja północna budynku jest wieloosiowa i rozczłonkowana na cztery części (fot. 63). Najwyższą część, mieszczącą klatkę schodową, poprzedza niewielka wysunięta parterowa dobudowa z otworem wejściowym. Powyżej wejścia, na drugiej kondygnacji znajduje się wysokie prostokątne okno z oryginalnym witrażem doświetlającym klatkę schodową.

Elewacja zachodnia willi jest trzyczęściowa (fot. 64). Jej środkową część tworzy otynkowany ryzalit o delikatnych boniowaniach wykonanych w tynku i o narożach zaakcentowanych lizenami. W parterze ryzalitu mieści się drugie z wejść do budynku. Zachowały się tu drewniane płycinowe drzwi z nadświetłem i kutymi kratami o roślinnej ornamentyce umieszczonymi w miejscu środkowych płycin. Powyżej wejścia znajduje się supraporta z dekoracją figuralną, przedstawiającą putta, podkreślona u dołu festonem (fot. 65).

W elewacji wschodniej budynku znajdują się dwie werandy: drewniana w narożu południowo-wschodnim, o ażurowej dekoracji, oraz druga murowana, umiejscowiona na osi bryły. Okna werandy murowanej rozdzielone były pilastrami, zdwojonymi w narożach, podtrzymującymi belkowanie i dach werandy. Na drugiej kondygnacji umiejscowiony został potrójny otwór okienny z wieńczącą go dekoracją w formie girlandy. W elewacji południowej, rozczłonkowanej na pięć części, został powtórzony element kamiennej werandy, a ponad nią trójdzielne okno podzielone pilastrami i zwieńczone supraportą o tym samym motywie girlandy co w elewacji wschodniej i z datacją „1876”. We wnętrzu budynku zachowało się wiele elementów autentycznych: boazerie, stolarka okienna oraz drzwiowa, podłogi z szerokich desek modrzewiowych mocowanych kutymi gwoźdźmi. W jednym z mieszkań parteru do dziś można zobaczyć modrzewiowe stropy, parkiety i piękny piec kaflowy z XIX w., wzorcowo odrestaurowany dzięki staraniom właścicieli.

Najbardziej reprezentacyjną oprawę uzyskały sień i korytarz z klatką schodową, mieszczące się w zachodnim skrzydle budynku. Znajdują się tu marmurowe posadzki i schody, dekoracje sztukatorskie, pilastry, a na jednej ze ścian edykułowe obramienie dawnego wewnętrznego okna (fot. 66 i fot. 67).

Niestety, obiekt nosi także ślady zniszczeń widocznych głównie w elewacjach zewnętrznych; nie ma już podłogi w drewnianej werandzie, prowizorycznie zamurowano otwory okienne w werandach murowanych, uległy zniszczeniu niektóre z tynkowych obramień okiennych i boniowanych narożników oraz tynkowy cokół (zwłaszcza w elewacji południowej).

Willa przy ulicy Kościuszki 13

Willa przy ulicy Kościuszki 13 została wybudowana między rokiem 1860 a 1870 jako jedna z rezydencji należących do spółki „Websky, Hartmann & Wiesen”; była własnością Karla (Carla) Hartmanna⁶³⁶, następnie jego syna, Bruno Hartmanna, a po przedwczesnej śmierci tego ostatniego w 1893 r. przeszła w ręce rodzi-ny Wiesenów⁶³⁷.

Willa położona jest w otoczeniu parkowym, na niewielkim wzniesieniu, w od-
daleniu od ulicy. Jest obiektem murowanym z cegły, w partii cokołu z kamienia. Otrzymała jasne i gładko otynkowane elewacje, dzięki którym nazywana była Bia-
łą (*Weiß Villa*)⁶³⁸ (fot. 68).

Jej bryła jest dwukondygnacyjna w partii wschodniej, w pozostałych czę-
ściach jednokondygnacyjna, z fragmentami zagospodarowanego poddasza i w ca-
łości podpiwniczona. Rozczłonkowują ją ryzality, alkierze i taras. Pierwotnie
w miejscu tarasu znajdowała się przeszklona, zadaszona weranda. Dawniej budy-
nek wieńczyła także niewielka prostopadłościenna wieżyczka zakończona attyką.

W elewacji wschodniej, dwukondygnacyjnej, w niewielkim ryzalicie znajduje
się wejście do obiektu w profilowanych obramieniach z oryginalną bogato deko-
rowaną stolarką drzwiową i witrażem w nadświetlu. Elementem ozdobnym drzwi są
też kute kraty z monogramem „B.H.” (Bruno Hartmann). Nad otworem wejścio-
wym znajduje się gzyms wsparty na konsolkach z dekoracją palmetową, a ponad
nim pulpitowy daszek na ozdobnych, ażurowych wspornikach. Całości kompozycji
dopełnia zdwojone okno w obramieniu edykułowym umieszczone na drugiej kon-
dygnacji fasady. Otwory okienne pierwszej kondygnacji otrzymały najbogatszą
oprawę – obramienia tynkowe z gzymsami pod- i nadokiennymi na konsolach;
otwory okienne drugiej kondygnacji są pozbawione dekoracji, ujęte w proste obra-
mienia tynkowe. Pozostałe elewacje budynku utrzymane są w podobnym charakte-
rze, powtarzają się w nich dekoracyjne obramienia otworów okiennych pierwszego

⁶³⁶ W dostępnych źródłach znajdują się dwie formy pisowni imienia Karol przy nazwisku K. Hart-
manna.

⁶³⁷ I. Güttler, *op. cit.*, s. 51.

⁶³⁸ *Ibidem*, s. 51.

piętra oraz tynkowane boniowania w partii cokołu. Poddasze zostało doświetlone małymi otworami okiennymi, pierwotnie okrągłymi, współcześnie większość z nich została zamieniona na kwadratowe. Piwnice zaś są doświetlone przez prostokątne poziome otwory rozmieszczone w partii cokołu. Jeśli chodzi o wnętrza obiektu, to są one mocno zaniedbane. W sieni i korytarzu zachowały się pilastry dzielące ściany i medaliony z dekoracją rzeźbiarską wykonane w tynku. Na poziomie piwnic znajdował się basen, dziś jest on częściowo zasypany.

Willa przy ulicy Piastowskiej 7

Egmont Websky około 1880 r. zakupił i przebudował dom kupca Beniamina Hancko, stojący w miejscu zabudowań dawnej owczarni pańskiej (obecna ulica Piastowska 7) (fot. 69). W latach 1945–1949 obiekt pozostawał pod zarządem radzieckich władz wojskowych, następnie przez pewien czas mieściła się w nim szkoła, a później Ośrodek wypoczynkowo-szkoleniowy „Marzenka”, należący do Wojewódzkiej Spółdzielni Spożywców we Wrocławiu⁶³⁹. Kilka lat temu budynek został zakupiony przez osobę prywatną i od tego czasu stoi nieużytkowany, a jego stan techniczny i wygląd ulegają ciąglemu pogorszeniu.

Willa przy ulicy Piastowskiej jest dużym, wolno stojącym obiektem, dwukondygnacyjnym z użytkowanym poddaszem, o rzucie w kształcie litery L, składającym się z dwóch części. Każda część kryta jest osobnym, mansardowym dachem. Ta dwuczęściowość bryły jest wynikiem adaptacji i rozbudowy istniejącego tu wcześniej domu kupieckiego. Fasada budynku skierowana w stronę wschodnią jest siedmioosiowa w części południowej, a trzyosiowa w części północnej. Na osi części południowej znajduje się ryzalit mieszczący główne wejście zamknięte pełnym łukiem i ujęte delikatnie profilowanym obramieniem, pierwotnie wejście było podkreślone również gzymsem nadotworowym wspartym na dwóch pilastrach; obecnie gzyms nie istnieje. Okna pierwszej i drugiej kondygnacji otrzymały proste obramienia z tynku, na drugiej kondygnacji wzbogacone zostały o gzymsy nadokienne. Część północna fasady jest asymetrycznie zakomponowana. Posiada także dodatkowe detale architektoniczne: boniowane lizeny, w drugiej kondygnacji konsole pod gzymsami nadokiennymi, płyciny z dekoracją geometryczną w pasie podokiennym drugiej kondygnacji. W partii dachu we wszystkich elewacjach obiektu znajdują się lukarny o edykułowych obramieniach. Elewacja ogrodowa (zachodnia) willi różni się od elewacji frontowej formą szerszego ryzalitu i jego zadaszeniem.

⁶³⁹ *Ibidem*, s. 149–150.

Elewacja południowa jest trzyosiowa, i w swojej estetyce spójna z południową częścią elewacji frontowej. Druga z elewacji bocznych, czyli elewacja północna była pierwotnie trzyosiowa (oryginalna kompozycja zaburzona została przez zamurowanie okna i dodanie otworów drzwiowych), poprzedzielana boniowanymi tynkowymi lizenami o otworach okiennych w prostych tynkowych obramieniach. We wszystkich elewacjach budynku występuje gzyms międzypiętrowy i gzyms wieńczący.

Od strony ulicy Piastowskiej znajduje się brama wjazdowa na teren posesji, a jeden z filarów bramy, złączony z narożem budynku, wieńczy kamienny wazon (fot. 70). Na osi budynku od strony ogrodu znajdował się obiekt małej architektury ogrodowej – prawdopodobnie ujęcie źródła wód mineralnych w formie pinakla⁶⁴⁰. Ten ozdobny element istniał jeszcze w latach 90. XX w., dziś pozostało po nim tylko kilka rozrzuconych kamiennych części.

Wille przy ulicy Wyszyńskiego 92 i 94

Wille Heinricha Schneidera i jego synów, Karla i Federa, położone są w północnej części Walimia (na obszarze dawnego Sędzimierza). Brak jest dokładnych informacji na temat czasu powstania obu willi. Prawdopodobnie około połowy XIX w. wzniesiona została willa przy ulicy Wyszyńskiego 94, a w ostatniej ćwierci XIX w. willa druga, bardziej reprezentacyjna położona przy ulicy Wyszyńskiego 92. Jak już wspomniano, naprzeciw obu budynków, po drugiej stronie ulicy znajdowały się zabudowania fabryki należącej do rodziny Schneiderów⁶⁴¹, które dziś można zobaczyć już tylko na historycznych widokach Walimia.

Pierwsza willa H. Schneidera położona przy ulicy Wyszyńskiego 94 od czasów powojennych pełni funkcję wielorodzinnego budynku mieszkalnego, druga zaś została zaadaptowana na wojskowy ośrodek wypoczynkowy, a po przemianach systemowych z 1989 r. sprzedana przez Agencję Mienia Wojskowego prywatnemu właścicielowi. Obecnie stoi opuszczona i popada w ruinę.

Willa przy ulicy Wyszyńskiego 94 jest obiektem wolno stojącym, dwukondygnacyjnym na planie zbliżonym do prostokąta, wzniesionym z cegły, a w partiiokołu z kamienia, otynkowanym, z dachem czterospadowym pokrytym dachówką.

⁶⁴⁰ *Ibidem*, s. 151. Opisywany obiekt małej architektury wraz z komponowaną zielenią oraz fragmentem elewacji zachodniej willi można zobaczyć na pocztówce, której reprodukcję zamieszczono w niniejszej części jako fot. 86. Pocztówka ta zawiera również interesujące zdjęcia innych ważnych walimskich obiektów, w tym Willi Białej z zachowaną wieżyczką, werandą i okrągłymi otworami okiennymi w partii poddasza.

⁶⁴¹ I. Güttler, *op. cit.*, s. 11.

Bryłę w osi elewacji zachodniej, siedmioosiowej, rozrzuca szeroki trójkondygnacyjny ryzalit zwieńczony trójkątnym szczytem, z dekoracją figuralną w tympanonie. Na poziomie pierwszej kondygnacji w partii ryzalitu znajduje się obszerny taras, na drugiej – niewielki balkon. Otwory okienne kondygnacji pierwszej i drugiej są prostokątne, umieszczone w profilowanych obramieniach, prostokątne lub zamknięte łukiem odcinkowym i podkreślone profilowanymi gzymsami nadokiennymi. W trzeciej kondygnacji ryzalitu wprowadzono mniejsze prostokątne otwory okienne. Wszystkie elewacje obiegają gzymsy – międzypiętrowe, podokienne na drugiej kondygnacji i w pasie podokapowym.

Wejście główne, zlokalizowane w elewacji bocznej (północnej), zostało podkreślone prostym portykiem z dwoma kwadratowymi filarami i półfilarami przyściennymi. Portyk jest przykryty dachem dwuspadowym. Zachowały się tu oryginalne drzwi płycinowe z żeliwną kratą i inicjałami „F.S.” (Feder Schneider) Na tyłach willi znajdują się dwukondygnacyjne zabudowania gospodarcze, wzniesione również w drugiej połowie XIX w.

Druga willa należąca do rodziny Schneiderów, położona przy Wyszyńskiego 92, jest obiektem wolno stojącym, dwukondygnacyjnym, podpiwniczonym, krytym dachem płaskim, rozplanowanym na rzucie prostokąta, o bryle mocno rozrzuconej i zwieńczonej wieżyczką w formie gloriety. W elewacji od strony północnej⁶⁴² (fot. 71) znajduje się pseudoportyk z czterema żłobkowanymi kolumnami podtrzymującymi gładki fryz ząbkowy i umieszczony ponad nim fronton z wierzchołkami zaakcentowanymi przez akroteriony. Na ścianie za pseudoportykiem znajdują się trzy wysokie otwory okienne zamknięte pełnym łukiem i rozdzielone pilastrami, powyżej i poniżej otworów okiennych dekorację stanowią płaskie płyciny tynkowe. Po prawej stronie elewacji, na wysokości pierwszej kondygnacji, wkomponowana została murowana weranda, a ponad nią, na wysokości drugiej kondygnacji, niewielki taras. Werandę poprzedzają kamienne schody wejściowe, dziś mocno zniszczone. Całość wieńczy fryz z płycinami i znajdującą się w nich dekoracją tynkową, przedstawiającą girlandy i ornamenty roślinne. Dolną partię budynku podkreśla boniowany cokół wykonany w tynku.

Elewacja równoległa do ulicy Wyszyńskiego, czyli zachodnia (fot. 72), jest rozcłonkowana ryzalitem i dwoma alkierzami; ma prostokątne otwory okienne, na pierwszej kondygnacji ujęte pilastrami, zwieńczone pasem płaskiego belkowania i profilowanym gzymsem nadotworowym. W pasie podokiennym wprowadzono dekoracyjne płyciny, ujęte prostokątnym obramieniem. Na drugiej kondygnacji

⁶⁴² Określenie położenia elewacji względem stron świata zostało podane tu w przybliżeniu, bowiem budynek nie jest zorientowany dokładnie w kierunku północ–południe i wschód–zachód.

otwory okienne posiadają skromniejsze obramienia tynkowe, lekko profilowane, podkreślone również gzymsami nadokiennymi. W ryzalicie tej elewacji, na drugiej kondygnacji, występują okna zdwojone, ujęte jednym obramieniem podkreślonym pilastrami i gzymsem nadokiennym, z rozdzielającą je cienką kolumnką o profilowanym trzonie.

W elewacji południowej znajduje się wejście do obiektu zlokalizowane w niższej, parterowej części. Elewację urozmaica ryzalit, a w narożu południowo-zachodnim alkierz. Dodatkowym elementem dekoracji architektonicznej tej części budynku jest cylindryczna nisza z posągami kobiety umieszczona w pierwszej kondygnacji, trudno ją dziś dostrzec przez krzewy rosnące przy budynku. W elewacji skierowanej w stronę zbocza (wschodniej) widać ślady rozbiórki parterowej części dobudowanej tu w drugiej połowie XX w. W elewacji południowej i wschodniej powtarzają się formy i oprawy otworów okiennych, które spotykamy w elewacji zachodniej.

Na podstawie badań prowadzonych w latach 90. XX w. wiadomo, iż w willi istniał autentyczny wystrój niektórych wnętrz, między innymi w korytarzu posadzki ceramiczne, a na ścianach pilastry i medaliony z dekoracją figuralną. W ośmiobocznym pomieszczeniu, stanowiącym podstawę wieżyczki górującej nad bryłą budynku, w ścianach znajdowały się: konchy, XIX-wieczne drzwi płycinowe wraz z okuciami, a w suficie witraż. Oryginalny wystrój miała także reprezentacyjna sala ze stropem plafonowym o dekoracji stiukowej, fryzem okalającym ściany i edykułowej dekoracji jednej ze ścian⁶⁴³. Dziś trudno przesądzić o stanie zachowania wnętrz, gdyż, jak wspomniano, obiekt jest nieużytkowany, a dostęp do niego utrudniony.

Posesja posiada bramę wjazdową od strony ulicy Wyszyńskiego z żeliwną kratą i monogramem „H.S.”, wskazującym na osobę właściciela obiektu. Murowane i tynkowane filary bramy są ozdobione płycinami wypełnionymi ornamentem figuralno-roślinnym. Zachowały się też fragmenty ogrodzenia z tyłu działki i część elementów małej architektury ogrodowej: niewielka fontanna z dwiema rzeźbami lwów, schody z fragmentem balustrady, prowadzące na skarpe za posiadłością. Wszystkie te elementy noszą jednak ślady zniszczeń, są zaniedbane i mało widoczne wśród bujnej trawy oraz samosiewów drzew i krzewów.

⁶⁴³ *Studium*, s. 188–189 oraz Emilia Dymarska, Mirosław Dymarski, *Karta ewidencyjna willi Heinricha Schneidera, ul. Wyszyńskiego 94*, 1991 (Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków we Wrocławiu – Delegatura w Wałbrzychu).

Rozdział XXXIV. Przyfabryczna wielorodzinna zabudowa mieszkaniowa⁶⁴⁴

Pracownicza zabudowa mieszkaniowa była wznoszona w Walimiu w ostatniej ćwierci XIX w. i na początku wieku XX. Do dziś stanowi ślad przemysłowej i robotniczej historii miejscowości. W jej skład wchodzi wielorodzinne domy dla robotników i średniej kadry technicznej.

Inicjatorem budowy lub przebudowy większości budynków mieszkaniowych była firma „Websky, Hartmann & Wiesen”, która w 1928 r. posiadała łącznie 370 mieszkań dla swoich pracowników⁶⁴⁵.

Z uwagi na istniejącą wcześniejszą zabudowę miejscowości i ukształtowanie terenu, utrudniające wydzielenie dużych działek, nie powstało w Walimiu przyfabryczne osiedle robotnicze o jednym z góry narzuconym rozplanowaniu, jak to miało miejsce w przypadku wielu osiedli towarzyszących innym fabrykom włókienniczym z terenu Dolnego Śląska, Polski czy innych krajów. Robotnicze budynki mieszkalne wkomponowywano w wolne działki lub przekształcano na ten cel budynki, które straciły swoje funkcje użytkowe.

Wielorodzinne budynki mieszkalne dla robotników

Wielorodzinne budynki mieszkalne dla robotników powstały głównie na terenie ówczesnego Siedlikowa i połączonego z nim Mirostowa, a więc w obrębie obecnych ulic Kościuszki, Szkolnej i Srebrnej, oraz fragmentów Różanej. Zajęły też tereny wzdłuż ulic Wyszyńskiego, 3 Maja, Żeromskiego, Wzgórze Wawel (w pierwszej połowie XIX w. nazywane Wzgórzem Websky’ego, Websky Höhe)⁶⁴⁶ i Mickiewicza (fot. 73, fot. 74).

Wielorodzinne domy mieszkalne wznoszono jako wolno stojące, dwu- lub trzykondygnacyjne obiekty, o prostopadłościennych bryłach, czasami rozczłonkowanymi prostymi ryzalitami. Posiadają one dachy płaskie lub dwuspadowe, wsparte niekiedy na ażurowych drewnianych konsolach. Ich elewacje są oszczędne, jeśli chodzi o detal architektoniczny, i w większości wypadków otynkowane. Zachowała się w nich na ogół XIX-wieczna stolarka drzwiowa, czasami także okienna. Niektóre obiekty posiadają obramienia tynkowe wokół otworów okiennych i drzwiowych, tynkowe gzymsy kordonowe, czasami także odcinkowe gzymsy nadokienne

⁶⁴⁴ Autorką rozdziału jest Justyna Rubaszek.

⁶⁴⁵ *Fünfundsiebzig Jahre*, s. 25.

⁶⁴⁶ I. Güttler, *op. cit.*, s. 45–46.

i lizeny również wykonane w tynku. Wyróżniającą się spośród innych, ceglana dekorację drzwi wejściowych ma dom przy ulicy Wzgórze Wawel 6, wzniesiony, jak już wspomniano, na fundamentach dawnej suszarni płótna (fot. 75).

Powyższe uwagi uzupełnione zostaną krótką charakterystyką dwóch budynków mieszkalnych dla robotników, które były wzniesione przez firmę „Websky, Hartmann & Wiesen” i uważane przez nią za wizytówkę działań i osiągnięć spółki w sferze socjalnej⁶⁴⁷. Budynki zachowały się w dobrym stanie i stoją: jeden przy ulicy Wyszyńskiego 34–36 (przy skrzyżowaniu z ulicą Boczna), drugi przy ulicy Srebrnej 2 (w górnej części dawnego Siedlikowa). Mają podobną historyzującą stylistykę.

Dom przy ulicy Wyszyńskiego 34–36 jest murowany, dwukondygnacyjny, podpiwniczony, o rzucie wydłużonego prostokąta, kryty dachem naczółkowym. Elewacje budynku są gładko tynkowane z wyraźnie wyodrębnionym ceglany co-kołem, w narożach zaakcentowane lizenami, a na poziomie okapu wyraźnym profilowanym gzymsem. Fasada obiektu jest symetrycznie kształtowana; otwory okienne na pierwszej kondygnacji są zamknięte pełnymi łukami i otoczone płaskimi obramieniami wykonanymi w tynku, a na drugiej kondygnacji są prostokątne, także płasko obramowane. Każde z dwóch wejść ujęte jest płaskim obramowaniem i podkreślone profilowanym gzymsem nadotworowym ukształtowanym w formie szczytu. W partii dachu na osiach otworów drzwiowych znajdują się masywne falcjanki zwieńczone trójkątnymi szczytami, a między nimi dwie lukarny. W elewacjach południowej i północnej (szczytowych) powtórzony został układ otworów okiennych z fasady, a szczyt odcięty jest gzymsem wieńczącym. Elewacja wschodnia budynku jest również symetrycznie kształtowana, wszystkie jej otwory okienne są prostokątne, o dwóch szerokościach (szersze i węższe), rozmieszczone w regularnym, powtarzalnym rytmie.

Drugi z domów, przy ulicy Srebrnej 2, został rozwiązany na rzucie zwartego prostokąta. Jest to obiekt trzykondygnacyjny, kryty dachem naczółkowym. Jego elewacje na poziomie parteru pokryte są grubym tynkiem, przez co dolna część bryły jest wyraźnie podkreślona i odcięta od jej reszty, a na poziomie drugiej i trzeciej kondygnacji elewacje są gładko otynkowane. Otwory okienne budynku są prostokątne i podkreślone płaskimi obramieniami. W elewacji frontowej i elewacjach bocznych pionowe podziały są wprowadzone przez lizeny wykonane w tynku i pomalowane na biało. Natomiast poziomy podział elewacji został uzyskany dzięki gzymsowi biegnącemu między pierwszą a drugą kondygnacją. Wejście główne do obiektu, umieszczone symetrycznie w osi fasady, poprzedzone jest murowanym gankiem.

⁶⁴⁷ *Fünfundsiebzig Jahre*, s. 25; fotografie obu budynków zamieszczone są w części albumowej publikacji.

Wielorodzinne budynki mieszkalne dla średniej kadry technicznej

Wśród przyfabrycznej zabudowy mieszkaniowej wyróżniają się budynki mieszkalne dla średniej kadry technicznej (przy ulicach Kościuszki 19 i Wyszyńskiego 32) o ceglanych elewacjach, z bogatszą dekoracją architektoniczną.

Dom przy ulicy Kościuszki 19 (fot. 76) powstał na przełomie XIX i XX w. Jest obiektem na planie prostokąta, wzniesionym w konstrukcji murowanej, podpiwniczonym, czterokondygnacyjnym. Ma czterospadowy dach kryty dachówką. Rozrzeźbiony ryzalitami, posiada widoczną w facjatkach konstrukcję muru pruskiego. Ceglane, nieotynkowane elewacje otrzymały detale wykonane z cegły klinierowej – poziome pasy i obramienia okienne.

Z kolei w domu przy ulicy Wyszyńskiego 32 (fot. 77), również wybudowanym na przełomie XIX i XX w., szczególną uwagę zwracają płyciny podokienne z ornamentem roślinnym, ceglane lizeny i płyciny tynkowe w szczytach, ceglane łuki w partii nadproży okiennych i drewniane zamknięte oknami loggie.

Rozdział XXXV. Przyfabryczne budynki użyteczności publicznej i zabudowania kolejki elektrycznej⁶⁴⁸

Firma „Websky, Hartmann & Wiesen”, tworząc swoją przemysłową potęgę, zadbała również o wzniesienie obiektów użyteczności publicznej, takich jak poczta, kasyno, przychodnia, straż pożarna, budynek szkoły. Współfinansowała także budowę linii kolejki elektrycznej Walim – Jugowice i związanej z nią infrastruktury. Obiekty te stały się wizytówką miejscowości (fot. 78). Imponujący obraz wszystkich nieruchomości należących do spółki daje nam plan Walimia sporządzony w marcu 1928 r. przez Johanessa Geyera i zamieszczony w albumie pamiątkowym wydanym z okazji 75. rocznicy powstania firmy „Websky, Hartmann & Wiesen” (fot. 79).

Budynek kasyna

Budynek kasyna, należący pierwotnie do spółki „Websky, Hartmann & Wiesen”, zbudowano w ostatniej ćwierci XIX w. (obecna ulica Kościuszki 4) (fot. 80). Powstał na działce, na której do połowy XIX w. stał tak zwany zamek – siedziba

⁶⁴⁸ Autorką rozdziału jest Justyna Rubaszek.

właściciela wsi⁶⁴⁹. Po 1945 r. działało tu przedszkole, następnie obiekt został zakupiony przez osobę prywatną i od kilku już lat stoi nieużytkowany.

Jest to wolno stojący budynek, wymurowany z cegły i otynkowany, trzykondygnacyjny i podpiwniczony, kryty dachami płaskimi. Budynek jest skierowany węższą, szczytową częścią w stronę ulicy Kościuszki, a jego fasada została zakomponowana od strony zachodniej, gdzie znajduje się należący do obiektu teren zieleni z zachowanym historycznym drzewostanem (zob. Część V). Pierwotnie posesję otaczało ogrodzenie na podmurówce, o przęsłach wydzielonych murowanymi filarami. Bryłę budynku opartą na rzucie prostokąta urozmaica pseudoryzalit, w partii ścian zaakcentowany lizenami, w dachu wyraźnie wyniesiony ponad główną bryłę i kryty odrębnym dachem.

Elewacja frontowa budynku jest siedmioosiowa. Na poziomie pierwszej kondygnacji znajduje się weranda, wysunięta poza lico ściany budynku, stojąca na wysokiej podmurówce; na lewo od wejścia głównego do obiektu weranda jest wykonana w konstrukcji drewnianej, na prawo zaś murowana i otynkowana, z oknami w prostych obramieniach (prawdopodobnie ta część budynku powstała w wyniku późniejszej rozbudowy). Okna piwnic są prostokątne, w prostych ceglanych obramieniach, zamknięte łukiem odcinkowym. Otwory okienne umieszczone w ryzalicie posiadają płaskie obramienia. Otwory okienne drugiej kondygnacji umieszczone w ścianach po obu stronach ryzalitu uzyskały najbardziej ozdobną oprawę, czyli obramienia profilowane w tynku i gzymsy nadokienne wsparte na konsolach. Otwory okienne w ścianach trzeciej kondygnacji są niewielkie, zdwojone. W elewacjach bocznych i tylnej powtórzony został układ i charakter otworów okiennych z elewacji frontowej. W elewacjach północnej, wschodniej i południowej zaznaczony jest cokół budynku oraz gzyms między pierwszą a drugą kondygnacją. Pierwotnie okna drugiej kondygnacji łączył również gzyms podokienny.

Budynek poczty

Budynek poczty (obecnie ulica Kościuszki 6) (fot. 81) również należał do spółki „Websky, Hartmann & Wiesen”. Został zbudowany w okresie prężnego rozwoju firmy, między 1870 a 1890 r. Po drugiej wojnie światowej także mieścił się w nim urząd pocztowy. Obecnie są tu tylko lokale mieszkalne, poczta została zamknięta (agencja pocztowa znajduje się w dawnym sierocińcu przy ulicy Samorządowej 1).

⁶⁴⁹ *Studium*, s. 127.

Jest to dużych rozmiarów gmach, wzniesiony w konstrukcji murowanej z kamienia oraz cegły i otynkowany. Trzykondygnacyjny, podpiwniczony, o dachach dwuspadowych. Otrzymał fasadę o bogatej, eklektycznej dekoracji, rozczłonkowaną ryzalitami zakończonymi frontonami z dekoracją ząbkową. Główne drzwi wejściowe umiejscowione zostały w dwupiętrowym ryzalicie wysuniętym przed lico budynku. Prowadzą do nich zewnętrzne, ośmiostopniowe schody. Pierwotnie ryzalit wejściowy na poziomie pierwszej kondygnacji posiadał też tynkowe boniowania, obecnie pokrywa go gładki tynk.

Okna parteru, jak i drzwi główne ujęto w profilowane obramienia zamknięte spłaszczonym łukiem, a opaski otworów okiennych dodatkowo podkreślono zwornikiem z dekoracją figuralną (kobiece głowy). Szczególnie wyróżniają się otwory okienne drugiej kondygnacji w edykułowych obramieniach z elementami kolumn lub masywnych pilastrów. Poniżej otworów okiennych tej kondygnacji znajdują się dekoracyjne *panneau* z ornamentami roślinnymi. Okna trzeciej kondygnacji są najmniejsze, prostokątne, niektóre z profilowanymi obramieniami i ornamentem roślinnym w zwieńczeniu. Wszystkie detale architektoniczne wykonano w tynku lub cegle i otynkowano. Elewacje boczne budynku są zdecydowanie skromniejsze, bez dodatkowych detali architektonicznych. Wszystkie jednak posiadają wyraźny cokół, gzymsy międzypiętrowe oraz płaski gzyms wieńczący.

Budynek zakładowej straży pożarnej

Remiza przyzakładowej straży pożarnej, przy obecnej ulicy Warszawskiej 3, została wybudowana w 1905 r. (fot. 82). Jej położenie umożliwiało podjęcie szybkiej interwencji w wypadku pożarów, na które zakłady włókiennicze były szczególnie narażone. Po drugiej wojnie budynek był również siedzibą straży pożarnej, ale doznał wtedy uszczerbku, bo rozebrano wieżę ćwiczebną. Obecnie obiekt znajduje się w posiadaniu osób prywatnych, są tu mieszkania, garaże i warsztat samochodowy.

Remiza składa się z dwóch przylegających do siebie budynków: budynku socjalnego i garażu wozów strażackich. Budynek socjalny wybudowany został z cegły, a na fragmentach w konstrukcji ryglowej z wypełnieniem ceglanym (mur pruski). Jest trzykondygnacyjny, posiada dach dwuspadowy kryty papą, elewacje ceglane. Jego elewacja frontowa jest dwuosiowa z nieco przesuniętym otworem drzwiowym, prostokątne otwory okienne na dwóch pierwszych kondygnacjach zostały podkreślone łukami odcinkowymi i otrzymały ceglane parapety. Garaż wozów strażackich to podłużny budynek jednokondygnacyjny, wykonany w konstrukcji

drewnianej, a na fragmentach z muru pruskiego; ma dwuspadowy dach kryty papą. Pierwotnie posiadał dwa pasmowe, trójkątne w przekroju świetliki, współcześnie zamienione na półkoliste. Z dawnych elementów zachowały się drewniane drzwi do garaży oraz niewielki dolny fragment wieży ćwiczebnej.

Budynek przychodni

Obiektem wchodzącym w skład nieruchomości należących do spółki „Websky, Hartmann & Wiesen” był także budynek stojący dziś przy ulicy 3 Maja 7, wzniesiony w 1905 r. jako przychodnia dla pracowników fabryki (fot. 83). Po 1945 r. mieściły się tu ambulatorium i mieszkania pracowników zakładów włókienniczych. Od czasu sprywatyzowania zakładów, a następnie ich likwidacji, budynek jest nieużytkowany i niedostępny, ponieważ jego stan techniczny zagraża bezpieczeństwu ludzi. Należy jednak do nielicznych nadal zachowanych budynków kompleksu fabrycznego i tworzy zwartą, przemysłową pierzeję wzdłuż fragmentu ulicy 3 Maja. Jest oparty na rzucie zbliżonym do litery L i składa się z dwóch części: niższej dwukondygnacyjnej i wyższej trzykondygnacyjnej. Każda z części kryta jest dachem płaskim. Elewacje wykonane są w okładzinie ceramicznej i na fragmentach tynkowane. Elewacja frontowa (zachodnia) jest siedmioosiowa. W jej niższej dwukondygnacyjnej części wykonanej w okładzinie ceglanej znajdują się drzwi wejściowe i okna w płaskich uszakowych, tynkowych obramieniach. W części wyższej widoczne są duże płyctyny wykonane w tynku, oddzielone pasami z okładziny ceramicznej. Okna umieszczone w płyctynach tej części elewacji otrzymały profilowane obramienia tynkowe ze zwornikiem. Wszystkie otwory okienne posiadają ceramiczne parapety. Pozostałe elewacje zostały rozwiązane analogicznie co fasada.

Budynek szkoły zawodowej, szkoły rodzinnej i szkoły głównej

Z analizy dokumentacji ikonograficznej (plan Walimia z 1928 r., por. fot. 79), jak i źródeł pisanych wynika, że budynek mieszczący dawne szkoły publiczne: rodzinną (*Familienschule*), zawodową (*Berufsschule*) i szkołę główną (*Hauptschule*)⁶⁵⁰, także był własnością firmy „Websky, Hartmann & Wiesen”⁶⁵¹.

Jako pierwszą utworzono w nim szkołę rodzinną, w której popołudniami, za nim powstała szkoła zawodowa, uczono także zawodu. Szkoła zawodowa została

⁶⁵⁰ Odpowiednikiem niemieckiej szkoły głównej są w Polsce wyższe klasy szkoły podstawowej (piąta i szósta) oraz trzy klasy gimnazjum.

⁶⁵¹ I. Güttler, *op. cit.*, s. 97–99.

założona najprawdopodobniej przed rokiem 1913, a jej kierownikiem był niejaki pan Künzel. Przestała działać po rozpoczęciu drugiej wojny światowej. Szkołę główną otwarto najpóźniej, bo w roku 1942⁶⁵². Budynek, o którym jest mowa, zachował się do czasów współczesnych i znajduje się przy ulicy Kościuszki 7. Gdy patrzy się w kierunku wschodnim, w górę ulicy Kościuszki, jest widoczny jako ostatni z trzech domów tworzących zwartą pierzeję zabudowy – jedyną tego rodzaju w Walimiu.

Budynek szkoły jest zbudowany na rzucie prostokąta, trzykondygnacyjny, kryty dachem płaskim; niższa część budynku jest dwuosiowa, a wyższa – sześciosiowa. Jego fasada zwrócona ku ulicy jest otynkowana. Między jej pierwszą i drugą kondygnacją przebiega gzyms kordonowy wykonany w tynku. Otwory okienne są prostokątne, ujęte w profilowane tynkowe obramienia i posiadają blaszane parapety. Na poziomie kondygnacji drugiej otwory okienne są najwyższe, na poziomie trzeciej – mniejsze, w partii niższej budynku na poziomie trzeciej kondygnacji występują niewielkie prostokątne otwory okienne połączone w pary podokiennymi gzymsami odcinkowymi. Elewacja wschodnia jest ozdobiona ceglanyymi lizenami i gzymsami, ale nie jest otynkowana i nie ma w niej okien. W części parteru znajdują się lokale handlowe, powyżej mieszkania.

Należy nadmienić, iż firma „Websky, Hartmann & Wiesen” w zakresie tworzenia zaplecza socjalnego dla swoich pracowników nie ograniczała się jedynie do działalności budowlanej. Ustanowiła fundusz pracy, kasę chorych, wyposażała dzieci w szkolne mundurki, utworzyła dom starości oraz pracownicze ogródki działkowe⁶⁵³.

Zabudowania kolejki elektrycznej

W latach 1913–1914 zrealizowano ważną inwestycję inżynieryjno-budowlaną nazwaną Kolejka Walimską; pomiędzy Walimiem a Jugowicami, na zboczu Działu Jawornickiego ukształtowano teren, położono tory kolejowe i wybudowano towarzyszącą infrastrukturę (trakcja elektryczna, dworce, lokomotywownia). Inwestycją szczególnie była zainteresowana firma „Websky, Hartmann & Wiesen”, która upatrywała w niej sposób na rozwiązanie swoich problemów logistycznych (transport surowców i wyrobów tekstylnych), dlatego wsparła inwestycję finansowo kwotą 50 000 marek⁶⁵⁴.

⁶⁵² *Ibidem*, s. 99.

⁶⁵³ *Fünfundsiebzig Jahre Websky, Hartmann & Wiesen A.-G.*, s. 25.

⁶⁵⁴ Historia tej inwestycji wraz z towarzyszącymi jej uwarunkowaniami ekonomicznymi przedstawiona jest w artykule M. Jerczyńskiego, *op. cit.*, s. 53–62 oraz w niniejszej monografii w rozdziale XI *Rewolucje transportowe*.

Budynek dworca Kolejki Walimskiej usytuowany jest przy końcu ulicy Kopnickiej (fot. 84). Dziś pełni funkcję mieszkalną, ale o jego pierwotnym przeznaczeniu informuje symbol kolejnictwa – uskrzydłone koło, które znajduje się w szczycie ryzalitu fasady (fot. 85). Jest to obiekt murowany z cegły, otynkowany, rozwiązany na rzucie zwartego prostokąta, dwukondygnacyjny, niepodpiwniczony, z użytkowym poddaszem. Nakrywa go czterospadowy łamany dach. Elewacja wschodnia i elewacja zachodnia (od strony dawnego peronu) rozczłonkowane są ryzalitem zwieńczonym trójkątnym szczytem, podkreślonym profilowanymi gzymsami na obrzeżach. W elewacji wschodniej, wieloosiowej o otworach okiennych zróżnicowanej wysokości, dodatkowym elementem jest wysunięty murowany przedsionek wejściowy, a nad nim balkon z balustradą wykonaną w tynku (balkon został wtórnie zabudowany i nakryty dachem pulpitowym). W elewacji zachodniej czteroosiowej znajduje się niewielka wystawka z muru przy północnej krawędzi ryzalitu z kształtowaną w tynku balustradą (analogiczną jak w elewacji wschodniej), pod nią pierwotnie mieściło się wejście do wnętrza budynku od strony peronu. Szczyt ryzalitu zdobi z tej strony okulus – okrągły otwór okienny. Wszystkie elewacje wieńczy profilowany gzyms tynkowy.

Do dworca od strony południowej przylegała pierwotnie poczekalnia, przebudowana w czasach późniejszych na garaż, ale obecnie już nieistniejąca; od strony zaś północnej magazyn spedycji kolejowej – dziś zaniedbany i w złym stanie technicznym. Oba obiekty miały elementy wykonane w konstrukcji ryglowej z wypełnieniem ceglanym (mur pruski)⁶⁵⁵.

Około 200 metrów na północ od zabudowań istnieje do dziś murowana w cegle, nietynkowana, dwustanowiskowa lokomotywnia ze stacją przetwornic.

Uwagi końcowe

Zachowana architektura Walimia jest ważnym świadectwem minionych czasów i decyduje o niezwykle ciekawym krajobrazie kulturowym miejscowości. Na uwagę zasługują wszystkie reprezentatywne obiekty z XVIII w. i początku XIX w., świadczące o rozwoju Walimia jako osady handlowej i tkackiej oraz zabudowania późniejsze, z drugiej połowy XIX w. i początku XX w., które Walim zawdzięcza rozwojowi przemysłu włókienniczego.

⁶⁵⁵ Krzysztof Madziar, *Karta ewidencyjna zabudowań stacji kolejki elektrycznej*, 1999 (Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków we Wrocławiu – Delegatura w Wałbrzychu).

Wśród budynków, które przetrwały próbę czasu, mamy interesujące przykłady architektury regionalnej – domy mieszkalne i mieszkalno-inwentarskie wzniesione w konstrukcjach: ryglowej, przysłupowo-zrębowej, wieńcowej lub murowanej, a także domy i rezydencje kupieckie noszące zasadniczo cechy późnego klasycyzmu, historyzmu i eklektyzmu, a w jednym przypadku także późnego baroku. Późny klasycyzm uwidocznia się w architekturze trzech zachowanych kaplic grobowych – miejsca pochówku zamożnych kupców. W elewacjach budynków istnieje wiele autentycznych detali architektonicznych: portyki kolumnowe, portale, obramienia okienne i drzwiowe oraz zdobione elementy kowalskie i ślusarskie – kraty i ogrodzenia, a także witraże. Detale rzeźbiarskie i ornamenty akcentują wejścia do obiektów i wybrane partie elewacji. Zachowały się także niektóre wnętrza historycznych budynków i znajdujące się w nich sklepienia, posadzki, drewniane podłogi, dekoracje sztukatorskie ścian i sufitów (ulice Piastowska 9, Konopnickiej 2, Kościuszki 11).

Obecnie ochroną konserwatorską (w formie wpisu do rejestru zabytków) objęte są: dwa kościoły, dwie kaplice grobowe, najstarsze wiejskie domy drewniane przy ulicach Wyszyńskiego 8 i Kilińskiego 3, posiadłość kupiecka przy ulicy Konopnickiej 2, dom przy ulicy Wyszyńskiego 3, dom handlowy płótna, obiekty przemysłowe (budynek administracyjny z łącznikiem i ścianą tkalni). Aż 73 obiekty ujęte zostały w ewidencji zabytków. Ochrona historycznego układu ruralistycznego miejscowości, jak i ochrona zabytkowych obiektów zapisana jest także w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego uchwalonym we wrześniu 2012 r. Jakość przeprowadzanych konserwacji i restauracji zależy w dużej mierze od przestrzegania zapisów planu, konsekwencji w jego realizacji i zaangażowania władz gminnych i konserwatorskich. Podjęcie prac konserwatorskich jest niezbędne, gdyż wiele z zachowanych budynków nosi ślady wieloletniego zaniedbania, niektóre zmieniły częściowo swoje oblicze wskutek nieumiejętnych adaptacji i prac remontowych; niepewny jest los obiektów opuszczonych i pozbawionych aktualnie funkcji użytkowych. Ponadto, zagrożone jest istnienie dwóch kaplic grobowych, które – jeśli nie zostaną podjęte zdecydowane działania w kierunku ich ocalenia – znikną z krajobrazu miejscowości. Problemem są, i zapewne przez jakiś czas jeszcze będą, podziały własnościowe i kwestie ekonomiczne.

Dla ochrony walimskiej architektury ważne są także działania o charakterze edukacyjnym prowadzone wśród lokalnej społeczności, takie jak popularyzacja wiedzy o dziedzictwie kulturowym miejscowości, ukazywanie znaczenia tego dziedzictwa dla rozwoju społeczno-ekonomicznego i promocji Walimia, czy też kształtowanie aktywnych postaw obywatelskich sprzyjających potrzebie dbania

o dorobek materialny i kulturowy przekazany nam przez wcześniejsze pokolenia⁶⁵⁶. Różnorodne działania edukacyjno-promocyjne pomagające w zrozumienia historii miejsca i znaczenia poszczególnych obiektów są szczególnie istotne ze względu na przerwanie ciągłości tradycji i kultury spowodowane wymianą miejscowej ludności po II wojnie światowej.

Pierwsze pozytywne działania naprawcze zostały już zainicjowane przez gminę i niektórych prywatnych właścicieli oraz wspólnoty mieszkaniowe. Zgodnie z zapisami planu odnowy miejscowości uchwalonego w gminie na lata 2007–2015 przeprowadzono remont budynku Gminnego Ośrodka Kultury przy ulicy Kościuszki 2 (dawnego browaru pańskiego, a następnie zajazdu). Na uwagę zasługują też prace w obiekcie obecnej Gminnej Biblioteki Publicznej, pierwotnie wytwórni cygar i tabaki J.S. Seppelta (ulica Długa 8). Nowe inwestycje przeprowadzono także w zakresie poprawy jakości terenów publicznych i infrastruktury technicznej. W lipcu 2014 r. zakończono rewaloryzację Parku Jordanowskiego, znajdującego się między ulicami Kościuszki a Różaną przy dawnych willach właścicieli fabryki. Nasadzono nową zieleń, wyremontowano ścieżki i wybudowano kilka drewnianych altan, których forma i detal korespondują z architekturą budynków willowych położonych w ich sąsiedztwie.

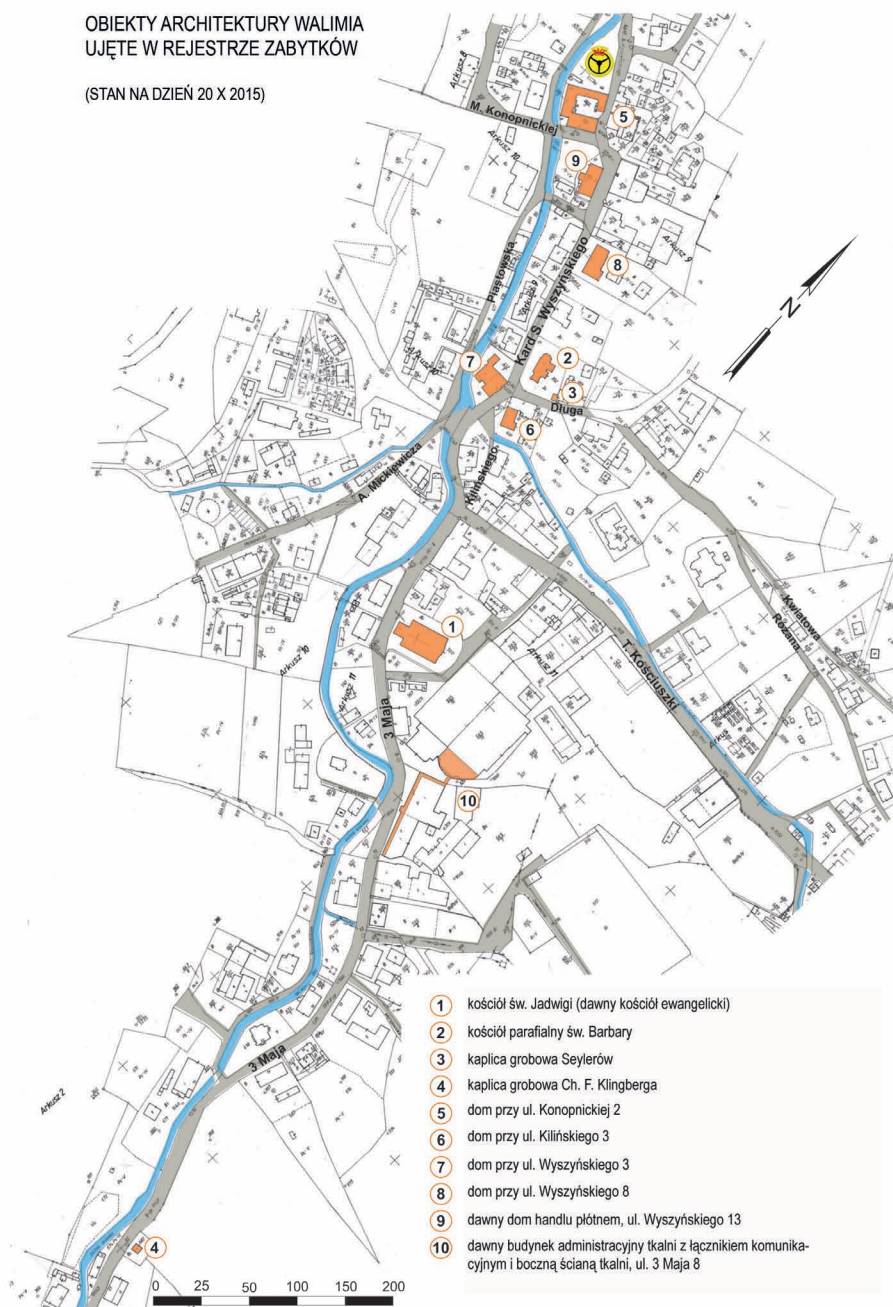
Należyta opieką prywatnych właścicieli objęte są domy przy ulicach Wyszyńskiego 8 i Kilińskiego 3, ostatnio też częściowo wyremontowano dom przy ulicy Wyszyńskiego 3, mieszczący dawniej aptekę i resursę kupiecką, oraz magiel wodny przy ulicy Wyszyńskiego 9.

Wskazane jest, by kolejne kompleksowe prace remontowo-modernizacyjne były przeprowadzane z poszanowaniem zarówno formy budynków, elewacji, jak i detali architektonicznych. Wówczas architektura Walimia jako ważna część dziedzictwa kulturowego regionu będzie mogła stanowić element promocji miejscowości i przyczyniać się do jej turystycznego rozwoju.

⁶⁵⁶ Zagadnienie promocji i ochrony dziedzictwa kulturowego Walimia zostało szerzej omówione w artykule Justyny Zygmunt-Rubaszek pt. *Dziedzictwo kulturowe Walimia i propozycje działań w kierunku jego zachowania*, [w:] *Imponderabilia ochrony dziedzictwa kulturowego*, red. S. Kowalska, Poznań–Kalisz 2015, s. 348–373.

OBIEKTY ARCHITEKTURY WALIMIA
UJĘTE W REJESTRZE ZABYTKÓW

(STAN NA DZIEŃ 20 X 2015)



Plan 2. Obiekty architektury Walimia ujęte w rejestrze zabytków: (1) Kościół św. Jadwigi; (2) Kościół św. Barbary; (3) Kaplica grobowa Seylerów; (4) Kaplica grobowa Ch.F. Klingberga; (5) Dom i zabudowania gospodarcze przy ulicy Konopnickiej 2; (6) Dom przy ulicy Kilińskiego 3; (7) Dom przy ulicy Wyszyńskiego 3; (8) Dom przy ulicy Wyszyńskiego 8; (9) Dawny dom handlu płótnem, ul. Wyszyńskiego 13; (10) Budynek administracyjny fabryki i łącznik komunikacyjny oraz ściana tkalni, ul. 3 Maja 8 (oprac. J. Rubaszek)



Plan 3. Obiekty architektury Walimia przedstawione w IV części : (1) Dom przy ul. Wyszyńskiego 8; (2) Dom przy ul. Kilińskiego 3; (3) Magiel wodny, ul. Wyszyńskiego 9; (4) Dom handlu płótnem, ul. Wyszyńskiego 13; (5) Bielarnia i farbiarnia, ul. Wyszyńskiego 86; (6) Dom i zabudowania gospodarcze przy ul. Konopnickiej 2; (7) Dom przy ul. Piastowskiej 9; (8) Dom i zabudowania gospodarcze przy ul. Wyszyńskiego 38 i dom przy ul. Bocznej 10; (9) Dom przy ul. Wyszyńskiego 40; (10) Dom przy ul. Wyszyńskiego 65; (11) Dom przy ul. Kościuszki 1; (12) Dom przy ul. Długiej 4; (13) Dom przy ul. Wyszyńskiego 10; (14) Dom przy ul. Wyszyńskiego 26 i zabudowania gospodarcze przy ul. Bocznej 1; (15) Pałac Ch.F. Klingberga (nieistniejący), zachowana część zabudowań gospodarczych, ul. 3 Maja 19; (16) Kaplica grobowa Seylerów; (17) Kaplica grobowa Ch.F. Klingberga; (18) Kaplica grobowa Ch. Schneidera; (19) Kościół parafialny św. Barbary, ul. Wyszyńskiego 6; (20) Kościół pomocniczy św. Jadwigi, ul. 3 Maja 3; (21) Plebania kościoła św. Barbary, ul. Wyszyńskiego 6; (22) Plebania kościoła św. Jadwigi, ul. 3 Maja 2; (23) Szkoła ewangelicka, ul. 3 Maja 4; (24) Szkoła katolicka, ul. Wyszyńskiego 17; (25) Sierociniec Seylera, ul. Samorządowa 1; (26) Karczma sołecka/ „Gasthaus zur Eule”, ul. Wyszyńskiego 12; (27) „Karl Hoffmanns Gaststätte”, ul. Kościuszki 31; (28) Browar, a następnie „Gasthof zur Brauerei”, ul. Kościuszki 2; (29) „Gasthof zur preußischen Krone”, ul. 3 Maja 1; (30) „Restaurant und Logierhaus von Wilhelm Karsunke”, „Gasthof zum Silberloch”, ul. Kościuszki 37; (31) „Pension Gocksch”, ul. 3 Maja 13; (32) „Gasthaus zum Deutschen Haus” (w ruinie), ul. Wyszyńskiego 41; (33) Dom z apteką i re-sursą kupiecką, ul. Wyszyńskiego 3; (34) Manufaktura cygar i tabaki J. E. Seppelta, ul. Długa 8; (35) Budynek fabryczny firmy „Websky, Hartmann & Wiesen”, ul. 3 Maja 10; (36) Budynek administracyjny firmy „Websky, Hartmann & Wiesen” oraz łącznik, ul. 3 Maja 8; (37) Willa Carla Wiesena, ul. Kościuszki 11; (38) Willa Karla Hartmanna, ul. Kościuszki 13; (39) Willa Egmonta Websky’ego, ul. Piastowska 7; (40) Willa Heinricha Schneidera, ul. Wyszyńskiego 94; (41) Willa Heinricha Schneidera, ul. Wyszyńskiego 92; (42) Dom mieszkalny dla średniej kadry technicznej, ul. Kościuszki 19; (43) Dom mieszkalny dla średniej kadry technicznej, ul. Wyszyńskiego 32; (44) Budynek kasyna, ul. Kościuszki 4; (45) Budynek poczty, ul. Kościuszki 6; (46) Budynek straży pożarnej, ul. Warszawska 3; (47) Budynek przychodni; (48) Budynek szkoły rodzinnej, zawodowej i szkoły głównej, ul. Kościuszki 7; (49) Dworzec; (50) Maszynownia. Na planie zaznaczono również główne obszary występowania robotniczej zabudowy mieszkaniowej należącej do firmy „Websky, Hartmann & Wiesen” bez wskazywania szczegółowej lokalizacji wszystkich obiektów (oprac. J. Rubaszek).

Część V

Charakterystyka zachowanych
elementów historycznej zieleni

Elżbieta Szopińska

Wprowadzenie⁶⁵⁷

Obecną kompozycję przestrzenną zieleni wysokiej Walimia tworzą wyróżniające się w krajobrazie miejscowości nieregularnie rozmieszczone fragmenty historycznych jej układów, a także współczesne układy roślin ozdobnych, towarzyszące najczęściej zabudowie o funkcjach mieszkaniowych⁶⁵⁸. Współczesna zielen w swym charakterze jest odmienna od zieleni historycznej, tworzą ją bowiem zróżnicowane pod względem gatunkowym i warstwowym plamy zieleni, bez wyraźnych powtarzalnych cech swoistych, często bez nawiązania do stylu i funkcji obiektu. Wyjątek stanowią formy żywopłotowe na granicach posesji. Niepokojące są również obserwowane tendencje w zakresie wykorzystywania gatunków drzew i krzewów do nowych nasadzeń. Drzewa duże zastępowane są najczęściej przez rośliny o niewielkich docelowych parametrach, czyli przez drzewa małe i średnie. Można twierdzić, że tendencja ta przerodziła się w panującą modę, co prowadzi do zaburzenia właściwych proporcji między kubaturą budynków i towarzyszącą jej zielenią, zaś w odniesieniu do kompozycji przestrzennej całej miejscowości – do utraty walorów krajobrazowych.

Historyczna zielen miejscowości zachowała się w formie plam lub pasm, lub w postaci pojedynczych akcentów, co najlepiej widać, gdy spojrzymy na panoramę Walimia z okalających go wzniesień. O wartości zieleni historycznej osady decyduje zarówno wiek poszczególnych okazów (w Walimiu rosną drzewa ponadstuletnie i starsze), pochodzenie (gatunki obce, rzadko spotykane na innych terenach), a także rola, jaką zielen historyczna pełni w kompozycji i strukturze przestrzennej miejscowości. Górujące nad zabudową wierzchołki zimozielonych drzew oraz widoczne

⁶⁵⁷ Autorką rozdziału jest Elżbieta Szopińska.

⁶⁵⁸ Część V została napisana na podstawie własnych badań terenowych autorki, przeprowadzonych w październiku i listopadzie 2014 r., oraz materiałów ikonograficznych (zbiory pocztówek) i kartograficznych (pruskie mapy sztabowe z pierwszej połowy XX w.). W trakcie badań archiwalnych nie odnaleziono dokumentacji poszczególnych historycznych założeń zieleni ani ich opisów.

z daleka fragmenty koron drzew liściastych uzupełniają i scalają przestrzeń między istniejącą zabudową, zacierają kontrasty między budynkami o odmiennych stylach architektonicznych i funkcjach użytkowych. Zachowane do dziś elementy zieleni historycznej dobitnie świadczą, że była ona w przeszłości świadomie wykorzystywana do kształtowania kompozycji przestrzennej miejscowości, a także do tworzenia elementów identyfikacyjnych, jakimi są na przykład osiowe układy drzew podkreślające liniowy charakter dróg, symetryczne układy dwóch drzew w strefach wejściowych do budynków, pasma zieleni wysokiej wzdłuż granic posesji, użyte do jej wyeksponowania w krajobrazie. Bogatszy drzewostan posiadał także obecny Park Jordanowski, znajdujący się przy dawnych willach właścicieli fabryki włókienniczej. Z krajobrazu miejscowości zniknął pomnik cesarza Wilhelma, a wraz z nim otaczająca go zieleń niska. Dziś to miejsce, niegdyś reprezentacyjne, ma wyłącznie funkcje użytkowe i służy jako przykościelny parking.

Wydaje się, że w drugiej połowie XX w. w Walimiu nie była realizowana żadna widoczna w skutkach polityka ochrony i rozwoju zieleni. Zaniechano kształtowania zieleni wysokiej wedle zasad dawniej stosowanych; w szczególności nie odtwarzano drzew, które wymierały w wyniku naturalnego procesu starzenia. Wiele cech kompozycji przestrzennej Walimia zostało więc utraconych.

Rozdział XXXVI. Pasma zieleni śródpolnej i zieleń wzdłuż ulic⁶⁵⁹

Pasma zieleni śródpolnej

Z perspektywy głównej drogi wjazdowej (od strony Jugowic) w krajobrazie miejscowości widać promieniście się rozchodzące – w kierunku od zabudowy w górę stoków – pasma zieleni śródpolnej, często o zróżnicowanej strukturze warstwowej i gatunkowej. Częściowo zachowany regularny układ starych drzew w poszczególnych pasmach wskazuje na ich planowe pochodzenie i dawną funkcję: za pomocą nasadzeń właściciele zaznaczali granice swoich gruntów. W składzie gatunkowym dominują gatunki rodzime, charakterystyczne dla regionu, głównie buk pospolity (*Fagus sylvatica*), klon jawor (*Acer pseudoplatanus*) i klon pospolity (*Acer platanoides*), lipa drobnolistna (*Tilia cordata*) oraz pojedyncze jesiony wyniosłe (*Fraxinus excelsior*). Największe okazy drzew mają w obwodzie 170÷190 (200) cm.

⁶⁵⁹ Autorką rozdziału jest Elżbieta Szopińska.

Najbardziej czytelnym i wyróżniającym się w krajobrazie pasmem zieleni jest położony w części południowo-wschodniej Walimia liniowy układ wysokich drzew, rozpoczynający się za dawną posiadłością kupca Christiana Friedricha Klingberga. Na stoku, powyżej nieistniejącego już budynku pałacu (obecnie zachowane tylko zabudowania gospodarcze przy ulicy 3 Maja 19), widoczne są fragmenty dwóch rzędów buków pospolitych (*Fagus sylvatica*), największe o obwodach pni 304 i 343 cm (dwa pnie zrosnięte), ich wiek datuje się na 150–160 lat⁶⁶⁰. Mniejsze drzewa mają pnie zawierające się w przedziale 140÷243 cm (na pniach widoczne są ślady wrastania metalowej siatki lub drutu kolczastego). Drzewa posadzone zostały w nieregularnej rozstawie co trzy, cztery, pięć metrów. Fragment rzędowych nasadzeń z buków pospolitych zakończony jest trzema okazami lip drobnolistnych (*Tilia cordata*) o obwodach pni 207, 250 i 356 cm, w wieku około 120–150 lat. W dalszej części pasma zieleni pojawia się liniowy układ klonów jaworów (*Acer pseudoplatanus*), biegnący aż do ulicy Warszawskiej, o obwodach pni w przedziale 170÷230 cm, pojedyncze mniejsze okazy o obwodach pni 80÷137 cm. Najstarsze z klonów jaworów są w wieku około 120–130 lat. Opisany układ starych drzew widoczny jest na dawnych fotografiach (fot. 86). Na południe od charakterystycznego pasma drzew występuje drugi, lecz mniej czytelny układ liniowy, w którego składzie przeważa: buk pospolity, klon jawor, klon pospolity, lipa drobnolistna oraz pojedyncze jesiony wyniosłe.

Podobny charakter i strukturę przestrzenną posiada pasmo zieleni występujące na stoku zachodnim, powyżej budynku nr 5 przy ulicy Samorządowej. W składzie drzewostanu dominuje buk pospolity (*Fagus sylvatica*), znajduje się też pojedynczy okaz dębu czerwonego (*Quercus rubra*), gatunku obcego pochodzenia, wskazującego na planowe nasadzenia; ponadto dęby szypułkowe (*Quercus robur*), oraz w górnej części pasma okazałe głogi jednoszyjkowe (*Crataegus monogyna*), obecnie w formie piennej. Najstarsze okazy drzew mają obwód około 200 cm i wiek około 150 lat. Sadzono je zapewne w drugiej połowie XIX w.

Dobrze zachowany i czytelny w kompozycji przestrzennej liniowy układ drzew widoczny jest wzdłuż potoku, na wysokości Zespołu Szkół im. Polskich Noblistów w Walimiu przy ulicy Bocznej 8. W składzie gatunkowym występuje głównie lipa drobnolistna (*Tilia cordata*), z domieszką lipy szerokolistnej (*Tilia platyphyllos*); obwody największych drzew wynoszą 180÷200 cm.

Pasmowe układy zieleni, jednakże o naturalnym charakterze, pojawiają się wzdłuż potoków Walimki i Sowiego Spławu. W składzie gatunkowym przewagę

⁶⁶⁰ Wiek przedstawionych w rozdziale drzew określono na podstawie *Tabeli wieku drzew* Longina Majdeckiego.

mają rodzime klony pospolite (*Acer platanoides*) i jawory (*Acer pseudoplatanus*), ponadto spotykamy tu, często w niewielkich grupach, olsze czarne (*Alnus glutinosa*) oraz pojedyncze wierzybiałe (*Salix alba*). Najstarsze okazy drzew wyróżniają się formą pokroju w przestrzeni, a jedno z nich, klon jawor, osiąga w obwodzie pnia około 284 cm.

Zieleń wzdłuż ulic

Z dawnej, planowej kompozycji zieleni przy drogach dojazdowych do Walimia i ulicach zachowały się liniowe układy starych drzew, ale w mocno zredukowanej formie szpalerów i alei dwurzędowych, czasem w postaci pojedynczych okazów.

Ulica Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Pierwsze dobrze zachowane fragmenty planowych nasadzeń przyulicznych pojawiają się na wysokości budynku nr 69. Są to dwie lipy drobnolistne (*Tilia cordata*) o obwodach pni 190 i 290 cm. Na wysokości budynków o numerach od 60 do 65, w formie szpaleru, lipy (*Tilia cordata*, *Tilia platyphyllos*) o obwodach pni 247÷268 cm oraz na wysokości budynków nr 59 i 55 cztery okazy lip w układzie liniowym o obwodach pni 160÷200 cm. Większość występujących tu starych okazów drzew datowana jest na drugą połowę XIX w.

Fragmenty dawnej alei dwurzędowej pojawiają się na wysokości budynków nr 48–44, a w jej składzie dominują drzewa o obwodach 120÷130 cm, oraz przy budynku nr 42, gdzie rosną lipy drobnolistne (*Tilia cordata*) i pojedyncze lipy holenderskie (*Tilia × europaea*) o obwodach pni około 130÷150 cm. Kolejny fragment dwurzędowej alei lip (*Tilia cordata*, *Tilia platyphyllos*) rozpoczyna się na wysokości skrzyżowania ulicy Kardynała Stefana Wyszyńskiego z ulicą Samorządową i dochodzi do budynku nr 32; obwody największych drzew mieszczą się w przedziale 129÷160 cm. Na wysokości budynku Urzędu Gminy aleja przechodzi w szpaler ciągnący się wzdłuż potoku Walimki aż do budynku nr 32. Pień największego okazu lipy w tym układzie mierzy w obwodzie 178 cm. Niestety, większość drzew ma obecnie zdeformowane pokroje z widocznymi śladami dawnych redukcji korony.

Ponadto, wzdłuż całej ulicy spotykamy pojedyncze, stare okazy drzew – być może jest to pozostałość po dawnych liniowych układach: w narożniku działki przy budynku nr 77 – lipa drobnolistna o obwodzie 300 cm; przy moście na wysokości

przystanku autobusowego (naprzeciwko budynku nr 22) – lipa drobnolistna o obwodzie pnia 204 cm.

W ścisłym centrum miejscowości na północ od budynku dawnego magła wodnego (ulica Wyszyńskiego 9) zachował się charakterystyczny liniowy układ starych głógów, w formie piennej, o niezwykle ozdobnych kwiatach (*Crataegus × media* ‘Rubra Plena’) (fot. 87); obwody największych wynoszą 140÷160 cm, a wiek około 100–120 lat. Podobny liniowy układ głógów spotykamy jeszcze na początkowym odcinku ulicy 3 Maja, naprzeciw zabudowań dawnego browaru pańskiego.

Ulica 3 Maja

Pojedyncze okazy starych drzew wzdłuż ulicy: przy moście, nad potokiem Walimką, naprzeciw budynku nr 1 okazała lipa szerokolistna (*Tilia platyphyllos*) o wymiarach pomnikowych – obwód pnia wynosi 390 cm; przy skrzyżowaniu ulic 3 Maja z Wyspiańskiego – lipa szerokolistna o obwodzie pnia 239 cm.

Ulica Tadeusza Kościuszki

Wzdłuż krętej drogi, przechodzącej przez Przełęcz Walimską od strony Piezyc do Walimia, na wysokości schroniska przy Wielkiej Sowie, widoczne ślady dawnej linearnej kompozycji, w skład której wchodzi fragmenty dwurzędowej alei drzew, złożonej głównie z jaworów (*Acer pseudoplatanus*) – najstarsze okazy o obwodach pni około 240÷250 cm – oraz z klonów pospolitych (*Acer platanoides*) – najstarsze o obwodach 235 cm. Im bliżej Walimia, tym częściej w alei pojawiają się również jesiony wyniosłe (*Fraxinus excelsior*) – największe o obwodach pni 240÷260 cm. Na wysokości budynków nr 30 do 26 przy ulicy Kościuszki zachowany szpaler starych drzew. W składzie gatunkowym, podobnie jak na wcześniejszych odcinkach dróg dojazdowych do miejscowości, występuje klon jawor (*Acer pseudoplatanus*), klon pospolity (*Acer platanoides*) oraz jesion wyniosły (*Fraxinus excelsior*). Wymiary pomnikowe ma jeden z klonów jaworów zrosnięty z dwóch pni, których łączny obwód wynosi 300 cm, oraz jeden z klonów pospolitych o obwodzie 297 cm. Niewiele cieńsze są dwa jesiony, których pnie mierzą 280 cm i 240 cm. Najstarsze okazy drzew mają w wieku około 160–180 lat. Rosną tam też nieco młodsze, pojedyncze brzozy brodawkowate i topole obcego pochodzenia. Szczególnie wyróżniającym się elementem kompozycji ulicy jest położony na wysokości budynku nr 6 (budynek dawnej poczty) pojedynczy okaz lipy szerokolistnej (*Tilia platyphyllos*) o pomnikowych wymiarach – 446 cm w obwodzie pnia. Trudno jednoznacznie stwierdzić, czy drzewo stanowiło element liniowego układu

drzew, czy też pełniło funkcję pojedynczego akcentu podkreślającego bryłę poczty. Kolejne cztery okazy starych lip stoją w regularnych odstępach, po obu stronach drogi, na wysokości budynków nr 31 i nr 33. Po przeciwnej stronie budynku nr 31, dawnej karczmy Siedlikowa, obecnie na terenie prywatnym, napotykamy na fragmencie szpaleru jesionów wyniosłych (*Fraxinus excelsior*) o obwodach pni 240÷280 cm.

Ulica Piastowska

Wzdłuż ulicy na odcinku od budynku nr 7 (dawna willa E. Websky'ego) do skrzyżowania z ulicą Marii Konopnickiej znajduje się fragment liniowego układu lip drobnolistnych i szerokolistnych (*Tilia cordata*, *Tilia platyphyllos*), o obwodach pni 113 cm, 220 cm, 250 cm i 321 cm.

Ulica Wzgórze Wawel

Wzdłuż ulicy nieliczne pojedyncze okazy starych drzew, na przykład dwa buki pospolite (*Fagus sylvatica*) o obwodach pni około 250 cm.

Ulica Różana

Wzdłuż ulicy, jedynie punktowo, rosną stare okazy drzew: jesionów wyniosłych oraz lip (często w formie wielopniowej), największe o obwodach pni 150÷180 (200) cm.

Ulica Kwiatowa

Występuje tu czytelny pas zieleni wysokiej. Pojedyncze okazy starych drzew, między innymi przy skrzyżowaniu ulic Kwiatowej z Juliusza Słowackiego: lipy drobnolistne (*Tilia cordata*) o obwodach 190÷200 cm, klon jawor (*Acer pseudoplatanus*) – największy o obwodzie 268 cm oraz modrzewie europejskie (*Larix decidua*) o obwodzie około 180 cm oraz malowniczy okaz lipy szerokolistnej (*Tilia platyphyllos* 'Aurea'), w formie wielopniowej, przy zachowanych fragmentach kamiennego murka. Obwody ich pni to 162 cm, 186 cm, 188 cm, 190 cm i 200 cm.

W rozproszeniu na terenie całej miejscowości, w sąsiedztwie głównych dróg, znajdujemy pojedyncze akcenty zimozielonych gatunków drzew, elementy dawnych kompozycji związanych z zabudową; na przykład na niewielkim placu, przy skrzyżowaniu ulic Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Marii Konopnickiej, rośnie piękny żywotnik zachodni (*Thuja occidentalis*) o obwodzie pnia 135 cm i cyprysik

groszkowy (*Chamaecyparis pisifera*) o obwodzie 90 cm, a przy ulicy 3 Maja – między dawnym Zajazdem pod pruską koroną („Gasthof zur preußischen Krone”) (ulica 3 Maja 1) a kościołem św. Jadwigi – pojedynczy modrzew europejski (*Larix decidua*) o obwodzie 241 cm i wieku około 120 lat.

Rozdział XXXVII. Zieleni towarzyszą obiektom architektury⁶⁶¹

Dawnym obiektom architektury Walimia: wiejskim domom mieszkalnym, posiadłościom kupieckim, willom przemysłowców, zabudowie przyfabrycznej, a także kościołom, kaplicom grobowym i cmentarzom towarzyszą częściowo zachowane historyczne układy zieleni (głównie drzewostanów), najczęściej w formie grup lub pojedynczych akcentów, a na cmentarzach szpalerów.

Do wyróżniających się elementów kompozycji należą drzewa sadzone przed budynkami symetrycznie w stosunku do osi wejścia. W tym celu stosowano najczęściej gatunki o prostych pniach, by stworzyć swoiste ramy widokowe dla patrzącego od strony bądź w kierunku drzwi frontowych budynku. Kilka takich symetrycznych układów można w Walimiu jeszcze odnaleźć. Jednym z najbardziej charakterystycznych i najcenniejszych tego rodzaju układów są nasadzenia dwóch lip drobnolistnych (*Tilia cordata*) przed budynkiem dawnego domu wiejskiego przy ulicy Kilińskiego 3; jedna z tych lip ze względu na wartość przyrodniczą, krajobrazową i historyczną została uznana za pomnik przyrody⁶⁶²; jest najstarszym drzewem w miejscowości, ma około 300 lat, a jej obwód wynosi 549 cm (Część IV, fot. 6)⁶⁶³. To ją uwieczniano na wielu historycznych rysunkach i fotografiach Walimia (Część IV, fot. 7). Podobne rozwiązanie, choć już nie tak wiekowe, znajdujemy przed domem przy ulicy 3 Maja 13 (Dawny „Pension Gocksch”); wejście główne podkreśla tu również para lip drobnolistnych o obwodach pni 217 cm i 250 cm; przed budynkiem nr 61 przy ulicy Wyszyńskiego rosną dwa świerki pospolite (*Picea abies*) o obwodach pni 98 cm i 138 cm, a przy dawnym sierocińcu Seylera, ulica Samorządowa 1, rośnie lipa drobnolistna (*Tilia cordata*) o obwodzie pnia 157 cm, o zdeformowanym pokroju (ścięta na wysokości 3,5 m), jest jednym z dwóch drzew, które kiedyś podkreślały wejście do tego budynku. Pojedynczy akcent roślinny znajdujemy na

⁶⁶¹ Autorką rozdziału jest Elżbieta Szopińska.

⁶⁶² Zarządzenie Nr 10/88 Wojewody Wałbrzyskiego z dnia 12 marca 1988 r. w sprawie uznania za pomnik przyrody.

⁶⁶³ Na rysunku Kurta Arendta widnieje podpis, że lipa ma 500 lat, co uznać trzeba za dużą przesadę. Zob. „Eulengebirgs-Jahrbuch”, 3 (1928), s. 26.

przykład przy zabytkowym drewnianym domu położonym przy ulicy Wyszyńskiego 8; dziś rośnie tu lipa drobnolistna, o obwodzie pnia około 300 cm.

Oprócz wymienionych układów kompozycyjnych podkreślających wejścia do obiektów z dawnej historycznej zieleni Walimia do dziś zachowały się niewielkie pod względem powierzchniowy obszary z udziałem starych okazów drzew, stanowiące czy to pojedynczy akcent kompozycyjny, czy też pozostałość dawnych ogrodów. Ze względu na nieregularny, często już punktowy układ pojedynczych okazów, tylko w nielicznych miejscach odczytać można ślady historycznej kompozycji.

Do wyróżniających się w krajobrazie miejscowości elementów zieleni z uwagi na ich wielkość i formę przestrzenną należą między innymi drzewa znajdujące się na wzniesieniu za budynkiem przy ulicy Samorządowej 5. Klon jawor (*Acer pseudoplatanus*) o obwodzie pnia 256 cm oraz klon pospolity (*Acer platanoides*) o obwodzie pnia 335 cm wyraźnie górują nad tą częścią Walimia. Bogaty w zieleń wysoką jest też fragment ulicy 3 Maja. Wzdłuż granicy działek między budynkiem nr 13 a budynkiem nr 15 rosną pojedyncze duże lipy o obwodach: 215 cm, 220÷230 cm, 230 cm. Zaś za budynkiem przy ulicy 3 Maja 10, wzdłuż potoku, znajdujemy linearny układ lip drobnolistnych o obwodach pni: 302 cm, 222 cm, 230 cm i 262 cm. Przy ulicy 3 Maja 14 rosną pojedyncze okazy zimozielonych drzew: żywotnik zachodni (*Thuja occidentalis*) o obwodach pni 79 cm, 100 cm i 94 cm oraz cyprysiki groszkowe (*Chamaecyparis pisifera*), modrzewie europejskie (*Larix decidua*).

Zieleń towarzysząca posiadłościom kupieckim i rezydencjom przemysłowców

Zieleń towarzysząca posiadłościom kupieckim występuje tylko przy niektórych z przedstawionych w monografii obiektów. Przy najstarszych budynkach wznoszonych w drugiej połowie XVIII w. lub na początku XIX w. zieleń ogranicza się zazwyczaj do pojedynczego akcentu lub ma postać swobodnie rozmieszczonych elementów. Pozostałości bardziej rozbudowanych kompozycji z większą liczbą gatunków introdukowanych odnajdujemy przy budynkach willi wznoszonych pod koniec XIX w. – należą do nich rezydencja kupca Heinricha Schneidera i rezydencje przemysłowców – założycieli fabryki włókienniczej: Egmonta Websky'ego, Carla Wiesena i Karla Hartmanna.

Przy domu należącym do kupieckiej rodziny Willnerów (ulica Wyszyńskiego 65) rośnie pojedynczy egzemplarz lipy drobnolistnej o obwodzie pnia 372 cm. To duże drzewo, akcent w krajobrazie tej części miejscowości, ma dziś wyraźnie

zredukowaną koronę. Większa liczba historycznych drzew zachowała się na parcelach przy ulicy Wyszyńskiego 26 i 28, po prawej stronie potoku Walimki. Przy ulicy Wyszyńskiego 26, na terenie dawnej posiadłości należącej pierwotnie do kupca Funkego, przy wjeździe na posesję między budynkami nr 26 i 28 znajduje się klon pospolity (*Acer platanoides*) o obwodzie pnia 253 cm. Kolejny klon pospolity, o obwodzie pnia 265 cm, rośnie w zachodniej części działki przy potoku Walimce, a w części południowej pojedynczy modrzew europejski (*Larix decidua*) o obwodzie około 150 cm i cyprysik groszkowy o obwodzie około 100 cm (wymiar przybliżony). Przy dawnych zabudowaniach gospodarczych (obecnie ulica Boczna 1), w północno-zachodnim narożniku parceli, znajduje się pojedynczy klon jawor (*Acer pseudoplatanus*) o obwodzie pnia 254 cm.

Historyczna zieleń wysoka towarzyszy też zabudowaniom przy ulicy Wyszyńskiego 28 (dawnej willi Heubera). Przy wjeździe na posesję (między budynkami nr 28 i 26) rośnie klon jawor (*Acer pseudoplatanus*) o obwodzie pnia 266 cm, zaś przy granicy działki, nad potokiem Walimką, lipa szerokolistna (*Tilia platyphyllos*) o obwodzie pnia 390 cm, a druga o obwodzie pnia 385 cm przy garażu w południowo-wschodniej części działki. W części północno-wschodniej posesji, za budynkami mieszkalnymi (obecnie na wysokości budynku nr 30), zachowała się grupa buków pospolitych (*Fagus sylvatica*) oraz pojedynczy żywotnik zachodni (*Thuja occidentalis*) o obwodzie około 150 cm. Wzdłuż ulicy Bocznej występuje natomiast liniowy układ świerków kłujących (*Picea pungens* f. *galuca*) o obwodach pni około 160÷180 cm.

Przed zabudowaniami należącymi do znanego walimskiego kupca Christiana Schneidera, przy ulicy Wyszyńskiego 40, zachowały się dwa stare okazy drzew: kasztanowiec pospolity (*Aesculus hippocastanum*) – w złym stanie zdrowotnym – o obwodzie 268 cm oraz lipa drobnolistna (*Tilia cordata*) o obwodzie 416 cm, oba rosną na skarpie przed budynkiem.

Zieleń na terenie dawnej posiadłości Heinricha Schneidera (ulica Wyszyńskiego 92 i 94)

W skład posiadłości wchodziły pierwotnie dwa budynki (willa i pałac należące do Heinricha Schneidera, a następnie jego synów Federa i Karla Schneiderów).

Przy willi położonej przy ulicy Wyszyńskiego 94 na uwagę zasługuje jodła Veitcha (*Abies veitchii*) (fot. 88), a także jesion wyniosły (*Fraxinus excelsior* „Pendula”) o malowniczym płaczącym pokroju i obwodzie 234 cm (fot. 89). Ponadto, punktowo, w swobodnym układzie występuje tu kilka drzew o wymiarach pomnikowych: kasztanowiec pospolity (*Aesculus hippocastanum*) o obwodzie 370 cm,

w wieku około 120–130 lat, jesion wyniosły (*Fraxinus excelsior*) o obwodzie pnia 436 cm oraz klon pospolity (*Acer platanoides*) o obwodzie pnia 317 cm. Na terenie przy ulicy Wyszyńskiego 92 znajdujemy między innymi żywotniki zachodnie (*Thuja occidentalis*) – największy o obwodzie 154 cm, a na skarpie w północnej części parceli grupę świerków pospolitych (*Picea abies*) – największy o obwodzie pnia 217 cm i mniejsze o obwodach w przedziale 120÷130 cm; prócz tego na tej skarpie rośnie pojedynczy okaz sosny czarnej (*Pinus nigra*) o wymiarach pomnikowych i obwodzie 328 cm, w wieku około 130–150 lat (fot. 90). W części południowej występują liczne formy liściaste, głównie klony pospolite (*Acer platanoides*) – największe o obwodach pni 360 i 265 cm, klony jawory (*Acer pseudoplatanus*) oraz lipy drobnolistne (*Tilia cordata*) – największa o obwodzie 319 cm. Na uwagę zasługuje również pojedynczy jesion wyniosły (*Fraxinus excelsior*) o obwodzie pnia 508 cm (dwa pnie zrosnięte), położony we wschodniej części działki. W warstwie krzewów rosną młode formy, w składzie: lilak pospolity (*Syringa vulgaris*), leszczyna pospolita (*Corylus avellana*) oraz śnieguliczka białojagodowa (*Symphoricarpos albus*).

Zieleń przy dawnych willach Karla Hartmanna i Carla Wiesena – teren obecnego Parku Jordanowskiego

Obie wille położone są w otoczeniu historycznego założenia zieleni o swobodnej kompozycji. W północnej części na niewielkiej, łagodniej skarpie rośnie grupa drzew liściastych, wzbogacona pojedynczymi gatunkami nagozalążkowych. Pojawiają się między innymi cyprysiki groszkowe (*Chamaecyparis pisifera*) o obwodach pni 119 cm i 104 cm, żywotniki olbrzymie (*Thuja plicata*), z których największy ma w obwodzie 182 cm, świerk kaukaski (*Picea orientalis*) o obwodzie pnia 163 cm oraz grupa cisów pospolitych (*Taxus baccata*), najstarsze o obwodach pni około 80÷90 cm. Z form krzewiastych na uwagę zasługuje stary okaz leszczyny pospolitej (*Coryllus avellana*) o obwodach pni 70 cm i 72 cm. W północno-wschodniej części wokół niewielkiego wzniesienia uformowanego z kamieni występuje grupa drzew z dominującym udziałem dębów (*Quercus petraea*), największe o obwodach pni około 264 cm. W składzie gatunkowym pojawiają się także lipy, klon jawor i klon pospolity – najstarszy klon o obwodzie pnia 250 cm. Ponadto, w północno-wschodnim narożniku parku w jego najwyższym punkcie, przy ulicy Różanej, rośnie pojedynczy buk pospolity o obwodzie pnia 265 cm.

W części południowej parku, równoległe do potoku Sowiego Spławu i ulicy Kościuszki, znajduje się grupa drzew liściastych, złożona głównie z buków pospolitych (*Fagus sylvatica*), których największe okazy mają pnie o obwodach około

254 cm i 262 cm. Pojawiają się również grupy klonów jaworów (*Acer pseudoplatanus*), największe o obwodach pni około 255 cm oraz pojedyncze lipy drobnolistne (*Tilia cordata*) o obwodach pni 251 cm i 197 cm, a także brzozy brodawkowate (*Betula pendula*), najstarsze o obwodzie pnia 242 cm.

W centralnej części założenia rosną pojedyncze stare drzewa; wyróżniają się: jodła nikko (*Abies homolepis*) o obwodzie pnia 282 cm (fot. 91), klon pospolity (*Acer platanoides*) – o obwodzie pnia 231 cm oraz świerk pospolity (*Picea pungens* f. *glauca*) o obwodzie pnia 195 cm.

Wejście do parku od strony ulicy Kościuszki podkreśla symetryczny układ dwóch drzew – kasztanowców pospolitych (*Aesculus hippocastanum*) o obwodach pni 238 cm i 240 cm. W najbliższym sąsiedztwie dawnej willi Carla Wiesena rośnie pojedynczy okaz sosny limby (*Pinus cembra*) o obwodzie pnia 184 cm, a przy samej elewacji budynku – cyprysik groszkowy (*Chamaecyparis pisifera*) o obwodzie pnia 96 cm. Na tyłach willi pojawiają się pojedyncze głogi jednoszyjkowe, najstarszy w formie piennej o obwodzie pnia 135 cm, pozostałe o obwodach około 112 cm, zaś wzdłuż zachodniej granicy w otoczeniu willi – grupa buków pospolitych o obwodach pni około 235 cm.

Przy willi Karla Hartmanna zimozielony cyprysik nutkajski (*Chamaecyparis nootkatensis*), o obwodzie pnia 150 cm, akcentuje i podkreśla elewację budynku (fot. 92). Najstarsze okazy drzew na terenie parku mogą pochodzić z około połowy XIX w.

Współczesna kompozycja zieleni zrealizowana w 2014 r. utworzona jest z licznych form krzewiastych i bylin i przez to ma odmienny charakter i styl niż założenia historyczne.

Zieleń przy dawnej willi Egmonta Websky'ego (ulica Piastowska 7)

Zieleń historyczna jest tu dobrze zachowana, z dużym udziałem starych okazów drzew. Przed budynkiem od strony ulicy Piastowskiej, tuż nad potokiem Walimką, rośnie grupa buków pospolitych (*Fagus sylvatica*) o obwodach pni 190÷200 cm. W części północno-zachodniej dawnego założenia (na jego granicy) znajdują się dwa okazałe drzewa: jesion wyniosły (*Fraxinus excelsior*) o obwodzie 250 cm oraz lipa szerokolistna (*Tilia platyphyllos*) o obwodzie 321 cm. W centralnej części dawnego ogrodu wyróżnia się strzelistą formą pojedynczy okaz cedrzyńca kalifornijskiego (*Calocedrus decurrens*) o obwodzie pnia 307 cm, będący niezwyklej osobliwością dendrologiczną (fot. 93). Prawdopodobnie jest to najstarszy przedstawiciel tego gatunku uprawiany w Polsce i jeden z najokazalszych

w Europie⁶⁶⁴. Z charakterystycznych elementów dawnej kompozycji zieleni czytelne są także symetrycznie rozmieszczone po dwóch stronach kamiennych schodów ogrodowych lipy drobnolistne (*Tilia cordata*) o obwodach pni 336 cm i 370 cm (fot. 94). Na skarpach rosną głównie rodzime gatunki drzew: klony, buki i modrzewie. Mamy też na terenie ogrodu: cyprysik groszkowy (*Chamaecyparis pisifera* ‘Filifera’) o obwodach pni 144 cm i 163 cm, świerk kłujący (*Picea pungens*), klony (*Acer pseudoplatanus*, *Acer platanoides*) oraz dęby szypułkowe i bezszypułkowe (*Quercus robur*, *Quercus petraea*). Najstarsze okazy drzew mogą pochodzić z pierwszej połowy XIX w.

Współczesne nasadzenia – głównie żywotniki zachodnie (*Thuja occidentalis*) i robinie akacjowe (*Robinia pseudoacacia*) – nie są związane z dawną kompozycją.

Zieleń towarzysząca przyfabrycznym budynkom użyteczności publicznej i zabudowie przemysłowej

Spośród zieleni towarzyszącej zabudowie przyfabrycznej na szczególną uwagę zasługuje zieleń komponowana wokół dwóch obiektów: budynku dawnego kasyna przy obecnej ulicy Kościuszki 4 i budynku mieszkalnego dla pracowników średniej kadry technicznej przy ulicy Kościuszki 19.

Budynek dawnego kasyna (ulica Kościuszki 4)

Przy budynku dawnego kasyna, od strony elewacji zachodniej (głównej elewacji budynku), zachował się malowniczy teren zieleni, oddzielony od ulicy ogrodzeniem, z regularnymi rzędownymi nasadzeniami lip na planie prostokąta (*Tilia cordata*, *Tilia platyphyllos*) o obwodach pni 220÷280 cm.

Budynek mieszkalny dla pracowników średniej kadry technicznej (ulica Kościuszki 19)

Na terenie parceli, gdzie wznosi się budynek, w którym mieszkali kiedyś pracownicy fabryki włókienniczej – tak zwana średnia kadra techniczna – znajduje się wiele okazów starych drzew, głównie drzew liściastych: klony pospolite (*Acer platanoides*) o obwodach pni 210 cm i 244 cm, lipa drobnolistna i krymska (*Tilia × euchlora*) o obwodzie 189 cm. Wzdłuż drogi i wschodniej granicy działki, w liniowym układzie stoją jesiony wyniosłe (*Fraxinus excelsior*) o wymiarach

⁶⁶⁴ Piotr Reda, Elżbieta Szopińska, *Stary okaz Calocedrus decurrens Florin w Walimiu na Dolnym Śląsku*, poster na konferencji: Zjazd sekcji dendrologicznej Polskiego Towarzystwa Botanicznego w Zielonej Górze, „Rocznik Dendrologiczny”, 54 (2006), s. 159–167.

pomnikowych – 310 cm i 356 cm. Szczególnych walorów estetycznych nadaje temu miejscu stary, pomnikowy okaz cyprysika nutkajskiego (*Chamaecyparis nootkatensis*), o obwodzie pnia 176 cm (fot. 95).

Zieleń przy budynkach fabrycznych, ulica Kościuszki

Na terenie dawnej fabryki włókienniczej należącej do firmy „Websky, Hartmann & Wiesen” znajdujemy zimozielone okazy drzew, tworzące liniowy układ, podkreślający granicę północną terenu; kompozycja widoczna jest dobrze od strony ulic Kościuszki i Różanej. W jej składzie mamy sześć okazów, pochodzącego z Ameryki Północnej, żywotnika olbrzymiego (*Thuja plicata*) (fot. 96); obwody ich pni wynoszą: 164 cm, 167 cm, 184 cm, 158 cm, 164 cm i 178 cm, a wiek około 120–140 lat. Ponadto, dwa okazy klonów pospolitych (*Acer platanoides*) o obwodach pni 140 cm i 170 cm, rozmieszczone są punktowo, na wysokości budynku dawnej tkalni i budynku administracyjnego (widoczne od strony ulicy 3 Maja).

Zieleń towarzysząca kościołom, kaplicom grobowym i cmentarzom

W otoczeniu kościoła św. Barbary, na terenie dawnego cmentarza do dziś zachowały się: przed wejściem na teren przykościelnej działki cis pospolity (*Taxus baccata*) o obwodzie pnia 130 cm, pojedynczy okaz żywotnika olbrzymiego (*Thuja plicata*) o obwodzie 129 cm, świerk pospolity (*Picea abies*) o obwodzie 149 cm oraz okazały klon pospolity (*Acer platanoides*) o obwodzie 390 cm, którego korona zbudowana jest z pędów odrosłowych; jest to jedno z najstarszych drzew w miejscowości. Niestety, z wyjątkiem cisów pozostałe drzewa są silnie zdeformowane wskutek redukcji szczytowych części koron.

Na działce, na której stoi kościół św. Jadwigi, nie zachował się żaden element historycznej zieleni. Podobnie się stało z zielenią na sąsiadującym z kościołem placu, na którym nasadzenia zieleni niskiej otaczały pomnik Cesarza Wilhelma (odsłonięty 2 września 1891 r., dziś już nieistniejący), a drzewa rosły wzdłuż tkalni⁶⁶⁵.

W otoczeniu grobowca Christiana Friedricha Klingberga, położonego na niewielkim wzniesieniu w południowej części wsi (ulica 3 Maja), z najstarszych drzew zachowały się do dziś: pojedynczy klon pospolity (*Acer platanoides*) o obwodzie pnia 219 cm, jodła jednobarwna (*Abies concolor*) o obwodzie 152 cm oraz przy kamiennym murze oporowym, za wschodnią ścianą kaplicy, dwa klony jawory (*Acer pseudoplatanus*) o obwodach pni 151 cm i 141 cm. Wiek drzew i brak

⁶⁶⁵ I. Güttler, *op. cit.*, s. 179.

regularności nasadzeń wskazuje, że wyrosły tu one później i nie są elementem historycznej kompozycji. Ich częściowe usunięcie byłoby wskazane ze względu na bezpieczeństwo konstrukcji obiektu i otwarcie widoku na zabytkowy obiekt.

Odmienne ma się kwestia zieleni przy kaplicy grobowej Christiana Schneidera – tu z łatwością można dostrzec komponowane układy drzew: wzdłuż fasady grobowca, w kilkumetrowym oddaleniu, występuje liniowy układ klonów pospolitych (*Acer platanoides*) o obwodach pni 192 cm, 193 cm, 227 cm i 255 cm, w wieku około 120–140 lat, zaś z tyłu niewielka grupa lip drobnolistnych, jedna o obwodzie 455 cm (zrosnięta z 3 pni) (Część IV, fot. 42). Wzdłuż drogi prowadzącej do grobowca od strony dawnej posiadłości kupca (ulica Wyszyńskiego 40) na uwagę zasługują pojedyncze lipy drobnolistne (*Tilia cordata*), największa o obwodzie 306 cm.

Na wszystkich walimskich cmentarzach – dziś użytkowanych czy już zamkniętych – kompozycja zieleni wysokiej jest typowa dla założen sepulkralnych: czytelne są liniowe układy starych drzew.

Na cmentarzu przy ulicy Cmentarnej założonym w 1845 r.⁶⁶⁶ (fot. 97) liniowe układy drzew pojawiają się z trzech stron na granicy cmentarza. Są to szpalery lip (*Tilia cordata*, *Tilia platyphyllos*). Najstarsze drzewa znajdują się wzdłuż południowej granicy, czyli wzdłuż ulicy Cmentarnej, a największa lipa szerokolistna ma w obwodzie 443 cm. Większość drzew ma zdeformowany pokrój, z widocznymi w koronach śladami redukcji konarów. Od strony wschodniej i zachodniej rosną nieco młodsze okazy lip o obwodach pni 200÷210 cm, pojedyncze około 250 cm. Charakterystycznym elementem kompozycji zieleni jest dwurzędowa aleja drzew, podkreślająca główną ścieżkę (w kierunku północ–południe), przecinająca obszar cmentarza na pół. Na zakończeniu osi widokowej ścieżki spotykamy kamienne schody podkreślone z obu stron okazałymi modrzewiami europejskimi (*Larix decidua*) o obwodach pni 240 cm i 250 cm. Schody prowadzą do fragmentu cmentarza upamiętniającego ofiary faszyzmu. W tym miejscu przeważają w liniowych układach modrzewie o obwodach pni 180÷200 cm. Rodzajem dominanty w przestrzeni jest pojedynczy okaz lipy drobnolistnej (*Tilia cordata*), stojącej w części zachodniej terenu. Wymiary pomnikowe lipy – 469 cm – wskazują, że mamy do czynienia z drzewem wiekowym.

Poza terenem cmentarza, od strony północnej, na wzniesieniu liczne buki pospolite (*Fagus sylvatica*) malowniczo okalają teren.

Teren dawnego cmentarza w Siedlikowie położony jest przy obecnej ulicy Kwiatowej, na widocznym z ulicy Kościuszki wzniesieniu. Powstał w 1806 r.⁶⁶⁷ Na

⁶⁶⁶ <http://www.wuestewaltersdorf.de/hm/ww/ww-dorfleben-friedhof.htm> (dostęp 12 XII 2014).

⁶⁶⁷ *Ibidem*.

jego dawną historię wskazują obecnie nieliczne pozostałości detali architektonicznych: fragmenty ozdobnego ogrodzenia, kamienny krzyż oraz wyróżniające się w krajobrazie liniowe układy drzew, położone po stronie wschodniej i zachodniej terenu, prawdopodobnie wyznaczające granice cmentarza. W kompozycji zieleni wysokiej zachował się częściowo szpaler modrzewi europejskich na granicy północnej cmentarza, w rozstawie co 8÷10 m, obwody największych żywych okazów wynoszą 180÷190 cm; widoczne są liczne ślady po usuniętych pniach. Na planowe kształtowanie kompozycji wskazuje nie tylko regularny układ drzew, lecz również ich pochodzenie – w składzie dominują gatunki obce, jak na przykład lipa krymska (*Tilia × euchlora*), będąca głównym składnikiem szpalerów; obwody pni lip krymskich mają 180÷200 cm, a największa ma obwód 235 cm. Na granicy terenu rosną okazałe kasztanowce pospolite (*Aesculus hippocastanum*) o obwodach 183 i 297 cm, w wieku około 100–120 lat. W centralnej części dawnego cmentarza brak jest zieleni wysokiej. W otoczeniu drzew, w runie rośnie bluszcz pospolity (*Hedera helix*) – charakterystyczny składnik dawnych i współczesnych cmentarzy – oraz barwinek pospolity (*Vinca minor*), głównie w północno-zachodniej części terenu.

Uwagi końcowe

Zieleń danej miejscowości, w tym wypadku Walimia, zaliczana ze swej natury do sfery kultury materialnej, jest również wyrazem i miernikiem poziomu kultury duchowej społeczności, dawnych i obecnych mieszkańców.

Przedstawiając stan dzisiejszy zieleni Walimia, najwięcej uwagi poświęcono roślinom drzewiastym, a zwłaszcza drzewom, bo to one wyróżniają się w krajobrazie miejscowości.

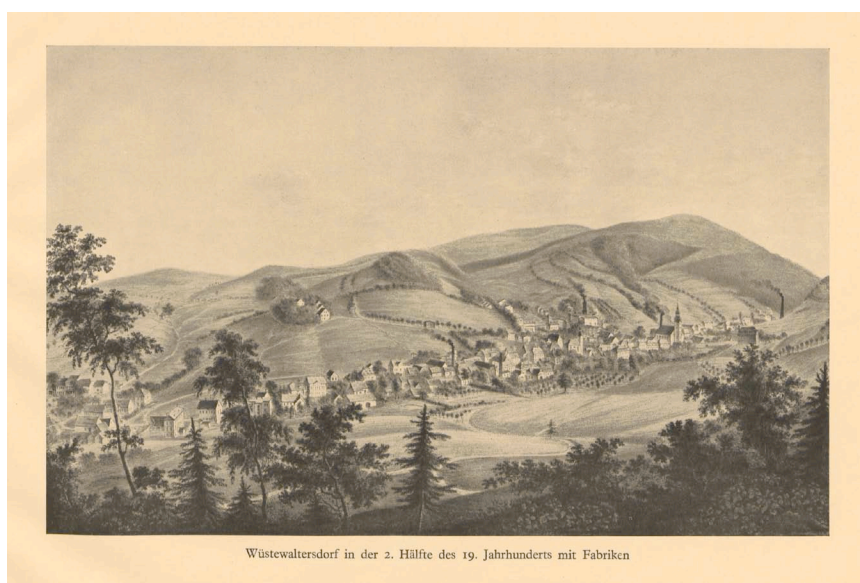
Szacuje się, że najstarsze rosnące w Walimiu drzewa sadzone były około połowy XVIII w., późniejsze pochodzą z wieku XIX i początków XX w. Kształtowana przez człowieka zieleń pozostawała w ścisłym związku z rozwojem architektonicznym i ruralistycznym osady – pojawiała się przy wiejskich domach mieszkalnych, rezydencjach kupców i przemysłowców, zabudowaniach fabrycznych, na cmentarzach, wzdłuż dróg. Gatunkom rodzimym towarzyszyły niekiedy gatunki introdukowane; w ogrodach przy willach przemysłowców sadzone były okazy obce, co czyniono zapewne nie dla samej tylko ozdoby, ale też dla zaznaczenia prestiżu właściciela. Rośnie więc w ogrodzie przy willi E. Websky'ego osobliwość dendrologiczna, jaką jest cedrzyniec kalifornijski (*Calocedrus decurrens*), a przy willi K. Hartmanna zimozielony cyprysik nutkajski (*Chamaecyparis*

nootkatensis). Zabudowania fabryki włókienniczej popadły w ruinę, lecz w ich sąsiedztwie zachował się szpaler żywotników olbrzymich (*Thuja plicata*). Wzdłuż fragmentów głównych ulic: S. Wyszyńskiego i 3 Maja występują nasadzenia lip i głogów w formie piennej o niezwykle pięknych kwiatach (*Crataegus* × *media* ‘*Rubra Plena*’). Stare okazy lip akcentują wejścia do niektórych budynków; jednym z nich jest najstarsza w Walimiu pomnikowa lipa drobnolistna (*Tilia cordata*) rosnąca od około 300 lat w centrum miejscowości, przy ulicy Kilińskiego 3, tuż przed zabytkowym drewnianym domem z XVIII w. W Walimiu zieleni komponowana współistnieje z zielenią naturalnie występującą, pojawiającą się wzdłuż potoków i w pasach śródpolnych na zboczach gór. Wiele z historycznych drzew jest już jednak w słabszej kondycji zdrowotnej, konieczne będzie więc planowanie nowych nasadzeń, które w przyszłości uzupełnią dawne i przyczynią się do zachowania ciągłości krajobrazu kulturowego osady.

Fotografie



Fot. 1. Walim w pierwszej połowie XIX w. – ośrodek tkactwa i wymiany handlowej, kolorowy miedzioryt Radierera Knippela



Fot. 2. Walim w drugiej połowie XIX w. – ośrodek przemysłu włókienniczego



Fot. 3. Wiejski dom drewniany przy ulicy Wyszyńskiego 42, widok ogólny



Fot. 4. Wiejski dom drewniany przy ulicy Wyszyńskiego 42, oryginalne drewniane ramy okienne wysunięte poza lico ściany



Fot. 5. Dom z 1704 r., mieszczący pierwotnie warsztat tkacki, dziś „Gościniec pod Starym Puchaczem”, ulica Wyszyńskiego 8



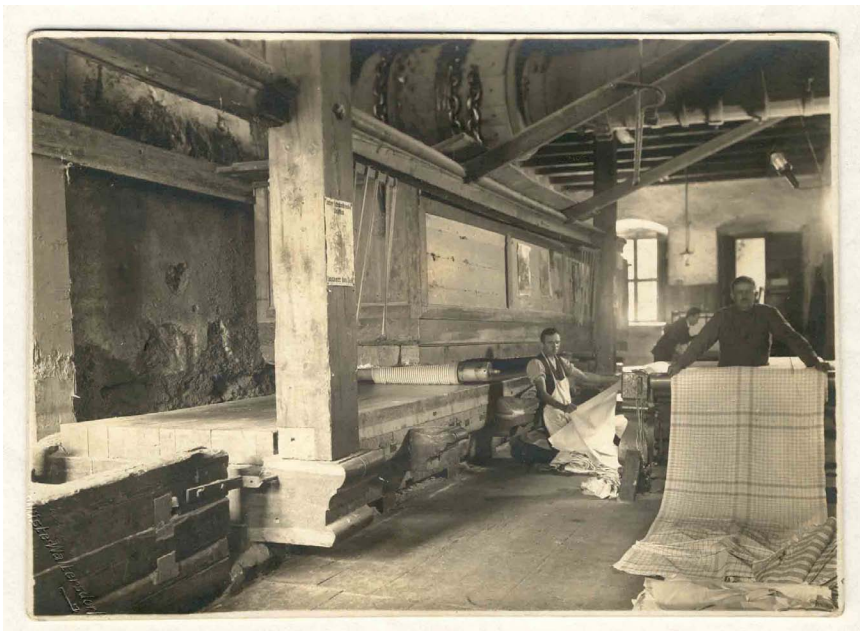
Fot. 6. Dom przy ulicy Kilińskiego 3 o pierwotnej funkcji związanej z tkactwem i wymianą handlową. Dwie historyczne lipy akcentują wejście do budynku, jedna z nich to pomnik przyrody.



Fot. 7. Dom przy obecnej ulicy Kilińskiego 3 na rysunku Kurta Arendta



Fot. 8. Magiel wodny wybudowany w latach 1753–1757



Fot. 9. Wnętrze magła wodnego



Fot. 10. Dawny magiel wodny, ul. Wyszyńskiego 9. Stan przed remontem, czerwiec 2015.
Po prawej stronie zdjęcia fragment elewacji wschodniej historycznego domu handlu płótnem



Fot. 11. Fragment elewacji południowej dawnego magła wodnego – widoczna konstrukcja z kamienia polnego w parterze budynku i konstrukcja ryglowa na piętrze, czerwiec 2014



Fot. 12. Dom handlu płótnem, *Leinwandkaufhaus*, z 1779 r. o układzie funkcjonalno-przestrzennym przypominającym miejskie sukiennice. W głębi ulicy widoczny magiel wodny wybudowany w latach 1753–1757



Fot. 13. Dawny dom handlu płótnem, elewacja zachodnia od strony podwórza, ul. Wyszyńskiego 13



Fot. 14. Budynek dawnej bielarni i farbiarni przebudowany w XIX w. na dom mieszkalny, ulica Wyszyńskiego 86



Fot. 15. Posiadłość kupiecka przy ulicy Konopnickiej 2; za główną bryłą domu znajduje się dziedziniec i zabudowania gospodarcze. Od 1793 r. posiadłość znajdowała się w rękach rodziny Hauptów, a jej wcześniejszym właścicielem był dziedzic wsi Carl Abraham von Zedlitz



Fot. 16. Dom kupca Gottfrieda Schneidera, ulica Piastowska 9



Fot. 17. Portal zdobiący wejście do domu kupca Gottfrieda Schneidera, ulica Piastowska 9



Fot. 18. Kartusz w zworniku portalu domu kupca Gottfrieda Schneidera z datą budowy obiektu: 1755, ulica Piastowska 9



Fot. 19. Dom Friedricha Gottfrieda Seylera z 1782 r.; kamienne filary stojące około 3 m przed budynkiem podkreślają wejście główne od strony ulicy Wyszyńskiego



Fot. 20. Dom rodziny Willnerów przy ulicy Wyszyńskiego 65



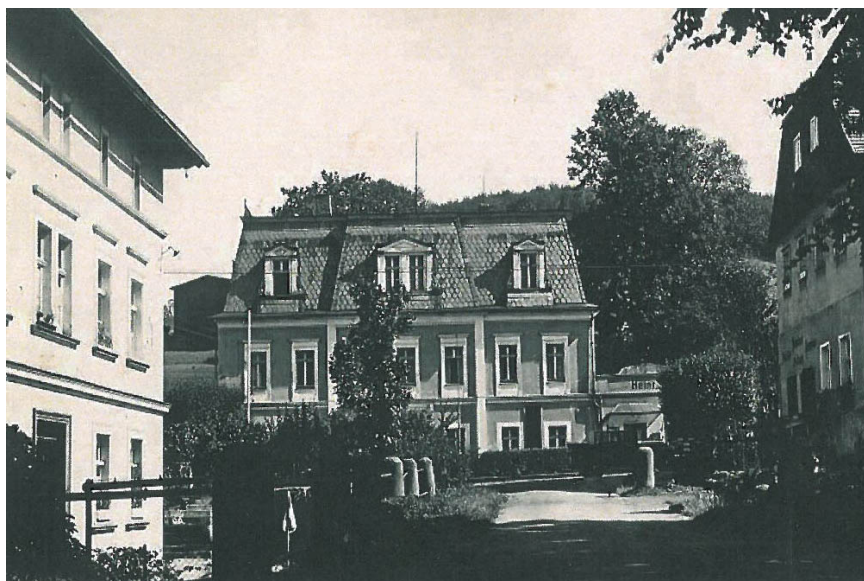
Fot. 21. Konstrukcja ryglowa piętra z autentycznymi drewnianymi kołkami w domu przy ul. Wyszyńskiego 65



Fot. 22. Dom kupca Hanischa przy ulicy Kościuszki 1, wzniesiony na miejscu czworaków
czeladzi dworskiej



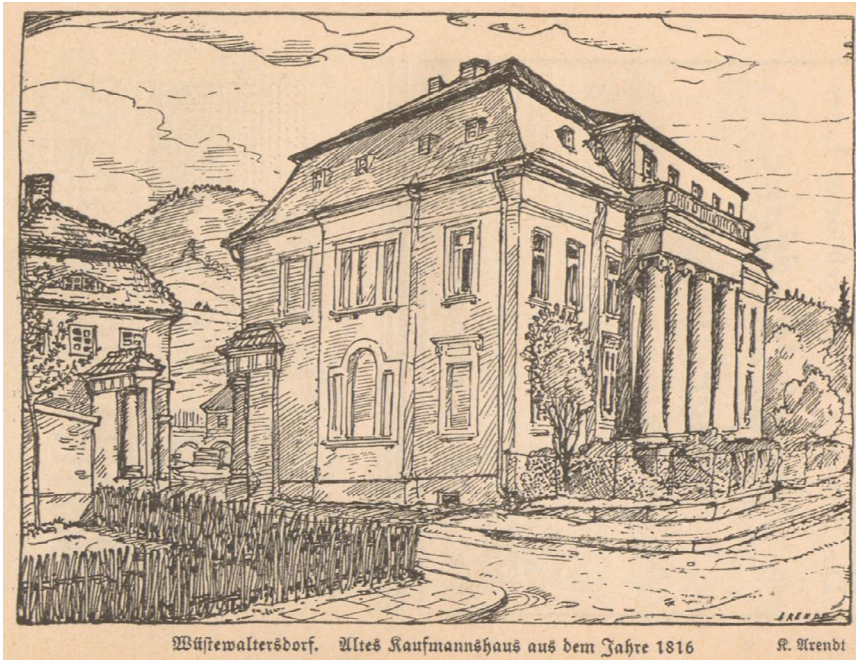
Fot. 23. Dom kupiecki przy ulicy Długiej 4, elewacja tylna. W latach 40. XIX w. własność
kupca Josepha Ernsta Seppelta



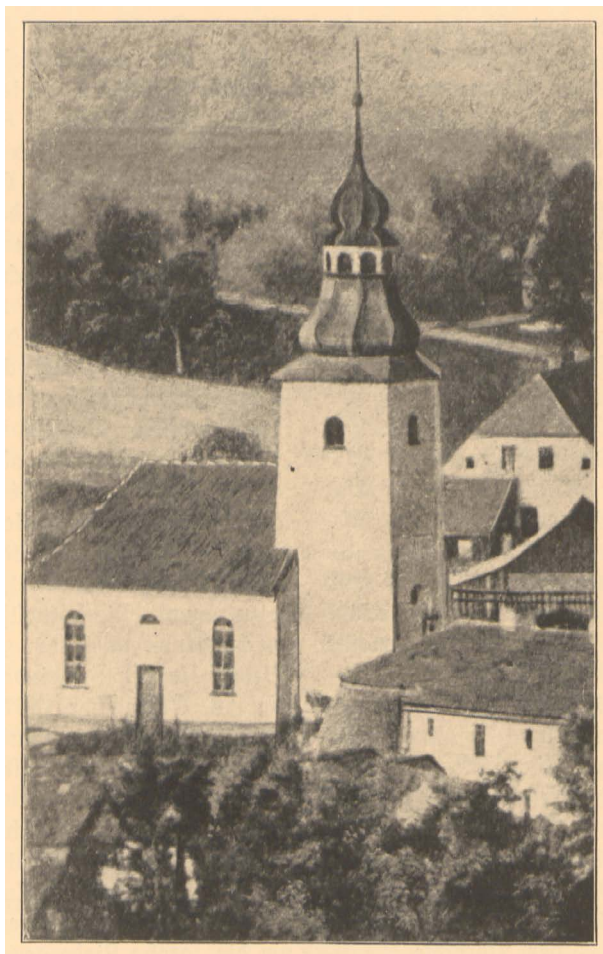
Fot. 24. Dom kupiecki przy ulicy Wyszyńskiego 10 na historycznej fotografii. W pierwszej połowie XIX w. był własnością Alberta Haupta



Fot. 25. Posiadłość kupiecka przy ulicy Wyszyńskiego 26 – dom Gustawa Funkego; za budynkiem mieszkalnym zachowały się zabudowania gospodarcze



Fot. 26. Rezydencja Christiana Friedricha Klingberga z 1816 r. na rysunku K. Arendta



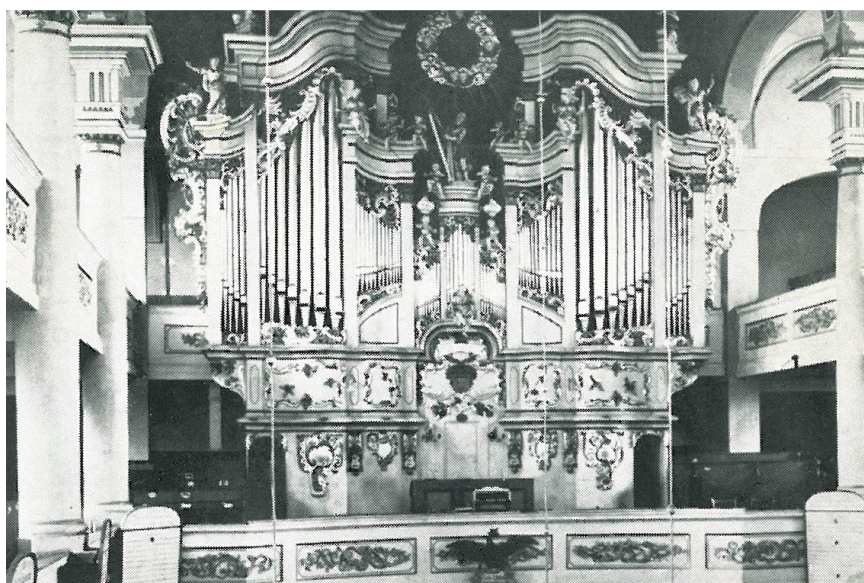
Fot. 27. Kościół św. Barbary z wieżą z 1777 r.



Fot. 28. Kościół św. Barbary z przebudowaną w 1893 r. wieżą, jeszcze bez prezbiterium.
Pocztówka z 1903 r.



Fot. 29. Portal z roku 1777 w wieży kościoła św. Barbary



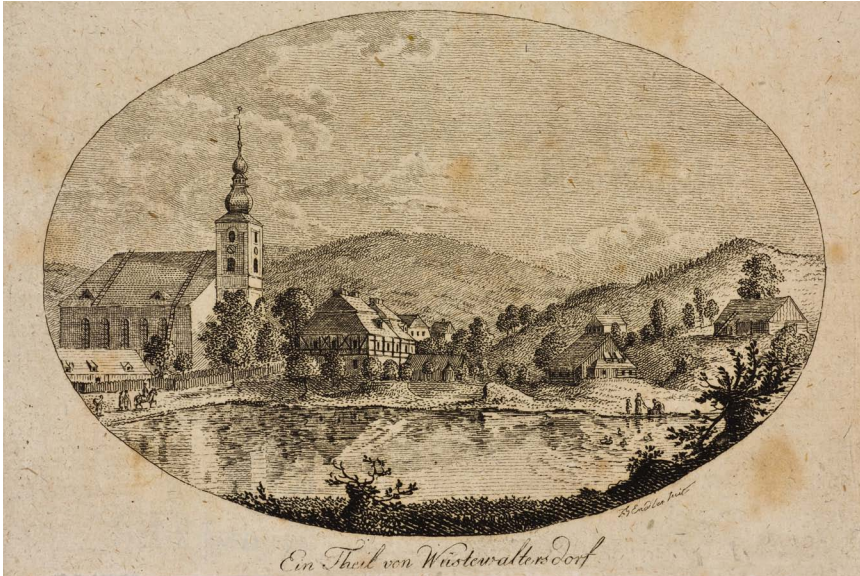
Fot. 30. Organy z roku 1896 w kościele św. Jadwigi – dzieło firmy organistowskiej „Schlag & Söhne, Schweidnitz”



Fot. 31. Kościół św. Jadwigi w widoku od strony południowo-zachodniej



Fot. 32. Budynek plebanii parafii św. Barbary



Fot. 33. Kościół ewangelicki (obecnie św. Jadwigi) oraz stojące naprzeciw budynki plebanii i szkoły przykościelnej, jeszcze o formie i konstrukcji sprzed XIX-wiecznej przebudowy. Akwaforta z miedziorytem „Ein Theil von Wüstewaltersdorf” F.G. Endlera



Fot. 34. Budynki plebanii i szkoły przykościelnej po XIX-wiecznej przebudowie



Fot. 35. Budynek dawnej plebanii parafii ewangelickiej, ulica 3 Maja 2



Fot. 36. Budynki dawnej szkoły ewangelickiej i dawnej plebanii oraz wieża kościoła św. Jadwigi – widok od zachodu



Fot. 37. Budynek dawnej szkoły katolickiej, ulica Wyszyńskiego 17



Fot. 38. Kaplica grobowa Gottfrieda Seylera i jego żony Eleonory



Fot. 39. Marmurowa rzeźba kobiety we wnętrzu kaplicy Gottfrieda Seylera



Fot. 40. Kaplica grobowa Christiana Friedricha Klingberga – elewacja południowa



Fot. 41. Symbole przemijania – klepsydra ze skrzydłami nietoperza oraz draperia przepleciona przez ogniwa na elewacji południowej kaplicy grobowej Christiana Friedricha Klingberga



Fot. 42. Kaplica grobowa Christiana Schneidera położona na terenie dawnej posiadłości kupca wśród komponowanej zieleni wysokiej



Fot. 43. Budynek dawnego zajazdu „Gasthaus zur Eule” – fasada od strony ulicy Wyszyńskiego 12



Fot. 44. Sterczyna i fragment gzymsu i fryzu w elewacji dawnego zajazdu „Gasthaus zur Eule”



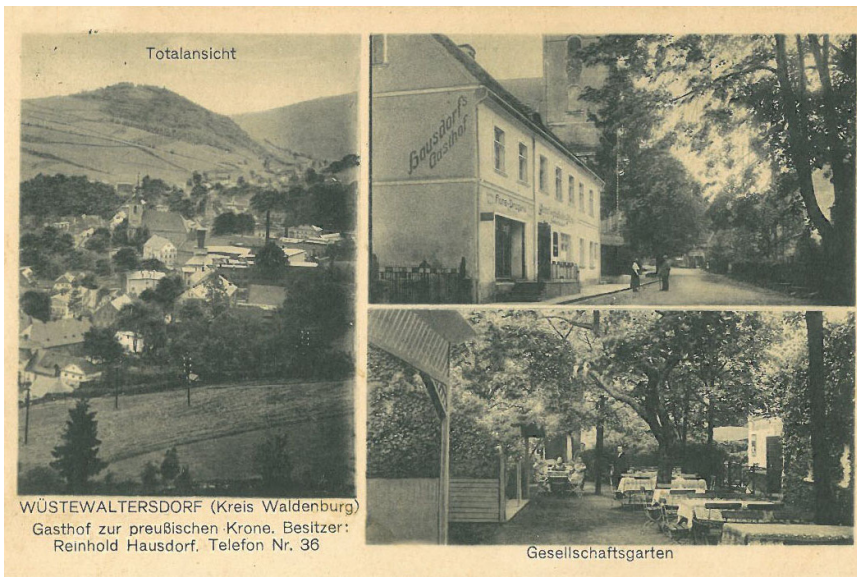
Fot. 45. Budynek dawnej gospody w Siedlikowie, ulica Kościuszki 31. W latach 30. XX w. właścicielem obiektu był Karl Hoffmann, a budynek nosił nazwę Karl Hoffmann's Gaststätte



Fot. 46. „Gasthof zur Brauerei” w widoku od strony zachodniej na pocztówce z lat 20. XX w. Na pierwszym planie staw, w tle budynki fabryki włókienniczej



Fot. 47. Dawny „Gasthof zur Brauerei”. Dziś Gminny Ośrodek Kultury oraz Centrum Kultury i Turystyki w Walimiu



Fot. 48. „Gasthof zur preußischen Krone”



Fot. 49. „Restaurant und Logierhaus von Wilhelm Karsunke” / „Gasthof zum Silberloch” to wyższy z dwóch budynków uwiecznionych na pocztówce z lat 20. XX w.



Fot. 50. „Gasthaus zum Deutschen Haus” na pocztówce z lat 30. XX w. Widoczna fasada budynku z klasycystycznym portykiem, część z salą restauracyjną i fragment ogrodu. Na ich tle do fotografii pozuje właściciel gospody A. Hanke i jego rodzina



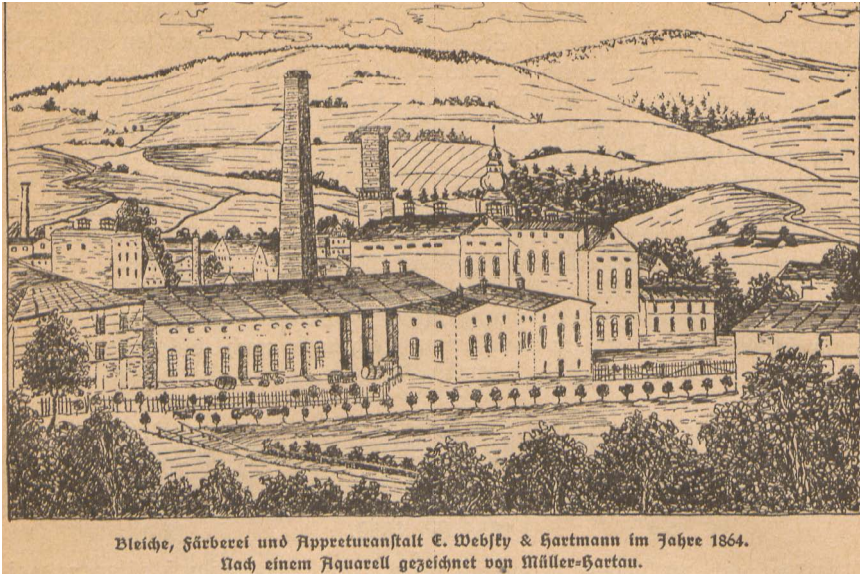
Fot. 51. Dom przy obecnej ulicy Wyszyńskiego 3 – od 1807 r. w budynku mieściła się rursa kupiecka, a od 1848 r. przez wiele lat funkcjonowała apteka



Fot. 52. Dom przy ulicy Wyszyńskiego 3, czerwiec 2014



Fot. 53. Budynek przy obecnej ulicy Długiej 8. Pierwotnie mieściła się tu manufaktura cygar i tabaki Josepha Ernsta Seppelta, zaś w pierwszej połowie XX w. dom starców – „ALTEN-HAUS”



Fot. 54. Bielarnia, farbiarnia oraz zakład apretury „E. Websky & Hartmann” w roku 1864, widok od strony wschodniej, na rysunku Müllera-Hartau



Bild 7

Fot. 55. Rachunek wystawiony przez firmę „Trautvetter, Wiesen & Co.” z roku 1878. Owalny rysunek przedstawia kompleks fabryczny z lat 70. XIX w. W dolnym prawym rogu widoczny jest jeden z nielicznych do dziś zachowanych budynków fabrycznych, stojący przy obecnej ulicy 3 Maja 10. Na rysunku widoczna jest także tkalnia z charakterystycznym wysokim ryzalitem, przebudowywana w kolejnych latach XIX w.; do roku 2015 zachowała się jej ostatnia ściana stojąca wzdłuż ulicy 3 Maja

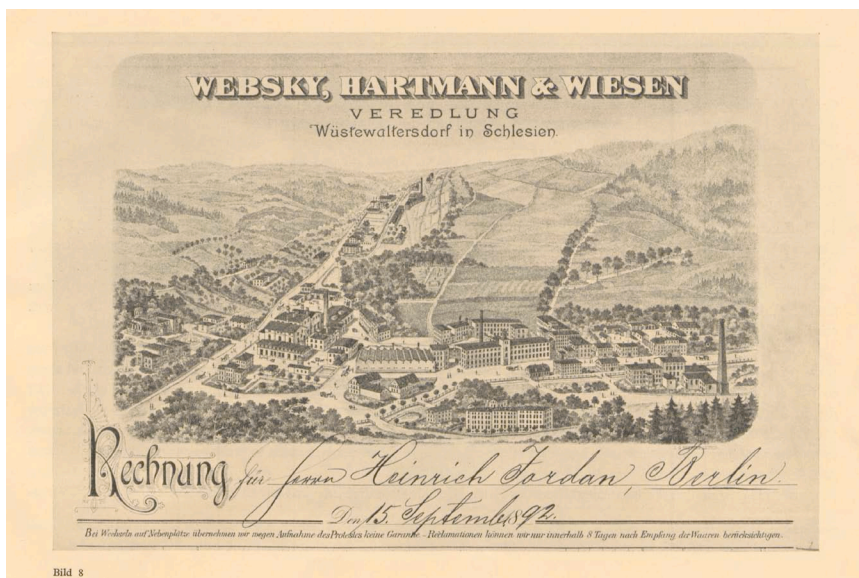


Bild 8

Fot. 56. Rachunek wystawiony w 1892 r. przez spółkę „Websky, Hartmann & Wiesen”. Znajdujący się na nim rysunek przedstawia zakłady włókiennicze pod koniec XIX w.



Fot. 57. Zabudowania fabryczne spółki „Websky, Hartmann & Wiesen” docelowo wypełniły teren między ulicami Kościuszki a 3 Maja, ograniczony częściowo od strony wschodniej naturalnym wzniesieniem



Fot. 58. Budynek przemysłowy, należący pierwotnie do firmy „Trautvetter, Wiesen & Co.”, ulica 3 Maja 10



Fot. 59. Ruiny tkalni i przędzalni – obszar między ulicą 3 Maja i ulicą Cmentarną



Fot. 60. Wieniec laurowy z szarfą i gałązkami indygowca farbiarskiego oraz skrzydła Her-mesa – symbole włókiennictwa na budynku administracyjnym fabryki „Websky, Hartmann & Wiesen”



Fot. 61. Karty żakardowe, kędziele i koło zębate, a po bokach czółenka i szpula – symbole włókiennictwa na budynku administracyjnym fabryki „Websky, Hartmann & Wiesen”



Fot. 62. Płaskorzeźba sowy na tle gwiazdy Dawida w łączniku między budynkiem administracyjnym a tkalnią – symbol firmy „Websky, Hartmann & Wiesen A.G.”



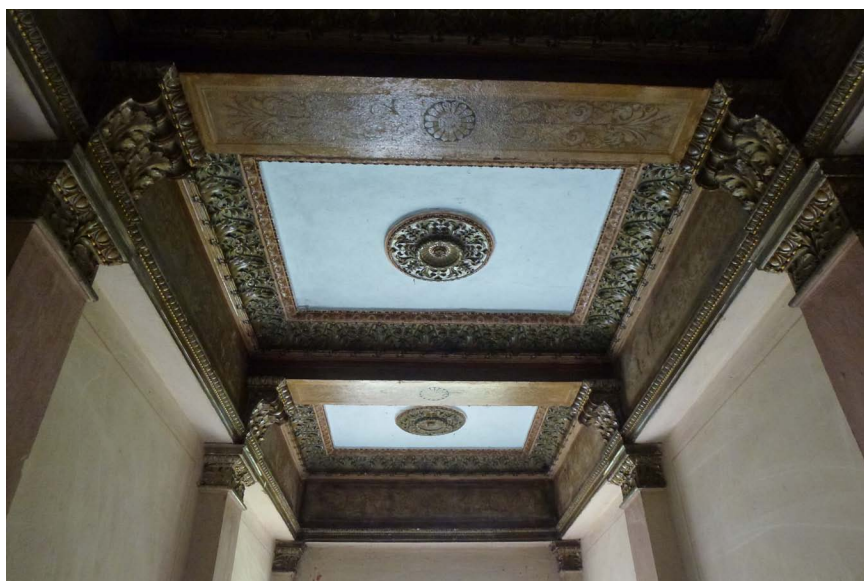
Fot. 63. Willa przy ulicy Kościuszki 11 wybudowana dla Carla Wiesena; elewacja północna z witrażem w oknie nad wejściem do obiektu



Fot. 64. Willa przy ulicy Kościuszki 11, elewacja zachodnia



Fot. 65. Dekoracja rzeźbiarska – putto i feston nad wejściem w elewacji zachodniej willi przy ulicy Kościuszki 11



Fot. 66. Reprezentacyjny korytarz willi przy ulicy Kościuszki 11



Fot. 67. Edykułowe obramienie dawnego wewnętrznego okna na ścianie korytarza willi przy ulicy Kościuszki 11



Fot. 68. Willa przy ulicy Kościuszki 13 wybudowana dla Karla Hartmanna, elewacja południowa



Fot. 69. Willa przy ulicy Piastowskiej 7, elewacja południowa i elewacja wschodnia. Od lat 80. XIX w. własność Egmonta Websky'ego



Fot. 70. Kamienny wazon w narożu elewacji willi przy ulicy Piastowskiej 7



Fot. 71. Willa Heinricha Schneidera, ulica Wyszyńskiego 92: pseudoportyk, wieżyczka w formie gloriety i weranda w elewacji północnej



Fot. 72. Willa Heinricha Schneidera, ulica Wyszyńskiego 92, elewacja zachodnia



Fot. 73. Panorama Walimia w kierunku dawnego Siedlikowa, początek XX w. Widoczne zabudowania fabryczne, dwie wille przemysłowców (w środku zdjęcia, nieco po lewej stronie) oraz wielorodzinne budynki mieszkalne wzdłuż obecnych ulic Kościuszki i Wzgórze Wawel (te ostatnie w dolnym prawym rogu)



Fot. 74. Wschodnia część Walimia – dawny Siedlików, na pierwszym planie zachowany do dziś wielorodzinny dom przy obecnej ulicy Szkolnej, w głębi domy przy ulicach Kościuszki i Różanej oraz dziś już nieistniejące zabudowania przemysłowe: „Kalko-Fabrik” firmy „Websky, Hartmann & Wiesen”



Fot. 75. Wejście do budynku mieszkalnego przy ulicy Wzgórze Wawel 6



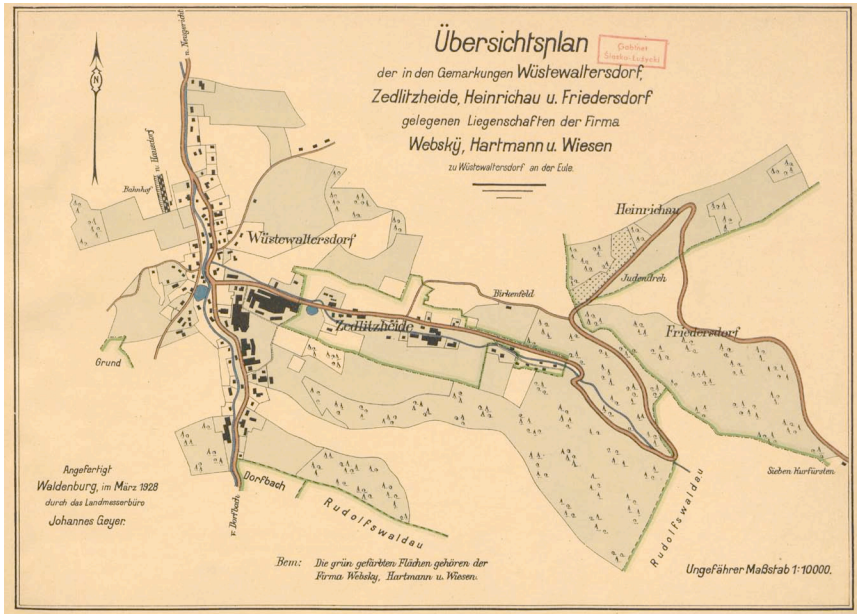
Fot. 76. Dom mieszkalny średniej kadry technicznej, ulica Kościuszki 19



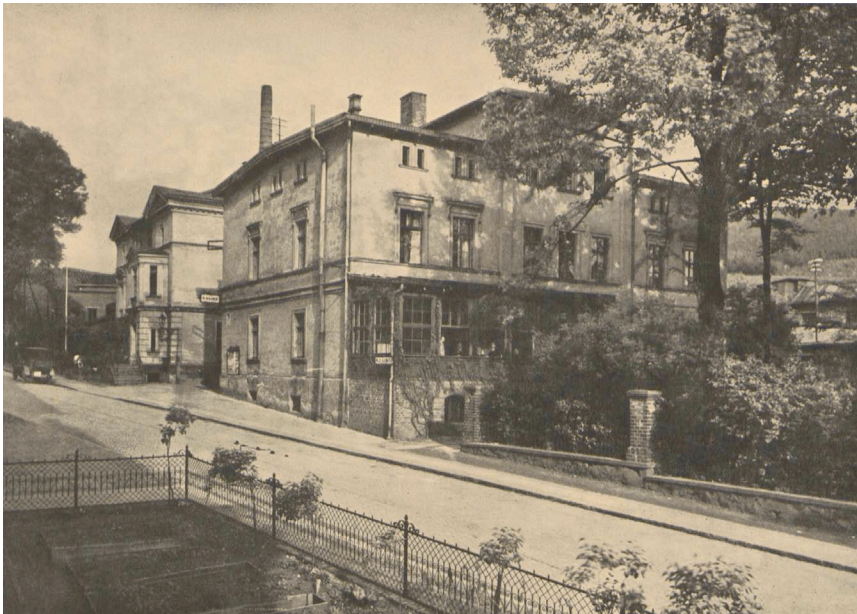
Fot. 77. Dom mieszkalny średniej kadry technicznej, ulica Wyszyńskiego 32



Fot. 78. Obiekty spółki „Websky, Hartmann & Wiesen” wznoszone w latach 1870–1890. Na pocztówce widoczne są wille właścicieli fabryki, kasyno, poczta, dom mieszkalny średniej kadry technicznej



Fot. 79. Plan nieruchomości należących do firmy „Websky, Hartmann & Wiesen” z 1928 r. Ujęto na nim obiekty przemysłowe, zabudowę mieszkaniową i budynki użyteczności publicznej



Fot. 80. Budynki kasyna i poczty, pocztówka z lat 20. XX w.



Fot. 81. Budynki dawnej poczty i dawnego kasyna położone przy ulicy Kościuszki, widiane z Parku Jordanońskiego



Fot. 82. Remiza: budynek socjalny, wieża ćwiczebna i garaże wozów bojowych. Na pierwszym planie siedem siedmioosobowych drużyn strażackich w galowych mundurach



Fot. 83. Budynek dawnej przychodni zakładowej



Fot. 84. Budynek dawnego dworca. Elewacja zachodnia, od strony peronu



Fot. 85. Uskrzydłone koło w szczycie ryzalitu elewacji wschodniej w budynku dawnego dworca – symbol kolejnictwa



Fot. 86. Pasma zieleni śródpolnej widoczne w krajobrazie miejscowości



Fot. 87. Liście głogu (*Crataegus* × *media* 'Rubra Plena')



Fot. 88. Jodła Veitcha (*Abies veitchii*) na terenie dawnej posiadłości Heinricha Schneidera, ulica Wyszyńskiego 94



Fot. 89. Jesion wyniosły (*Fraxinus excelsior* 'Pendula') o malowniczym płaczącym pokroju na terenie dawnej posiadłości Heinricha Schneidera, ulica Wyszyńskiego 94



Fot. 90. Sosna czarna (*Pinus nigra*) o wymiarach pomnikowych na terenie dawnej posiadłości Heinricha Schneidera, ulica Wyszyńskiego 92



Fot. 91. Jodła nikko (*Abies homolepis*) w Parku Jordanowskim



Fot. 92. Zimozielony cyprysik nutkajski (*Chamaecyparis nootkatensis*) przy dawnej willi Karla Hartmanna (tak zwanej Willi Białej)



Fot. 93. Cedrzyniec kalifornijski (*Calocedrus decurrens*) – osobliwość dendrologiczna oraz dwa cyprysiki groszkowe (*Chamaecyparis pisifera* 'Filifera') przy dawnej willi Egmonta Websky'ego



Fot. 94. Lipy drobnolistne (*Tilia cordata*) przy schodach ogrodowych dawnej willi Egmon-
ta Websky'ego



Fot. 95. Cyprysik nutkajski (*Chamaecyparis nootkatensis*) przy dawnym budynku mieszkalnym dla średniej kadry technicznej, ulica Kościuszki 19



Fot. 96. Fragment liniowego układu żywotników olbrzymich (*Thuja plicata*) wzdłuż dawnych zabudowań fabrycznych przy ulicy Kościuszki, widok z ulicy Różanej



Fot. 97. Walim na pocztówce z początku XX w.; za kościołem widoczne regularne układy drzew na cmentarzu przy obecnej ulicy Cmentarnej

Spisy

Spis fotografii

- Fot. 1. Walim w pierwszej połowie XIX w. – ośrodek tkactwa i wymiany handlowej, kolorowy miedzioryt Radierera Knippela (Fünfundsiebzig Jahre Websky, Hartmann & Wiesen A.-G., Breslau 1928, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu)..... 313
- Fot. 2. Walim w drugiej połowie XIX w. – ośrodek przemysłu włókienniczego (Fünfundsiebzig Jahre Websky, Hartmann & Wiesen A.-G., Breslau 1928, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu)..... 313
- Fot. 3. Wiejski dom drewniany przy ulicy Wyszyńskiego 42, widok ogólny (fot. J. Rubaszek)..... 314
- Fot. 4. Wiejski dom drewniany przy ulicy Wyszyńskiego 42, oryginalne drewniane ramy okienne wysunięte poza lico ściany (fot. J. Rubaszek)..... 314
- Fot. 5. Dom z 1704 r., mieszczący pierwotnie warsztat tkacki, dziś „Gościniec pod Starym Puchaczem”, ulica Wyszyńskiego 8 (fot. J. Rubaszek)..... 315
- Fot. 6. Dom przy ulicy Kilińskiego 3 o pierwotnej funkcji związanej z tkactwem i wymianą handlową. Dwie historyczne lipy akcentują wejście do budynku, jedna z nich to pomnik przyrody. (fot. J. Rubaszek)..... 315
- Fot. 7. Dom przy obecnej ulicy Kilińskiego 3 na rysunku Kurta Arendta (Erich Weijand, Aus meinem Skizzenbuch. Wüstewaltersdorf, „Eulengebirgs-Jahrbuch”, 3 [1928], s. 26)..... 316
- Fot. 8. Magiel wodny wybudowany w latach 1753–1757 (archiwum Muzeum w Wałbrzychu, autor i data fotografii nieznane)..... 317
- Fot. 9. Wnętrze magła wodnego (archiwum Muzeum w Wałbrzychu, autor i data fotografii nieznane)..... 317
- Fot. 10. Dawny magiel wodny, ul. Wyszyńskiego 9. Stan przed remontem, czerwiec 2015. Po prawej stronie zdjęcia fragment elewacji wschodniej historycznego domu handlu płótnem (fot. J. Rubaszek) 318
- Fot. 11. Fragment elewacji południowej dawnego magła wodnego – widoczna konstrukcja z kamienia polnego w parterze budynku i konstrukcja ryglowa na piętrze, czerwiec 2014 (fot. J. Rubaszek)..... 319

Fot. 12. Dom handlu płótnem, <i>Leinwandkaufhaus</i> , z 1779 r. o układzie funkcjonalno-przestrzennym przypominającym miejskie sukiennice. W głębi ulicy widoczny magiel wodny wybudowany w latach 1753–1757 (Richard Gottwald, <i>Das alte Wüstewaltersdorf. Ein Beitrag zur Geschichte des Eulengebirges von Richard Gottwald</i> , Breslau 1926, s. 72)	320
Fot. 13. Dawny dom handlu płótnem, elewacja zachodnia od strony podwórza, ul. Wyszyńskiego 13 (fot. J. Rubaszek).....	321
Fot. 14. Budynek dawnej bielarni i farbiarni przebudowany w XIX w. na dom mieszkalny, ulica Wyszyńskiego 86 (fot. J. Rubaszek).....	321
Fot. 15. Posiadłość kupiecka przy ulicy Konopnickiej 2; za główną bryłą domu znajduje się dziedziniec i zabudowania gospodarcze. Od 1793 r. posiadłość znajdowała się w rękach rodziny Hauptów, a jej wcześniejszym właścicielem był dziedzic wsi Carl Abraham von Zedlitz (fot. J. Rubaszek).....	322
Fot. 16. Dom kupca Gottfrieda Schneidera, ulica Piastowska 9 (fot. J. Rubaszek).....	322
Fot. 17. Portal zdobiący wejście do domu kupca Gottfrieda Schneidera, ulica Piastowska 9 (fot. J. Rubaszek).....	323
Fot. 18. Kartusz w zworniku portalu domu kupca Gottfrieda Schneidera z datą budowy obiektu: 1755, ulica Piastowska 9 (fot. J. Rubaszek)...	323
Fot. 19. Fasada domu Friedricha Gottfrieda Seylera z 1782 r.; kamienne filary stojące około 3 m przed budynkiem podkreślają wejście główne od strony ulicy Wyszyńskiego (fot. J. Rubaszek).....	324
Fot. 20. Dom rodziny Willnerów przy ulicy Wyszyńskiego 65 (fot. J. Rubaszek).....	324
Fot. 21. Autentyczne drewniane kołki łączące konstrukcję ryglową piętra w domu rodziny Willnerów, ul. Wyszyńskiego 65 (fot. J. Rubaszek)...	325
Fot. 22. Dom kupca Hanischa przy ulicy Kościuszki 1, wzniesiony na miejscu czworaków czeladzi dworskiej (fot. J. Rubaszek)	326
Fot. 23. Dom kupiecki przy ulicy Długiej 4, elewacja tylna. W latach 40. XIX w. własność kupca Josepha Ernsta Seppelta (fot. J. Rubaszek) ...	326
Fot. 24. Dom kupiecki przy ulicy Wyszyńskiego 10 na historycznej fotografii. W pierwszej połowie XIX w. był własnością Alberta Haupta (pocztówka ze zbiorów Urzędu Gminy w Walimiu)	327
Fot. 25. Posiadłość kupiecka przy ulicy Wyszyńskiego 26 – dom Gustawa Funkego; za budynkiem mieszkalnym zachowały się zabudowania gospodarcze (fot. J. Rubaszek)	327

Fot. 26. Rezydencja Christiana Friedricha Klingberga z 1816 r. na rysunku K. Arendta (Erich Weijand, Aus meinem Skizzenbuch. Wüstewaltersdorf, „Eulengebirgs-Jahrbuch”, 3 [1928], s. 39).....	328
Fot. 27. Kościół św. Barbary z wieżą z 1777 r. (Richard Gottwald, Das alte Wüstewaltersdorf. Ein Beitrag zur Geschichte des Eulengebirges, Breslau 1926, s. 228).....	329
Fot. 28. Kościół św. Barbary z przebudowaną w 1893 r. wieżą, jeszcze bez prezbiterium. Pocztówka z 1903 r. (zbiory Urzędu Gminy w Walimiu).....	330
Fot. 29. Portal z roku 1777 w wieży kościoła św. Barbary (fot. J. Rubaszek)	331
Fot. 30. Organy z roku 1896 w kościele św. Jadwigi – dzieło firmy organistowskiej „Schlag & Söhne, Schweidnitz” (pocztówka ze zbiorów Urzędu Gminy w Walimiu).....	331
Fot. 31. Kościół św. Jadwigi w widoku od strony południowo-zachodniej (fot. J. Rubaszek).....	332
Fot. 32. Budynek plebanii parafii św. Barbary (fot. J. Rubaszek)	332
Fot. 33. Kościół ewangelicki (obecnie św. Jadwigi) oraz stojące naprzeciw budynki plebanii i szkoły przykościelnej, jeszcze o formie i konstrukcji sprzed XIX-wiecznej przebudowy. Akwaforta z miedziorytem „Ein Theil von Wüstewaltersdorf” F.G. Endlera („Breslauischer Erzähler”, 1804, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu).....	333
Fot. 34. Budynki plebanii i szkoły przykościelnej po XIX-wiecznej przebudowie (zbiory Urzędu Gminy w Walimiu)	333
Fot. 35. Budynek dawnej plebanii parafii ewangelickiej, ulica 3 Maja 2 (fot. J. Rubaszek).....	334
Fot. 36. Budynki dawnej szkoły ewangelickiej i dawnej plebanii oraz wieża kościoła św. Jadwigi – widok od zachodu (fot. J. Rubaszek).....	334
Fot. 37. Budynek dawnej szkoły katolickiej, ulica Wyszyńskiego 17 (fot. J. Rubaszek).....	335
Fot. 38. Kaplica grobowa Gottfrieda Seylera i jego żony Eleonory (fot. J. Rubaszek).....	335
Fot. 39. Marmurowa rzeźba kobiety we wnętrzu kaplicy Gottfrieda Seylera (fot. J. Rubaszek).....	336
Fot. 40. Kaplica grobowa Christiana Friedricha Klingberga – elewacja południowa (fot. J. Rubaszek)	337

Fot. 41. Symbole przemijania – klepsydra ze skrzydłami nietoperza oraz draperia przepleciona przez ogniwa na elewacji południowej kaplicy grobowej Christiana Friedricha Klingberga (fot. J. Rubaszek)	337
Fot. 42. Kaplica grobowa Christiana Schneidera położona na terenie dawnej posiadłości kupca wśród komponowanej zieleni wysokiej (fot. J. Rubaszek)	338
Fot. 43. Budynek dawnego zajazdu „Gasthaus zur Eule” – fasada od strony ulicy Wyszyńskiego 12 (fot. J. Rubaszek)	338
Fot. 44. Sterczyna i fragment gzymsu i fryzu w elewacji dawnego zajazdu „Gasthaus zur Eule” (fot. J. Rubaszek)	339
Fot. 45. Budynek dawnej gospody w Siedlikowie, ulica Kościuszki 31. W latach 30. XX w. właścicielem obiektu był Karl Hoffmann, a budynek nosił nazwę Karl Hoffmann’s Gaststätte (fot. J. Rubaszek)	340
Fot. 46. „Gasthof zur Brauerei” w widoku od strony zachodniej na pocztówce z lat 20. XX w. Na pierwszym planie staw, w tle budynki fabryki włókienniczej (zbiory Urzędu Gminy w Walimiu)	340
Fot. 47. Dawny „Gasthof zur Brauerei”. Dziś Gminny Ośrodek Kultury oraz Centrum Kultury i Turystyki w Walimiu (fot. J. Rubaszek)	341
Fot. 48. „Gasthof zur preußischen Krone” (zbiory Urzędu Gminy w Walimiu)	341
Fot. 49. „Restaurant und Logierhaus von Wilhelm Karsunke” / „Gasthof zum Silberloch” to wyższy z dwóch budynków uwiecznionych na pocztówce z lat 20. XX w. (zbiory Urzędu Gminy w Walimiu)	342
Fot. 50. „Gasthaus zum Deutschen Haus” na pocztówce z lat 30. XX w. Widoczna fasada budynku z klasycystycznym portykiem, część z salą restauracyjną i fragment ogrodu. Na ich tle do fotografii pozuje właściciel gospody A. Hanke i jego rodzina (zbiory Urzędu Gminy w Walimiu)	342
Fot. 51. Dom przy obecnej ulicy Wyszyńskiego 3 – od 1807 r. w budynku mieściła się resursa kupiecka, a od 1848 r. przez wiele lat funkcjonowała apteka (zbiory Urzędu Gminy w Walimiu)	343
Fot. 52. Dom przy ulicy Wyszyńskiego 3, czerwiec 2014 (fot. J. Rubaszek)	343
Fot. 53. Budynek przy obecnej ulicy Długiej 8. Pierwotnie mieściła się tu manufaktura cygar i tabaki Josepha Ernsta Seppelta, zaś w pierwszej połowie XX w. dom starców – „ALTEN-HAUS” (pocztówka ze zbiorów prywatnych M. Apanasewicza)	344

- Fot. 54. Bielarnia, farbiarnia oraz zakład apretury „E. Websky & Hartmann” w roku 1864, widok od strony wschodniej, na rysunku Müllera-Hartau (Schlesischer Bergland-Kalender. 1929, opr. Max Kleinwächer, Waldenburg [1928], s. 62)..... 344
- Fot. 55. Rachunek wystawiony przez firmę „Trautvetter, Wiesen & Co.” z roku 1878. Owalny rysunek przedstawia kompleks fabryczny z lat 70. XIX w. W dolnym prawym rogu widoczny jest jeden z nielicznych do dziś zachowanych budynków fabrycznych, stojący przy obecnej ulicy 3 Maja 10. Na rysunku widoczna jest także tkalnia z charakterystycznym wysokim ryzalitem, przebudowywana w kolejnych latach XIX w.; do roku 2015 zachowała się jej ostatnia ściana stojąca wzdłuż ulicy 3 Maja (Fünfundsiebzig Jahre Websky, Hartmann & Wiesen A.-G., Breslau 1928, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu)..... 345
- Fot. 56. Rachunek wystawiony w 1892 r. przez spółkę „Websky, Hartmann & Wiesen”. Znajdujący się na nim rysunek przedstawia zakłady włókiennicze pod koniec XIX w. (Fünfundsiebzig Jahre Websky, Hartmann & Wiesen A.-G., Breslau 1928, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu) 345
- Fot. 57. Zabudowania fabryczne spółki „Websky, Hartmann & Wiesen” docelowo wypełniły teren między ulicami Kościuszki a 3 Maja, ograniczony częściowo od strony wschodniej naturalnym wzniesieniem (Fünfundsiebzig Jahre Websky, Hartmann & Wiesen A.-G., Breslau 1928, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu)..... 346
- Fot. 58. Budynek poprzemysłowy, należący pierwotnie do firmy „Trautvetter, Wiesen & Co.”, ulica 3 Maja 10 (fot. J. Rubaszek)..... 346
- Fot. 59. Ruiny tkalni i przędzalni – obszar między ulicą 3 Maja i ulicą Cmentarną (fot. J. Rubaszek)..... 347
- Fot. 60. Wieniec laurowy z szarfą i gałązkami indygowca farbiarskiego oraz skrzydła Hermesa – symbole włókiennictwa na budynku administracyjnym fabryki „Websky, Hartmann & Wiesen” (fot. J. Rubaszek)..... 347
- Fot. 61. Karty żakardowe, kądziele i koło zębate, a po bokach czółenko i szpula – symbole włókiennictwa na budynku administracyjnym fabryki „Websky, Hartmann & Wiesen” (fot. J. Rubaszek)..... 348
- Fot. 62. Płaskorzeźba sowy na tle gwiazdy Dawida w łączniku między budynkiem administracyjnym a tkalnią – symbol firmy „Websky, Hartmann & Wiesen A.G.” (fot. J. Rubaszek)..... 348

Fot. 63. Willa przy ulicy Kościuszki 11 wybudowana dla Carla Wiesena; elewacja północna z witrażem w oknie nad wejściem do obiektu (fot. J. Rubaszek).....	349
Fot. 64. Willa przy ulicy Kościuszki 11, elewacja zachodnia (fot. J. Rubaszek).....	349
Fot. 65. Dekoracja rzeźbiarska – putto i feston nad wejściem w elewacji zachodniej willi przy ulicy Kościuszki 11 (fot. J. Rubaszek).....	350
Fot. 66. Reprezentacyjny korytarz willi przy ulicy Kościuszki 11 (fot. J. Rubaszek).....	350
Fot. 67. Edykułowe obramienie dawnego wewnętrznego okna na ścianie korytarza willi przy ulicy Kościuszki 11 (fot. J. Rubaszek).....	351
Fot. 68. Willa przy ulicy Kościuszki 13 wybudowana dla Karla Hartmanna, elewacja południowa (fot. J. Rubaszek).....	352
Fot. 69. Willa przy ulicy Piastowskiej 7, elewacja południowa i elewacja wschodnia. Od lat 80. XIX w. własność Egmonta Websky’ego (fot. J. Rubaszek).....	352
Fot. 70. Kamienny wazon w narożu elewacji willi przy ulicy Piastowskiej 7 (fot. J. Rubaszek).....	353
Fot. 71. Willa Heinricha Schneidera, ulica Wyszyńskiego 92: pseudoportyk, wieżyczka w formie gloriety i weranda w elewacji północnej (fot. J. Rubaszek).....	354
Fot. 72. Willa Heinricha Schneidera, ulica Wyszyńskiego 92, elewacja zachodnia (fot. J. Rubaszek).....	354
Fot. 73. Panorama Walimia w kierunku dawnego Siedlikowa, początek XX w. Widoczne zabudowania fabryczne, dwie wille przemysłowców (w środku zdjęcia, nieco po lewej stronie) oraz wielorodzinne budynki mieszkalne wzdłuż obecnych ulic Kościuszki i Wzgórze Wawel (te ostatnie w dolnym prawym rogu) (pocztówka ze zbiorów Urzędu Gminy w Walimiu).....	355
Fot. 74. Wschodnia część Walimia – dawny Siedlików, na pierwszym planie zachowany do dziś wielorodzinny dom przy obecnej ulicy Szkolnej, w głębi domy przy ulicach Kościuszki i Różanej oraz dziś już nieistniejące zabudowania przemysłowe: „Kaliko-Fabrik” firmy „Websky, Hartmann & Wiesen” (pocztówka ze zbiorów Urzędu Gminy w Walimiu).....	355
Fot. 75. Wejście do budynku mieszkalnego przy ulicy Wzgórze Wawel 6 (fot. J. Rubaszek).....	356

Fot. 76. Dom mieszkalny średniej kadry technicznej, ulica Kościuszki 19 (fot. J. Rubaszek).....	357
Fot. 77. Dom mieszkalny średniej kadry technicznej, ulica Wyszyńskiego 32 (fot. J. Rubaszek).....	357
Fot. 78. Obiekty spółki „Websky, Hartmann & Wiesen” wznoszone w latach 1870–1890. Na pocztówce widoczne są wille właścicieli fabryki, kasyno, poczta, dom mieszkalny średniej kadry technicznej (zbiory Urzędu Gminy w Walimiu).....	358
Fot. 79. Plan nieruchomości należących do firmy „Websky, Hartmann & Wiesen” z 1928 r. Ujęto na nim obiekty przemysłowe, zabudowę mieszkaniową i budynki użyteczności publicznej (Fünfundsiebzig Jahre Websky, Hartmann & Wiesen A.-G., Breslau 1928, Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu).....	359
Fot. 80. Budynki kasyna i poczty, pocztówka z lat 20. XX w. (zbiory Urzędu Gminy w Walimiu)	359
Fot. 81. Budynki dawnej poczty i dawnego kasyna położone przy ulicy Kościuszki, widziane z Parku Jordanowskiego (fot. J. Rubaszek).....	360
Fot. 82. Remiza: budynek socjalny, wieża ćwiczebna i garaże wozów bojowych. Na pierwszym planie siedem siedmioosobowych drużyn strażackich w galowych mundurach (Fünfundsiebzig Jahre Websky, Hartmann & Wiesen A.-G., Breslau 1928).....	360
Fot. 83. Budynek dawnej przychodni zakładowej (fot. J. Rubaszek).....	361
Fot. 84. Budynek dawnego dworca. Elewacja zachodnia, od strony peronu (fot. J. Rubaszek).....	361
Fot. 85. Uskrzydłone koło w szczycie ryzalitu elewacji wschodniej w budynku dawnego dworca – symbol kolejnictwa (fot. J. Rubaszek)	362
Fot. 86. Pasma zieleni śródpolnej widoczne w krajobrazie miejscowości (pocztówka ze zbiorów Urzędu Gminy w Walimiu)	362
Fot. 87. Liście głogu (<i>Crataegus × media</i> ‘ <i>Rubra Plena</i> ’) (fot. E. Szopińska)	363
Fot. 88. Jodła Veitcha (<i>Abies veitchii</i>) na terenie dawnej posiadłości Heinricha Schneidera, ulica Wyszyńskiego 94 (fot. E. Szopińska).....	364
Fot. 89. Jesion wyniosły (<i>Fraxinus excelsior</i> ‘ <i>Pendula</i> ’) o malowniczym płaczącym pokroju na terenie dawnej posiadłości Heinricha Schneidera, ulica Wyszyńskiego 94 (fot. E. Szopińska)	365
Fot. 90. Sosna czarna (<i>Pinus nigra</i>) o wymiarach pomnikowych na terenie dawnej posiadłości Heinricha Schneidera, ulica Wyszyńskiego 92 (fot. E. Szopińska)	366

Fot. 91. Jodła nikko (<i>Abies homolepis</i>) w Parku Jordanowskim (fot. E. Szopińska)	367
Fot. 92. Zimozielony cyprysik nutkajski (<i>Chamaecyparis nootkatensis</i>) przy dawnej willi Karla Hartmanna (tak zwanej Willi Białej) (fot. E. Szopińska)	368
Fot. 93. Cedrzyniec kalifornijski (<i>Calocedrus decurrens</i>) – osobliwość dendrologiczna oraz dwa cyprysiki groszkowe (<i>Chamaecyparis pisifera</i> ‘Filifera’) przy dawnej willi Egmonta Websky’ego (fot. E. Szopińska).....	369
Fot. 94. Lipy drobnolistne (<i>Tilia cordata</i>) przy schodach ogrodowych dawnej willi Egmonta Websky’ego (fot. A. Gizowska).....	370
Fot. 95. Cyprysik nutkajski (<i>Chamaecyparis nootkatensis</i>) przy dawnym budynku mieszkalnym dla średniej kadry technicznej, ulica Kościuszki 19 (fot. E. Szopińska)	371
Fot. 96. Fragment liniowego układu żywotników olbrzymich (<i>Thuja plicata</i>) wzdłuż dawnych zabudowań fabrycznych przy ulicy Kościuszki, widok z ulicy Różanej (fot. E. Szopińska)	372
Fot. 97. Walim na pocztówce z początku XX w.; za kościołem widoczne regularne układy drzew na cmentarzu przy obecnej ulicy Cmentarnej (zbiory Urzędu Gminy w Walimiu).....	372

Spis planów

Plan 1. Etapy rozwoju przestrzennego Walimia (opr. J. Rubaszek).....	118
Plan 2. Obiekty architektury Walimia ujęte w rejestrze zabytków (oprac. J. Rubaszek).....	290
Plan 3. Obiekty architektury Walimia przedstawione w IV części monografii (oprac. J. Rubaszek).....	291

Spis tabel

Tabela 1. Ubytek ludności w następstwie wojny siedmioletniej	32
Tabela 2. Mieszkańcy dóbr walimskich w 1765 r. według kategorii społecznych (statusu i zawodów)	33
Tabela 3. Liczba krosien w walimskich dobrach w XVIII w.....	38

Tabela 4. Zabudowa wsi w dobrach walimskich w 1810 r.	43
Tabela 5. Tkactwo w dobrach walimskich w 1803 r.	44
Tabela 6. Kryzys w tkactwie w dobrach walimskich (maj 1816–kwiecień 1817).....	46
Tabela 7. Zmiany potencjału i struktury surowcowej tkactwa w dobrach walimskich w latach 1815–1844.....	47
Tabela 8. Pochówki ewangelickie w Walimiu w latach 1851–1860.....	49
Tabela 9. Liczba mistrzów tkackich w Walimiu i okolicznych wsiach w latach 1848 i 1856	49
Tabela 10. Liczba krosien w dawnych dobrach walimskich w latach 1803–1858	50
Tabela 11. Liczba katolików w dawnych dobrach walimskich w latach 1809–1925	65
Tabela 12. Planowana powierzchnia obiektów zespołu „Riese” i ich pojemność.....	123
Tabela 13. Struktura ludności niemieckiej w gminie Walim z podziałem na wiek i płeć, październik 1945 r.	148
Tabela 14. Struktura wieku ludności niemieckiej w gminie Walim z podziałem na poszczególne miejscowości, październik 1945 r.	149
Tabela 15. Struktura ludności polskiej w gminie Walim z podziałem na wiek i płeć, październik 1945 r.	163
Tabela 16. Struktura wieku ludności polskiej w gminie Walim z podziałem na poszczególne miejscowości, październik 1945 r.	163
Tabela 17. Ludność polska w gminie Walim w latach 1945–1949 z podziałem na grupy zawodowe.....	167
Tabela 18. Sieć sklepów, restauracji i zakładów rzemieślniczych w Walimiu z nazwiskami niemieckich i polskich właścicieli. Stan na koniec 1946 r.	178
Tabela 19. Sieć sklepów, restauracji i zakładów rzemieślniczych w Glininie, Jugowicach, Michałkowej, Sierpnicy, Rzecze i Zagórzcu Śląskim z nazwiskami poprzednich niemieckich i polskich właścicieli. Stan na koniec 1946 r.	181
Tabela 20. Powierzchnia poszczególnych gromad wchodzących w skład gminy Walim. Stan z 1950 r.	186
Tabela 21. Ceny maksymalne wybranych produktów żywnościowych w Walimiu w październiku 1946 r.	217

Tabela 22. Proboszczowie parafii pod wezwaniem św. Barbary w Walimiu w latach 1946–2005.....	223
Tabela 23. Wikariusze parafii pod wezwaniem św. Barbary w Walimiu w latach 1959–1993.....	224

Spis wykresów

Wykres 1. Zaludnienie Walimia i złączonych z nim wiosek w latach 1843–1939*	62
Wykres 2. Zatrudnienie w zakładach „Websky, Hartmann & Wiesen” w Walimiu i Siedlikowie w latach 1913–1925	73
Wykres 3. Wzrost liczby mechanicznych krosien w powiecie dzierzoniowskim, świdnickim i wałbrzyskim w latach 1870–1912.....	76
Wykres 4. Spadek liczby tkaczy ręcznych w powiecie dzierzoniowskim, świdnickim i wałbrzyskim w latach 1860–1911.....	77
Wykres 5. Struktura wieku ludności niemieckiej w gminie Walim, 15 X 1945 r.	149
Wykres 6. Struktura wieku ludności polskiej w gminie Walim, 15 X 1945 r.	164
Wykres 7. Ludność gminy Walim w latach 1945–1950	168
Wykres 8. Mieszkańcy gminy Walim pod względem pochodzenia, marzec 1949 r.	169
Wykres 9. Struktura mieszkańców gminy Walim po zakończeniu głównego etapu osadnictwa, marzec 1949 r.	185
Wykres 10. Liczba mieszkańców gminy Walim w latach 1939–1990 z podziałem na poszczególne gromady/sołectwa.....	194
Wykres 11. Struktura wieku mieszkańców gminy Walim. Stan na 1985 r.	197
Wykres 12. Struktura zatrudnienia w gminie Walim. Stan z 1975 r.	199
Wykres 13. Liczba mieszkańców w gminie Walim w latach 1947–2012.....	206

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe we Wrocławiu

Akta Rejencji Wrocławskiej.

Depozyty gmin wiejskich (Rep. 132b).

Dokumenty miasta Świdnicy.

Księstwo świdnicko-jaworskie (Rep. 39), nr 39 (Landbuch K).

Państwowy Urząd Repatriacyjny.

Archiwum Państwowe we Wrocławiu. Oddział w Kamieńcu Żąbkowickim

Akta gminy Walim 1825–1945.

Akta Gminy Walim (powojenna).

Biuro Informacyjne W. Schimmelpfeng.

Gminna Rada Narodowa w Walimiu.

Inspekcja przemysłowa w Wałbrzychu.

Powiatowa Komisja Wyborcza w Wałbrzychu.

Powiatowy Urząd Ziemski w Wałbrzychu.

Prezydium Rady Narodowej Osiedla Walim.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wałbrzychu.

Sąd Obwodowy w Głuszycy 1879–1944.

Starostwo Powiatowe w Wałbrzychu.

Urząd Gminy Walim.

Wałbrzyskie Zakłady Przemysłu Lniarskiego.

Archiwum Parafii pod wezwaniem św. Barbary w Walimiu

Wojewódzki Urząd Ochrony Zabytków – Delegatura w Wałbrzychu

Dymarska Emilia, Dymarski Mirosław, Goliński Mateusz, Kęsik Jan, *Studium historyczno-urbanistyczne Walimia*, Wrocław 1991 (na prawach rękopisu).

Karty ewidencyjne obiektów architektury i budownictwa

- Dymarska Emilia, Dymarski Mirosław, *Karta ewidencyjna posiadłości kupieckiej, ul. Piastowska 9*, 1991.
- Dymarska Emilia, Dymarski Mirosław, *Karta ewidencyjna domu przy ul. Wyszyńskiego 40*, 1991.
- Dymarska Emilia, Dymarski Mirosław, *Karta ewidencyjna domu przy ulicy Wyszyńskiego 65*, 1991.
- Dymarska Emilia, Dymarski Mirosław, *Karta ewidencyjna kaplicy grobowej Christiana Friedricha Klingberga*, 1992.
- Dymarska Emilia, Dymarski Mirosław, *Karta ewidencyjna kaplicy grobowej Christiana Schneidera*, 1991.
- Dymarska Emilia, Dymarski Mirosław, *Karta ewidencyjna willi Heinricha Schneidera, ul. Wyszyńskiego 94*, 1991.
- Janusz Krystyna, *Karta ewidencyjna domu mieszkalno-gospodarczego, ul. Wyszyńskiego 8*, 1992.
- Janusz Krystyna, *Karta ewidencyjna domu przy ul. Kilińskiego 3*, 1992.
- Janusz Krystyna, *Karta ewidencyjna zespołu zabudowań przy ul. Konopnickiej 2*, 1996.
- Janusz Krystyna, *Karta ewidencyjna kaplicy Seylerów*, 1992.
- Janusz Krystyna, *Karta ewidencyjna domu mieszkalnego z apteką*, 1988.
- Karta ewidencyjna domu przy ulicy Wyszyńskiego 8*, 1968, autor karty nieznany.
- Karta ewidencyjna zabudowań gospodarczych przy ulicy Piastowskiej 9*, 1968, autor karty nieznany.
- Karta ewidencyjna domu przy ul. Długiej 4*, 1968, autor karty nieznany.
- Karta ewidencyjna pałacu Friedricha Klingberga*, 1968, autor karty nieznany.
- Madziar Krzysztof, *Karta ewidencyjna zabudowań stacji kolejki elektrycznej*, 1999.

Źródła drukowane

- Die Gemeinden und Gutsbezirke des Preussischen Staates und ihre Bevölkerung*, Berlin 1874, t. 5: *Die Provinz Schlesien*.
- Dokumenty z dziejów PRL*, zeszyt 4: *Referendum z 30 czerwca 1946 r.*, oprac. Andrzej Paczkowski, Warszawa 1993.
- Gemeindelexikon für die Provinz Schlesien*, Berlin 1887, 1898, 1908.

- Góry Sowie. Podziemne kompleksy Riese*, 1:10 000, oprac. Jerzy Cera, Witold Fiejdasz, Kraków 2006.
- Handbuch der Schulen im Gau Schlesien*, t. 1: *Regierungsbezirk Breslau*, Breslau–Lissa 1939.
- Handbuch für die Provinz Schlesien*, Breslau 1881, 1898.
- Jahresbericht des Verbandes der Gebirgsvereine an der Eule für 1894; 1899*, [bmw, bdw].
- Jahresbericht des Verbandes der Vereine des Eulen- und Waldenburger Gebirges für 1889/90*, [bmw, bdw].
- Knie Johann Georg, *Alphabetisch-statistisch-topographische Uebersicht der Dörfer, Flecken, Städte und anderen Orte der Königl. Preuß. Provinz Schlesien*, Breslau 1845.
- Księga Henrykowska*, tłum. Roman Grodecki, Wrocław 1990.
- Landbuch księstw świdnickiego i jaworskiego*, wyd. Tomasz Jurek, t. 1–3, Poznań 2000–2007.
- Liber foundationis episcopatus vratislaviensis*, wyd. Herman Markgraf, Joachim W. Schulte, Breslau 1889 (= *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 14).
- Schematismus der öffentlichen evangelischen und katholischen Volksschulen der Reg.-Bez. Breslau*, Bearb. C. Herold, Breslau 1894.
- Schematyzm Duchowieństwa i Kościołów Archidiecezji Wrocławskiej*, Wrocław 1952;
- Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej 1959*, Wrocław 1959.
- Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej 1964*, Wrocław 1964.
- Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej 1971*, Wrocław 1971.
- Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej 1978*, Wrocław 1978.
- Schematyzm Archidiecezji Wrocławskiej 1990*, Wrocław 1990.
- Schlesiens Bergbau und Hüttenwesen. Urkunden und Akten 1529–1740*, wyd. Konrad Wutke, Breslau 1901 (= *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 21).
- Urkunden schlesischer Dörfer, zur Geschichte der ländlichen Verhältnisse und der Flureintheilung insbesondere*, wyd. August Meitzen, Breslau 1863 (= *Codex Diplomaticus Silesiae*, t. 4).
- Verzeichnis der eingetragenen Firmen und Genossenschaften. Bezirk der Handelskammer zu Schweidnitz*, Schweidnitz 1911.
- Wirtschaftlicher Heimatführer für Schlesien*, Düsseldorf 1920.
- Zimmermann Friedrich Albert, *Beyträge zur Beschreibung Schlesien*, t. 5, Brieg 1785.

Opracowania

- Aniszewski Marek, *Podziemny świat Gór Sowich*, Kraków 2006.
- Averbeck Hubertus, *Von der Kaltwasserkur bis zur physikalischen Therapie: Betrachtungen zu Personen und zur Zeit der wichtigsten Entwicklungen im 19. Jahrhundert*, Bremen 2012.
- Below von Nikolaus, *Byłem adiutantem Hitlera 1937–1945*, Warszawa 1990.
- Boguszewicz Artur, *Corona Silesiae. Zamki Piastów fürstenberskich na południowym pograniczu księstwa jaworskiego, świdnickiego i ziębickiego do połowy XIV wieku*, Wrocław 2010.
- Borzobohaty Wojciech „Jodła”. *Okręg Radomsko-Kielecki ZWZ-AK*, Warszawa 1988.
- Brachmann Wilhelm, *Beiträge zur Apothekengeschichte Schlesiens*, Würzburg 1966.
- Cera Jerzy, *Tajemnice Gór Sowich*, Kraków 1998.
- Chumiński Jędrzej, *Kształtowanie się środowiska robotników przemysłowych Wrocławia w latach 1945–1949*, Wrocław 1993 (maszynopis pracy doktorskiej UE we Wrocławiu).
- Chumiński Jędrzej, *Robotnicy polscy 1945–1956. „Stary” i „nowy” ośrodek przemysłowy na przykładzie Krakowa i Wrocławia* (maszynopis udostępniony przez Autora). Publikacja ukaże się drukiem w roku 2015.
- Cybulski Bogdan, *Analiza stanu więźniów w podobozach KL Gross-Rosen kompleksu „Riese” w latach 1944–1945*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, 7 (1981), s. 259–293.
- Cybulski Bogdan, *Evakuacja więźniów AL Riese do Trautenau – próba rekonstrukcji wydarzeń*, Wałbrzych 1989.
- Cybulski Bogdan, *Szpital dla byłych więźniów obozu koncentracyjnego Gross-Rosen w Głuszycy (1945–1946)*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, 6 (1980), s. 307–344.
- Cybulski Bogdan, *Z badań nad śmiertelnością wśród więźniów KL Gross-Rosen w Górach Sowich w latach 1944–1945*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, 8 (1982), s. 275–308.
- Czapliński Marek, Kaszuba Elżbieta, Wąs Gabriela, Żerelik Rościsław, *Historia Śląska*, red. Marek Czapliński, wyd. 2, poprawione, Wrocław 2007.
- Dawidowicz Zbigniew, *„Riese”: hitlerowskie podziemia śmierci*, Kraków 2007.
- Dębicki Jacek, *Kulturowe aspekty sudeckich uzdrowisk obecnego regionu dolnośląskiego w XVII–XVIII wieku*, Toruń 2005.

- Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 2006.
- Dominas Przemysław, *Dzieje kolei doliny Bystrzycy (Weistritzthalbahn) Świdnica–Jedlina-Zdrój*, Łódź 2010.
- Dominas Przemysław, *Srebrnogórskie początki regresu śląskich kolei (lata 20. i 30. XX w.)*, [w:] *Twierdza srebrnogórska V: Perspektywa miasteczka*, red. Tomasz Przerwa, Piotr Sroka, Bielsko-Biała 2014, s. 99–112.
- Encyklopedia Katolicka*, t. 10, Lublin 2004.
- Festschrift und Geschäftsbericht aus Anlaß des 30jährigen Bestehens der Filiale Langenbielau des Deutschen Textilarbeiter-Verbandes Gegründet im 1893*, Langenbielau [1923].
- Fünfundsiebzig Jahre Websky, Hartmann u. Wiesen A.G.*, Breslau 1928.
- Garba Dariusz, *Tajny projekt III Rzeszy FHQu „Riese”: niemiecki ślad – archiwa i dokumenty*, Kraków 2012.
- Gerber Piotr, Kęsik Jan, *Zabytki techniki w przemyśle włókienniczym województwa walbrzyskiego. Cz. II, „Raporty Instytutu Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej”*, Wrocław 1985.
- Goliński Mateusz, Kęsik Jan, Ziátkowski Leszek, *Pieszyce od czasów najdawniejszych do końca XX w.*, Toruń 2002.
- Goliński Mateusz, *Okręg (weichbild) świdnicki w I. połowie XV wieku*, [w:] *Świdnica*, red. Rafał Eysymontt, Mateusz Goliński, Wrocław 2008 (=Atlas Historyczny Miast Polskich, t. 4: Śląsk, z. 5).
- Gottwald Richard, *Das alte Wüstewaltersdorf. Ein Beitrag zur Geschichte des Eulengebirges*, Breslau 1926.
- Góry Sowie. *Schroniska górskie na dawnych pocztówkach i zdjęciach. Historia słowem i obrazem pisana*, red. Tomasz Przerwa, Jacek Gruźlewski, Dzierżoniów 2015.
- Greiff Joachim, *Egmont Websky*, [w:] *Schlesische Lebensbilder*, t. 3: *Schlesier des 17. bis 19. Jahrhunderts*, Breslau 1928, s. 321–328.
- Grygorcewicz Bartosz, *Przemysł włókienniczy rejonu Gór Sowich w latach 1945–1956*, Wrocław 2010.
- Güttler Irene, *Die neue Heimat-Chronik von Wüstewaltersdorf: Ein Dorf erinnert sich 1900–1958*, Hörstel-Riesenbeck 2008.
- Hanke, *Wüstewaltersdorf, Kreis Waldenburg*, „Schlesisches Bonifatiusvereins-Blatt”, 73 (1932), nr 2 (1 II).
- Historia Śląska*, t. 3, cz. 1–2, red. Stanisław Michalkiewicz, Wrocław 1976–1985.
- Hodenberg von Christina, *Aufstand der Weber. Die Revolte von 1844 und ihr Aufstieg zum Mythos*, Bonn 1997.

- Hytrek-Hryciuk Joanna, „*Rosjanie nadchodzą*”. *Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*. Wrocław 2010.
- Jerczyński Michał, *Kolejka walimska*, [w:] *Śląski Labirynt Krajoznawczy*, 2 (1990), s. 55–58.
- Jerczyński Michał, Koziarski Stanisław, *150 lat kolei na Śląsku*, Opole–Wrocław 1992.
- Jerczyński Michał, Przerwa Tomasz, *Kolej Sowiogórska*, Srebrna Góra 2002.
- Kajzer Abraham, *Za drutami śmierci*, opr. Adam Ostoja, Łódź 1962, wyd. 2, Wałbrzych 2008.
- Kamiński Łukasz, *Polacy wobec nowej rzeczywistości 1944–1948. Formy pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego*, Warszawa 2004.
- Kaszuba Elżbieta, *Między propagandą a rzeczywistością. Polska ludność Wrocławia 1945–1947*, Warszawa–Wrocław 1997.
- Kazek Łukasz, Rdułtowski Bartosz, *W kręgu tajemnic „Riese”*, Kraków 2008.
- Kazek Łukasz, Rdułtowski Bartosz, *Tropem tajemnic „Riese”*, Kraków 2010.
- Kersten Krystyna, *Repatriacja ludności polskiej po II wojnie światowej*, Warszawa 1974.
- Kęsik Jan, *Zabytki techniki w przemyśle włókienniczym województwa jeleniogórskiego*, cz. 1, „Raporty Instytutu Historii Architektury, Sztuki i Techniki Politechniki Wrocławskiej”, Wrocław 1986.
- Kinzel Ryszard, *Początki turystyki i przewodnictwa turystycznego na ziemi kłodzkiej*, [w:] *V Forum Krajoznawstwa Dolnośląskiego*, Polanica-Zdrój 1976, s. 9–35.
- Konieczny Alfred, *Śląsk a wojna powietrzna lat 1940–1944*, Wrocław 1998, s. 37–38.
- Konieczny Alfred, *Obozy spółki akcyjnej Śląska Wspólnota Przemysłowa w Górach Sowich w latach 1943–1944*, „*Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi*”, 6 (1980), s. 277–306.
- Kowalski Jacek M., Kudelski Robert J., Rekuć Zbigniew, *Tajemnica „Riese”: na tropach największej kwatery Hitlera*, Łódź 2009.
- Kruszyński Piotr, *Podziemia w Górach Sowich i zamku Książ*, Wałbrzych 1998.
- Kruszyński Piotr, *Wykorzystanie pracy więźniów kompleksu Gross-Rosen w Górach Swoich przez Organizację Todt oraz firmy z nią współpracujące*, [w:] *Wykorzystanie niewolniczej pracy więźniów KL Gross-Rosen przez III Rzeszę*, red. Aleksandra Kobielec, Wałbrzych 1999, s. 41–55.
- Kuhn Walter, *Schlesische Siedlungsbewegungen in der Neuzeit*, Breslau 1938.

- Lilley Samuel, *Ludzie, historia, maszyny*, Warszawa 1958.
- Maciejewski Marek, *Filie KL Gross Rosen w Górach Sowich 1943–1945*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, 1 (1974), s. 117–142.
- Mazurski Krzysztof R., *Historia turystyki sudeckiej*, Kraków 2012.
- Meißner Horst-Alfons, *Unternehmen „Riese“ 1943–1945. Bau eines neuen Führerhauptquartiers im schlesischen Eulengebirge*, [w:] *Die Grafschaft Glatz zwischen 1918 und 1946: Beiträge über eine schlesische Kulturlandschaft*, red. Horst-Alfons Meißner, Michael Hirschfeld, Münster 2012, s. 271–297.
- Michalik Stanisław, *Impresje walimskie na 700-lecie*, Walim 2005.
- Müller Heinz Max, *Der lange Weg zur Müller-Max-Bau*, Leimen 1981.
- Nitschke Bernadetta, *Wysiedlenie ludności niemieckiej z Polski w latach 1945–1949*, Zielona Góra 1999.
- Nowosielska-Sobel Joanna, *Od ziemi rodzinnej ku ojczyźnie ideologicznej. Ruch ochrony stron ojczystych (Heimatschutz) ze szczególnym uwzględnieniem Śląska (1871–1933)*, Wrocław 2013.
- O du Heimat, lieb uns traut! Bilder aus dem Waldenburger Berglande*, red. Max Kleinwächter, Waldenburg 1925.
- Ohle Karl, *Der Kreis Waldenburg im Niederschlesischen Industriegebiet in Vergangenheit und Gegenwart*, Breslau 1927.
- Osekowski Czesław, *Spółczesność Polski Zachodniej w latach 1945–1956*, Zielona Góra 1994.
- Orzechowski Marian, Pabisz Jerzy, Surman Zdzisław, *Wyniki wyborów parlamentarnych na Śląsku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1966 (=Studia i materiały z dziejów Śląska, t. 7).
- Potocki Jacek, *Rozwój zagospodarowania turystycznego Sudetów od połowy XIX wieku do II wojny światowej*, Jelenia Góra 2004.
- Przerwa Tomasz, *Między łękiem a zachwytem: sporty zimowe w śląskich Sudetach i ich znaczenie dla regionu (do 1945 r.)*, Wrocław 2012.
- Przerwa Tomasz, *Odkryli dla nas piękno gór. Trzy śląskie organizacje górskie (1882–1945): Verband der Gebirgsvereine an der Eule, Waldenburger Gebirgsverband, Zobtengebirgsverein*, Toruń 2003.
- Przerwa Tomasz, *Wędrówki po Sudetach: Szkice z historii turystyki śląskiej przed 1945 r.*, Wrocław 2005.
- Przerwa Tomasz, *Wokół genezy Drogi Sudeckiej – nowe spojrzenie*, [w:] „Znowuż «z kuferkiem i chlebakiem»”, red. Beata Konopska, Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Wrocław 2014, s. 263–276.

- Przyłęcki Mirosław, *Zabytki ziemi wałbrzyskiej*, Wałbrzych, 1969.
- Ranowicz Bartłomiej, *Walim i okolice*, Dzierżoniów 1978.
- Rdułtowski Bartosz, *Podziemne tajemnice Gór Sowich*, cz.1–3, Kraków 2007–2011.
- Rode W., *Elektrische Kleinbahn im Eulengebirge*, „Schlesien: Illustrierte Zeitschrift für die Pflege heimatlicher Kultur”, 1914, s. 217–221.
- Schlesien: Wohnungsnachweis für das Eulengebirge und Waldenburger Bergland*, Breslau 1934.
- Schlesischer Bergland-Kalender. 1929, 1930, 1939*, opr. Max Kleinwächer, Waldenburg 1928, 1929, 1938.
- Seidler Franz W., Zeigert Dieter, *Die Führerhauptquartiere. Anlagen und Planungen im Zweiten Weltkrieg*, München 2000.
- Słownik geografii turystycznej Sudetów*, red. Marek Staffa, t. 10, Wrocław 2005.
- Speer Albert, *Wspomnienia*, Warszawa 1990.
- Suchodolski Jacek, *Regionalizm w kształtowaniu formy architektury współczesnej na obszarze Sudetów*, Wrocław 1996.
- Suchodolski Jacek, *Regionalna architektura zajazdów i schronisk na ziemi wałbrzyskiej*, Wrocław 2011.
- Sula Dorota, *Arbeitslager Riese Filia KL Gross-Rosen*, Wałbrzych 2003.
- Suleja Włodzimierz (pseud. Stefański Stanisław), *Solidarność na Dolnym Śląsku*, Wrocław 1986.
- Sydor Jerzy, *Wiosna Ludów w powiatach górskich*, Wrocław 1969.
- Szarota Tomasz, *Osadnictwo miejskie na Dolnym Śląsku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.
- Szaynok Barbara, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000.
- Treblin Martin, *Beiträge zur Siedlungskunde im ehemaligen Fürstentum Schweidnitz*, Breslau 1908 (=Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, t. 6).
- Trocka-Leszczyńska Elżbieta, *Wiejska zabudowa mieszkaniowa w regionie sudeckim*, Wrocław 1995.
- Völkel Eberhard, Völkel Rita, *Ludwigsdorf im Eulengebirge: Grafschaft Glatz/Schlesien*, Braunschweig 1999 (=Schlesien. Bergleute, Weber, Bauern, Unternehmer, Künstler und Barock. Portrait unserer alten Heimat durch sieben Jahrhunderte, red. Max Heimann).
- W cieniu Wielkiej Sowy. Monografia Gór Sowich*, red. Tomasz Przerwa, Dzierżoniów 2006.

Weijand Erich, *Aus meinem Skizzenbuch. Wüstewaltersdorf*, „Eulengebirgs-Jahrbuch”, 3 (1928), s. 29-37.

Weijand Erich, *Die alte Leinwand-Wassermangel in Wüstewaltersdorf*, „Schlesischer Bergland-Kalender, 1930“, opr. Max Kleinwachter, Waldenburg (1929), s. 58-60.

Wüstewaltersdorf im Eulengebirge, Breslau 1937.

Zygmunt-Rubaszek Justyna, *Dziedzictwo kulturowe Walimia i propozycje działań w kierunku jego zachowania*, Imponderabilia ochrony dziedzictwa kulturowego, red. S. Kowalska, Poznań–Kalisz 2015, s. 348–373.

Prasa

„Breslauischer Erzähler”.

„Eulengebirgsfreund”.

„Eulengebirgs-Jahrbuch”.

„Neues Tageblatt”.

„Schlesischer Wintersport”.

„Schlesisches Bonifaciusvereins-Blatt”.

„Schlesischer Bergland-Kalender”.

„Waldenburger Kreisblatt”.

„Waldenburger Wochenblatt”.

„Wanderer im Eulengebirge”.

„Wir Schlessier”.

„Wüstegiersdorfer Grenz-Bote”.

Strony i publikacje internetowe

www.drezyny.org (dostęp 10 X 2014).

www.pspwalim.webnode.com (dostęp 23 X 2014).

www.stat.gov.bdl (dostęp 1 X 2014).

<http://www.wuestewaltersdorf.de/htm/ww/ww-dorfleben-friedhof.htm> (dostęp 12 XII 2014 i 9 X 2015).

<http://www.wuestewaltersdorf.de/htm/ww/ww-brauchtum-kaufmannshaus.htm> (dostęp 9 XII 2014).

- <http://www.wuestewaltersdorf.de/hm/ww/ww-alteBilder-gasthoefe.htm> (dostęp 12 XII 2014).
- <http://www.wuestewaltersdorf.de/hm/ww/ww-brauchtum-kaufmannshaus.htm> (dostęp 9 IX 2014).
- <http://www.walbrzyszek.com/news,single,init,article,12680> (dostęp 9 X 2014).
- <http://adb.anu.edu.au/biography/seppelt-joseph-ernest-4558/text7477> (dostęp 9 X 2014).
- Kleinbahn*, [w:] <http://wuestewaltersdorf.de/de/bahn-fs.htm> (dostęp 11 XII 2014).
- Menschen in Schlesien; Dora Helene Leistritz, geb. Neumann*, [w:] <http://home.arcor.de/eulengebirge/Dora%20Leistritz.html> (dostęp 11 XII 2014).
- Verzeichnis von Haushalten, Gewerbe, Behörden und Organisationen von 1935*, [w:] <http://www.wuestewaltersdorf.de/de/ww-fs.htm> (dostęp 11 XII 2014).

Summary

The monograph of Walim, a village in the heart of the Sowa Mountains, certainly may be considered an atypical document. Its authors, who come from the scientific communities at the University of Wrocław and the University of Life Sciences, decided not only to make an extensive presentation of the local history, but also to conduct an analysis of the local architecture, the entire spatial system of the village, its evolution and also valuable objects preserved in the cultural space. As a result, a study was made that in a sense could set a pattern for monographs of other places.

The process of settlement in Walim, which was rarely mentioned in documents from the early 14th century, definitely remained unstable until the first half of the 16th century. Despite its location near an area with old settlement traditions, the relatively unfavourable agricultural natural conditions, due to the location in the mountainous valley, and the briefness of various mining initiatives undertaken in the area soon made themselves felt. Only with an increase in the population of the entire region, was a village with a church founded around 1530, whose existence was based on peasant agriculture, which proved to be a successful establishment. From the late 17th century, owners of the village started competing for the dominant economic role in the settlement by creating small properties of their own. Abrupt changes occurred in the 18th century when the settlement became more populated, and colonies were set up around the village, which brought new opportunities for residents who had already exhausted the possibilities of making a living out of agriculture. The supply of cheap labour attracted organisers of mass production of weaving (the outwork system and the manufacturing system) and merchants, however until the mid 19th century the poverty of a major part of local residents was unrelieved. From the 18th century the centre of the village was transformed into a local centre of exchange for services and crafts, inhabited by populations typical of towns rather than villages. It brought about the transformation of the landscape, in which next to the two already standing churches, new dominants emerged: numerous brick mansions and typical proto-industrial buildings.

The second half of the 19th century and the first half of the 20th century brought fundamental transformations in virtually every field of activity of Walim. The basis for spatial development of the village, which absorbed Siedlików, Grządki and Toszów settlements, was a modern textile industry represented by large plants such as Websky, Hartmann & Wiesen, around which the life of the village was

concentrated. Since the Napoleonic wars until the end of World War II, Walim did not experience the presence of hostile armies, which does not mean that its community was focused only on local issues. The increase in the German national consciousness should be mentioned. Development of the press accelerated information flow and the transport revolution was conducive to mobility. The last century of the German history of Walim resulted in a clear leap forward. Its components were brick buildings and a modern municipal infrastructure. In many areas, including education, health and social services, the village approached urban standards, which to a large measure was due to initiatives of the manufacturers'. The industrial character of Walim brought about the peak of cultural and social life. Numerous associations – religious, musical and sports – confirmed the aspirations and needs of residents of that time. Some of them proved to be writers. The change in the perception of the village originated from the discovery of the mountain tourist environment of Walim. The opening of the electric Walim Railway contributed to the influx of tourists. After the shock of the Spring of Nations in 1848, politics penetrated the local community more and more. The labour environment was conducive to agitation of Social Democrats who only in the 1930's were expelled by the Nazis. The history of the village throughout this period can generally be seen in three basic elements: internal development, factory settlement and tourist centre. Walim was certainly a well-known town in the region and gained wider fame – and only after some time – due to an investment at the end of World War II known under the code name 'Riese'. Thousands of forced labourers and prisoners excavated the mysterious Walim Drifts, and many of them lost their lives. The underground project was never finished. Soldiers of the Red Army entered Walim on the night of the 8th of May 1945.

The most extensive part of the monograph of Walim focuses on the post-war history of Walim, which is still the least known period. Due to the nature of the preserved documents, the greatest part of the study was devoted to the first two decades of this period. The processes of creating local structures of authority, organising economic life, and running the textile industry have been presented in detail. Furthermore, the authors of this section tried to show the relations between the Polish authorities and society and the Red Army, which remained in the area for a long time, in the first years of the post-war period. The process of the displacement of existing German inhabitants of Walim by the correlated settling of the Walim municipality by the Polish population has been presented in detail. Moreover, an attempt was made to show the everyday life of citizens in the postwar period, and how it changed over the years. There are also subjects related to political

life at the local level as well. The part related to the period after the end of World War II is concluded with reflections on the period of the 1970's and the 1980's until the elections of June 1990, which brought about the democratic local government of Walim.

The historical architecture of Walim, i.e. all major buildings erected from the beginning of the 18th century until the outbreak of World War I, has been subjected to a comprehensive analysis that included the division of these two centuries into two periods. The architecture of the first period is related to the development of the village as a centre of weaving and trade in cloth and yarn produced in Walim, the heyday of which falls on the second half of the 18th century; the architecture of the second period was created in the time of industrialisation of textile production, which began in Walim in the mid-19th century.

The applied chronological division of the architecture of Walim was connected with a typological classification of buildings with regard to their functions. In this typology there were distinguished rural residential and residential-inventorising buildings, production processing buildings connected with weaving, for example, water mangle and a cloth and yarn trade house, merchants' houses, chapels with tombs of wealthy merchants, churches and presbyteries, churchyard schools, taverns and inns, an orphanage, residential and commercial buildings, factories, industrialists' villas, workers' houses and public buildings.

The reflections on the architecture of Walim are complemented by a section concerning the historic green space preserved in the village. Most attention was paid to trees as a key component to the landscape of the village. Systems of trees occurring along Walim streets and along nearby roads were distinguished, and a description of wildflowers and greenery accompanying the former architecture of rural residential homes, merchants' properties, industrialists' villas, factory buildings, chapels, cemeteries, and graves was made. The description of greenery of Walim provides information on species, their origin and age. Some Walim trees are more than two hundred years old and the oldest one is a linden (*Tilia cordata*), which is about 300 years old. Moreover, specimens, such as *Calocedrus California* (*Calocedrus decurrens*) considered a dendrological curiosity, were introduced.

Zusammenfassung

Die Monografie von Walim, einem Ort im Herzen des Eulengebirges, kann sicherlich als eine ungewöhnliche Abhandlung bezeichnet werden. Deren Autoren, die dem wissenschaftlichen Milieu der Universität Breslau und der Naturwissenschaftlichen Universität zu Breslau entstammen, entschieden sich nicht nur für die umfangreiche Darstellung der Geschichte von Walim, sondern auch für die Analyse der lokalen Architektur, der gesamten Raumordnung des Ortes und deren Entwicklung und darüber hinaus bereiteten sie die Besprechung der in dem Kulturraum aufbewahrten Naturobjekte vor. Auf diese Art und Weise ist eine wissenschaftliche Arbeit entstanden, die in gewissem Sinn als Vorbild für andere Monografien von Walim gelten kann.

Die Besiedlung des seit Anfang des 14. Jahrhunderts nur beiläufig erwähnten Dorfes Walim war bis zur ersten Hälfte des 16. Jahrhunderts äußerst instabil. Obwohl Walim zu einer Region mit alten Siedlungstraditionen gehörte, waren für die Entwicklung des Ortes die für die Landwirtschaft relativ ungünstigen Naturbedingungen, die durch das Bergklima beeinflusst wurden, und die Kurzlebigkeit unterschiedlicher in der Umgebung ergriffenen Bergbauintiativen entscheidend. Erst mit der Bevölkerungszunahme in der ganzen Region wurde ein Dorf mit einer Kirche erfolgreich gegründet, dessen Existenz von der bäuerlichen Landwirtschaft abhängig war. Bis zum Ende des 17. Jahrhunderts haben die Besitzer des Ortes um die wirtschaftliche Dominanz miteinander gekämpft, indem sie ein kleines Eigentum sammelten. Sprunghafte Änderungen erfolgten im 18. Jahrhundert und waren mit der zunehmenden Bevölkerungsdichte, der Besiedlung von leeren Räumen und der Gründung von Kolonien um die Dörfer herum verbunden, deren Bewohner sich ihren Lebensunterhalt durch die Landwirtschaft nicht mehr verdienen konnten. Die billige Arbeitskraft hat die Unternehmer aus dem Gebiet der Massentextilproduktion (im Heimarbeitsystem und in der Manufakturproduktion) und Kaufleute angezogen, aber gleichzeitig konnte man bis zur Hälfte des 19. Jahrhunderts die Armut der Mehrheit der einheimischen Bevölkerung nicht beseitigen. Das Ortszentrum hat sich seit dem 18. Jahrhundert in den lokalen Markt des Tauschhandels, der Dienstleistungen und des Handwerks verwandelt und wurde von den Bevölkerungsgruppen bewohnt, die für die Stadt und nicht für das Dorf typisch waren. Die genannten Veränderungen haben zu einer Wandlung der Landschaft beigetragen und außer den beiden bereits stehenden Kirchen konnten nun neue Dominanten

festgestellt werde: neu gebaute gemauerte Residenzen und charakteristische protowirtschaftliche Objekte.

In der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts und in der ersten Hälfte des 20. Jahrhunderts kam es zu bedeutenden Umwandlungen in fast jedem Lebensbereich von Walim. Die Grundlage der fortschreitenden Entwicklung des Dorfes, an welches allmählich Siedlików, Grządki i Toszów angeschlossen wurden, war die moderne Textilindustrie, die von den großen Unternehmen Websky, Hartmann & Wiesen repräsentiert wurde und die den Lebensrhythmus des Ortes bestimmte.

Seit der Zeit der Napoleonischen Kriege bis zum Ende des Zweiten Weltkrieges sind keine feindlichen Armeen in Walim einmarschiert, was aber nicht damit gleichbedeutend ist, dass die Ortsgemeinschaft ausschließlich mit den lokalen Angelegenheiten beschäftigt war. Erwähnenswert ist das wachsende deutsche Nationalbewusstsein. Der Presseaufschwung hat den Nachrichtenfluss beschleunigt und die Transportrevolution gefördert. In dem letzten Jahrhundert der deutschen Geschichte in Walim konnte man einen deutlichen zivilisatorischen Sprung bemerken. Er ging mit der Entwicklung der gemauerten Bebauung und mit der Schaffung moderner kommunaler Infrastruktur einher. Auf vielen Gebieten u.a. im Bildungs- und Gesundheitswesen oder in der sozialen Fürsorge herrschten fast städtische Standards, was größtenteils den Initiativen von Fabrikanten zu verdanken war. Der wirtschaftliche Charakter von Walim hatte Einfluss auf das Aufblühen des Kultur- und Gesellschaftslebens. Zahlreiche Verbände – u.a. Religions-, Musik- und Sportverbände – spiegeln damalige Bestrebungen und Bedürfnisse der Bevölkerung wider. Manche Bewohner von Walim waren als Literaten tätig. Die touristische Attraktivität des Ortes hat die „Entdeckung“ der Berglandschaft in der Nähe von Walim gesteigert. Den Zustrom von Touristen beeinflusste u.a. die Eröffnung der elektrischen Walimer Bahn. Nach den erschütternden Ereignissen des Völkerfrühlings 1848 spielte die Politik im Alltagsleben der Ortsgemeinschaft eine immer größere Rolle. Die Arbeiterkreise unterstützten die Agitation von Sozialdemokraten, die erst in den 30er Jahren des 20. Jahrhunderts von den Nationalsozialisten verdrängt wurden. In diesem Zeitraum lassen sich generell drei Dimensionen in der Geschichte des Dorfes unterscheiden: die Eigenentwicklung des Dorfes, die Fabrikentwicklung und die Entwicklung des touristischen Zentrums des Ortes. Walim war in der Region sicherlich bekannt, aber den größten Ruhm erlangte der Ort – und zwar erst im Nachhinein – dank der Investition vom Ende des Zweiten Weltkrieges, die unter dem berühmten Decknamen „Riese“ durchgeführt wurde. Beim Bau der geheimnisvollen „Walimer Stollen“ arbeiteten Tausende von Zwangsarbeitern und Gefangenen. Mehrere von ihnen kamen während der Bauarbeiten ums Leben. Der Bau

unterirdischer Komplexe wurde jedoch nie vollständig durchgeführt. Die Soldaten der Roten Armee haben Walim in der Nacht vom 8. auf den 9. Mai 1945 gestürmt.

Der umfangreichste Teil der Monografie thematisiert die Geschichte von Walim in der Nachkriegszeit, die bisher noch nie eingehend erforscht wurde. Der Spezifik der aufbewahrten dokumentarischen Materialien trug dazu bei, dass die zwei ersten zwei Dekaden dieses Zeitraumes besonders ausführlich beschrieben wurden. Der Prozess der Schaffung der lokalen Machtstruktur, der Organisierung des Wirtschaftslebens und der Entwicklung der Textilindustrie wurden detailliert dargestellt. Die Autoren dieses Teiles der Arbeit haben sich Mühe gegeben zu zeigen, wie sich die Beziehungen zwischen den polnischen Machtoorganen, der polnischen Gesellschaft und der Roten Armee, die sich in diesem Gebiet für eine längere Zeit aufhielt, in den ersten Jahren nach dem Kriegsende gestaltet haben. Wir haben auch die Prozesse der Aussiedlung der bisherigen deutschen Bewohner von Walim und der mit der dieser Aussiedlung einhergehenden Besiedlung der Walimer Gemeinde mit der polnischen Bevölkerung detailliert dargestellt. Im Rahmen der Arbeit versuchte man auch das Alltagsleben der Bevölkerung in der Nachkriegszeit und dessen Änderungen über die Jahre zu zeigen. Darüber hinaus wurde das politische Leben in lokaler Hinsicht beschrieben. Den Teil der Arbeit, der sich auf der Zeit nach dem Ende des Zweiten Weltkrieges konzentriert, schließen Überlegungen zu den 70er und 80er Jahren des 20. Jahrhunderts bis zu den Wahlen aus Juni 1990 ab, in denen eine demokratische Selbstverwaltung von Walim gewählt wurde.

Einer vielseitigen Analyse hat man auch die historische Architektur von Walim unterzogen, d.h. alle wichtigsten Gebäude die seit Anfang des 18. Jahrhunderts bis zum Ausbruch des Ersten Weltkrieges errichtet wurden, wobei dieser Zeitraum in zwei Zeitperioden unterteilt wurde. Die Architektur der zuerst besprochenen Zeitperiode ist mit der Entwicklung des Ortes als Zentrum der Textilindustrie und des Handels mit dem dort hergestellten Lein und Garn verbunden, die in der zweiten Hälfte des 18. Jahrhunderts ihre Blütezeit erlebt; die Architektur der zweiten Zeitperiode entsteht in der Zeit der Industrialisierung der Textilproduktion, die in Walim Mitte des 19. Jahrhunderts beginnt.

Die vorgenommene chronologische Einteilung der Architektur von Walim wurde mit der typologischen Klassifikation von Gebäuden hinsichtlich ihres Verwendungszwecks verbunden. In dieser Typologie wurden dörfliche Wohngebäude und Stallungen, mit der Weberei verbundene Wirtschaftsgebäude, z.B. die mit Wasser betriebene Mangel, das Haus des Handels mit Lein und Garn, Kaufmannshäuser, Grabkapellen wohlhabender Kaufleute, Kirchen, Pfarrhäuser, Kirchenschulen, Wirts- und Gasthäuser, Waisenhäuser, Wohn- und Handelsgebäude, Manufakturen

und Fabriken, Villen von Industriellen, Wohnhäuser für Arbeiter und öffentliche Gebäude hervorgehoben.

Die Überlegungen zur Architektur von Walim vervollständigt dieser Teil der Arbeit, der die im Ort aufbewahrten historischen Grünanlagen thematisiert. Die Aufmerksamkeit wurde in erster Linie dem Baumbestand geschenkt, der als relevante Komponente der Walimer Landschaft zu sehen ist. Es wurden Baumstreifen ausgesondert, die die Walimer Straßen und die nahe gelegenen Feldwege bewachsen, und die Grünanlagen charakterisiert, die das architektonische Bild des Ortes vervollständigten und für dörfliche Wohnhäuser, Kaufmannslandgüter, Villen von Industriellen und für die Fabrikbebauung, Friedhöfe und Grabkapellen von Bedeutung waren. Die Beschreibung der Grünanlagen von Walim enthält Informationen über Gattungen und deren Herkunft und Alter. Einige Bäume sind in Walim mehr als zweihundert Jahre alt und der älteste Baum ist eine Winterlinde, die mehr als dreihundert Jahre alt ist. Hier wachsen auch die Neobiota wie z.B. der Kalifornische Weihrauchzeder (*Calocedrus decurrens*), der als dendrologische Rarität anerkannt wurde.

Indeks

A

Anna, żona Henryka Bawara 22
Axleben, Gustaw von 42

B

Bartko, Rudolf 75, 135
Bawar, Henryk 22
Bawar, Jan 22
Bawar, Maciej (I) 22
Bawar, Maciej (II) 22
Bawar, Mikołaj 22
Bawar, Oswald 22, 23
Bawar, Piotr 22
Berger, Ernst 135
Betsch und Peiskersdorf, Jan von 26
Bielawa 75, 93
Blanc, Louis von 42
Blümel, August 59
Böer, Theodor 79
Böer, Wilhelm 48, 74
Brandenburgia 92
Burkatów 25
Bystrek, Władysław 224, 225
Bystrzyca 24
Bystrzyca Górna 25

C

Chałupy *zob.* Sierpnica
Choina *zob.* Zagórze Śląskie
Christianenhof, folwark 32, 36, 42, 43, 110
Czettritz auf Neuhaus und Reussendorf,
Hans 26, 27
Czettritz, Hans Christoph, syn Hansa Czet-
tritz auf Neuhaus und Reussendorf 27

D

Dobrzański, Kazimierz 133, 134, 139, 160
Dołki 31, 44, 58, 61
Domachów 29, 31, 32, 33, 38, 44, 51, 59,
97, 106, 110, 175
Dominik, Stanisław 136, 139

Dzieńmorowice 137, 194, 196, 198, 199,
200, 201, 207
Dzierżoniów 22, 48, 57, 66, 69, 78, 85, 90,
112, 113, 117
powiat 57, 76, 77

E

Eleonora, żona Gottfrieda Seylera, z domu
Wieland 66, 67, 260, 261, 269, 335
Elżbieta, żona Oswalda Bawara 22

F

Feige, Johann Friedrich 41, 256
Fellmann, Andreas 41
Fellmann, Paul 178

G

Glinno 22, 23, 28, 66, 78, 112, 132, 134,
135, 136, 137, 141, 143, 146, 149,
162, 163, 175, 177, 181, 184, 186,
188, 193, 194, 200, 204, 207, 208
Głowacki, Zygmunt 140, 222
Głuszyca 23, 24, 56, 68, 70, 78, 99, 117,
122, 123, 124, 193, 194, 205
gmina 24
Gocksch, Ernst 74
Gocksch, F.A. 48, 69, 251
Gocksch, Hans 267
Gocksch, Julian 267
Gocksch, Julius 74
Gogler, Friedrich August 248
Gogler, G.F. 45
Gogler, rodzina 66, 257
Goldschmidt, Emil 42
Gottwald, Richard 23, 25, 27, 31, 37, 38,
39, 43, 44, 46, 99
Górki *zob.* Rzeczką
Górny Śląsk 92
Góry Sowie 21, 24, 57, 74, 75, 82, 84, 85,
86, 87, 88, 89, 90, 95, 98, 105, 106,
119, 122, 124, 126, 130, 145, 164,
169, 177, 187, 191, 207, 215, 222, 230

Grządki 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 36, 38,
42, 46, 49, 50, 51, 58, 60, 61, 62,
63, 65, 83, 91, 94, 109, 111, 112,
116, 175

H

Hahnel, Jorg 140
Hampel, Max 58
Hartmann, Bruno 275
Hartmann, Karl 68, 114, 275, 302, 304,
309, 352, 368
Hartmann, rodzina 42
Haugwitz, Otto von 22
Haupt, Albert 242, 249, 327
Haupt, Karl Louis 48, 242
Haupt, rodzina 35, 46, 66, 244, 268, 322
Hohberg, Christoph von 26
Hohberg, Konrad von 26

J

Jarząbek, Bronisław 213
Jawornik 21, 31, 44, 58, 59, 66
Jedlina Zdrój 45, 78, 82, 85, 90, 122, 137,
141, 158, 199
Jedlinka 39, 45, 48, 65, 67, 70, 73, 124, 252
Jugowice 26, 31, 43, 45, 48, 58, 65, 66, 68,
79, 83, 84, 112, 113, 116, 121, 125,
131, 132, 133, 134, 137, 138, 139,
141, 143, 147, 148, 149, 155, 160,
162, 163, 175, 176, 177, 181, 184,
186, 188, 192, 193, 195, 197, 200,
204, 234, 282
Szkoła Rolnicza 184
Julianów 200

K

Kaminsky, Kurt 268
Katherina, żona Hansa von Czetteritz 27
Klingberg, Christian Friedrich 66, 251,
261, 268, 297, 328
kaplica grobowa 260, 261, 307, 337
Kolce 123, 124, 126
Kolej Doliny Bystrzycy 79
Kolejka Walimska 79, 80, 81, 82, 87, 90,
102, 116, 147, 177, 234, 282, 286

Kolej Sowiogórska 82
Kolonia Górna 29, 35, 36, 43, 51, 59, 106,
111, 112, 115
Komunistyczna Partia Niemiec (KPD) 95
Koziołek, Jan 131, 132, 133, 137
Kubala, Ryszard 173
Kurek, Marian 132, 134, 137, 138, 145, 175
Kurobacha, Józef 210

L

Lange, Heinrich 98
Leupold, August 59
Leupold, Herbert 89
Lütkemeyer, Albert 124
Lutomia 22, 23, 26

Ł

Łokietek *zob.* Walim
Łomianki *zob.* Glinno

M

Majewska, Krystyna 213
Małgorzata, II żona Oswalda Bawara 22
Marynowski, Jan 138, 175, 208
Mau, Rudolf 42, 68, 70, 114
Michałkowa 23, 40, 43, 58, 59, 65, 66, 75,
78, 132, 133, 134, 135, 139, 141,
147, 148, 149, 162, 163, 175, 181,
184, 186, 188, 191, 210
kościół św. Anny 65
Mieroszów 125
Mirostów 35, 36, 44, 51, 59, 67, 106, 107,
111, 115, 175, 280
Modlęcin 66, 78, 93
Modrzewek, rodzina szlachecka, właścicie-
le Walimia *zob.* Sierpnica
Molenda, Marian 193
Moschner, Johann 59
Mühlheim, Hans von 26
Mühlheim, Heinrich von 26
Mühlheim und Pläswitz, Dietrich von 26

N

Narodowosocjalistyczna Partia Niemiec
(NSDAP) 74, 94, 96, 151, 154

Niedźwiedzice 66, 132, 137, 141, 193,
194, 198
Niezależny Samorządny Związek Zawo-
dowy „Solidarność” 212, 213, 225,
227, 229
Nowa Ruda 45, 78, 84, 90, 169, 220
powiat 57, 89

O

Olszanka *zob.* Olszynec
Olszynec 122, 124, 131, 132, 137, 138,
141, 143, 194, 198, 200, 204, 207
Omieciny 25

P

Padzik, Euzebia 184
Padzik, Waław 135, 137, 184
Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowe-
go (PRON) 213
Pielaszkowice 26
Pieszyce 48, 75, 84, 93, 145, 169, 299
Podlesie 196, 204
Polska Partia Robotnicza (PPR) 139, 208,
209, 210
Polska Partia Socialistyczna (PPS) 139,
173, 208, 209, 210
Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
(PZPR) 139, 209, 210, 211, 212,
219, 227
Polskie Stronictwo Ludowe (PSL) 207,
209, 210
Pomorze 92
Popschütz, Hans von 26
Przełęcz Sokola 89, 90
Przełęcz Walimska 68, 83, 87, 91, 98, 113,
222, 299

R

Religa, Zdzisław 139, 208
Rohr, Sigismund Friedrich 29
Rohr und Stein auf Altwasser, Georg Mo-
ritz von 29
Rösner, Martin 25, 26
Rościszów 22, 68, 222
Rudnicka, Irena 196

Rusinowa 26, 194
Rusinów 137
Rzeczka 23, 29, 43, 56, 58, 64, 66, 68, 69,
76, 78, 83, 88, 91, 114, 117, 121,
131, 132, 134, 135, 136, 137, 139,
141, 143, 147, 148, 149, 162, 163,
170, 175, 181, 185, 186, 188, 204,
221
Rzeczka, Górna 27

S

Saksonia 92
Schellenberg, Jan 23
Schindel von Dromsdorf zu Sasterhausen,
Leonard 25
Schlesierthal 24, 25
Schmelcher, Siegfried 120, 121, 122, 123
Schneider, Christian 51, 246, 262, 303
kaplica grobowa 66, 260, 262, 308, 338
Schneider, Gottfried 244, 322, 323
Schneider, Heinrich 273, 277, 302, 303,
354, 364
Schneider, rodzina 45, 46, 277, 303
Schronisko „Sowa” 86, 91, 102, 299
Sebottendorf auf Lauraw, Carl von 26
Seipelt, Michael 26
Seppelt, Joseph Ernst 48, 248, 270, 326
fabryka cygar i tabaki 48, 248, 269, 289,
344
Seydlitz, Melchior von 25
Seyler, Friedrich Gottfried 245, 246, 324
Seyler, Gottfried 30, 41, 261
Instytut dla Sierot 67, 101, 111, 116, 234,
269, 301
kaplica grobowa 66, 67, 260, 335, 336
Sędzimir 26, 28, 30, 31, 32, 33, 36, 37,
38, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 49, 50,
51, 59, 65, 66, 67, 78, 79, 106, 109,
110, 112, 116, 175, 273, 277
Siedlików 17, 31, 32, 33, 35, 36, 38, 39,
42, 44, 46, 49, 50, 51, 56, 58, 59, 60,
61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 71, 72, 73,
94, 95, 100, 103, 106, 107, 109, 110,
113, 114, 116, 117, 175, 264, 266,
280, 281, 300, 308, 340, 355

Sierpnica 24, 27, 29, 39, 87, 134, 137, 139,
141, 143, 147, 148, 149, 162, 163,
170, 175, 176, 181, 184, 186, 188,
193, 194, 208

Socjaldemokratyczna Partia Niemiec
(SPD) 94

Sokolec 75, 83, 84, 86, 88, 89, 91, 124

Sokolniki 26

Sonntag, Friedrich 102, 268

Speer, Albert 119, 120

Srebrna Woda 24

Stary Zdrój 29, 152, 157

Stephan, Elias 25

Steundel, Engelhardt 76, 182

Stosch, Helena 26

Stramel, Czesław 213

Striezel, Christian 72

Stronnictwo Demokratyczne (SD) 209

Ś

Świdnica 22, 23, 24, 26, 27, 28, 29, 39, 40,
45, 48, 57, 76, 78, 87, 99, 101, 112,
113, 114, 177, 192, 197, 199, 262

T

Tenzler, Paul 25

Thiel, Heinrich Eduard 42, 66

Thiel, Helmuth 74, 96, 135

Thiel, Wilhelm 75, 135

Toszewice 23, 25, 26, 27, 28, 30, 31, 32,
33, 36, 38, 41, 42, 43, 46, 49, 50,
58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66,
67, 94, 95, 100, 110, 112, 116, 175,
242, 252

Towarzystwa Sowiogórskie 85, 86, 87, 88,
91

Trautvetter, Ernst 68, 69, 114

Treutler, Konstantin 51

W

Walim

bielarnia 37, 39, 43, 45, 80, 111, 112,
115, 117, 248, 270, 271

bielarnia i farbiarnia 238, 240, 321, 344
cmentarze 36, 40, 41, 64, 65, 66, 108,

113, 126, 202, 204, 234, 252, 260,
301, 307, 308, 309, 372

energia elektryczna 76, 81, 103, 216, 239

fabryka cygar i tabaki 48, 248, 269, 289

Fabryka Płyt Izolacyjnych „Suprema”
176, 208

Fabryka Przemysłu Drzewnego 176, 206

firma „Bleiche, Farberei & Appretur
Anstalt - Websky, Hartmann &
Mau” 68

firma „Holzwaren- und Bürstenfabrik”
73

firma „Leinen-Waaren Fabrik Ernst Trau-
tvetter” 68

firma „Martin Willner” 74

firma „Rösner & Täuber” 74

firma „Sturm und Schön” 74

firma „Websky, Hartmann & Wiesen” 63,
64, 69, 71, 73, 79, 80, 81, 84, 88, 92,
96, 99, 101, 115, 124, 135, 145, 170,
174, 175, 234, 242, 244, 251, 271,
272, 273, 275, 280, 281, 282, 283,
285, 286, 307, 345, 346, 347, 355,
358, 359

firma „W. Thiel & Sohn” 74

Gildia Strzelecka 97

Kaliko Fabrik 72, 355

kanalizacja 102, 124, 192, 201, 205

karczmy, gospody 25, 27, 28, 29, 30, 31,
35, 36, 39, 46, 91, 108, 113, 240,
263

kino „Wrzos” 192, 220

kościół św. Barbary 25, 39, 40, 64, 65,
107, 111, 113, 114, 116, 140, 204,
225, 233, 234, 251, 253, 257, 260,
307, 329, 330, 331

kościół św. Jadwigi 40, 251, 254, 258,
266, 307, 331, 332, 333, 334

Leinwandkaufhaus 39, 46, 233, 239, 320

magiel wodny 36, 37, 39, 45, 111, 113,
117, 233, 238, 289, 317, 318, 320

Męskie Towarzystwo Śpiewacze 98

Młyn Brema 30, 37

Młyn Dolny 30, 36

Młyn Dworski 30, 36

Młyn Górny 30, 36

- Młyn Nowy 36
 Młyn Sołecki 36
 Państwowe Zakłady Lniarskie „Wawel”
 w Łokietku/Walimiu 171, 173, 175,
 217
 poczta 78, 234, 263, 269, 282, 283, 299,
 358, 359, 360
 resursa kupiecka 46, 268, 289, 343
 Riese 55, 73, 105, 117, 120, 122, 123,
 124, 125, 126, 131, 135, 146, 221,
 272
 robotnicy przymusowi 104, 122, 123,
 126, 131, 132, 159, 160, 162, 164
 Robotnicze Towarzystwo Rowerowe
 (Arbeiter-Radfahrverein) „Solidari-
 tät“ 97
 straż pożarna 98, 103, 114, 176, 226,
 234, 282, 284
 szkoła 32, 33, 36, 41, 43, 67, 71, 98, 100,
 184, 185, 195, 196, 197, 208, 234,
 251, 259, 276, 282, 285, 333, 334,
 335
 Tartak Lasów Państwowych „Łokietek”
 176
 tkalnia Ernsta Gockscha 69, 74, 114
 tkalnia mechaniczna „Górki” 175
 Towarzystwo Gier na Trawie 97
 Towarzystwo Majstrów i Mieszkańców
 99
 Towarzystwo Ogrodnicze 99
 Towarzystwo Rowerowe (Radfahrervere-
 in) „Adler” 97
 Towarzystwo Sportowe (Sportvereini-
 gung) „1926” 97
 Towarzystwo Zapaśników 97
 wodociąg 102, 103, 192, 200, 201, 218,
 224
 wytwórnia oleju 48, 112, 113, 114, 242
 Zakłady Przemysłu Lniarskiego „Walim”
 15, 158, 198, 213, 226, 229, 234,
 251, 273
 Zrzeszenie Muzyczne (Musikvereini-
 gung) „Eule” 98
 Websky, Egmont 42, 68, 79, 94, 101, 114,
 270, 276, 300, 302, 305, 309, 352,
 369
 Websky, Ernst 70
 Websky, Gottfried 70
 Websky, Julius 70
 Websky, rodzina 72
 Websky, Viktor 70
 Wehrsig, Gustaw 66, 260
 Wehrsig, Wilhelm 66, 251, 260
 Weidelhofer, Carl Friedrich 41, 45, 66, 260
 Weijand, Erich 87, 96, 98
 Wiedermann, Georg 26
 Wieland, Ernst Adolf 74
 Wielka Sowa, góra 84, 88, 90, 92, 95, 299
 Wieża Bismarcka 95
 Wiesen, Carl 68, 86, 302, 304
 Wiesen, Hans Karl 70, 79
 Willner, Herbert 71, 247
 Włodarz, góra 106, 121, 124
 Wrocław 21, 22, 40, 46, 78, 79, 82, 88, 89,
 105, 154, 174, 176, 209, 226
- ## Z
- Zagórze Śląskie 99, 131, 132, 134, 137,
 139, 141, 143, 145, 148, 149, 162,
 163, 170, 175, 176, 181, 185, 186,
 187, 193, 194, 196, 199, 201, 205,
 207
 Zedlitz, Carl Abraham von 35, 242, 322
 Zedlitz, Hans Christoph von 29
 Zedlitz, Hans Friedrich von 29
 Zedlitz, Heinrich Wilhelm von 30, 31, 35,
 238
 Zedlitz und der Leipe, Sigismund von 29
 Zedlitz, von
 ród 28, 29, 37, 38, 41
 Zieten, Carl Leopold hrabia von 42
 Zimne 124
- ## Ż
- Żelazko, Czesław 139

O autorach

Mateusz Goliński

Instytut Historyczny, Uniwersytet Wrocławski,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław,
e-mail: mateusz.golinski@uwr.edu.pl

Elżbieta Kaszuba

Instytut Historyczny, Uniwersytet Wrocławski,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław,
e-mail: elzbieta.kaszuba@uwr.edu.pl

Jan Kęsik

Instytut Historyczny, Uniwersytet Wrocławski,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław,
e-mail: jan.kesik@uwr.edu.pl

Tomasz Przerwa

Instytut Historyczny, Uniwersytet Wrocławski,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław,
e-mail: tomasz.przerwa@uwr.edu.pl

Justyna Rubaszek

Instytut Architektury Krajobrazu, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu,
ul. Grunwaldzka 55, 50-357 Wrocław,
e-mail: justyna.rubaszek@up.wroc.pl

Elżbieta Szopińska

Instytut Architektury Krajobrazu, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu,
ul. Grunwaldzka 55, 50-357 Wrocław,
e-mail: elzbieta.szopinska@up.wroc.pl

Przemysław Wiszewski

Instytut Historyczny, Uniwersytet Wrocławski,
ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław,
e-mail: przemyslaw.wiszewski@uwr.edu.pl

Walim należy do tych miejscowości Dolnego Śląska, przez które niejednokrotnie przejeżdżamy, ale najczęściej miejscowa historia i zabudowa nas nie przyciągają, nie powodują, iż chętnie chcemy się tu zatrzymać. Wyjątek stanowią walimskie sztolnie, z powodu których najczęściej turyści odwiedzają te okolice. Tymczasem miejscowość posiada bardzo ciekawą historię, sięgającą początków XIV stulecia. W wieku XVIII powstało w Walimiu jedno z ważniejszych centrów produkcji i handlu tkaninami lnianymi, znane w całej Rzeszy. Co więcej, w zachowanej do dzisiaj architekturze odnajdziemy liczne, unikatowe, a przy tym bardzo różnorodne przykłady budownictwa z XVIII-XIX w., dobrze ilustrujące wszystkie fazy produkcji i handlu płótnem. Walim jako centrum XVIII-wiecznego tkactwa lnianego z zachowanymi, licznymi obiektami z tym związanymi jest miejscowością wyjątkową nie tylko w skali Dolnego Śląska.

Dzięki różnorodnym kwalifikacjom zawodowym autorów, wśród których są zarówno historycy (Mateusz Goliński, Elżbieta Kaszuba, Jan Kęsik, Tomasz Przerwa), jak i architekci (Justyna Rubaszek), dendrologi (Elżbieta Szopińska), powstała książka odmienna od typowej monografii osady. Jej specyfikę oddaje tytuł: Walim. Dzieje i krajobraz kulturowy sudeckiej osady wókienniczej. Celem autorów było nie tylko przedstawienie historii miejscowości, ale również zmian w układzie przestrzennym wsi, ich przyczyn, a także opracowanie katalogu najcenniejszych, zachowanych przykładów historycznej architektury oraz założeń quasi-parkowych. Starano się też dać ogólne wskazówki, jak tego rodzaju obiekty uczynić atrakcją turystyczną gminy. W tym sensie opracowanie to, poza wartością popularnonaukową, może mieć także walor czysto użytkowy.

Wydanie pierwszej powojennej monografii miejscowości w 2015 r. zbiega się z 710. rocznicą, potwierdzonego w dokumentach, istnienia Walimia. Mamy nadzieję, że kolejne lata przyniosą jego mieszkańcom i odwiedzającym wiele okazji do poznawania przeszłości i jej miejsca w teraźniejszości tego niezwykłego miejsca. Naprawdę warto...



www.facebook.com/LocalRegionalSocial
www.slasknasz.uni.wroc.pl

ISBN 978-83-942651-4-4

